część III

Podhalańskie

Tom III

Osadnictwo Rodowe

Maria i Józef Krzeptowscy - Jasinek

GENEALOGIA RODÓW Kościeliska

„Opisy do tablic genealogicznych”

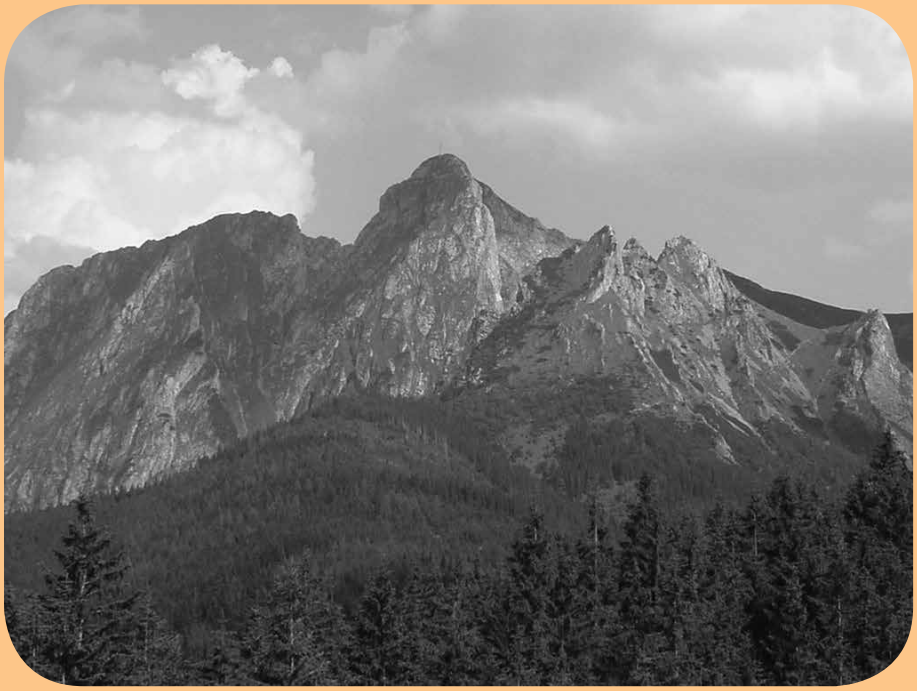

WYDAWNICTWO „KRZEPTOWSCY"

Maria i Józef Krzeptowscy - Jasinek

Podhalańskie Osadnictwo Rodowe

część druga

Osady w Polanach

Tom IV

Polany Kościeliskie

Spis treści

Od autorów ... 5
Wstęp ... 6
Polana Bąkówka ... 12
Polana Blachówka ... 12
Bór Sobiczkowa stanowi wschodnią część Polany Sobiczkowej ... 12
Polana Budzówka ... 12
Polana Czajki ... 13
Polana Chotarz ... 13
Polana Gronik ... 13
Polana Groń ... 14
Polana Górkówka ... 14
Polana Karpielówka zwana dawno Parzydłówką ... 14
Polana Kierpcówka /Kiyrpcówka/ ... 14
Kiry /dawniej Kira Leśnicka ... 15
Polana Krzeptówka ... 15
Polana Nędzówka ... 16
Polana Pająkówka ... 16
Polana Pitoniówka ... 17
Polana Prędówka ... 17
Polana Białego ... 17
Polana Rysulówka ... 17
Polana Sobiczkowa ... 17
Polana Spyrłówka ... 18
Polana Staszelówka ... 18
Polana Stawiańce ... 18
Polana Sywarna ... 18
Polana Wojdyłówka ... 18
Polana Wyźnie lub Wyśni Koniec ... 19
Rody ... 20
Bobakowie ... 37
Bukowscy ... 38
Fatlowie Blachówka/Jamrychówka/ ... 43
Gąsienicowie Brzega ... 44
Gąsienicowie Budzowiany ... 45
Gąsienicowie Folusianie ... 49
Gąsienicowie ze Młyna ... 51
Gąsienicowie Mracielnik ... 51
Gąsienicowie Sawicki ... 52
Gąsienicowie Sobczaki ... 53
Gąsienicowie Wawrytkowie ... 55
Gąsienicowie Walczak Florek ... 57

Kapłonowie ... 57
Karpielowie ... 59
Kierniowie ... 61
Klaprowie ... 64
Komperdowie ... 65
Krzeptowscy ... 67
Marusarzowie ... 91
Matejowie ... 97
Molkowie ... 102
Obrochtowie ... 113
Pitoniowie ... 118
Różakowie ... 120
Rysulowie ... 121
Słodyczkowie ... 124
Sobczykowie ... 125
Staszlowie ... 126
Stopkowie ... 137
Styrczulowie ... 143
Szczepaniakowie ... 148
Szeligowie ... 150
Tylkowie ... 153
Urbasiowie ... 155
Zaryccy ... 155
Tablice ... 158
Tablica nr 1 ... 158
Tablica nr 2 ... 159
Przypisy ... 161
Tekst Józefa Pitonia z Kościeliska ... 165

Maria i Józef Krzeptowscy - Jasinek

Od autorów

Tom czwarty Podhalańskiego 0sadnictwa rodowego zawiera rys historyczny dziejów polan kościeliskich i rodów na nich osiadłych na przestrzeni kilku stuleci. Krótkie opisy polan i podane w streszczeniu wyciągi z tablic genealogicznych rodów, jakie są w posiadaniu autora pozwoli czytelnikowi stworzyć obraz historii Podtatrza Zachodniego Nie sposób zrozumieć wielu spraw związanych z historią Zakopanego bez poznania historii polan w Kościeliskach. Materiał zawarty w niniejszej książce oparty jest na archiwalnych źródłach kościelnych jak i państwowych. Przytoczone teksty oraz odwołanie się autora do przekazu rodowego umożliwiły nakreślenie pełnego obrazu życia dawnych Polaniarzy. Ich stosunek do władz, dworu i kościoła. Omówiono genezę powstania wsi Kościelisk, która jako jedyna na Podhalu nie posiadała ról, tylko polany. Większość nazw polan związana jest z nazwiskami ich pierwszych właścicieli. Na dwudziestu czterech polanach Kościeliskich osiadło 28 rodów przybyłych z sąsiednich wsi, do których owe polany były przypisane. Na polanach w Kościeliskach osiedli licznie między innymi także liczni Gąsienicowie, "Przeszli" z sąsiedniego Zakopanego, podobnie jak ich bracia Krzeptowscy. Stopkowie byli najliczniejszym rodem w Kościeliskach. W 1857 roku posiadali 22 gospodarstwa w Kościelisku. Drugie miejsce zajmowali Karpielowie, a trzecie i czwarte Bukowscy i Matejowie posiadający po 11 zagród. Stan posiadania gospodarstw w polanach przedstawia tablica 1. Na polanach Kościeliskich położone były liczne szopki czyli letniki, będące własnością włościan ze wsi Bańska, Ciche, Czerwienne, Dzianisz, Maruszyna, Ratułów i Zubsuche. Wszystkie miały swoje numery porządkowe. Stan z roku 1857 przedstawia tablica 2. Długopolscy, Ogórek, Staszelowie, Styrczulowie i Złożowie posiadali szopki na polanie Kierpcówce i sąsiedniej Mietłówce. Budzowie posiadali szałasy na hali Mała Łąka. Miętusowie na hali Miętusiej, Michniacy na hali Smytniej, Krzeptowscy na Upłazie. Inni na swych pastwiskach położonych na różnych polanach Kościeliskich.

Wstęp

Znana z walorów turystycznych przepięknie położona u podnóża Zachodnich Tatr wieś Kościelisko od dawien dawna związana była ściśle z rozwojem Zakopanego. Zawdzięczać to może nie tylko, że sąsiaduje z nim od zachodu, ale przede wszystkim, dlatego że większość polan Kościeliskich od połowy XIX wieku/ powstał Urząd Gromadzki/, aż do połowy XIX wieku należała do wsi Zakopane, tak pod względem administracji państwowej jak i kościelnej. Dopiero po utworzeniu samodzielnej jednostki gminnej w Kościeliskach wyodrębniło je w połowie ubiegłego stulecia.

Od czasu powstania polan tj. od początku XV wieku aż do początku XVIII wieku polany kościeliskie należały pod względem administracyjnym do tych wsi, z których pochodzili ich właściciele. W jakim zakresie sprawowała nadzór administracyjny gmina zakopiańska nad tymi polanami /na zachód aż po Budzówkę/, trudno dziś jednoznacznie stwierdzić. Jedno jest pewne w oparciu o liczne zapisy gruntowe, że pierwsza numeracja porządkowa domów wsi Zakopane obejmowała również zabudowania na wszystkich polanach zakopiańskich. Pod względem administracji kościelnej polany w Kościeliskach należały najpierw do parafii Czarny Dunajec, Z chwilą utworzenia parafii w Chochołowie początkiem XIX wieku, jej podporządkowano te tereny. Natomiast w 1848 r. Polany zostały podporządkowane administracji kościelnej w Zakopanem, Dopiero utworzenie parafii w Kościelisku, w roku 1914 usamodzielniło już całkowicie Polany od zależności sąsiedniej administracji kościelnej. Jednakże nie można rozpatrywać dziejów Polan i ich włodarzy bez poznania przeszłości osady górniczej w Dolinie Kościeliskiej. Była ona zapewne najstarszą kolebką osadnictwa, stałego pod Tatrami. Skoro tu stał juz kościół w początkach XVII wieku, to ten fakt świadczy niezbicie, że musiało się tu ogniskować większe skupisko ludzkie. Również urządzenia wodne /młyn, folusz, tracz/ Wojciecha Matyi w Polanach Witowskich /dzisiejsze Roztoki/ wystawione zaspokojenia potrzeb Polaniorzy, świadczyły o ich wcześniejszej obecności. Można z dużym prawdopodobieństwem twierdzić, że osadnictwo stałe na niektórych polanach Kościeliskich, było Wcześniejsze od Polan Zakopiańskich. Wynikało to wówczas głównie z potrzeb górnictwa i hutnictwa. A te gałęzie swoje początki w Dolinie Kościeliskiej datują już w XIII wieku. O tym świadczyć może nawet trzeci na jazd Tatarski pod koniec XIII wieku, kiedy to jeden z licznych pododdziałów tatarskich zapuścił się aż do Doliny Kościeliskiej. Cóż skłoniło Tatarów do "odwiedzenia" tych ubogich i niezaludnionych terenów ? Tylko wyroby hutnictwa! Srebro i żelazo. Rozmieszczenie najdawniejszego budownictwa w Polanach Kościeliskich przedstawia odrys załączonej mapy sporządzonej w 1811r. Oznaczone kółkami zabudowania stanowią najstarsze place rodowe w Kościeliskach, Zob.tab.3. W Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego z roku 1895/pod hasłem Kościeliska /mylnie Kościelisko/ czytamy: /"W roku 1799 było w Kościeliskach domów 5 i jedna rodzina składająca się trzech mężczyzn

żonatych, 5 kobiet i 3-ech dzieci, W 1824 r. było domów 10, rodzin 7, mieszkańców 32. W 1869 r. zaś domów było 125, mieszkańców 732 /w tym mężczyzn 357 i kobiet 375 /....."

Dane powyższe z lat 1799 i 1824 są nieprawdziwe i mogą się odnosić tylko do tzw. Starych Kościelisk położonych w Dolinie Kościeliskiej. W tymże Słowniku Geograficznym czytamy pod hasłem "Dolina Kościeliska":

" W pobliżu traczów chodzi tu o tracz Homolaczów istniejący do II wojny "światowej, poniżej mostu na potoku Kirowa Woda w ciągu drogi państwowej Zakopane-Czarny Dunajec/, tuż przy drodze do Witowa jest leśniczówka /dom Nr l/, a naprzeciwko karczma. U wlotu chatka gajowego, strażnika z Dóbr Zakopiańskich /Nr 2/. Dawniej była tu chatka uchlarza /węglarza/. /...../. Od mostku zaczynają się Małe Kościeliska, czyli Kościeliska, Murawniki porozrzucane kupkami po dnie doliny, smreki i jarzębiny koło drogi sadzone, tutaj jeszcze czasem owocującej upiększają tę część doliny. Przy samej drodze, między drzewami jest mała kapliczka /d*o* dziś istniejąca/, koło niej ławeczki. Kapliczka ta stoi w miejscu dawniejszego kościółka, gdy tu się jednoczyło życie całej Doliny i wsi tej nazwy. Poniżej kapliczki przy dolnym końcu dawnej przekopy zaczynają się Stare Kościeliska. Tutaj niedaleko od kapliczki, widać szczątki dawnego dworu i -Leśniczówki, przed niewielu laty jeszcze zamieszkałej, dalej ślady kuźnicy /Istniała jeszcze w 1841 r./. Powyżej stał młyn i tracz, naprzeciwko waląca się karczma i rozwalony czardak. Po tej stronie drogi stało kilka chat hutników. W pobliżu leśniczówki są dwie piękne lipy....." W pracy dr E. Długopolskiego pt. Rządy Mikołaja Komorowskiego na Podhalu" m. innymi czytamy: "Zaraz po objęciu starostwa/ Komorowski w roku 1624/ rozpoczął przeszkadzać górnikom. Do topienia rudy używano węgla drzewnego. Tutaj powstała kwestia wsporna czy wolno na ten cel używać ludziom Witowskiego, drzewa z lasu starosty. Komorowski jednostronnie zabronił bezpłatnego użytkowania lasów, wbrew przywilejowi królewskiemu z roku 1619 /od Zygmunta III/. Gdy powódź popsuła drogi, którymi wywożono kruszec, nie tylko nie pozwolił swym poddanym ich naprawiać, ale nawet wypędził obcych poddanych, których do tego najęto. Zabronił również swym poddanym sprzedawać górnikom i ludziom w kopalniach zajętym artykuły żywności a wreszcie posłał swych urzędników wraz z gromadą chłopów i kazał zniszczyć budynki, jak szereg domów, topnię srebra i miedzi, wielki młyn, browar, dom z kominem dla zakrystiana, jedynie tylko oszczędzono kościół o Z tamtych domów wyjęto okna, pobrano zamki, kraty, kilofy i inne narzędzia górnicze, a nadto miano zabrać kilkaset cetnarów ołowiu, a tylko resztę tego ołowiu, porąbanego siekierami pozwolił starosta wywieźć, strażników i górników wypędził ".....

W zbiorach rękopisów Biblioteki Czartoryskich w Krakowie znajduje się m. innymi spuścizna po Eliaszu Radzikowskim wśród tych dokumentów są papiery związane z działalnością tzw. Komisji Skarbowej. W teczce oznaczonej symbolem MNK-1231 zgromadzone są "protokoły y dokumenta do

gór mineralnych należące". W jednym z nich z dnia 14 bris 1766 czytamy: " wykonawszy Król z cudzych krajów umiejętnych, mineralnych gór i kruszców, świadomych ludzi PP Jana Augusta Knobla ucha Mineralnych Gór inspektora, Jana Rudolfa Knorra majstra, i Christiana Wilchelma Frire sekretarza, którzy przy zaznaczonych im zasłupach i wyznaczonych na expensa robót ich tantisper sumach przysięgi In manus Pana Kossowskiego Podskarbiego Nad koronnego wykonali i instaluje swoje każdy odebrawszy, które są pod numerami 1, 2 i 3, oraz roty przysiąg znajdują, udali dnia 4 octobris A.C. po odebranie podróżnych pieniędzy do góry Ornak zwanej, pod miasteczkiem Dzianisza zwanym, w starostwie nowotarskim situowanym, stąd relacją swoją 30 octobris pod liczbą 4 weszłej przedsięwziętych, a diem ejusdem 7 octobris dyspozycji tak w skupieniu w starostwie spiskim różnych w nim materiałów i siedmiu stamtąd sprowadzonych umiejętnych górników uczynili. Przy tej relacji przyłączony jest raport minerałów majstra Knorra z obrysem góry Ornak i częścią w niej znajdującymi się oknami, z których pod numerem 4 Czarne Okno zwane w kruszcu i metalu obfite być ma. Po uczynionym doniesieniu ustnym tej relacji, dana jest z woli króla niniejsza rezolucja:

1ma

Iż zajdzie rekwizycja do Xnej jej Mości Radziwiłównej, Wojewodziny Wileńskiej, Starościnej Nowotarskiej o wolny wyręb w lasach starostwa tego przy górze Ornak najbliższych. Na potrzebę robót, kruszczowych, co i effectuatum prze list JWM Pana Podskarbiego Nadkoronnego do tejże Xnej Jej Mości.

Ad 2/. Iż się pozwolenie daje każdego stanu osobom, czy to partykularnie czy societatibus szukania kruszców i metalów podług zwyczaju w cudzych krajach wziętego z tą literencyą, iż lat pierwszych zamiast dziesięciny J. E. Kr. M. sobie tylko prawo praeceptianis rezerwuje w cenie, która justo practio wyznaczona będzie.

Ad 3/ Ostraż żołnierską przy Górach tych suspensitus rezolucja.

Ad 4/ Pozwala się, aby z czterech przez królewskie, Patenta poddanych im subjectów dwóch, których za sposobnych uznali na funkcję pisarzów i dozorców nad robotnikami góralami nationalnymi w innych potrzebach zażyli i ich, że postanowienia z naznaczeniem czy to tygodniową czy miesięczną lub roczną płacę, której płacy determinacyą, to zdanie ich przez raport Komisji J.E.Kr. Mości Skarbowa oczekiwać będzie. Ad 5/ Dalsze oczekiwać się będzie raporty. Rezolucji tych minuta " francuskim językiem formowane będzie i parafowane pod liczbą 5 ".0 jakie domostwa i kościół chodzi, o których pisze dr E. Długopolski? Otóż niewątpliwie opisana jest osada górnicza pod górą Ornaki" Tam tylko istniała w ówczesnych czasach rozwinięte górnictwo metali i z nim związane hutnictwo. W dokumentach z 17 wieku nie spotykamy się z nazwą Dolina Kościeliska. W osadzie został

zbudowany drewniany kościół w drugiej połowie 16 wieku. Przetrwał on do początku zeszłego stulecia; Od jego to ruin nazwano osadę górniczą z pod góry Ornak - Staremi Kościeliskami. W miejscu dawnego kościoła, została wzniesiona murowana kapliczka zwana zbójnicką, stojącą po dziś dzień. Nazwa Kościeliska pochodzi z wyrazu gwarowego. Potoczni mówi się np. chałupa - chałupisko, cebrzyk - cebrzycysko, kościół kościelisko. Odmiana, tych wyrazów odnosi się do rzeczy niszczonych starych. Nazwa Dolina Kościeliska przyjęła się dopiero w II połowie 19 wieku. Polany leżące w Tatrach nazywano halami. O nich między innymi czytamy pod datą 17 październik 1706r. "Stanąwszy do Ksiąg Zamkowych Nowotarskich zdrowy na ciele i umyśle Pracowity Piotr Mrowca z Zubu z małżonką swoją teraźniejszą Anną secundi voti, a przeszłą Bobaczką, 1 m mając dziedzicznym prawem Halę Pisanka nazwaną, między Upłazem a Kominami w Tatrach leżącą, którą już był nieboszczyk Marcin Bobak, mąż pomienionej Anny, a teraźniejszej Mrowcy, przedał uczciwemu Grzegorzowi Tylka z Ratułowa /Ostrysa/ /...../7 W innym dokumencie z daty 9 bris 1709 czytamy, że Hala Pisanka przeszła w ręce syna Macieja.2/ Sołtysi z Cichego (wywodzący się z rodu Miętusów przywilejem królewskim z roku 1595 mieli nadaną Halę Miętusią, obejmującą pastwiska: Zachradziska i Miętusią Kirę. Sołtysi z Leśnicy nazwiskiem Łaś otrzymali na mocy przywileju króla Władysława IV z 1633 r. i Jana III z 1676 r. halę zwaną Leśnicką Kirą. Obejmowała ona polanę Leśnicką Kira, pastwisko Kopka i polanę Kościeliską. Jest to pierwsza i najstarsza wzmianka nazwy "Kościeliska". Halę Upłaz w roku 1704 sprzedaje Marianna Jachymiak Grzegorzowi Tylka z Ostrysa. W innym dokumencie 3/ z daty 23 aprilis 1793 czytamy:/. "Pismo w sprawie Macieja, Jakuba, Michała, Andrzeja, Szymona y Stanisława Michniaków - przeciwko gromadom wsi Klikuszowy, Lasku i Obidowej, zapozwanymi względem granic między halą Pyszną y Halą Smytnią zwaną w Tatrach leżącą /.../. Podług dokumentów Halę Smytnią spokojnie w swym ograniczeniu, aż do roku przeszłego, wyżej półtorasta lat posiadali, granicę zaś Hali sama natura ustanowiła, którą turnie i skały od Hali Pysznej dzielą, i też granice prostym daktem prowadzą w dolinę przez rzekę Kościeliską do drugich turni i gór za rzekę, oraz wnosząc to, że zapozwana strona samowładnie w roku przeszłym, bez przywołania strony i bez wiadomości Jurysdykcji Gruntowej wyszedłszy na Halę, pastwiska te, które leżą przy rzece Kościeliska, czyli doliną przez aktorów nazwaną, do tego miejsca gdzie Stępy przez Gwerków wybudowane stoją, tymże aktorom gwałtownie odebrali/...../ po Stępy Bani Kościeliskiej /...../. Zarządza się lokalną wizję kontrowersyjnych miejsc, na dzień 30 czerwca naznacza, na który wyrażony dzień, aby się obydwie strony z dokumentami stawiły w Tatrach, między Polaną Pyszną i Smytnią. Na koniec zasądza się, aby łańcuch i siekiery dwie zabrane Michniakom, aktorom zapozwanych gromad, Klikuszowy, Lasku y Obidowej, wójtowie bez odwłoki powrócili i obydwie strony, aby się spokojnie zachowały pod karą cielesną. Halą Smreczynami zwaną, władał w 17 wieku ród Gadowskich ze Starego Bystrego. Król Zygmunt III w 1617 r. przywilejem nadaje sołtysom z Ratułowa - Ratułowskim. Polanę Palenicą zwaną, mającą swoje położenie nad Polaną Stoselówką zwaną „Poddani Szaflarscy nazwiskiem Janik, Gał

i Zubek od 1719 trzymali Halę Tomanową zwaną. Temu jednak zaprzeczał sołtys Gadowski ze Starego Bystrego."

Powróćmy jeszcze do dokumentów Komisji Skarbowej 4/. I tak m. "innymi czytamy” lasy tutejsze, należące do Starosty Nowotarskiego wystarczą na długie lata tym potrzebom, bez zniszczenia, jednakowoż, należy zalecić obecnemu komisarzowi w Nowym Targu, aby zakazał a/ nocnych ogni pasterzom, którzy palą całe drzewa bez najmniejszej korzyścią b/pasenie bydła tak szkodliwe dla lasów, zupełnie usunąć i przenieść na inne tak liczne pastwiska, dalej wydać dla komisarza w Nowym Targu polecenie, aby był wyznaczony pewien obszar lasu dla robót górniczych i topienia /...../ Na krótko przed przybyciem urzędników wydarzyło się, że złodzieje z bronią palną i końmi przybyli i zabrali kruszec wykopany w Czarnej Bani. Dlatego proszę o wyznaczenie straży dla ochrony kruszcu i robót, żeby posłać do Dzianisza żołnierzy, z poleceniem, by 6 ludzi z nich ustawicznie strzegli kopalni, przez co nie tylko będzie bezpieczeństwo, ale robotnicy tak obcy jak i tutejsi będą w ryzie trzymani Pytający, czy mogą przyjąć dozorców i pisarzy nad robotnikami w kopalni, naprawić drogi i co im płacić. Knorr, o ile mu czas pozwoli porobi zdjęcia geometryczne i takowe odeśle. Z powodu niekorzystnej pory nie można w innych miejscach tych gór aż do wiosny. Za to zajmą się Czarną Kopalnią. Dzianisz 30 sept.1765 " Z treści przytoczonych dokumentów m. innymi wynika, że osada górnicza pod Górą Ornak była usytuowana w Dolinie Kościeliskiej, Odbudowana po okresie rządów starosty nowotarskiego Mikołaja Komorowskiego. Pracowali w kopalniach i kuźnicach zarówno obcy, jak i miejscowi "nacjonalni" górale. Hale tatrzańskie zostały podzielone w 16 wieku pomiędzy poszczególnymi rodami lub sołtysami na podstawie przywilejów królewskich lub kontraktów kupna i sprzedaży. Roboty w kopalniach Ornackich prowadzone były sezonowo. Dawały możliwość zarobkowania. Często podejmowano roboty zarobkowe całymi rodzinami /ojciec z synami/. Im liczniejsza była rodzina tym zamożniejsza /np. Tylków, Gąsieniców i inne/. U podnóża Góry Palenica od północy i Dużego i Małego Regla od południa położone są Polany należące do wsi Kościeliska. Ich zaś mieszkańców nazywają Polaniorzami. Mieszkańcy okolicznych wsi. do obecnych czasów rzadko uznają nazwy Kościeliska. Mówią potocznie w gwarze, że "idą w Polany, siedzą w Polanach itp". Nazwa urzędowa wsi jest Kościelisko. Zaś stara nazwa Kościeliska. Jej granice administracyjne ustanowione z chwilą utworzenia gminy kościelisko w połowie 1*9* wieku pozostają bez zmian, aż do dzisiejszego dnia. Od wschodu Kościelisko graniczy z miastem Zakopane. Granica wschodnia prowadzi od Wierchu Gubałówki pomiędzy polaną Blachówką, a Chockowskim, potokiem Pająkowskim do potoku Cicha Woda. Dalej potokiem Krzeptowskich w Dolinę Małej Łąki, aż do Granicy Państwa. Granica Państwa stanowi południową granicę administracyjną. Od zachodniej strony wieś ograniczona jest granicą przebiegającą od szctytu Błyszcza poprzez Ornak, Stoły, Kopkę, tj. granicą dzielącą tereny Tatrzańskiego Parku Narodowego a Wspólnotą Leśną 8 Uprawnionych Wsi

w Witowie, dalej na północ przebiega między Polanami:Karami a Białym Potokiem, Po przez Groń i pomiędzy Górkówką, a Antałówką wpada do Głębokiego Potoku i poprzez Ciepłówkę i Mietłówkę biegnie szczytem Palenicy i Butorowa, aż do Pająkówki. Od zachodu Kościeliska położony jest Witów, od północy Dzianisz i Słodyczki /jedno z osiedli Nowego Bystrego/.

Wieś Kościelisko obejmuje 26 osiedli zwanych Polanami. Ich dawne i obecne nazwy są wyszczególnione w tablicy nr.40.

Polana Bąkówka

Polana Bąkówka ma swe położenie w "widłach" potoków: Budzowiańskiego i Bąkowskiego. Od północy ograniczona jest granicą lasów Palenicy Stanowi część wschodnią Polany Staszelówki. Nazwa jej wywodzi się od dawnych właścicieli rodu Bąków, który nie przetrwał do naszych czasów. Obecnie jej posiadaczami są wnukowie Matejów z Gronia zwanych Torbiarzami. Na Bąkówce zamieszkiwała też rodzina Słodyczków Krzemieniorz, wywodząca się od Słodyczków z Nowego Bystrego. Była to jednak dla nich "kupnizna".

Polana Blachówka

Polana Blachówka ograniczona jest: od zachodu potokiem Wojdyłowskim od północy granicą wsi Nowe Bystre, biegnącą przez Wierch Butorowe. Od wschodu zaś głębokim jarem potoku Stopkowego. Od południa granica jest umowna i oddziela polanę Blachówkę od Wyśniego Końca i Karpielówki. Dawna nazwa Blachówki, często wymieniana w dokumentach była Cesta. Trudno ustalić pochodzenie tej nazwy. Nie łączy się z żadnym rodem, ani, nazwą które występowały w dawnych czasach na tym terenie. Dawnymi właścicielami Cesty /Blachówki/ były dwa rody: Bukowskich i Stopków. Te rody przetrwały do obecnych czasów i stanowią główną część mieszkańców Blachówki.

Bór Sobiczkowa stanowi wschodnią część Polany Sobiczkowej

Bór Sobiczkowa stanowi wschodnią część Polany Sobiczkowej. Graniczy bezpośrednio z miastem Zakopane /Szymoszkowa/. Tu osiadł ród Stopków Borowych i Bukowskich Pająków. Nazwa ta jest stosunkowo młoda. Wprowadzona została początkiem naszego stulecia.

Polana Budzówka

Polana Budzówka jedna z najpiękniejszych i najstarszych polan Kościeliskich. Ograniczona od zachodu potokiem o tej samej nazwie tj. Budzówiańskim, zaś od wschodu potokiem Szeligowskim. Od północy granicę stanowi naturalna granica lasów Palenicy, zaś od południa granicę stanowią rozdziały gruntów rodu Marusarzów od gruntów rodu Rysulów i Tylków. Przebiega ona poniżej drogi biegnącej przez polanę Budzówkę z Szeligówki. Polana Budzówka przylega bezpośrednio od południa do polany Rysulówka. Nazwa Budzówka pochodzi od jej dawnych właścicieli Budzów z Gronia, którzy sprzedali ją rodzinie Chramców z Zakopanego. Polana ta jednak z rąk Chramców przeszła na zasadzie kupna do rodu Marusarzów pochodzącego ze Skrzypnego. Ród Marusarzów był jedynym rodem, który władał i zamieszkiwał na tej Polanie. Do tego rodu wżenił się legendarny Wojciech Gąsienica Krzeptowski (RIN

447) i osiadł pod numerem 9. Od niego wywodzą się Gąsienicowie Niźniak. Do Marusarzy wżenił się również Maciej Słodyczka i tu osiadł. Do dnia dzisiejszego prawie wyłącznie zamieszkują tu rodziny Marusarzów lub rodziny z nimi spokrewnione. Przez Budzówkę od północy z Maruszyny, Bańskiej, Zubsuchego prowadził legendarny szlak komunikacyjny do Bań i Kuźnic Kościeliskich /Ornackich/.Przy tej drodze, obok zabudowań Marusarzy leży tajemniczy kamień "młyński" pochodzący ze starych młynów ornackich. W nim osadzony jest drewniany krzyż z napisem "Którz jak Bóg". Ma to być podobno odpowiednik kamienia leżącego na hali Smytnia gdzie również, w otworze wetknięto krzyż z napisem "Nic nad Boga". Wiele opowiadań łączy się z tymi kamieniami pomnikami przeszłości.

Polana Czajki

Polana Czajki zwana dawniej Świerglikówką wciśnięta jest między Polanę Blachówkę od zachodu i Pająkówkę od wschodu; Leży w "widłach" potoków: Stopkowego i Pająkowskiego. Polanę tą zamieszkują rody Bukowskich, Stopków i Urbaś

Polana Chotarz

Polana Chotarz graniczy od południa z polanami: Spyrłówką i Nędzówką, od zachodu również z Nędzówką. Od północy przylega do polany Szeligówka. Naturalną jej granicą jest potok Reglowy, dający początek Cichej Wodzie. Ta zaś oddziela od wschodu Polanę Gronik od Chotarza. Nazwa Chotarz jest dawną nazwą. Występuje po raz pierwszy w nadaniu królewskim dla sołtysa Błażeja s. Tomasza Chochołowskiego z roku 1669 wnuk Bartłomieja Kluski. Czy Chochołowscy odsprzedali "Łąki" zwane Chotarzem leżące nad rzeką Czerwoną - nie wiadomo. Dzisiejszy Chotarz położony wzdłuż drogi lokalnej Nędzówka-Szeligówka na wzniesieniu, które stanowi dział wód Białego i Czarnego Dunajca stanowił część Polany o dawnej nazwie Gaberówka. Gaberówka obejmowała polany: Chotarz i Nędzówkę, razem tzw. Borem Nędzowskim. Nazwa Gaberówka pochodziła od jej właściciela Jana Gabera - wójta z Zubsuchego, który swą polanę odsprzedał Nędzom z Bańskiej. Nędzowie osiedli na Chotarzu przyjęli przydomek Chotarski, zaś Nędzów mieszkających, na Nędzówce nazwano Stanikami /od imienia Stanisław/. Nazwa Chotarz być może łączy się z nazwą wsi Chochołów i rodem Chochołowskich. Zaś polana Nędzówka nazwana jest od nazwy rodu Nędzów.

Polana Gronik

Polana Gronik położona u podnóża Hrubego Regla. Ograniczona od wschodu potokiem zwanym Małołączniak/dawna nazwa potok Skalny/. Od zachodu polanę tą ogranicza potok Reglowy i polana Spyrłówka. Dawna nazwa to Prokopkówka pochodząca od imienia Prokop. Zamieszkiwał tu, ibowiem

Prokop Stopka; Nazwa ta nie przyjęła się. Wprowadzono zdrobniałą nazwę tzw. Gronik czasem zwanym Gronikiem Nądzowskm lub Kościeliskim, dla odróżnienia od Gronika Zakopiańskiego. Gronik nabyli Nędzowie z Zubsuchego od Jaroszków z tej samej wsi. Do tego rodu wżenili się przedstawiciele rodu Stopków zwanych Dziadusiami. Ród Nędzów z Gronika prawie wymarł. Przetrwali do naszych czasów nieliczni członkowie rodu Stopków Dziaduś.

Polana Groń

Polana Groń położona między potokami: od południa Czerwonym /dziś zwanym Kirową Wodą/, od północy zaś potokiem Matejowskim zwanym. Kształtem i wyniosłością przypomina grań. Stąd nazwa w gwarze góralskiej Groń /zdrobniale Gronik/. Polana. Groń jest polaną jedną z najstarszych w Kościeliskach. Tu osiadł słynny ród Matejów z Cichego.

Polana Górkówka

Polana Górkówka położona jest nad potokiem Matejowskim/Groniowym/ który stanowi jej południową granicę. Od zachodu graniczy z jedną z Polan Witowskich - Jantałówką, zaś od północnego wschodu z polaną Staszelówką. Tu granicę stanowią tzw. "głowy" gruntów należących do rodu Staszelów i Obrochtów. Od Wschodu Graniczy z polaną Rysulówka zwaną. Tu niegdyś usypany był wał z kamienia polnego, biegnący z północy na południe i oddzielał grunty "Rysulanów /Tylków, Komperdów/ od gruntów Obrochtów. Dawniej Górkówkę dzielono na Dolną i Górną. Do dzisiaj ter podział się nie zachował. Górkówkę z dawien dawna posiadał ród Obrochtów wywodzący się ze Starego Bystrego zwanego dawno Rusnak. Ród ten przetrwał do dzisiejszych czasów i stanowi przeważającą część mieszkańców tej polany.

Polana Karpielówka zwana dawno Parzydłówką

Polana Karpielówka zwana dawno Parzydłówką, położona jest pomiędzy polanami: od wschodu - Sobiczkową, od południa Krzeptówką, od zachodu_ graniczy z Polaną Białego i Sywarnym, [7]od północy z Wojdyłówką i Blachówką. Ograniczona jest potokami: Wojdyłowskim, Cichą Wodą od południa i tzw. Jarem Bukowskich od Zachodu. Od północy zaś ograniczona jest drogą Junaków łączącą Kościelisko z Zakopanem. Dawna nazwa Parzydłówka nie wiadomo od czego pochodzi. Nazwa Karpielówka pochodzi od nazwiska rodu Karpielów.

Polana Kierpcówka /Kiyrpcówka/

Polana Kierpcówka jest polaną graniczącą od zachodu z Mietłówką należącą częściowo do wsi Kościelisko, częściowo do Dzianisza. Polana Mietłówka jest polaną wybitnie pasterską i do dnia

dzisiejszego nie zamieszkałą; Należy w zasadzie do mieszkańców Dzianisza i nie wchodzi w skład polan Kościeliskich. Polana Kyrpcówka jest ograniczona od zachodu Potokiem Głębokim zwanym, od północy granicą lasów Palenicy i od wschodu i południa potokiem Stoselowskim zwanym. Na podstawie archiwalnych dokumentów ustalono, że najdawniejszymi posiadaczami polany Kyrpcówki był ród Kaliszów, wywodzący się z Nowego Targu. Jeden z nich Marcin ożenił się do Obrochtów ze Starego Bystre go. Zaś syn jego ożeniony do Gruszków z Dzianisza miał w swym posiadaniu tę polanę, pod koniec 17 wieku odsprzedał ją niejakiemu włościanowi z Dzianisza nazwiskiem Kyrpiec. Ten zaś odsprzedał ją rodzinie Styrczulów. Od nazwiska Kyrpiec, pochodzi nazwa tej polany. Jej mieszkańcy głównie Styrczulowie są silnie związani z Dzianiszem Część Kyrpcówki nabyli drogą kupna-sprzedaży - Staszelowie osiadli na polanie Staszelówka.

Kiry /dawniej Kira Leśnicka

Kiry /dawniej Kira Leśnicka zwana/ położone są wylotu Doliny Kościeliskiej, a ściśle pomiędzy potokiem Kirowa Woda zwanym, a reglem do Kopki należącym. Od zachodu "opiera " się o polanę Biały Potok, która należy już administracyjnie do wsi Witów, zaś właścicielami są mieszkańcy Podczerwonego /zwie się ich w Polanach Garajami/. Jest to polana jedna z najmniejszych. Z dawien dawna należała do sołtysów leśnickich - Łasiów, nadana przywilejem królewskim, podobnie jak hala Kopka i polana Kościeliska. W aktach Państwowego Archiwum w Krakowie - Oddział na Wawelu - Varia 9 znajduje się kopia wyroku w sprawie między sołtysami Leśnickimi a Glistami i Bzdykami o polanę Kiera zwaną /w Zamku Nowotarskim/-18.05.1753 r./. Nazwa Kira jest nazwą obcą. Nie występuje w gwarze, góralskiej, ani nie pochodzi od tutejszego nazwiska rodowego. Zapewne wiąże się ze słownictwem pochodzenia niemieckiego. Na tej polanie osiedlili się Nędzowie Chotarscy z których jeden ożenił się z Anielą Łasiówną z Leśnicy/zob. ród Nędzą oraz Mardułowie, również "wżenieni" do Łasiów. Cząstkę polany Kira kupili od Łasiów Gąsienicowie i Krzeptowscy. Tu położona jest leśniczówka oznaczona numerem 1. Jest to jeden z najstarszych budynków wsi Kościelisko. Stojąca przed nią karczma, nie zachowała się do naszych czasów. 0 jej istnieniu świadczą jedynie jesiony posadzone obok niej. Tu stał tartak dworski, który został zdewastowany podczas II wojny światowej. Tu Wojtek Marduła z Zakopanego /zięć Bartłomieja Łasia/ usiłował postawić fołusz, aby konkurować z Gąsienicami z Folusa.

Polana Krzeptówka

Polana Krzeptówka /nie mylić z Krzeptówkami należącymi do miasta Zakopane/.Dawna nazwa tej polany była Skubiszówka pochodząca od jej właścicieli Skubiszów z Międzyczerwiennego W pierwszej połowie ub. stulecia nabył ją Jan Krzeptowski z Gąsieniców /zmienił nazwisko/ zamieszkały pod

numerem 113 na Krzeptówkach Zakopiańskich /dzisiejsza filia Muzeum Tatrzańskiego/. Polana Skubiszówka obejmowała również polanę zwaną Młynisko, którą później nazwano Polaną Białego /od przydomka St. Krzeptowskiego Biały/. Polana Krzeptówka należąca do Kościelisk ograniczona jest od południa potokiem Krzeptowskich, od zachodu potokiem Małołączańskim /bez części polany Potok należącej do. m. Zakopanego/ i potok Cichą Wodą od zachodu i północy; Na tej polanie zamieszkują liczne rodziny Krzeptowskich, Gąsieniców i Zaryckich. W tym miejscu trzeba dodać, że polana Krzeptówki dawniej zwana Chreptówką, a należąca do Zakopanego, była jedną z najstarszych i legendarnych osad wsi Zakopanego; Tu osiedlili się Gąsienicowie o przydomku Krzeptowski. Nie udało się ustalić, skąd pochodzi ta nazwa; Jedno jest pewne, że przydomek Krzeptowski pochodził od nazwy Polany. Tu stał legendarny dom oznaczony numerem 113, gdzie urodził się Jan Krzeptowski Sabała. Z tego domu wywodzi się ród liczny i znany - Krzeptowskich. Na tym placu i w tym miejscu mieści się filia Muzeum Tatrzańskiego /zob. ród Krzeptowskich/

Polana Nędzówka

Polana Nędzówka stanowiła niegdyś część polany Gaberówki. Większą jej część stanowiły tzw. Bory Nędzowskie. Polana ta ograniczona jest od południa granicą Tarzańskiego Parku Narodowego, przebiegającej u stóp Hrubego Regla, od zachodu jej granica biegnie od Zlebu Stanikowe go potokiem tej nazwy, aż do jego ujścia do potoku Groniowego /Matejowskiego/. Od północy rozgranicza grunty należące do polany Jamrychówki. Od wschodu granica biegnie "głowami" gruntów Nędzów Chotarskich i Nędzów Staników. Praktycznie ta granica dzisiaj trudna jest do jednoznacznego ustalenia, gdyż grunty te stanowiły niegdyś jedną całość. Tu osiadło jedno z odgałęzień licznego rodu Nędzów przydomkiem Stanik zwanym, oraz Nędzów Jasinek. Grunt i zabudowania tych ostatnich przejął najstarszy syn Jana Krzeptowskiego Sabały - Józef Krzeptowski Jasinek. Tu osiadł i żył Nędza Stanisław Kubiniec z Chotarza pod numerem 7.

Polana Pająkówka

Polana Pająkówka leży na wschodniej rubierzy wsi Kościelisko. Od zachodu graniczy z Polaną Blachówką, od północy ze wsią Nowe Bystre /Słodyczki/ od wschodu z Chockowskim należącym do Zakopanego i od południa z polaną Czajki. Jest polaną o bardzo stromym stoku. Stąd trudne warunki gospodarowania. Osiadł tu ród Bukowskich zwanych

Pająkami. "Były to chłopy mocne i nogate przewoźnie robsice... " Pisano i mówiono potocznie. Może i stąd nazwa Pająk. Spotykamy tu również Gąsieniców z Zakopanego o przydomku Sawicki. Ci ostatni wywodzą się z Gąsieniców Samków z Chockowskiego.

Polana Pitoniówka

Polana Pitoniówka stanowi część polany Szeligówka. Nazwa pochodzi od nazwy rodu Pitoniów, tu osiadłego a wywodzącego się z Ratułowa. W zasadzie obejmuje wschodnią część polany Szeligówki, leżącą na prawym brzegu potoku Butorowskiego w jego górnym biegu /od źródła do drogi Kościelisko-Zakopane/.Tu osiadł Jan Krzeptowski Sabała na tzw. kupniźnie pod numerem 58.

Polana Prędówka

Polana Prędówka jest północną częścią polany Szeligówki. Ograniczona jest od północy lasami Palenicy, od wschodu graniczy z Pitoniówką, od południa z Szeligówką /ponad kościołem i cmentarzem/ od zachodu z polaną Budzówką. Tu w zasadzie osiadł ród Pitoniów zwanych Prędowskimi. W drodze kupna nabył część Prędówki Stanisław Staszel Pokusa ze Staszelówki, którego potomków zwią przydomkiem Kozica.

Polana Białego

Polana Białego stanowiąca odrębną część polany Krzeptówka zwaną nosi swą nazwę od przydomku właściciela Stanisława Krzeptowskiego Białym zwany. Z tego odgałęzienia rodu Krzeptowskich wywodzi się wierny syn Ziemi Podhalańskiej - znany pisarz i działacz mgr Wnuk Włodzimierz. W jego książce pt."Na góralską nutę" można przeczytać bardzo ciekawe dane na temat rodziny Krzeptowskich Białych.

Polana Rysulówka

Polana Rysulówka jest ograniczona od wschodu polaną Chotarz, której granice prawie się tu zatarły /tzw. "głowami" gruntów Nędzów i Kierniów biegnącą/, od południa ogranicza ją potok Groniowski, od zachodu zaś "wałem" biegnąca do polany Staszelówki. Obejmuje ona dawaną polanę zwaną Jamrychówką, a należącą dawno do rodu Kierni i Bąków. Grunty po Bąkach dziedziczą rodziny Fatlów, zaś po Kierniach Gąsienica Sobczaki i Sobczyki Kiernia zwani. Jest to jedna z najpiękniejszych i najstarszych polan kościeliskich. Już w połowie 17 wieku spotkano tu Szymona Rysulę podczas lustracji starostwa Nowotarskiego. Główne rody tu osiadłe to Rysulowie, Tylkowie, Komperdowie, Sobczyki i inne spokrewnione z nimi. Nazwa polany pochodzi od nazwiska Rysula- rodu wywodzącego się z Cichego.

Polana Sobiczkowa

Polana Sobiczkowa jest najstarszą polaną wsi Kościelisko. Prawdopodobnie najstarsze osadnictwo w dawnym Zakopanem. Niegdyś stanowiło własność rodu Gąsieniców /16 wiek/. W II połowie 16

wieku odkupił ją Jakub Stopka z Międzyczerwiennego od Pawła Gąsienicy /zob. ród Stopków/. Polana Sobiczkowa położona jest we wschodniej części wsi Kościeliska. Od wschodu graniczy z Zakopanem/potok/od południa granica wiedzie potokiem Cicha Woda, od zachodu opiera się o polanę Karpielówkę, od północy o Blachówkę i Czajki. Osiadł tu głównie ród Stopków. Jest to w Kościeliskach najliczniejszy ród mający bardzo Liczne odgałęzienia o różnych przydomkach. Nie mały udział w osadnictwie mają tu również Gąsienicowie z przydomkami Brzega i Sawicki, Wawrytko-Buki.

Polana Spyrłówka

Polana Spyrłówka jest to jedyna polana leżąca w Kościeliskach a niezamieszkana. Należy do rodziny Nędzów. Położona u podnóża Hrubego Regla, między Gronikiem, a Chotarzem, Częściowo pokryta lasem, częściowo, łąkami. Nazwa pochodzi od nazwiska Spyrła mieszkańca wsi Zub, który w 18 wieku odsprzedał ją Nędzom z Zubu zwanym Skwarkami.

Polana Staszelówka

Polana Staszelówka jest jedną z najstarszych polan Kościeliskich Tu osiadł ród Staszelów z. Zubu. Polana ta ograniczona jest od zachodu potokiem zwanym Staszelowskim, od północy lasami Palenicy, zaś od wschodu potokiem Budzowskim. Od południa granicę stanowią tzw. "głowy" gruntów Staszelów i Obrochtów. Właścicielami tej polany są w zasadzie Staszlowie i rodziny z nimi spokrewnione, jak Obrochtowie, Gąsienicowie, Długopolscy, Matejowie i inni. O tę polanę ród Staszlów prowadził długotrwały spór sądowy między sobą. Treść niektórych dokumentów przytoczono przy omawianiu rodu Staszlów. 5/

Polana Stawiańce

Polana Stawiańce ograniczona jest z trzech stron potokami: Butorowskim, Cichą Wodą i Wojdyłowskim od wschodu. Od północy dzieli ją droga biegnąca od Zakopanego do Kościelisk. Nazwa polany Stawiańce jest bardzo stara i obejmowała ona dzisiejszą polanę. Sywarne i Stawiańce, będącego cząstką dzisiejszego Sywarnego. Mieszkańcami Stawiancy są potomkowie rodów Trzebuni, Szczepaniaków, Obrochtów i Stopków.

Polana Sywarna

Polana Sywarna jest częścią dawnej polany o nazwie Stawiańce /zob. jak wyżej/.

Polana Wojdyłówka

Polana Wojdyłówka położona jest nad Stawiańcami i ograniczona od zachodu potokiem Butorowskim, od północy polaną Butorów, należącą do Słodyczkow od wschodu potokiem Wojdyłowskim i od południa Karpielówką i Stawiańcami. Nazwa pochodzi od nazwiska Wojdyła. Wojdyłowie niegdyś tu zamieszkiwali. Częściowo wymarli, a częściowo zostali wyparci przez prężne i liczne rozgałęzienia rodu Bukowskich, i Stopków.

Polana Wyźnie lub Wyśni Koniec

Polana Wyźnie lub Wyśni Koniec zwaną, stanowi w zasadzie północną część /górną/ polany Sobiczkowej i stąd nazwa ta, się wywodzi. Jest nazwą stosunkowo młodszą niż Sobiczkowa. Polanę tą zamieszkiwali głównie Stopkowie. Dawna nazwa to Cesta.

Rody

Na wyszczególnionych polanach osiedliło się kilkadziesiąt znanych rodów, wywodzących się z takich wsi jak: Bańska, Ciche, Dzianisz, Klikuszowa, Maruszyna, Międzyczerwienne, Nowe Bystre, Ratułów, Skrzypne, Zakopane i Ząb. Ciekawą rzeczą jest, że z takich wsi jak Czarny Dunajec, Podczerwone, Chochołów, czy też Witów nie napotkano na żaden ród, którego przedstawiciele by się osiedlili na pobyt stały na kościeliskich polanach. Różny pod względem liczebności rodów jest udział w/w wsi w osadnictwie polan Kościeliskich. I tak rody pochodzą:

1/z Bańskiej: Kapłon, Nędza, Urbaś, Zarycki

2/z Cichego: Klaper, Komperda, Mateja, Różak, Tylka

3/z Dzianisza: Styrczula, Długopolski

4/z Klikuszowej: Szczepaniak

5/z Maruszyny: Bukowski, Fatla, Kiernia, Sobczyk

6/z Międzyczerwiennego: Stopka

7/z Nowego Bystrego: Obrochta, Słodyczka

8/z Ratułowa: Karpiel, Molek, Pitoń, Rysula, Szeliga

9/ze Skrzypnego: Marusarz

10/z Zakopanego: Gąsienica, Krzeptowski

11/z Zubu /z Zębu/: Bobak, Staszel

Stałe osadnictwo na polanach Kościeliskich datuje się od drugiej połowy 16 do końca 18 wieku. W tym okresie miał miejsce zasadniczy podział polan między poszczególne rody. Po nim następuje już ich rozdrobnienie, w miarę powiększania się liczby ludności. Kim byli osadnicy? Byli to przede wszystkim włościanie. Ponadto dorywczo pracowali w tutejszych kopalniach i hutach. Niektórzy udawali się na Węgry, aby tam szukać zatrudnienia w Baniach czy przy żniwach. Udawali się często za szukaniem chleba całymi rodzinami. Żyli w bardzo trudnych i surowych warunkach. Uprawiali ubogą rolę. Wg zwyczaju synowie żenili się zazwyczaj w "późnym wieku". Było to po części uwarunkowane długoletnią służbą wojskową. Obowiązywała zasada, że do czasu ożenku synowie pracowali na rzecz swych rodziców i zarobek oddawali do wspólnej kasy rodzinnej. Były możliwości zarobku

w kopalniach ornackich i kuźnicach. Wytwarzanie węgla drzewnego z własnego lub powierzonego materiału drzewnego i jego dostawa do kuźnic dawała również możliwości zarobkowania. Dostawa żywności dla górników, przez miejscową ludność także miała wielkie znaczenie dla tutejszego osadnictwa. Różne opinie o miejscowej ludności można czytać i słyszeć. Między innymi czytamy: "Pleban -bez plebanii, bez kościoła, bez inwentarza, zgoła bez wszystkiego, do tego lud na pół dziki, chytry i chciwy, którzy zbiegali się wokół mnie, aby coś zyskać, nie z nauki, ale z grosza, a ja byłem bez grajcara, za funkcje np. pogrzeby nic nie płacili, bo mając jedną kobietę, co im trupów do kościoła do Chochołowa woziła, na pokropieniu poprzestawali." Tak pisał ks. Józef Stolarczyk pierwszy proboszcz zakopiański w swej Kronice Parafialnej pod datą 1865 r. Zaś ks. W. Sutor pisał 6/ "Lud góralski w Tatrach jest wzrostu średniego, kształtny, wysmukły, zgrabny, cerę ma czerstwą, wejrzenie przyjemne, wzrok śmiały, bystry. W ruchach lekki i zwinny. W towarzystwie ochoczy, otwarty i szczery. Władze umysłowe nie równiej, bardziej rozwinięte, jak u ludu z nizin bystry, pojętny i ciekawy, ale przy tem do ciężkiej pracy niechętny w dotrzymywaniu postanowienia chwiejny i niestały..... Pracują na roli, trochę w kopalniach i przy zwózce rudy i wypalaniu węgla drzewnego. Udają się na sezonowy zarobek na Węgry. Wożą letników nawet do Krakowa. Do stolarstwa i ciesielstwa mają dar. Najwięcej lubią jesion; i te chętnie sadzą. Największy pożytek odnoszą z owiec. Każdy gospodarz ma kilka, a są i tacy, co mają ponad sto, tych jest jednak niewielu Każda prawie wieś tutejsza, ma własną polanę lub halę w Tatrach. Hala jest to upłaziste pastwisko dla owiec powyżej granicy lasu. Polany zaś, są to łąki lub pastwiska bydła, położone niżej hal. Na polanach wypasa się bydło, na halach tylko owce. Każda hala lub polana ma swą nazwę np. Chochołowska, Miętusia, Jarząbcza, Gąsienicowa, Waksmundzka..." Trudna nie zgodzić się z opinią tych dwóch kapłanów, którzy jako duszpasterze, pracowali w swych parafiach i zakopiańskiej i poronińskiej. Któż mógł znać lepiej ten trudny, twardy i uparty lud góralski od nich. Ks. Józef Stolarczyk pracował na "skalnej" niwie prawie 50 lat. Tu "karał" grzesznych gospodarzy i ich synów pokutą nie tylko duchową, polegającą na odmawianiu modlitw i rozmyślań, ale konkretną pracą na rzecz wspólnego dobra- kościoła. A były to ciężkie i liczne przewinienia, o których Sztaudynger mówił: "Z góralem sprawa jest prosta, on koniem jeździ - nim wódka". Czy też: "Com panien napocął co bob napsułek, by Bóg się nie pogniewoł - wystawiem kościółek". Pisał ks. Stolarczyk w kronice pod datą 1848 r. o pijaku wielkim Jakubie Toporze, co to tylną część kościoła wraz z wieżą wykonał. "Plebanię zbudowali parafianie /z wyjątkiem mieszkańców Olczy/ wraz z kolotorem. Cieśla Jan Cipka wraz z siedmioma innymi zginął wskutek pijaństwa". Miał legendarny proboszcz zakopiański, któremu podlegały również dusze z polan kościeliskich i inne sposoby karania szczególnie dziewcząt i wdów, którym chrzcił ich nieślubne dzieci Kazimierzami i Urszulami lub Bronisławami. Kiedy nastał nowy proboszcz w parafii Zakopiańskiej ks. Kazimierz Kaszelewski, z uwagi na swe imię - takich nielegalnych synów chrzcił imieniem Filip, ale czy w oczach parafian ks. proboszcz żył bogobojnie? W aktach archiwalnych

/7 czytać my: protokół z 10 stycznia 1851 /zeznanie ks. J. Stolarczyka/: "Już od niejakiego czasu mając na służbie kościelnego Józefa Fedrę, włościanina zakopiańskiego, który poprzednio za strażnika w straży homerskiej się znajdował, którego ja z miłosierdzia, jako nędznego i biednego człowieka do służby przyjąłem. Otrzymałem niewdzięczność od niego. 0 ile wiem z różnych stron dochodziły mnie słuchy, że ów kościelny Fedro przeciw kościołowi i jego służbie bluźni /...../ Zowię się Józef Stolarczyk mam lat 34 rodem z Wysokiej. Pleban parafii Zakopane. Karany nigdy nie byłem". Ciekawy to protokół. Młody, pierwszy proboszcz wsi Zakopanego i Kościelisk "wezwany" został do protokółu. Zaledwie po trzech latach włodarzenia, podhalańską parafią, zapewne jedną z najtrudniejszych. Jaka przyczyna spowodowała zatarg pomiędzy biednym, prostym chłopem, a plebanem? Posłuchajmy zeznania owego ziemianina Fedry /8." Nazywam się Józef Fedro, lat 35 rodem z Nowego Sącza, żonaty, bezdzietny, z gruntu się wyżywiam, karany nie byłem /...../ I chciałem, aby mi za ostatnie dwa lata zapłaci] a, że mi tego uczynić nie chciał, wypchnął mnie do pola, ja się jeszcze na powrót wrócić chciałem, aby mi gospodyni, koronkę wydała, a że mi i tego ksiądz proboszcz nie pozwolił, odpowiedziałem mu, że nigdy mu nic nie ukradłem i od tego czasu się nie pokazałem. Poszedłem do karczmy na powrót i tam ludziom oznajmiłem i podziękowałem, że jeszcze takiego kaznodzieja i cygana nie widziałem. Dziesięć przykazywał, służby mi nie wypłacił /..... / Ze na ks. Proboszcza w Karczmie wołałem, że go do kryminału oddam miałem na względzie, że ksiądz proboszcz tutejszy z dwoma kobietami mężatkami miał do czynienia, a do tego sama jego matka pewnego razu będąc rozżalona, narzekała na gospodynie Maryannę Maychrowicz, że się za pannę udaje a już dziecko miała, za co ją w swej gromadzie Urząd Gromadzki zaczepić miał, wreszcie to dodać muszę, że tylko z powodu, że mnie ksiądz ze służby naj nie słuszniej oddalił, gdyż mi powiedział, że mnie nie godził i mi nie zapłaci, a ja rozżalony, tej obelgi się dopuściłem. 1 to tylko jeszcze dodaję, żebym się tego nie dopuścił gdyby ksiądz proboszcz dla swej familii był lepszy, ale kiedy on familii nic dobrego nie zrobił, zwątpiłem, aby i mnie, co dobrego uczynił, przy tem nie mam, co dodać ani odjąć. X Józef Fedro 20.1.51 godz. 12^{00}/rekuz założyłem". 9/ Co zeznali świadkowie: 10/ "Zowie się Jan Gąsienica lat 50 katolik, żonaty, bezdzietny, z gruntu żyje. Kryminalnie, indagowany byłem, lecz z braku dowodów, uwolniony zostałem. Co tobie jest wiadomo względem przez Józefa Fedro przeciw księdza Proboszcza Józefa Stolarczyka popełnionego publicznie szkalowania? Dnia 6 w dzień Trzech Króli poszedłem po nieszporze do karczmy obok kościoła stojącej. Przyszedł jednak razem kościelny Józef Fedro, a przywitawszy się tam ze znajdującymi się podziękował nam, wszystkim, mówiąc dalej te słowa, że już więcej u tego kurwi księdza nie będzie, że mu za to da we znaki i że będzie pisał na niego do kryminału; Nie słyszałeś Ty, aby Józef Fedro w tym czasie był także wyrażał, że z Maryanną Mayckrówną dwoje dzieci miał, że ksiądz proboszcz do tego był prawem, a za to do kryminału go odda?/...../ " Zowię się Zośka Trzebunia rodem z Zakopanego, lat 40 katoliczka, zamężna, bezdzietna, z gruntu się z mężem utrzymujemy, karana ni indagowana nie byłam. Będąc dnia 6 po nieszpornym

nabożeństwie w karczmie nie daleko kościoła stojącej, słyszałam następujące szkalowanie na naszego księdza proboszcza przez Józefa Fedrę- nie będą już więcej u tego księdza cygana, złodzieja i kurwiarza służył, bo ani mnie, ani organiście nie wpłacił, ale się nam dał we znaki, to niech go szlak trafi /...../, że go, jako nie przydatnego człowieka za służby oddalił. Podczas tego szkalowania Józef Fedro pijany nie był, tylko w złości." A co Żyd Józef Frelich zeznał? "/...../, zaczął kląć Fedro na księdza proboszcza, że to kurwiarz, a on wie o wszystkim jakoby gospodyni ks. Proboszcza umyślnie przedwcześnie nienoszonych dzieci porodziła, że on go jeszcze do kryminału odda, że on jeszcze wie przeciw niemu o innym /...../" Tyle na tą okoliczność. Trzeba zaznaczyć, że do dzisiejszych czasów zachowały się w pamięci miejscowych parafian liczne opowiadania na temat potomstwa, jakie miał zostawić po sobie ks. Józef Stolarczyk. Jedni mówią o trzech synach, inni o siedmiu. Fakt jest faktem, że zasługi dla tej ziemi ks. Józefa Stolarczyka każą nie pamiętać o jego ludzkich ułomnościach. A więc nie tylko Polaniorze byli prości, grzeszni i chytrzy!

Jednakże lud osiadły na Polanach Kościeliskich / a podobnie i zakopiańskich/ żył w większości skromnie i w biedzie. Na potwierdzenie tego faktu świadczą zapisy ks. Józefa Stolarczyka w Kronice Parafii Zakopanego i tak na str. 10 czytamy: " od roku 1849 inclusive, aż do roku 1858 Pan Bóg z nieprzewidzianych wyroków swoich, najprędzej na przestrogę dla grzeszników spuścił na Zakopiańską parafię wielki nieurodzaj -wszystko dla zimnych lat nie dorastało, chociaż zeszło, to się nie wysypało- tutejsi ludzie nazywają Skradzie, na przykład jednego z tych lat w Kościelisku wszyscy razem nie namłócili 10 korcy owsa, jednak z Opatrzności Boskiej nikt z głodu nie umarł ....." Na tejże 10 stronie czytamy: " Rok 1860 zaczęła się prawie zima, to jest we wsi śnieg z deszczem, a na Tatrach śnieg, który pokrył krokiew, Swinicę pod Gewontem nawet na Gubałowskim upadł dnia 4 lipca i trwał aż do 11. Po tern nastąpiły deszcze trochę cieplejsze. Na bydło była w halach wielka bieda. Ale Boże, nie daj zginąć ludowi Twemu...." i dalej na str.12 KP czytamy " Rok 1864 rozpoczął się mroźną zimą, przeszło 20 stopni mrozu. Zima trwała do końca lutego, potem były dni cieplejsze, śnieg doliną stajał, aż do Wielkanocy 27 marca. Dopiero w kwietniu znowu rozpoczęła się zima i wzmaga się coraz bardziej. Już dzisiaj 7 maja przy padającym śniegu mróz zupełny. Zamarznięte wszystko, a co najgorsze, iż bydłu nie ma, co dawać. Kapustę, ziemniaki i owsy już prawie owcom i bydłu wydano, a tu nie masz śladu wiosny. Nigdzie nie masz kupić. Stąd krowy, nie mając słomy ani siana, zdychać poczynają. Powszechny krzyk, lament i narzekanie. Jutro w niedzielę 8 maja zawezwę do modlitwy, do wołania do Boga, u którego jedyna pociecha i nadzieja. Dnia 5 października, to, co następuje piszę: Całe lato było prawie nie latem, gdyż deszcze i deszcze, nawet ulewy. Owsy nie zejrzały. Na św. Michała w kopach nieco, na pokosach nieco, a reszta zielona stała, w stodole ani snopka. Dnia 2 października w sam odpust Różańcowej Matki Boskiej śnieg od rana padał. Pokrył całą ziemię. Leżał na drugi i trzeci dzień, 5-go, gdy to piszę, przyszedłszy po nabożeństwie z kościoła, był taki mróz,

że z ciężarem wóz jechał po zamarzłej błotnistej drodze Zielone owsy zamarzły. Trochę słońce przybłysło, ale zimno nie puszcza. Ludzie lamęcą - krzyk. Boże umiłuj się". Przytoczyłem tu parę przykładów opisu przez ks. Józefa Stolarczyka warunków klimatycznych, jakie panowały i panują, w tych stronach kraju. Rolnicy- Polaniorze nigdy nie byli pewni swego dobytku. Nie tylko mrozy i śniegi pokrywające grunty i hale w porze wiosenne; czy nawet letniej. Ale również szalejące wiatry halne w porze wiosennej i jesiennej, a rzadziej latem dopełniały zniszczenia. Jednakże lud polaniarski nigdy nie ustępował. Był uparty w swym bytowaniu. Ale nie tylko przyroda była mu często nieprzyjazna. Również Dwór ciemiężył tutejszych włościan. Podatkami, karami za popełnione drobne czasami przestępstwa gnębiono tutejszy lud. O ciężkiej sytuacji tutejszych chłopów świadczy pismo do Prześwietnego C.K. Curkularnego Urzędu 11/ -" My niżej podpisani wierni i mizerni poddani i deputowani wsi Zakopanego do Państwa Kościeliska należące, popod same Tatry zimne leżące, która my cała gmina tern przechodzącym roku 1840 całkiem z dopuszczenia Pana Boga zamarzła, tak owies, jak i ziemniaki i kapusta, całkiem sponiewierało i w polu zgniło, a innego prosa nie mamy, ani nie siejemy /...../ Nie będziemy mieć cała gmina co siać, sadzić i czym żyć, ani podatków tak cyrkularnych jak dominikalnych opłacać i uiscać, przychodzi nam się do syrokiego świata rozproszyć, przeto my najmizerniejsi, wierni poddani, upraszamy, jak najpokorniej Prześwietny GK Cyrkularnego, żeby nam racył w tak wielkim nieszczęściu żeśmy tak całkiem zamarzli i podupadali przez ten rok zamarzły, do wysokich rządów przedstawić, Wysokie rządy upraszać, za nami mizernymi i wiernymi poddanymi, żeby nam całej gminie Zakopane Wysokie Rządy racyły jakowe sparcie lub pomoc, co w naszej mizernej nędzy udzielić lub na przyszły rok podatki darować, żebyśmy się mogli tak wtem zimnym kraju, pod same Tatry leżące gromadzkie na dalej utrzymać i żywić a w szeroki świat nie odejść. 0 co w jak najgłębszej pokorze my mizerni poddani upraszamy. Prześwietny CK Cyrkularny Urzędzie o Łaskawą rezolucję ulgi naszej. Na co dla lepszej wiary i waloru przez znak Krzyża Świętego podpisujemy się" w Zakopanem dnia 15 lutego 1841 W imieniu całej gminy podpisujemy się x Jan Krzeptowski -wójt x Jakub Bachleda - przysiężny, x Wojtek Walkosz. Plenipotenci: x Jędrzej Topór, x Józef Gąsienica, x Józef Chramiec, x Michał Samek wsi Zakopanego pisarz." W tychże aktach czytamy skargę jednego z poddanych gminy Zakopane-Jędrzeja Gąsienicy, lat 37 s. Jana /12 " Z końcem września 1844 w św. Michała powołany byłem do wójta wsi Zakopane, do którego się stawiłem, zaraz za nogę do wierzby byłem przykuty przez 48 godzin-dostałem 40 kijów, lecz ja sam dobrze nie wiem ino mi tak chłopi mówili, co przy tym byli. Posądzono mnie o kradzież 2 owiec w Michała Walczaka, której ja nie popełniłem. Przy tym moim pokrzywdzeniu, był przytomny Jędrzej Gąsienica z pod Gronika i wielu innych. Po tej karze wsadził mnie wójt do piwnicy i, tam 24 godziny siedziałem..." Polaniorze często z braku chleba na skalistej ziemi Polan - udawali się w świat szeroki. Najczęściej na południe na Węgry. Tam-pracowali sezonowo. Nie rzadko osiadali na stałe. Swe siedziby przenosili również i w inne strony kraju ojczystego, pod inne zabory. Surowe warunki

bytowe zmusiły niektórych do uprawiania myślistwa najczęściej nielegalnego. Do tego Polaniorze mieli i mają wrodzone zdolności. *Z* tego powodu mieli różne kłopoty z władzami, a, nawet nie uniknęli nieszczęśliwych wypadków, które w tych okolicach były zjawiskiem dość częstym. O nieszczęściach i kłopotach wynikających z nielegalnego posiadania "lufki", o jakiej marzył prawie każdy Polaniorz gazda czy dorastający syn - świadczą o tym liczne dokumenty archiwalne. Oto treść niektórych: "Pismo Nr 62 do Świetnego CK Urzędu –Powiatowego w Nowym Targu 13/ - W dniu, 29 lipca 1865. odebrała sobie Regina córka Marcina Gąsienicy z Gładkiej przez wystrzał z pistoletu życie -uprasza się, zatem Urząd Powiatowy o śpieszną delegację potrzebną komisję, gdyż w tak gorącym czasie, ciało długo trzymane być nie może. Zakopane 29 lipca 865 x Józef Stolarczyk Pleban. A oto treść protokółu z dnia 30.7.865 14/." Regina córka tutejszego rolnika Marcina Gąsienicy z Gładkiej licząca lat 27 stanu wolnego, która dnia wczorajszego z rana w domu, ojca zastrzeleniem się życie sobie odebrała. Była zawsze przykładnego sprawowania się, zdrowa i pracowita. Dopiero przed Wielkanocą na tydzień posmutniała i okazywała strach i bojaźń, unikała ludzi i mówiła jakieś niedorzeczności. Ojciec jej jest wdowcem, prócz z pomienionej córki, która mu kobiece gospodarstwo prowadziła, ma przy sobie trzech dorosłych, ale nie żonatych synów: Jędrzeja, Jana i Wojciecha, z którymi wspólnie gospodaruje. Cała ta familia prowadzi życie nienaganne i pracowite, spokojne. Ojciec z synami pomyśleli, że uśmierze smutne usposobienie Reginy Gąsienicy i to, że ona pracował, co mogła, nawet się spowiadała wkrótce po Wielkiej nocy. Do lekarza się nie udawali, bo się spodziewali, że stan jej jest taki, że sobie życie odbierze. Gdy to uczyniła nie było. Wtedy nikogo w domu. Ojciec Marcin wyszedł był w pole, Jędrzej j Jan udali się opodal kosić, a najmłodszy Wojciech od wiosny znajduje się przy bydle w górach. Ona się zamknęła w białej izbie i zastrzeliła sie ze strzelby pojedynczej, naprzód spostrzegła to dziewka Agnieszka Jakuba Gąsienicy sąsiada, która do niej przyszedłszy spostrzegła ją przez okno, leżącą na podłodze, krwią zbryzganą. Narobiła krzyku. Na to przybył Marcin Gąsienica i Jakub Gąsienica. Wyważyli drzwi siekierą i zastali Reginę nieżywą, zastrzeloną ze strzelby pojedynczej, przy niej leżącej. Ta strzelba była własnością Jakuba Gąsienicy, który jest robotnikiem przy fabryce żelaza i tą strzelbę miał przynieść przed wielu laty z Węgier z Bardłowa, gdzie on był przed tym na robocie przy fabryce żelaza. Gdy on tamtego roku dał sobie stawiać chałupę na swym gruncie, na miejscu starej chałupy, którą rozwalili, to jego córka Agnieszka spostrzegłszy tą strzelbę na strychu, wzięła takową i zaniosła do domu sąsiada Marcina Gąsienicy, a zastawszy tam właściwie jego córkę Reginę, poprosiła ją o schowanie tej strzelby, po tym o tej strzelbie zapomniała i nikt nie wiedział gdzie takową Regina schowała. Kto tą strzelbę nabijał i skąd był nabój, o tym się nic dowiedzieć nie można. Jakub Gąsienica twierdzi, że tę strzelbę przed 20 laty "przyniósł z Węgier i położył na strychu swej chałupy. Od tego czasu strzelby tej nie używał i zapomniał o niej, nawet nie wiedział, że jego córka Agnieszka dała ją do schowania .To poświadczyć możemy, że ten Jakub Gąsienica od 20 lat pracuje w tutejszej fabryce żelaza ciągle i że nawet nie miał czasu używać strzelby.

Tyle co tu opowiedzieliśmy badając pomienionego ojca i braci samobójczyni Reginy, tudzież sąsiada Jakuba Gąsienicy. x Jan Gut, x Jakub Kubin. Ciekawy to dokument, rzucajacy światło na stosunki panujące w tutejszych Polanach. Ich mieszkańcy przede wszystkim byli rolnikami. Rolnictwo uzupełniane pasterstwem. Ale już w owym czasie istniała znaczna liczba mieszkańców, których można by nazwać chłoporobotnikami. Pracowali w miejscowych hutach i na Węgrzech. "Polowacka" zaś była zajęciem dodatkowym, którą uprawiali Polaniorze z zamiłowania. Była ona zajęciem honorowym. Ale z tego tytułu mieli kłopoty z miejscową władzą. A oto jeden z przykładów: 15/ „ z protokółu z dnia 14.11.1842 gmina Zakopane Domini Kościelisko.

ad. l/Nazywam się Jan Gąsienica, rodem z Zakopanego, lat 37, żonaty ojciec czworga dzieci .Mam grunt.

ad.2/ Skąd wziąłeś to mięso, które u ciebie znaleziono na górze na szopie?

ad.3/Za Gubałowskim w lesie znalazłem to mięso /...../ wniosłem go na górę i przykryłem go słomą, aby go kot nie znalazł.

ad.4/Dlaczego dawałeś przysiężnemu dwie owce - ażeby o tym mięsie nikomu nie padał i mówiłeś mu, że jest kupowane.

ad.5/Bałem się - by mnie przysiężny nie bił /...../ Polowanie dawało nie tylko zadowolenie, ale wymierną. korzyść. Uzupełniało bowiem bardzo ubogi jadłospis. Nie obyło się bez rodzinnych, nieszczęść. I tak ks. J. Stolarczyk w Kronice Parafialnej pod datą 1884 pisze: 16/ " Dnia 31 sierpnia 1884r, 8 letni chłopiec syn Stanisława Gąsienicy Sobczaka wziął rewolwer nabity z kieszeni ojca swego z cuchy, która zawieszona była w izbie na kołku, bawiąc się nim, zastrzelił siostrę swoją 3 lat, obok niego siedzącą. Kula w samo serce padła. Było to w niedzielę. Ojciec poszedł do Hut, matka do Kościoła. Ci dwaj sami pozostali w domu".

Do niedawna stał krzyż drewniany pod Polaną Ciepłówką zwaną, należącą do wsi Witów. Postawiony przez rodziców Józefa Gąsienicy z Folusa - Jędrzeja i Katarzyny; Zginął on tragicznie postrzeliwszy się; śmiertelnie z flinty ojcowskiej mając lat 21, zginął w jesienną niedzielę 1911r, Takich wypadków można by przytaczać znacznie więcej; Były bardzo liczne;

Pomimo licznych represji ze strony władz, myślistwo zawsze było tu traktowane jako honorowe i przynoszące zaszczyt i dumę. Nie każdy do tego się nadawał i na tym się znał. Wrogiem Polaniorzy nie tylko była przyroda, choroby jak ospa, gruźlica, czerwonka itp. ale również miejscowy dwór. Z zakopiańskim Dworem tutejsza ludność toczyła ciągłą cichą, bezpardonową walkę i to walkę honorową. Świadczy *o* tym treść jednego z licznych dokumentów:

"Państwo Zakopane doniosło 14.9.1860 Świetnemu GK Urzędowi Powiatowemu iż 8.8.1860 na Polanie Dworskiej Zakopanego w szkodzie przytrzymane zostały 2 sztuki bydła. Prosi się Świetny Urząd Parafialny o ogłoszenie z ambony /...../ 17/

"Świetny CK Powiatowy Urzędzie. Niniejsze bydło, które znajdował się we dworze Zakopiańskim wzięte z polany z używania dworskiego. Jest tego bydła właściciel Jędrzej Mrowca czyli Cukier z Zakopanego z pod Nr.79, którego on dobrowolnie odebrać nie chce, tylko przy ogłoszeniu Urzędu Gromadzkiego powiedział, że gdy Dwór sponiewierał jego bydlęta, niech sponiewiera i kości, albo obróci gdzie chce i takowych jeszcze do dziś dnia nie odebrał, tylko jakiś uporczywy zamiar w sobie trzyma. x Jędrzej Stachoń wójt Zakopane 25 września 860 x Jan Cipka, x Jan Gąsienica. Nie tylko Mrowca był uparty. Większość Polaniorzy miała tę cechę charakteru już wrodzoną, Była ona nieodzowna w jego trudnym bytowaniu; Był uparty i hardy nie tylko wobec Wielmożnej Pani Klementyny Homolaczowej, właścicielki dóbr i hali homer zakopiańskich, ale i wobec innych strażników prawa. Pisali skargi do Dworu. Treść jednej z nich przytoczono poniżej:18/". Mnogie nadużycia, lud tamtejszy dręczące i przestępstwa praw istniejących, które sobie urzędnicy Wielmożnej Pani Dobrodziejki pozwalając, a tym samym procesja sądowna nie potrzebnie, i ze szkodą Pani Dobrodziejki wywołują, przekonują urząd niniejsze, że Wielmożna Pani o nich nie wiesz, lub że wyświetlają Jej przy wydarzających się skargach bezprawności w sposobie wcale winnym nich praw je stanowią /...../"

Wykorzystywali każdą nadarzającą się okazję do pisania podań o ulgi w podatkach, chociaż czasem uzasadnienie takiej prośby było więcej niż problematyczne. A oto treść jednej z nich, zresztą bardzo charakterystycznej: /19 Niżej pokorni, na podpisie wyrażeni, deputowani wsi Zakopane, wnosimy jak najpokorniejszą prośbę do Świetnego Sądu Państwa Kościelisko i Ludźmierz, że na rozkaz Jana Krzeptowskiego i Jana Chowańca z Zakopanego na dzień 12 tego miesiąca zeszliśmy się cała gmina Zakopiańska do domu Daniela Gąsienicy do sesji gromadzkiej, przy której to sesji gminnej Jan Krzeptowski wyznał z Janem Chowańcem sprawiedliwie i to pod przysięgą, że w roku 1846 podczas rewolucji żeśmy się cała gmina nie dali na żadne głupstwa, że my szczyrze po Gromadzie warty robili i żadnego despektu, ani głupstwa, tak jak u Lachów nie zrobili, żeby nam Wielmożny Pan Dziedzic darował połowę powinności rocznej podług inwentarza, to jest/suchej/ z kwarty i czynszów i całej powinności i to przez Wielmożnego Pana Sędziego takowy darunek był przed Janem Krzeptowskim publikowany, przetośmy cała gmina to jest przypadłej powinności Inwentaryjalnej z roku 1848 ma składać, ani do kopy Pańskiej na żaden sposób dawać nie będziemy, ani się nie obciążymy. Na co na rozkaz całej Gminy dla lepszej wiary i waloru przez znak krzyża się podpisujemy. Działo się to w Zakopanem 12 października 1848. x Jan Topór Deputowany, Jakub Ustupski deputowany, x Michał Samek pisarz obywatel wsi Zakopanego".

Jest to bardzo ciekawy dokument, mający wartość historyczną. Ustalmy osoby podane w tym dokumencie: Jan Krzeptowski ,długoletni trzykrotnie wybierany wójt wsi Zakopanego. Swój wójtowski urząd sprawował w latach trzydziestych i czterdziestych ubiegłego stulecia. Jego właściwe nazwisko rodowe to Jan Gąsienica Krzeptowski/wszyscy Gąsienicowie mieszkający na Polanie Krzeptówki nosili przydomek Krzeptowski- od nazwy Polany, należącej do tego rodu. W okresie swego wójtowania zmienił nazwisko na Krzeptowski. Żył w latach 1787-1856, ożeniony bardzo bogato z Zofią Tylka c. Macieja z Cichego. Była od swego męża o rok młodsza. Zmarła w 1848 r. Mieszkali na polanie Krzeptówki pod numerem 113.Jan Krzeptowski dał początek licznemu i znanemu rodowi - Krzeptowskich. Jednym z jego czterech synów był Jan Krzeptowski Sabała. O nim to napisze, Adamczyk w jednym z rozdziałów Monografii Zakopanego, wydanej z okazji 400-lecia m. Zakopanego bardzo krzywdzącą i fałszywą opinię, zarówno co do faktów jak i danych osobowych. O nim pisali liczni i opowiadali działacze napływowi "znawcy" kultury góralskiej, że był wójtem, który nie umiał się podpisać. Nie wiedzieli, że obowiązywał zwyczaj niepisany, że włościanie podpisywali się znakiem krzyża, do którego mieli nie tylko przywiązanie, ale najgłębsze uwielbienie. On był dla nich najdoskonalszym podpisem. Tym znakiem podpisywał się długoletni pisarz wsi Zakopanego Michał Gąsienica Samek z Wielkiego Chockowskiego z pod Nr 150 /zob. Geneol. Rodu Gąsieniców/.

Daniel Gąsienica legendarny przodek dzisiejszych Gąsieniców z przydomkiem Daniel mieszkał w Potoku Chycowym pod Nr.192.Wyprowadźił bardzo liczną rodzinę. Z treści dokumentu wynika, że gmina Zakopane, ani jej wójt nie dali się namówić /a musiały być takie usiłowania/ do przyłączenia się do tzw. rzezi galicyjskiej. Trzeba jednak powiedzieć obiektywnie, że ten lud z Polan nigdy nie brał udziału w bratobójczej walce. Nawet Powstańcy Chochołowscy nie skierowali swego gniewu przeciwko Dziedzicowi z Dzianisza, tylko skierowali go w stronę zaborcy - Austriaków. Z protokołu przesłuchania ks. Leopolda. Kmietowicza czytamy: Pierwsze przesłuchanie w Nowym Targu 25.2.l848. Śledztwo prowadził Oficyał Kameralny Celestyn Bauner. Protokół spisywał Paweł Władzkiewicze kancelista. Świadkowie obecni byli: Jakub Sumaryński i Ignacy Mazinowski. Przedmiotem przesłuchania była rewolucja chochołowska z 22.2.l846 r. Ks. Kmietowicz zeznał od generalia, iż liczy lat 26, urodził się zaś w Starym Sączu, z ojca Józefa i Matki Marianny. Nie był nigdy karany, ani pociągany do odpowiedzialności. Zapytany o bliższe szczegóły rewolucji chochołowskiej zeznał, co następuje: "W ciągu przeszłego tygodnia, we wtorek lub w czwartek dokładnie nie pamiętam, weszli do mego mieszkania o godz.10 wieczór, dwaj nieznani mi bliżej ludzie, a po zwykłym przywitaniu oznajmili, że w najbliższą niedzielę tj.22 lutego zarówno w Galicji jak i w innych prowincjach Polski wybuchną rewolucje. Do ruchu przyłączyli się już urzędnicy wojsko, lud a niemniej i duchowieństwo. Cesarz austriacki zrzekł się Galicji, ażeby umożliwić powstanie państwa polskiego. Oświadczyli, że dla nowopowstałego państwa polskiego utworzony jest rząd i wezwali mię w imię

tego rządu, abym do rewolucji przystąpił i rozkazy rządu pod grozą śmierci wykonał /...../. W sprawozdaniu sądu karnego czytamy: 21/ "Objęte powstaniem gminy należące do Państwa Czarny Dunajec a to: Chochołów, Witów, Ciche i Dzianisz /parafia Chochołów/. Chłopi dali się namówić za sól, drewno, tytoń itp. które otrzymywać będą, darmo od rządu Polskiego. Księdzu Kmietowiczowi ułatwiło zadanie- wielki wpływ, jakim się cieszył w gminach dzięki dziesięcioletniej, pochwały godnej pracy kapłańskiej, a nie mniej i to, że wystąpił w komży i stule. Ludność góralska z natury łatwowierna, dobroduszna i ograniczona, przywykła w księdzu widzieć pierwszego po Bogu władcę, może i nieco zastraszona usłuchała /...../. W myśl najwyższego posłannictwa z 9 maja 1834, /któremu przy procesach o zdradę stanu zlecono ograniczenia, co do najwybitniejszych obwinionych/ i na podstawie Lwowskiego Sądu z 22 maja 1846 1 6911 E całej rzeszy oskarżonych pociągnięto do odpowiedzialności w drodze zwykłego śledztwa następujące osoby: 22/

1. Józef Leopold Kmietowicz wikary w Chochołowie śmierć	
2. Jan Kanty /Feliks Andrusikiewicz/organista tamtejszy	20 lat
3. Wojciech Lebiocki strażnik skarbowy tamże	15 lat
4. Aleksander Dobosz strażnik skarbowy tamże	10 lat
5. Wojciech Kois mieszkaniec tamże /były wójt/	3 lata
6. Jacek Kois mieszkaniec tamże /były wójt/	4 lata
7. Jan Styrczula mieszkaniec Dzianisza	3 lata
8. Wojciech Kurkowski /kuras/ mieszkaniec Dzianisza	3 lata
9. Jan Zych/także Kowal zwany/ poddany Chochołowa	3 lata
10. Jan Tomasz Bilaszak /Berezik/ poddany Chochołowa	3 lata
11. Jan Kois recte Piasek poddany Chochołowa	3 lata
12. Jan Mniszek /także Jędruś/ pełnomocnik sołtystwa Chochołów	3 lata
13. Maciej Michniak Matura poddany i pisarz gminy Ciche	3 lata
14. Józef Szuty deputowany gminy Witów	3 lata

Dwaj pierwsi należą do kategorii hersztów, czterej następni do kategorii urzędników publicznych, ośmiu ostatnich: czynni współdziałacze zamachu rewolucyjnego. Udział w powstaniu brało kilkaset osób." Wyrokiem sądu z dnia 1.7.1847 wyroki złagodzono. Zaś śledztwo umorzono przeciwko dalszym 117 obwinionym. Jako okoliczności łagodzące "postawa Czarnego Dunajca i gminy Chochołów, Dzianisz, Ciche same wydały prowodyrów".

Trzeba tu wyraźnie stwierdzicie gmina Kościeliska /a raczej jej Polany/ nie wzięła udziału w powstaniu chochołowskim, chociaż w tym okresie należała do parafii Chochołów. Pracował tu na niwie duszpasterskiej także ks. Kmietowicz i zapewne miał wpływ na swych polaniarskich parafian. A może to był wpływ sędziwego i doświadczonego Jana Krzeptowskiego i innych włościan z Polan? Trudno jednoznacznie osądzić. Fakt jest faktem, że nie polała się krew bratobójcza i nie zhańbiła honoru przodków. Można zaś sądzić, że podobnie jak pani Klementyna Homolaczowa, właścicielka Dworu Zakopiańskiego, tak i Rodzina Zakrzewskich ówczesnych właścicieli Dworu w Dzianiszu nie należała do ciemiężycieli ludu Skalnego Podhala. Ponadto również można stwierdzić z całą

stanowczością, że Gąsienicowie i inni z rodów Polaniarskich nie brali udziału w powstaniu. Na liście powstańczej figuruje nazwisko Jana Krzeptowskiego Sabały s. Jana. Czy znalazł się tam przypadkiem, czy też organizatorzy powstania chcieli go pozyskać trudno ustalić. Ale najprawdopodobniej bezpośredniego udziału nie brał Świadczy o tym jego zeznanie w sprawie Maćka Marusarza zwanego Król-czakiem /zob. ród Krzeptowski Sabała/. Powstanie Chochołowskie, jest piękną kartą dziejów Polski/ Był to bowiem zryw o przywrócenie niepodległości, Taka była intencja ks. Leopolda Kmietowicza - bohatera powstania. Tragicznym był fakt, że powstańcy nie znaleźli uznania tak ze strony poddanych Czarnego Dunajca jak i Kościelisk oraz Zakopanego. Co ciekawsze, że te ostatnie wsie należące do parafii Chochołowskiej /Zakopane tylko częściowo/ nie usłuchały swego "duszpasterza -wodza powstańców i nie poparły powstania, Natomiast Czarnodunajca nie obrócili się przeciw Chochołowianom, Tragiczny to rozdział w Powstaniu Chochołowskiem, Brak jedności, zrozumienia sprawy i niepełne przygotowanie, oraz wadliwa organizacja powstania, czy też brak wodza znającego się na sztuce wojennej skazało Powstanie Chochołowskie z góry na niepowodzenie. Wiara w Boga, musi być poparta starannym przygotowaniem i organizacja każdego zamierzenia o odzyskanie niepodległości. Musi obejmować cały naród a nie jedną parafię. O tym zapewne wiedział sędziwy Jan Krzeptowski wójt zakopiański, a ojciec czterech dorodnych synów, których mozolne i pracowite życie wywarło znaczny wpływ na rozwój tego regionu. Może z tych czasów pochodzi znane powiedzonko Jana Krzeptowskiego Sabały " W Boga wierz - Bogu nie wierz[11]. Tak! Kościół, ma inne posłannictwo na ziemi, niż zajmowanie się organizowaniem buntów i powstań. Nie zawsze takim poczynaniom księży wierzył lud poddańczy. Wynikało to i stąd, że niektórzy duszpasterze byli zbyt surowi w wypełnianiu swych obowiązków. Szczególnie wójtowie, przysiężni i radni gminni często popadali w konflikt z plebanami. Ci ostatni imiennie z ambony wytykali swym parafianom ich wady jak pijaństwo, cudzołóstwo i inne grzechy. Niekiedy nauka z ambony podparta była siłą fizyczną. Przodował w tym przede wszystkim ks. Józef Stolarczyk. Nie jeden z Polaniorzy nie ukończył, swej spowiedzi wielkanocnej przy konfesjonale w kościółku, lecz poproszony na dokończenie spowiedzi do zakrystii gdzie często oberwał po "kufie" za szóste przykazanie. Ale to mu parafianie wybaczali, "bo to i chłop śniegu był tyngi". Za piąte to nie bił - bo sam by dostał, mawiali po dziedzinie. Ale i w parafii chochołowskiej księża byli surowi, szczególnie przy spowiedzi. Posłuchajmy ks. J. Stolarczyka: " W tern samym roku 1861 Jakub Bachleda, gospodarz bezdzietny, majętny, popadł w rozpacz za grzechy swoje, z którą się przdemną taił u innych księży pociechy szukając. Ci nie znając go, korzystnie na niego nie wpłynęli. Powróciwszy od nich z Chochołowa, obwiesił się. Pochowany we balowej Górze, a majątek jego zanadto troskliwie uzbierany, między sukcesorami proces i kłopoty wzniecił -beztestamentnie skończył" 23/

Może jedynie Jan Krzeptowski Sabała umiał na wesoło traktować surowe kazania i ciężkie pokuty. Sam kiedyś wyznał "że kiedy przyszedł pewnego adwentowego poranka z Polan do kościoła parafialnego w Chochołowie na roraty, to było jeszcze ciemno w kościele, który był już otwarty. Postanowił sobie zdrzemnąć chwilkę w konfesjonale, pod chórem. Przerwała mu ją niewiasta tutejszej parafii, która przekonana, że siedzi w konfesjonale pleban poczęła się szczerze i głośno spowiadać. Nie wiedział Sabała, jak to wyznanie grzechów przerwać. Ale szybko podjął decyzję, wysłuchał spowiedzi do końca, po cichu udzieli rozgrzeszenia, a za pokutę kazał zjeść dwa snopki owsa. Baba odeszła od konfesjonału parę kroków, pocałowawszy uprzednio "plebana" w rękę Coś ją we wnuku tknęło i wróciła do konfesjonału i zajrzała do środka, kto w nim siedzi. Bo ani jej pokuta nie pasowała, ani twarda ręka podana do pocałowania. Nachyliwszy się do konfesjonału baba zapytała, bo i poznała "spowiednika" Jakoż z tą pokutą będzie, przecież słomy nie zjem? Nyj to zjedz brzemiącko potrowu, bo grzychy były brzyćkie.- pedzioł Sabała i wyszedł z konfesjonału. Dowiedział się o tym tutejszy ksiądz Proboszcz. Niektórzy parafianie tłumaczyli sobie widząc później Sabałę odmawiającego Drogę Krzyżową co niedziele w kościele Chochołowskim, że to za ten wybryk dostał taką pokutę. On sam na ten temat nie mówił. 0 surowych obyczajach i braku tolerancji świadczy dokument, którego treść przytoczono poniżej: 24/ "Do Przezacnego Urzędu Dominikalnego Zakopane. Nota w parafii Szaflary w gromadzie Leśnica należącej do Dominum Zakopane, znajduje się małżeństwo, które od kilku lat nie żyje z sobą. Urząd Parafialny ma za nader ważny i trudny obowiązek pogodzenia to małżeństwo, które jak się okazuje li tylko z jakiejś dzikiej krnąbrności i zuchwałości *nie* żyje z sobą. Tak krnąbrnych i zuchwałych Urząd Parafialny nie mógłby godzić bez pomocy cywilnej, na mocy dekretu z 8 lutego 1790. Może Urząd Dominikalny użyje siły fizycznej. Urząd Parafialny używać będzie wszelkich środków zaradczych do pojednania. Dlatego Urząd. Parafialny wzywa Dominium Zakopane, by wszelkiej pomocy dało do pojednania ich ze sobą /...../ x Chlebek 20.8.1848

Jak już wspominałem, rolnictwo było głównym źródłem utrzymania się Polaniorzy. Na lichych i nieurodzajnych, skalistych glebach. Na glebach ornych położonych w Polanach Kościeliskich nic nie urośnie, poza owieskiem i ziemniakami, pastewną /czarną/ kapustą, oraz lnem. Uprawa lnu w Polanach była znana z dawien dawna. Stanowił on główny i jedyny surowiec do domowego wyrobu płótna lnianego. Z niego ręcznie szyto bieliznę, a nawet wierzchnie ubrania pod ich prymitywnym "zafarbowaniu". Len siano na jak najlepszych kawałkach gleby, zazwyczaj na tzw. "rzepiskach". Po jego odkwitnięciu i dojrzeniu główek - len się rwało. Oddzielenie główek z nasionami od słomy nazywano "rafaniem". Nazwa pochodzi od "rafacy" /rodzaj ławy z żelaznym grzebieniem/ "Obrafany" len i związany w snopki był moczony w moczydle w wodzie przez 2 tygodnie. Następnie "pokosowany" na pastwisku, gdzie bielił się i schnął. Po paru pogodnych dniach zebrany z pokosów

i powiązany-w snopki - stanowił materiał dla tzw. "trocek". Czasami dla ułatwienia ciężkiej pracy przy "tarciu" lnu - suszyło się go za piecem w izbie, czy też niekiedy urządzano "tłuczenie" lnu. Wytarty len i związany w "kądziołki", był następnie "czesany". Czasami odbywało się rocznie na tzw. "szczeciach". Była to czynność dwukrotna. Najpierw na szczeci rzedszej czyli zgrzebnej i gęstszej "paceśnej". Po takiej obróbce lnu najczęściej przechowywano go w komorze. W porze zimowej go przędziono. Produktem czesania był czysty, biały len i tzw. kłaki. Te ostatnie były zgrzebne /grubsze/ i paceśne. Zarówno z lnu jak i kłaków przędło się przędze. Te ostatnie były również surowcem do kręcenia powrozów /często z dodaniem włosia z ogonów końskich/ i sznurków różnego rodzaju. Przędzenie lnu mogło być na "wrzeciono " i "warculę". Uprzędzione nici, specjalnie motowidłem "motowane" i powiązane w pasma, z których 12 stanowił "łokietek" -był podstawową jednostką przędzy. Te ostatnie były przerabiane na płótno na pomysłowych warsztatach "knopskich". Płótno takie mierzone na tzw. miary musiało być "bielone". Bielenie polegało na wyciągnięciu płótna na pastwisku i w pogodne dni polewano go wodą kilkakrotnie i suszono. Po kilkudziesięciu takich operacjach płótno było gotowe do użytku. Z płótna lnianego czyli omiesnego, Polaniarki szyły ręcznie bieliznę pościelową. Powłoczki na pierzyny i poszewki były haftowane ozdobnie Prześcieradło szyło się najczęściej z płótna paceśnego jako tańszego. Ze lnu omiesnego szyto górną część koszul "babskich", zaś dolną zwaną "nodołkiem" - z płótna paceśnego. Koszule męskie odświętne były omiesne, na inne przeznaczenia paceśne. Z farbowanego płótna lnianego szyto spódnice na powszedni dzień. Farbowanie odbywało się sposobem domowym - rzadziej w farbiarni. Taka np. była w Chochołowie. Tam poznał Jan Krzeptowski Sabała swojego przyszłego zięcia -Ferdynanda Koeniga zwanego "Farbiarzem", który pojął jego córkę Katarzynę w 1868 dając początek rodu o tym nazwisku /zob. ród Koenigów/. Chłopcy od najmłodszych lat ubierani byli w koszule i gacie szyte z płótna zgrzebnego. W gaciach chodzili do 20 roku życia, kiedy to szyto im po raz pierwszy portki sukniane. Czasem młodzieniec "przespał" dziewczynie mając mniej niż 20 lat, to żeniono go szyjąc mu pierwsze ślubne portki sukniane. Piękną koszulę ślubną omiesną szyła i darowała swemu wybrańcowi - młoda pani. Nie na każdej Polanie owsy dojrzeją /na Nędzówce, Groniku na pewno nie/.Na polanach położonych bezpośrednio pod Reglami nie "udają" się ziemniaki. Tutaj może często o każdej porze lata przyjść przymrozek, który zniszczy zasadzone ziemniaki. Zaś kapusta biała nie rodzi się na tej ziemi. Jedynie łąki i pastwiska dają obfitą i dobrą paszę oczywiście po ich odpowiednim nawożeniu. Już mieszkańcy okolicznych wsi jak Dzianisz, Witów nie są narażeni na niszczące i huraganowe działanie wiatru halnego. Ten ostatni, bowiem może stać się powodem nieszczęścia. Gdy bowiem siana są pokoszone i podsuszone, czy nawet do kop złożone, to gdy halny silniejszy zacznie wiać, to po jego. paru silniejszych podmuchach nie ma co zbierać. Nie Jednemu gospodarzowi domy uszkodzi, czy też zdewastuje ogrodzenia. Największe spustoszenia sieje halny jednak w lasach. Zarówno w "dworskich" jak i w chłopskich. Są takie miejsca gdzie siła wiatru jest znacznie większa od przeciętnej. Wiedzą

o tym Polaniorze. Przez stulecia skutecznie się opierali i opierają wszelkim żywiołom. Częste burze gradowe, z oberwaniem chmur, powodują, że na niektórych polanach o dużych nachyleniach stoku mają miejsce obsuwiska gruntu, zamulenia kamieniste łąk, zniszczenie dróg, których zgłębienia zamieniają się w rwące górskie potoki. Długotrwałe zimne "psoty" były powodem, że owiesek nie dawał " rychlika ". Był on bowiem najlepszy tak na mąkę jak i do siewu Jak mówili tylko poniektóre lata "poślad" się rodził, jeżeli i tego halny nie omłócił, czy też wcześnie spadły śnieg /wrzesień/ nie pozwolił zebrać. Zaś ziemniaki często musieli i muszą wykopywać spod śniegu Nieraz zdarza się, że tyle się ukopie ziemniaków w ciągu dnia ile kopiący zaniesie pod wieczór na plecach. Uprawie zawsze towarzyszyła na Polanach hodowla bydła i owiec. Czerwona rasa krów była tu uważana za najlepszą. Ale znana była odmiana łaciatego bydła tj. czerwono-białego. Bydło czarnobiałe nie było tu hodowane. Różne Winochy ,Małochy, Wiśnie, Mazule, Brzezule i Kwiatule dawały smakowite mleko. Krowy były głównymi żywicielkami rodzin w Polanach. Bogatsi gospodarze hodowali woły, używane do zaprzęgu, jak i przeznaczane na mięso. Koń jeden lub dwa w zależności od zamożności był nieodłącznym towarzyszem gospodarza z Polan. Nie tylko stanowił siłę pociągową, ale był dawniej i dziś nieodłącznym towarzyszem w dniach uroczystych i ważnych dla rodzin w Polanach. Na wesele jechało się ładnymi końmi, najczęściej siwkami. Siwki powoziły młodą parę do ślubu. Nowonarodzonych z kumotrami, czy zmarłych wieziono /w zależności od zamożności/ parą ładnych koni. Niektórzy z Polaniorzy z pokolenia na pokolenie byli "pytacami" i furmanami na weselach. Nie dla zarobku to czynili, ale dla honoru i sławy swego rodu. Była to prawdziwa rywalizacja, oparta na tradycji, kto ma lepszego i piękniejszego konia, czy parę koni. Dotyczyło to także uprzęży i pojazdów. Ta tradycja dochowała się po dziś dzień. Uzupełnieniem hodowli bydła, były i są owieczki. Dochowano się prawdziwej górskiej owcy. Każdy z gospodarzy starał się mieć mniej lub więcej "rogatych czy siutych" owiecek. Niektóre z nich były okaiste, niektóre łaciate czy też rzadziej czarne. Owce dawały różne korzyści. Najważniejszą była wełna. Górską owcę strzygło się z dawien dawna dwa razy w roku. Na wiosnę, gdy owce miały być oddawane na szałas i jesienią gdy przyszły z wypasu. Przed strzyżeniem owce były kąpane najczęściej w potokach w tzw. "plosach". Po wyschnięciu sprawną ręką przy pomocy nożyc kowalskich były strzyżone. Taką wełnę zimową porą "cuchrano", co najczęściej robiły dzieci. Starsi chłopcy kremplowali wełnę ocuchraną i układali ją w tzw. plastry. Te ostatnie brały niewiasty po kilka i mocowały na "krążlu", który osadzony na przęślicy -umożliwiał prawidłowe formowanie przędzy. Przędze z wełny przędło się zawsze na warculi, a nigdy nie na wrzeciono, Z przędzy wełnianej produkowano tkany materiał, zarówno biały jak i czarny lub "siwy". Nie rzadko we wzory. Materiał taki dawano do folowania - do folusa. Stąd przynoszono gotowe sukno. Było ono białe lub czarne czy siwe. Zaś tkane we wzór /kratę/ dawały sukniane derki bardzo cenione na Podhalu i w Polanach. Taka jedna lub dwie derki sukniane zawsze wisiały w białej izbie na "zyrdce" i świadczyły o zamożnośći. Kiedy syn się żenił, to dostawał zagłówek i taką derkę suknianą.

Przyniszczone i starsze derki służyły jako przykrycie do spania dla młodzieży. Pierzyn w Polanach było mało, gdyż Polaniorze nie mieli warunków do chowu gęsi. Z folusa nabywano również tzw. "kudlaki". Były produktem ubocznym przy folowaniu i stanowiły ulubiony materiał do wypełnienia wsypów poduszek. Do dzisiaj używane są takie poduszki w Polanach. Z przędzy wełnianej tkano na specjalnym urządzeniu piękne wzorzyste rękawice sukniane o jednym palcu. Sukno białe było materiałem, z którego szyto portki, i cuchy. Te ostatnie były szyte z czarnego sukna. Obuwie zimowe, jak papucie, kapce były szyte z sukna czarnego czy białego. Sukno jak i płótno lniane stanowiło wymienny materiał. Zastępował częściowo pieniądz. Złożony w komorze, świadczył o zamożności rodziny. Barany, "jorki" jak i starsze owce zabijano, Pora roku w której to najczęściej czyniono to jesień. Wtedy najlepiej smakuje baranina. Lubiana potrawa Polaniarzy, a zwłaszcza polewka z rzepą. Skóry zaś bez specjalnego wyprawienia stanowiły surowiec do szycia kożuchów. Taki był nieodłączną częścią ubrania ludzi starszych przede wszystkim gospodarzy. "Stare" owce dojne /okocone/ dawano na szałas. Zaś jagnięta, tryki i jorki /nie okocone/ pasły się koło domostw. W 18 i 19 wieku na Polanach była modna hodowla kóz. Nawet sam Jan Krzeptowski Sabała miał 6 kóz; Te ostatnie prawie wymarły. Dzisiaj w Kościelisku można spotkać 1 lub 2 kozy na polanie Sobiczkowej. Sam Sabała mawiał "koza ma dobre mleko ale zimne! Cemuż to Jasiu? - pytała niejedna gaździna. Ej bo psiodusa mo zawse łogon do góry" Kóz nie chcieli brać bacowie do hol z owcami. Bowiem zawsze prowadziły stada owiec w miejsca niebezpieczne i często bodąc je w takich...miejscach - zrzucały w przepaść, powodując ubytki w stadzie. Ponadto kozy są szkodnikami w domostwie i muszą być pasione na uwięzi. Dzisiaj u Polaniorzy koza jest symbolem niedostatku. Stąd bierze się je niechętnie do hodowli już od kilkudzisięciu lat. Owce wypasali bacowie na halach tatrzańskich. Bacowie pochodzili najczęściej z innych wsi, do których należały hale. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że zarówno w rodzie Gąsieniców jak i Krzeptowskich baców nie było. Nie interesowali się bacowaniem czy juhaską. Niektórzy bacowie z Polan wywodzili się t takich rodów jak Matejowie, czy Sobczyki. Ale oni musieli odnajmować całą halę, gdyż własnej nie mieli. W takich przypadkach całe przedsięwzięcie "bacowania" było nie zawsze opłacalne. Zależało to od udanego lata. Uzupełnieniem hodowli krów i owiec, był chów świń. Jedną lub dwie chował zawsze każdy. Polaniorz do gazdów zaliczany. Z uwagi na brak dla nich paszy latem karmiono świnie miękką trawą, pokrzywami z dodatkiem mleka i owsianej mąki. Zaś przed zabiciem dokarmiano lepiej, bo drobnymi ziemniakami, mąką owsianą z dodatkiem plew owsianych. Niektórzy z Polaniorzy posiedli sztukę bicia świń i zwano ich "kolacami". Dzień bicia świni był zawsze dniem ważnym w ich życiu, a szczególnie młodzieży. Mogli do syta spożywać rzadko dostępną "kiskę", "skwarki" i inne. Kolac przy pomocy gospodarza bił świnie prymitywnie, ale z całą brutalnością. Obuchem ciężkiej siekiery starał się ją ogłuszyć i przewrócić, co nie zawsze się za pierwszym razem udawało. Wiele opowiadań na ten temat krąży po Polanach. Po spuszczeniu krwi, ubitą świnię w izbie czarnej rozciągnięto na drabince /najczęściej na tej, po

której się wychodziło na strych,bo schodów nie było/ i polewając gorącą wodą golono. Taką następnie wieszano u tragarza powały. Wyjąwszy kolac wnętrzności, kolejno obciął słoninę zwaną spyrką. Była. ładna jak jej grubość była na trzy a nawet na cztery palce. Następnie po rozćwiartowaniu całości, układał w korycie do rosolenia, odpowiednio nacinając "spyrkę i stuki" i soląc. Z tłuszczu obranego po jelitach i błon robiono sadło. To zaprawiane w "lescotki" było zawieszone na "boncie". Tam mogło być przechowywane nawet parę lat. Służyło latem jako omasta do kapusty, kiedy zeszła słonina. Po wyrosoleniu, zarówno słoninę jak i stuki wieszano u bontów, tak aby koty nie ogryzły. Tu najlepiej się słonina wędziła i przechowywała. Sposób żywienia tutejszej ludności opisał Walenty Staszel zwany Walusiem. Urodzony na Polanie Staszelówka pod Nr.48 w roku 1863 z ojca Jakuba Staszela Szymaniaka i matki Katarzyny z Tylków. Należał do tzw. "uconych" Polaniorzy. Był nauczycielem w Ludowej szkole i kustoszem Muzeum Tatrzańskiego, Ożeniony z panią" pozostawił syna Jana znanego taternika i przewodnika tatrzańskiego /zob. ród Staszelów/. Na podstawie artykułu W. Staszela pt."Jak się żywi miejscowa ludność na Podhalu" /25 można wyrobić sobie obraz o sposobie żywienia ludności w Polanach. Treść dostatecznie jasno obrazuje sposób i rodzaje pokarmów jakie sporządzała i spożywała ludność nie tylko Podhala, ale szczególnie Polan. Bowiem Walenty Staszel sam wyrósł wśród biednego rodu Staszelów na Staszelówce. Jadał opisane potrawy. Dopiero w późniejszym wieku, kiedy się ożenił i był "panem" to jadał po "pańsku" i patrzył na swych rodaków z innego poziomu społecznego.

Budownictwo mieszkalne jak i inwentarskie z biegiem czasu wykształciło bardzo oryginalną i ciekawą architekturę. Piękny prosty szałas pasterski, który był najdawniejszym typem budowli na polanach zastąpiono w miarę postępu i zamożności budowaniem izby, szopy i boiska /pod jednym przykryciem/. Jak szałasy służyły tylko na okres wypasu bydła i owiec w okresie letnim na Polanach czy halach i były osobno budowane dla ludzi i bydła /owce zamykano w koszarach/, to szopy zwane "supkami" przeznaczone były do przebywania ludzi razem z bydłem. W takich szopach zimowano. Dobudowanie izby mieszkalnej do takiej "supki" dawało możliwość stałego zamieszkania już w Polanach. Ta forma budownictwa tj. szopa /stajnia/, boisko, izba czasem z sienią jest do dzisiaj stosowanym rodzajem budownictwa, szczególnie wśród ludzi biedniejszych. W drugiej połowie ubiegłego stulecia na polanach pojawiły się budynki mieszkalne osobno budowane dla ludzi i inwentarskie dla zwierząt gospodarskich. Typowy budynek mieszkalny rodziny zamożnej to dwie izby /czarna i biała/, oraz sień i komora; Taki dom stawiano na niskiej podmurówce często oknami na wschód. Budynki Rysulów Nr.126 Krzeptowskich Jasinków Nr.96 są tego przykładem. Ściany stanowiły grube płazy. Im grubsze były wbudowane, tym i dom dostojniejszy. Podłogi i powały wykonano z desek. Podłogi układano na legarach zaś powały na tragarzach, które często wspierane były na "sosrębie", "ułożonym równolegle do okien. Ten w zależności od wykonawcy i zamożności

gospodarza był więcej lub mniej ozdobnie rzeźbiony. Niektóre z tych elementów są prawdziwym majstersztykiem uzdolnień cieśli polaniarskich. Dwuspadowy dach, kryty gontem, a zakończony szczytami często bardzo ozdobnymi i oryginalnymi, nadaje uroku oryginalnemu budownictwu polaniarskiemu. Prawie każdy z tutejszych mieszkańców płci brzydszej jest urodzonym cieślą, stolarzem czy często rzeźbiarzem. Trudno ich w tej sztuce prześcignąć. Do tego zmysł do kowalstwa artystycznego, pozwolił wykształcić przepiękne formy budownictwa na Polanach Kościeliskich, czy Zakopanego, ozdobionego od wewnątrz i zewnątrz doskonałymi formami artystycznymi, charakterystycznymi dla tego regionu Podhala. Również sprzęty i narzędzia używane w gospodarstwie domowym były z biegiem czasu udoskonalone i ulepszone. Cechowała je lekkość i praktyczność. O nich i o innych ciekawych faktach dowiemy się w drugiej części niniejszej książki. Poznajmy chociaż w krótkim zarysie ich dzieje związane z bytowaniem na Polanach Kościeliskich.

II. Rody Polaniarskie

Podstawą opracowania części "Polany w Kościeliskach" były materiały koś cielne: metryki chrztów, ślubów i zgonów. Ponadto wykorzystano zapiski pierwszego zakopiańskiego proboszcza ks. Józefa Stolarczyka. Do parafii zakopiańskiej należały od. roku 1847 również Polany Kościeliskie I nawet Witowskie. Od 1845 r. Polany tworzyły odrębną jednostkę administracyjną - gminę Kościelisko zwaną. W tym to roku wprowadzono nową numerację domów; Już istniejące w tym czasie budynki otrzymały kolejne numery. Było ich w roku 1847 ponad 150.Do kogo należały owe gospodarstwa i na których polanach były sytuowane zamieszcza tablica Nr.3 spis numerów najstarszych gospodarstw w Polanach Kościeliskich. Przed rokiem 1845 znaczna większość Polan Kościeliskich należała do wsi Zakopanego. Granica przebiegała od Butorowa z północy, potokiem Budzowskim aż do wylotu Doliny Kościeliskiej. W tym czasie obowiązywały numery porządkowe zakopiańskie Trzeba nadmienić, że wieś Zakopane trzykrotnie zmieniało numerację domów. Pierwszą wprowadzono stosunkowo późno, bo dopiero w połowie 18 wieku. Drugą po wydzieleniu Kościelisk jako odrębnej gminy czyli w połowie 19 wieku. Ta przetrwała do lat międzywojennych, kiedy to Zakopanemu nadano prawa miasta i wprowadzono nazwy ulic i numerację nową. Trzeba dodać, że w badaniach dziejów Polan Kościeliskich w dokumentach ziemskich i archiwalnych często występuje pierwsza numeracji zakopiańska. I dlatego gospodarstwa czasami mają dwa różne numery porządkowe. Sprawia to spore kłopoty. Badaniem objęto kilkadziesiąt rodów, a raczej odgałęzień, które osiadły na krańcu osadniczego szlak -pod Tatrami. Tu gdzie "koniec chleba a początek nieba". Dalej już osadnicy nie mogli iść na południe. Napotkali na swej drodze naturalną granicę państwa - Tatry. Niektóre rody osiadły tu od więcej niż 6-ciu pokoleń. Te rody stanowią rdzennie polaniarską społeczność. Inne, nie liczne od kilku pokoleń, najczęściej "wżenione" do wielkich rodów takich jak Gąsienicowie, Bukowscy, Stopkowie i innych. W niniejszej pracy wybrano 40 rodów osiadłych

w Kościeliskach w różnych okolicznościach. O rodach zebrano sporą ilość materiałów archiwalnych i przekazów rodowych. Treść ważniejszych dokumentów przytoczono w pełnym brzmieniu. Załączone tablice genealogiczne stanowią wiarogodny zrąb danego rodu. Będą wielką pomocą dla późniejszych badań ciekawych dziejów Polan w Kościeliskach.

Bobakowie

Wsią rodową Bobaków była wieś. Ząb /dawno zwana Zubem/ .Liczne rozgałęzienia tego, rodu osiedliły się w różnych pobliskich wsiach, a między innymi w Polanach Kościeliskich. Nazwisko Bobak już w 17 wieku występuje w urządzeniach metrykalnych kościoła Szaflarskiego. Jest to stary ród o bogatej tradycji, a szczególnie bacowskiej. Przetrwała ona po dzisiejsze czasy. Ród Bobaków sławi w obecnych czasach, czołowy skoczek Polski -Stanisław Bobak, znany nie tylko w kraju, ale i w innych krajach świata. W Polanach Kościeliskich "pojawił się pierwszy Bobak w pierwszej połowie 19 wieku. Około "1828 roku "umyślił" wstąpić w stan małżeński Jan Bobak /Kuba/rodem z Zubu z Katarzyna Szeliga. Katarzyna w wianie wniosła swemu mężowi Janowi- część polany Dolna Górkowa, gdzie postawili domostwo, oznaczone numerem porządkowym 53./zachowany po dziś dzień/Rozwój tej rodziny obrazuje tablica genealogiczna nr I. Jan Bobak (RIN 31104) miał trzech synów: najstarszy Jan (RIN 31108) ożeniony do Matejów z Gronia z - z Katarzyną i osiadł na rodowym placu na Górkówce, gospodarząc razem z najmłodszym bratem -Szczepanem ożenionym z Anną Słodyczka z Nowego Bystrego. Średni syn Jakub ożeniony do Zubu, tam osiadł na ojcowiźnie; Nie wiele zachowało się dokumentów o tej rodzinie. W aktach archiwalnych czytamy, że Jan Bobak (RIN 31104) swą żonę Katarzynę często bił i źle traktował. Z innych źródeł, związanych z rodem Szeligów, wiemy, że Jan Bobak zajmował się wożeniem węgli do Homer Kościeliskich z Węglika pod Siwą 27/. Było to 3 listopada 1843 roku. Do obecnych czasów przetrwała linia Jana Bobaka, zaś po Szczepanie odgałęzienie wymarło. Stanisław Bobak (RIN 31119) ożeniony do rodziny Klaprów z Górkówki pozostawił dwóch synów: Stanisława i Jana. Stanisław Bobak (RIN 5147) nieraz wspominał w rozmowie, że jego ojciec Jędrzej B. zwany Piksym (RIN 31112), ożeniony do Liszków z Witowa z Rozalią, która wniosła mu część Polany Molkówki - pamiętał o czasach głodowych. Matka Jędrzeja Katarzyna z Matejów z Polany Groń wyniosła go na łąkę przed dom, gdzie skubał trawę, którą się posilał. Lata 1840-1852 były na Polanach czasami nieurodzaju, głodu, zarazy i moru. Przetrwały różne podania z tych czasów. Sam Stanisław był z natury człowiekiem pracowitym, ale i bezwzględnym w. stosunku do najbliższych. Najstarszego syna Stanisława nie tylko wydziedziczył z majątku i części w budynkach, ale wypędził wraz z żoną Heleną z Krzeptowskich Jasinków. Ten ostatni osiedlił się we wsi Janikwo k/Poznania. Tam dzięki nadzwyczajnej pracowitości, upartości i wrodzonymi zdolnościami rzemieślniczymi dorobił się zamożności, zaczynając "od zera" z dala. od ukochanych Polan. Szło za nim niesłusznie rzucone przekleństwo ojcowskie. Na żyźnianych, ziemiach

Wielkopolski znalazł gościnność i schronienie. Tam jego dwóch synów: Jan i Andrzej założyli swe gniazda rodzinne, tracąc na zawsze więź z Polanami!

Bukowscy

Ród Bukowskich wywodzi się ze wsi Maruszyna. W najstarszych dokumentach kościelnych parafii Szaflarskiej z 17 wieku bardzo często występuje to nazwisko. Liczna to była w tych czasach rodzina. Nazwisko Bukowski figuruje w Herbarzu szlachty polskiej. Czy Bukowscy pochodzili ze szlachty, trudno stwierdzić. Jedno jest pewne, w Maruszynie należeli do grupy kmieci zamożnych. Z lustracji powiatu nowotarskiego z roku 1760 wsi Maruszyna 28/ wiemy, że w tym czasie było tam ról kmiecych 22. Przyczyni dwie należały do rodziny Bukowskich. Maciej i Wojciech mieli po jednej roli. Ponadto z tego samego źródła wiemy, *że* połowę polany Cesta zwaną, była własnością Bukowskich. Polana Cesta należała do wsi Maruszyny. Również do rodziny Bukowskich należała część polany. Dewkówki, z której w owym czasie "naznaczono" im czynszu 10 gr. Ta przynależała do wsi Bańskiej. Część Cesty odziedziczył po swych przodkach -Tomasz Bukowski, który osiadł tu na stałe w 1730 r. Ożeniony z Anną Tylka Pitońką z Ratułowa. Można sądzić, że Pitoniowie mieli swą część Cesty, sąsiadującej z ich polaną Szeligówką. I stąd prawdopodobne jest, że Tomasz powiększył swoją część rodową Polany. Cesta po części należała do rodziny Wojdyłów z Bańskiej, która nie przetrwała do naszych czasów w Kościeliskach. Ale też nie dochowała się nazwa polany Cesta, tylko przyjęła się nazwa Wojdyłówka, od nazwiska Wojdyłów z Bańskiej. Grunty należące do tej rodziny przeszły częściowo w posiadanie rodu Bukowskich, a częściowo rodu Stopków. Z Tomasza wywodzi się. liczne odgałęzienie rodu, przeważnie osiadłego na Wojdyłówce z przydomkami Palarz i Tyrała. II Połowę Polany Dewkówki posiadł Wojciech Bukowski z Maruszyny. Dewkówka należała do wsi Maruszyny. Druga część polany należała do rodu Stopków z Międzyczerwiennego i zwana była Świerglikówką. Z Wojciecha biorą początek liczne odgałęzienia rodowe o przydomkach: Sobiega, Pająk, Groski, Kowal, Plebonki. Rozwój tego odgałęzienia obrazuje skrócona tablica II. Pełna tablica genealogiczna rodu Bukowskich znajduje się w zbiorach autora i obejmuje 241 imion i nazwisk żeńskich i męskich. Nie została umieszczona, ze względu na zakres opracowania. Dla poznania historii tego rodu, osiadłego głównie na dwóch Polanach tj. Wojdyłówce /Cesta/ i Blachówce /Dewkówka/ przytoczono treść niektórych dokumentów. Pod datą 9.10.1789 r. czytamy: "Jan Bukowski /T.II/7/ do akt Sądowych, za intabulować dopraszał się, akt z 20.11.1751 między Stanisławem Bukowskim z Maruszyny, a Stanisławem Bartoszkiem pozwanym, aby mu z Polany Cestą nazwanej prawem bliskości ustępowała Sąd stron obydwu wysłuchawszy, przytoczywszy sprzedaż Tomasza Bukowskiego, ojca teraźniejszych aktorów, że wziął za tą polanę zł.600 / /zeznał Jan Rafacz, jako Jan Bukowski syn sprzedawcy, przyszedł na to miejsce, gdzie pisali zapis y prosił ojca na, miłość Pana Boga, aby nie przedawał tejże Polany /...../ /29/.Z przytoczonego fragmentu dokumentu,

wiemy, że Jan Bukowski s. Tomasza odebrał swą Polanę. Zwrócił pieniądze kupicielowi. Stąd Bukowscy do dnia dzisiejszego mają swoją ojcowiznę na Wojdyłówce. Zawdzięczają to Janowi, legendarnemu przodkowi, który umierając bezpotomnie "zapisał ją trzem pozostałym braciom rodzonym" Jakież wielkie przywiązanie było owego Jana do ojcowskiej ziemi! Pod datą 18 styczeń 1816 czytamy: 30/ "Rozporządzenie, które podpisała wdowa 1 mo Bukowska Marianna, 2 voto Stochowa, poddana wsi Zakopane zdrowa na umyśle, dobrowolnie i rozmyślnie w przytoczonym Urzędzie Gromadzkim: 10 Gruntu posiadając w Polanie Blachówka zwanej pod 6 korcy i 31 garncy wysiewu y budynki pod Nr.137 po śp. mężu Bukowskim po którym jedna córka Katarzyna pozostała, zaczym pomieniony grunt w polanie Blachówce i budynki pod Nr.137 rzeczonej córce Katarzynie i jej przyszłemu mężowi Jędrzejowi Królowi zapisuję. Ta zaś mnie do śmierci *wyżywi* /...../." Zapis dotyczy córki. Katarzyny po Macieju Bukowskim (RIN 31219) Pod datą 20.6.1829 zapisana jest intercyza ślubna Janowi Bukowskiemu i Agnieszce Stopkowej (RIN 31175).-"Ja Jan Bukowski - Jakuba i Teresy Bukowskich syn, ze wsi Zakopane Nr 272, mając z rodziców starością osłabionych 1/24 części w Roli Cesta z budynkami, tudzież parę wołów i krów 2 i owiec 6, praz sprzęt gospodarski, takowe gospodarstwo na mnie, jako najstarszego syna zdaję, umyślnie sam z wolą rodziców Agnieszkę Opacion, a Stanisława i Katarzyny córkę, po Macieju Stopka wdową z Zubu z pod Nr.180,za małżonkę pojąć, to zaś wniesie do posagu przyszłego małżonka krów 2, jałówkę 1, owsa korcy 6, sukienkę zieloną, kożuch biały, skrzynię z bielizną, któremu małżonkowi przyszłemu na przypadek, gdybym bezdzietnie pomarła, cały ten wyżej opisany wniosek zapisują" 31/

Na polanach obowiązywała prawie wyłącznie zasada, że gospodarstwo dziedziczył najstarszy syn, pod warunkiem, że "umyślił" się żenić z wolą rodziców. Posagi przyszłych żon były skromne. Ten należy do zamożniejszych. Rzadko, kiedy przyszła małżonka wniosła swemu przyszłemu małżonkowi w wianie grunt. Najczęściej był to przypadek, gdy spadkobierczynią była jedyna córka. W tej samej księdze gruntowej czytamy: "Stała się dobrowolna ugoda w domu urzędowania wsi Zakopane 24 marca 1840 r. między trzema stronami zawarta. Z jednej strony między Janem, Jędrzejem i Maciejem, braćmi rodzonymi (RIN 31205) z drugiej strony siostrami: Anną za Wawrzyńca Nędzę do Zakopanego wydaną i Reginę wolnego stanu, z trzeciej strony tych dzieci matką Anną ze wsi Zakopanego z pod. Nr.68 pozostałych sukcesorów po śp. Jakubie Bukowskim (RIN 31196) jako to, ponieważ mając tenże śp. Jakub Bukowski grunta na polanie Dewkówka 1/2 ośminy bez 1/10 części ośminy w polanie Cesta nazwaną, 1/6 część czwarcizny z pastwiskami i budynkami, pod.Nr.68 ze swego rodzica Jędrzeja Bukowskiego (RIN 31146). Powtóre mając i posiadając po żonie swej Annie Tyrałce we wsi Cichym grunta 1/8 i 1/32 część roli Kowalowej po rodzicu Janie Tyrale we wsi Ciche i mając w Hali Smytniej 1/6 części w polanie po rodzice Agnieszce Tyrałce z wsi Cichego i budynki w Cichem pod Nr.195, na które to grunta i majątki tak ruchome, jak

i nieruchome postawił tenże śp. Jakub Bukowski wraz z *żoną* Anną z Tyrałów Bukowską sukcesorów Jana syna żeniatego na gruncie w Zakopanem, Jędrzeja syna wolnego w Zakopanem i Macieja syna żeniatego na tymże gruncie we wsi Ciche, Annę córkę za Wawrzyńca Nędzę wydaną w Zakopanem i Reginą wolnego stanu z matką Anną B. na gruncie w Zakopanem, między którymi sukcesorami zachodziły wielkie kontrowersje, aby wzwyż wyrażone grunta i majątki /...../ Jan i Jędrzej, bracia będą na wieczność zarówno trzymać i używać grunt w Polanie Dewkówka i Cesta z pastwiskami i budynkami i Hali Smytniej 1/6 32/ .Ż treści w/w dokumentu m. innymi wynika pochodzenie przydomka Tyrała, i utwierdzenie w sposób przejrzysty drzewa genealogicznego rodu Bukowskich Tyrałów. Z zapisu gruntowego pod datą 26.1. 1841 czytamy: 33/ " W domu urzędu wsi Kościelisko i sąsiadach wiarygodnych, ja pracowity Józef Bukowski (RIN 31180) poddany wsi Kościeliska, iż mając i posiadając grunta 1/9 część ośminy w polanie Cesta i pastwisko na czworo bydląt, budynki, szopa z boiskiem pod Nr 29 prawem naturalnym spadłym na mnie po rodzicu Macieju Bukowskim, który ja wraz z *żoną* moją Anną Bukowską, jako nie mający żadnego potomstwa i nie namówieni, ten grunt 1/*9* ośminy w Polanie Cesta z pastwiskiem i szopą, dobrowolnie Jędrzejowi Stopce i żonie jego Annie z Urbasiów i ich sukcesorom przedaję, daje za 180 KM ..." Ważny to dokument dla rodu Bukowskich i Stopków. Bowiem z Jędrzeja Stopki, który grunt kupił wraz z budynkami (RIN 32992) wywodzi się liczna rodzina Stopka Mocarny, osiadła po dziś dzień na tym gruncie położonym na Wojdyłówce, w sąsiedztwie Stawiańcy i Pitoniówki. W innym dokumencie gruntowym czytamy pod datą 27.4.1845: 34/ "My niżej na podpisie wyrażone Kunda z Tylków Chrobakowa i Agnieszka z Tylków Długopolska z Cichego przyszłyśmy do domu Jana Bukowskiego (RIN 31169) o sprzedaż 1/16 części Butorowa pod 8 korcy wysiewu i pastwisko na 3 krowy i szopę starą z rodzica Stanisława Tyłki, prawem naturalnym na nas przypadłych, sprzedajemy, dajemy za 140 KM...." Trzeba dodać, że chodzi tu o tą część polany Butorów, która należała dc rodziny Tylków z Cichego i leżała w granicach administracyjnych gminy Kościelisko. Odtąd Bukowscy Palarze byli i są posiadaczami części Polany Butorów. W posiadaniu tej polany Bukowscy zostali naruszeni ostatni-mi czasy, kiedy to zostali wywłaszczeni w związku z budową wyciągu krzesełkowego na Wierch Butorowa, gdzie zlokalizowano górną stacyjkę i lokal małej gastronomii. Jest to jedna z wielu krzywd jaką Państwo wyrządziło tutejszym gospodarzom, dla których ziemia jest najwyższym dobrem - ojcowizną. Nie mówiąc już o szkodach w zakresie ochrony środowiska i dawnej kultury tego regionu. Nie wiele zachowało się dokumentów dotyczących Bukowskich Pająków.35/ Oto treść jednego z nie licznych: "Janowi Bukowskiemu (RIN 31241) po Jakubie synowi w Za. Załatwiając pertraktację spuścizny po śp. Wojciechu Bukowskim (RIN 31156) w Zakopanem Nr 134 dnia 1.7.1805 zmarłym. Pozostałości gruntu 1/3 czyli *y* 15 części Polany Gesty i Dewkówki, budynku, statku wg inwentarza z dnia 3.6.1831 z którego na 5 sukcesorów podzielone /po 32 KM i 36 Krajcarów/,a to 3/15 części Polany Dewkówki drugiemu synowi zmarłego - Janowi Bukowskiemu - młodszemu 1/15 Polany Dewkówki (RIN 31230)

Z tern 1mo aby Jan Bukowski z Jakuba najstarszy syn pochodzący (RIN 31241) Józefowi Bukowskiemu najstarszemu bratu swemu (RIN 41501) gdyby z wojska wrócił i, gospodarstwo zdolny był objąć - go oddał. Jako też Maciejowi i Jędrzejowi bratom młodszym gdyby z Węgier powrócili, oraz Katarzynie (RIN 31240) starszej i Katarzynie (RIN 41500) młodszej Karpielowej siostrom swoim /T.II/55/ spłatek każdemu z nich po 5 KM wypłacił ....." .Dokument bardzo niejasny. W tej rodzinie spotykamy dwóch synów, o tym samym imieniu -Jan. Dwie córki Katarzyny. Takie wypadki rzadko spotykane stawały się powodem licznych nieporozumień majątkowych. Trzeba tu dodać, że w tej rodzinie córka Katarzyna (RIN 31244) po Janie Bukowskim miała syna Kazimierza (RIN 31348) i trzy córki każda imieniem Urszula. Ksiądz Józef Stolarczyk nadawał te imiona, karząc solidarnie matkę i dzieci za ich nieślubne pochodzenie. Kaziki 1 Urszule były znane jako "Bękarty". Miało to odstraszać innych, przed skutkami nieprzestrzegania cnoty czystości przed ślubem i szóstego przykazania. Stąd pochodzą złośliwe przydomki jak. np."Orsulok" /zob. ród Bukowskich i Karpieli/. W kilkadziesiąt lat później ks. Kazimierz Kaszelewski /drugi kolejny proboszcz zakopiański/ już nie będzie chrzcił nieślubnych synów Kazimierzami z uwagi, że sam takie imię nosił. Zacznie chrzcić takowych imieniem Filip, które również spotykamy w tej rodzinie. W domu wójta zakopiańskiego pod datą 8.12.1848 zostało zawarte postanowienie i zapis: 36/ "Ja Jan Bukowski /T.II/30/ z Kościelisk przyszedłszy, iż posiadając 1/15 część polany Cesta i Dewkówki z pastwiskiem czyli pod 15 korcy wysiewu, prawem naturalnym i podług dekretu z 28.7.1831 na wieczność przyznania i także w Polanie Butorów i z pastwiskiem na 3 i pół krowy, kupnej z kontraku 27.4.1845 i budynki pod Nr 66, bydło i dom i mając tylko jedynego syna Jędrzeja Bukowskiego (RIN 31251).16 lat mającego i córkę Annę 11 lat mającą (RIN 22164), który ja teraz nie mogę gruntu utrzymać, ze starości zapisuję wzwyż wymienionemu, temuż synowi Jędrzejowi, z tym spłatkiem dla Anny....." Wymieniony Jędrzej Bukowski, jest pradziadkiem i dziadkiem dla dzisiejszych rodzin Bukowskich noszących przydomek Palarz. Przydomek pochodzi od zajęcia zarobkowego Jana Bukowskiego /T.II/30/, który zarobkował jako węglarz w Homerni Kościeliskiej. Palił węgle i dostarczał na "korce" do Bań Kościeliskich. To pozwoliło mu na powiększenie swej ojcowizny. Świadczą o tym zapisy gruntowe. Trzeba nadmienić, że gazdowie wywodzący się z Bukowskich Palarzy "stawiali" swoje budynki w najpiękniejszych miejscach Wojdyłówki i Blachówki. Któż może zaprzeczyć temu, kto zna Polany w Kościeliskach? Nie wiele wiemy o rodzinie Bukowskich po Sebastianie Bukowskim z Maruszyny. Od niego nazwano Bukowskich, z niego wywodzących się przydomkiem Sobiega. Jeden z dokumentów gruntowych jest dowodem, że ta linia rodowa miała swą polanę, a raczej część Cesty. /37 " Ja niżej podpisany Jakub Bukowski (RIN 31214) z Maruszyny poddany Państwa Kościelisko, razem ze swoją żoną Maryanną, podeszłym w leciach i w wojeńskim stanie wypracowany, teraz starością obłożony, mając my dzieci czworo, jako to najstarszego Jana, Macieja i Jakuba, oraz Maryanny gdy ja po rodzicach prawem naturalnym posiadam grunt 1/16 część w roli Wojciech

Bukowski i budynki pod.Nr.22 w Maruszynie i 1/4 ośminy Polana Cesta /..../, gdy ja nie mogąc trzymać, daję i daruję najstarszemu synowi Janowi, z tym aby mnie staruszki i matkę swoją do śmierci wyżywił i uczciwie pogrzebać kazał o duszach naszych pamiętał i pozostałych synów i córkę wypłacił....." Zapis ten dotyczy potomków Sebastiana Bukowskiego zwanym Sobiega.

Jeden z jego wnuków - Maciej B. Sobiega /T.II/49**/** otrzymał od swego brata, część w Polanie Cesta. Jednakże duża Śmiertelność wśród członków tej rodziny, nie pozwoliły przetrwać pokoleniom do naszych czasów. Bukowscy zwani Palarzami dla lepszego komunikowania się pomiędzy sobą mieli jeszcze inne pomocnicze przydomki jak: Faktor, Huscyk, Izydor, Tylka i Walków. Znani byli, jako doskonali cieśle i stolarze. Te zdolności drogą, dziedziczenia z ojca na syna mają po dziś dzień. Nie tylko zdolności, ale i zamiłowanie do pięknego budownictwa polaniarskiego. Współzawodniczą w tej sztuce ze słynnymi budorzami z rodu Stopków i innych. Odmienne zamiłowania mają Bukowscy z przydomkiem Tyrała. Przywiązani do swych gruntów położonych w większości na Wojdyłówce, od pokoleń cieszą się w rolnictwie i hodowli; Piękny statek, a zwłaszcza koni, jest ozdobą ich obór. Powolni, stateczni pilnie strzegą swej ojcowizny. Dodatkowo zarobkując powiększają ciągle swą ojcowiznę. Znani synowie Józefa B. Tyrały (RIN 31323) Józef jest znanym działaczem Związku Podhalan, radnym i zdolnym rzeźbiarzem. Natomiast młodszy brat Stanisław ukończył studia wyższe w zakresie weterynarii i dał się poznać jako uzdolniony, ofiarny i z zamiłowania wykonujący swój zawódlekarza weterynarii. Obydwaj postawili swe piękne domy na Wojdyłówce. Z Bukowskich Tyrałów wywodzą się Bukowscy Józanek. Rodzina Bukowskich o przydomku Pająk bardzo liczna, osiadła na Polanie Pająkówka/ Dewkówka a częściowo i na Pająkówce, jak i Sobiczkowej. Z rodziny B. Pająków wywodzą się liczne rodziny Bukowskich z przydomkiem Grosek. Ta rodzina, oprócz " prowadzenia " swych gazdówek, zresztą ubogich /w porównaniu np. z B. Tyrałami/, zajmują się szczególnie murarstwem. Józef Bukowski Groszek (RIN 31393) mieszkający pod Nr.l93 na polanie Sobiczkowa, sprzedał stary plac wraz z domem$_7$ księżom, którzy wystawili na tym placu duży dom zwany "księżówką". Jednak ojciec zastrzegł i uprosił księży, aby przyjęli na utrzymanie do śmierci troje jego dzieci: Józefa, Antoniny i Klementyny. Bukowscy Pająki, to znani z dawna doskonali myśliwi .Zamiłowani w leśnictwie, byli doskonałymi gajowymi. Którz nie znał i nie słyszał o słynnym "leśnym, co był polowacem"- Wojtku Bukowskim Pająku (RIN 21262) mieszkającym w Borze Sobiczkowym. Ale w rodzinie B. Pajaków byli ludzie odważni, którzy nie tylko w Polanach mieszkali, ale również na Węgrzech szukali chleba, jeden z Bukowskich Pająków zwany Kowalem - Jan (RIN 31366) osiadł ze swym bardzo licznym potomstwem w Łapanowie, K/Wieliczki. Osiadł tam w II połowie ubiegłego stulecia. W tym czasie znaczna grupa gospodarzy z Podhala wyemigrowała i założyła swe osady nad rzeką Stradomką. Jeden tylko gazda z Polan tam osiadł. Był nim ów Jan B. Pająk. Z Rodu Bukowskich Pająk pochodzi ks. Mieczysław Łukaszczyk (RIN 25242) niezwykle

zasłużony dla kultury Podhala. Autor wielu cennych książek dotyczących historii Podhala. Trzeba nadmienić, że na gruntach Bukowskich wzniesione zostało w początku naszego stulecia Sanatorium Dr K. Dłuskiego w Kościelisku /dzisiaj dom Wypoczynkowy Wojska Polskiego/, oraz na stokach Blachówki były Minister Wojny Generał Kasprzycki w okresie międzywojennym zbudował sobie dom zwany dziś Salamandrą.

Fatlowie Blachówka/Jamrychówka/

Przodek rodu Fatlów Jan pochodził z Maruszyny.(RIN 31454). Pierwszą żonę Katarzynę miał z rodu Szarków pochodzącą z Zubu. Ta miała 1/4 część Polany Jamrychówki. Część otrzymała w wianie i wniosła swemu mężowi Janowi. Tu postawił budynki pod Nr.Za.-19l/Ko-8/stara. zakopiańska i nowa numeracja/.Z tego małżeństwa pozostało czworo potomstwa, zaś po drugiej żonie wszystkie z sześciorga dzieci zmarły we wczesnym dzieciństwie. Druga żona Anna z Bukowskich, wniosła swemu mężowi Janowi znaczny "kawałek" ojcowskiego gruntu na polanie Blachówce. Jan Fatla (RIN 31454) pomnożył swoją gazdówkę, żeniąc się w rodzinie Antolak z Zubu Suchego, który mieli po Bąkach część w polanie Jamrychówka. Jak wspominał jego syn Stanisław (RIN 31479), spadło na jego ojca nieszczęście. Otóż wiosną 1865 roku pożar zniszczył mu cały dobytek. Stanisław zaś urodzony w parę miesięcy później nosił duże czerwone plamy na swym ciele. Rzekomo wpływ pożaru na jego matkę Marię, która była w czasie owego nieszczęścia w ciąży był powodem. Odbudowany dom i oznaczony Nr.167 /u Fatlów/ oddziedziczyła córka Katarzyna wydana za Antoniego na Droździka (RIN 31478). W trzecim pokoleniu rodzina Fatlów podzieliła się na dwie gałęzie: jedna po Franciszku (RIN 31475), który po swej żonie Annie z rodu Nędzów Staników otrzymał grunt na Nędzówce i dom rodzinny Ko-95, oraz mórg gruntu w Polanie Gaberówce /Chótarz/ zwany później na Morgu na którym osiadło dwóch jego synów: wójt wsi Kościelisko -Andrzej i młodszy Józef. Grunty na Nędzówce położone dostały córki Anna i Maria /T.III/20-22/. Zaś dom rodzinny oznaczony numerem 95 jeden z najstarszych w Kościelisku po Stanikach, dostała za opiekuństwo staruszków ojców - córka Maria (RIN 31492). Grunt na Blachówce położony, a pochodzący po Bukowskiej / Annie (RIN 31247) otrzymał jej wnuk imieniem Stanisław (RIN 31479), który postawił tam budynki oznaczone numerem Ko-175. Niemniej swoją gazdówkę powiększył, żeniąc się w rodzinie Kapłonów, którzy tam mieli swe grunta i budynki. Syn Stanisława - Franciszek (RIN 31504) ożenił się do Maćka Słodyczki Byrtuś do Kościelisk i osiadł na "babowiźnie" na Polanie Budzówce. Grunty te pochodzą z rodziny Marusarzów, z których wywodziła się żona Macieja Słodyczki -Agnieszka /zob. ród Marusarzy i Słodyczków/ Trzeba nadmienić, że wśród nielicznych członków rodu Fatlów, oprócz zamiłowania do rolnictwa, mieli i mają wrodzone zdolności do stolarstwa, kołodziejstwa i kowalstwa. A ponadto prawie wszyscy Fatlowie byli i są uzdolnionymi muzykami. Rodzina bogobojna, pracowita i skromna, to cechy większości członków tego rodu. Nigdy nie zdarzyło się w jego historii, aby swoją ojcowiznę

uszczuplano, lec przeciwnie starano się do niej dokupić "kawałek" za zaoszczędzone grosze. Dostatek się nie "przelewał" w tej- rodzinie, a jednak dzięki pracowitości już w IV pokoleniu rodziny Fatlów doszły do zamożność i. Jeden z nich - Jędrzej (RIN 31481) był wójtem wsi Kościelisko w latach 30-tych naszego stulecia. Był znany ze stanowczości i uczciwości. Jako uczestnik I wojny światowej stracił zdrowie. Osiadły na "Morgu" zmarł w stosunkowo młodym wieku, pozostawiając syna Franciszka i córkę Stanisławę, oraz. bardzo młodziutką wdowę Marię. Stąd nazwano ją "wdową z Morgu". Tak nakreślono w skróconym zakresie obraz i rozwój tej stosunkowo młodej rodziny, zamieszkujących mniej" niż 6 pokoleń osiadły głównie na Blachówce, Nędzówce i Chotarzu. Trzeba dodać, że zabudowania pod numerem 8 na polanie Jamrychówce uległy spaleniu, na tym, placu postawiono nowe zabudowania pod Nr.167, które były w posiadaniu rodziny Droździków /po Fatlach/. Te ostatnie uległy zniszczeniu po II wojnie światowej. Został znów "zielony plac" zwany u "Fatlów". O historii tego najstarszego gniazda rodziny Fatlów świadczą tylko stare jesiony i piwnica, oraz ślady fundamentów.

Gąsienicowie Brzega

Rodzina Gąsieniców Brzega , Dla całego rodu Gąsieniców osiadłego na terenie Zakopanego i Kościelisk zostało opracowane Studium Genealogiczne Rodu Gąsieniców. Z owego opracowania "wyciągnięto" i poszerzono dane o najważniejszych rodzinach wywodzących się z Gąsieniców.

Rodzina Gąsieniców Brzega wzięła swój początek z. bardzo licznej rodziny Gąsieniców Gładczanów, osiadłych na polanie Gładka w Zakopanen Jeden z synów Kazimierza G. Gładczana (RIN 132)- Andrzej G. zwany Brzega, ożenił się do rodziny Urbasiów z polany Czajki w Kościeliskach Andrzej (RIN 514) Osiadł w rodzinnym domu pod Nr.166 na Gładkiej, położonym nad brzegiem głębokiego potoku. Stąd nazwano go przydomkiem "Brzega". Miał bardzo liczne potomstwo tj. 16-cioro, w tym 10 synów, z których dwóch najstarszych Andrzej (RIN 320) i Jan (RIN 521) żeni się do rodziny /Kasprzak/ i biorą za żony siostry: Reginę i Zofię, których matka wywodziła się z rodu Stopków z polany Sobiczkowa z Kościelisk. Tak Jędrzej jak i Jan osiadają na "babowiźnie" w Sobiczkowej. Ich domostwa w tym czasie oznaczone były numerami Ko-108, Ko-109 Jan G. Brzega (RIN 2151) ożeniony z córką Wojciecha Krzeptowskiego - Marianną wdową po Janie Martyniuku z Lipnicy Wielkiej nazwany został Polankowy. Czy przydomek pochodzi od żony Marii, czy też był jego, tego trudno dowieść. Jedno jest pewne, że pochodzi od nazwy Polanka. Najprawdopodobniej Polankę zwał Wojciech Krzeptowski grunt na Krzeptówce /Skubiszówce/. Jan G. Brzega Polankowy (RIN 2151) miał trzy córki i jedna z nich Marianna wydana została za Jędrzeja Staszela s. Rozalii Staszel Pokusa c. Jędrzeja i Teresy Bachleda z Ko-5O osiadłych na polanie Staszelówka. Po niej wywodzi się liczna i znana rodzina Staszel Polankowych, osiadła na Polanie Krzeptówka /zob. ród Staszelów /. Trzeba

nadmienić, że większość bardzo licznych rodzin G. Brzegów osiadła w Zakopanem. W Kościeliskach dożyły nieliczni członkowie tej rodziny, do obecnych czasów. Jednakże w historii Polan Kościeliskich nie sposób ich pominąć.

Gąsienicowie Budzowiany

Pierwszym Gąsienicą osiadłym na Polanie Budzówka był Wojciech G. Krzeptowski syn Wawrzyńca i Reginy Trzebunia mieszkańców Zakopanego Krzeptówki 113. W tej samej rodzinie ożenił się w 1812 roku Jan Marusarz /Ród Marusarz (RIN 2733) z Anną G. Krzeptowską c. Jakuba i Agnieszki Gąsienica (RIN 121). Dodać należy dla jasności sprawy, że wszyscy Gąsienicowie zamieszkujący polanę zakopiańską- Krzeptówki do połowy 19 wieku nosili przydomek Krzeptowski. Czasem podawali do ksiąg parafialnych i dokumentów urzędowych sam przydomek Krzeptowski. Było to źródłem licznych nieporozumień, a nawet procesu sądowego w latach 30-tych naszego stulecia, kiedy to rodzina Gąsieniców Wawrytko starała się dowieść, że Wawrytkowie tylko powinni nosić nazwisko Krzeptowski. Członkowie rodu Krzeptowskich wywodzący się z Jana G. i Zofii Tylka z Zakopanego 113 uzasadniali i dowiedli, że tylko oni mają prawo wyłączne do nazwiska Krzeptowski. Ale do tej zawiłej wydawałoby się sprawy powrócimy w części poświęconej rodowi Krzeptowskich. Zachowały się dość liczne dokumenty zarówno kościelne jak i gruntowe dotyczące tej rodziny. I tak w rozporządzeniu Jana Anny Marusarzów córce Katarzynie(RIN 2967) i zięciowi Wojciechowi (RIN 447) Gąsienicowi służące czytamy: 38/" Rozporządzenie, na które podpisani Jan i Anna Marusarza poddani wsi Kameralnej Zakopanego, zdrowe na umyśle, w przytomności Urzędu Gromadzkiego miejscowego w następujący sposób 1 Posiadając gruntu pół ośminy w Polanie Budzówce zwanej do Gromady Maruszyńskiej opłacającej się w budynki pod Nr.118 w Gromadzie Zakopiańskiej, nie-mniej bydło i sprzęta gospodarskie, zaś 2 mając jedyną córkę Katarzy nę wydającą się za Wojciecha Gąsienicę Młodziana, więc 3 takowy grunt, budynki, zgoła wszelki majątek, jaki tylko mamy i mieć możemy, córce dajemy, darujemy, ustępujemy y wolnego używania z tą wymową pozwalamy, iż córka Katarzyna y zięć Wojciech nas Rodziców przy tym gruncie do śmierci wyżywi, po śmierci pogrzebać obowiązani zostaną. Na co dla lepszej wiary i uwagi znakami krzyża się podpisujemy w Księgach Gruntowych intabulować pozwalamy. Dan w Zakopanem dnia 29 stycznia 1813 xx Jan z Anna Marusarzowie małżonkowie rezygnują, xx Katarzyna córka y zięć Wojciech Gąsienica akceptuje, przytomni x Jędrzej Mrowca wójt Zakopanego, x Marcin Szczepaniak Przysiężny, x Wojciech Stopka,". Niezwykle to ważny dokument dla historii rodu. Dotyczy on Wojciecha Gąsienicy i jego żony Katarzyny z Marusarzów (RIN 2967). Rzuca również światło na pochodzenie gruntu w Budzówce i rodzinę Marusarzy. Z drugiego zapisu Jana Marusarza, ale z daty 22 marca 1821 czytamy: 39/ "Zapis uczyniony w domu Jana Marusarza a z braci najstarszego wsi Zakopanego z 22.3.1821. Ja niżej uproszony Jan Marusarz wsi Zakopanego z pod Nr 118, mając gruntu na polanie -Budzówce 3 część

ośminy y z budynkami, to jest 1 izbą, jak szopą, boiskiem, y na drugiej polanie Skubiszówka zwana mając gruntu 12 część ośminy z budynkami. Więc te wyrażone wyżej grunta mając z ojca, z dziada i z pradziada te grunta zapisuję swojej córce Katarzynie Marusarzowej spół z mężem Wojciechem Gąsienicą, daję, daruję y wiecznymi czasy zapisuję, więcej nie mam, co dokładać/...../ ". Z powyższego zapisu wynika, że Jan Marusarz miał budynki na Polanie Budzówka, jak i swoją babowiznę na polanie Krzeptówki". Prawdopodobnie w 1821 roku Jan Marusarz był już wdowcem /zapis bez swej żony/. Z innego dokumentu dotyczącego spuścizny po śp. Wojciechu Gąsienicy Krzeptowskim (RIN 447) czytamy:40/ Nr 346 cz.838 Zwierzchność Gruntowa zjednoczonych państw Kościelisko i Ludźmierz, załatwiając pertraktację spuścizny po śp. Wojciechu Gąsienicy Krzeptowskim zwanym i Katarzynie z Marusarzów żony jego ze wsi Zakopane Nr domu 118 roku 1838 i 1836 bez testamentnie zmarłych rodzicach pozostały -z gruntów a to: czwartej części polany Krzeptówki, trzeciej części polany Budzówka i dwunastej części polany Skubiszówki, z budynków, bydła, sprzętów, przyodziewu i długów czynnych jak inwentarzem urzędownie na dzień 21 kwietnia 1838 spisano, składający się i po odtrąceniu długów czystej masy podług taxy urzędowej 712 fr 26 krajcarów Kor. Mon. wynosząc zachowawszy najwyższe ustawy monarchiczne względem sukcesyi i nierozdzielności gruntów chłopskich z 10 maja 1787 roku wypadłe tą całą spuściznę zwyż wyrażoną Janowi Gąsienicy najstarszemu zmarłych synowi (RIN 468) na własność dziedziczną z dobrodziejstwem prawa i inwentarza niniejszym przyznać z tym dokładem aby z takowej resztę sukcesorów jako to: Katarzynę Walentemu Stopce (RIN 11084) zamężną co jej jeszcze prócz wybranej już ruchomizny do równej części wypada, tudzież Wojciecha, Jędrzeja i Józefa Gąsieniców synów młodszych, oraz Teresę i Annę Gąsienicówne córki zmarłych małoletnie pod opieką Jana Gąsienicy Krzeptowski zwanym zostające dzieci, jak dorosną i część sukcesyjną potrzebować będą, wcale należycie zarówno spłacił, tym bardziej ile że grunt w polanie Skubiszówka jako mniej znaczny od gruntu w Polanie Budzówce, odłącznie drugiemu sukcesorowi przyznany być nie może, zaś z gruntu w Polanie Krzeptówce, gdy takowy już dekretem Addykcyi spuścizny po śp. Sebastianie Gąsienicy Krzeptowski zwanym ze wsi Zakopane rolnika dawno zmarłym pozostałej z 16 sierpnia 1838 Nr.1099 wypadłym Janowi Gąsienicy Krzeptowski zwanym jako najstarszemu synowi podług prawa sukcesyi przyznanego, tylko spadek podług Taxy urzędowej wypadły odebrać, a grunt tenże na dziedzictwo ustąpić ma o czym sukcesorowie wieloletni i opiekun małoletnich dla dalszego zachowania i rządzenia się uwidaczniają wolno zastawnego stronie tym się niekontentujących w 14 dniach od doręczenia niniejszego /...../ Dan w Zakopanem 6 sierpnia 1838." W dokumencie wyszczególnieni są członkowie rodziny, oraz sposób podziału majątku między nimi, po rodzicu Wojciechu G. Krzeptowskim (RIN 447) z tym, że Józef zmarł jako kawaler i pominięty został w skróconej tablicy V. Jak bracia: Jan, Wojciech i Jędrzej ostatecznie podzielili się gruntem, świadczą poniższe dokumenty a oto ich treść: 41/ "Niżej podpisany Jan Gąsienica alias Krzeptowski zwany (RIN 468) obywatel wsi Zakopanego, mając grunt po naszym

ojcu śp. Wojciechu Gąsienicy Krzeptowski zwanym beztestamentnie zmarłym, składający się z gruntów czwartej części polany Krzeptówki, trzeciej części Polany Budzówki i 12 części polany Skubiszówki z budynkami pod Nr.118 który mnie podług Dekretu jako najstarszemu synowi oddaje i przysądzony został, ale podług komplemacyi przemiany z roku 842 23 lutego pag. 349 uczynionej w Księgi gruntowe zaingrafowanej, z tych moich spadłych gruntów, dwa tj. czwartą część w polanie Krzeptówce i grunt 12 Część w Polanie Skubiszówce z Wojciechem Krzeptowskim (RIN 457) bratem stryjecznym, za grunt po jego żonie Katarzynie Staszel l/4 część ośminy w Polanie Staszelówce podług zapisu z dnia 27 stycznia 1842 roku w Księgi gruntowe zaintabulowany przemieniłem i ponieważ podług prawa Monarchicznego jednemu chłopu dwa grunty posiadać nie wolno. Trzecie, mojemu rodzonemu bratu Jędrzejowi /T.V/6/ 21 lat mającemu, już żonatemu, ten grunt trzeci w Polanie Budzówce pod korcy 28 wysiewu z budynkami pod Nr 118 wiecznymi czasy zapisuję, w moc pełną oddaję, by się tylko ze mną jak brat z bratem zachowywał i resztę współ sukcsorów do wypłacić dopomógł w wartości 150 KM. Upraszam tedy Prześwietną Zwierzchność Zjednoczonych Państw Kościelisko i Ludźmierz zaingrafowanie tegoż zapisu podpisując się znakiem + signat Zakopane 10 octobri 1841 w przytomności: Jędrzej Gut wójt Zakopanego, świadkowie x Jan Krzeptowski, x Maciej Nędza, Szymon Zarycki". Ciekawy to dokument. Jan Gąsienica alias Krzeptowski (RIN 468) który wymieniwszy swą część w Polanie Krzeptówka, za babowiznę z Wojciechem Krzeptowskim za polanę Staszelówkę, wymienili również budynki. I tak budynki oznaczone numerem 118 i położone na polanie Krzeptówki otrzymał w swe posiadanie Wojciech Krzeptowski, w zamian za budynki położone na polanie Staszelówka pod Nr 49, stanowiące niegdyś własność Jana Staszela ojca Katarzyny Staszel a żony Wojciecha Krzeptowskiego /zob. ród Krzeptowskich i Staszelów/.Tu osiadł na Staszelówce /miejsce dzisiejszej Chorzemówki po Zofii z Gąsieniców Kuli/ przodek Gąsieniców zwanych później Cyconiem. Bowiem Jan Gąsienica zwany Krzeptowski /od Krzeptówek/ był żonaty dwukrotnie. Jedyny syn żyjący po pierwszej żonie Katarzynie Gut - Wojciech Gąsienica (RIN 1980) otrzymał przydomek Czakor. Pochodzi od tego, że służył u Józefa Krzeptowskiego zwanego Czakorem. Ten ostatni został tym przydomkiem obdarzony przez przypadek: napisał bowiem opowiadanie " U Czakorów na, Harendzie". Przydomek Czakor nosili Gąsienicowie z Harendy zwani także Bryjakami. Związany jest on ściśle z emigracją węgierską. Zaś dzieci po drugiej żonie Reginie Staszel/zob. ród Staszelów/ Pokusa otrzymały przezwisko Cycoń. Nadane /i przyjęło się/ było złośliwie przez dzieci z pierwszego małżeństwa. Nie darzyły się więc. wielką miłością i szacunkiem. Tylko Józef Gąsienica Cycoń (RIN 1989) osiadł wraz ze swymi potomkami na polanie Staszelówce. Ta rodzina przetrwała po dziś dzień. Grunt po Reginie Staszel z Pokusów mają Cyconie w Polanie Kierpcówce /We Wierchu/. W zasadzie były to grunty leśne "wyrobione" ogromnym nakładem pracy tak Józefa jak i najmłodszego syna Stanisława G. Cyconia (RIN 2001). Druga linia Gąsieniców z Budzówki - jest linia Gąsieniców z przydomkiem Niźniak. Przydomek pochodzi stąd, że Jędrzej Gąsienica (RIN 474)

postawił budynki na ojcowskiej części polany Budzówka oznaczone numerem 9. Położone były z 50 m. poniżej budynków Jana i Anny z Marusarzów, z których wywodziła się jego matka Katarzyna. Sam Jędrzej wychowywał się bądź to na Polanie Krzeptówka w budynku Nr 118, bądź w budynkach po Marusarzach w Budzówce. Lecz kiedy się ożenił, to postawił budynki na ojcowiźnie, niżej ojcowskich /Budzówka ma znaczny spadek w stronę południa/. I stąd przydomek/od słowa niżej/ -Niźniak Podobny przydomek tylko nieco o innym odcieniu "Niźni" noszą rodziny Obrochtów z Górkówki. O starym rodowym placu Gąsieniców Niźniaków świadczą dzisiaj piękne stare lipy i jesiony, oraz legendarna piwnice należąca do starych zabudowań oznaczonych numerem 9. Tu niedaleko zabudowania Gąsieniców Niźniak i Marusarzy leży tajemniczy kamień młyński, ponoć z młynów hutniczych spod Ornaku. Dwóch synów Jędrzeja --Mateusz Gąsienica (RIN 2004) zwany Matusem /Od imienia/ ożeniony do Nowego Bystrego -Słodyczki. Od niego bierze początek liczna rodzina Gąsieniców Matusów. Dwóch jego synów Stanisław i Józef zginęło tragicznie w 1942 r. Zostali rozstrzelani przez Gestapo nad słodyczkami. Najmłodszy z synów Jędrzeja Gąsienicy Niźniaka - Wojciech (RIN 2010) wyprowadził bardzo liczną rodzinę osiadłą na polanie Budzówce, zwaną Niźniakami. Nie wszystkim rodzinom Gąsieniców z Budzówki ich życie układało się szczęśliwie. Oto treść zapisu Wojciecha Gąsienicy (RIN 470) s. Wojciecha i Katarzyny z Marusarzów: 42/ "Zapis w domu urzędowym wsi Zakopanego przy sąsiadach wiarygodnych do tego aktu zaproszonych dnia 9 maja 1841 na wieczystość zawarty został: Ja niżej na podpisie wyrażony Wojtek Gąsienica wsi Kościelisko na dzień dzisiejszy przyszedłszy do Urzędu miejscowego i dałem zaprosić w dom sąsiadów wiary godnych, przy których obecności wyznaję sprawiedliwie, że po rodzicach moich wypadły Dekret z dnia 6 sierpnia 1835 Nr.346 dla Jana Gąsienicy, najstarszego z braci, których na młodszego brata Jędrzeja Gąsienicy na wieczne czasy1/3 część ośminy polany Budzówki zlecił i na własność odstąpił temu: bratu Jędrzejowi Gąsienicy i jego sukcesorom wraz z budynkami pod. Nr 118, podług zapisu z dnia 29 grudnia 1841 i podług § 248 pag 291 i 292 za intabulowanego na własność, który to brat mój Jędrzej Gąsinica /T.V/6 był mnie przeczył nieprawnie bez połowę tegoż gruntu tj.1/3 ośminy polany Budzówki tj.1/9 część i izbę czarną i szopę niźnią, żeby swoje

życie mógł prowadzić, który ja potem ożeniłem się z Małgorzatą Piętkową wsi Dzianisza już tern 6 roków, która mnie całkiem sponiewierała i moje całe gospodarstwo i majątek stępiła i zniszczyła i poprze zalecała i długu narobiła, grunt z budynkami spustoszyła, w niepile ręce pozastawiała i mnie od siebie całkiem sponiewierała i odegnała, że ja ani raz jednego jadła z nią nie jadł za te 6 lat, lecz ja się tak pomiędzy ludźmi poniewierać musiał, ani ja z nią żadnych dzieci nie miał, ani na podług dekretu addykcji siostrą część sukcesyonalną co na mnie przypadło zapłacić nie chciała, to z tej przyczyny nie jestem na to namówiony, and żadnym błędem zwiedzionym, ani nie przy pijaństwie, lecz przy trzeźwości i rozmyśle, jawnie i dobrowolnie i to podług. Najwyższych przepisów, żeby się

grunt do jedna złączył i nie targał, temuż bratu Jędrzejowi Gąsienicy jako prawnemu do tego gruntu podług Dekretu ten moją 1/9 część polany Budzówki, czyli ośminy z pastwiskami i budynkami izbę czarną i szopę niźnią wielką daję, daruję i na wieczne czasy leguję na niego i żonę jego Annę i ich sukcesorów na wieczne czasy dopuszczam i nic dla siebie nie zatrzymując i dodając tylko by ja przyszedł do sietniactwa lub jakiegoś kalectwa, żeby mnie na ten czas mój brat Jędrzej Gąsienica (RIN 474) oporządził i żywność udzielał a po śmierci moje ciało pochować dał /...../

Nie układało się Wojciechowi Gąsienicy trudne i ciężkie życie na polanie Budzówce. Najpierw został pokrzywdzony przez brata swego Jan w podziale majątku. Potem ożeniony do Dzianisza, nie ułożyło mu się to małżeństwo. Sponiewierany i osamotniony dożył swych ostatnich lat u brata Jędrzeja G. Niźniaka na Budzówce pod Nr.9. Pochowany zapewne na Starym Cmentarzu w Zakopanem. Gąsienicowie z Budzówki byli z dawna trudnymi wspólnikami dla swych krewnych i sąsiadów. W zbiorze dokumentów, stanowiących własność autora dochował się dokument, który potwierdza to stwierdzenie. "Świetny ck Sądzie! W dniu 8-go październik br. była Świetna Komisja w sporze Jędrzeja Marusarza przeciwko. Wójciechowi Gąsienicowi (RIN 2010) o naruszenie w posiadaniu lasu Budzówka zwanego w Kościeliskach. Termin przesłuchania świadków wyznaczony na dzień 19 listopada 1880. Wnoszę podanie następujące. Świetna Komisya dnia 8 października br. zakazała Wojciechowi Gąsienica pod karą 20 zł, żeby nie brał z lasu spornego ani drzewa, ani ściółki, póki nie wyjdzie stanowcze rozporządzenie ck Sądu, ale Wojciech-Gąsienica za nic ma ten zakaz - ponieważ w dniu 8 listopada, bieżącego roku ściął zuchwale sześć sztuk drzewa całego z tego lasu spornego, w dniu 17 listo-pada brał ściółkę na trzy fury. Więc go zaskarżam przed Cesarsko Królewski Sąd i dopraszam o ścisłe dochodzenie tego i ukarania winnego, ponieważ Wojciech Gąsienica siłą gwałtu chce się wedrzeć do posiadania spornego lasu ". Charakterystyczny to dokument z przed stu lat. Gąsieniców z Budzówki charakteryzowała ogromna agresywność i porywczość. Może to pozwoliło im przetrwać do obecnych czasów i uchronić w całości, lub nieco powiększyć swą spuściznę po swych przodkach. Trzeba też dodać, że cała rodzina Gąsieniców Niźniaków z Budzówki ma wrodzone zdolności do budarstwa, stolarstwa, muzyki. 0 tym niech świadczą zdolności i pracowitość żyjącego 8o letniego Jędrzeja Gąsienicy Niźniaka z pod Nr 9 z Budzówki, który jeszcze w tych podeszłych latach. jest bardzo dobrym i wydajnym stolarzem, muzykiem i wzorowym gospodarzem razem ze swoją żoną wywodzącą się z rodu Rysulów.

Gąsienicowie Folusianie

Rodzina ta wywodzi się z Zakopanego z rodu Gąsieniców a ściśle z wielkiej gałęzi rodowej Gąsieniców Samków. Bowiem wnuk Józefa Gąsienicy Samka z Zakopanego osiadłego na Polanie Wielkie Chockowskie pod Nr.153. - Wojciech s. Szymona G. Samka (RIN 329) ożenił się do Cichego

z córką Szymona Matya i Anny Komperda, która w wianie otrzymała grunt wraz z Foluszem i Młynem w Palenicach. Gąsienicowi z dawien dawna często byli młynarzami. Każdą nadarzającą się okazję budowania urządzeń wodnych jak: młyny, tartaki chętnie wykorzystywali. Na. przełomie 18 i 19 wieku 6-ciu Gąsieniców opłacało czynsz z młynów, w okolicy Zakopanego. Ale folusz miał nie każdy młynarz. Było ich mało na Podhalu. Folusz w Palenicach stanowiący własność Matyów z Cichego a później ich sukcesorów, po kądzieli Gąsieniców był znany w całej okolicy z dobrego "folowania.". Ta sława przetrwała aż do ostatnich czasów, kiedy już ze starości urządzeń i nieopłacalności folowania z uwagi na zaniechanie ręcznego wyrobu sukna - wymierająca linia Gąsieniców z Folusa. musiała go wyłączyć z użytku /po II wojnie światowej/. Jego ostatni właściciel Gąsienica Stanisław z Folusa (RIN 4916) spoczął w grobie na Brzysku Szeligowskim w Kościelisku, a Folusz w Roztokach opuszczony, stary i zniszczony dumnie zda się świadczyć o jego świetności. Służył, bowiem Polaniarzom prawie 350 lat. Właściwie rodzina G. Folusianów bierze swój początek od Wojciecha (RIN 329), który dochował się tylko dwóch synów: Jędrzeja i Wojciecha. Żył bowiem, krótko - 29 lat. W roku 1830 latem, ratując swe urządzenia wodne /tracz, młyn, folusz/ ginie tragicznie. Jego żona Anna z Matejów wychodzi powtórnie za mąż do Zakopanego za Wojciecha Gąsienice Samka. Wdowa Anna sprzedaje w roku 1831 część gruntu po mężu Wojciechu, oraz tracz i młyn Wojciechowi Różakowi z Cichego. Ten stawia dwa wodne urządzenia 300 m powyżej starych, z uwagi na zniszczoną przez powódź przykopę i brzegi rzeki Czarnego Dunajca. Tak powstaje znany młyn i tracz rodziny Różaków w Roztokach. Folusz dziedziczy Jędrzej G. Foluśnik (RIN 4331) zwany często "z Folusa". Po Jędrzeju właścicielem prawem naturalnym został syn Jędrzej (RIN 4907) z tym, że również swój udział w dochodach z folusza miał syn Jakub G. Folusian zwany Kubusiem. Po Jakubie G. z Folusa pozostało troje dzieci: córka Bronisława wydana za Jana Nędze Chotarskiego (RIN 11145), który osiadł na "babowiźnie" na tzw. "Brzysku" pod Ciepłówką położonynm Dochowała się Bronisława z Janem Nędzą licznego potomstwa zwanego odtąd przydomkiem "*z* Brzysku". Najmłodszy brat Bronisławy - Józef (RIN 11018) zginął tragicznie w roku 1945 w lesie pod Ciepłówką. Jak wiadomo z opowiadania jego brata Stanisława, pod *nie* obecność swych rodziców udał się w niedzielę z dubeltówką na polowackę Z niewyjaśnionych przyczyn postrzelony z własnej strzelby w piersi, zginął na miejscu. Do niedawna był tam krzyż, umocowany na smreku. Mówiono, że tam często straszy. Ostatnim właścicielem zabytkowego folusza był Stanisław G. z Folusa zwanym. Był bliski krewnym Jana Krzeptowskiego Jasinka i jego żony Anny z Gąsieniców Cycoń się wywodzących. Ta ostatnia była ciotką dla Stanisława. Szanowały się te dwie rodziny nawzajem. Należały w Kościeliskich Polanach do najzamożniejszych. Po Stanisławie pozostała tylko jedyna córka Maria, która wydana za Jędrzeja Sobczyka Kiernie, znanego bacę na hali Smytniej i dobrego muzyka, który osiadł "we Folusie". Po nim została córka Anna wydana za Stanisława Styrczulę Maśniaka s. Jędrzeja i Anny Długopolskiej Sutor. I ta ostatnia rodzina tam osiadła, ma tylko jedną córkę. Trzeba

stwierdzić, że wywodzące się dwie odrębne linie Gąsienic linia opisana wyżej - Folusianów /zwana często z Folusa/ i druga lin Młynarzy /ze Młyna zwana często/ były i są rodzinami o małej, liczbie potomstwa. Stąd ich rodziny z Folusianów wymarły, a ze młyna do naszych czasów dożyła tylko jedna - Jasia G. Kubowego z Gronia.

Gąsienicowie ze Młyna

Jan Gąsienica ze Młyna (RIN 4906) - wnuk Wojciecha pozostawił syna imieniem Jakub, którego nazwano "Kuba mały ze Młyna" (RIN 4913) .Ożenił się z Heleną Kapłon z polan; Gron Nr.110. Po Kapłonach dziedziczył grunt i dom na Groniu Nr,1l0.Tu wraz z synem Jasiem ożenionym z Marią Karpiel c. Kazimierza i Józefy zd. Gąsienica Mracielnik "Janci" modernizują swoje zabudowania mieszkalno-gospodarcze. Tu w latach sześćdziesiątych dosięgnęło ich nie szczęście. Bowiem spaliły się im zabudowania Nr.1lO,które z takim trudem zmodernizowali. Jakub z oparzeniami II stopnia z trudem przychodzi do zdrowia. Upór i pracowitość syna i ojca znów dają owoc po raz wtóry odbudowane gospodarstwo. Jakub nie sprzedał swej ojcowizny we Młynie w Roztokach. Czasem, gdy jest trochę "w fantazji" wspomina swe lata we Młynie i piękne tradycje rodziny Gąsieniców Folusia nów i Młynarzy, wśród której królowali Jędrusie, Kubusie i inni sędziwi stryjkowie z Folusa i Młyna.

Gąsienicowie Mracielnik

Rodzina Gąsieniców Mracielnik .W historii Polan Kościeliskich nie można pominąć trzech bardzo licznych rodzin: Gąsieniców Mracielników, Gąsieniców Wawrytków, Krzeptowskich i Gąsieniców Budzowianów wywodzących się z jednego wspólne go placu rodowego 113. Te cztery odgałęzienia rodowe wywodzą się od wspólnego przodka Wawrzyńca Gąsienicy zwanego Krzeptowskim (RIN 116) który osiadł na swej ojcowiźnie na Polanie Krzeptówki /zakopiańskie pod Nr.113.Tu mieszkał jego ojciec, dziad i pradziad . Jakże drogie i ukochane były i są Krzeptówki dla potomków Wawrzyńca. Zdominowali oni zarówno zakopiańską jak i Kościeliska część Krzeptówek. Czterej synowie Wawrzyńca wyprowadzili liczne rodziny o różnych przydomkach: Maciej najstarszy z synów Gąsieniców zwanych, Mracielnikami, Jan - Krzeptowski /Zmiana nazwiska/-Wawrzyniec Gąsieniców zwanych Wawrytkami, oraz najmłodszy Wojciech ożeniony do Marusarzy z Budzówki - Gąsienicowie Budzowianie. Dom rodzinny Macieja G. Mracielnika położony był za granicą administracyjną wsi Kościelisk Większość członków licznej rodziny Mracielników osiadła na zakopiańskich Krzeptówkach, niemniej dość dużo potomków Macieja osiadła na terenie wsi Kościelisko. I tak dwie wnuczki Józefa G.M. Dróżnika /przydomek drugi pochodzi od wykonywanego zawodu/ - Helena i Zofia wydane za Nędzów: Jana Nędze Chotarskiego z pod Nr 84 z Chotarza

i Jędrzeja Nędze Kiernie Barusia z polany Chotarz. Helena i Zofia z domu Micha lik /po Władysławie i Mariannie Gąsienicy Mracielnik Dróżnik/.Równie dwóch synów Jakuba G. Mracielnika - Tomasz i Władysław osiedliła się na Krzeptówce należącej do wsi Kościelisk. Po Janie G.M. Jancim syn imieniem Józef ożeniony do rodziny Szczepaniak Bajscorz z polany Sywarnej - tam osiadł. Również córka Jana imieniem Józefa wydana do Karpielów pa polanie Kiry. Zaś córka Helena wyszła za mąż za Stanisłwa Stopkę na polanę Sobiczkową. Po Tomaszu G. Mracielniku jedynie najmłodsza córka Helena wychodzi za mąż za Jędrzeja Karpiela z Kir s. Kazimierza i Anny z Gąsieniców Laskowa. Jednakże osiada na zakopiańskie Krzeptówkach. Dokładny opis tej rodziny czytelnicy znajdą w Studium Genealogicznym Rodu Gąsieniców.

Gąsienicowie Sawicki

Rodzina Gąsieniców Sawickich wywodzi się z bardzo licznej rodziny Gąsieniców Samków, których polaną rodową było Wielkie CHockowskie. Przydomek pochodzi od nazwiska Sawicki. Często to nazwisko występuje w Nowym Targu. Nosił je jeden z proboszczów paraf i Nowy Targ w 18 wieku. Jędrzej G. Sawicki /T.VIII/1/ osiadł na Blachówce. Tu postawił swoje domostwo, które oznaczone zostało numerem porządkowym wsi Zakopanego - 138. Żona jego Katarzyna (RIN 3472) c. po Jakubie Bukowskim Tyrała pochodziła z Maruszyny. Dostała w wianie między innymi grunt położony w najgorszym miejscu Blachówki /bardzo strome zbocze/.Nie wiele dokumentów zachowało się dotyczących tej rodziny. A oto treść jednego z nich: 43/ "Zapis uczyniony w domu pracowitego Jędrzeja Gąsienicy wsi Zakopanego, przy Urzędzie Gromadzkim i sąsiadach wiarygodnych w następujące słowa, a służący synowi Jędrzejowi Gąsienicowi zapis uczyniony przy Urzędzie Gromadzkim i ludziach wiary godnych do tego aktu zaproszonych wsi Zakopanego dnia 14 marca 1828. Ja pracowity Jędrzej Gąsienica wsi Zakopanego w starość i zostający, jako kalika na dniu dzisiejszym zaprosiwszy w dom Urzędu Gromadzkiego i przy sąsiadach wiary godnych czynię ostatnie rozporządzenie majątki mego, jako to mając ja gruntu 10 część czwarcizny na Polanie Blachówka y z pastwiskami i budynkami, także mając w drugim położeniu na Polanie Gładka gruntu pod 6 korcy z pastwiskiem y budynkiem, także w trzecim położeniu mając 8 część całej hali nazwanej Kasprową ze swych Antesuccesorów nadany, prawem naturalnym, to do całego majątku wyżej wyrażonego, mając syna Jędrzeja Gąsienicę młodszego z pod Nr 138 temuż synowi Jędrzejowi cały majątek daję, daruję i za opiekuństwo nas kalików w starości, co już ożeniony roku bieżącego z takim dodatkiem, aby nas kaliki do śmierci zaopiekunował, a mając także drugiego syna starszego Wojciecha z pod *tegoż* numeru 138, któremu synowi. Wojciechowi żadnego mojego majątku nic nie daję, ani żadnego wypłatu, ponieważ mnie w starości kalikę ten syn Wojtek Gąsienica 2 razy zabić chciał, ani na ojca nic nie d a, ani żadnego majątku mojego utrzymywać nie chciał za to tego syna Wojtka do majątku nie dopuszczono, upraszając jak najpokorniej Prześwietnej CK Werbuńskiej

Komendy aby raczyła tegoż syna Wojciecha Gąsienicę z pod Nr 138 jako przestępnika do wojeńskiego przyjąć stanu, a temuż synowi Jędrzejowi całą posesję na wieczne czasy daruję, daję i gospodarzem czynię za opiekuństwo nas kaleki i do Ksiąg Gruntowych zaintabulować tak teraźniejszości jako i potem upraszam, na co się znakiem Krzyża Św. podpisuję przy wyżej wyrażonym Urzędzie Gromadzkim. Dan w Zakopanem dnia 14 marca 1828 x Jędrzej Gąsienica zapisujący synowi Jędrzejowi cały majątek za opiekuństwo. My zaś Urząd Gromadzki widząc sprawiedliwy, zapis na to się znakiem Krzyża Św. podpisujemy i pieczęcią Gromadzką potwierdzamy x Sebastian Gąsienica - wójt Zakopanego, x Michał Chyc przysiężny, x Jan Ustupski sąsiad, x Jan Gąsienica sąsiad, x Jan Krzeptowski, x Jędrzej Topór" Nie wiele takich dokumentów zawierają księgi gruntowe. Tragiczny to zapis. Nie wiadomo co z synem Wojciechem się stało. Jak przekaz rodowy głosi - udał się do dalekiego Kubina i tam osiadł zmieniając nazwisko na Samek. Jest rzeczą pewną, że po stronie południowej Tatr wielu Polaniorzy się tam osiedliło na stałe. Jak widać z zapisu, rodzina G. Sawickich należała do zamożniejszych. Lecz bardzo liczna rozdrobniła swą ojcowiznę. Ponadto prześladowały ją różne nie szczęścia i niedostatek. Ks. Józef Stolarczyk za pokutę i karę ochrzcił dwóch synów Katarzyny G. Sawickiej (RIN 1310) - Kazimierzami. Stąd dla odróżnienia musiano ich nazywać "starszy" i "młodszy". Z Gąsieniców Sawickich wzięła swój początek rodzina Gąsieniców Krzywych . Ten ostatni osiadł na swej matkowiźnie u Pitoniów. Po Janie G. Krzywym żyją tylko dwie córki. Jedna wydana za Naglakiem, a druga za Banieckim.

Gąsienicowie Sobczaki

Rodzina Gąsieniców Sobczak wywodzi się Z Zakopanego. Odgałęzienie to jest jednym z najstarszych Rodu Gąsieniców. Ich rodowe miejsce to Osiedle Gąsienicowe, a ściślej "za wodą" dawniej zwane. W dzisiejszych czasach nazywają tą część Osiedla Sobczakówką. Legendarny Paweł Gąsienica brat Jędrzeja (RIN 31) był dla Stanisława Gąsienicy Sobczaka pradziadkiem. Jak wiadomo w oparciu o liczne zachowane dokumenty, bracia Paweł i Jędrzej byli budowniczymi i fundatorami legendarnego Młyna Gąsienicowego na osiedlu zwane "Nowsiem". Stanisław G. Sobczak (RIN 91) przydomek Sobczak otrzymał po swej matce Katarzynie c. Sebastiana Gąsienicy. W dawnych czasach tu na Podhalu używano zdrobniałych imion. I tak od Sebastiana było imię Sobcak, Sobek, lub Sobcyk. Takie odmiany tu często spotykamy przy nazwiskach rodowych. - Syn Stanisława - Stanisław G. zwany również oprócz przydomka Sobczak (RIN 273) Staszeczkiem osiadł na polanie Krupówka Nr.l0l. Nie zostawił potomstwa. Za opiekę swego stryja Stanisława Jan Gąsienica s. Jakuba G. Sobczaka (RIN 297) otrzymał nie tylko cały majątek, ale i przydomek Staszeczek i wywiódł liczną rodzinę Gąsieniców Staszeczek zamieszkujących po dziś dzień głównie na Bystrem w Zakopanem. Zaś na dawnym placu rodowym Staszeków gdzie stało domostwo pod Nr 101 - stoi dziś pensjonat "Staszeczkówka" nazwany. Natomiast trzeci syn Stanisława -Joachim G. Sobczak (RIN 276)

wyprowadził bardzo liczną i znaną rodzinę Gąsieniców Sobczak Jochymów zamieszkujących za Wodą w Osiedlu Gąsienicowym. Natomiast rodzina Gąsieniców Sobczak zamieszkująca w Kościelisku na polanie Chotarz wywodzi się od Sebastiana G. Sobczaka (RIN 277), który po swej drugiej żonie Katarzynie z Kierniów wdowy po Wojciechu Kiernia otrzymał zapisem stosunkowo "rozległy" grunt tak po Kierniach w polanie Jamrychówce, jak też i w Gaberówce po swym pierwszym mężu Katarzyny, A oto treść testamentu drugiej żony Sebastiana Gąsienicy Sobczaka- Katarzyny Kiernia c. Wojciecha -wdowy po Wojciechu Kierna : 44 "Do Urzędu ksiąg gruntowych w miejscu. Tej prośbie zadość czyniąc, poleca się Urzędowi ksiąg gruntowych, ażeby zapis czyli cesya Kościelisk 17 Maja 1858 pod A załączony w księgach dokumentów gminy Zakopane i Kościelisko zaigrafował i na podstawie takowego Sebastianowi Gąsienica-za właściciela gospodarstwa pod Nr 30 położonego składającego się 1/3 części czwarcizny polany Jamrychówkę zwanej, tudzież budynków, temuż przez rzeczoną żonę Katarzynę z Kierniów Gąsienicową cedowanego w stanie czynnym zaintabulował - oczem Sebastiana Gąsienicę przy zwrocie zapisu klauzulę intabulacyjną zaopatrzonego - Katarzynę z Kierniów Gąsienicową i CK Urząd Podatkowy dla wymierzenia bezpośrednich należności przy załączeniu stanu rzeczy zawiadamia się z ck Urzędu Powiatowego jako Sądu Nowy Targ 30 czerwca 1862. Zapis cesyi. Będą ja niżej podpisana Katarzyna z Kierniów Gąsienicowa gospodyni gruntowa ze wsi Kościelisko, właścicielka i fizyczna posiadaczaka gospodarstwa do Nr domu 30 zapisanego z dnia 1 lipca 1845 na kartach 393-394 zaintabulowany grunt 1/3 część czwarcizny Polany Jamrychówki zwanej, do tego ruchomy majątek, to jest konie 2 krów 7, jałówek 4, owiec 3, pług, brony wóz parokonny, wóz jednokonny, mężowi mojemu powtórnemu Sebastianowi Gąsienicy (RIN 277) za przyzwoite obchodzenie się ze mną w miłości małżeńskiej na wieki wieków zapisuję i oddaję, do tego wszystko prawo własności dziedzictwa od dnia dzisiejszego mężowi Sebastianowi Gąsienicowi odstępuję, czynię go wolnym do powyższego majątku, może sobie w jaki bądź kolwiek sposób zarządzać, dać, sprzedać, lub komu darować, więc, żeby już mąż mój Sebastian Gąsienica na tym gospodarstwie za gospodarze wpisany mógł być i wszelkie CK podatki jako też i inne wypaść mogące sam miszczał i opłacał, tylko sobie warunek zostawiam, żeby ciało moje w jak najlepszym porządku pochowane było - żeby mąż mój 40 f.mk pogrzeb zapłacił - zaś 40 f. mk do kościoła tutejszego złożył na intencyę z zmarłych familii mojej z tego placu zamieszkanie naszego - który zapis cesyi przy wiarygodnych świadkach podpisuję się i na rzecz Sebastiana Gąsienicy męża mojego intabulować dozwalam x Katarzyna z Kierniów Gąsienica zapis czyniąca, x Sebastian Gąsienica mąż akceptujący w przytomności naszej, x Józef Krzeptowski m.p. Wójt x Piotr Nędza świadek, x Jędrzej Pitoń świadek, x Maciej Gąsienica świadek Kościelisko 17 lipca 1858. "

Jakże wdzięczny był zapis ostatniej woli Katarzyny z Kierniów Gąsienicowej, dla. swego męża Sebastiana. Musiał być dla niej dobrym mężem skoro zapisuje mu tak znaczny majątek. Ilość dobytku

świadczy o tym, Sebastian z pierwszą żoną miał 7-mioro dzieci, w tym trzech synów, z których tylko Stanisław dożył do lat starszych (RIN 294) i dwukrotnie żeniony dochował się' 17 -cioro dzieci. Jedynie dwóch jego synów Józef i Jan ożeniwszy się osiedliło się na polanie Jamrychówce pod nr 30. Józef G. Sobczak (RIN 1177) sprzedał swą część w polanie Jamrychówce Bartłomiejowi Obrochta "Bartuś" z Sywarnego i wyemigrował z rodziną do Ameryki Północnej początkiem naszego stulecia. Zaś Jan G. Sobczak (RIN 1184) ożeniony u Gąsieniców Rojów, w Zakopanem osiadł na Jamrychówce, stawiając nowe zabudowania na Polanie Chotarz, Cząstka gruntu na Chotarzu pochodziła z Nędzów /po mężu pierwszym. Katarzyny z Kierniów/. Stary budynek rodowy pod nr.30 niestety nie przetrwał do naszych czasów o jego dawnej świetności świadczy tylko stara piwnica na dawnym placu Nie doczekały dzisiejszych czasów jesiony tam zasadzone przez przodków z rodu Kiernia. Pewnie sukcesorowie Sebastiana Gąsienicy Sobczaka podzieliwszy je między sobą, wycięli takowe. Rodzina Gąsieniców Sobczaków znana i szanowana dawniej tak na terenie wsi Zakopanego i obecnie na terenie wsi Kościelisko, z której wywodzą się znani sportowcy w narciarstwie, zdolni myśliwi i wzorowi gospodarze przywiązani dc swej ojcowizny, będąc ej niegdyś cząstką fortuny rodu Kierniów i Nędzów.

Gąsienicowie Wawrytkowie

Jak już wspominano liczna i bardzo znana rodzina Gąsieniców, Wawrytko, wywodzi się z wspólnego przodka rodziny Gąsieniców Mracielnik, Krzeptowskich i Budzowianów. Wywód genealogiczny znajdzie czytelnik Studium Genealogicznym Rodu Gąsieniców. Wspólny przodek Gąsieniców Wawrytków Wawrzyniec (RIN 116) nosił przydomek Krzeptowski. Jednak dla odróżnienia od innych Gąsieniców z tym samym przydomkiem, przyjął się drugi - Wawrytko, odmiana Wawryta nadany zapewne przez złośliwość. Rodzina ta zamieszkiwała na polanie Krzeptówki /zakopiańskie/pod Nr 382. Domostwo ich było usytuowane w pobliżu gospodarstwa Nr 113 należących do Krzeptowskich, Nr 114 do G. Mracielników, i Nr.118 do Gąsieniców Krzeptowskich z których, wywodzą się Gąsienicowie z Budzówki /Cyconie i Niźniaki/. Nie daleko miał, Wawrzyniec Gąsienica Wawrytko do dworskiego lasu. Często wchodziłw kolizję z dworską służbą leśną za nielegalny wyrąb drzewa. A oto treść jednego z protokółów z dnia 31.10.1840 r. 45/

„/...../ Zowię się Jędrzej Gąsienica lat 40, rodem z Zakopanego, katolik, żonaty, ojciec jednego dziecka. Jestem zaprzysiężłym leśnym u tutejszego Państwa. Karany nie byłem. Czy bełaś na rewizji w Wawrzka Krzeptowskiego P. Czilingiem i jak się ta okoliczność ma? W trze ci dzień po tegorocznych Świętach Bożego Narodzenia szedłem z panem Leśniczym do lasa, a przechodząc koło domu Wawrzka Gąsienicy Krzeptowskiego, wstąpiliśmy do jego podwórka, gdzie znaleźliśmy jedno suche drzewo. Zawołałem Wawrzka na pole /...../ mnie nie uderzył, do leśniczego skakał. Odeszliśmy aby do

bitki nie doszło." Tyle zeznań leśnego Jędrzeja Gąsienicy z Sieczków, A co na to miał do powiedzenia Wawrzyniec?46/. "Zowie się Wawrzek Gąsienica Krzeptowski, mam lat 65 rodem z Zakopanego, katolika żonaty, ojciec 9-ciora dzieci, indagowany ani karany nie byłem. Przyczyna powołania dziś do protokołu zapewne będzie względem tego drzewa, które u mnie p. Leśniczy znalazł, lecz jest cechowane, którem kupił /...../". Sędziwy Wawrzyniec G. Krzeptowski, obrażony o posądzenie o kradzież drewna w lesie dworskim "skakał do bitki", bo honor mu na to nie pozwalał, aby jego honornego gospodarza posądzać o takie sprawy. Wawrzyniec miał (RIN 445) 9-cioro dzieci, jak zeznał w protokole. Lecz tylko dwóch jego synów miało potomstwo. Najstarszy Jędrzej G. Wawrytko (RIN 461) osiadł na rodzinnej polanie Krzeptówki pod nr.382 wyprowadził bardzo liczne potomstwo. Jego czterej synowie również dochowają się licznego potomstwa. I tak najstarszy Jan (RIN 1900) ożeniony z Katarzyną Gąsienicą z Fronków osiada na Polanie Krzeptówki pod nr 600. Żona jego wniosła mu swą część gruntową należącą do rodziny Pabin spowinowaconej z rodziną Stopków w Sobiczkowej. Na "matkowiźnie" osiada ją jego synowie: Stanisław (RIN 1914), który za małżonkę pojął Reginę Stopkę z tejże polany. Tenże Stanisław G. zwany Wawrytką, otrzymał drugi przydomek "Buk" i od niego przyjął się on na stałe. Liczna rodzina Gąsieniców Buków z Wawrytków zamieszkuje polanę Sobiczkową. Drugi syn Jana -Józef G. Wawrytko (RIN 1916) nazwany "Bukowym" umyślił wstąpić w stan małżeński z Agnieszką Marusarz z polany Budzówki. Józef G. Bukowy pozostawia młodziutką żonę z rocznym synem Janem i udaje się na poszukiwanie szczęścia i złota na Alasce w Ameryce Północnej, Ta zamieszki je chwilowo na zakopiańskich Krzeptówkach w domostwie pod nr 600. Wkrótce jednak sprzedaje cześć na Krzeptówkach przypadającej jej mężowi - Józefowi i przenosi się z małoletnim Janem do rodzinnego Kościeliska, a ściślej na polanę Budzówka. Tu zdana na własne siły, stawia skromne domostwo oznaczone numerem 223. Nigdy już nie ujrzała swego Józefa. Ostatnia od niego wiadomość pochodziła z lat 1913,z której wynikało, że udał się na północ na Alaskę szukając złota. Tam w lodach północy zaginął bez wieści. Po nim pozostał nieliczny ród G. Bukowych. Jedyny wnuk Józefa - Stanisław wyemigrował do USA wraz: ze swą rodziną i praktycznie w obecnej chwili nie ma Gąsieniców z przydomkiem Bukowy na Budzówce. Drugi syn Jędrzeja -Wawrzyniec G. Wawrytko (RIN 1904) po swej pierwszej żonie z Janików oddziedziczył grunt położony na tzw. Osadzie /w Osiedlu Gąsienicowym/, gdzie postawił swoje domostwo. Stąd nazwano go nowym przydomkiem G. Wawrytko z Osady /Gąsienicowa Osada/. Jeden z jego prawnuków - Władysław żeni się z Marią Staszel Sobczyk z polany Groń w Kościelisku, gdzie po kilkunastu latać pożycia małżeńskiego ginie tragicznie przebity nożem przez bliskiego krewnego jego żony. Pozostało po nim potomstwo. Kolejny syn Jędrzeja -Józef G. Wawrytko zwany. Ciemnym (RIN 1905) osiada na Krzeptówkach pod nr 382. Był z zawodu murarzem i przewodnikiem tatrzańskim. Był jednym z budowniczych nowego Kościoła w Zakopanem. Na tej budowie uległ ciężki! mu wypadkowi, o którym pisał St. Witkiewicz. 47/ "Działo się w roku 1896 dnia 29 kwietnia we środę - Józef

Wawrytko przewodnik Tatrzański, mieszkający na Krzeptówce, który zajmował się rozsadzaniem skał, dla łamania kamienia na nowy kościół zakopiański, usuwając ostatnie, już niepotrzebny, leżący opodal kościoła, przez nieostrożność uległ strasznemu wypadkowi. Nabój eksploatował i rozrywając kamień poranił w straszliwy sposób Wawrytkę. Spalił mu twarz, oparzył prochem oczy, poszarpał jedną rękę, drugą silnie skaleczył, zranił piersi,/...../."Z braku miejsca nie przytaczam w całości treści tego ciekawego dokumentu. Faktem jest, że zasłużony przewodnik i ratownik tatrzański, Józef G. Wawrytko utrać: swój wzrok w wypadku i pozostał do końca życia w ciężkim kalectwie. Z tej przyczyny nazwano go Ciemnym. Najmłodszy z synów Jędrzeja -Jakub Gąsienica Wawrytko (RIN 1907) ożeniony w Zakopanem, tam osiada. Wywiódł bardzo liczne i znane pokolenie słynnych przewodników i ratowników tatrzańskich. Trzeba stwierdzić, że na przestrzeni kilku pokoleń Gąsienicowie Wawrytko często usiłowali zmieniać swoje nazwisko. Często spotyka się w różnych dokumentach ich nazwisko bez przydomka, to znowu Krzeptowski, czy też tylko sam przydomek Wawrytko. Stąd w tej rodzinie istniała tendencja do "przechwycenia" nazwiska Krzeptowski. Gąsienicowie Wawrytko udowadniali rodzinom Krzeptowskim, że ci ostatni nigdy nie nazywali się Krzeptowskimi ani nawet nie Gąsienicami, tylko Ciakorami. Były to oczywiste bzdury. Stąd w procesie cywilnym w Sądzie Zakopiańskim "przegrali". Wawrytkowie głośny proces o nazwisko Krzeptowski, który miał miejsce w latach trzydziestych naszego stulecia.

Gąsienicowie Walczak Florek

W opisie rodzin polaniarskich w Kościeliskach nie można pominąć również rodziny Gąsieniców Walczaków Florek. Niektórzy z tej rodziny osiedlili się na polanie Gronik . Ogólnie o Gąsienicach w Kościelisku można napisać, że byli prawie wszyscy rolnikami. Uprawiali swoją nieurodzajną skalną ziemię ojcowska, na której nic się nie rodziło prócz owsa, siana, lnu, ziemniaków i czarnej kapusty. O tych dwóch ostatnich płodach można napisać, że były bardzo ubogie, a w niektórych latach prawie żadne. Wszystkie rodziny Gąsieniców" przywędrowały" do Polan z Zakopanego. Najczęściej ich żony Polaniarki w wianie wnosiły im swą część gruntową i tu się chętnie osiedlali na "babowiznach", jak do dzisiaj się mówi. Nie honorno się budować na babskim gruncie. Ale cóż robić, gdy Gąsienicowie by gospodarzami o wielkim rozdrobnieniu gruntów, ubogimi wskutek ogromne go przyrostu naturalnego. Z zamiłowania byli urodzonymi muzykami, budarzami. A niektórzy z nich nie rozstawali się ze swoimi "lufkami" uganiając się z pożytkiem za dziką zwierzyną. Bacowaniem się nie parali chociaż w każdej gazdówce pasały się mniej lub więcej liczne stada owiec Podobnie jak inni Polaniorze, Gąsienicowie szukali również chleba, w innych częściach kraju lub na obczyźnie.

Kapłonowie

Nie wiele wiemy o tej rodzinie. Wywodzą się z Maruszyny, która była ich najstarszą kolebką rodową. Podobnie jak inne rody, mieli swą część w Polanach. I tak czytamy w starej książce gruntowej: 48/

"Rozporządzenie Tomasza Kapłona, iż mając 7/8 polany Cesta zwaną, bydła i budynki pod nr.282 /stara numeracja wsi Zakopane/. 2 mając tylko jednego syna Tomasza w stanie wolnym i córki dwie, Katarzynę za Bartłomieja Bartoska od 13 roków za mąż do Maruszyny wydaną i ręką rodzica wyczęszczoną, Małgorzatę za Szymona Janika od 2-ch roków do Maruszyny wydaną i wyposażoną, 3° wspomniane 7/8 Polany Cesty, budynki Nr 282 bydło, wszelki sprzęt gospodarski -synowi jedynemu Tomaszowi wiecznymi czasy daję, daruję i oddaję z tym, że mnie dochowa i ciało pogrzebie. /…/ 18 lutego 1813 roku." Z zapisu wynika, że Tomasz (RIN 31376) Tomasza był stosunkowo bogaty. Miał prawie całą polanę Cestę /7/8/. Część tej polany Cesta przeszła w ręce rodzin Bukowskich i Stopków w miarę upływu czasu. Zapewne Janowi Kapłonowi (RIN 31515) wniosła w wianie jakąś część polany Cesta jego żona Katarzyna Bukowska. Tylko tak można wytłumaczyć fakt, że Tomasz s. Jana Kapłona miał 7/8 polany Cesty /Blachówki/. Tomasz Kapłon s. Tomasza (RIN 31376) miał liczne potomstwo. Jedyny jego żyjący syn Jan ożeniony w rodzinie Stopków (RIN 31533) osiadł na polanie Blachówka /Cesta/ pod nr 28. Podobnie jak jego ojciec miał liczne potomstwo. Jeden z jego synów Józef Kapłon (RIN 31548) ożeniony w rodzinie Styrczulów z Katarzyną, która w wianie po swej matce Reginie z Matejów wniosła mu część gruntu położonego na polanie Rysulówka. I tu do dzisiaj spotykamy jego wnuków, którzy założyli swoje rodziny. Drugi syn Jan (RIN 13165) ożenił się do Kazalnik k/ Skawiny, tam osiadł na stałe. Trzeci najmłodszy syn Jana- Stanisław Kapłon (RIN 31550) ożeniony z Anną Kula /Mateja/ również osiadł na babowiźnie na polanie Groń w Zabudowaniach pod Nr.110. Tak więc córki Jan podzieliły się ojcowizną położoną na polanie Blachówka, zaś synowie matkowizną- mającą swe położenie na Rysulówce. Rzadki to przypadek takiego podziału. Prawie zawsze synowie dostawali ojcowiznę i dom rodowy, a córki dzieliła matka swoim gruntem, który wniosła w wianie. W' domu ojcowskim na Blachówce oznaczonym numerem 28 osiadła córka Jana - Karolina Kapłon (RIN 31480) wydana za Stanisława Fatlę s. Jana i Marii Antolak z polany Jamrychówki .Nr 8, Stanisław Fatla był dobrym zięciem, skoro "doopiekował" swego teścia do śmierci. To samo można powiedzieć o jego córce Karolinie. Wiemy skąd inąd, że zaraz po ożenku Stanisław i Karolina mieszkali "u Fatlów", lecz po pożarze domostwa oznaczonego numerem 8 przenieśli sie na Blachówkę pod Nr.28. Wspomnieć należy, że Józef Kapłon /T.XI/23/ miał również grunt w drugim położeniu na polanie Kierpcówce po swej żonie Katarzynie wywodzącej się z bardzo licznego rodu Styrczulów z Dzianisza /dokładnie ze Zwoleni/.Tu mieli swe małe zabudowania mieszkalno-gospodarcze /dzisiaj już nie istnieją/. Grunt ten przypadł w połowie Katarzynie (RIN 31560), a po niej jej synowi Szczepanowi Kapłonowi i Jakubowi Kapłonowi s. Anny, który zginął tragicznie pryz budowie kościoła

w Poznańskim, pozostawiając jedynego syna Kazimierza i młodziutką wdowę Bronisławę Kramarz z Nowego Bystrego.

Karpielowie

Bardzo liczny i prężny ród Karpielów wywodzi się ze wsi Ratułów. Ich pierwsze nazwisko brzmiało Kurpiel. Polanę rodową Karpieli była i jest Karpielówka, dawniej zwana Parzydłówką. W miarę upływu czasu, liczni członkowie rodu płci brzydkiej żeniąc się, zakładali swe rodziny na innych polanach. Dzisiaj ich rodziny spotykamy na Budzówce - Kar piele Pokuscorz, Karpielówce - Karpiele Bronisławy, Karpiel Barcyski, Karpiele Orszulaki, Karpiele Sobczyki, Karpieie Niedojady i inni., na polanie Kiry - Karpiele Kirzany, na polanie Wojdyłówce -Karpiele Szostak , Karpiele Cieś, Karpiele Bułecka, Karpiele Hujawy i inni. Z Kierpcówki i Wojdyłówki, gdzie najwięcej żyło i żyje dotąd rodzin Karpielów, liczne gniazda zakładali ich członkowie również w innych miejscowościach, a szczególnie w Zakopanem, Można jednak z całą pewnością przyjąć, że do Zakopanego przywędrowali Karpiele z Polan Kościeliskich Ich tablica genealogiczna jest bardzo rozbudowana. Ale wśród tego rodu spoty kamy niezwykle uzdolnionych stolarzy, rzeźbiarzy, budarzy, gajowych i myśliwych. Z dawna lubili bacowanie, oraz muzykę. Polaniarze nadawali im różne przydomki . I tak spotykamy przydomek: Hudy, Suchy, Niedojad, Hujawa, Bułecka, Barcyski, Ciepły.... W materiałach archiwalnych zachowało się bardzo ciekawe pismo Macieja Karpiela z dnia 22 października 1809 roku 49/ "Mając ojca i matkę już prawie chorych na siłach, robić nie mogą nic, ja Maciej Karpiel syn ich, zabierając się do Lwowa na Philosophię, tak poratunku żądam od brata Jana Karpiela, ponieważ *on* się zez-wala spomagać dopóki księdzem nie zostanę, jeżeli mi Pan Bóg ten stan obiecał, tak ojciec i ja, za to, że będzie nakładał na Marcina brata swego będą mu ofiarował Młyn. za jego starunek i expens, ponieważ insi bracia na niego nakładać nie chcą....x ojciec Barłomiej Karpiel." Jak potoczyły się losy Marcina nie wiemy. Czy ukończył upragnione studia ? W tych czasach ogromnie trudno było zdobyć wyższe wykształcenie z uwagi na wysokie koszty z tym związane i pochodzenie. Musiał być zdolnym i upartym, a ponadto pochodzić z zamożnej rodziny chłopskiej. Otóż Karpiele w Ratułowie zapewne należeli do zamożniejszych, gdyż świadczy o tym , chociażby młyn, który Marcin daruje swemu bratu Janowi, Również nie wiele pozostawili Karpiele zapisów gruntowych. Nie prowadzili procesów sądowych. Stąd poza metrykami kościelnymi, mimo, że ród to plemny nie dużo o nim wiemy. Wiadomo, że Jan Karpiel brat Marcina, wraz ze swym bratem Bartłomiejem ożenili się do Polan i osiedlili się na Karpielówce ich rodowej polanie. Po Bartłomieju (RIN 25399) zachował się zapis gruntowy z dnia 29 listopada 1840 r. 50/" Ja pracowity Barłomiej Karpiel poddany

wsi Kościelisko polany Parzykówka z budynku nr.42 i mając gruntu pod 4 korce wysiewu w Zubie miałem czterech sukcesorów synów Jakuba, Jędrzeja, Jana i Walentego, Jakub był się naprzód w Zubie przyżenił, że ale umarł, więc drugi syn Jędrzej jego ciało sam pochował i jego długu w gotówce 50 KM i jego żonie za wieniec 10 KM, jako też miejscowemu wójtowi" 5 KM powypłacał, to mu za to swoją część leguję /...../" Prawdopodobnie Jędrzej sprzedał swą część w Zubie. Pozostawił on (RIN 2979) liczne rodziny Karpielów Barcyskami zwanymi, osiadłymi na Karpielówce. Z nich wywodzą się Karpiele o przydomku Niedojad od nazwiska żony pochodzący. Natomiast Jan Karpiel zwany Mordasem (RIN 6386) wyprowadził liczne rodziny Karpielów, Ożeniony z Reginą Trzebunia Rząska z zakopiańskiej polany Krzeptówki. Jeden z synów Jana Karpiela - Jan (RIN 25400) ożeniony w rodzinie Staszelów Pokusa na Staszelówce - z Reginą osiadł na Staszelówce pod Nr.51 i otrzymał przydomek Pokuscarz /od Pokusa/. Jego brat młodszy Józef Karpiel Mordziak (RIN 31612) odkupił część polany Staszelówki od swej szwagierki Reginy ze Staszelów pochodzącej i tu chwilowo osiada. Na Staszelówce jednak nie czuje się Mordziak dobrze. Przenoszą się do Ratułowa, gdzie mają swe dziadkowskie grunty. Jednakże po dziś dzień mają na polanie Staszelówce swe grunty i małe zabudowanie. Inaczej potoczyły się los; rodziny Jana Karpiela Pokuscorza (RIN 25400) Dochował się tylko dwóch synów. Najstarszy Maciej (RIN 31605) ożeniony z Urszulą Bukowską i stąd zwany Orszulakiem, osiadł na polanie Karpielówce, Zaś drugi syn Jędrzej Karpiel Pokuscarz (RIN 11143) ożeniony do Marusarzy a Budzówki osiada na Budzówce. Po nim to pochodzi pięć dorodnych dziewcząt /Pokuscorek/, które znane były nie tylko z pracowitości i urody, ale przede wszystkim z pięknego śpiewu. Po Wojciechu Karpielu (RIN 31579) pozostał jedyny syn Michał (RIN 31592) zwany Suchym, który wyprowadzi liczne rody karpielów Suchych. Z nich również wywodzą się Karpiele z przydomkiem Ciepły. Po Macieju Karpielu (RIN 31637) pozostały bardzo liczne i znane rodziny. I tak po najstarszym synowi Mateuszu (RIN 6388) wywodzą się rodziny Karpielów Matusów zwanymi. Z zapisu gruntowego czytamy: "Dobrowolna ugoda pomiędzy Michałem Starszym i Janem młodszym Karpielami rodzonymi braćmi z pod numeru 37 wsi Kościelisko w dniu dzisiejszym 18 luty 1843 .51/Gdy my niżej podpisani z rodzica naszego Mateusza Karpiela z pod Nr 37 wsi Kościelisko spadkowo dziedziczymy 1/4 część gruntu w polanie Parzydłówce zwanej, pod 8 korcy i 22 garncy wysiewu. Ja tedy starszy brat Michał mając gruntu dosyć po swej żonie zupełnie i całkowicie, taką jaką nas: ojciec Mateusz Karpiel posiadał i utrzymywał, memu młodszemu bratu Janowi Karpielowi daję, daruję na wieczne czasy /...../" Po Janie Karpielu (RIN 2980) wywodzą się Karpiele z przydomkami Cieś i Szostak. Nadmienić trzeba, że Wawrzyniec Karpiel (RIN 22586), odkupił grunt od Jana Krzeptowski go Sabały s. Jana, który przeniósł się wraz z żoną i rodziną do Dzianisza i tam zakupił duży kawał gruntu dworskiego na zagrodach. Najliczniejsze jednak rodziny Karpielów wywodzą się z Sebastiana Karpiela (RIN 7321). Jego najmłodszy syn Jędrzej (RIN 6409) pozostawił liczne potomstwo tj. 4 synów i 3 córki. I tak z najstarszego Jędrzeja (RIN 31756) wywodzą się Karpiele

i Sobczyki. Po Agnieszce (RIN 31663) pochodzą Karpiele Bułecka. Jej prawnukiem jest znany Bolesław Karpie Bułecka znany muzyk, tancerz, rzeźbiarz i znawca starej sztuki budownictwa na Podhalu/ absolwent Technikum Budowlanego w Zakopanem/. Trudno napisać o zaletach tego człowieka w jednym zdaniu. Zasługuje na opracowanie osobnej monografii. Bowiem ciekawe i pracowite jest jego życie. Życie ciężkie okryte blaskami i cieniami, jak wielu Podhalan. Ale jakoż jest wielkie jego umiłowanie do tradycji naszych Polaniarzy, Obyś Bolesławie żył i działał jak najdłużej wśród ukochanych rodów Polan Kościeliskich, a swe ukochane "optowki" zawsze nosił przy sobie i wygrywał śliczne nuty Jana Krzeptowskiego Sabały i Stanisława Nędzy Chotarskiego. Po Janie Karpielu Sobczyk (RIN 31415) pochodzą liczne rodziny Karpieli Bronisławów i Karpieli Sobczyków. Przy czym trzeba nadmienić, że najstarszy syn Jana - Bronisław Karpiel (RIN 31418) był nieślubnym dzieckiem żony Jana - Marii Bukowskiej c. Michała i Agnieszki Opacian (RIN 31414). Maria miała dwóch synów "illegitima" imieniem Bronisław Zapewne Jan Karpiel uznał je za swoje. Po Annie Karpiel c. Jędrzeja (RIN 31770) a właściwie po jej synowi Kazimierzu pochodzą Karpiele z polany Kiry. Kazimierz z zawodu był strażnikiem leśnym w Dobrach Zamojskiego. Pozostawił liczne potomstwo /6 synów i 5 córek/ z których każde założyło własną rodzinę. Bohaterką w tej rodzinie była Anna, żona Kazimierza (RIN 2179) wywodząca się z Gąsieniców Laskowych z Potoka Zakopiańskiego. Jako młoda wdowa z 11-ciorgiem małych dzieci, wychowała wszystkie na zdrowych i wartościowych Obywateli wsi Kościelisko. Był to wzór matki Polan Kościeliskich. Ale takich było więcej. Po swym ojcu Kazimierzu mają Karpiele z Kir zamiłowania do służby leśnej i myślistwa. Któż nie słyszał w Polanach, a nawet i dalej o Staszku Karpielu z Kir. Może to największy "ropsic" naszych czasów? A może też i inne czyny go wsławiły i uczyniły znanym?

Kierniowie

Ród ten wywodził się niegdyś z Czerwiennego. Nazwisko Kiernia w starych dokumentach występuje w różnych odmianach jak Kiernica, Kiernicki. Do naszych czasów rodziny o tym nazwisku nie przetrwały. Pozostał tylko przydomek "Kiernia" /zob. potom. Kaspra (RIN 31900). Natomiast odgałęzienie po Sebastianie Kierni zwanego Sobczykiem /od imienia/ zmieniło nazwisko na Sobczyk z przydomkiem Kiernia, lub innym. Jednak rodziny Sobczyków wywodzą się z Kierniów. Zachowały się liczne dokumenty dotyczące tej rodziny. Niektórych treść przytoczono w tej pracy "Actum w Zakopanem 1796 die 11 aprilis"52/

Ja Kasper Kiernia (RIN 31898) z Maruszyny na polanie Jamrychówka w Zakopanem najwięcej mieszkający, zdrowy na ciele i umyśle, przy dobrej pamięci i rozumie zupełnie zostający, testamentalną dyspozycję czynię: Naprzód oddaję Duszę moją Panu Bogu, ciało ziemi, aby obrządkiem chrześcijańskim przy kościele /parafialnym/ Czarnodunajeckim pochowane było z

rodzica mojego Wojciecha Kiernie pozostało nas dwoje dzieci. Ja Kasper y córka Regina za Jana arusarza ze Skrzypnego wydana, który gdy z bratami nie mógł się pomieścić, rodzic mój Wojciech Kiernia przychylił go i nadał mu szóstą część polany Jamrychówki do czasu y pomóg Janowi Marusarzowi zastawnika Chramca spłacić, dając mu 210 zł górskich. Cóż gdy Jan Marusarz (RIN 31905) od Józefa i Piotra Mrowców /Chramców/ grunt między Marusarzami się znajdujący kupował, ode mnie odebrał najpierw zł. górskich 20, tych stu złotych Sebastianowi Jana Marusarza synowi (RIN 32021), co niekiedy niejedną robota pomógł zrobić i statku dopilnować a przeto syn mój Wojciech Kiernia (RIN 1340), albo córka Katarzyna /T.XIII/13/ mają Sebastianowi i Mateuszowi synom Jana Marusarz (RIN 32021) oddać z szóstej części polany Jamrychówki zł. górskich 210, za którą z łaski rodzica mojego Wojciecha Kierni do czasu przypuszczony był, a synowie i Matus, aby dobrowolnie ustąpili, niebo Rodzic mój, ani ja, Janowi Marusarzowi (RIN 31905) żadnego dokumentu nie dali, o który zapytał na ostatek. Rodzica mojego bracia byli dwa. Wawrzyniec (RIN 31902), który do śmierci przy rodzicu moim zostawał, za którego długi opłacił, za co mu cząstkę na niego przypadającą darował i dokument wydał. Drugiemu bratowi Janowi (RIN 31906) dwie' pary cielców po trzy lata mające oddał i syna jego Sebastiana (RIN 31913), który piersi macierzyńskich nie ssał przyjął i opiekunował, a Jan (RIN 31906) bratu rachował i, płacił zł. górskich 541, temóż Jana synowi gdy rodzic mój pomarł, a Sebastian (RIN 31913) się ożenił, puściłem jemu trzecią część polany od rodzica mego jemu pozwoloną, tylko abym od niego Łąki odebrał, do których Wojciech (RIN 1340) syn mój pretensję i prawo ma, ku temu dałem Jemu, konia, krowy dwie, owiec 5, owsa i inne rzeczy do gospodarstwa należące synowi mojemu Wojciechowi w Maruszynie Baltazarowi oddaję grunt i ofiaruję z budynkami, na polanie Jamrychówce oddaję Wojciechowi dwie części z trzeciej i budynki i całe gospodarstwo. Córce mojej Katarzynie (RIN 31896) oddaję szóstą część polany Jamrychówki, tą którą mój rodzic Wojciech Kiernia zięciowi swemu Janowi Marusarzowi do czasu pozwolił, tylko Janowym synom Sebastianowi i Mateuszowi mają oddać zł. górskich 210.Ku temu córce oddaję krowy cztery i cielaków parę, owiec trzy, kozy dwie. Syn Wojciech aby matkę szanował spodziewając się od Pana. Boga zapłaty y błogosławieństwa, co czynię przy ludziach wiarygodnych, którzy się podpisują rękami swymi x Kasper Kiernia, testament czyniący, x Jakub Bąk, x Mikołaj Kiernia, x Szymon Pitoń, x Wojciech Kiernia syn. Jest to jeden z najstarszych testamentów odnotowanych w Księgach Gruntowych* Rodziny Kierni nie dożyły naszych czasów na polanach w Kościelisku. Ich rodowa Jamrychówka /wschodnia część Rysulówki/ stała się własnością Sobczyków Kiernia, wywodzących się z Kierniów /po Sebastianie/, Gąsieniców Sobczaków / po Katarzynie z Chochołowskich Kierniowej i innych. A oto treść innego zapisu gruntowego dotyczącego rodu Kierniów: 53/"Cesja mocą której ja niżej podpisany Wojciech Kiernia (RIN 1340) rolnik w Kościeliskach Nr 30 posiadam z rodzica mego Kaspra 1/3 część czwarcizny Jamrychówki jako pozostałym sukcesor budynków po d nr 30, ruchomy majątek, a nie mając żadnych sukcesorów

z mojej ślubnej małżonki Katarzyny z Chochołowskich Kierniowej więc takowej, jako wiernej mojej przyjaciółce i od 44 lat stałej opiekunce dla mnie należącym, względem największej miłości i przychylności okazującej, ze szczerej i wzajemnej lecz tej małżonce miłości spowodowany jestem po trzeźwemu, dobrowolnie i rozmyślnie i przy zdrowym rozsądku przy uproszonych sąsiadach daję zapis małżonce całą realność pod nr 30, tak ruchomą i nieruchomą na wieczne czasy zapisuję/...../ 1 lipca 1845 r. " Trzeba stwierdzić, że była to zamożna gazdówka, bowiem czytamy to w zapisie Katarzyny Kierniowej wydanej po raz wtóry za Sebastiana Gąsienicę Sobczaka , któremu zapisała cały majątek jej przypadły po pierwszym mężu Wojciechu Kierni. Ponadto była to bardzo dobra małżonka, która pomimo braku potomstwa po swym mężu Wojciechowi otrzymała zapis na całe gospodarstwo. Rzadki to przypadek w Polanach. W takich przypadkach wdowy otrzymywały spłat za wieniec. Silne więzy rodzinne łączyły Kierniów z rodzinami Marusarzów i Nędzów. Jednakże żadna z tych rodzin nie posiada gruntów na polanie Jamrychówce. Kierni wywodzące się z nich rodziny Sobczyków skutecznie chronili rodzimą polanę Jamrychówkę, której znaczna część dostała się jedynie w ręce rodziny Gąsieniców Sobczak. W zbiorach starych dokumentów stanowiących własność autora znajduje się bardzo ciekawy dokument dotyczący polany Jamrychówki. Ów dokument z dnia 6 lipca 1864 a podpisany przez wójta wsi Kościelisko -Józefa Krzeptowskiego /brat Jana Krzeptowskiego Sabały/, a rzucającego światło na dawną przeszłość jednej z polan wsi Kościelisko. Oto fragment tego dokumentu" Czy polana Jamrychówka stanowiła kiedy jedno gospodarstwo, tego nie można wiedzieć, ale jak daleko sięga tradycja z ust do ust, po przodkach, podzielona była od niepamiętnych czasów, już przynajmniej przed 100 laty. Zmiany w posiadaczach części tej polany, tudzież podziałach były częste. Wiadomo, że w tutejszych lasowych gruntach górskich od wieków zaludnionych, powstały posiadłości włościańskie z wykarczowanych lasów, których posiadłści przybywało w miarę jak się ludność pomnażała, a potem dzieliły się gruntami rodzeństwa, wyposażono kawałkami gruntów córki. Zamieniano i kupowano kawałki gruntów. Dokumentów dowodzących te zmiany albo nie ma, albo są tak niedokładne, mylnie i niezrozumiale napisane, gdyż takowe pisał jakiś zwykły włościan, któren się cokolwiek na tym znał/ ...../ Ciekawy to dokument i do jego omówienia powrócimy w dalszej części. Dotyczy on bowiem wszystkich polan w Kościeliskach. W tym samym dokumencie czytamy: "Jedną trzecią Jamrychówki posiadali przed rokiem. 1820 Gabriel Bąk i Wojciech Bąk po połowie /po 1/6 polany/. Po zmarłym Gabrielu Bąku Polanę dostała córka Katarzyna zamężna Jantoł, a po tej zmarłej córka Marianna zamężna Fatla, która ma dom nowo położony na części dziedzicznej, ale jeszcze bez numeru .Po Wojciechu Bąk pozostał syn Bartłomiej, któren już umarł, a grunt po nim administruje pozostała po nim wdowa Marianna Bąk dla małoletniego syna Jana i ma na tym gruncie dom pod nr 67". Po Gabrielu Bąku grunt przeszedł w posiadanie rodziny Fatlów i stan ten trwa po dziś dzień. Zaś po Wojciechu grunt dostał się drogą kupna do rąk Mikołaja Kierni którego stryj Kasper "odtestamentował" go z nie wiadomych powodów

. W tym samy dokumencie czytamy: "z drugiej trzeciej części polany Jamrychówki posiadał 2/3 części Wojciech Kiernia (RIN 1340), a jedną trzecią /l/9 części/ jego brat stryjeczny Mikołaj, Wojciech Kiernia zapisał swoją część /2/9/ polany przed śmiercią swej żonie Katarzynie z Konferaków, która znowu zapisała swemu powtórnemu mężowi Sebastianowi Gąsienicy, a ten już w bieżącym roku swemu synowi Stanisławowi Gąsienicy z budynkami pod nr 30.

"Trzecią trzeciznę posiadał jeszcze w zeszłym stuleciu Chramiec niewiadomego imienia, a od niego kupili tę trzeciznę wyżej pomieniony Wojciech Kiernia (RIN 31898) ojciec Kaspra ze swym zięciem Marusarzem i podzielili się po połowie. Po śmierci Wojciecha Kierni sprzedał pomienioną część Kasper Kiernia przed rokiem 1820 Janowi Szarkowi, który na tej połowie postawił dom pod nr 8. Po tegoż śmierci została w tej posiadłości jego córka Katarzyna zamężna za Janem Fatlą (RIN 31249) po tej śmierci używają teraz córki: Anna zamężna Michniak i Katarzyna zamężna Mateja /zob. ród Mateja/. Po Janie Marusarzu /zob. ród Marusarzów/ grunt otrzymała jego wnuczka Agnieszka (RIN 32086) z Marusarzy zamężna za Maciejem Słodyczka Byrtuś ". A więc grunty, które posiadają dzisiaj Słodyczkowie Byrtuś /zarówno po Jackowi jak i Jędrzejowi/ pochodzą z gruntów należących z dawien dawna do rodu Kiernia i stanowią północną część dawnej polany zwanej Jamrychówką. Z przytoczonego dokumentu wynika, że Katarzynę Kiernia z Chochołowskich żonę Wojciecha zwano również Konfederatką. Tak nazywano Chochołowian. Zapewno od czasu Powstania Chochołowskiego w 1846 r. Nazwa Konfederatki przetrwała w tradycji do czasów obecnych /opowiadanie Szczepana Kapłona/. Bardzo ciekawa jest historia polany Jamrychówki. Była zapewne jedną z najstarszych polan Kościeliskich. Można pewnie przyjąć, że stałe osadnictwo tutejsze na tej polanie datuje się już w początkach 16 wieku. Tak jak nie dochowała się nazwa tej polany do dzisiejszych czasów, tak i niektóre rody nie przetrwały Nawet tradycja podawana z ojca na syna nie wspomina o nich. A były to rody Chramców zwane tu Morawami /zapewne pochodzili z Morawa lub tam pracowali sezonowo i stąd ich przydomek/, Michnialów, Kierni, Szarków, współwłaścicieli polany Jamrychówki /Wschodniej części polany Rysulówki/

Klaprowie

O rodzinie nazwiskiem Klaper wiemy nie wiele. Nie zachowały się żadne zapisy gruntowe. Wiemy z całą pewnością, że pochodzą z Cichego, Tam rodziny Klaprów /odmiana Klapierz, Klapper/ były liczne i zamożne. Piastowali godności wójtowskie lub spełniali funkcję przysiężnych. Stąd często z tym nazwiskiem spotykamy się w starych dokumentach gruntowych. Pierwszym osadnikiem na Polanach Kościeliskich E rodziny Klaprów z Cichego był Jan Klapper s. Jana i Anny z Bieniasów, Drogą ożenku z Katarzyną Matya Młynarz z polany Groń c. Jana i Katarzyny Błachuta z pod nr, 24 nabył grunty w wianie na polanie Groń wraz z budynkami nr 24, oraz grunt w Błachutów na polanie Górkówka.

Przetrwała do dzisiaj tradycja, że ów Jan Klaper nie tylko dostał od słynnego rodu Matyów śliczną *żonę* i spory majątek, ale i duże pieniądze, za które dokupił "Starą Polanę" stanowiącą część polany Rysulówka. Faktem jest, że jego syn Stanisław (RIN 31122), oraz wnuk Jan byli gospodarzami zamożnymi, którzy pomimo, że nigdzie nie pracowali zarobkowo, dużo dokupywali gruntów, a szczególnie ten ostatni. Bowiem Jan Klaper (RIN 31963) ożeniony w rodzinie Matejów Wojtaszek, nie tylko postawił dwoje budynków, dokupił gruntu, ale i wykształcił syna Józefa na księdza który w młodych latach życia zmarł w Brazylii w latach pięćdziesiątych. Jego drugi syn Stanisław walczył w Oddziałach Kapitana Kurasia "Ognia" w latach powojennych .Schwytany przez władze PRL i osądzony na karę śmierci - zginął w więzieniu krakowskim w 1948 r. Pozostało tylko 5 córek które powydawały się za synów miejscowych gospodarzy. Można powiedzieć, z całą pewnością, że Jan Klaper był wzorem gospodarza z Polna Kościeliskich. Powiadał zawsze " w pracy i wytrwałości szukaj zamożności". To na pewno był "lekarz" do dostatku. A słynne pieniądze zbójnickie, być może stały się w części "łupem" dla tych który szczęście dopisało, aby na nie trafić. Być może, że jednym z nich był Jan Klaper. Tak dowodził Jędrzej Styrczula Maśniak - ojciec 10-ciorga synów muzykantów /zob. ród Styrczulów/. Powiadali to jego synowie, że kiedy Jan Klaper (RIN 31961) stawiał nowy budynek na Groniu na starym placu /nr.24/, to tam odnalazł w całości lub częściowo "kotlik" średniej wielkości wypełniony dukatami. Czy tak było, nigdy się nikt nie dowiedział. Syn Jana - Stanisław Klaper (RIN 31122) postawił nowe budynki na polanie Górkówce u Błachutów, które oznaczono numerem 165. Budynki te przypadły. Marii (RIN 31966) wydanej za Jana Różaka zwanego "Jankiem". W latach siedemdziesiątych zostały zniszczone przez pożar. Trzeba nadmienić, że Anna. Klaper (RIN 3490) miała syna nieślubnego Władysława Klapra ur.25.6. 1923 r. ożenionego 27.11.1944 r. z Marią Bukowską ur. 112.1927 r. z Blachówki Nr.75. Jedna z córek Jana - Anna Klaper (RIN 31960) dożyła sędziwego wieku jako panna, ginąc w wypadku samochodowym. Nie pozostawiła po sobie potomstwa. Pozostał po niej nie wielki kawałek gruntu i budynki oznaczone numerem 234 u Błachutów. Na polanie Rysulówce osiadł również syn Stanisława - Stanisław Klaper zwany Krawcem (RIN 31965). Przydomek Krawiec pochodził od jego zawodu. Szył bowiem góralskie. spodnie. Zmarł stosunkowo wcześnie i pozostawił po sobie 6-cioro dzieci. Jedno z nich - Józef został księdzem w Zgromadzeniu Księży Palotynów.

Komperdowie

Dawnych mieszkańców polany Rysulówki nazywano Rysulanami. W zasadzie najstarszymi rodami zaliczanymi do Rysulan były rody: Komperdów Rysulów i Tylków. Do rodu Komperdów należała zachodnia część Rysulówki zwana "za wałem". Graniczyła ona bezpośrednio z wschodnią częścią polany Górkówki, której włodarzami był niepodzielny ród Obrochtów. Komperdzi wywodzą się ze wsi Ciche. Najstarszy ich przodek Mateusz (RIN 31971) ożeniony z Małgorzatą Rysała /Rysula/ zapewne

otrzymał wraz z żoną część polany Rysulówki. Jego dwóch synów: Jan i Walenty osiadła na Rysulówce. Ród Komperdów osiadły niegdyś na Rysulówce stanowi klasyczny przykład rodów wymarłych w tutejszych Polanach. Nie doczekał naszych czasów, żaden potomek tego rodu. Nieliczne pokolenia, słaba linia męskiego potomstwa, duża śmiertelność, to główne przyczyny wymarcia rodu. 0 tym rodzie czytamy między innymi: 54/

"Actum Coram Judicia Camerali Neoforensi 25 maj 1790. Michał Mateja y Stanisław Komperda (RIN 31979) przedłożyli sprawę w ten sposób:Polanę Rysulówkę wyrobiwszy Rysulanie tę wraz z pastwiskiem od niepamiętnych lat używali. Granicę tejże Polany taka jest, od Dzianisza z północy y przechodzi do Polany Budzówka, od południa do Polany Jamrychówki, od zachodu leży Groń, Cikówka, Górkówka, a za potokiem Czerwonego, Obroktówki. Nie było nigdy kłótni żadnej o pastwiska. Aż dopiero w roku przeszłym Franciszek y Michał Obroktowie mający w Polanie Górkówce cząstki przypierające do polany Rysulówki nad potoczkiem, nasz kawałek polany na tym potoczkiem zaorał y tego roku uczynił. My między polana-takie mieliśmy w pastwiskach ułożenie: Rysulanie zawsze pasali po potoczek pierwszy od polany Górkówki, który potoczek prosto od polany Staszelówki idzie, w pół skrzywia się ku północy. Pastwisko przy polanach Rysulówce i Górkówce bywało z góry od tutejszego potoczka prosto na dół przechodząc przez potoczek na południe przeszło połowę lasu, spadała granica do Czerwonego potoczka obejmująca" Łążek, na którym Obroktowie zasiali, cisnąc się na naszą polanę w ten Łążek dosyć mały, który bywał pastwiskiem, ale go teraz Obroktowie przyorali y dale po potoczek odebrać by chcieli prawie połowę polany Rysulówki.Zastr2 gamy temu i prosimy aby jako my zdawna używali Łążku, tak abyśmy go używali. Mamy kupno z 19 czerwca 1746, podług którego używaliśmy tego Łążku. Upraszamy więc aby Obrokta jak na naszym len zasiali, tak abyśmy go zebrali, a tera Łążek żeby do nas należał, x Michał Błachuta Matya x Stanisław Komperda." Chodzi tu o Łążek położony w dolnej części polany Rysulówki graniczący z polaną Gron. Łążek stanowił do niedawna własność Jana Matei Błachuty, a obecnie jest w posiadaniu wnuków Jana Krzeptowskiego Jasinka. Nie wygrali sporu o Łążek Obrochtowie. W aktach archiwalnych czytamy: 55/ " Actum 5.3.1738 Jan Komperda (RIN 31973) z Cichego widząc się na ciele chory /..../, które to dziatki są Hanka i Reyna obecna. Pogrzeb Reginie polecam i tej daję i zapisuję ośminę pola, które trzymała, Hance z tej ośminy wypłatku krowę, którą sobie wybrała i źrebię. Polanę Rysulówkę zostawiam Reynie, na której to polanie kupiłem kęs pasieki od Samuela Rysuli za 183 florenów, a ostatek tej polany sam wyrobiłem swoją pracą, Gdyby Rysulowie chcieli wykupić musieliby dać 183 i 200 florenów, x Jan Komeprda, x Jakub Kowalczyk, x Maciej Obrokta, x Wojciech Komperda, x Jan Tylkowski, x Anna Styrczulina /córka/," Ciekawy to dokument. Jak bowiem wiadomo o ustalenia genealogiczne Jan Komperda ożeniony z Reginą Obrokta c. Kazimierza miał dwie córki: Anna wydana do Styrczulów z Dzianisza, zaś Regina wydana została za Józefa Tylkę

(RIN 31977) wdowca po Teresie z Rysulów c. Szymona/.Ten osiadł na polanie Rysulówka pod nr 5. Walenty Komperda (RIN 31969) miał dwóch synów: Jędrzeja ożenionego z Anną Leja z Podczerwonego, z którą miał trzy córki. Jedna z nich Anna (RIN 31984) ur. 1778 r. wydana za Marcina Nędzę ur. 1765 r. s. Macieja i. Anny. z Kościeliska nr 92, zmarła "28.12.1837 r. Syna średniego Stanisława (RIN 31979) oraz najmłodszą córkę Annę (RIN 31981) ur. 1742 r. wydaną w 1.759 r. za Macieja Nędzę s. Józefa i Reginy z Kościeliska nr 118. Po Stanisławie został najstarszy syn Maciej i dwie córki; Regina i Katarzyna. Wywodzący się z Jakuba Komperdy syn imieniem Jędrzej Komperda, zwany Prędkim, ożeniony z Katarzyną Tylka c. Bartłomieja osiadł tuż w sąsiedztwie swego domu rodzinnego /oznaczonego numerem 22/ na swej rodowej polanie i postawił nowy dom mieszkalno-gospodarczy oznaczony numerem l01.Nie dochował się Jędrzej potomstwa. Umierając pozostawił pięćdziesięcioletnią wdowę. Katarzynę, której zapisał całą swą gazdówkę wraz z budynkami. Z domu rodzinnego nie wiele gruntu wniosła Katarzyna do gospodarstwa swego męża Jędrzeja Komperdy. Została wyczęszczona tylko jednym kawałkiem pola na tzw. Starej Polanie. Katarzyna wyszła powtórnie za mąż za najstarszego syna Jana Krzeptowskiego Sabały - Józefa Krzeptowskiego Jasinka. Tuż przed swą śmiercią zapisała cały swój majątek na rzecz jedynego syna Józefa z pierwszej żony Reginy Pitoń - Jana Krzeptowskiego Jasinka. I tak Krzeptowscy z Jasinków stali się spadkobiercami części gruntów Komperdów. Po synowi Macieja-Józefie (RIN 2912) pozostało liczne potomstwo, które jednak wcześnie wymarło. Jego najstarszy syn Wojciecha ożeniony w rodzinie Kapłonów nie pozostawił potomstwa. Jest rzeczą nie wyjaśnioną dlaczego mieszkał w budynkach pod nr.173 na Staszelówce, będące dzisiaj własnością Tylki Frańciszka Pyzowiana z Dzianisza. Czy został wydziedziczony przez ojca córka po Józefie imieniem Maria wydana za Jana Różaka otrzymała od ojca całe gospodarstwo i budynki oznaczone numerem 22 na Rysulówce. W kilkadziesiąt lat później - wnuk Jana Krzeptowskiego Sabały Ludwik Krzeptowski s. Wojciecha i Anny z Bukowskich ożeni się z córką Marii- Bronisławą Różak i tu osiądzie. Tak pokrótce przedstawia się udokumentowana historia rodu Komperdów w Polanach i ich części polany Rysulówki.

Krzeptowscy

Ród Krzeptowskich jest jednym z licznych odgałęzień, rodu Gąsieniców z Zakopanego. Jest to fakt w sposób ostateczny udokumentowany. Jak już wcześniej wspomino - wszyscy Gąsienicowie mieszkający na polanie Krzeptówki w Zakopanem /nie mylić z polaną o tej samej nazwie - Krzeptówka należącą do wsi Kościelisko/ nosili przydomek Krzeptowski Dopiero na przełomie 18 i 19 wieku wyodrębniły się cztery liczne gałęzie Gąsieniców wywodzące się z wspólnego przodka Wawrzyńca Gąsienicy Krzeptowskiego s. Jana ur. 3.7.1757 r. (RIN 116) Jeden z jego czterech synów, imieniem Jan urodzony w 1787, ożeniony do Cichego z Zofią Tylka ur. 1788 c. Macieja i Zofii Słodyczka z Cichego (RIN 2964) osiadł na rodowej polanie Krzeptówki pod nr.113. Był to jeden z najzamożniejszych

gospodarzy Zakopanego. Trzykrotny wybór na wójta tejże wsi świadczy o jego doświadczeniu i szacunku ze strony mieszkańców nakopanego. Jak podaje tradycja i przekaz rodowy Jan "kupił" swoje nazwisko w następujących okolicznościach: Otóż w czasie spisu ludności, zapytany przez komisarza spisowego jak się nazywa? szybko odpowiedział Krzeptowski! Kto to Poświadczy zapytał spisowy. Rezolutny i inteligenty Jan odparł - "Ten! " Tu położył szybko złoty talar z wizerunkiem cesarza na stole przed urzędnikiem. Ów szybko "zgarnął" dukata do kieszeni i zapisał Krzeptowski /bez Gąsienica/. 0 nazwisko Krzeptowski toczył się spór sądowy w Zakopanem przed II wojną światową. Powodem była rodzina Gąsieniców Wawrytków, zaś pozwanymi-ród Krzeptowskich, Oczywiście przegrali powodowie. Nie mieli racji Gąsienicowie Wawrytko w świetle dokumentów i faktów. Chociaż niektórzy czasami Gąsienicowie wywodzący się z Krzeptówek nazywali się Krzeptowskimi Jan Krzeptowski ożenił się bardzo bogato. Ród Tylków znany był na Podhalu jako bardzo zamożny. Do legendarnego Grzegorza Tyłki z Ostrysa /Ciche/ należało około 1OOOha gruntów rolnych pastwisk i hal w Cichy Zębie, Dzianiszu, Kościeliskach i w Tatrach. Zofia była prawnuczką owego Grzegorza. Jej po ojcu przypadła część fortuny w Zębie i w Tatrach /hala Upłaz/, oraz bogaty przyodziewek i trochę "talarów z kotlika". Można powiedzieć, że bogactwo żony i pracowitość połączona z inteligencją pozwoliła Janowi Krzeptowskiemu uczynić swe gospodarstwo bardzo zamożne. Liczne dokumenty dotyczące kupna i sprzedaży gruntów dowodzą o zamożności. Zresztą można postawić twierdzenie, że każdy dawny wójt wsi Zakopanego czy Kościelisko był gospodarzem zamożnym. Nie tylko wynagrodzenie pod-nosiło poziom zamożności, ale liczne pomoce w pracach gospodarstwa nieodpłatne, pozwoliły rodzinom wójtowskiem żyć dostatnie. Dotyczyło to również strażników leśnych. A taką godność i funkcję sprawował również Jan Krzeptowski Gąsienica. Jan dochował się czterech synów i jednej córki, którzy pozostawili liczne potomstwo. Z uwagi na to, że ród Krzeptowskich wywarł ogromny wpływ na stosunki społeczno-ekonomiczne tak w Zakopanem jak i w Kościelisku podaję w całości materiał genealogiczny i bardzo obszerny materiał źródłowy. Nie tylko moje pochodzenie z tego rodu nas do tego zobowiązuje, ale przede wszystkim i te, że z tego rodu wywodziły się liczne jednostki, które położyły zasługi dla rozwoju tego regionu. Rodziny Krzeptowskich cechuje silna więź rodowa. Dowodem tego był odbyty zjazd tego rodu w 1939 roku. Jan Krzeptowski między czterech synów i piątą córkę sprawiedliwie podzielił swoją fortunę. I tak najstarszy syn znany i legendarny Jan Krzeptowski Sabała osiadł na polanie Szeligówka w Kościeliskach pod.nr.58 na tzw. "kupniźnie". Nie wiadomo, czy Jan ożenił się "po woli" swego ojca. Jego żona Teresa Gąsienica Walczak, córka Michała i Rozalii Knapczyk z Zakopanego - Ośiedle Gąsienicowe a ściśle od "Trójcy" z pod nr.99/100 (RIN 188). Matka Teresy - Rozalia wywodząca się z Cichego c. Jana Knapczyka i Anieli Krzysiak urodzona w 1791 r. a zmarła 24.8.1845 wniosła Michałowi Gąsienicowi Walczak bogaty posag. On również wywodzi się z zamożnej rodziny. Bowiem rodzice Michała - Maciej i Katarzyna z Bachledów do biednych nie należeli. Tym bardziej dziwnym jest

fakt, że Jan Krzeptowski Sabała nie miał żadnego gruntu w Zakopanem po swej żonie Teresie. Drugi syn Jana - Wojciech (RIN 457) zwany Gackiem osiada również na "kupniźnie" na polanie Skubiszówka /dzisiejsza polana Krzeptówka/.Za przyzwoleniem swych rodziców, ożenił się stosunkowo bogato. Jego wybraną i ukochaną żoną została Katarzyna Staszel Pokusa z polany Staszelówka ze wsi Kościeliska z pod nr.49. Była córką Jana i Katarzyny z domu Zarycka, córka Macieja i Reginy Gut /zob. ród Zarycki Katarzyna była jedyną córką Jana Staszela Pokusy i jako taka stał się spadkobierczynią całego gospodarstwa zapisanego pod numerem 49. /Zob. ród Staszelów. Testament Jana znajdziesz drogi czytelniku w rozdziale poświęconym rodzinie Staszelów. Jak wcześniej już wspomino /zob. rodziny Gąsieniców Cycoń Jan Gąsienica alias Krzeptowski podług zapisu z 27 stycznia 1842 r. zamienił ze swym bratem stryjecznym Wojciechem Krzeptowskim za grunt po jego żonie tj.1/4 część ośminy na polanie Krzeptówki i Skubiszówce, oraz budynki pod nr 118. Skąd otrzymał Wojciech Krzeptowski przydomek Gacek nie wiadomo. Ale jego żonę i córki nazywano Gackulami. Trzeci kolejny syn Jana -Józef (RIN 458) zwany Czakorem osiadł na polanie Skubiszówce kupionej od rodziny Zaryckich z Międzyczerwiennego przez Jana. Był podobnie ja jego ojciec trzykrotnym wójtem wsi Kościelisko. Należał do gospodarzy zamożnych. Ożeniony z Rozalią Komorowską z Czarnego Dunajca, c. Jana i Katarzyny z Miętusów. Według przekazu i tradycji rodowej Komorowscy mieli pochodzić ze szlachty. Jan -ojciec Rozalii uchodząc przed prześladowaniem z Królestwa Polskiego po Powstaniu Listopadowym osiedlił się w Czarnym Dunajcu, żeniąc się w znanym rodzie sołtysim. Miętusów z Miętustwa. Czwarty, najmłodszy z synów Jana Krzeptowskiego był Jędrzej (RIN 459) zwany zdrobniale Jędruś. Ten przydomek przetrwał do naszych czasów. Również, Jędrzej ożenił się bardzo bogato. Pojął bowiem za żonę najstarszą córkę Jana Gąsienicy Staszeczka - Zofię /Ród Gąsieniców (RIN 1197). Ojciec Zofii /jedyny syn Jakuba Gąsienicy Sobczaka i Teresy Ustupskiej /zwany Staszeczkiem opiekował swego stryja Stanisława i stąd przydomek Staszeczek, był jednym z najbogatszych gospo4arzy wsi Zakopanego. Miał grunty położone zarówno w Osiedlu Gąsienicowym, Krupówkach i na Bystrym /te ostatnie z Ustupskich/. Na każdym z nich obszerne zabudowania mieszkalno-gospodarcze. Jędruś Krzeptowski otrzymał od teściów grunt w osiedlu Gąsienicowym. Ale osiadł na swej rodowej polanie Krzeptówki pod nr.113 Ojciec jego najlepiej go wytestamentował dając mu wszystek grunt na Krzeptówkach i halę Upłaz w Tatrach. Najmłodsza z rodzeństwa córka Regina wydana za Wojciecha Stopkę. A oto treść kilku przytoczonych dokumentów gruntowych dotyczących Jana Krzeptowskiego alias Gąsienicy z Zakopanego nr 113. Zapis kupna i sprzedaży na 1/12 części ośminy Polany: Szeligówki dla Jana Gąsienicy alias Krzeptowskiego z Zakopanego służący: 56/ " Niżej na podpisie' wyrażony wsi Zakopanego z pod nr 72, zdrowy na ciele i umyśle, nie będąc w to namówiony, ani żadnym błędem uwiedziony, ale właśnie rzetelnie i wrażliwie zeznał, że mając prawem naturalnym kupnem od Jana Szeligi wsi Ratułów pod dniem 5 Juli a 1818 1/12 Ośminy polany Szeligówka zwanej wraz z pastwiskiem należącym, to ten

swoją własną 1/12 część ośminy sprzedał i dał czasy wiecznymi darował Janowi Gąsienicowi z nr.113 i sukcesorom jego za sumę dobrowolnie umówioną zł. górskich 200 nic. tam sobie ani sukcesorom swoim prawa bliskość dziedzictwa nie zostawiając, ani czyniąc, lecz wszelkie prawa bliskość i dziedzictwa na pomienionego Jana Gąsienicę kupiciela zlewa y wieczny wyrok czyni, oraz Cesyji Rezygnacji y spokojnej intabulacji wspominane kupno dopuszcza y z powziętej wyrażonej sumy kwituję y wieczny wyrok czynię tak za siebie jak i za swoich sukcesorów. Na co. dla lepszej wiary i waloru własną ręką znakiem Krzyża Św. przy Urzędzie Miejscowi Zakopiańskim podpisuję y pieczęcią gromadzką zatwierdził, chcąc aby ten zapis do Ksiąg Gruntowych Zwierzchności intabulowany był. Działo się to w Zakopanem dnia 25 marca 1828 r. x Jacek Pitoń. sprzedawca xxx Marianna żona sprzedawcy /zob. ród Pitoniów, x Jan Gąsienica kupiec. My zaś Urząd miejscowy Zakopiański widząc słuszne y sprawiedliwe kupno znakiem krzyża Św. podpisujemy. x Sobek Gąsienica wójt Zakopanego, x Maciej Król sąsiad." Z treści dokumentu czytamy, że Jan Gąsienica alias Krzeptowski nie nosił nazwiska Krzeptowski w rokul82S Jest to dowodem, że musiało się to stać dopiero później. Zobaczymy kiedy? Natomiast grunt powyższy kupiony za 200 zł. górskich od Jacka Pitonia - odziedziczył syn Jana - Jan Krzeptowski Sabała. A oto treść innego dokumentu gruntowego57/: " Zapis na 16 część ośminy na polanie Szeligówka zwanej wsi Zakopanem Janowi Gąsienicowi tej wsi Zakopanego służący. Zapis: ta niżej na podpisie wyrażona Anna Pitońka z męża Sabałka mając ja gruntu 16 część ośminy i z pastwiskiem do tego należącym na polanie Szeligówka wsi Zakopanego kupnem naturalnym od stryja Jana Pitonia nabytego jako zapis dnia 20 junii 1789 świadczy, teraz takowy grunt 16 część ośminy wraz z pastwiskiem do niego należącym przy niej wyrażonym, Urzędzie miejscowym Zakopiańskim y sąsiadach wiary godnych nie przy żadnej pijaności, ani nie przymuszenie, ale jawnie i dobrowolnie Janowi Gąsienicy tej wsi Zakopanego, sprzedaję, daję i daruję za umówioną i zgodzoną sumę 140 zł ryńskich Janowi Gąsienicowi takowy grunt z pastwiskiem zapisuję na wieczne czasy i na jego sukcesorów zlewam, a ja sam za siebie i swoich sukcesorów na wieczne czasy wyrok czynię i z odebranej sumy 140 zł reńskich kwituję Jana Gąsienicę przy zaproszonych ludziach wiary godnych i intabulować temuż kupcowi Janowi Gąsienicowi na wieczne czasy pozwalam, na co dobrowolnie znakiem Krzyża §w, wraz z mężem podpisujemy się. Działo się to w Zakopanem dnia 19 stycznia 1829. xxx Anna Pitońka albo Sabałka, xxx Matus Sabała mąż sprzedawcy, xxx Jan Gąsienica kupiec, x Jan Ustupski wójt Zakopanego, X Jakub Bachleda przysiężny". Jakże istotny to dokument. Anna Pitońka zamężna za Mateuszem Sabałą /bezdzietna/ (RIN 32702) sprzedaje Janowi Gąsienicy 16 część ośminy polany Szeligówka w Kościeliskach. Również ten grunt otrzyma od swego ojca Jana - syn najstarszy Jan Krzeptowski. Ale wraz z gruntem otrzymał również przydomek Sabała. A więc ów słynny przydomek Sabała nie pochodzi od jakiegoś słowa znaczącego jakby coś z grajka, czy gawędziarza weselnego. Przydomek ten pochodzi od nazwiska licznych rodzin, mieszkańców Ratułowa, Cichego i innych, Grunt wymieniony w powyższym dokumencie pochodzi z rodziny

Pitoniów i po kilku pokoleniach znów wrócił częściowo do Pitoniów, gdyż Krzeptowscy Sabała chętnie żenili się z młodymi Pitońkami. W parę dni później, bo 24 stycznia 1829 58/ kupił Jan Gąsienica alias Krzeptowski z Zakopanego nr.113 1/12 część Ośminy gruntu wraz z pastwiskiem w polanie Skubiszówka od Katarzyny Matya wulgo Błachuta z Marusarzów (RIN 32019). W księgach gruntowych znajdujemy zapis z dnia 15 kwietnia 1832 59/ "Zapis od Michała Skubisza na młyn i polankę pod 3 korce wysiewu do tegoż należącą dla Jana Krzeptowskiego służący, Zapis przy niżej wyrażonych sąsiadach wiarygodnych, do tego aktu dnia 18 marca 1833 uczyniony. Ja niżej na podpisie wyrażony obywatel wsi Międzyczerwiennego Michał Skubisz przyszedłszy do domu Jana Krzeptowskiego do wsi Zakopanego i dał zaprosić sąsiadów wiarygodnych, przy których zeznał sprawiedliwi, że mając we wsi Zakopanem przy polanie Skubiszówka młyn z polanką pod 3 korce wysiewu do tego młyna należące z rodzica mego Jana Skubisza nie jestem na to namówiony, ani żadnym błędem zwiedziony, ale jawnie, jaśnie i nie przy pijaności ale przy trzeźwości Janowi Krzeptowskiemu wsi Zakopanego sprzedaję, daję i daruję za sumę dobrowolnie umówioną 160 zł górskich na wieczne czasy /...../ xxx Michał Skubisz sprzedawać ze wsi Międzyczerwiennego, xxx Jan Krzeptowski kupiec, ze wsi Zakopanego, x Stanisław Skubisz własny stryj sprzedawcy, x Michał Walczak wójt Zakopanego. Młyn wymieniony w tym dokumencie wraz z polanką dostanie W 12 lat później jego syn Józef, który postawi obok młyna dom pod nr.88 Drugi ważny fakt, to, że Jan już w 1833 nazywa się Krzeptowski. A więc zmienił swoje nazwisko w latach 1829-1833. W księdze, gruntowej wsi Zakopane czytamy: "Kontrakt zamiany gruntów z budynkami między Janem i Maciejem Zaryckimi braćmi ze wsi Międzyczerwiennego z jednej strony, a między Janem i Zofią Krzeptowską wulgo Gąsienicami małżonkami z drugiej, w dniu dzisiejszym w obecności Urzędu i świadków niżej pod pisanych, którym jako też ich sukcesorom nic szkodzić' nie mają, dobrowolnie, rozmyślnie i nieodzownie zawarty został układ następujący: My Jan i Maciej Zaryccy bracia ze wsi Międzyczerwiennego gospodarze, mając nasze realności, jako to: gruntu czwartą część polany Skubiszówki i młyn jedno kamienny ze sprzętami do tego potrzebnymi i młynicą oraz budynki: izbę białą z komorą, stajnię z wozownią i szopę ze stajenką i boiskiem we wsi Zakopane leżące, które mocą prawa podług dekretu Jurys dykcji Sądowej Zjednoczonych Państw Kościelisko i Ludźmierza w Nowym Targu pod 13 kwietnia 1833 i przez dekret apelacji Trybunału we Lwowie dnia 23 września 1833 roku do nr 13409 wydany potwierdzonego, od Jaku ba Stopki ze wsi Zakopane rolnika, jako nieprawnego tychże posiadacza odebrane i nam jako prawym następcom na własność i dziedzictwo przyznane, dostaliśmy te same realności jako od nas odległe wcale Janowi Krzeptowskiemu vulgo Gąsienicy i Zofii z Tylków żonie jego w zamian za ich własne grunta, a to: szesnastą część polany Głębokiej i dwunastą część ośminy polany Szczechówki z budynkami na tychże znajdującymi się we wsi Zubsuche jako nam sąsiedzko leżące, dzisiaj dobrowolnie. rozmyślnie i nieodzownie.... Działo się to 4 stycznia 1834". Wymienione grunty w Zubsuchem wraz z budynkami należały do żony Jana Krzeptowskiego - Zofii z Tylków.

Maciej Tylka /T.XXXV/18/ oddziedziczył po swym ojcu Wojciechu te posiadłości. Podobnie jak grunt od Skubiszów na polanie Skubiszówce wraz z młynem, tak i grunty od Zaryckich na tejże polanie również z budynkami i młynem "prawem naturalnym" przeszły do rąk syna Jana Krzeptowskiego - Józefa i Rozalii Komorowskiej. Z innego dokumentu czytamy:61/ "Komplancja czyli zapis w domu Jana Krzeptowskiego przy Urzędzie gromadzkim i sąsiadach wiary godnych do tego aktu zaproszonych dnia 17 marca 1835 uczyniony. Ja pracowity Jacek Pitoń wsi Zakopanego zeznaję tym skryptem moim, że posiadam gruntu 4-tą część ośminy na polanie Szeligówce na spólstwie z Janem Krzeptowskim i mając we swoim gruncie studnię od mojego budynku daleko, od między Jana Krzeptowskiego, który Jan Krzeptowski bez tej studni być nie, może, koło której studni zawsze coś zachodziło, a mnie Jackowi Pitoniowi ani moim. sukcesorom nie jest potrzebna, przeto ja Jacek Pitoń nie jestem na to namówiony, ani żadnym, błędem zwiedziony ale jawnie, jaśnie i nie przymuszenie, lecz rozmyślnie i nie przy pijaności lecz po trzeźwości Janowi Krzeptowskiemu na wieczne czasy kawałek gruntu z tą studnią i kawałek pastwiska daję, daruję i zapisuję, żeby się więcej żadne kontrowersje nie zachodziły, zacząwszy miedzą nową zwyż tej studni, ze starszej miedze idąc dołu 4 kroki pozaten studnie dołu na Wielką Kępę, którą rodzice zrobili idąc dołu dalej przez pastwisko do potoka po brzeg, kędy będzie znak z kamienia o którym sukcesorowie będą wiedzieć, idąc dalej dołu do potoka na smreka pod potokiem i tym potokiem wraca się do góry, to tak nowa miedza skończona jest. I o tym się rozumie, że daruję, (tale za co?)A po tym już ułożoną miedzą między nami nie zostawiam dla siebie ani moich sukcesorów prawa bliskości, ani żadnego dziedzictwa.... " Tą studnie wraz z chodnikiem otrzymał od swego ojca Jana -Jan Krzeptowski Sabała. Wśród licznych zapisów, kontraktów kupna i sprzedaży i znajduje się m. innymi pismo Dworu Zakopiańskiego 62/: "Wielmożne Państwo Dziedzictwo. Nam Najmiłościwsze! Niżej w pokorze głębokiej pod pisany Jan Krzeptowski ze wsi Zakopane wierny poddany, mając sobie od Wielmożnego Pana Emanuela de Homolatsch, dóbr tutejszych dziedzictwo względem wiernych usług moich w nagrodę Pola z pańskiej strony do 10 morgów wynoszące, na własność obiecane, gdy na Drużbę moją do W. Państwa Dobrodziejstwa Dziedzictwo dawniej podaną już prawdą z wysokiej Łaski W. Państwa przez byłego tutaj P. Rewidenta kawałek niewielki między Potokiem z Małej Łąki i potokiem od Polany Sywarnej płynącym leżący, przeszłego roku wydzielony i gdy jeszcze reszta tego pola pańskiego między tymże Potokiem drążonego i do mojego młyna od Zaryckich nabytego przyległego znajduje się, uciekam się do stóp W. Państwa Dziedzictwa upadłszy prosząc jak najpokorniej, aby mi Reszta tegoż pola w okręgu tychże Potoków przy Młynie moim znajdującego się. w tym roku łaskawie na wieczne czasy nadać pozwolić i mnie w tern uprzywilejować raczyło, gdzie ja z Potomstwem W. Państwa dziedzictwa w szczerych usługach się poświęcam i oddaję. W Zakopanem dnia 8 sierpnia 1836. x Jan Krzeptowski suplikujący ze wsi Zakopanego." Taką to drogą nabył Jan Krzeptowski polanę zwaną później Polaną Białego. Drogą ofiarnej i długoletniej służ by na zakopiańskim Dworze /jako leśnik/ popartej "pokorną" -prośbą otrzymuje Jan 10 morgów

polany. Przeglądając rejestry leśne /karne/ za szkody wyrządzone w lasach dworskich, ani razu nie znalaziono nazwiska Jana Krzeptowskiego jako donoszącego. A zatem był dla tutejszych włościan nie "najgorszym". Po takiej służbie, gdyby było inaczej, nie byłby obrany wójtem trzykrotnie. Jak już wspomniałem -polanę tą otrzymał w spadku syn Jana - Józef Krzeptowski Ciakorem zwany. W materiałach archiwalnych znajduje się dokument dotyczący Jana Krzeptowskiego. Jest bardzo charakterystyczny. A oto treść: 63/ "Do Świetnej Zwierzchności Państwa Kościelisk. Pokorna prośba Jana Krzeptowskiego wsi Zakopanego względem jednej polany Skubiszówki. Mając w trzech Placach Budynki i 2 młyny, które budynki-na jeden plac zwiść o pozwoleństwo i jednego Młyna sprzedać za legatem wolno było, dopraszając się.... 6 grudzień l834". Z tego dokumentu czytamy, że Jan Krzeptowski już w 1834 r. miał trzy budynki /na polanie Szeligówka, Skubiszówka Krzeptówki/ oraz dwa młyny na polanie Skubiszówka, jeden od Zaryckieh alias Skubiszów kupiony, a drugi od Michała Skubisza. Młyn od Skubiszów został sprzedany i przeniesiony do Zakopanego. Kupił go Jan Gąsienica Staszeczek. Drugi natomiast prawie do II wojny światowej stał na swym dawnym miejscu. Budynków zaś nigdy Jan Krzeptowski nie zwiózł na jeden plac, lecz zostały nawet rozbudowane przez jego synów. Trzeba w tym miejscu wspomnieć, że do Hali Upłaz Jan Krzeptowski dokupił 19 marca 1840 r. od Michała Urszulaka z, Cichego 6 część bez 1/8 części całej Hali Upłaz w Tatrach "kupnem sposobem", nabytej od Pawła Tylki /brat żony Jana Zofii z Tylków/ w roku 1832 za 200 zł. reńskich. Właściwą rzeczą będzie przytoczyć parę zdań z zapisu Jana Krzeptowskiego Polany Krzeptówek dla syna Jędrzeja. "Zapis czyli Cesja. Niżej podpisany Jan Krzeptowski Obywatel wsi Zakopanego staruszek lat około 60 mający, będący na zdrowiu słaby, do pracy całkiem niezdolny. Mając grunt pod 32 korcy wysiewu na polanie Krzeptówki wraz z pastwiskami i budynkami pod numerem 113 oraz i Halę Upłaz /..../ Nie mając takiego, któryby ten grunt i nad całym majątkiem czuwał, tedy mojemu synowi imieniem Jędrzejowi jeszcze jednemu przy mnie będącemu tę całą fortunę wiecznymi czasy leguję, ponieważ wszyscy resztę synowie swoje grunta pod swoimi numerami posiadają podług prawa monarchicznego 12 grudnia 1842." Tak, więc najmłodszy z synów Jana Krzeptowskiego - Jędrzej Krzeptowski zwany Jędrusiem otrzymał za "opiekuństwo" swych rodziców rodową polanę Krzeptówki, budynki pod nr.113, oraz Halę Upłaz. Tak pokrótce przedstawiał się stan majątkowy legendarnego Jana Krzeptowskiego z Gąsieniców ojca Jana Krzeptowskiego Sabały. Był wzorowym działaczem gminy Zakopane, zamożnym i pracowitym oraz zaradnym gospodarzem. Posiadał bardzo bogatą żonę Zofię z Tylków, która była zaradną i gospodarną matką i gospodynią. Ona to była głównym filarem gazdówki Krzeptowskiego. Jan Krzeptowski nie był w żadnym wypadku dorobkiewiczem, Tym, czym władał, było owocem pracowitości i uczciwości całej rodziny Jana. Trzeba nadmienić, że Jana Krzeptowskiego i jego synów łączyła przyjaźń z Dziedzicami Zakopiańskimi. 0 tym świadczy m. innymi fakt odnotowany w księdze kościelnej chrztów parafii Zakopanego. Bowiem w dniu 27 kwietnia l865r. Stanisław Homolatsch i Eleonora Molly kumotrowali u Jędrzeja

Krzeptowskiego Jędrusia "trzymając" jego syna Stanisława Krzeptowskiego zwanego później Czarnym. Jak już wcześniej wspomio Jan Krzeptowski Sabała najstarszy syn Jana Krzeptowskiego i Zofii z Tylków osiadł na "kupniźnie" na polanie Szeligówka w Kościelisku. Jego dom pod numerem 58 pochodził po ciotce Annie Pitońce, która była zamężna za Mateuszem Sabałą. To małżeństwo nie dochowało się własnego potomstwa i dlatego sprzedali grunta po Pitoniach, a sami jako staruszkowie przenieśli się do rodzinnej wsi Mateusza - Ratułowa. Zapewne żona Jana Krzeptowskiego Sabały Teresa z Gąsieniców Walczaków od Trójcy Św. z Zakopanego wniosła w posagu tylko skrzynię z odzieniem i "jakiś talarek". Bo gruntu Jan Krzeptowski Sabała po żonie w Zakopanem nie posiadał. Był gospodarzem zamożnym. Wg rejestrów spisowych z roku 1853 65/ pasło się w Borze Szeligowskim 6 krów, 5 jałówek, 6 cieląt, 20 owiec i 6 kóz stanowiące własność Jana Krzeptowskiego Sabały. Bowiem borem Szeligowskim nazywano dawniej bór położony między polaną Gronikiem, Sywarnym a Szeligówka i Chotarzem. Do dzisiaj ta część w Kościelisku nazywa się "W Borze". Tu osiedliło się kilku potomków legendarnego Jana Krzeptowskiego Sabały. Często Jan Krzeptowski Sabała wpadał w kolizję ze służbą leśną dworską. I tak w rejestrze kar leśnych z roku 1861 66/ figuruje nazwisko Jana Krzeptowskiego Sabały pod poz. 19, za to, że w dniu 7 lip ca 1861 r. pasł w Zrębie Szeligowskim 4 krowy. W tych samych aktach w rejestrze z roku 1869 pod poz. 1889 względem przestępstw leśnych doniesionych przez Zarząd Lasów Dworskich Zakopiańskich za m-c kwiecień, maj, czerwiec 1869 r. I tak w. poz.1 czytamy: a/Jan Krzeptowski syn Jana Krzeptowskiego Sabały włościanina z Kościelisk liczący 22 lata, mieszkający przy ojcu (RIN 1715), b/ Stanisław Gąsienica Sobczak przysiężny leśny dostrzegł, widział i doniósł: c/pasienie 9 owiec, 4 jagniąt i 2 kóz w zagajniku i Zrębie lasu dworskiego Szeligowy Bór w dniu 12 maja 1869. d/Nie pasłem, tylko przypadkowo byłem przy tych kozach i owcach. e/ Obwinionemu daje się naganę i ojciec Jan Krzeptowski Sabała ma wynagrodzić szkodę Dworowi Zakopiańskiemu i ponieść koszta postępowania karnego 59 koron. Wyrok ogłoszono 18 października 1869."

w tym samym protokole w pozycji 2 czytamy: " Jan i Wojciech synowie Jana Krzeptowskiego Sabały mieszkający przy ojcu /-a/ścięcie i zabranie surowej 5 calowej żerdzi z lasu dworskiego pod Butorowem w dniu 12.4.l869. Wartość szkody 36 koron. b/ twierdzą, że była to żerdka przez wiatr złamana, a więc wziął na opał takową Jan Krzeptowski Sabała syn, jako uprawniony.

c/leśny Stanisław Gąsienica Sobczak zeznał pod przysięgą, że obwinionych zastał na uczynku ścinania, a włościanie z Kościelisk są uprawnieni do zbierania suchej na opał.

d/ obwinionemu Janowi Krzeptowskiemu Sabałowi ojcu daję się naganę i ma wynagrodzić szkodę Dworowi Zakopiańskiemu w wysokości 36 koron. W pozycji 8 tegoż rejestru figuruje również nazwisko najstarszego syna Jana - Józefa Krzeptowskiego Jasinka (RIN 1709) i tam też czytamy:

a/Józef Krzeptowski zięć Jasinków włościanin z Kościelisk, B/Antoni Kocjan przysiężny leśniczy z przysięgłymi leśnymi Stanisławem Gąsienicą Sobczakiem (RIN 294) Stanisławem Matyą Błachuta (RIN 32134), Józefem Tylką i Józefem Matyą Torbiarzem (RIN 32186) dostrzegli i donieśli, c/pasienie 8 krów, 2 cieląt i 14 jagniąt w zagajonym zrębku lasu pod Reglem od 16 maja do końca czerwca." Można stwierdzić, że w oparciu o liczne rejestry karne, polaniarze często wchodzili w kolizję ze służbą dworską. Obojętnie czy byli zamożni, czy też nie. Ta cecha pozostała w naszej mentalności po dziś dzień. Może po regulacji stosunków leśnych, jaka miała miejsce w maju 1874, kiedy to włościanie m. innymi i z Kościelisk stali się właścicielami części lasów dworskich skończyły się tego rodzaju donosy. 67/ Dzięki regulacji zarówno las pod Reglem, pod Butorowem, jak i Szeligów Bór stały się własnością m. innymi synów Jana Krzeptowskiego Sabały. W aktach archiwalnych zachował się ciekawy dokument dotyczący m. innymi Jana Krzeptowskiego sprawie Macieja Marusarza z Kościelisk. Czytamy tam: "W poniedziałek" przyszedł do mnie zaraz z rana Maciek Marusarz także Królcak zwany z Kościelisk i wmawiał mi się, czy od niego fuzji i lufki z zamkiem nie kupię, na co odpowiedziałem mu, że kupię. Maciek Marusarz przyniósł zaraz w ten sam dzień tak fuzję, jako i też lufkę z zamkiem, co opatrzy wszy zapytałem skąd to wziął? Na co mi odpowiedział: skąd mogłem to wziąłem, Wiedząc zaś i znając, że Marusarz był z dawna złodziejem i bardzo podejrzanym w gromadzie, bo tylko światem chodzi, pochwyciłem go pod mój dozór, którego wraz z fuzją, lufką od fuzji, zamkiem i drugą lufką od fuzji, którą Staszkowi Tylkowi z Zubsuchego tenże Marusarz sprzedać miał. Przezacnej Zwierzchności dla dobrego śledztwa, jako podejrzanego człowieka oddaję". Spróbujmy zrozumieć powyższy fakt spisany na wstępie protokołu. Otóż działo się to po Powstaniu Chochołowskim, kiedy toczyły się śledztwa w tej sprawie na szeroką skalę. Wójtem Zakopanego i tej części Kościelisk, gdzie mieszkał Jan Krzeptowski Sabała - polanie Szeligówce wójtem w tym czasie był jego ojciec Jan Krzeptowski. Na wójtowskim urzędzie ciążyła walka ze złodziejstwem. Czy Jan Krzeptowski Sabała tropił złodziei, czy też może powstańców chochołowskich do których Marusarz mógł przynależeć? Nikt tego dowieść nie może. Przecież Jan Krzeptowski Sabała był jednym z jego uczestników. Ponadto Maciek Marusarz miał wówczas lat 22 młodzian silny i zdrowy, który łatwo pokonywał dalekie podróże. Nie łatwo byłoby Janowi Krzeptowskiemu Sabałowi doprowadzić do śledztwa takiego młodziana, gdyż sam już liczył wtedy 37 lat. A może był sam bardzo silny i odważny. Chyba tak było naprawdę, bo inaczej Sabała musiałby się obawiać zemst ze strony licznych braci Maćka. Co zeznał w protokole Jan Krzeptowski Sabała? "Zowię się Jan Krzeptowski rodem z Zakopanego am 37 lat, katolik, ożeniony, utrzymuję się gruntu w Kościelisku pod n: 58 i jestem strzelcem karpackim uprawnionym. Nie byłem karany ani indagowany. Tak dobrze jak napisane nie mam więcej tylko dodam, że tenże Marusarz w tygodniu zeszłym także fuzję jakiemuś strażnikowi z Witowa miał za 9k sprzedać, lecz nie wiem skąd ta fuzja i od kogo? I jak się ten strażnik nazywa. Także Agnieszka Pitońka z Kościelisk gadała, że tenże Marusarz miał się przed

nią chwalić, że jak z Panem leśniczym Schmitem do Morawy jeździł, tam jakiś sklep okradł i pieniądze zabrał, które po tym w Orawskich Górach schował. x Jan, Krzeptowśki". Trzeba nadmienić, że chodzi tu o Maćka Marusarza ur. 1824 roku syna Jakuba i Agnieszki Karpiel z Królów pochodzący z polany Budzówki Nr.62 w kościeliskach (RIN 32039). A oto, co zeznał w tej sprawie Maciek Marusarz". "Zowię się Maciek Marusarz, także mnie Królcakiem nazywają rodem z Kościelisk, mam 22 lat, katolik, wolnego stanu. Utrzymują się w większej części ze służby i czasem przy bracie Franku Marusarzu pod nr, 62 w Kościelisku siedzę. Byłem w Dominium dwa razy karany. Raz o flinty com w Orawie pokradł, a drugi raz o inne rzeczy, co poginęły. Ja jestem tu o fuzję, com nie znajomym strzelcom w Górach ukradł powołany. Przed Św. Janem tego roku jak od gór Karpackich na Luptowskiej stronie po, oklepiec, który tam zastawiłem na świstaki poszedłem, powracałem nazad, gdzie ogień spostrzegłem, przybliżyłem się i spostrzegłem dwóch strzelców śpiących i dwie fuzje przy nich oparte na pniaku. Więc je wziąłem....". A zatem wiemy, już, że Marusarz był notorycznym złodziejem i kłusownikiem, zaś Jan Krzeptowski Sabała Był zaprzysiężonym strażnikiem górskim. Przypomnijmy, co należało do obowiązków straży Górski "Uchwałą Sejmową i potwierdzoną przez Cesarza' zabrania się polować na kozice i świstaki w obrębie Tatr Polskich. Do pilnowania tej ustawy utrzymywało Towarzystwo Tatrzańskie przez długie lata Straż Górsk złożoną z dwu zaprzysiężonych strażników, którzy z odznakami kraju i uzbrojeni chodzili po Tatrach strzegąc kozic i świstaków". Jan Krzeptowski Sabała był jednym z dwu strażników Straży Górskiej. To nam wyjaśnia całkowicie jego stosunek do ochrony zwierzyny w Tatrach. A jakże inaczej jest przedstawiany i opisywany przez różnych „znawców ” tutejszych polaniarskich stosunków. Być może, że polował na niedźwiedzie. Ale to nie jest pewne. Zapewne lubił opowiadać o licznych przygodach myśliwskich, których nigdy nie przeżył. Jedno jest pewne, że gospodarka go nie cieszyła. A szczególnie pod koniec swego życia. Wraz ze swą żoną Teresą dochował się 12-cioro dzieci, z czego dwoje /córki/zmarło przedwcześnie. Jedna tuż po urodzeniu, zaś druga Regina ur. w 1843, a zmarła 15.02.1848 r. Dożyło jednak sędziwego wieku czterech jego synów i tyleż córek. Każdy z synów i córek zostawiło po sobie liczne potomstwo. To wymagało od Jana wielkiego starania i wysiłku w ich wychowaniu i utrzymaniu. Pamiętajmy, że żyli tylko z gruntu, jak sam zeznał w protokole. Do tego był utalentowanym muzykiem i wybitnym gawędziarzem. Te i inne szlachetne cechy jego charakteru pozwoliły mu znaleźć, miejsce wśród "Panów". Tak im zawierzył, że nawet ostatnie miesiące życia spędził wśród nich. Próbował pracować, jako hutman, ale ta praca zapewne mu nie odpowiadała, sam wspominał do syna Józefa, że to piekło na ziemi i ma czas na nie po śmierci. Można przypuszczać, że gdy mu zmarła żona Teresa, do której był bardzo przywiązany, stary Jan w wieku 85 lat osamotniony tułał się po Zakopanem. Można go, było spotkać najczęściej na starym cmentarzu, gdzie mógł sam na sam pogadać z duchami jego najbliższych. Do śmierci nie chorował, zmarł nagle w domu Pani Lilipowej w Zakopanem na Bystrem, Pogrzeb

jednak odbył się z Kościelisk z domu rodzinnego. Godzi się tu napisać, że Jan Krzeptowski Sabała był również tropicielem "zbójnickich skarbów". Zdaje się być oczywistym faktem, że jego długoletnie wysiłki w tym kierunku przyniosły mu owoce. Bowiem w, latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia stał się posiadaczem stosunkowo dużego kotlika wypełnionego dukatami. 0 tym fakcie do dnia dzisiejszego opowiadają jego wnukowie i prawnukowie. Jakie były losy tego skarbu, opowiemy przy omawianiu dziejów synów Jana Krzeptowskiego Sabały, Józef Krzeptowski zwany Jasinkiem (RIN 1709) był najstarszym synem Jana Krzeptowskiego Sabały. Swój przydomek Jasinek zawdzięcza pierwszej żonie Reginie z Pitoniów, która po śmierci swej matki Anny z d. Zalińskiej/ Ród Pitoniów (RIN 7698) poszła na wychowanicę do swej ciotki -Agnieszki Nędzowej z Zalińskiej - żony Jana Nędzy Jasinka z Nędzówki z pod Nr 96 Regina zapewne była dobrą dziewczyną, która zdołała zaskarbić sobie ich miłość prawie rodzicielską i majątek. Przydomek Jasinek pochodzi od zdrobniałego imienia Jan- Jaś Jasinek. Zdrobniale nazywano gospodarzy z Polan tylko szanowanych i zamożnych. A taki był Jan Nędza Jasinek. Ale pozwolimy sobie jednak przytoczyć treść nieznanych dokumentów będących własnością autorów, pochodzących ze zbiorów rodzinnych, "Donacja. Nie mając własnych dzieci, a będąc w wieku podeszłym przyjąłem do siebie za wychowanicę Reginę Pitoń, córkę żyjącego Macieja Pitoń i zmarłej Anny Pitoń z Kościelisk z pod Nr.55, która sobie upodobała iść za mąż za Józefa Krzeptowskiego wieloletniego młodziana (RIN 1709) i syna żyjących rodziców Jana i Teresy Krzeptowskich z Kościelisk z pod Nr 58, mając z mocy prawomocnego dekretu dziedzictwo byłego CK Urzędu Powiatowego, jako Sądu Czarnodunajeckiego z dnia 15 stycznia 18-59 L.39. po zmarłym w dniu 27 czerwca 1809 r. beztestamentnie ojcu Wojciechu Nędzy (RIN 32314) z Kościelisk, na przypadek udowodnienia śmierci starszych braci Jakuba i Walentego Nędzów /T. XXIII/l2i13/ przyznanego gruntu 1/4 część polany Gaberówki wartości 1500 zł reńskich i 1/4 część polany Spyrłówki wartości 48 zł. R w Kościeliskach położonych za spłaceniem współsukcesorów, jako to reprezentantom śp. Wojciecha Nędzy b/reprezentantom Reginy Zaleńskiej, c/-reprezentantom Anny Szczepaniak, d/ reprezentantom Katarzynie Remiz, nie mniej nieobecnym Jakubowi i Walentemu Nędzom jest dla każdego część sukcesyjna po 220 zł R /68 krajców zastrzeżona tak iż tylko na moją część sukcesyjną kwota 220/68 pozostaje, przeto gdy małżonkowie między Reginą Pitoń i Józefem Krzeptowskim zawarte zostanie, dobrowolnie będąc przy zdrowych zmysłach daruję temuż Józefowi Krzeptowskiemu i jego sukcesorom i następcom tak mą część sukcesoryjną 220/68 wynoszącą jako też i wszelkie prawo do utwierdzenia śmierci Jakuba- i Walentego Nędzów, nie mniej do posiadania stosunkowo do dekretu dziedzictwa z dnia 13. stycznia 1859 r. L.39 1/4 części polany Spyrłówka i 1/4 części polany Gaberówki w Kościeliskach do Nr 96/120 przypisanych z obowiązkiem wypłaty sched sukcesyjnych zwyż pomienionych sukcesorom w ogóle. 1.327 zł. R. i 31 K. wynoszących, zrzekam się odwołania niniejszej donacji, błogosławiąc Józefowi Krzeptowskiemu zaraz po zawartym ślubie połowie wyż pomienionych gruntów w mej posesji od lat

kilkadziesiąt będących w wolne posiadanie oddaję i intabulację dopuszczam, zaś względem drugiej połowy gruntów wyż pomienionych na teraz w posiadaniu Stanisława Nędzy znajdujących się, te pozostawiam wolności Józefowi Krzeptowskiemu u władz dotyczących zjednoczenia lub rozłączenia sobie uzyskać, zarazem zezwalam, ażeby dla nabycia praw własności był Józef Krzeptowski za właściciela na tych darowanych realnościach wraz z wszelkimi prawami zaintabulowany. Po przeczytaniu głośno niniejszej donacji przez jednego z przytomnych świadków, ogłaszam niniejszą donację jako z mą wolą zgodną, takom jako nieumiejący pisać przez znak Krzyża św. podpisuję i upraszam jednego spisać umiejących świadków by imię i nazwisko dołożył. Działo się to w Kościeliskm 31 stycznia 1861. Obecni świadkowie: Maciej Pitoń - ojciec Reginy Pitoń, Maciej Gąsienica- świadek, Wojciech Gąsienica, Jan Nędza darujący podpisałem. Niniejszą darowiznę przyjmuję Józef Krzeptowski podpisałem, Maciej Gąsienica. " Tak wygląda legendarny zapis gruntu na polanie Gaberówka /Nędzówka/ Jana Nędzy Jasinka na rzecz Józefa Krzeptowski go Jasinka z Sabałów. W darowiźnie otrzymał nie tylko żonę, ale i grunt wraz z budynkami pod numerem 96. Owe budynki pod tym samym numerem wraz z placem zostały zapisane prawnukowi Józefowi Krzeptowskiemu Jasinkowi. Ten zapis spowodował wiele niechęci i nieporozumień rodowych. Liczne rodziny Nędzów miały zawsze pretensje do Józefa Krzeptowskiego Jasinka i jego następców o grunt nędzowski. Józef Krzeptowski Jasinek był dwukrotnie żonaty. Po pierwszej żonie Reginie z Pitoniów miał czworo dzieci. W tym trzy córki i jednego syna imieniem Jan. Najstarsza Marianna wydana za Jakuba Stopkę (RIN 3694) 93/ zwanego po żonie Jasinkiem s. Jana i Anny z Gąsieniców Wawrytko z Sobiczkowej. Tam osiadła wraz z mężem pod nr 128 i dochowała się licznego potomstwa /zob. ród Stopków . Druga z rzędu córka imieniem Katarzyna wydana Na polanę Groń w Kościeliskach do Sobczyków Franiak zwanymi. Wraz z mężem Adamem Sobczyk Franiakiem (RIN 3695) dochowali się trzech córek: Agnieszka, Aniela i Maria. Trzecia najmłodsza z córek Anna wydana została za Jana Mateję Błachutę (RIN 3696) s. Stanisława i Katarzyny Styrczula z Kościelisk Nr.6. Domostwo położone było na polanie Rysulówka. Stanisław ojciec Jana Błachuty był zaprzysiężonym leśnym w Lasach Dworskich. Jan z Anną Krzeptowską z Jasinków dochowali się tylko jednej córki, która zmarła mając lat 20, jako panna, oraz syna Stanisława. Stanisław, jako chłopiec chętnie skłaniał się raczej do nauki. W roku 1918 ukończył Gimnazjum i Liceum Księży Misjonarzy w Krakowie, a w 1924 Seminarium Duchowne, na Stradomiu i został kapłanem Zgromadzenia XX Misjonarzy. Jako kapłan pozostałą część swego życia poświęcił swej pracy misjonarskiej na terenie Stanów Zjednoczonych AP gdzie zmarł w roku 1971 Jego rodzice Jan i Anna należeli do zamożnych rodzin. Dla syna Stasia zbudowali piękną drewnianą willę zwaną Stasiówką na polanie Szeligówka. Ksiądz Stanisław osobiście opowiedział ciekawy fakt z jego życia. Otóż gdy jego rodzice starali się o przyjęcie ich syna do Seminarium, to mieli kłopoty gdyż nazwisko Mateja/ jakby splamione przez zbójników z tego rodu wywodzących się, a szczególnie Wojtka Mateję/, musieli zmienić jego nazwisko opuszczając

nazwisko Mateja zostawiając tylko przydomek Błachuta. Stąd ksiądz Stanisław zawsze używał nazwiska Błachuta. Po jego śmierci cały majątek przeszedł w ręce Władysława Krzeptowskiego Jasinka wnuka Józefa, a syna Jana Krzeptowskiego (RIN 1753). Dodać należy, że budynki rodzinne Stanisława Błachuty położone na polanie Rysulówce /u Błachutów/ spaliły się na jesieni 1954 r. Pozostała zaś tylko willa Stasiówką, świadcząca o bogatej przeszłości tej rodziny. Trzeba dodać, że matka księdza Stanisława była niewiastą bardzo bogobojną często i hojnie wspierającą młodą parafię Kościelisko i jej administratorów. To samo dotyczyło jej syna księdza Stanisława, Mąż Anny Krzeptowskiej Jasinek- Jan Mateja Błachuta s. Stanisława również był długoletnim leśnym i myśliwym. Cieszył się w swej pięknej fuzji. Pamiętamy jak wspominał o niej śp. Jędrzej Krzeptowski Jasinek (RIN 1750). Otóż, kiedy ojciec poszedł pewnej niedzieli do swego wujka Jana Mateji Błachuty, zastał w domu tylko jego samego. Ten zaś pokazał mu swą piękną flintę do obejrzenia. Ojciec nie wiedząc, że była naładowana -pociągnął za spust. Huk i wystrzał skierowany w sufit nie ugodził Jana. Jednak wujek spokojnie i łagodnie powiedział cichym głosem: " mos chłopce packę tabaku i idź do domu". Tak był naprawdę bardzo spokojnym i zrównoważonym człowiekiem. Miał z rodziców swą część ma przepięknych polanach w Tatrach, a to w Miętusiej, Zachradziskach i Wyśniej Kirze w Dolinie Kościeliskiej. Po tej rodzinie pozostały tylko groby na cmentarzu Szeligowskim w kościelisku Jana i Anny i ich córki Marii, Stanisława w Ameryce P. Tak najczęściej wymierają i kończą swój ziemski kres rodziny posiadające jedno lub dwoje dzieci. Osobny rozdział należy się synowi Józefa Krzeptowskiego - Janowi Krzeptowskiemu Jasinkowi. Najmłodszy z czworga dzieci Józefa i Reginy osiada na dwóch gospodarstwach. Jednym na polanie Nędzówka Nr.96 pochodzącym z Nędzów i drugim na polanie Rysulówka pod Nr 101, który aktem darowizny otrzymał od swej macochy, a drugiej żony jego ojca -Katarzyny Komperdy Prędkiej wdowy po Jędrzeju Komperda. Wniosła ona piękną gazdówkę do Jasinków* Nie miała potomstwa ani po Jędrzeju Komperdzie Prędkim, ani po Józefie Krzeptowskim Jasinku. Jej gospodarstw pod Nr.101 na polanie Rysulówce położone- składało się w zasadzie z gruntu Komperdów. Ona zaś z domu Tylków wniosła tylko jeden kawałek "oracyzny" na Starej Polanie. Dzisiaj ten grunt posiada Jędrzej Obrochta Korduś po Antoninie z Krzeptowskich Jasinków - syn. Ciekawą rzeczą jest, że Katarzyna wdowa po Jędrzeju Komperdzie Prędkim nie zapisała gruntu swemu mężowi Józefowi Krzeptowskiemu Jasinkowi, tylko jego synowi z pierwszej żony Janowi* Dobrze to świadczy o tym ostatnim. A może była taka wola ojca jego Józefa, aby uchronić grunt przed rozdrobnieniem. Stało się to na podstawie aktu darowizny z 10 czerwca 1901/zob. księgi gruntowe Lwh 157/69/ Jan Krzeptowski Jasinek był człowiekiem o wielkich zaletach. Wzorowy młodzian, religijny, pracowity, ożenił się do Gąsieniców Cyconiów z polany Staszelówki w Kościelisku w bliskiej rodzinie Młodziutka żona Anna c. Jana i Reginy Staszel Pokusy (RIN 1991) wniosła swemu ukochanemu mężowi Janowi grunt tuż za jego miedzą. Nie było tego tak wiele, jak miał Jan, ale zawsze było to znaczne powiększenie areału

gruntowego. Pracowity Jan zarobkując przy zwózce cegły na budowę Sanatorium dr Kazimierza Dłuskiego w Kościelisku i drewna do Kuźnic, jak również przy innych zajęciach sezonowych w zakresie furmaństwa, mógł kolejno spłacić z ojcowizny na Nędzówce swe siostry Marian: i Annę. Dokupił też gruntu w kilku innych miejscowościcah. Ponadto bardzo nowocześnie na ówczesne czasy odbudował i rozbudował budynki pod Nr.96 na Nędzówce i pod Nr 101 na Rysulówce. Stoją one po dziś dzień w nie zmienionym kształcie. Zgromadził wiele materiału drzewnego na budowę nowych domostw dla swego licznego potomstwa. Jego szwagier Jakub Stopka znany z mistrzostwa w zakresie sztuki murarskiej, wykonał mu piękną i wysoką podmurówkę pod budynki mieszkalne na Nędzówce, z kamienia łamanego, z kamieniołomu w Stanikowym Zlebie. Z tego samego kamienia i ten sam murarz wykonał mury fundamentowe początkiem naszego stulecia kościoła parafialnego w kościelisku. Jan i Anna dochowali się licznego potomstwa. Mieli bowiem 11-cioro dzieci. A mieli by więcej jak mówił Jan /dziadek autora/ gdyby nie brał udziału w I wojnie światowej. Dochował się 7 synów i 4-rech córek. Z czego dwóch synów zmarłe we wczesnym dzieciństwie /Józef i Franek, natomiast syn także imieniem Józef został przypadkowo ciężko raniony w bitce weselnej w Witowie zmarł 14 lutego. w Szpitalu zakopiańskim mając 22 lata. Najstarszy syn-Jana Stanisław osiadł wraz ze swą rodziną w Kanadzie, dokąd wyjechał w 1929 r. Drugi zaś syn Jan osiadł na rodowej polanie Nędzówce pod Nr 336. Dwie jego córki Zofia i Maria wydały się za braci rodzonych Jana i Jędrzeja Mateja Torbiarz /zob. ród Matya. Trzeci syn Jana -Jędrzej Krzeptowski Jasinek ożeniony dwukrotnie: z pierwszą żoną Anną Staszel Pokusa c. Jędrzeja i Katarzyna z Długopolskich pozostawił czworo dzieci /trzy córki i jednego syna Józefa - autora niniejszej pracy/. Brał udział w II wojnie światowej, z której już nie wrócił. Po sześcioletnim pobycie w niemieckim stalagu, po wojnie wyjechał do Australii i tam w Brisbane osiedlił się na stałe. Pod koniec zaś życia ożenił się powtórnie. Z drugiego małżeństwa nie było potomstwa. Czwarty syn Władysław ożeniony z Wiktorią Zaborską zwaną Pilchowską dochował się licznego potomstwa, Osiadł na polanie Rysulówka w budynkach pod Nr 101 Tu dożył ostatnich dni swego długiego życia Jan Krzeptowski Jasinek s. Józefa, a wnuk Jana Krzeptowskiego Sabały. Natomiast dwie ostatnie cór ki Antonina i Bronisława wyszły za mąż za synów tutejszych gospodarza i dochowały się Licznego potomstwa. Drugi syn Jana Krzeptowskiego Sabały Wojciech (RIN 1711) ożeniony z Anną Bukowską z Palarzów z polany Wojdyłówka z Kościelisk z pod.Nr.66 osiadł w domu rodowym na polanie Szeligówka /a ściśle u Pitoniów/ pod Nr.58 nad Potokiem. Żona wniosła mu w wianie kawałek gruntu na Wojdyłówce położony. Ten grunt zamienia w kilka lat później z bratem Janem, który następnie sprzedaje go rodzinie Karpielów zwanych Szostakami. Większość gruntu po Janie Krzeptowskim Sabale otrzymał syn Wojciech. Możną powiedzieć, że wszystko, co leżało w Pitoniówce, oraz w Borze Szeligowskim. Po Wojciechu pozostało 4 synów i 3 córki. Najstarszy syn Józef Krzeptowski zwany Sablikiem (RIN 1723) dwukrotnie ożeniony osiadł w Błachutów na polanie Rysulówka pod Nr 33 z młodziutką żoną Karoliną Mateja z Błachutów c. Józefa i Zofii Stopka.

Ta wniosła mu w wianie kawałek gruntu na Rysulówce i zabudowania. Z tego małżeństwa pozostałe dwóch synów do dziś żyjących Stanisław Krzeptowski Sablik i jego brat Jan. Po drugiej żonie potomstwa Józef nie zostawił. Drugi z kolei syn Wojciecha - Jan Krzeptowski Sabała (RIN 1725) również dwukrotnie był żeniony. Pierwszą żoną miał z rodziny Sobczyków Franiak - Anielę c. Adama i Katarzyny z Krzeptowskich Jasinków. Po niej otrzymał Jan kawałek gruntu na Nędzówce i tu postawił dom pod Nr.123. Pamiętamy z wcześniejszej relacji, że Jan Krzeptowski Jasinek nie spłacił tylko jednej siostry swojej z trzech - tj. Katarzyny. I po niej grunt na Nędzówce otrzymała jedna z trzech jej córek - Aniela. Z tego małżeństwa pozostało dwoje dzieci tj. Józef i Agnieszka do dzisiaj żyjących i mających swe gospodarstwa i rodziny na Nedzówce. I tak Józef Krzeptowski Sabała ożeniony z Antoniną Gąsienicą z Bednarzów zamieszkuje pod Nr.123, oraz Agnieszka zamężna za Jana Mateję Wojtaszka zamieszkuje w sąsiedztwie swego brata Józefa. Z drugiej żony - Anny Pitońki o Michała i Anieli Tylka Jan dochował się jeszcze sześcioro dorodnych dzieci, którzy założyli swoje własne rodziny na rodowych polanach tj. na Szeligówce i w Szeligowskim Borze, Z tym, że tragicznie zginął Stanisław i Władysław. Córka Jana po Annie Pitońce imieniem Bronisława wydana została do Zakopanego za Zdzisława Gąsienicę Makowskiego. Na plami rodowym pozostał najmłodszy syn Jana - Kazimierz, ożeniony do Bachledów. Ale dom rodowy pod Nr.58 się nie zachował. Został rozebrany w latach pięćdziesiątych naszego stulecia. Trzeci kolejny syn Wojciecha Krzeptowskiego Sabała - Ludwik (RIN 1728) zwany często Komperdą osiadł na polanie Rysulówka pod Nr.22. Dom i majątek na Rysulówce wniosła mu w wianie jego żona Bronisława Różak c. Jana i Marianny z Komperdów z pod Nr.22 na Rysulówce. Piękny to kawałek gruntu dostało się w rękę Ludwika. Po swym ojcu Wojciechu dostał mu się również kawałek gruntu u Pitoniów, na którym osiadł jego najstarszy syn Stanisław ożeniony z Marią Bukowską z Wałków. Majątek po Ludwiku i Bronisławie na Rysulówce otrzymały córki tj. Anna, Zofia i Antonina /może, dlatego, że był to majtek po ich matce Bronisławie/.Drugi syn Ludwika -Jędrzej ożeniony do Gąsieniców Walczak Florków z Gronika osiadł w Borze Szeligowskim. Trzeci kolejny syn Jana Krzeptowskiego Sabały - Jędrzej ożeniony z Katarzyną Pitoń c. Macieja i Anny Zalińskiej z polany Szeligówki Nr.55, osiadł na polanie Szeligówce, a ściśle, na, tzw. Sikoniówce. Jego żona Katarzyna była siostrą rodzoną Reginy Pitoń żoną jego brata najstarszego Józefa. Jędrzej z Katarzyną mieli liczne potomstwo, ale większość zmarło w dzieciństwie /pięć córek/. Najstarsza córka Jędrzeja Krzeptowskiego Sikoniowskiego i Katarzyny z Pitoniów - Regina wydana została na Ostrys do Cichego, najmłodsza zaś z całego potomstwa - Broni sława za Józefa Nędze Siarosia /zob. (RIN 3709) Jakuba i Marianny Młynarczyk c. Jakuba i Zofii Rusnak z pod Nr 92 w Kościelisku, Jedyny syn Jędrzej Krzeptowski Sikoniowski (RIN 1740) ożeniony z Antoniną Gąsienica z Folusa c. Jakuba i Reginy Gąsienica Cycoń osiadł na polanie Szeligówka pod Nr 141. Dochował się 3 synów i jednej córki Zginął w I wojnie Światowej. Pozostała po nim wdowa Antonina wyszła powtórnie za mąż za Jędrzeja Tylkę s. Józefa i Salomei Szeliga. Najstarszy syn Stanisław

Krzeptowski Sikoniowski, dwukrotnie żeniony dochował się licznego potomstwa. Jego zabudowania są położone na polanie Szeligówka. Drugi syn imieniem Józef Krzeptowski Sikoniowski ożeniony z Anną Styrczula Gerwaz z Dzianisza i rozwiedziony, wyjechał po II wojnie światowej na Śląsk i tam założył nową rodzinę. Trzeci syn Jan i jego żona Rozalia Ogórek z Lapcyków z Dzianisza zmarli tragicznie podczas II wojny światowej, pozostawiając 2 synów. Jedyna córka Maria wydana za Jana Molka zwanego Zochrem z Nowego Bystrego, osiada pierwotnie na polanie Gron w Kościelisku, a po wojnie udają się z licznym potomstwem na Śląsk. Czwarty syn Jana Krzeptowskiego Sabały - Jan Krzeptowski Sabała, ożeniony do Pitoniów z Prędówki z Agnieszką (RIN 3689) osiadł na gruncie żony swego brata Wojciecha na polanie Wojdyłówka. Najmniej wiemy o nim. Bowiem pomiędzy ojcem Janem, a synem miał miejsce ostry konflikt rodzinny. Ojciec wyparł się na zawsze swego syna. O cóż to poszło? Zachowało się podanie rodowe, że Jan Krzeptowski Sabała (RIN 456) był posiadaczem znacznych ilości pieniędzy i kosztowności jemu tylko wiadomo, jakiego pochodzenia. Było tego "pełny kotlik" zakopany tuż obok Zbójnickiej Kapliczki na Starych Kościeliskach. Schował go sam Jan Sabała, tak aby nie dostrzegli *go* inni Polaniorze, a nawet jego synowie. W jakich latach i jakim sposobem je zdobył nie wiadomo. Ale kiedy szybko zbliżała się starość sędziwy siedemdziesięciopięcioletni Jan wyjawił miejsce ukrytego skarbu Janowi najmłodszemu z synów. W nim widział swego następcę. Więc jemu chciał powierzyć swój skarb, ale dopiero po śmierci. Nawet razem pewnej niedzieli udali się razem do Doliny Kościeliskiej, aby naocznie się upewnić czy jest skarb i wskazać młodzieńcowi, owe tajemnicze miejsce. Zabronił jednak ojciec Janowi dobyć skarbu przed jego śmiercią, Ale w kilka niedziel później, będąc w kościele, żona Jana - Teresa usłyszała z ambony zakopiańskiego kościółka parafialnego jak ks. Józef Stolarczyk - proboszcz tutejszy grzmiał na chciwość i łakomstwo miejscowych zamożnych gospodarzy. Powiada: "popatrzcie jak synowie Jana Krzeptowskiego Sabały są ofiarni i służą za dobry przykład. Jeden z nich bowiem imieniem Jan, dostawszy złotą monetę od ojca na drobne wydatki, oddał ją na chwałę Bogu." Jakoż to chłopie będzie, rzece baba do Sabały, ty psioduso zatracona synom dajes talary a mnie nie? Ty beskurcyjo, ty huncwocie! I tak się zaczęła normalna awantura rodzinna. Ale stary Sabała tknięty złym przeczuciem zrozumiał skąd syn Jan ma talary! Na pewno złamał przysięgę i wydobył skarb. Poszedł starzec do Doliny Kościeliskiej i stwierdził, że zostały wykopane. Zapytany Jan, dlaczego to zrobił, wyparł się, że o niczym nie wie. Wtedy ojciec mając pewność, że syn kłamie, rzucił na niego ojcowskie przekleństwo i wyparł się go mówiąc: "tyś nie jest moim synem". Tak! To było prawdziwe zdarzenie. Chcąc uniknąć ojcowskiej zemsty, Jan udał się wraz z żoną i trojgiem dzieci do sąsiedniego Dzianisza, gdzie w jego dolnej części zwanej Zagrodami, kupił znaczną część gruntów dworskich. A za co kupił? Trzeba wnioskować i utwierdzić, że za talary ojcowskie. Młody Jan Krzeptowski Sabała był bardzo zdolnym gospodarzem. Wraz ze swoim synem Janem (RIN 1742) urządził "prywatną" mennicę i prawie bezbłędnie "bił" pieniądze. Kiedy sprawa wyszła na jaw i

obydwoje zostali aresztowani przez władze austriackie, syn jego a wnuk Jana Krzeptowskiego Sabały wziął całą winę na siebie. Wyrok dożywotniego więzienia zakończył ten rozdział w życiu rodziny Krzeptowski Sabała zwanych również Kurtami w Dzianiszu. Po latach, dzięki amnestii i zniszczonemu zdrowiu wrócił Jan z więzienia. Ale żył niedługo. Zmarł przy swoich rodzicach w Dzianiszu, pochowany podobnie jak jego ojciec na cmentarzu parafialnym w Chochołowie. Po drugim synowi imieniem Stanisław pozostało pokolenie. Ale nawet Krzeptowscy z tej linii mają księdza w rodzie, wbrew przekleństwu rzuconym przez jego prapradziadka. Jan Krzeptowski Sabała posiadał również 4 wydane córki. Najstarsza z nich Agnieszka wydana za Macieja Pitonia (RIN 7697) wdowca po Annie Zaborskiej. Jej mąż Maciej to ojciec Reginy i Katarzyny wydanych za braci Agnieszki Józefa Krzeptowskiego Jasinka i Jędrzeja Krzeptowskiego Sikoniowskiego. Ciekawym faktem, jest, że z Maciejem Pitoniem młodziutka Agnieszka wydawała się mając lat 17, zaś jej mąż 30, Maciej z pierwszą żoną miał czworo dzieci w tym: wspomnianą już Reginę i Katarzynę, zaś z trzecią Agnieszką 13-cioro. Dzieje tej rodziny znajdzie czytelnik w rozdziale "ród Pitoniów. Druga córka imieniem Katarzyna wydana za Ferdynanda Koeniga zwanego Farbiarzem, osiadła w Chochołowie. Jej mąż zatrudniony był w miejscowej farbiarni i stąd nazwany Farbiarzem. Ferdynand pochodził z N. Targu, syn Bernarda i Zofii Bogucz. Katarzyna Winkler z Ferdynandem miała 7 dzieci. Katarzyna wydana za Koisa pozostawiła liczną rodzinę /Karol, Franciszek, Władysław, Ludwika, Józefa i Aniela/ osiadłą przeważnie w Chochołowie. Anna zaś wydała się do Myślenic na niejakiego Piętkę. P niej zostało trzech synów /Franciszek, Stanisław i Władysław/. Synowie zaś pożenili się do Witowa i tam są żyjący po dziś dzień ich wnukowie. Trzecia córka imieniem Regina (RIN 1717) wydana została za Józefa Szczepaniaka (RIN 3691) na Sywarne w Kościeliskach. Potomstwo po niej, opisano w rozdziale poświęconym rodzinie Szczepaniaków. Jest to jedna z pięknych kart historii Skalnego Podhala, Czwarta i najmłodsza córka Jana Krzeptowskiego Sabała - Anna wydana za Jana Trzebunię zwanego Rząską ze Sywarnego. Ich syn z żoną Anną mieli również tylko jednego syna imieniem Jan, który ożeniony z Wiktorią c. Józefa Zięby i Karoliny z d. Molek osiadł na rodzinnej polanie Sywarne w Kościeliskach pod Nr.73. Po Janie i Wiktorii pozostało liczne potomstwo, mające swoje rodziny w rodzinnych Kościeliskach, Tak pokrótce przedstawia się historia rodowa licznych rodzin po Janie Krzeptowskim Sabała, Historia oparta na dokumentach i przekazach rodowych. Przytoczono tu tylko nieliczne fakty nam znane. W tym miejscu należy tu dodać, że Jan Krzeptowski Sabała popełnił błąd często tu spotykany i mający miejsce w rodzinach zamożniejszych. Otóż dokonał niesprawiedliwego podziału swego majątku. Jak wiemy, Teresa z domu nie dostała gruntu a zatem nie miała, co dać swym dzieciom. Zaś Jan Krzeptowski Sabała pominął w dziale najstarszego syna Józefa, wydziedziczył syna Jana. Nie wielki spłatek /raczej symboliczny/ otrzymały córki. Do gruntu "weszli "tylko dwaj synowie Wojciech i Jędrzej i to jeszcze pierwszy otrzymał znacznie więcej niż drugi. Ten przypadek będzie towarzyszył wielu pokoleniom Sabałowskim i powodem tego było wiele

nieporozumień majątkowych. Nie wiemy czy nie z tego powodu sędziwy Jan Krzeptowski Sabała umierał na "ceperskiej pościeli". Trudno nam go sądzić. Posłuchajmy, co o nim powiedziano na Zjeździe rodu Krzeptowskich, jaki się odbył w dniu 31 lipca 1938 r. w Zakopanem, A oto fragment przemówienia seniora rodu Wojciecha Krzeptowskiego, s. Jędrzeja i Zofii. (RIN 1858) " Znałem prawie wszystkich, którzy spoczywają na tym Cmentarzu /stary Cmentarz/. Znałem Sabałę i jako chłopiec wsłuchiwałem się w jego przepiękne, proste melodie góralskie, grane na gęś likach własnego wyrobu i słuchałem jego opowiadań o starodawnych czasach. W melodiach jego wyrażały się najgłębsze odczucia otaczającej natury i wewnętrznych przeżyć człowieka. Słyszało się w nich i wesoły pomruk górskiego strumyka i smutny, tajemniczy poszum lasu, tęsknotę kochanka i zawód miłosny, echa wypraw zbójników i smutek po stracie przyjaciela. Gra jego oddawała całą gamę uczuć i wzruszeń wewnętrznych, których słowami nie da się wyrazić. Gdy grał, wpadał w głęboką zadumę, twarz jego drgała, zdawała się przeżywać na nowo dawne czasy. Gdy znów zagrał skoczną melodię, twarz jego rozweselała się, Sabała żył skromnie i moralne Był wierny i nie szukał miłostek. Był wesołego, dobrodusznego usposobienia. Wiedział, że smutek nie zaradzi biedzie, lecz ją pogorszy /..../ Nie był dewotą. Był zapalonym polowacem. Zabił 14 niedźwiedzi, z tych jednego, który ważył 5 cetnarów. Oddano go do Muzeum Czapskich w Krakowie". Co by nie powiedzieć mój prapradziad Jan Krzeptowski Sabała był takim jak scharakteryzował go j*ego* bratanek - syn najmłodszego z braci Wojciech Krzeptowski Jędrusiów. Któż to mógł zrobić lepiej niż jego bratanek, pamiętający dobrze swego legendarnego stryja. Można dodać, że pod koniec swego życia "garnął" się do "Panów" odnosił się do nich z szacunkiem. Dotyczyło to przede wszystkim dr T. Chałubiskiego i Witkiewicza. Może, dlatego z niechęcią i pewną pogardą wyrażał się o Sabale znany i zasłużony niegdyś dla Zakopanego dr Andrzej Chramiec. Ale od czasów Witkiewicza zaczęły się waśnie i spory w samorządzie granicy zakopiańskiej. Drobne nieporozumienia między miejscową ludnością, a raczej radami, chętnie wykorzystywali nie zawsze dla szlachetnych celów ludzie obcy, zwani pogardliwie ceprami. Taka sytuacja trwa po dziś dzień, Wojciech Krzeptowski Gacek . Drugim z kolei synem Jana Krzeptowskiego z Gąsieniców był Wojciech Krzeptowski zwany Gackiem (RIN 457) Jak wcześniej napisano ożeniony był z Katarzyną Staszel /T.XXX/42/ Pokusa ze Staszelówki c. Jana i Katarzyny Zaryckiej c. Macieja i Reginy Gut z Krzeptówek. Żona Wojciecha Krzeptowskiego - Katarzyna była jedynaczką i wniosła w posagu znaczny majątek gruntowy i zabudowania pod Nr 49 na polanie Staszelówce. Jednak nie myślał się Wojciech osiedlić na "wysokiej" polanie jaką była Staszelówka. Zamienił się gruntami, ze swym krewnym -Janem Gąsienicą Cyconiem /zob. Gąsienicowie Budzowianie/ i osiadł na polanie Skubiszówce /Krzeptówce/ pod Nr 87. Dochował się pięciu córek. Cztery z nich wydane były do znanego rodu Stopków, zaś najmłodsza do rodu Gąsieniców Brzegów. Przetrwał przekaz rodowy, że były to bardzo urodziwe, zdrowe i silne dziewczyny. Podobno chodziły po muzykach, weselach podobnie jak chłopcy. A nawet znane były z tego, że często wszczynały

bijatyki z chłopami i zwycięsko z nich wychodziły. Świadczyło to o ich odwadze i sile fizycznej. Cztery córki Wojciecha Krzeptowskiego były wydane do Stopków. I tak Anna - do Borowych z polany Sobiczkowej, Katarzyna do Słodyczków, młodsza Zofia do Stopków Jadamów z Sobiczkowej. Była matką znanego i zasłużonego długoletniego wójta wsi Kościelisko Jędrzeja Stopka" Ja dama. Kolejna córka imieniem Teresa również wydana do Stopków z Sobiczkowej. Natomiast Marianna była dwukrotnie wydana. Jako 19 letnia panna wydana została za Jana Martyniaka z Lipnicy Orawskiej, który zginął w górach w pierwszym roku po ślubie. Nie zostawił potomstwa. Drugi raz wydana była za Jana Gąsienicę Brzegę, który osiadł na Polance, tj. Skubiszówce. / zamienionej z Janem Gąsienicą Cyconiem za Staszelówkę/ na gruncie swej żony - wdowy Marianny, pod Nr 87. Stąd otrzymał przydomek Polankowy. Z tego małżeństwa córka imieniem Marianna wydana została za Jędrzeja Staszla (RIN 3962) s. Rozalii, który dał początek znanej rodziny Staszel Polankowych osiadłych na polanie Krzeptówki pod Nr 122. Tak pokrótce przedstawia się mało znana rodzina Wojciecha Krzeptowskiego, Wiadomo, że Wojciech Krzeptowski był również gospodarzem bardzo zamożnym i pracowitym. Często towarzyszył swemu bratu - Janowi Krzeptowskiemu Sabale w jego wyprawach na niedźwiedzia. Przetrwała legenda, że rozżalony na los i żonę Katarzynę z powodu braku potomka męskiego /do których należy przywiązywać wielką wagę, zwłaszcza w rodzie Gąsieniców/, zakopał swe dukaty z kotlikiem, jakie wspólnie z bratem Janem "zdobyli" w nieznanym miejscu. Polanki, o nikt ich nie znalazł po dziś dzień. A warto może wrócić do nich, Józef Krzeptowski Czakor.

Józef był trzecim z kolei synem legendarnego wójta zakopiańskiego Jana i Zofii z Tylków. Jak wiadomo z zachowanych opowiadań był'' młodzianem o wyjątkowej urodzie. Kilkuletnia służba w cesarskim wojsku i propozycja kariery wojskowej na Zamku w Wiedniu pozostawiła trwały ślad w obyciu, ale nie odwiodła go od powrotu w rodzinne strony. Był lubiany przez rodziców. Niedługo cieszył się "kawalerską " wolnością. Jak pisze Włodzimierz Wnuk w książce pt. "Na góralską nutę", pewnego razu, gdy wybrał się na polowanie w okolice Czarnego Dunajca, spotkał tam dziewczynę przy pracy w polu, która miała mu od pierwszego wejrzenia się spodobać i została jego żoną. Była to Rozalia Komorowska córka Jana i Katarzyny Kapuściarz /z Miętusów/. Z tej rodziny pochodzi Włodzimierz Wnuk i do jego literatury odsyłamy czytelnika. Z wielkim talentem i ogromną pasją pisarza kreśli zarys swej rodziny począwszy od jego legendarnego pradziadka Józefa Krzeptowskiego Czakora i jego żony Rozalii. Ojcowie dali Józefowi część Skubiszówki z budynkami i młynem, oraz polankę nabytą od Dworu Zakopiańskiego, zwaną później Polaną Białego. Józef był najzamożniejszym gospodarzem w Kościelisku. Wg spisów z 1854 *r* na jego pastwiskach pasło się: 4 woły, 12 krów i 6 jałówek, oraz 6 cieląt i20 owiec. Takim stadem nikt nie mógł się pochwalić w kościelisku, ani w Zakopanem. Nawet Jan Gąsienica Staszeczek z Zakopanego nie mógł dorównać zamożności Józefa

Krzeptowskiego. On sam podobnie jak jego ojciec, był bardzo zapobiegliwy. Również dokupił gruntu tak w Zakopanem, jak i w Kocielisku. A oto jeden z dokumentów z pośród wielu innych: "Fyrmak w domu Józefa Krzeptowskiego przy Urzędzie Miejscowym i sąsiadach wiary godnych do tego aktu zaproszonych we wsi Kościeliska dnia 12 kwietnia 1849 zawarty został i stał się dobrowolny fyrmak i nigdy więcej nieodmienny, lecz na wieczne czasy trwać mający, pomiędzy dwoma Stronami, z jednej strony Janem Nędzą wsi Kościelisk (RIN 32343) na grunt 1/9 polany Gaberówki z pastwiskami i budynkami pod Nr 7, z drugiej strony Józefem Krzeptowskim za grunt 1/8 część roli Prokop ze swoją żoną Rozalią Komorowską, na mocy kontraktu kupna i sprzedaży z dnia 14 lipca 1848 i innych dokumentów na wieczność na moich sukcesorów, który kontrakt do wsi Ratułowa /Pag 235 i 236/ zaintabulowany jest, a zaś Jan Nędza tej wsi Kościelisk wyznaję sprawiedliwie, że ja mając i posiadając gruntu 1/9 część czwarcizny Gaberówek Polany z pastwiskami należącymi i budynkami, szopka ze stajnią i boiskiem pod Nr 7, po wtóre mając i posiadając w Polanie Spyrłówce 1/8 część i pastwiska na dwoje bydła w rok wypaść, z rodzica mego Mateusza Nędzy podług testamentu z dnia 11 kwietnia 1836 wiecznie zezwalającym i na mocy dobrowolnej ugody z bratem Jakubem Nędzą (RIN 32345) z dnia 25 lipca 1838 na wieczność zawartej, tak jest, więc teraz w mojej nie dolegliwości sprzedałem /...../. Teraz nie jestem na to namówiony, ani żadnym błędem zwiedziony, ani nie przy pijaności, lecz przy trzeźwości i to za zgodą swej żony Anny, jawnie i dobrowolnie z temże Józefem Krzeptowskim i jego żoną Rozalią za grunt 1/8 część roli Prokop 70/ i budynkiem ....." Grunt w Ratułowie Józef Krzeptowski posiadał po swej żonie Rozalii której matka pochodziła po kądzieli z Ratułowa ze znanej rodziny Miętusów. A więc zamienił się gruntami Józef Krzeptowski ż Nędzą Janem i jego żoną Anną, Grunt na polanie Gaberówce /dzisiejsza Nędzówka/ otrzymał jego najstarszy syn Józef Krzeptowski Józuś /T.XVIII/2 Zaś Jan Nędza osiadł w Ratułowie. Józef Krzeptowski Czakor dokupił również gruntu w Zakopanem od Gąsieniców Walczak Nawieś i postawił tam jeden z większych domów w Osiedlu Gąsienicowym /Nawieś/znanym, jako dom Wnuka przy ul. Kościeliskiej pod Nr 3l9.Ponadto dokupił część polany Ornak /pod wypas 12 sztuk bydła rogatego i koni/ w 1845, lecz tą część odsprzedał Pawłowi Królowi z Zakopanego w dniu 23.04.1855 71/ Józef Krzeptowski nie tylko był wzorowym gospodarzem, lecz i artystą w metaloplastyce. Jego wyroby znane były szeroko w kraju i w świecie, a szczególnie ciupagi. Podobnie jak jego brat Jan Krzeptowski Sabała miał talent do gawędziarstwa. Dochował się bardzo licznego potomstwa. Miał trzynaścioro dzieci, w tym siedmiu synów. Jednakże tylko dwóch z nich pozostawiło liczne pokolenie osiadłe bądź w Kościelisku lub w Zakopanem tj. najstarszy Józef zwany zdrobniale Józusiem i najmłodszy Stanisław Krzeptowski zwany Białym. Józef Krzeptowski Józuś osiadł na Nędzówce, oraz najmłodszy z żyjących synów Stanisław Krzeptowski zwany Białym osiadłym ha placu pod Nr 88 na Skubiszówce we Młynie. Ale najpierw popatrzmy na tablicę genealogiczną skróconą rodziny Józefa i Rozalii Krzeptowskich. Pełną tablicę genealogiczną znajdą czytelnicy w Studium Genealogicznym Rodu Gąsieniców. Józef

Krzeptowski zwany Józusiem (RIN 1789) ożeniony z Zofią Marduła z Poronina osiadł na "kupniźnie" na polanie Nędzówka zwaną dawna Gaberówka. Jak już przytoczyłem wcześniej grunt ten pochodzi z rodziny Nędzów Kubiniec, który osiadł na gruncie stanowiącym własność matki Józefa - Rozalii z domu Komorowska. Tu Józef Krzeptowski postawił nowe budynki pod Nr 138. Dochował się bardzo licznego potomstwa bo 16-cioro. Z tego miał 9-ciu synów i 7 córek. Z synów dwóch tylko osiadło w Kościelisku. I tak Józef Krzeptowski ożeniony z Bronisławą Mateja Torbiarz pobudował swój nowy dom w sąsiedztwie domu rodzinnego na Mędzowce pod Nr.217. Pozostawił po sobie jednego syna imieniem Bronisław i dwie córki wydane za tutejszych gospodarzy. Na rodzinnym starym placu pod NR 138 osiadł najmłodszy z synów Julian Krzeptowski ożeniony z Heleną Bukowską Tyrała. Dochował się on trzech synów, z których najstarszy Wilchelm ożenił się i osiadł w Belgii, zaś Stanisław i Tadeusz mają rodziny w Kościelisku* Po Józefie Krzeptowskim JÓZUSIU i Zofii Marduła pochodzi również Józefa Krzeptowska zamężna za Janem Wnukiem. Otrzymała ona dom przy ul. Kościeliskiej w Zakopanem stary numer 319. Z tego małżeństwa wywodzi się znany pisarz Włodzimierz Wnuk. Jednym z synów z licznego potomstwa Józefa Krzeptowskiego Józusia i Zofii był również Wacław Krzeptowski osiadły w Zakopanem. Ożeniony w znanym rodzie Bachledów, nie pozostawił potomstwa. Był znanym działaczem Stronnictwa Ludowego przed II wojną światową. W czasie II wojny dał się namówić na utworzenie organizacji współpracującej z okupanetem i jej przewodził. Było to jednak "prezesowanie "honorowe. Właściwymi twórcami tzw. Komitetu Góralskiego byli ludzie obcy, nie wywodzący się z tutejszych rodów.

Po Stanisławie Krzeptowskim Białym pozostało trzech synów żyjących i mających swe rodziny. Jednakże żadna z nich nie pozostawiła męskiego potomka i linia Krzeptowskich Białych praktycznie wygasła. Jędrzej Krzeptowski Jędruś - tablica genealogiczna. Na najstarszym placu rodowym Krzeptowskich tj. na polanie Krzeptówki Nr.113 /tuż pod Reglami/ osiadł najmłodszy z czterech synów Jana Krzeptowskiego i Zofii z Tylków - Jędrzej Krzeptowski zwany Jędrusiem On to "doopiekunował" swoich rodziców. Za opiekuństwo dostał zapisem wszystek grunt na polanie Krzeptówki i częściowo Skubiszówki, wraz z budynkami pod Nr.113, oraz część hali Upłaz. Ożenił się również w bogatej rodzinie Jana Gąsienicy Staszeczka. Jego żona Zofia najmłodsza córka Jana i Agnieszki Budz wniosła mu również duży kawałek gruntu w Zakopanem - Osiedle Gąsienicowe wraz z budynkami. Również Jędrzej dochował się licznego potomstwa 6-ciu synów i 3 dorodne córki zdobiły jego znaną rodzinę. I tak syn jego imieniem Jan Krzeptowski zwany Siwym /od siwych włosów/ ożeniony dwukrotnie osiadły na starym placu na Krzeptówkach 113. Po pierwszej żonie Anastazji pozostało dwoje dzieci, zaś po drugiej Justynie trzech synów: Józefa Krzeptowskiego Siwego przed wojenny major WP, Roman Krzeptowski żeniony, który pozostawił tylko jedną córkę, oraz Jędrzej Krzeptowski zwany często Bankowcem ożeniony w Zakopanem z Heleną Pęksą, którym

jedyny syn zmarł. Drugi syn Jędrzej i Zofii z Gąsieniców - Stanisław Krzeptowski zwany Czarnym ożenionym z Antoniną Gąsienicą Roj osiadł ma Krzeptówkach pod Nr 50 pozostawił trzy córki i dwóch synów. Trzeci syn kolejny imieniem Jędrzej Krzeptowski Jędruścyn ożeniony z Teresą Tatar osiadł na nowym placu na polani Krzeptówski pod Nr.177. Pozostawił liczną i znaną rodzinę. Czwarty najmłodszy z synów Wojciech Krzeptowski zwany Wojtusiem ożeniony z Ludwiką Gąsienicą osiadł w Osiedlu Gąsienicowym w Zakopanem pod Nr.69/344. Bardzo dużo można by pisać o tej rodzinie. Było pośród niej wielu zasłużonych ludzi dla ojczyzny. Inni zaś nieliczni, których rola, jaką odegrali w ponurych czasach okupacji nie została wyjaśniona - pomarli tragicznie lub w zapomnieniu z dala od swoich. Dodam tu, że wnuczka Krzeptowskiego Jana Siwego, jedyna córka Romana Krzeptowskiego (RIN 1888) podarowała legendarny dom Krzeptowskich ten, w którym między innymi urodził się Jan Krzeptowski. Sabała na skarb Państwa i obecnie mieści się tam filia Muzeum im. Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem. Najmłodszy z synów Jana Krzeptowskiego Siwego i Justyny - mgr Jędrzej Krzeptowski, to żyjąca legendarna postać rodu Krzeptowskich. Zamiłowany w muzyce

i społecznej pracy na niwie góralskiej, może być wzorem dla młodych. Podobnie jak jego żona Helena z Pęksów, dawnych posiadaczy legendarnego młyna Gąsieniców na Nowsiu i "Brzysku Pęksowego" w Zakopanem. Jego starszy brat imieniem Józef, legionista, major Wojsk Polskich, ze znanych powodów przeniósł się po II wojnie światowej do Legnicy i ta również jako niestrudzony działacz społeczny, pracował, został, odznaczony i tam zmarł. Ale zgodnie z życzeniem zwłoki jego zostały pochowane w Zakopanem. Po Stanisławie Krzeptowskim Czarnym (RIN 1856) i jego żonie Antoninie pozostały w zasadzie córki wydane za włościan zakopiańskich. Jędrzej Krzeptowski zwany Jędruścyn pozostawił trzech synów żyjących i mających rodziny. Franciszek (RIN 1872) ożeniony u Bednarzy w Zakopanem osiadł w Zakopanem. Natomiast na rodzinnej polanie Krzeptówkach osiadł syn Jędrzej (RIN 1875) ożeniony z Marią Budz. Któż nie znał Jędrzka i Marysi jego żony, którzy jako dzdeirżawcy i kierownicy schronisk w Dolinie Roztoka i Pięciu Stawów w Tatrach przygarnęli na odpłatny noclegi także pożywienie ogromne rzesze turystów. Któż ich nie znał? Znała ich bardzo liczna rodzina turystów krajowych i zagranicznych. Stąd ich domy na Krzeptówkach i Kirach w Kościeliskach były znane znawcom szlaków tatrzańskich i doskonałej kuchni Jędrzeja i Marysi Krzeptowskich. Pozostawili dwóch synów. Najmłodszy z synów Jędrzeja Krzeptowskiego - Józef Krzeptowski Jędruścyn (RIN 1876) to prawdziwa legenda Tatr. Znany jako przewodnik, ratownik, ale przede wszystkim jako legendarny kurier wojenny na Tatrzańskich szlakach. Jak on sam powiadał przemierzył je 60 razy. Jakie wielkie położył zasługi, trudno jednoznacznie na to pytanie odpowiedzieć. On sam był skromny. Starał się na te tematy nie mówić. Uważał i z tym zmarł, że nie wszystko można powiedzieć. Milczał. Za jego głowę wysoką nagrodę wyznaczało Gestapo. Ale jakże były to tragiczne pierwsze dni w wyzwolonym Kościelisku w 1945 r. Otóż z niewyjaśnionych bliżej

okolicznościach znalazł się wraz z innymi Polaniarzami na Syberyjskim Szlaku Zesłańców z Polski. Przez trzy lata przemierzał tajgę Syberyjską. To na jego kolanach konał w mrokach łagrów syberyjskich jego stryjeczny brat - Stefan Krzeptowski./T. XIX/33/. Ten na którego ponoć jak sam wyznał dokonał nieudanego zamachu w Nowym Targu w czasie okupacji. Tam stwierdził obydwaj, że byłaby to tragiczna pomyłka. Za te i inne zasługi Józef Krzeptowski został kilkakrotnie odznaczony wysokimi odznaczeniami państwowymi i pochowany na Starym Cmentarzu dla zasłużonych w Zakopanem. Jego mogiłę przykrywa granitowy głaz w którym wykuta jest podobizna prawdziwego "orła" Tatr. Ile miał zalet, tyle i wad jak sam mawiał. Ale te pierwsze miały przewagę nad tymi drugimi. To jest prawdziwa filozofia życia. Któż z nas jest bez wad? Najmłodszy syn Jędrzeja Krzeptowskiego Jędrusia i Zofii imieniem Wojciech ożeniony z Ludwiką z Gąsieniców (RIN 1858) osiadł, w Zakopanem przy ul. Kościeliskiej 344.Sam wykształcony był długoletnim pracownikiem Urzędu Gminy w Zakopanem. Jeden z jego synów imieniem Wojciech został kapłanem. Jako długoletni administrator i proboszcz parafii w Płazie k/Chrzanowa był znany również i w Zakopanem. A oto wyciąg z kroniki parafialnej w Płazie: "Dnia 20 października 1958 zmarł na zawał serca ks. kanonik Wojciech Krzeptowski, długoletni administrator parafii Płaza /1938-1958/. Tegoż dnia odprawił mszę św. i potem zasłabł. Został zaopatrzony św. sakramentami i przewieziony do szpitala w Chrzanowie; Po drodze do szpitala zmarł. Do przedwczesnej śmierci przyczyniły się w dużej mierze trudności duszpasterskie, z którymi się borykał. W pogrzebie śp. księdza kanonika wzięło udział 53 kapłanów z, najprzewielebniejszym ks. dr Kazimierzem Figlewiczem..." A oto zapis w księdze zgonów tej parafii: "Kapłan cichego i pokornego serca, przyjaciel kapłanów szukający zawsze zbawienia dusz. Ozdobił kościół parafialny, zakupił nowe organy, założył kaplicę dla użytku parafian w Bolęcinie. Przygotowywał się do budowy nowego kościoła w Płazie." Wojciech Krzeptowski wyświęcony na kapłana w roku 1925, pracował, jako wikary kolejno w Witanowicach, Suchej i Chrzanowie, a ostatnio jako proboszcz w Płazie. Pochowany został na miejscowym cmentarzu. Skromna mogiła, na której rosną trzy duże mirty. Nad mogiłą wznosi się krzyż żelazny z napisem: ks. kanonik Wojciech Krzeptowski ur.19.12.1901, zmarł 20.10. 1958 r. W roku 1951 miałem sposobność poznać ks. kanonika osobiście podczas wycieczki do Płazy w dniu Zielonych Świąt. Przyjmo-wał mnie i moich kolegów bardzo gościnnie. Pochwalił się pięknym owczarkiem zakopiańskim, który przypominał mu strony rodzinne. Jak bardzo tęsknił za Polanami i Tatrami świadczy jego pismo do władz kościelnych o przeniesienie do Kościelisk, kiedy tu było wolne miejsce po ks. Adamowi Ziębie w 1957 r. Ale do tego nie doszło. A była to prośba żarliwa i przekonywująca. Nie dane było synowi Tatr umrzeć pośród swoich Zmarł na stanowisku i służbie bożej. Trzeba nadmienić, że wielu było kapłanów i zakonnic w tym rodzie na przestrzeni stuleci. Nie od rzecz; będzie wspomnieć, że wnukowie po Zofii Krzeptowskiej wydanej za Pacha pochodzą Jerzy i Lech Bafiowie, pierwszy były minister sprawiedliwości a drugi były naczelnik miasta Zakopanego i były wojewoda nowosądecki. Z tej

rodziny pochodził po kądzieli Adam Pach znany i zasłużony działacz, poeta i pisarz tego regionu. Ale na zakończenie rozdziału poświęconemu licznej rodzinie Krzeptowskich wywodzącej się z rodu Gąsienice zacytujemy fragment artykułu na temat zjazdu jaki ukazał się w tygodniku "Zakopane". Nr 6 z 15.08.1938 r: "Dnia 3.1 lipca odbył się w Zakopanem zjazd rodu Krzeptowskich w 130 rocznicę urodzin Sabały. W Starym kościele zebrało się przeszło trzysta osób, przybyłych z różnych stron, odprawiona została msza św. z okolicznościowym kazaniem ks. Wojciecha Krzeptowskiego (RIN 1881).W czasie nabożeństwa grał na organach p. dyr. Wałek Walewski z Krakowa, który parę dni temu wrócił z występów w Kopenhadze. Po odśpiewaniu hymnu "Boże coś Polskę", zebrani udali się na tary Cmentarz, gdzie dwóch wnuków Sabały złożyło piękny wieniec na grobie swego sławnego dziadka, przemówił senior rodu. p. Wojciech Krzeptowski były sekretarz gminy i prezes Związku Górali, obecnie Dyrektor Banku Podhalańskiego /T.XIX/S/. Potem przemówił p. Wacław Krzeptowski imieniem chłopów i odczytał szereg listów i depesz nade- słanych bądź od przyjaciół rodu /...../ Z powziętych dalszych uchwał podkreślić należy wybór Stałej Rady Roku z seniorem dyr. Wojciechem Krzeptowskim na czele / /w niejednym oku zabłysła łza, gdy orkiestra słynnych Chotarskich z Kościelisk zagrała rzewną Sabałową nutę, oddając w ten sposób hołd jego prochom. Po modlitwach za spokój duszy ks. Stolarczyka i wszystkich zmarłych członków rodu udano się pieszo przy dźwiękach muzyki na Krzeptówkę gdzie pod starym jesionem odbyły się obrady. Przepiękny i niezapomniany był widok, gdy na prostych ława pod gołym niebem zasiedli wszyscy prawie z rodu Krzeptowskich, a więc potomkowie Sabały z wnukiem jego Janem Krzeptowskim Jasinkiem na czele, potomkowie Józefa z Nędzówki, potomkowie Jędrzeja z Krzeptówki i Wojciecha. Wszyscy razem czuli się jedną wspólnotą wiary, pochodzenia i tradycji. Zebranie zagaił dłuższym przemówieniem mgr Jędrzej Krzeptowski zgłaszając na końcu, ażeby ród Krzeptowskich złożył pewną ofiarę. na FON 73/ przez opodatkowanie się wspólne, dając dowód, że tak przed laty poszedł w bój w szeregach legionowych i w 19-20 r. na rzecz Szefa Rządu Obrony Narodowej złożył ofiarę krwi za wolność Ojczyzny, tak i teraz jest gotów do ponoszenia ofiar. Rezolucję ten uchwalono jednomyślnie /...../

"Ojciec Sabały Jan Krzeptowski miał czterech synów urodzonych w Zakopanem na Krzeptówce. Jana urodzonego w 1809 r. który ożenił się do Kościelisk u Sabałów. Zmarł w 1894 r. Drugi syn Józef osiadł też w Kościeliskach we Młynie u Cziakorów i stąd nazwali go Cziakor, Ten znany był z wyrobu siekierek stalowych rzeźbionych z główką orła w tyle i Giewontem, oraz szarotką po bokach. Trzeci syn Wojciech i najmłodszy Jędrzej śp. ojciec mój osiedli na Krzeptówkach. Wszyscy oni są pochowani na tym cmentarzu. Dawni przodkowie spoczywają na cmentarzu w Szaflarach, a późniejsi w Chochołowie, gdyż do tych parafii należało Zakopane przed zbudowaniem kościoła w Zakopanem w 1849 r.".."Z pnia na Krzeptówkach rozrósł się ród Krzeptowskich wszerz i wzdłuż Potomkowie ich żyją w Kościeliskach, Dzianiszu, Pieniążkowicach, we Wróblówce, Czerwonym,

Maruszynie na Pomorzu, a kilku w Ameryce. Jedni gazdują, na gospodarstwie, inni zajmują stanowiska społeczne, pracują w samorządzie. Dwóch księży spełnia posługi religijne, kilku magistrów praw pracuje w swym zawodzie, lub naukowo. A gdy przyszedł zew- wielu ruszyło z Legionami w hufcach podhalańskich na bój za Polskę". Tak mówił na zjeździe rodu Krzeptowskich - Wojciech Krzeptowski syn Jędrzeja i Zofii z Gąsieniców, brataniec Jana Krzeptowskiego Sabały. A dzisiaj? W czterdzieści trzy lata później! Otóż już dziesiątki Krzeptowskich jest rozsianych po całej, kuli ziemskiej. Bardzo wielu członków rodu ma wyższe wykształcenie i piastuje różne stanowiska. Jak' w żadnym innym podhalańskim rodzie, łączy ich wszystkich więź rodowa, której owocem będzie zapewne II zjazd rodu dla uczczenia przodków zarówno Krzeptowskich jak i Gąsieniców z których się wywodzą. Kto i kiedy podejmie się jego zorganizowania i zwołania? Bo czas ucieka bez powrotu.

Marusarzowie

Przodkowie rodzin noszących nazwisko rodowe Marusarz zamieszkujących w polanach Kościeliskich pochodzi ze wsi Skrzypne. Przechowało się wiele dokumentów dotyczących rodziny Marusarzy. Ich kolebką jak świadczą archiwalne zapisy kościelne była Maruszyna. Czy nazwa wsi pochodzi od nazwiska, czy odwrotnie nie wiadomo, Z dziejów rodziny Kierniów wiemy o Maruszynie i Marusarzach, którzy osiedlili się na polanie Budzówka. Już w połowie 18 wieku niejaki Jan Marusarz (RIN 31905) s. Jana i Anny ożenił się z Reginą Kiernia (RIN 31903) c. Wojciecha i Reginy Bąka. Jego bracia: Wawrzyniec i Jakub również pożenili się w Polanach tj. na Krzeptówkach w rodzinie Gąsieniców Krzeptowskich pod Nr.113/118. Marusarze stali się właścicielami części polany Budzówki nabytej drogą kupna od Morawców zwanych Chramcami w 18 wieku Po Wawrzyńcowi Marusarzowi wywodzi się linia zwana Królcokami /żona Wawrzyńca pochodziła z rodziny zakopiańskiej nazwiskiem Król/.Jego syn imieniem Jan (RIN 32006) z Anną Szeliga miał tylko jedną córkę Katarzynę (RIN 2967), która wydała się za Wojciecha Gąsienicę Krzeptowskiego (RIN 447) i osiadła razem z nim na Budzówce pod Nr.9.Z tego małżeństwa wywodzi się rodzina Gąsieniców Niźniaków i Cyconiów. Ów Wojciech Gąsienica Krzeptowski był rodzonym bratem ojca Jana Krzeptowskiego Sabały - Jana z Zakopanego Nr.113. Po młodszym synowi imieniem Jakub (RIN 31659) wywodzi się bardzo liczna rodzina Marusarzy Królcaków, która osiadła na polanie Budzówce pod Nr.62.Jest to jeden z najstarszych placów rodowych w Kościelisku. Istnieją przekazy, że stały tu budynki dawnych "Morowców" już w 15 wieku. Chodzi tu o plac na którym dzisiaj nie istnieją żadne zabudowania. Stare jesiony i lipy. świadczą o dawnej przeszłości tego placu rodowego. Tu złożony został obok dawnej drogi Maruszyna- Dolina Kościeliską legendarny kamień młyński. Kto go przywiózł z "Ornackich", gdzie miał miejsce przeznaczenia. Tego nikt nie wie. Wiele krąży opowiadań i legend z nim związanych. Podobnie jak na hali Smytniej w "kamieniu młyńskim" osadzony jest krzyż z napisem "Nic nad Boga". To i w tym budzowiańskim również stoi krzyż drewniany z napisem "Którz

jak Bóg". Obydwa napisy mają wyrażać nicość siły ludzkiej /szczególnie ludzi mocarnych - zbójników" wobec wszechmocy Boga. Miało to być ostrzeżeniem dla śmiałków, którzy nadużywali swych umiejętności i sił, siejąc zniszczenia i krzywdę. A takich tu w tych stronach nie brakowało. A może i wśród tego rodu był taki, któremu coś ten kamień przypominał. Osobiście uważamy, że kamień ten mógł wieźć "krótszą" drogą i bezpieczniejszą jeden z Gąsieniców lub Matejów do Ratułowa. Ci tylko prawie interesowali się budową młynów, a nawet myśleli o budowie własnych kopalni kruszczów. Z rodem Marusarzy związanych jest wiele dokumentów archiwalnych. A oto treść niektórych: "Datum in villa Skrzypne die 24 Aprilis 1794 74/ Jakub Marusarz (RIN 31659) dając na piśmie zaświadczenie, że siebie Krzysztofowi Marusarzowi bratu rodzonemu najmłodszemu z pomiędzy nas 6 braci pozostałych tj. Błażej, Jan, Bartłomiej, Wojciech, Jakub i Krzysztof, a więc ja Jakub jako średni z pomiędzy tychże braci rodzonych, będąc postanowionym w stanie małżeńskim w Zakopanem na Polanach y zaś we wsi Skrzypne zwanej, mając na siebie spadający grunt, z którego to gruntu kawałka na mnie spadającego, odebrałem od Krzysztofa/Marusarza brata najmłodszego na różne potrzeby zł. górskich 500 w samej gotówce pieniężnej kwoty, a co się tyczy do innych rzeczy osiewku, słoniny com wybrał, ja Jakub Marusarz od tego Krzysztofa Marusarza za które razem porachowaliśmy się z sobą pięknym sposobem w braterskiej miłości, za którą to daninę uczyni Tynfów 136, więc ja Jakub Marusarz, temuż Krzysztofowi Marusarzowi, bratu swojemu najmłodszemu w tej sumie wyżej wyrażonej grunt na mnie spadający, zdaję daruję czasy wiecznymi y sukcesorom jego i ręką swoją znak Krzyża świętego czynie przy ludziach wiary godnych, x Jakub Marusarz, x Jan Wojdyła, x Wojciech Marusarz brat średni, x Maciej Piszczór wójt Skrzypnego, x Józef Chramiec przysiężny" A oto treść innego dokumentu dotyczącego Jana Marusarza (RIN 32006) brata starszego Jakuba Marusarza. 75/ "Actum Neoforit die 5 Febray 1813. Które podpisani Jan i Anna Marusarzowie małżonkowie poddani wsi kameralnej Zakopanego, zdrowe na umyśle w przytomności Urzędu Gminnego miejscowego następujący sposób uczyniony iż: 1/ posiadając grunt pół ośminy w Polanie Budzówce do Gromady Maruszyńskiej opłacającej się y budynki pod Nr 118 w Gromadzie Zakopiańskiej, nie mniej bydło i sprzęta gospodarskie. Zaś 2/ mając jedyną córkę Katarzynę wydającą się za Wojciecha Gąsienicę Krzeptowskiego /T.V/1/."... Tu odsyłamy czytelnika do rodu Gąsieniców Budzowianów. Powróćmy jednak jeszcze do sprawy kradzieży dwóch "lufek", którą wykrył Jan Krzeptowski Sabała, a której sprawcą był Maciek Marusarz zwany Królcorzenu. A oto zeznanie jego ojca Jakuba Marusarza (RIN 31659) Protokół z dnia *27* maja 1847 roku.76/ "Nazywam się Jakub Marusarz a po matce mojej, że od Królów z Zakopanego pochodziła nazywają mnie też Królc okiem. Rodem jestem z Kościelisk, mam lat 58, katolik, żonaty, mam sześcioro dzieci, z których czterech synów: Jan, Franek, Maciek i Wojtek i dwie córki. Utrzymuję się po części z pracy rąk, tu przy Hamrach, nie byłem nigdy w inkwizycjach, ani karany ...../" A co zeznał Maciek Marusarz (RIN 32039) s. Jakuba 77/. "Okazuje się z

podania Jana Krzeptowskiego Sabały, żeś ty miał sklep w Morawie z pieniędzy obrać, jak tam z Panem Leśniczym Schmitem jeździłeś? "To prawda jeździłem przeszłego roku prze Wielkanocą będzie ten: na ten Wielkanoc dwa roki z Panem Leśniczym Schmitem naprzód do Przyborowa, gdzie my tam u szwagra Pana' Leśniczego stali przez 7 dni, Także byliśmy i w Opawie przez 6 dni i w kilku innych miastach w Morawach, których sobie nie przypominam, ale ja żadnej kradzieży nie popełniłem, bo ja bez skazy z Panem Leśniczym do kraju wróciłem". Fakt jest oczywisty, że Maciek Marusarz był notorycznym przestępcą. Wielokrotnie był notowany w "protokołach" i karany. Tu trzeba nadmienić, że jego ojciec Jakub miał bardzo liczne potomstwo bo 11-cioro: w tym 5 synów. Z tego jak sam zeznał tylko sześcioro żyło. Jeden tylko z synów imieniem Franciszek pozostawił bardzo liczną rodzinę. On też oddziedziczył dom pod Nr 62 na Budzówce i tu osiadł. Jego najstarszy syn Stanisław (RIN 3214) ożeni6ny do Zakopanego w rodzinie Jarząbków w Strążyskach, osiadł początkowo na Budzówce w latach późniejszych, przeniósł się na "babowiznę" do Zakopanego. Również Stanisław Marusarz Jarząbkiem zwany miał liczną rodzinę. Sześciu dorodnych i pracowitych synów i dwie córki. Najstarszy syn Stanisława Jędrzej Marusarz (RIN 8517) Jarząbek ur.28.7.1877 r. ożeniony w Zakopanem, zmarł w 1961 r. i został pochowany na, Starym Cmentarzu w Zakopanem, Znany jako jeden z najlepszych przewodników i ratowników tatrzańskich. Pozostawił trzech synów: Jędrzeja, Stanisława i Józefa. Drugi syn Stanisława Józef Marusarz Jarząbek ur.23.11.1879 r., ożeniony 6.2.1912 z Agnieszką Tylka C. Jana i Marii Rusin osiadł również w Zakopanem. Trzeci syn Stanisława -Jan Marusarz Jarząbek ur. 11.7.1882 r, ożeniony 4.07.1911 r. z Heleną Tatar z Zakopanego, osiadł w Zakopanem na swojej "matkowiźnie" w Strążyskach. Jako gospodarz i gajowy dochował się dwóch synów i czterech córek: Jana, Stanisława, Zofii, Bronisławy, Heleny i Marii. Któż nie słyszał o znanym i sławnym sportowcu w narciarstwie, a szczególnie w skokach- Staszku Marusarzu ze Strążysk. Także jego siostra Helena przeszła do historii. Urodzona w 1918 r. zginęła z rąk Gestapo 17 września 1941 r. w Tarnowie. Wojciech Marusarz ur.10.9 1893 r. ożeniony z Karoliną Głowacz udał się wraz z żoną na roboty sezonowe do Budapesztu. Tam stracił zdrowie i po paru latach powrócił wraz z dwoma małoletnimi synami: Stanisławem i Romanem, oraz przyjacielem jego młodziutkiej i pięknej żony - Józefem Pastuchem. W 1920 r. Karoli na została wdową i wyszła ponownie za mąż za Józefa Pastucha ur. w 1895 r. w Budapeszcie. Jak wiadomo z przekazu Stanisław i Roman byli cynami po Józefie Pastuchowi, a nie po Wojtku Marusarzu. Najmłodszy z synów Stanisława i Katarzyny Jarząbek - Franciszek ur. w 1902 r. ożeniony 12.10.1927 r. z Bronisławą Tatar ur. w 1911 r. c. Jana i Marii Stopka osiadł na Sobiczkowej pod Nr.139 i dochował się jedynej córki imieniem Antonina. Zachowała się bardzo ciekawa umowa z dnia 1 września 1873 r. zawarta pomiędzy Antonim Hrabią Potockim, a Stanisławem Marusarzem /T.XX/45/. "Umowa zawarta pomiędzy Stanisławem Marusarzem majstrem góralskim z jednej strony a Jaśnie Wielmożnym Panem Hrabią Antonim Potockim z drugiej strony, w

następujący sposób: 1/Podpisany Stanisław Marusarz majster obowiązuje się przybyć do Sielca w powiecie Kowelskim, Gubernii Wołyńskiej położonego, z dziesięciu kosarzami i dziesięcioma odbieraczkami na dzień 15 czerwca 1874 do koszenia traw, koniczyny i zboża wszelkiego, tak ozimego jak i jarego i pozostać w Sielcu aż do ukończenia potrawów. 2/Podpisany majster ręczy summą stu złotych reńskich austriackiej waluty, które aż do odejścia górali z Sielca pozostaną u. Jaśnie WP Hrabiego Potockiego za dobre wykończenie robót polnych. Suma ta pochodzić ma ze zarobionych pieniędzy. 3/ W razie przerwy w kośbie, kosarze obowiązują się spełniać inne robo ty gospodarskie za wynagrodzenie po dwa złote czyli 50 centów austriackich dziennie nawzajem, zaś JWP Hr. Potocki obowiązuje się dostarczyć im roboty w dniach słotnych, żeby kosarze zarobku nie tracili. 4/JWP Hrabia Potocki oświadcza, że ma płacić za każdy skoszony mórg ta trawy, koniczyny, zboża i potrawów po 1 zł reński waluty austriackiej czyli po 4 zł polskie dla kosarzy, odbieraczom zaś dziennie po 50 centów austriackich czyli 2 zł. polskie. Przy wszelkich robotach tak w czasie pogodnym jako też istotnym, a oprócz tego na każde 100 morgów skoszonych wyda im ordynaria żyta 2 korce, grochu 16 garncy, kaszy jęczmiennej korzec, ziemniaków dwa korce, fasoli 16 garncy, soli 20 funtów słoniny funtów 20, wódki 3 wiadra. JWP Hr. Potocki dostarczyć ma także naczyń potrzebnych, do gotowania - garnków, misek, cebrzyków, łyżek, stół, ławki i opału tyle ile górale potrzebować będą, oraz mieszkanie przyzwoite, żeby były dwie stancje i kuchnia wygodne. 5/Za wszelkie inne roboty obowiązuje sią JWP Hr. Potocki płacić kosarzom i odbieraczom za dzień po 50 centów tj. dwa zł polskie i wikt dworski /drugi stół/. Jeżeli kosarze kosić będą bez odbieraczy na pokosy, gęste wysokie żyto- pszenicę-powalony owies, oraz groch i wykę. JWP Hr. Potock zapłacić kosarzom do morga takiego bez odbieraczy skoszonego -dodatku 25 centów tj. 1 zł polski. 6/Na koszta poróży otrzyma Majster Stanisław Marusarz z rąk Pana Tadeusza Langiego potrzebną sumę pieniędzy na opłacenie koleji z Krakowa do Jarosławia i na powrót z Jarosławia do Krakowa po 10 florynów na głowę tj. na każdą osobę: sto florenów w Krakowie do Jarosławia i drugie 100 z Jarosławia do Krakowa. 7/JWP Hr. Potocki wyszle furmankę dworską po górali do Hrubieszowa, która ich do Sielca dostawi, a Majster z towarzyszami ma się udać po zadatek 100 zł reńksich do Pana Tadeusza Langie w Olszy pod Krakowem i wyrobione paszporta doręczy P. Langiemu, a on je kosztem P. Hr. Potockiego pośle do wizowania w Brodach tj. do podpisania przez konsulata Rossyi. 8/Odbieraczom tj. kobiety i małe chłopcy kosić nie umiejący dostaną wikt dworski, a góralom kosarzom, jak też i odbieraczom gotować będzie ich własna kucharka i taką mieć będzie zapłatę jak i te co w polu pracować będą a to w potrawie od Pana Hrabiego, połowa od górali. 9/ Jaśnie WP Hr. Potocki odeszle górali tak kosarzy jak i odbieraczy furmankami swemi do Hrubieszowa i zapłaci im na powtórną drogę z Jarosławia do Krakowa koleją żelazną po ukończeniu wszelkich robót polnych.1O/Majster Stanisław dostanie oprócz należnej mu zapłaty za robotę jako każdemu innemu kosarzowi wynagrodzenie majstrówką

zwane po 6 groszy czyli 5 centów od każdego morga skoszonego za jego dozór w robocie. 11/JWP Hr. Antoni Potocki obowiązuje się na każdą osobę tak kosarzom jak i odbieraczom codziennie dawać po 1 kwarcie mleka. Umowa ta spisa na została na dwóch egzemplarzach jednozgodnych przy świadkach wiary godnych, podpisana przez Stanisława Marusarza Majstra i JWP Hr. Potockiego. Dnia 1 września 1873 w Sielcu na Rusi. Podpis czytelny Antoni Hr. Potocki. Umowa ta sama ważną zostaje na rok 1875 jeżeli górale sarni bez furmanek dworskich przyjadą do Sielca i odejdą. Tedy za to doda im Hr. Potocki po rublu na osobę każdą za drogę do granicy Hr. Antoni Potocki 1 września 1874 r." Ciekawy to dokument. Polaniarze, a wśród nich i Stanisław Marusarz z całą gromadą swych krewnych i znajomych wyruszali na roboty sezonowe. Nie mogła ich wyżywić skalista ziemia ojców. Ale prawie zawsze za zaoszczędzone pieniądze dokupywali ziemi i powiększali gazdówki Pracowitość i ryzyko to nieodłączne cechy tutejszych mieszkańców. Taką brygadę kosarzy mógł Stanisław Marusarz zorganizować z pośród swej najbliższej rodziny. Im rodzina była liczniejsza, to i zamożniejsza. Wszyscy członkowie rodziny: synowie i córki, dorośli i młodzianie zarobkowali, oddawali swoje wynagrodzenie rodzicom. Ci zaś byli jedynym dysponentami środków pieniężnych. Ta zasada obowiązuje po dzisiejsze czasy w domach zamożnych i pracowitych Polaniorzy. A do takich zaliczali się Marusarze. Brat Stanisława- Jędrzej Marusarz zwany Krucem (RIN 12608) pojął sobie żoną z Nowego "Bystrego i osiadł na Budzówce pod Nr.62. Pozostawił jednego syna imieniem Jan i dwie córki: Reinę i Agnieszkę. Jan Marusarz s. Jędrzeja dwukrotnie żeniony: z Agnieszką Staszel Szymaniak c. Józefa i Reginy Słodyczka z KoŚcielisk Nr 43, drugi raz w 1925 r. z Anną Michna z Cichego c. Jacka i Marii Szczechowicz. Po pierwszej żonie pozostał syn Józef, który zginął tragicznie w więzieniu, oraz córka Anna znana jako przewodnik tatrzański Po drugiej żonie pozostały cztery córki: Maria, Helena, Bronisława i najmłodsza Zofia. Należy tu wspomnieć jeszcze o Janie Marusarzu (RIN 32051) s. Frańciszka, który nie zostawił potomstwa, ale znany był z tego, że uczył w domu, jako nauczyciel pisania i czytania tutejsze chłopskie dzieci. Prawdopodobnie zapoznał się z "Oświatą" na dworze Hrabiego Antoniego Potockiego w Sielcach, gdzie przebywał, jako kosarz, oraz ze swymi braćmi. Służył on parę lat na tym dworze. Był zdolny. Przywiół do Polan znaczne zbiory książek. Z tego źródła pochodzi wyżej przytoczona umowa. Wielkie zasługi położył ów Jan Marusarz dla rozwoju oświaty w Polanach. Drugą linią rodową Marusarzy na polanie Budzówka, było o jest odgałęzienie Marusarzy znanych Janickami. Jan Marusarz zwany Janickiem (RIN 31905) ożeniony był w rodzinie Kierniów na polanie Jamrychówce w Kościeliskach. Jego żona Regina otrzymała spłat pieniężny w posagu. Mógł więc Jan dokupić cześć ośminy w polanie Budzówka zwaną. To odgałęzienie rodowe jest stosunkowo bardzo słabe. Syn Jana - Mateusz Marusarz zwany Matusem postawił w górnej części polany Budzówki budynek mieszkalno-gospodarczy Nr 61 i tu osiadł ha stałe. Jeden z dwóch synów Macieja -Wojciech Marusarz (RIN 32027) ożeniony w znanym

i licznym rodzie Stopków osiadł, jako jedyny z rodziny Marusarzów Matusów na Budzówce. Ciężkie było jego bytowanie w Kościeliskach. W testamencie z 2 listopada 1827 czytamy: 79/

"Ja pracowity Wojciech Marusarz żołnierz bez złego człowieka Stanisława Staszela do chorości złożony, który widząc czas śmierci y godzinę, zaprosiwszy tedy w dom swój ludzi wiary godnych, przy których ostatnie czynię rozporządzenie, a naprzód oddaję Panu Bogu. Najwyższemu duszę swoją, ciało zaś, aby było. obrządkiem katolickim przy kościele farnym w chochołowie pochowane. Mając ja z ojca mojego. Macieja Marusarza (RIN 31897) gruntu 1/3 część ośminy na polanie Budzówka zwanej we wsi Zakopane z budynkami, także mając gruntu 1/12 części ośminy w drugim położeniu na polanie- Skibisówki zwanej do wsi Między czerwiennego należącej, a mając brata młodszego Józefa Marusarza (RIN 32028), który za życia Ojca na węksiężówkąierską stronę i szedł, zaczyni ja z wojeńskiego stanu przychodząc na urlopik, ojcowie mi obydwa pomarli, a mając siostry cztery takowe gospodarstwo spustoszyły, a ja nie wiedząc czasu powołania do Regimentu, chcąc się ożenić, aby mi żona moja gospodarstwo utrzymywała, do kiela się nie wysłużę dokładając o pozwoleństwo do przezacnej Zwierzchności miejscowej, nie tak raz, jako za 4 razy żebym się ożenić mógł z Tereską Stopkową wsi Zakopanego, a pozwoleństwo do przyjścia mojego doskórać nie mogę, a bym się ożenił, tylko dostałem ustne pozwolenie żebym tą, która mi się widzi wziął ku sobie zakiela pozwolenie przyjdzie, zaczym ja wziął Tereskę Stopkową z Zakopanego za żonę, aby mi gospodarstwa nie pustoszyły 4 siostry, żeby mi dotrzymywała, że jeszcze w roku 1825 z którą mając dziatek dwoje Jakuba i Jana małoletnie, tym dziadko: Jakubowi y Janowi zapisuję, daję, daruję na wieczyste czasy wyżej wyrażone grunty y budynki, z tym aby przy tych dzieciach ich matka, a moja żona do śmierci żyła, ich do rozumu przyprowadzała, a grunt im dotrzymywała y opłacała y moje siostry doczęściowała, także jakby brat mój, kiedy przyszedł z Węgierskiej strony, to ma powrócić żonie mojej część Stopkowej połowy y także, co po ojcu Macieju Marusarzu długi wypłaciła, to jej ma połowę powrócić, to wtedy może sobie grunta odbierze także i tą część, którą ja z Tereską Stopkową od jego brata Walka Stopki odebrał, krowy 3, pieniędzy 16 T, także pierzynę y zagłówek, skrzynię y owsa jeden korzec i całą bieliznę tam odebrał, działo się w Zakopanem dnia 2 listopada 1827 na co przy niżej wyrażonych świadkach znakiem krzyża św. podpisuję się własną ręka trzymając pióro. x Wojtek Marusarz testaor wsi Zakopanego. Świadkowie wiarygodni podpisują się x Maciej Słodyczka sąsiad z Zakopanego, x Matus Sabała ze wsi Zakopanego, x Jacek Pitoń ze wsi Zakopanego, x Jakub Szeliga ze wsi Ratułowa, x Sobek Pitoń ze wsi Zakopanego, x Maciej Staszel ze wsi Międzyczerwiennego, x Jakub Pitoń ze wsi Zakopanego, x Michał Szeliga ze wsi Ratułów, x Szymon Zarycki z Zakopanego, x Micha Gąsienica Samek mp pisarz z Zakopanego, x Sobek Gąsienica wójt z Zakopanego." Jakże tragiczne były dzieje owego Wojtka Marusarza. Przytoczona powyżej treść dokumentu gruntowego świadczy najlepiej o tragedii Wojtka. Do dzisiaj przetrwało podanie

w rodzinie Styrczulów Maśniak z Kościelisk, jakoby jeden ze Staszelów zabił w potoku za Budzówką jakiegoś Marusarza, dezertera z wojska. Prawdopodobnie chodzi, o ten przypadek. Mianowicie Stanisław Staszel Pokusa ciężko pobił owego Wojtka Marusarza, gdy ten dobrowolnie nie dał się doprowadzić do Regimentu. Pobicie było tak ciężkie, że Wojtek po napisaniu testamentu w parę dni później zmarł, pozostawiając dwoje sierot i żonę Tereskę ze Stopków. Jeden z jego dwóch synów imieniem Jakub Marusarz osiadł na gruncie we wsi Międzyczerwienne. Zaś drugi Jan Marusarz (RIN 32031) ożenił się do Nędzów Staników zwanych także Kowalami/Stanisław Nędza miał kuźnię/ i stąd wywodzą się Marusarze z przydomkiem Kowal. Z tego małżeństwa pochodziła Regina Marusarz (RIN 32080) wydana za Jędrzeja Styrczulę Maśniaka (RIN 32081) na polanę Kierpcówkę w Kościeliskach pod Nr 19. Józef Marusarz (RIN 32065) s. Jana i Anny Nędza pozostawił dość liczną rodzinę żyjącą zarówno w Kościeliskach jak i w Zakopanem, Katarzyna Marusarz córka Jana (RIN 32085) miała córkę imieniem Agnieszkę wydaną za Macieja Słodyczkę Byrtusia, zmarła pozostawiając trzy małoletnie córki: Juliannę, Annę i Bronisławę. Po wspomnianym Józefie Marusarzu Kowalu (RIN 32065) i jego żonie Bronisławie Urbaś c. Agnieszki pozostało 8 dzieci, córka Ludwina wydana za Józefa Stopkę Ceberniaka s. Jana i Zofii Szczepaniak z Zakopanego Br.171, oraz syn Jan Marusarz Kowal zwany także Bulatym, ożenionym w rodzinie Tylków z Reginą. Jan ur.12.6.1894, ożeniony 1.6.1919 z Reginą Tylka Rejuśką ur. w 1900 r. dochował się licznego potomstwa. Osiadł na rodzinnej Budzówce. Był przez długie lata kościelnym w miejscowym kościele parafialnym. Tak pokrótce ująłem zwięźle zarys dziejów sławnej rodziny Marusarzów z Kościelisk. Wiele można by napisać o niej, gdyż dużo zachowało się podań i przekazów, oraz dokumentów dotyczących tej rodziny. Niech jednak ten przyczynek będzie pierwszym krokiem do pełnego opracowania.

Matejowie

Na przepięknej polanie Groń osiadł w 16 wieku jeden z najstarszych rodów Podhala - Matejowie z Cichego. Niejaki Szymon Matya (RIN 32104) "przyrabiał" polany swej kosztem dworskich lasów. Miał zabudowania mieszkalno-gospodarskie. Oczywiście zasadnicze gospodarstwo było w Cichem. Zapewne marzył o postawieniu urządzeń wodnych na Kirowej Wodzie, a dawniej zwanym Czerwonym Potokiem. Jego dwóch synów Michał i Jędrzej podzielili polanę Groń pomiędzy siebie na połowę. Już prawdopodobnie Szymon postawił młyn wodny o jednym kamieniu. Świadczy o ty zapis gruntowy dla jego wnuków Jędrzeja (RIN 32113) i Jacka (32115) s. Andrzeja Matyi, Wybudowanie młyna na Groniu a w zasadzie to jego dolnej, części zachodniej/ i tak we wczesnym okresie osadniczym świadczy o potrzebie usług dla Polaniarzy, już w osiadłych na sąsiednich polanach Ród Matyów był jednym z najbardziej znanych w Kościeliskach. Nie "tylko młyn, folusz i tartak to sprawiły, lecz to, że liczni jego członkowie związani byli z "robsictwem" i zbójnictwem. A szczególnie ostatni zbójnik w polanach Kościeliskich tj. Wojtek Mateja (RIN 3361)". W dawniejszych czasach Matejowie

"pisali się" trochę inaczej, tj. Matya. Członkowie tego rodu zamieszkujący obecnie w Cichem, takie nazwisko noszą, zaś w Kościeliskach wszyscy używają i piszą się nazwiskiem Mateja. Ale poprawnie wg starych dokumentów powinno nazwisko to brzmieć "Matya" Odgałęzienie rodu wywodzące się z Michała Matei (RIN 32106) i jego syna Jędrzeja przyjęło przydomek Błachuta /od nazwiska żony/•Natomiast po Wojciechu (RIN 32118) Matejowie zwali się przydomkiem Młynarze. W zasadzie tylko synowie Michała osiedli na Groniu. Natomiast synowie po Jędrzeju sprzedali swe polany na rzecz swych braci stryjecznych po Mateuszu, Michał, który był sezonowym robotnikiem w tutejszych "Baniackjego trzech synów zapewne pomagało mu w zarobkowaniu. Pozwoliło to na zgromadzenie potrzebnych środków do budowy tartaku i folusza, oraz młyna. Najstarszy syn Szymona, Matei - Michał Mateja - Błachuta otrzymał w zapisie na rzecz swej żony Reginy ze strony jej wujka Michała Błachuty - część polany Rysulówki, którą ów Błachuta kupił. A oto treść dokumentów na powyższą okoliczność. 80/

"Do Urzędu Akt Sądowych Kameralnego Państwa Nowotarskiego osobiście stawiwszy się Michał Matya/T.XXI/8/ ze wsi Zakopanego niżej podpisany dekret na rzecz swoją do ksiąg słowo w słowo zaingrafować, którego tenor następujący: Actum in Arce Neoforensi die 19 Febr AD 1740 Persona liter stanąwszy przed Księgami Zamkowymi Nowotarskimi Pracowici Jan y Piotr Rysula, bracia stryjeczni z wsi Ratułowa, zdrowi na ciele y umyśle nie będąc na to namówieni, przymuszeni, ale dobrowolnie jaśnie, jawnie, nieprzymuszenie y owszem słowy wyrażonymi rzetelnie zeznali, iż oni mając z Antecesorów swoich prawem naturalnym Polany nazwanej Rysulówka alias Jezierne, części trzy. każdy z nich a parte po swoim rodzicu, tak jak sami trzymali i używali, przedali, dali y wiecznymi czasy darowali te własne swoje części, ze wszystkimi przynależnościami y przyległościami do tych części Polany należącymi. Pracowitemu Michałowi Błachutowy, Małżone y sukcesorom ich, za złotych w Satarostwie Nowotarskim monety bieżącej po sześć czeskich w złotych licząc trzysta dziewięćdziesiąt 390 cumauctione vero zł N 440 z których ex nune odebranych pieniędzy Przedawcy z sukcsorami swemi kupca y sukcesora ayiterne kwitują. Nic tam sobie, ani sukcesorom swoi Prawa Państwa własności bliskości y dziedzictwa nie zachowując, ani axcypując, ale wszystko prawo własności, bliskości i dziedzictwa na pomienionego kupca y sukcesorów sprzedawcy z sukcesorami swymi wzlewają tak, że wolno będzie temu kupcowi z tym swoim kupnem czynić co mu się będzie podobało jako to sprzedać, dać i darować, zafrymarczyć y jako na najlepszy swój pożytek obrócić, do którego to kupna ,cesyji Rezygnacji y spokojnej intromisji Przedawcy Kupcowi dopuszczają y dlatego to kupno mieć powinno walor wieczny stałości, które to kupno tak kupiec jako y Przedawcy z Przytomnymi przy nim ludźmi niżej wyrażonymi jako pisać nie umiejącymi z wyrażonymi imionami y Przezwiskami swojerni dla większego dokumentu Rąk swoich własnych krzyżykami utwierdzają. X Michał Rysula, x Jan Rysula, x Piotr Rysula przedawcy x Michał Błachuta kupiec, przy Wojciechu

Staszelu przysiężnym, x Wojciechu Gaberze Leśnym Zubskim, x Macieju Kuźmie sąsiedzie, x Wojciechu Łuszczku sąsiedzie, x Kazimierzu Rysula sąsiedzie....." A oto zapis Michała Błachuty na rzecz Michała Matya /t. XXI/8/ 81/. "Laudetur Jesus Christus W Trójcy Przenajświętszej y przebłogosławionej Panny Maryi. Ja Pracowity Michał Błachuta ze wsi Ratułowa zaczynam albo czynię testament i podział między moimi siostrzenicami przy dobrym rozumie, ale przy słabości zdrowia, ze świata się zbieram, na tom zaprosił na posługę moją w dom mój i polany mojej Rysulówkę nazwaną Pisarza i uczciwych sąsiadów, aby w przytomności byli, aby po śmierci kłótni żadnej nie było, any wprzódy jak mnie Pan Bóg z tego świata zbiere ciało ziemi skąd swój początek wzięło Duszę zaś Stwórcy memu w ręce jego Przenajświętszej polecam, pogrzeb zaś zlecam Leskowiance Reginie siostrzenicy wraz z mężem jej Michałem Matyą, dobra zaś wszelkie, tak ruchome, jako i nieruchome i fortunę wszystką in genere od Pana Boga to daję Reginie wraz z mężem jej Matyą, także i grunt wszystek, jako to polanę Rysulówkę wraz z pastwiskami zwyż pomienionymi Michałowi Matyi oddaję, daruję y zapisuję całe dziedzictwo wiecznymi czasy i na potomków ich nie zatrzymując żadnej bliskości i na inne siostrzenice, których jest wiele, ale temu *wzwyż* wyrażonemu Michałowi Matyi i Reginie żonie jego im perpatuis temporibus im zapisuję z tej przyczyny, że ta Regina Luptowianka służąc u mnie staruszka, od młodości swojej żadnej zapłaty za to nie wzięła, razem y z mężem swoim, jako tu y teraz o mnie pamiętają y na mnie zawsze pracują, takim tedy wiernym sługom jakoż nie opłacić, co wiernie służą, a tak teraz naznaczyłem im zapłatę wszelką fortunę moją na wieczne czasy i na ich dzieci, a co większa, jeżeliby się, kto bliskością lub dziedzictwa pomienionych do prawa pociągał to upraszam Wielmożną Zwierzchność Zamkową aby byli karana kiedy ich nie było do pracy, nie ich nie będzie do płacy. Co dla lepszej wiary y na potwierdzenie tego testamentu y na rozporządzenie ręką własną lubo nie umiejący pisać przy ludziach wiary godnych znakiem Krzyża św. podpisuję się Signą na Rysulówce 6 Febr 1736 x Micha Błachuta, x Stanisław Komperda przysiężny Cichowiański, x Mathias Komperda, x Michał Obrochta, x Jakub Marusarz, x Józef Tylka, x Jędrzej Komperda..." Tak Michał Mateja Błachuta stał się właścicielem wraz ze swoją małżonką Reginą c. Agnieszki Leskowianki części polany Rysulówki, niegdyś kupionej od Rysulów, na którą to kontrakt kupna spisano w 1740 r. Powyższy grunt w kilkanaście lat później przeszedł do rąk brata Michała Mateję - Jędrzeja Mateję Błachuty z niewyjaśnionych bliżej przyczyn /prawdopodobnie brak własnego potomstwa/. Po Jędrzeju Mateja Błachucie pozostało trzech synów. Najstarszy Michał Mateja Błachuta osiadł na polanie Gron (RIN 32123). Z niego wywodzą się Mateje Grajcary. Matejowie Torbiarze /po Michale Mateja (RIN 32146). Przydomek od torby jaką nosił leśny Józef Mateja. Z Matejów Grejcar wywodzą się Matejowie Wojtaszek /po Wojciechu Mateja Wojtosku. Średni syn Jędrzeja - Jan Mateja Błachuta (RIN 32125) osiadł również na polanie Groń pod Nr.6.Pozostawił po sobie trzech synów i jedną córkę. Z najstarszego Jakuba Mateja Błachuty (RIN 32131) wywodzą się Matejowie z przydomkiem Fatla. Najstarszy syn z bardzo licznej rodziny

Andrzeja Mateja Janicka i jego żony Reginy ze Stopków imieniem Wojciech (RIN 3361) ożeniony w Zakopanem u Gąsieniców Walczaków, był owym słynnym i legendarnym ostatnim ze zbójników Polan Kościeliskich. Z rodziny Jędrzeja Mateja Janicka wywodzi się też liczna i znana rodzina Matejów zwana Kapcakami. Po Stanisławie (RIN 32134) pozostało czworo dzieci: I tak po Józefie /T.XXI/61/ były dwie córki. Najstarsza Maria wydana za Jana Staszela s. Karola zwanego Karolcykiem. I druga - Karolina wydana za Józefa Krzeptowskiego Sablika z Kościelisk s. Wojciecha i Anny Bukowskiej z pod Nr 58. Po drugim synowi Stanisława - Janowi Mateja Błachuta pochodził ks. Stanisław Błachuta (RIN 5135). Tak w znacznym uproszczeniu przedstawia się historia genealogiczna rodzin Matejów wywodzących się po Jędrzejowi najstarszym synie Mateusza Michała oto kilka dokumentów dotyczących tego wielkiego rodu.82/

"Do Urzędu Miejscowego stawił się w dniu. 23 Januari 1789 Szymon Matys z Cichego z dokumentem. Dla wyciągającej nader potrzeby y dla nie małe ochrony lasu Starościńskiego, tudzież dla wygody poddanych starowstwa, którzy nader siła przewali lasu przy gęstym mnóstwie ludzi, którzy zwyczaj mieli stawiać chałupy y wszelkie generalne budynki z całkowego drzewa. Starała się Zwierzchność Zamkowa o człowieka takiego, aby mógł upatrzeć miejsce sposobne blisko Tatr do postawienia młyna o jednym kamieniu, folusza y tracza gdzie obrał się Wojciech Matęja, poddany wsi Cichego, który niemałym kosztem postawił młyn, tracz i folusz w cudzym gruncie, to jest Polanie Obrochtówka, do tego młyna nie ma pola, ani skiby roli. Teraz ochronę lasów wiązała Zwierzchność Zamkowa w tym sposobie, że przedtem z całkowego drzewa stawiali budynki, teraz z jednego drzewa może mieć czworo budynki, przeżnąwszy na pile. To zaś się mocno tym prawem waruje, aby uchowaj Boże, jednego drzewa nie ważył się Młynarz przyjmować i rżnąć na pile nie obaczywszy konsensu Zamkowego. Bo komu będzie potrzeba poprawić lub postawić budynek, to naprzód powinien pójść y uprosić Zwierzchność Zamkową a gdyby tego nie obserwował Wojciech Mateja y sukces jego tedy by nie Młynarzem, ale zdrajcą Lasu Starościańskiego był y pustosznikiem okazałby się y prawo nadane by utracił, że zaś swoim kosztem własny i na takim miejscu, gdzie przystęp jest bardzo daleki, więc na to wszystko mając wzgląd Jurysdykcja Zamkowa nieobciąża go wielkim czynszem, ale w proporcji tylko naznacza, aby corocznie płacił do Inwentarza Starościńskiego py Tynfów 20 To zaś prawo na młyn dane, nie tylko Wojciech Mateja, ale y sukcesorom służyć powinno. Działo się w Zamku Nowotarskim 10 Dec 1755." Jakże to ważny i charakterystyczny dokument dla wyjaśnienia procesów osadniczych w Polanach Kościeliskich. Z treści dokumentu wynika, że chodzi tu o Anddrzeja Mateję s. Mateusza (RIN 32117), który już w połowie 18 wieku wystawił młyn, tracz y folusz na polanie Obrochtówce/Roztoki/ Chodzi tu o legendarnym młyn, tracz i folusz, który w sto lat później, przeszedł do rąk Gąsieniców. Do dzisiaj zachował się folusz w Roztokach, bo o nim tu mowa. Natomiast młyn y tracz nie przetrwały losowych wypadków i uległy zniszczeniu. Same zaś

budowle zostały zakupione przez rodzinę Różaków z Cichego i postawione kilkaset metrów obok dawnych urządzeń wodnych Matejów. Tak wczesne postawienie wymienionych urządzeń wodnych dowodzi, że już wtedy było bardzo duże zapotrzebowanie na takie usługi. Tym bardziej, że podobne urządzenia istniały już wcześniej w pobliskiej wsi Witowie. A więc młyn, tracz i folusz były przeznaczone dla Polaniorzy, którzy w tym czasie tworzyli liczną grupę osadniczą. Ważny to dokument dla badaczy tego regionu. Po Wojciechu Matyji pozostało dwóch synów wspomniany już Szymon (RIN 32151), oraz Wawrzyniec (RIN 32152). W jaki sposób dokonali podziału gruntu i urządzeń wodnych świadczy o tym zapis

"Przed Sodem Kameralnym Nowotarskim w dniu 9 octobris 1789 oblicznie stanąwszy Szymon Mateja z komplentacją do intabulacji: Szymon Mateja *z* jednej strony, z drugiej strony Wawrzyniec Mateja z Cichego braćmi rodzonymi, a to względem pozostałej fortuny po Rodzicach, w Cichem i Polanie Groń y Młynie w Palenicach w Cichym młyn, dzieli się aby Szymon starszy brat, młodszy Wawrzyniec dzielą się zgodnie i na to zakładają dobrowolnie, to jest 20 siąg drew sajtować w kajdanach w Hamrach która by ze stron nie dotrzymała słowa. "x Szymon Mateja, x Wawrzyniec Mateja, Przytomni x Jan Blaszyński wójt Dzianiski, x Michał Klapiarcyk wójt Cichowiański, x Stanisław Komperda przysiężny Cichowiański, x Stanisław Styrczula przysiężny Dzianiski, x Michał Obrochta, x Jakub Tylka x Grzegorz Styrczula, x Szczepan Styrczula, x Wojciech Styrczula.." Trzeba tu dodać, że Wojciech Mateja (RIN 32118) oprócz swej części w Cichem, otrzymał swą część w polanie Groń. Lecz dostała mu się dolna jego część od zachodu. Po Szymonie polanę dostały w wianie jego dwie córki. I tak najstarsza Małgorzata (RIN 2838) wydana za Frańciszka Gąsienicę Franka /Franiok/ i otrzymała środkową część polany zwaną do dnia dzisiejszego Franiokami. Zaś druga najmłodsza córka imieniem Anna wydana za Wojciecha Gąsienicę Samka otrzymała dolną część polany Groń wraz z młynem, traczem i foluszem /zob. Gąsienicowie Folusiany Po synach Szymona - Stanisławie i Janie grunt położony na Groniu przeszedł w ręce rodziny Klaprów. Bowiem córka Jana - Katarzyna (RIN 31952) wydana była za Jana Klapera /zob. ród Klaprów. Natomiast część po Wawrzyńcu Mateja w Groniu otrzymała w wianie jedna z jego córek imieniem Rozalia (RIN 32164) wydana za Piotra Nędze s. Jędrzeja i Reginy Twardziak z polany Gaberówki pod Nr.94.Po dziś dzień posiadają ową polanę u Franiaków potomkowie Piotra Nędzy. Czy Matejowie byli zbójnikami? Na pewno był nim Wojtek Matya Natomiast nie wskazuje nic, aby inni uprawiali ten zawód. Jest pewne, że byli niegdyś zamożni, a szczególnie Wojciech, który swoim kosztem wystawił młyn, folusz i tracz. Skąd miał pieniądze? Zapewne z pracy rąk w tutejszych Hamrach i Baniach. Tak tylko można sobie tłumaczyć pochodzenie znacznych sum pieniężnych, jakimi dysponowali liczni członkowie poszczególnych rodów w Polanach. Matejowie byli znani, jako gajowi, myśliwi i słynni bacowie na halach tatrzańskich.

Molkowie

Ród Molków związany był pierwotnie/z wsią Ratułów zwaną. To najstarsze miejsce rodowe Molków z Kościelisk. Z Ratułowa Molkowie wędrowali w stronę Tatr. Z zachowanych dokumentów archiwalnych można sądzie, że wiążą Molków silne więzy rodzinne z rodami Pitoniówi Szeligów również wywodzących się ze wsi Ratułów. Przedstawiciele tych trzech wymienionych rodów podzielili polanę Szeligówką pomiędzy siebie. Nie wiele wiemy o tej rodzinie. Z akt dawnych wiemy, że niejaki Jan Molek z Ratułowa miał swą część po swoim Rodzicu w polanie Szeligówka. Jego to dwóch synów: Maciej (RIN 32282) i Jan (RIN 32275) osiedliło się na owej części polany pod Nr 1l8.W dawnych księgach gruntowych jest zapis dotyczący tej rodziny 84/ sporządzony w domu Macieja Molka wójta wsi Kościelisko w dniu 24 października 1845 r. "Ja niżej na podpisie wyrażony Jacek Molek wsi Ratułów w dniu dzisiejszym przyszedłszy do Urzędu Miejscowego wsi Kościelisko lub brata powtórnego i dałem zaprosić tegoż wójta i ludzi wiary godnych, że ja mając gruntu z budynkami na siebie spadłego z rodzica Jana Molka z Ratułowa, po wtóre także, iż mając na dwa korce wysiewu i pastwisko na 2 krowy, co rok wypaść podług legatu z dnia 7 października 1834, za wszelkie jego utrzymanie w szkołach, na którego Józefa Molka do tych szkół wynakładałem za roków 14-cie na utrzymanie, bieliznę i odwożeni wydałem nad 100 fr i rozmaitą bieliznę i przyodziewek, z tej jednak przyczyny, nie jestem na to namówiony, ani błędem zwiedziony, ani po pijaności lecz po trzeźwości i to za uradą żony swej Marianny Molkowej, ale jawnie ten kawałek gruntu pod 2 korce wysiewu wraz z pastwiskiem we wsi Kościelisko należącą bratu Józefowi Molkowi, bratu Maciejowi Molkowi i jego żonie Katarzynie sprzedaję, daję x Anna Molkowa matka dozwalająca, x Jacek i Marianna Molek sprzedawcy x Jan Szczepaniak przysiężny, x Jacek Pitoń sąsiad, x Jędrzej Szczepaniak sąsiad, x Jan Pitoń, x Maciej Molek wójt wsi Kościelisko kupujący "

Z dokumentu wynika, że ów Maciej Molek (RIN 32282) był pierwszym wójtem wsi Kościeliska, zwanej odtąd Kościelisko. Powód tej zmiany nie jest znany. Za jego urzędowania wprowadzono nową numerację porządkową domową. Ob owiązuje do dnia dzisiejszego. Numery porządkowe nadaje się wg kolejności budowania, a nie położenia. Granice administracyjne wsi ustalone ze jego urzędowania pozostają nie, zmienione po czasy obecne. Maciej Molek -wójt ożeniony był z Katarzyną Trzebunia z polany Sywarne i tu osiadł pod numerem 46. Brat Macieja Molka wójta - Józef Molek (RIN 32283) został księdzem. Jego losy nie są znane. Jan Molek (RIN 32275) ożeniony z Małgorzatą Staszel z Zębu osiadł na starym placu na polanie Szeligówka pod Nr.118. Dochował się tylko jednego syna imieniem Jędrzej. Ten ożeniony w znanej rodzinie Nędzów, dochował się 2 córek i jednego syna Jana (RIN 32291). Jan Molek był długoletnim organistą w kościele parafialnym w Kościelisku /parafia powstała w 1914 r. Słynął s urody i dowcipu. Stąd miał wielkie powodzenie wśród uroczych Polaniorek .I tym ostatnim zostawił trzech dorodnych synów u :Matejów Kapcak,

Szeligów i Kapłonów. I tak w zasadzie nikt z rodziny Molków nie mieszka w Kościelisku. Jedyny syn Jana Molka organisty Andrzej po ukończeniu Politechniki Warszawskiej, osiadł w stolicy na stałe. Podobnie jak jego siostra Maria mieszka w Warszawie. Na rodowym starym placu pod Nr 118 mieszka starsza Pani Maria Molkowa z domu Kowalówka rodem z Czernichowa - wdowa po Janie Molku organiście. **Nędzowie**

Z podtatrzańskiej wsi Bańskiej pochodził prapraszczur Nędzów. Bowiem niejaki Marcin Nędza /T.XXIII/1/ osiadły w tejże wsi, ożeniony z Zofia miał liczne potomstwo. Najstarszego syna - Józefa Nędze (RIN 31272) ożenił w bogatej rodzinie wójta zubskiego Jana Gabera. Jego żona imieniem Katarzyna c. Jana Gabera wniosła mu w wianie prawie całą polanę zwaną od nazwiska jej dawnych posiadaczy - Gaberówką /dzisiejsza Nędzówka i Chotarz/. Ponadto Józef posiadał znaczną część gruntu z rodzica Marcina Nędzy we wsi Bańskiej wraz z budynkami. Józef Nędza miał m. innymi czterech synów, z których dwóch osiedliło się we wsi Kościelisko. I tak najstarszy syn imieniem Kazimierz (RIN 32294) osiadł na polanie zwaną Gaberówką. Był to chyba jeden z dłużej żyjących ludzi w Polanach, żył bowiem 109 lat. Zaś średni synowie Mateusz i Jakub Nędzowie osiedli we wsi Bańska. Najmłodszy syn Józefa -Józef Nędza osiadł na polanie Prokopówka /dzisiaj Gronik zwany/ otrzymawszy część tej polany w wianie swej żony Reginy wywodzącej się z rodu Stopków, do którego należała polana Prokopówka /Gronik/. Kazimierz Nędza /T.XXIII/3/ miał 3 synów i 1 córkę. Po najstarszym również Kazimierzowi Nędza (RIN 32302) wywodzi się liczna i znana rodzina Nędzów Staników, której grunta były i są położone na polanie Nędzówka. Po średnim synowi Jędrzejowi Nędzy (RIN 32304) wywodzą się Nędzowie z przydomkiem Kiernia i Chotarscy, osiedli w większości na części polany Gaberówki zwanej dzisiaj Chotarzem. Po najmłodszym /Mateuszu/ wywodzą się Nędzowie z przydomkiem Kubiniec. Z odgałęzienia Nędzów osiadłych na polanie Prokopówka /Gronik/ zwanych przydomkiem Skwarek, pochodzą Nędzowie zwani Siarosiami. W zbiorach rodowych autorów zachował się bardzo ciekawy dokument rękopis z którego można odtworzyć wystarczająco dokładnie dawne dzieje Nędzów osiadłych na polanie Gaberówce. Do Nędzów należała również polana Spyrłówka, ale to była polana nie zamieszkała, A oto treść dokumentu z 11 października 1861 r.

"Grunt 1/4 część polana Gaberówka był niegdyś własnością Kazimierza Nędzy, który go posiadał jako osobne gospodarstwo pod Nr.120. W 1809 r. pomarł Kazimierz Nędza i wtenczas podzielili się jego synowie- Wojciech Nędza i Jan Nądza tym gruntem tak, że każdy z nich dostał po połowie tego gospodarstwa, czyli po jednej ósmej części roli Gaberówki. Odtąd grunt ten aż do dziś dnia jest podzielony. Lecz ja Jan Nędza będąc bezdzietnym darowałem moją połowę tego gospodarstwa Józefowi Krzeptowskiemu donacją z dnia 31 stycznia 1861 r. który ją dostał i posiada. Lecz byłem do tego uprawnionym gdyż otrzymałem dekret dziedzictwa z dnia 15 stycznia 1859 r. do lat 39 jako

przez były Sąd Czarnodunajecki wydany, mocą którego mnie cały grunt przyznany został po Kazimierzu Nędzy. Nie chcąc jednak spadkobiercom po Wojciechu Nędzy ich połowy, przeto upraszam, aby istniejący podział od roku 1805 utrzymany został". Chodzi tu o Kazimierza Nędze syna Kazimierza (RIN 32202) i jego synów Wojciecha Nędze (RIN 32314) i najmłodszego Jana Nędze zwanego Jasinkiem (RIN 31488), którego grunt otrzymał Józef Krzeptowski najstarszy syn Jana Krzeptowskiego Sabały. Wraz z gruntem i budynkami pod Nr.96, oraz z żoną Reginą /wychowanicą/ Jana Nędzy Jasinka otrzymał Józef Krzeptowski również przydomek Jasinek. A oto dalszy ciąg treści protokółu: "... druga połowa 1/4 części polany Gaberówki przeszła po Kazimierzu Nędzy na syna jego, a brata mego Wojciecha Nędzę w roku 1805, a gdy ten pomarł w 1825, na syna jego Stanisława Nędze, a ten dotąd siedzi ze synami swymi Józefem i Jędrzejem Nędzami na tej połowie czwarcizny. Na każdej połowie tego gospodarstwa są osobne budynki mieszkalne i gospodarskie mianowicie: nasze pod Nr 96 nowy, 120 stary, zaś Stanisława Nędzy pod Nr 95 nowy, 120 stary, z każdej połowy może jedna rodzina dobrze wyżyć - gdyż gruntu jest dużo i w dość dobrej glebie położony". "Jakim sposobem w metryce gruntowej z roku 1820 jest na Wojciecha Nędze cały zapisany, tego nie wiem, gdyż ja Jan Nędza mam już przeszło 80 lat i pamiętam dobrze, że jeszcze w roku 1805 grunt ten podzielony został w ten sam sposób jak dzisiaj, zatem tylko nieznajomości stosunków przypisać należy, że cała 1/4 części polany, Gaberówki jako jedno gospodarstwo Nr 120 zapisana została. Z przedstawionych powodów upraszamy o zatwierdzenie istniejącego podziału 1/4 części polany Gaberówki, czyli gospodarstwa Nr.120." Józef Krzeptowski, Jan Nędza ". Tak już ten podział został zatwierdzony. Bowiem po Wojciechu Nędzy na gospodarstwie Nr 95 osiadł jego syn Stanisław Nędza zwany Stanikiem

(RIN 32235). Zaś pod Nr 96 Jan Nędza Jasinek. A oto, co zeznali synowie Stanisława Nędze Stanika Józef Nędza Stanik i jego brat Jędrzej : "To co Jan Nędza i Józef Krzeptowski powyżej podali, zdaje nam się, że jest prawdą, lecz nie pamiętamy kiedy podział tego gruntu nastąpił. Lecz prawdą jest, że grunt od dawna jest podzielony i na obu połowach są jak dawno zapamiętaliśmy osobne budynki, mianowicie Jana Nędzy, a teraz Józefa Krzeptowskiego pod Nr 96 nowy 120 stary i nasze, a raczej naszego ojca Stanisława Nr.95 nowy 120 stary. My upraszamy o nie integrację tego gruntu na naszą korzyść z tego powodu, że stwierdziliśmy iż Jan Nędza dostawszy dekret na całą 1/4 część polany Gaberówki, całą Józefowi Krzeptowskiemu darował..."x Józef Nędza, x Jędrzej Nędza. Józef Nędza Stanik (RIN 32381) pozostawił liczne potomstwo. Grunt po Józefie Nędzy Staniku s. Stanisława wraz z budynkami położonymi na tzw. Glecarówce /Nędzówka/ przeszły do rąk Jędrzeja Łasia /wnuk po Annie Nędza Stanik/ wydanej do Leśnicy (RIN 32398). Zaś grunt po Jędrzeju Nędza Staniku (RIN 31486) przeszedł w posiadanie Fatlów wraz z budynkami pod Nr 95 po Annie Nędza Stanik wydanej za Franciszka Fatlę (RIN 31476). Obecnie budynki te istnieją i są w posiadaniu Habinów

synów po jednej z córek po Annie - Marii wydanej za Franciszka Habinę z Dzianisza. Jedyny żyjący syn po Andrzeju Nędza Staniku - Jędrzej (RIN 32416) ożeniony z Marianną Jakubiec Maślanką z Dzianisza nie pozostawił potomstwa. Pozostała po nim wdowa zwana Marianka i zapisała Nędzówkę swoim krewnym. Obecnie stary plac po Mariance ma Jan Tylka. Najmłodsza z dzieci po Jędrzeju Nędza Staniku i jego żonie Reginie z Płazów - Zofia (RIN 32424) wydana za Józefa Mardułę Orawca s. Jędrzeja i Reginy z Zakopanego Nr 90 również swą cześć w Nędzówce otrzymała. Tak więc połowa z czwarcizny należąca do Stanisława Nędze Stanika (RIN 32235) została bardzo rozdrobniona. Do części po Stanisławie wszedł również jego syn średni imieniem Jan Nędza Stanik (RIN 32383). Dlaczego nie był wymieniony w protokole nie wiadomo. Może ożenił się nie po myśli ojca? Bowiem żonę miał z Obrochtów c. Ignaca i Zofii Marusarz. Po Wojciechu Nędza Staniku (RIN 32314) wywodzą się Nędzowie Staniki z Witowa. A oto dalszy ciąg treści owego protokołu gruntowego: ...."Polana Gaberówka już w roku 1820 na 4 czwarcizny podzieloną była odkąd się ten podział zaś datuje, tego nikt nie jest w stanie powiedzieć, gdyż tego nikt nie pamięta: -Każda z tych czwarcizn znów podzieloną została, ato w następujący sposób:

a/Szymon Bafia Nr 61 posiadał w roku 1820 pod tym numerem jedną czwarciznę, która dzisiaj jest w posiadaniu: Józefa Nędzy Nr.79 i Kazimierza Bafii bez numeru. b/Druga czwarcizna Marcina Nędzy, także do Nr.61 dopisana dzisiaj jest w posiadaniu: Jędrzeja Nędzy Nr 7, Józefa Krzeptowskiego Nr 43, Wojciecha Nędzy Nr 90, Wawrzyńca. Nędzy Nr 91.

c/Trzecia czwarcizna Polany Gaberówki była zapisana na Jędrzeja Nędze pod Nr 122, dzisiaj zaś jest w posiadaniu Piotra Nędzy Nr 94 i Jędrze ja Nędzy Nr 10.

d/Wreszcie czwarta i ostatnia czwarcizna zapisana na Wojciecha Nędze Nr 120 jest w posiadaniu Jędrzeja Nędzy Nr.95 i Józefa Krzeptowskiego Nr 96. ad.1/*C*zwarcizna Szymona Bafii Nr 61 zaraz po roku 1820 podzielona została na dwie połowy, mianowicie: Na syna niewiadomego imienia i córkę Agnieszkę. Syn Szymona Bafii sprzedał swój grunt Stanisławowi Nędzowi i poszedł do Węgier, skąd już nie wrócił. A grunt przeszedł ze Stanisława na syna jego Józefa Nędze, który pod Nr 79 go dotąd posiada i ma na mim swoje budynki mieszkalne i gospodarskie. Druga połowa tej czwarcizny należąca do córki Szymona Agnieszki, po jej śmierci przeszła na jej męża Kazimierza Bafię, który go imieniem swoich dzieci posiada dotąd. Na tym gruncie budynków nie ma, ponieważ Kazimierz Bafia posiada gospodarstwo własne w Bańskiej, a do Kościeliska tylko na lato się sprowadza, tutaj ma, bowiem tak zwany letnik bez numeru. Podział ten istnieje od lat 40, daje dostateczne wyżywienie, więc o zatwierdzenie jego prosimy.

ad. b/Czwarcizna Marcina Nędzy, nie wiemy, z jakiego powodu do Nr.61 dopisana, została w 1825 podzielona miedzy trzech synów: Jędrzeja, Jana i Jakuba Nędzów. Tak, więc każdy dostał po 1/12

części. Jędrzej Nędza posiada swoją 1/12 część pod Nr 7, ma na niej budynki mieszkalne i gospodarcze, zaś Jan Nędza swoją 1/12 część czwarcizny sprzedał: połowę tj. 1/24 polany - Józefowi Krzeptowskiemu Nr 43 a drugą Wojciechowi Nędzy Nr 90.Jakub Nędza zaś sprzedał swój grunt 1/12 Wawrzyńcowi Nędzy Nr.91 Ci trzej ostatni nie mają na tym gruncie budynków, lecz posiadają inne gospodarstwa od przytoczonymi numerami w Kościelisku i do tych te kawałki przyłączyli. Posiadacze upraszają, aby ten podział gruntu od r.1825 istniejący zatwierdzili.

ad. c/Czwarcizna Jędrzeja Nędzy Nr 122 także koło 1825 r. podzielona została na dwie połowy: między dwóch synów: Piotra Nr 94 i Jędrzeja Nr 10, który dotąd posiadają i na nich mają swoje osobne budynki mieszkalne i gospodarcze. Ponieważ i na ten podział nie zasiągnięto konsesu władzy politycznej, zatem o zatwierdzenie tego od blisko 40 lat istniejącego podziału upraszają.

ad.d/Dochodzenie względem czwartej czwarcizny już dawniej przeprowadzone zostało." Tyle wiemy z protokółu sporządzonego w 1861 r. Powróćmy jednak, do czawcizny należącej niegdyś do Szymona Bafii. Otóż córka imieniem Agnieszka Nędza (RIN 32308) z pierwszego małżeństwa Kazimierza i Katarzyny Marusarz wydana została za Szymona Bafię. Bowiem całą polanę Gaberówkę Kazimierz Nędza (RIN 32294) podzielił na 4 części zwane czwarciznami. Ponieważ ów Kazimierz Nędza miał po swej matce Katarzynie z Gaberów całą polanę, którą za opiekuństwo tej matki zapisem otrzymała jego pierwsza żona Katarzyna z Marusarzów. Stąd ta polana mogła być podzielona tylko na trzech synów i jedną córkę po pierwszej żonie tj.: Kazimierz Nędza (RIN 32302) Nr 120, Jędrzeja Nędza (RIN 32304) Nr.122, Marcina Nędza (RIN 32306) i Agnieszkę Nędza (RIN 32308). Nie otrzymała części w polanie druga córka Kazimierza Nędzy, imieniem Anna wydana za Jakuba Szczepaniaka w Kościeliskach po drugiej żonie Annie Obrochta . Część polany, którą niegdyś miała rodzina Bafiów, przeszedł na drodze kupna i wymiany do rąk Nędzów. Trochę niejasna jest sprawa sprzedaży swej części 1/12 przez Jakuba Nędę zwanego Kubińcem. Bowiem wynika z późniejszych ustaleń i zapisów, że Jakub Nędza Kubiniec był właścicielem gospodarstwa pod Nr 7. Będzie rzeczą pożyteczną i ciekawą przytoczyć odpis dekretu dziedzictwa po Kazimierzu Nędzy (RIN 32294) "Dekret dziedzictwa Z.C.K. Urzędu Powiatowego, jako Sądu w Czarnym Dunajcu, cała spuścizna po Kazimierzu Nędzy pod Nr 95 w Zakopanem w dniu 27 czerwca 1805 beztestamentnie zmarłym, składająca się wg inwentarz z daty 13 grudnia 1858 Nr 1356 z 1/4 części polany Gaberówki w Kościeliskach Nr 96/120 z której 1/6 całej roli, a reszty jest pastwisko ocenionej na 1500 fr, z. 1/4 części polany Spyrłówki pod 17 garncy wysiewu 48 fr, razem na 1548 fr austr. wal. tegoż spadku dziedzicom z prawa powołanym: Wojciechowi, Jakubowi, Walentemu, Jędrzejowi, Janowi Nędzom, Reginie Zaleńskiej, Annie Szczepaniak, Katarzynie Remiz wedle oświadczonej warunkowo deklaracji tychże prawo następnych dzieci częścię osobiście częścią przez opiekę przez kuratelę, ta zaś przez małżonków swoich w 8 częściach po 193 fr.30 kr. austr. wal. grunt zaś ze względu na to, jako najstarszy syn spadkobiercy

Wojciech Nędza testamentem nie rozrządzał w myśl ustaw dziedziczenia rustykalnych posiadanie, przeto prawa na nieobecnego Jakuba Nędzę z obowiązkiem wypłacenia reszty współsukcesorów po nim zaś na Walentego Nędzę z warunkiem spłaty powyżej rzeczowym, a gdy i ten jest nieobecny, tenże cały spadek żyjącemu jeszcze Janowi Nędzy wedle oświadczonego spadku działu tern sposobem sprawa warunkowo się przyznaję, że rzeczonej Realności gruntowej Janowi z obowiązkiem wypłat każdej z powyżej rzeczonych głów na 220 fr 68 kr. z tym warunkiem był przyznany, iżby ten obowiązany był, gdyby się Jakub Nędza zgłosił, grunt temuż ustąpić, lub gdyby dowód jego miał śmierci, a następny Walenty Nędza przybył, temuż całą oddać posiadłość, a po dowodzie i tegoż śmierci, dopiero ma się takowa objąć, spłata ma się dziać w ten sposób, że gdy Jędrzej Nędza przed 20 laty zmarł beztestamentnie, część jego 193 fr 30 kr O.W. Wojciechowi Jakubowi, Walentemu i Janowi Nędzom, Reginie Zaleńskiej, Annie Szczepaniak, Katarzynie Remiz, a względnie ich dzieciom z prawa warunkowo przyznaję się. Tym tedy sposobem część schedalna Wojciecha Nędzy 220 fr 68 kr jego dzieciom: I Kazimierzowi, a gdy tenże córkę swą Agnieszkę Pabin dekretem sądowym części jego 27 fr 58 kr razem *55* fr 17 kr nieobecnemu Jędrzejowi Nędzy, Reginie Tatar, Annie Bukowskiej, a gdyby ta bezdzietnie zmarła w i/4 jej mężowi Józefowi Bukowskiemu 67 fr 89 kr, a reszta 20 fr 69 kr współrodzeństwu: Agnieszce Pabin, Stanisławowi Nędzy, Jędrzejowi Nędzy, Reginie Tatar, dzieciom Agnieszki Bukowskiej: Katarzynie Bukowskiej i Mariannie Staszel z prawa warunkowo po równych częściach, Agnieszce Bukowskiej, a gdy ta baztestamentnie umarła, jej dzieciom jako nieobecnym: Jakubowi, Wojciechowi i Annie Bukowskim. II/Spadek zaś Reginy Zaleńskiej urzeczonej schedzie 220 fr 68 kr a. w. tejże dzieciom: a/Józefowi Zaleńskiemu, b/Reginie Tylka, c/Annie Pitoń względnie jej dzieciom: Reginie, Katarzynie i Janowi Pitoniom, z której części dożywocia mąż jej na korzyść dzieci zrzekł się tymże po równej części z prawa warunkowo. III/Część Anny Szczapaniak w 220 fr 68 kr a. w. tej że prawo następcom a/Jędrzejowi Szczepaniak względnie jego dzieciom po równej części Wojciechowi i Reginie Szczepaniakom, sprawa warunkowo, z której wdowa Katarzyna 1/4 części dożywocie przyjęła - Reginie Nędza. IV/Część schedalna Katarzyny Remiz w 220 fr 68 kr w austriackiej walucie tejże dzieciom jako to: a/Reginie Liszka, a względem niej gdyż już nie żyje jej sukcesorom: Zofii, Janowi, Jakubowi, Annieli Reginie Liszkom po równej posesji z prawa warunkowo.

b/nieobecnej Katarzynie Nędza nieślubnej córce Katarzyny Remiz - ato z prawa warunkowo przyznaje się tem dokładem, że obejmujący grunt i masę Jan Nędza s. Kazimierza, Nędzy porzeczonych porcyach każda głowę swojego rodzeństwa w pewnych odstępach w dwa lata powypłaca schedę, zaś nieobecnym na gruncie zapewni i pierwszym po ich pojawieniu się, drugim zaś przy ich pełnoletności lub innym zaopatrzeniu wypłaci z procentem do którego spadku legat 1fr CM na fundusz szkół normalnych uiścić należy. Na czem pertraktacya powyższa ukończoną zostaje z c. k. Urzędu Powiatowego jako Sądu w Czarnym Dunajcu dnia 15 stycznia 1859". Ciekawy to

dokument dla rodziny Nędzów i badaczy dziejów Polan Kościeliskich. Gwoli wyjaśnienia dodać należy, że mąż Reginy Nędza-Szymon Zaliński był rodzonym bratem Agnieszki Zalinskiej, żony Jana Nędzy Jasinka . Po Reginie Nędza z męża Szymona - Zalińskiej córka imieniem Anna była wydana za Maciejem Pitoniem (RIN 7697) której córki: Regina i Katarzyna były wydane za synów Jana Krzeptowski go Sabały: Józefa Krzeptowskiego Jasinka i Jędrzeja Krzeptowskiego Sikoniowskiego. Tak zamykało się koło naturalnego obrotu ziemią w rodach polaniarskich. Był to jeden ze skutecznych sposobów ochrony gruntów przed rozdrobnieniem. Do tego zobowiązywało również monarchiczne prawo Jednakże ten, stan rzeczy bardzo niekorzystnie odbijał się na zdrowotności Polaniorzy i z biegiem czasu doprowadził do wymarcia wielu rodów w Polanach. Natura nie pozwoliła się oszukiwać. Warto przytoczyć parę ważnych zapisów gruntowych dotyczących tej rodziny. Kwit w Domu Urzędowym wsi Zakopane przy sąsiadach wiary godnych uczyniony dnia 29 marca 1840 r. 87/

"Ja niżej podpisany i wyrażony Kazimierz Nędza (RIN 32323) ze wsi Dzianisz przyżeniony na grunt i tam ze 27 roków gospodaruję i miałem ze swego rodzica Wojciecha Nędzy *pod* dwa korce wysiewu z pastwiskiem i 1/3 częścią budynków pod Nr 120 we wsi Zakopane. Za dobrowolnie ugodzoną sumę 120 fr jako zapis z 27 czerwca 1828 sprzedał dał i darował na polanie Gaberówka i Spyrłówce kawałek tak mały, żem go nie otrzymał i swemu bratu średniemu Stanisławowi Nędzy z Zakopanego sprzedał na wieczne czasy."

A więc i ten grunt przeszedł w ręce Nędzów Staników. A oto inny zapis: 88 "Kontrakt przedślubny Piotrowi Nędza i Rozalii Matyja służący -Ja Piotr Nędza (RIN 32165) młodzian 39 lat stary, od wojska obsitowany wsi Zakopanego Nr 122 poddany, najstarszy syn Jędrzeja żyjącego i Reginy zmarłej Nędzów i posiadacz grunru 1/8 części w polanie Gaberówka, nie mogąc sam sobie rady dać bez gospodyni, umyślałem sobie ożenić się z ROzalią Matyjowną, panną 20 lat starą z tejże wsi Zakopane Nr 133 pochodzącą i tą ku sobie na grunt ojcowski pojąć - której w razie bezpotomnego odumarcia mego, jej odziewek, wspólny dorobek i z gruntu 1/8 część Gaberówki bo brat młodszy i moje siostry wyczęszczone są: 100 zł gor, K.M. na własność zapisuję. Ja zaś z drugiej strony Rozalia Matyiowa ze wsi Zakopane, jako wyżej pochodząca, wydając się dobrowolnie i rozmyślnie za Piotra Nędze wniosę ku niemu w posagu: wołów parę, krowy dwie i jałówkę, korali 5 nici średnie 50 fi W.M. wartających, sukienkę czerwona skrzynię z bielizną i pościel, który wniosek całkiem będącemu małżonkowi mojemu, iż w razie bezdzietnego odumarcia mego na własność leguję. Kontrakt ten strony obydwie dotrzymać przyrzekamy, takowy w przytomności, świadków znakiem Krzyża św. utwierdzamy i inatabulować upraszamy. Dan w Zakopanem 13 stycznia 1831 r. " x Piotr Nędza żeniący się x Rozalia Ma tyj owa wydająca się. Przytomni: x Jakub Bachleda przysiężny x Katarzyna Kierniowa świadek. Nie tylko młodziutka Rozalia z Matejów wniosła w posagu bogaty

przyodziewek, a szczególnie korale, czy też liczne bydło, ale również kawał gruntu na polanie Groń. Tę część polany do dnia dzisiejszego dziedziczy prawnuk - Jan Nędza Chotarski osiadły na rodowym placu - na polanie Chotarz/dawniej północna część polany Gaberówki/ pod Mr.94. Piotr wyprowadził bardzo piękną rodzinę. Trzech synów i jedna córka zdobiła tą bogobojną i zamożną rodzinę. Co prawda córka imieniem Klara Nędza (RIN 32338) trochę się sprzeniewierzyła swoim "przespaniem". Ale owocem tego występku był Jędruś Nędza zwany od imienia matki Klorosiem /T.XXIII/90/.Po Piotrze i Rozalii wywodzą się odgałęzienia Nędzów: osiedli na Chotarzu - Chotarscy, osiedli na Brzysku w Polanach Witowskich - Nędza z Brzysku; Najmłodszy syn Piotra -Wojciech Nędza ożeniony dwukrotnie osiadł na Bukowinie. Wnuk Piotra: Rozalii, po Józefie Nędza i Agnieszce z Fatlów imieniem Jan Nędza Chotarski (RIN 32458) przyżenił się bardzo bogato na grunt do rodziny sołtysiańskiej z Leśnicy. Młodziutka Anielcia wniosła mu w posagu kawał polany zwaną Kirą Leśnicką, oraz Halę Kopką zwaną. Ale któż nie słyszał o słynnych muzykantach z tej rodziny. Każdy z Nędzów Chotarskich był i jest uzdolnionym muzykiem. A wśród nich Stanisław Nędza Chotarski zwany Gajowym (RIN 3255) był pierwszym muzykiem na Podhalu. Może ustępował Janowi Krzeptowskiemu Sabale. A oto inny dokument, na mocy, którego Piotr Nędza stał się posiadaczem gospodarstwa pod Nr 122/94:89/.

"Cesyja majątku Piotrowi Nędzy służąca, mocą, której ja niżej podpisany Jędrzej Nędza z pod Nr 122 73 lat stary posiadający czwartą część polany Gaberówki pod 20 korcy wysiewu i budynki gospodarskie składające się z izby, komory, szopy z boiskiem, także krów 8, koni parę i innych sprzętów gospodarskich, takowy majątek cały synowi mojemu Piotrowi przy wojsku zostającemu, jako mojemu prawemu sukcesorowi daję i daruję, a mianowicie tenże z przyczyny mojej starości i niezdolności obrobienia tak dużego gruntu odstępuje z tem jednak dodatkiem, aby pomieniony syn mój Piotr mnie i matkę swoją staruszkę szanował i do śmierci dochował, a brata swojego mianowicie syna mojego drugiego Jędrzeja Nędzę, który już teraz 12 lat odłączonego ode mnie i na polanie Jamrychówka przy żonie, w połowie wartości tego majątku całego podług ustaw monarchicznych i taxy po mojej śmierci spłacił. Którą to cesję w przytomności zaproszonych i wiarygodnych świadków podpisuję i do Ksiąg Gruntowych intabulować pozwalam. Działo się to w Zakopanem 1 lutego 1831. xxx Jędrzej Hotarski ojciec gospodarstwo cedujący, xxx Piotr Hotarski syn cesyję akceptujący, x Michał Walczak wójt, x Jakub Bachleda przysiężny." W powyższym dokumencie spotykamy pierwszy i najwcześniej używany przydomek "Hotarski". Ponadto trzeba stwierdzić, że Piotr Nędza Hotarski nie spłacił swego młodszego brata Jędrzeja Nędzę zwanego Kiernią /od nazwiska panieńskiego swojej żony/. Podzielili się gruntem po połowie. Jędrzej Nędza Kiernia (RIN 31919). Miał on dwóch synów i 3 córki. Starszy syn imieniem Jędrzej Nędza żeniony dwukrotnie, pozostawił tylko trzy córki. Z pierwsze żony dwie: Katarzynę i Mariannę wydaną za Jędrzeja Molka i z drugiej Zofię (RIN 32427)

wydaną za Ignacego Drozda /Droździk/. Po niej wywodzi się rodzina Droździków. W dawnych aktach zachował się zapis dotyczący Jędrzeja Nędzy Starego .

"Kontrakt przedślubny Jędrzejowi Nędzy i Annie Kapelowej służący, Ja Jędrzej Nędza wdowiec lat 33 stary z wsi Kościeliska Nr 10 gospodarz posiadając właściwe po swoich przodkach 1/60 część polany Gaberówki z budynkami i bydłem i osiewkiem i sprzętem do tego gospodarstwa potrzebnym, gdyż sobie sam z dwoma dziećmi małymi z pierwszej mej żony pozostałymi w tym gospodarstwie rady dać nie mogę, ale gospodynię do pomocy potrzebuję, umyślałem się powtórnie z Anną Wojciecha i Reginy Kapelów ze wsi Witowa Nr 82 lat 18 mającą dziewką ożenić i do siebie przyjąć, której w przypadku bezpotomnego odumarcia mego 32 fr KM na własność niniejszym zapisuję. Ja zaś Anna Kapelowna ze wsi Witowa pochodząca jako wyżej dziewka wniesę ku przyszłemu mężowi mojemu Jędrzejowi Nędzy następujący posag: parę byczków trzyrocznych krów trzy, owiec pięć, korali średnich nici *5,* sukienkę czerwoną, przewleczenia pięcioro, pościel i skrzynię - z którego posagu również w razie bezdzietnego odumarcia mego temuż małżonkowi mojemu 32 fr MK na własność z wolą rodziców moich leguję. Który kontrakt, jako dobrowolnie i rozmyślnie między nami zawarty, dla większej wiary i uwagi przy Urzędzie i świadkach podpisem przez znak Krzyża św. stwierdzamy i do Ksiąg Gruntowych intabulować upraszamy. Działo się to w Zakopane dnia 2 stycznia 1834 r. x Jędrzej Nędza żeniący się wdowiec z wsi Kościelisko, x Anna Kapelowna za mąż wydająca się dziewka ze wsi Witowa, x Wojciech Kapel, x Regina tegoż żona Rodzice dziewki wydającej się w obecności: x Jan Krzeptowski wójt Zakopanego, x Jędrzej Mrowca przysiężny, x Jan Cipka świadek, x Jakub Cipka świadek z Zakopanego. x Jan Marduła z Zakopanego. Trzeba nadmienić, że budynki pod Nr 10 przejął w późniejszych latach młodszy brat przyrodni Jędrzeja - Jan Nędza zwany Kiernią /od nazwiska swej matki Katarzyny/. Dom ten postawiony był w sąsiedztwie domostwa Nr 94. Ów Jan Nędza Kiernia ożeniony w licznej rodzinie Styrcznulów Płazów pozostawił syna Wojciecha Nędzę Kiernię (RIN 32403)osiadłego na polanie Chotarz pod Nr 10. Sam ożenił się w rodzinie Nędzów Staników - z Marianną (RIN 32402), dzięki czemu znowuż gruntu "przyczynił "[1]do swego. Ale to zemściło się na dalszych losach tej rodziny. Bowiem najstarszy syn Stanisław Nędza (RIN 32440) ożeniony z Ludwiną Rysula /jeszcze żyjącą/pozostawił jedyną córkę Marię, która wydana za Stanisława Nędze Sikoniowskiego pozostawiła 2 synów, sama zaś zmarła tragicznie w październiku 1981 r. Tragiczne były losy rodziny Stanisława Nędzy. W rok po ślubie zaginął na pierwszej wojnie światowej. Pozostała po nim wdowa- Regina z Rysulów, aż po dziś dzień była i jest wdową. Jej długie, bardzo ciężkie życie poświęciła wyłącznie dla swej córki Mariany. Ta również życie miała nie łatwe. Dlatego może nie wytrzymując trudnego losu targnęła się na swe życie Młodszy brat Stanisława - Józef Nędza zwany Barusiem (RIN 32438) osiadł na starym placu pod Nr.10. Ożeniony z Marią Stopka Faktor c. Jana i Anny z Kościelisk 57 dochował się dwóch synów; Józefa i Jędrzeja, *z* których żaden nie

pozostawił męskiego potomka. Trzy je córki mają swoje własne rodziny. Sam Józef Nędza Baruś zginął tragicznie od pioruna w Borach Nędzowskich w latach czterdziestych. Trzeci syn Wojciecha - Jędrzej Nędza (RIN 34169) wyemigrował do USA i tam założył rodzinę. Jedyna córka Wojciecha - Antonina Nędza Kiernia wyszła za mąż za Jana Sobczyka Kiernię. I znów "kółko gruntowe" się zamknęło w przeciągu trzech pokoleń. Trzecim odgałęzieniem rodu Nędzów jest linia wywodząca się z Marcina Nędzy (RIN 32306) s. Kazimierza. Jak wiadomo z protokołu gruntowego z 1861 r., ów Marcin miał trzech synów, między których podzielił swą "czwarciznę" polany Gaberówki. Zeznania w protokole nie są ścisłe, bowiem nie zgadzają się z zapisem Jakuba Nędzy Kubińca (RIN 32345). Bowiem w protokole chodzi o syna Jakuba - Jędrzeja Nędze Kubińca, który gospodarował na gospodarstwie pod Nr 7. Zaś Jędrzej i Jan Nędzowie bracia Jakuba swe części sprzedali i przenieśli się do Bańskiej, gdzie założyli swoje rodziny. Z tą rodziną jest wiele kłopotów, z uwagi na częstą sprzedaż gruntu, i niejasne związki rodzinne. Wiele stąd trudności przy ustaleniu wzajemnych zależności rodzinnych. Oto zapis Jakuba Nędzy Kubińca

"Zapis w domu Jakuba Nędzy z Kościelisk dnia 3 luetgo 1849. Ja pracowity Jakub Nędza, iż mając gruntu sześć części bez 1/ 4 części polany Gaberówki z pastwiskiem należącym i budynkami pod Nr 7, także w drugim położeniu mając 1/8 część całej polany Spyrłówki z pastwiskiem prawem naturalnym na mnie i moich sukcesorów spadłych z mojego Rodzica Marcina Nędzy, także mając grunt po żonie mojej Agnieszce Michniaczce pod korcy 20 wysiewu w polanie Jantałówka z pastwiskami i budynkami mieszkalnymi do wsi Cichego należącymi, na które to grunta i cały mój majątek tylko jednego sukcesora syna Jędrzeja i córek 3 to jest Agnieszkę, Annę i Rozalię i żonę Agnieszkę; Ja na tych gruntach pracować nie mogę, więc z tej przyczyny swojemu synowi Jędrzejowi Nędzy i jego przyszłej żonie zapisuję i daję wspomniany grunt 1/6 części bez 1/4 części całej polany Gaberówki z pastwiskami i budynkami pod Nr 7, oraz 1/8 polany Spyrłówki. Ja zaś z żoną i 3 córkami gruntem żony kontentować się mamy.....x Jakub Nędza synowi ten legat czyniący, x Jędrzej Nędza syn akceptujący, x Katarzyna żona akceptującego, x Stanisław Nędza ojciec Katarzyny, x Agnieszka Nędza żona Jakuba Przytomni: x Maciej Molek wójt wsi Kościelisko, x Jan Bukowski Przysiężny, x Jędrzej Nędza, x Józef Nędza."

Jakub Nędza Kubiniec miał 6 córek i jednego syna Jędrzeja Nędze Kubińca (RIN 32395). Trzy najstarsze córki Jakuba zmarły w młodym wieku Córka Anna miała dwóch nieślubnych synów: Bronisław i Kazimierz zmarłych we wczesnej mł0dości. Druga z żyjących córek Agnieszka /T.XXIII/47/ również miała jednego nieślubnego syna -Wojciecha Nędzę(RIN 32558) , który ożeniony z Agnieszką Szczepaniak z polany Sywarne Nr 68- i tam osiadł. Jedyny syn Jakuba Nędzy Kubińca - Jędrzej Nędza Kubiniec ożenił się w rodzinie Nędzów Staników. Jego żona Katarzyna Nędza (RIN 32394) była najmłodszą córką Stanisława Nędzy Stanika i jego żony Reginy z d. Glista z pod Nr 95. Jak wiadomo

z przekazu, była to urodziwa, zdrowa i energiczna niewiasta. Najmłodszy z synów Jędrzeja - Stanisław Nędza Kubiniec (RIN 32576) ożenił się z wnuczką Jana Krzeptowskiego Sabały - Zofią ze Szczepaniaków, z polany Sywarne i odbudował się obok domu rodzinnego. Postawił nowe zabudowania pod Nr 108 na polanie Chotarz. Dochował się licznego potomstwa. Najstarszy z synów Stanisław Nędza Kubiniec (RIN 3706) ożeniony z wnuczką Jana Krzeptowskiego Sabały Zofią Krzeptowską Sabała c. Wojciecha i Anny Bukowskiej Palarz, osiadł na rodowej polanie Nędzówką zwaną. Był znanym ludowym poetą i działaczem społecznym. Średni syn Jędrzeja Nędzy Kubińca i jego żony Katarzyny imieniem Józef, ożeniony z Agnieszką Płaza osiadł na Płazówce. Jego dwie córki: starsza Maria wydana była za Stanisławem Staszelem Kozicom, a młodsza Elżbieta za Wawrzyńcem Nędzą z Brzysku. Trzeba jeszcze dodać, że po Wojciechu Nędzy Kubińcu (RIN 32558) synem nieślubnym Agnieszki, ożenionym z Agnieszką Szczepaniak Sywarną pozostała liczna rodzina. I tak po Reginie pozostała nie ślubna córka Anna wydana za Stanisława Gąsienicę z Folusa. Syn imieniem Jan ożeniony był w Witowie z Marią Klejka c. Jana i Reginy Pabin. Zaś najmłodszy ich syn Józef, równie ożeniony w Witowie, z Katarzyną Długosz c. Michała i Katarzyny Basiorka. Córka zaś Zofia wydała się z a Jana Styrczulę, którego odtąd zwano Józkulorzern /Od przydomka żony/. Przydomek "Józkularz" pochodzi zapewne. od imienia ojca Wojciecha Nędza s. Agnieszki. Jakie było jego nazwisko nie wiadomo. Zapis kościelny jest jednoznaczny, że ów Wojciech Nędza był, "fllius illegatimus Agnetis Nędza". Takich przypadków i w tym rodzie nie brakowało. Tak oto pokrótce przedstawia się historia rodu Nędzów. Oparta na wiarygodnych źródłach, oraz tradycji rodowej. Nie można nie wspomnieć w tym rozdziale o Nędzach zwanych Skwarkami, osiadłymi na polanie Gronik. I tak prawnuk Józefa Nędzy- Wojciech Nędza Skwarek (RIN 32370) osiadły na Groniku, był dwukrotnie żonaty. Po drugiej żonie Katarzynie z Matyjów pozostało dwóch synów: Jan Nędza Skwarek (RIN 33765), który ożeniony z wdową po Wojciechu Szczepaniaku Bajscorzu - Mariannie z Gąsieniców Walczak nie zostawił potomstwa. Oraz drugi najmłodszy Jakub Nędza zwany Siarosiem (RIN 3122). Jeden z dwóch synów Jakuba i Marianny z d. Młynarczyk imieniem Józef Nędza Siaroś (RIN 3709) ożenił się z Bronisławą Krzeptowską Sikoniowską c. Jędrzeja Krzeptowskiego Sikoniowskiego /s. Jana Krzeptowskiego Sabały/ i Katarzyny Pitoń Z tego małżeństwa pozostało trzech synów żyjących po dziś dzień, a to: Władysław, Józef i Stanisław, mających swe rodziny na polanach Kościeliskich Może trzeba by wspomnieć, co dzieje się z budynkami pod Nr 7 należącymi niegdyś do Jakuba Nędzy Kubińca. Sam przydomek pochodzi od imienia Kuba /Jakub/ i jest zdrobniałą /starą/ formą tego imienia. Podobnie jak Jan, Jaś, Jasinek. Otóż jak wiemy dom pod Nr 7 otrzymał zapisem syn Jakuba Nędzy - Jędrzej Nędza Kubiniec. Ten jednak da go w spadku swej najmłodszej córce Agnieszce, która wydana była za Jędrzejem Zaryckim (RIN 29325). Jędrzeja i Zofii Bukowskiej. Po Agnieszce Zaryckiej z d. Nędza Kubiniec dom pod Nr 7 stał się własnością najmłodszej córki Agnieszki - Anny wdowy po Stanisławie Gut z Zakopanego. z domu Zaryckiej zwanej Liska.

Stoi dumny tuż przy drodze na polanie Chotarz, o którym pisał Stanisław Nędza Kubiniec w swym wierszu: "Czarna izbo chłopskiej chałupy, ty jesteś dla mnie jak rana, w takiej rodziłem się kiedyś, pod siódmym numerem w Polanach...." Otóż Stanisław Nędza jako najstarszy syn Stanisława i Zofii (RIN 3706) jeszcze w starych budynkach, ale jego rodzeństwo już pod Nr 108 Dlaczego, któryś z synów Jędrzeja i Katarzyny nie oddziedziczył tych zabytkowych zabudowań? Nie wiadomo. Nie zdarzało się to często w tutejszych rodach. Musiała być jedna przyczyna; córka Agnieszka była ze swoim mężem lepsza dla swych rodziców w starości niż którykolwiek z ich synów. A może synowe nie przypadły do gustu teściom. Faktem jest, że sporą część polany Gaberówki "urwali" Nędzom - Krzeptowscy tak w drodze kupna jak i darowizny, o czym już wspomniano.

Obrochtowie

Ród Obrochtów /dawniej Obroktów/ wywodzi się z podhalańskiej wsi Stare Bystre. Do niego należały dwie polany w Kościeliskach: Górkówka i Stawiańce, dzisiaj zwane Sywarne. Jest to ród liczny i o pięknej tradycji. W archiwach zachowało się wiele dokumentów dotyczących Obrochtów. Przytoczono kilka bardzo charakterystycznych. W sporze o polanę Potok Gąsienicowy /dawniej zwany Potokiem Kotarbowym w Zakopanem/, możemy również spotkać się z nazwiskiem Obroktów. Na tą okoliczność czytamy: 92/ "W sprawie Stanisława, Jana, Pawła, i Macieja Skubiszów, tudzież Stanisława i Jana Jaroszów, niemniej Andrzeja i Wojciecha Obroktów, swoim y innych współsukcesorów niegdyś Jana Kotarby na 36 głów rozrodzonych imieniem aktorów osobiście, przeciwko Wojciechowi, Janowi, drugiemu i trzeciemu Janowi y Stanisławowi Gąsienicom względem kontrowersyjnej polany Potok dawniej Kotarbów, teraz Gąsieniców zwany, zapozwanym osobiście, ustnie z obydwu stron przedłożonej y dostatecznie wyrozumianej. Sąd Kameralny Nowotarski pretensją dziedzictwa i posesyi rzeczonej Polany Gąasieniców. Potok zwanej, od aktorów strony żadnym dokumentem nie wspartą przejęciem lat sta pięciu, zagrzebaną na ustnych tylko y nie fundamentalnych powieściach, ułożonom: Iż Jana Kotarby wspomnianej Polany Dziedzica syn. Majcher tylko też Polanę zostawił, a nie sprzedał, którego córki Giertruda Wojciecha Skubisza małżonka, y Jadwiga Kazimierza Obrochty małżonka, ich synowie oraz wnukowie żadnej pretensji nie uczynili, aż dopiero teraz prawnukowie y praprawnukowie nie mając żadnego Dokumentu, sprawę wzruszają, jednym wiekiem zastarzałą: zapłodu y lekkomyślną wynaydnie, zapozwanych Gąsieniców na fundamencie okazanego Oryginalnego Dokumentu kupna y wieczney rezygnacji tejże Polany dnia 26 października 1685 przed aktami tutej szymi na osobę Jana Gąsienicy, teraz Dziada uczynionej y na mocy nie kwestionowanej lat 105 Posesji Dziedzictwoy Posesją niewzruszoną rzeczonej Polany utwierdza Sentencji niniejszej mocą Relatum die 24 January expeditum die 26 ejusdem 1791 Anno Neofori". Z innych dokumentów wiemy, że niejaki Jan Kotarba właściciel nie tylko polany Stawiance /Sywarne/, ale i Potoku Gąsienicowego, miał wnuczkę wydaną za Kazimierza Obrochtę ze Starego

Bystrego. Tak, więc owa wnuczka imieniem Jadwiga a córka Majchra Kotarby, wniosła w wianie Polanę Stawiance swemu mężowi Kazimierzowi Obrokcie (RIN 32435) ze Starego Bystrego. Prawdopodobnie ów Majcher Kotarba, sprzedawca polany Potok Gąsienicowy /dawniej Kotarby/nazwanej, a leżącej tuż u wylotu doliny Małej Łąki, był poddanym wsi Stare Bystre. Kazimierz Obrokta miał trzech synów: najstarszego Sebastiana, średniego Jakuba i najmłodszego Piotra, oraz trzy córki: Najstarsza z rodzeństwa –Regina wydana do Kościelisk za Jana Komperdę s. Mateusza. Średnia córka Agnieszka (RIN 33050) wydana do Klikuszowej za Szczepana Nędzę zwanego Szczepaniakiem. Ta otrzymała w wianie część polany Stawiańce i osiadł tu z mężem Szczepanem, dając początek licznej rodzinie Szczepaniaków z Kościelisk. Najmłodsza z rodzeństwa Anna Obrochta (RIN 32296) wydana za Kazimierza Nędzę do Kościelisk na polanę Gaberówkę. Zapewne Obrokcianki zimowały na ojcowskiej polanie Stawiańce, bądź "latowały" i tu owi wyżej wspomniani Polaniorze ato tak Jan Komperda i Kazimierz Nędza zapoznali swoje małżonki i umyśleli się ożenić. 0 najstarszym synowi Kazimierza Obrochty Sebastianowi nowi czytamy pod datą 22.4.1790 r. 93/

"Przed Sądem Nowotarskim Kameralnym osobiście stanąwszy Sebastian, Maciej i Marcin Obroktowie bracia między sobą rodzeni ze wsi Starego Bystrego. Ojciec ich /Sebastian/ 24 czerwca 1788 zmarł trzech żenny z pierwszą żoną Katarzyną spłodził trzech synów, teraz zeznających -najstarszego Sebastiana, Macieja y Marcina, z powtórnego małżeństwa jest Józef ożeniony i osiadły w Księstwie Orawskim i Rozalią Kubińskiego małżonka, na koniec z trzecią żoną spłodził Wojciecha i Mateusza synów y córkę Annę jeszcze nie zamężną. Zeznali tak, iż bracia z tych dziewięciu dzieci, Rozalia Kubińska jest zupełnie wyczęszczona zeznając zaś, że za życia ojca każdy z nich odebrał, że więc ojciec bez testamentu umarł, każdy z braci garnął się do cząstki ojczystego gruntu tj. do ósmej części roli rozdzielenia i posiadania, że stąd Maciej we wsi Międzyczerwiennym jest ożeniony, a Marcin we wsi Maruszynie i osiadły. Sebastian zaś najstarszy z wszystkich dzieci, zaraz przy miedzy ojczystego gruntu dokupił i należycie obsiał ....."

Otóż stąd wiemy o Sebastianie i jego potomstwie (RIN 32588). Osiadł on na ojcowiźnie w Starym Bystrym, zaś "spłacony" Maciej (RIN 32590) w roli położonej w Starym Bystrym, zadawala się tylko polaną zwaną Obroktówką /później Górkówką/ i tam osiada wraz z żoną Agnieszką, która wnosi w wianie pieniężny "spłatek" umożliwiający spłacenie innych braci z części w polanie. Po Macieju, więc wywodzą się Obrochci zamieszkali na polanie Górkówka. Po Macieju (RIN 32590) pozostał jedyny syn Tomasz Obrokta zwany Stękała (RIN 32155) i dwie córki; Po nim zaś pozostało dwóch synów i jedna córka. Trzeba dodać, że najstarszym ogniskiem rodzin Obrochtów po Macieju to zabudowania pod Nr 23 /Obecnie zabudowania te nie istnieją - tu gdzie, były budynki Kuby Strączka Zębiana/. Najstarszy sny Tomasza - Jan Obrochta (RIN 32620) zwany Kordusiem wyprowadza liczną rodzinę z tym przydomkiem. Jego zabudowania pod Nr 34 położone obok na

zachód od zabudowań ojcowskich. Pod tym numerem i na tym samym placu gazduje jego praprawnuk Stanisław Obrochta Korduś Niźni, ur. 1933 r. s. Józefa i Bronisławy Staszel Szymaniak (RIN 5229).

Po drugim synowi Tomasza - Ignacym Obrochta (RIN 32385) wywodzą się Obrochci z przydomkiem "Ignaców". Trzeba nadmienić, że synowie tej gałęzi rodowej Obrochtów chętnie i często żenili się w rodzie Matejów, a to, dlatego, że Matejowie byli dziedzicami polany Groń i częściowo Rysulawki, które to polany graniczyły od wschodu i od południa z Górkówką. Trzeba też powiedzieć, że i w stronę polany Staszelówki, granicząc en od północy z Górkówką Obrochci przypuszczali szturm. Nie jedna Staszelka "wpadła w sidła" Obrochtów powiększając ich posiadłości. Należy nadmienić, że synowie Sebastiana- Michał i Frańciszek Obrochtowie prowadzili długotrwały spór z Rysulanami /Komperdowie, Matejowie, Rysulowie/ o tzw. Łążek pod Groniem położony "My trzymamy Polany Obrochtówkę, Antałówkę y Górkówkę, oraz ze spólnikami Dzidzicówkę. Łężek o który teraz gra idzie, był nie mały, pasały się na nim statki nasze y Rysulów, aż do roku przeszłego/1788 w którym tenże Łężek zaoraliśmy, bo za Czerwonym Potoczkiem ku zachodowi w Polanie Groniu też takowe Łążki posiadamy/...../ Wału między tymi Polanami nie było, świadkami tego nie dowiedzie, bo tego nikt nie pamięta, czy był czy nie. Już ludzie, których na świadectwo używają nie wiedzą, ale przyznają, iż wspólnie my bydło pasali, więc nie przekonani są, że to ani ich, ani nasz doskonale nie był. A co się tyczy pretensji, żeby się z nami zmieniali, to tak być nie może, nas naprzód jest wyżej wspólników, na to by my przystali. Gdy tak polanę uprawią jak my, to będą mieli pożytek, a że nasza polana być może większa, to też kłamstwo y wiele pustaci mająca. Upraszamy, aby Łążek ten do nas należał, o który teraz gra idzie. xx Franciszek i Michał Obrochtowie A co zeznał Tomasz Obrochta (RIN 32155)

"Die 9 Juli 1790 uczyniona lokalna wizja tejże polany Rysulówka i Łążku. Cała Polana od południa bogiem przypiera do Polany Górkówki do Potoka Czerwonego, za którym potokiem leży polana Cikówka y Groń. Rysulanie żadnego dokumentu nie produkowali granicznego, ale my mamy dekret produkowany 10 czerwca 1720 roku. My więc podług dekretu tego. starając się o polepszenie gruntu zaoraliśmy Łążek, bo ten do nas należy, dalej ku północy w Polanę Rysulówkę nie ciśniemy się, ani nie za- pasamy. Gdy więc nie mają dokumentów żadnych, a w któreśmy zabezpiecza ni upraszamy, aby tenże Łążek nam należał i ten z roku przeszłego naruszony y teraźniejszego zaorany, aby nam wolno było zebrać i na własny użytek obróćić. x Tomasz Obrochta. A oto wyrok z tego sporu.96/.

"Sąd Kameralny Nowotarski Łączkę ten przy Polanie Rysulówka zostawuje, oraz jako strony z dawnych lat pastwiska na poły używały i tak z góry od Polany Staszelówki, jako w środku, po pastwisku, i na koniec po Czerwony Potok, tak, aby przedtem duktem idąc trzymały się i używały zasądza. Zaś wał od Czerwonego Potoka przez Obroktów zniszczony jest. Naleganie wójtów

Cichowiańskiego i Dzianiskiego, którzy aby zeszli na te polany i aby dali kopce przy sobie pokopać, na tych samych miejscach, jak wał dawniej bywał, nie ujmując, ani przyczyniając żadnej stronie. Co do skargi aktorowej strony, że zapozwani Obroktowie po dwa razy Łążek ten lnem zasiali, tenże Sąd Kameralny Nowotarski zasądza, aby Obroktowie tak z przeszłego jak i teraźniejszego roku połowę lnu zebranego i zbierać się mającego Aktorom oddali, do którego podziału ci sami wójci Cichowiański i Dziamiski dysponują się. Nareszcie co do skargi Michała Matyi przeciwko Franciszkowi Obroktowi, że jego w roku przeszłym zbił i skaleczył z przyczyny kontrowersji o Łążek, aby Franciszek Obrokta w przeciągu dni 14 Michałowi Błachtowi resztę nie dodanej sumy 11 zł g.za zranienie wypłacił i tę sumę rzetelnie oddał zasądza. 20 July 1790 anno."

Chodziło tu w tym sporze o Łążek należący do Matejów Błachuta . Dzisiaj grunt ten należy po Janie Mateja Błachucie i żonie Annie z Krzeptowskich Jasinków do wnuków Jana Krzeptowskiego Jasinka Przytoczyłem część dokumentów, dotyczących tego długotrwałego sporu. I tu nie obyło się bez waśni ani bójki. Ale to było normalne i honorowe podkreślenie i dochodzenie swych racji wśród Polaniorzy Kościeliskich. Obronili się Rysulanie, a w szczególności Komperdzi i Matejowie przed naporem Obrochtów. Grunty za "wałem" należą po dziś dzień do wnuków Jana Krzeptowskiego Jasinka, spadłego na niego z rodu Komperdów. Drugą gałęzią rodową Obrochtów, jest linia tzw. Zakopiańska. Jej początek dał Jakub Obrokta (RIN 2703) syn Kazimierza, który ożenił się do rodziny Gąsieniców Kaspruś w Zakopanem i tam osiadł pod Nr 95. Pozostawił on dwóch synów i dwie córki. Najstarszy syn Jakuba Jakub Obrochta (RIN 32599) " czyni w starości testament w roku 1817 sporządzony w Kościeliskach". Zapewne na polanie Sywarnym, gdzie miał również część w tej polanie. Jego najstarszy żyjący syn imieniem Bartłomiej Obrochta (RIN 11086) pozostawił testament.

"Testament po Barłomieju Obrochcie wsi nakopanego służący synom Jakubowi i. Tomaszowi na 1/6 część ośminy roli w Krupówkach zaś Janowi we wsi Kościelisko na 1/5 części ośminy dnia 8 kwietnia 1849. Młyn wszystkim trzem równo. Kuźnię ze sprzętem średniemu synowi Jakubowi. Mam jeszcze córki: Annę, którą wypłaci syn Jan i Teresę jeszcze Wolną, którą spłacą wszyscy synowie. Żonę zostawiam do -śmierci. Długi w Hamrach synowie mają po równo wypłacić. Dwoje budynków po mojej i żony śmierci mają podzielić tak: białą izbę i komorę Jakubowi, kuchnię i czarną izbę Tomkowi. Na koniec wyznaję sprawiedliwie, że ja wydał swoją własną córkę imieniem Anna na grunt braterski w tej samej roli w Krupówkach, która ta córka ma męża cherlaka, tylko go opiekunuje, ponieważ on jest całkiem wariat, a ja najbliższy tego gruntu i jeżeliby mąż tej Anny umarł bez potomka, to ten grunt leguję córce Annie, żeby jej synowie nie ruszali, ani z gruntu nie wygnali,"

A oto inne pismo Bartłomieja 98/. Obrochty (RIN 11086)

"Do Zwierzchności Państwa Kościeliskich - Ludźmierz. Jam niżej podpisany Barłomiej Obrochta mam słuszną i sumienną żałość uskarżania względem mojego zieńcia Wojciecha Gąsienicę, którzy żyli ze sobą prze szło roków 8. Przytem z woli Najwyższego Boga pomarli obydwoje. Córka Barłomieja Obrochty pomarła w roku 1845, a mąż Wojciech Gąsienica ożenił się z Anną Gąsienicową, która ta córka Mikołaja Gąsienicy, którzy żyli ze sobą miesięcy 5 i dni l4,na to z wyroku Najwyższego Boga dnia 1 lutego Bogu ducha oddał roku bieżącego 1846. Naprzód ja Bartłomiej Obrochta wystawił budynki, potem wyczęścił posagiem danym jako to: jedna krowa i jałówecka, we styrech rokach odebrała w przytomności sumienia, które na to pod sakramentem mogę przysiąc. Pomarła córka moja, jako Bartłomieja Obroc hty, zostały po niej 2 jałówecki i koń w trzech rokach i 11 korcy owsa, przy tym Wojciech Gąsienica sprzedał konia, swoją siostrę wyczęścił imieniem Magdalenę (RIN 587), która się wydała za Macieja Zwijacza. Przy śmierci jego był zaproszony Michał Gąsienica Samek, który testament opisał, ale ja podług tego nie mogę na żaden sposób przystać, przeto jedno dziecko, chłopiec został, który na 5 roków (RIN 2485) i zostanie przy mnie Bartłomieju Obrochcie....." Tak opisuje swe ciężkie życie i jego córki Bartłomiej Obrochta (RIN 11086) - dziadek słynnego Bartusia Obrochty z Kościelisk. Synowie Bartłomieja - Tomasz (RIN 9679) ożeniony z Katarzyną Gąsienic osiadł w Zakopanem. Zaś Jan i Jakub podzielili się gruntem tak w Zakopanem jak i w Kościeliskach na polanie Stawiańce na równo. Tu trzeba dodać, że wnukowie po Janie Obrochcie (RIN 25770) sprzedali swą część na Sywarnym i osiedli na stałe w Zakopanem. Zaś z licznego rodzeństwa Jakuba Obrochty z Zakopanego z pod Nr.95 w Kościeliskach na Sywarnym osiadł jego najstarszy syn imieniem Bartłomiej Obrochta (RIN 8526) zwany Bartusiem. Kto o nim nie słyszał Należał do nielicznych Polaniorzy, którzy wnieśli swój dorobek do kultury narodowej. A tak można śmiało powiedzieć o Bartusiu. Należał, jako muzykant do trójki najlepszych muzyków góralskich /Jan Krzeptowski Sabała, Stanisław Nędza CHotarski, Bartuś Obrochta/. Bartuś żonę miał z Zakopanego i po niej oddziedziczył również grunt na Żywczańskim. Ale jednak zamieszkiwał w ukochanych Polanach. Tu mu było najlepiej. Pozostawił liczne potomstwo. Najstarszy syn Jan (RIN 8525) osiadł na Żywczańskim w Zakopanem, ożeniony z Bronisławą Gąsienicą Gładczan. Dochował się licznego potomstwa. Każde z nich ma własne rodziny. Maria wydana była za Adama Pacha znanego pisarza i działacza w Zakopanem. Drugi syn Bartłomieja -Stanisław Obrochta Bartuś (RIN 4806) ożeniony z Anną Zarycką. Osiadł na polanie Krzeptówki na "babowiźnie" .Pozostawił trzy córki i 2 synów. Trzeci kolejny syn -Władysław Obrochta Bartuś (RIN 26401) do Gąsieniców Bednarzy na Krzeptówkach. Tam też osiada. Jego urocza małżonka pozostawiła mu tylko dwie córki. Najmłodszy z synów Józef Obrochta Bartuś, ożeniony z Zosią. Szczepaniak Bajscorz ze Sywarnego osiada na starym placu na Sywarnym. Pozostawił liczną rodzinę (RIN 10746). Najstarsza z córej Bartłomieja Obrochty Bartusia - Elżbieta (RIN 22537) wydana była za Jana Sobczyka Kiernię na polanę Rysulówkę. Druga kolejna córka Bartłomieja - Agnieszka wyszła za Stanisława Szczepaniaka

Bajscorza ze Sywarnego. Zaś najmłodsza imieniem Maria wydana była za Jana Stocha i osiada na polanie Jamrychówka /gruncie kupionym od Gąsieniców Sobczaków przez Obrochtów Bartusiów/. Zmarła tragicznie pozostawiając dwie córki: Helenę i Władzię wydane do Zębu Trzeba w tym miejscu dodać, że Obrochtowie z Zakopanego i Kościelisk z polany Sywarne chętnie łączyli się więzami małżeńskimi z rodziną Szczepaniaków. Wiele o tej wybitnie uzdolnionej rodzinie w dziedzinie muzyki można by napisać. Pozostawia my to naszemu przyjacielowi i krewnemu po kądzieli - Włodzimierzowi Wnukowi, wybitnemu pisarzowi i działaczowi Podhala. Swego czasu Włodek Wnuk opowiadał nam pewne zdarzenie związane z tą rodziną. Otóż ów słynny Bartuś Obrochta ze Sywarnego, wraz ze swą żoną Agnieszką z Galiców się wywodzącą, pojechali zimą 1898 roku ochrzcić swoje najmłodsze dziecko do kościoła parafialnego w Zakopanem. Po sumie, razem z kumotrami "obrócili się" do karczmy "Wnuka" i tu po dłuższym postoju i gęstym poczęstunku udali się wieczorem sankami do Kościelisk. Kiedy Bartuś z Agniesią przybyli na podwórko swego domostwa na Sywarnym, spostrzegli, że nie ma córki /niemowlęcia/. Zgubili ją rodzice W pobliskim potoku. Odnaleziona co dopiero ochrzczona córka Maria, swą przygodę przeżyła szczęśliwie. Ten przypadek oddaje wierny obraz większości rodzin muzyków Podhala. Jeden tylko mi znany wirtuoz muzyki gardził trunkami Był nim Stanisław Nędza CHotarski. W Polanach synów Bartusia Obrochty zwano Bartkami, a córki Bartkulami. Zaś w Zakopanem - Bartusiami.

Pitoniowie

Pisząc o Polanach Kościeliskich, nie sposób pominąć rodu Pitoniów wywodzącego się ze wsi Ratułowa. Do niego to należała niegdyś 1/3 część polany Szeligówka. Molkowie, Szeligowie i Pitoniowie byli bowiem pierwszymi dziedzicami dużej i pięknej polany zwanej od nazwiska Szeliga - Szeligówką. Można przypuszczać, że wspomniane trzy rody wywodzą się z wspólnego korzenia. Wszystko wskazuje, że Molkowie i Szeligowie wywodzą się z Pitoniów. Wszystkich łączy wspólna polana i wieś Ratułów, z której biorą początek. W zasadzie ród Pitoniów jest nieliczny. Stosunkowo mała ilość rodzin bardzo liczne potomstwa i niezwykle wysoki stopień śmiertelności wśród potomstwa cechuje ten ród od dawna, aż po najnowsze czasy. Ponadto często spotykane nieszczęśliwe wypadki śmiertelne są dodatkowym czynnikiem hamującym rozwój tych rodzin. Ponadto Pitoniowie nigdy nie przywiązywali troski o swój grunt w takim stopniu, jak inne rody polaniarskie. Często spotykamy w starych księgach gruntowych kontrakt kupna i sprzedaży. Prawie nigdy się nie zdarzyło, żeby kupującym był któryś "z Pitoniów, Na gruncie Pitoniów, osiadł i gazdował Jan Krzeptowski Sabała. Grunty te nabył wcześniej jego ojciec - Jan Krzeptowski Gąsienica. Również Stanisław Staszel Pokusa nabył grunt od Pitoniów na tzw. Prędówce, gdzie do dzisiaj gospodarzą jego potomkowie, którzy należą do jednych z zamożniejszych gospodarzy. Duży kawał gruntu po Pitoniach stanowi grunt Plebański parafii w Kościelisku. Ale też trzeba stwierdzić obiektywnie, że ród

Pitoniów nigdy nie skąpił środków na dobro kościoła. Dużo zawdzięczała młoda parafia Pitoniom. Kawał lasu w Palenicy, grunt na Prędówce, plac pod kościołem i cmentarzem, nie mówiąc o innej pomocy pieniężnej czy w naturze dla służby kościelnej. W tej materii Pitoniowie dzierżyli palmę pierwszeństwa. Pierwszym przodkiem dzisiejszych rodzin Pitoniów osiadłych na polanie Szeligówka w Kościeliskach był niejaki Michał Pitoń pochodzą cy ze wsi Ratułów z pod Nr 180. Ożeniony z Reginą Szeliga osiadł na polanie Szeligówce pod Nr 130. Szeligówka administracyjnie należała w tych czasach do Zakopanego, a opłacana była w Ratułowie, gdyż należał do rodzin wywodzących się z Ratułowa. Po Michale pozostało trzech synów i trzy córki. Dwóch najstarszych z nich: Wojciech i Sebastian osiedliło się na polanie Szeligówka. Również jedna z córek Anna Pitońka (RIN 32702) była wydana za Matusem Sabałą i nie pozostawiła potomstwa. Po niej to grunt mają Krzeptowscy Sabała, kupiony niegdyś; przez Jana Krzeptowskiego z Gąsieniców ojca Jana Krzeptowskiego Sabały od "ciotki" Sabałki. Nie tylko grunt sprzedała Anna i jej Matus, ale i przydomek szczęśliwie przekazała na cały ród Krzeptowskich z tej gałęzi się wywodzący. Wojciech Pitoń (RIN 32691) osiadł tuż nad Potokiem Pitoniowskim /dzisiejsza nazwa u Pitoniów/. Po nim wywodzą się Pitonie z przydomkiem. Jacków, Kubów i Baniaki. Najliczniejszą gałąź tego rodu wyprowadził syn Wojciecha - Jacek Pitoń (RIN 32708). Jego najstarszy syn z pierwszego małżeństwa - Jan Pitoń (RIN 31992) również dwukrotnie żeniony osiadł na Szeligówce /dzisiejszy plac należący do Zofii Spytek z domu Pitoń/ Jego młodszy brat imieniem Wojciech (RIN 4045) ożeniony z Anną Staszel Pokusa osiadł pod lasem Palenicy, w górnej części Szeligówki /obok kaplicy na Prędówce/. Z córką Wojciecha i Anny Agnieszką Pitońką (RIN 3689) ożenił się Jan. Krzeptowski Sabała syn Jana i Teresy z Kościelisk N. 58. Po Wojciechu żyje nie liczna rodzina. Trzeci najmłodszy syn Jacka z drugiej żony - Maciej Pitoń dwukrotnie żeniony pozostawił 17 dzieci. Jego dwie córki Regina i Katarzyna wydane były za synami Jana Krzeptowskiego Sabały -Józefem Krzeptowskim Jasinkiem i Jędrzejem Krzeptowskim Sikoniowskim. Z 17-tu dzieci Macieja kilkoro dożyło starszego wieku. Większość śmierć zabrała w młodocianym wieku. Nawet najstarsza Regina wydana za Józefa Krzeptowskiego Jasinka zmarła mając lat 30 i pozostawiła czworo sierot, w tym jednego syna -czteroletniego Jasia Krzeptowskiego Jasinka. Tak wysoka śmiertelność już w tej rodzinie będzie towarzyszyć aż po obecne czasy. Jeden z synów Macieja - Jędrzej Pitoń stary osiadły na starym placu pod Nr 55 nad Potokiem Pitoniowskim pozostawił jedynego syna Józefa Pitonia (RIN 32885) , który ożeniony do Rysulów dochował się trzech synów i dwóch córek. Już dzisiaj można powiedzieć, że w linii męskiej zakończy swe istnienie pokolenie po Józefie Pitoniu, zwanym Stary. Tak tę rodzinę liczne dosięgały nieszczęścia i dopusty i nie tylko tą, można to powiedzieć o całym rodzie. Chociaż z drugiej strony, żaden z Pitoniów nie uskarżał się na ciężki los i traktowali to, jako dopust Boży. Im spadało na nich więcej nieszczęść, to tym wierniej służyli Bogu i nie szczędzili niczego dla służby Bogu. Można śmiało powiedzieć, byli głównymi współfundatorami nowej parafii w Kościelisku. Drugą linią rodową Pitoniów stanowi

odgałęzienie po Sebastianie Pitoniu (RIN 32700) . Prawdopodobnie on to postawił kaplicę na Prędówce, przy głównym szlaku Maruszyna- Dolina Kościeliska/przez polanę Budzówkę/, którą w 100 lat później odnowił Maciej Pitoń. Kaplica na Prędówce odgrywać musiała niegdyś ważną rolę w służbie duszpasterskiej parafii Szaflarskiej i Chochołowskiej, do których niegdyś Polany należały. Tu zapewne kilka razy do roku odbywały się uroczyste nabożeństwa, na które ściągały liczne rzesze tutejszych mieszkańców. Obecnie raz do roku obchodzimy uroczysty dzień odpustu na Prędówce. Odgałęzienie Pitoniów po Sebastianie zwano przydomkiem Pręda. Stąd nazwa tej części Szeligówki - Prędówka. Od jak dawna przyjął się ten przydomek trudno ustalić. Zapewne nosił go, jako pierwszy wnuk Sebastiana -Sebastian Pitoń (RIN 32784), który ożeniony do Dzianisza w rodzinie Tylka osiadł na górnej części polany Szeligówki /obok kaplicy/ zwanej Prędówka. Można śmiało powiedzieć, że najstarszy plac rodowy Pitoniów, był obok kaplicy na Prędówce. Z tego placu wywodzili się wszyscy Pitonie zamieszkali w Polanach Kościeliskich. Po Sebastianie Pitoniu Prędowskim pozostało dwóch synów: Józef Pitoń Pręda zwanym i Jędrzej Pitoń Prędowski. Ten ostatni nie pozostawił potomstwa i cały swój mają tek przekazał "na kościół". Najliczniejsze rodziny Pitoniów w Polanach to Pitonie Jacków i Kubów. Potomkowie po Jacku Pitoniu osiadłym na zachodniej części Szeligówki /obok polany Budzówki/, to licznie rodziny Pitoniów Baniaków, Pitoniów z Boru, Z brata Jacka. Pitonia Jana (RIN 31992) wywodzi się bardzo liczna rodzina /może najliczniejsza z Pitoni/ zwana Kubowymi. Z tej to rodziny pochodzi m. innymi ks. Jan Pitoń /Zgromadzenie XX Misjonarzy/, znany jako długoletni organizator Misjii Katolickiej w Brazylii, oraz jako działacz polonijny w tym kraju. Najstarszy brat ks. Jana Pitonia - Stanisław Pitoń (RIN 32809), był również działaczem i wójtem w Kościeliskach/ 0 świetności tej rodziny i jej uznaniu świadczą nazwy Polan, które przyjęły się i przetrwały do naszych czasów, a to: Prędówka i Pitoniówka /część polany Szeligówki/. Takie przypadki miały miejsce wtedy gdy rodzina była zamożna i poważana. W takich przypadkach nazwisko czy przydomek był nazwą polany lub jej części. Synowie Pitoniów często żenili się w rodzinach Pitoniów, Krzeptowskich, Sabałów, Styrczulów, Bukowskich, Szczepaniaków, jak również w rodzinach zakopiańskich Ustupskich, czy Bachledów,

Różakowie

W polanach Kościeliskich osiedliły się dwie odrębne gałęzie tej rodzin. Czy wywodzą się od wspólnego przodka nie wiadomo. Nieliczne źródła, dotyczące tej rodziny dochowały się do naszych czasów. Odgałęzienie wywodzące się z Bartłomieja Różaka (RIN 32255) osiadło na polanie Rysulówka, gdzie miało swą część z rodziny Matyia. Dwóch przedstawicieli Różaków tj. Jan i Franciszek ożeniło się z Polaniarkarni. I tak Jan Różak (RIN 31321). Józefa ożenił się do rodziny Komperda z polany Rysulówka. Jan osiada na rodowym placu pod Nr 22 należącym do rodziny Komperdów. Pozostawia on czworo dzieci. Najstarsza jego córka Anna (RIN 32752) wydana była za

Jana Pitonia z Roztok /polany Witowskie/ s. Jędrzeja i Reginy z Bukowskich. Jedyny syn Jana - Andrzej Różak (RIN 31320) ożeniony do Bukowskich Tyrała był znanym pedagogiem i długoletnim kierownikiem szkoły w Podczerwonym. Był również posłem na Sejm w okresie międzywojennym. W roku 1956 wybrany na Przewodniczącego Gromadzkiej Rady Narodowej przez Radę Rewolucyjną i mieszkańców Kościelisk pełnił ten funkcję przez 1 rok. Najmłodsza córka Jana Bronisława Różak (RIN 3703) wydana za Ludwika Krzeptowskiego Sabałę s. Wojciecha osiada na rodowym placu pod Nr 22. Dała swemu mężowi nie tylko znaczny majątek na Rysulówce, ale i przydomek Komperda /po nazwisku swej matki Marianny z Komperdów/. Drugą gałęzią rodziny Różaków w Polanach to wnukowie po Wojciechu Różak. Wojciech i Bartłomiej byli rodzonymi braćmi z Cichego. Wojciech Różak (RIN 33763) odkupił od Matejów część zachodniej polany Groń zwaną Roztoki położoną na Łążku między potokami. Tu postawił młyn i tartak. Po nim oddziedziczył polanę wraz z budynkami urządzeniami wodnymi jeden z jego synów -Jan (RIN 32743). Po Janie pozostało trzech synów i córka. Najstarszy syn Jana Józef Różak (RIN 32743) był znanym młynarzem w Roztokach. Rozbudował i ulepszył również tartak. Szkoda, że nie przetrwał do naszych czasów. Rozebrał go jego syn po II wojnie światowej i złożony pod zadaszeniem czeka na ponowne odbudowanie, ale tym razem w Skansenie Podhala, którego lokalizację przewiduje się na polanie Biały Potok. Drugi kolejny syn Jana Różaka z Roztok inaczej z "Psiej Doliny" /bo często używają w Polanach tej nazwy ma w sobie cechy pogardy i niższości. Powodowało to wiele nieporozumień między Polaniorzami. Trzeci syn Jana Różaka- Jędrzej zwany "Kociarzem" /przydomek przyjął się na okoliczność nawrócenia się jego na wiarę tzw. "kocią"/. Był ożeniony dwukrotnie (RIN 12678). Osiadł na Antałówce.

Rysulowie

Znany w Kościeliskach jest ród Rysulów zwanych Pietrzakami. Byli od dawien dawna właścicielami jednej z najstarszych polan w Kościeli Łach - Rysulówki. Już pod koniec 17 wieku Szymon Rysula "przyrobił" polany i ją powiększył kosztem lasów starościańskich. Ród ten wywodzi się ze wsi Ratułów. Niejaki Szymon Rysula osiadł na swej Rysulówce w Kościeliskach. Ożeniony był z Małgorzatą Obrokta alias Rusnak. Trudno, więc jednoznacznie ustalić, czyją własnością była Rysulówka. Być może, że Małgorzata wniosła ją w wianie Szymonowi (RIN 32861). Wiemy, bowiem że Obrochtowie posiadali dużą polanę Górkówkę położoną od zachodniej strony Rysulówki. Być może kiedyś polany te stanowiły jedną całość. Dowodziłaby o tym, nazwa zachowana do dzisiejszego dnia tzw. Stara Polana, której właścicielem są rodziny Klaprów, Rysulów, Tylków, Obrochtów i innych. Wiemy z licznych zapisów, że Rysulowie często "puszczali w zastaw" Rysulówkę. Część tej polany odkupiła rodzina Matejów, Klaprów i Tylków, W zasadzie Rysulowie zachowali do dzisiejszych czasów centralną część legendarnej Rysulówki. Po Szymonie wywodził się Samuel Rysula (RIN 31911), który ożenił się w rodzinie Kierniów. Żona Jadwiga wniosła mu w wianie

zachodnią część Jamrychówki, która w zasadzie stanowi grunta, które do dzisiaj Rysulowie posiadają. Samuel Rysula pozostawił jednego syna imieniem Jan (RIN 32867) zwany Pietrzakiem. Ów przydomek pochodzi stąd, że Jan "Doopiekował" swego stryja Piotra, który powrócił z długoletniej służby wojskowej, jako kaleka. Od imienia Piotra Rysuli /Milesa/ pochodzi przydomek Pietrzak. Najstarsza córka Samuela i Jadwigi z Kierniów - Teresa (RIN 32865) wydana została za Józefa Tylkę, osiadłego na zachodniej części Rysulówki. Druga zaś Katarzyna (RIN 31894) za KaspraKiernię. A więc grunt stanowiący część polany Rysulówki a wchodzący w skład Polany Jamrychówki, wraca znów do rodziny Kierniów. Jest to często spotykany poprzednio przypadek ożenku w rodzinie, którego jedynym uzasadnieniem było, aby grunt nie dostał się w obce ręce. Jan Rysula s. Samuela żeni się również w sąsiedztwie w rodzinie Komperdów, która wcześniej od Szymona Rysuli odkupiła część Rysulówki. Wraca, więc z powrotem cząstka polany do Rysulów. Jan Rysula (RIN 32865) dochował się czterech synów i jednej córki. Najstarszy syn Maciej Rysula (RIN 2727) ożenił się w rodzinie Gąsieniców Krzeptowskich. Jego żona Katarzyna Gąsienica Krzeptowska c. Jana i Katarzyny Tatar z Zakopanego Krzeptówki Nr 118 owdowiała i wyszła powtórnie za brata pierwszego męża - Jakuba Rysulę (RIN 32869) pozostawiając mu dwie córki. Ciekawym jest fakt, że zarówno Maciej, jak i Jakub wraz z Katarzyną nie zamieszkiwał na polanie Rysulówce, ani nawet na Krzeptówkach. Osiedlili się na obcowiźnie pod Nr.49 na polanie Staszelówce u Jana Staszela, zapewne -jako służący. Sądzić można, że ojciec Macieja i Jakuba Rysulów nie akceptował tego małżeństwa. Z tego faktu wynikało wydziedziczenie ich z części polany Sysulówki. Po Jakubie pozostały dwie córki tj. Regina, która zmarła mając 28 lat, oraz Teresa (RIN 32871), która pozostawiła trzech synów, o których nic nie wiemy, poza tym że byli ochrzczeni. Trzeci syn Jana -Jacek Rysula (RIN 32877) ożenił się do rodziny Staszelów Szymaniaków z polany Staszelówki. On to osiadł na rodowym placu tj. Rysulówce. Pozostawił jedynego syna Michała Rysulę Pietrzaka (RIN 32883) który ożenił się w bogatej rodzinie Słodyczków Byrtusiów. Żona Regina wniosła mu znaczny kawałek gruntu położony w południowej części polany Szeligówki. Ten grunt jest dzisiaj w posiadaniu Ludwiki Nędza Kiernia z Rysulów, Spytków i Pitoniów. Najmłodszy syn Jana -Wojciech Rysula (RIN 32879) pozostawił jedyną córkę Reginą (RIN 32881) wydaną za Stanisława Tylkę s. Bartłomieja i Barbary z Rysulówki Nr.5. Jedyna córka Ewa wydana była za Maciejem Słodyczka Byrtusiem, osiadłym na polanie Szeligówka. Michał Rysula Pietrzak (RIN 32883) był długoletnim zaprzysiężonym leśnym w lasach dworskich. Znany był ze sumienności i pracowitości. Jak każdy z Rysulów, dawnych i żyjących był ogromnie "uparty". Człowiek o stalowych nerwach i harcie ducha. Świadczył o tym fakt, o którym opowiadał sp. Józef Krzysiak /długoletni administrator Wspólnoty 8 uprawnionych wsi w Witowie/. Otóż niektórzy gospodarze nie znosili Michała Rysuli za jego "służbistość" . Nie mogli kraść w lasach dworskich żeby ich Rysula nie "dojrzał". Pomstowali i postanowili się pozbyć nie wygodnego strażnika. Przy nadarzającej się okazji,

w Tomanowej wrzucili go związanego na dół głową, do pustego pnia wysokości około 5 m., pozostałego po złamanym smreku przez wiatr halny. Wykonawców owego wyroku było trzech miejscowych Polaniorzy. Nie miał prawa Michał się wydostać z takiej pułapki. Pewni, że Michał za donosy poniesie karę i już nigdy nikomu nie poskarży, naładowawszy swoje wozy drewnem, udali się sprytnie. do domu, składając sobie przysięgę o zachowaniu całkowitej tajemnicy. Jakież było zdziwienie, gdy w najbliższą niedzielę zobaczyli złodzieje swego skazanego — Michała Rysulę. On nikomu nic nie powiedział, nikomu się nie skarżył. Ale w ciągu jednego roku zginęli w tajemniczych okolicznościach owi trzej niedoszli mordercy Rysuli. Czy Rysula wymierzył im sprawiedliwość bez pośrednictwa sądowego, czy też sami wymierzyli sobie karę, tego nikt nie dowiódł. Ślad po nich zaginął na zawsze. Michał Rysula Pietrzak pozostawił dwoje dzieci najstarszego Jana i młodzą Katarzynę. Syn Jan Rysula Pietrzak (RIN 6585) ożeniony z Anną ze Styrczulów Zwoleń z Dzianisza osiadł na rodowym placu na polanie Rysulówka pod Nr 21. Te budynki zachowały się w dobrym stanie po dziś dzień, i świadczą o zamożności i bogatej tradycji tego rodu. Drewniana wieżyczka na jednym z zabudowań, dowodzi, że Rysula miał "sygnaturkę". Ów Jan Rysula Pietrzak był chrzestnym ojcem sp. Jędrzeja Krzeptowskiego Jasinka s. Jana i Anny z Gąsieniców. Z przekazu rodowego pozostało w pamięci opowiadanie o owej "sygnaturce". Kiedy wybuchła I Wojna Światowa i trzeba było oddawać dzwony kościelne potrzebne na zbrojenia wojskowe, wtedy ks. Kazimierz Kaszelewski organizator młodej parafii w Kościelisku, a proboszcz parafii Zakopane zwrócił się z prośbą do Jana Rysuli Pietrzaka /który był wtedy wójtem wsi Kościelisko/ o oddanie owej "sygnaturki", dla ratowania dzwonów kościelnych. Śmiertelnie urażony Jan, bez słowa protestu oddał swój ukochany dzwonek rodowy, którego dźwięk rozchodził się nie tylko po polanie Rysulówce, ale i po innych i przypominał Polaniorzom o modlitwie na "Anioł Pański" w południe. Kiedy zbliżały się burze gradowe to Rysulów dzwonek je "rozpędzał". Nie mógł Rysula darować takiej straty kościołowi i jego służbie. Jak długo żył, a zmarł w latach czterdziestych po II wojnie światowej nigdy nie chodził do kościoła w Kościelisku. Zawsze regularnie w nic dzielę chodził pieszo, do kościoła na Górkę w Zakopanem. Taka to była w nim upartość i silna wola. Takim był jego wnuk Józef Rysula s. Stanisława, i Katarzyny z Janików, który jako znany i zasłużony długoletni zawodnik narciarski, swoją ogromną upartością i zaciętością, oraz drobną figurą na trasach śnieżnych Polski i świata przypominał legendarnego swego, dziadka -Jana Rysulę Pietrzaka. Jan znany był z ostrej dyscypliny domowej. Jak opowiadają jeszcze żyjący gospodarze, kiedy np. dorastały piękne i dorodne jego córki, to chłopaki musieli po drewnianych płotach "chodzić ku nim", aby ojciec nie mógł zobaczyć śladów po rosie. A kiedy kończył prace polowe i obsługę, spożywał w czarnej izbie wieczerzę, po której kładł się na podłodze ścieląc sobie pod głowę starą cuchę, którą zawsze nosił na sobie. Tak odpoczywając nakrywał rękawem głowę, przez którego otwór obserwował porządek między czeladzią w kuchni. Musiał, być wzorowy ład i cisza. Miał ogromny szacunek u domowników,

a zwłaszcza żony. Trzymał ich krótko. Pozostawił liczne potomstwo: trzech synów i sześć córek. Jego najstarsza córka Ludwika mając 22 lata wydała się za Stanisława Nędzę Kiernię w 1914 Po jednorocznym pożyciu małżeńskim, została wdową, gdyż Stanisław zaginął na I wojnie w 1915 roku. Pozostawił jej córkę Marię, której nigdy nie dane było ujrzeć swego ojca. Jej matka wzór wdów, matek i Polania rek z Kościelisk zmarła w 1981 r. jako wdowa. Poza pracą i to ciężką, nie doznała żadnych innych przyjemności. Mając prawie 90 lat jeszcze można było ją dostrzec przy pracach polowych i w gospodarstwie. Dożyła swej największej tragedii życia, Bowiem jej jedyna córka Maria zamężna za Stanisławem Nędzą Siarosiem zmarła tragicznie w końcu 1981 roku. nie wytrzymując psychicznie i fizycznie ogromnej trudnej drogi życiowej swojej i matki. Muszę dodać, że Ludwika nie zgodziła się wydać swej córki za - Władysława, Krzeptowskiego Jasinka, jego ojciec poczytał sobie za wielką obrazę i pamiętał ów przypadek do końca swego długiego żywota. A być może inaczej potoczyłyby się ich losy? Ta oko liczność przypomina mi ożenek Macieja i Jakuba Rysuli do Gąsieniców Krzeptowskich. A może ta niechęć datuje się z dawien dawna? Niechęć rodowa.

Słodyczkowie

Znany to i liczny ród w Nowem Bystrem. Część tejże wsi położona jest u północnych stoków Gubałówki zwie się Słodyczkami, W tym osiedlu Słodyczkowie zamieszkiwali od niepamiętnych czasów. Od nich wywodzi się najstarszy przodek tego rodu, który osiadł na polanie Rysulówka. Był nim Maciej Słodyczka zwany Byrtusiem (RIN 32876). Przydomek swój zawdzięcza zapewne swej matce /Berta/. Ów Maciej Słodyczka "umyślił sobie wstąpić w związek małżeński" z Ewą Rysulą c. Samuela /zob. Rysulowie/. Samuel Rysula dał córce w wianie grunty położone na -skraju polany Rysulówka /wschodnio-północna część/, dzisiaj zwana "Na Wierchu". Tak więc Byrtusiowski grunt pochodzi z Rysulowiańskiego pola. Znaczny to był kawałek gruntu, skoro dzisiaj Słodyczkowie Byrtusie należą do jednych z zamożniejszych gospodarzy w Kościelisku. Słodyczkowie nie mieli własnej polany rodowej w Kościelisku. Po Macieju i Ewie pozostał syn Andrzej Słodyczka Byrtuś (RIN 33033) osiadł pod Nr 314 /wg starej numeracji Nowego Bystrego/. Na tym placu stoi dom pod Nr 35 w Kościeliskach. Stąd wywodzi się linia Słodyczków Byrtusiów z Wierchu tj. z polany Szeligówki. Po najmłodszym zaś Joachimie Słodyczka Byrtuś wyowodzą się Słodyczkowie Byrtuś od Wojdyłów. Bowiem jego syn imieniem Andrzej (RIN 11408) ożeniony do rodziny Bukowskich stał się posiadaczem gruntu i budynków pod Nr.69 na polanie Wojdyłówka położonych. W zasadzie jego dom rodzinny był położony na polanie Szeligówka pod Wierchem pod Nr 16 /Dzisiaj należy do rodziny Palidrów/. Andrzej Styrczula Byrtuś był Jana i Rozalii z d. Chmielka. Osiadł na "babowiźnie" u Wojdyłów, zaś dom rodowy zapisał swej najmłodszej córce - Agnieszce (RIN 33976), która wydana była za Stanisławem Palidrem s. Jakuba i Anny Bachledy z Zakopanego. Po dziś dzień domostwo to jest w posiadaniu córki Bronisławy (RIN 33403) pozostałej po Stanisławie I Agnieszce Słodyczka

Byrtuś. Można stwierdzić, że linia ta wymarła. Pozostał tylko przydomek Byrtuś, który przyjął się w rodzinie Styrczulów tj. po Annie Styrczula Byrtuś (RIN 33821) wydanej za Jana Styrczulę. Natomiast gałąź wywodząca się z Macieja Słodyczka (RIN 32087) znacznie się rozrosła i przetrwała ciężkie czasy bytowania na skalnej ziemi Polan. Żyją liczne rodziny Słodyczków Byrtusiów wywodzące/się ze średniego syna Macieja-Wojciecha Słodyczka Byrtusia (RIN 31406) osiadłym pod Nr 35. Pozostawił on trzech synów i jedną córkę. Najstarszy Maciej Słodyczka (RIN 32087) ożeniony z Agnieszką Marusarz c. Katarzyny odbudował się na "babowiźnie" na Budzówce. Jego dom otrzymał kolejny numer 180. Po dziesięciu latach pożycia małżeńskiego owdowiał. Agnieszka zostawiła mu troje małoletnich córek. On zaś przez czterdzieści dwa lata pozostawał wdowcem. i wzorowym gospodarzem, oraz dobrym ojcem dla swych dorodnych cór Julii, Anny i Bronisławy. Pod Nr l80 mieszka syn Anny - Józef. Pamiętamy jak Katarzyna Staszel z d. Długopolska wspominała, że o jej rękę ubiegał się Maciej Słodyczka, kiedy i ona była jeszcze wdową /w 1921 r./Błędem było odrzucenie tej oferty. Bowiem jej dalsze życie w drugim małżeństwie było jednym pasmem nieporozumień i nieszczęść. Jak mówili dziadkowie i pradziadkowie od dawien dawna w Polanach "nie wolno babom przebierać w chłopach", bo z tego nic dobrego nie wyjdzie. Tę prawdę potwierdzają bardzo, liczne przypadki. Syn Wojciecha i Zofii – Jacek Słodyczka Byrtuś (RIN 31405) ożeniony w Witowie oddziedziczył ojcowski budynek pod Nr.35 i część gruntu na Szeligówce. Więcej jednak "siedział" w Witowie. Dopiero jego synowie: Stanisław, Władysław i Jędrzej osiedlili się na rodowym gruncie Szeligowskim na Wierchu. Syn Wojciecha - Andrzej Słodyczka Byrtuś (RIN 34061) ożeniony z Agnieszką Błaszyńską z Cichego osiadł na Szeligówce /Na Wierchu/. Doszedł, do znacznej zamożności. Miał trzy gospodarstwa: w Kościelisku, na Płazówce i w Cichem, Na Płazówce kupione, w Cichem po swojej żonie. Już dzisiaj można powiedzieć, że po Jędrzeju i Agnieszce rodowa linia męska jest skończona. Stanie się zgodnie z częstym powiedzeniem Jędrzeja, że "na chrube zbiory szyją dziady wory."

Sobczykowie

Omawiając rody zamieszkujące Polany w Kościeliskach nie sposób pominąć rodu Sobczyków. Ród ów wywodzi się z rodu Kierniów. Otóż Jan Kierniali s. Kaspra i Jadwigi Marusarki (RIN 31906) tuż po śmierci swej młodziutkiej żony Marianny z rodu Matejów z polany Groń, która mu zostawiła syna imieniem Sebastian, oddał na wychowanie swemu stryjecznemu bratu Kasprowi Kierni. Sam zaś z rozpaczy i bólu po stracie ukochanej żony udaje się do Moraw i pracował w tamtejszych "Baniach". Ślad po nim zaginął, Sebastian zaś wyrósł na dorosłego mężczyznę. Nazywano go Sobczykiem /Od imienia/. Podobnie jak jego ojciec ożenił się również w rodzinie Matejów z Gronia. 0siada na polanie Groń na "babowiźnie" na gruncie zwanym "Franioki"/ jego matka Marianna c. Franciszka Matyja/.Pozostawił jednego syna imieniem Miko łaj, po który pozostało dwóch *synów*

i dwie córki. Najstarszy Jan ożeniony u Matejów nie pozostawił potomstwa. Średni syn Józef Sobczyk Franiok ożeniony w rodzinie Tylka osiada również na Groniu u Franioków i pozostawia liczne potomstwo. Jego najstarszy z synów - Piotr Sobczyk zwany Kiernią od przydomka swej pierwszej żony Katarzyny Kiernia, wdowy po Janie Nędza, osiada na "babowiźnie" tj. u Kierniów na polanie Jamrychówce pod Nr 102, Mając 62 lata żeni się powtórnie w roku 1901 z wdową po Janie Trzebunia Rząska - Anną z domu Krzeptowską Sabała c. Jana i, Teresy z Gąsieniców Walczaków z pod Nr 58 i żyje z nią tylko 6 lat, bowiem Anna umiera w dzień św. Piotra i Pawła w 1908 roku. Anna nie pozostawiła mu potomstwa. Z pierwszej żony miał dwóch synów i córkę. Gałąź Sobczyków wywodząca się z Piotra nosi do dzisiejszych czasów przydomek Kiernia. Najmłodszy syn Piotra. Jan /T. XXIX/13/ osiadły na starym placu Kierniów pod Nr 102 ożeniony w słynne rodzinie, Obrochtów Bartusiów /miał jedną z córek Bartusia Obrochty/ wywiódł pokolenie uzdolnione od tańca, muzyki i bacowania. Kto nie słyszał w Polanach o takich bacach jak Jędrek Sobczyk Kiernia z Folusa (RIN 4925) czy Jasiek Sobczyk Kiernia, którego nie tylko znano jako najlepszego "robsica" specjalizującego się" w polowaniu na Świstaki ale i tego co przeszedł bogaty i bohaterski szlak z Armią Genrała Andersa i powrócił w ukochane Polany. Do ostatnich lat swego życia działa i tańczy w zespole "Polaniorze" w Kościeliskach. Jego najmłodszy brat Władysław Sobczyk Kiernia osiadły na starym placu Kierniowskim pod Nr 102, sztukę bacowania przeniósł do Ameryki. Tam w okolicy Chicago w USA, kieruje piękną i dużą bacówką. "Jedzą oscypki i piją zyntycę Podhalanie w Hamaryce". Piją, grają i tańczą jak ich ojcowie na Skalnym Podhalu. Duży w tym udział baców-Sobczyków Kierniów z Pola. Drugi z rzędu syn Józefa Sobczyka Franioka - Stanisław (RIN 9866) ożeniony z Reginą. Nędza osiadł na polanie Groń u Franioków. Ta liczna rodzina jest znana, jako Sobczyki Franioki. Szczególnie dziewczęta słynęły z urody. Najmłodszy z synów Józefa - Adam Sobczyk Franiok /T. (RIN 3695) ożeniony z Katarzyną Krzeptowską Jasinek c. Józefa /wnuczka. Jana Krzeptowskiego Sabały/ pozostawiła tylko trzy córki. Linia rodowa tej gałęzi na nich się kończy.

Staszlowie

Nie sposób zrozumieć dziejów jednej z najstarszych Polan Kościelik Staszelówki, której nazwa wywodzi się od nazwiska bardzo licznego i znanego rodu Staszelów z Zubu, bez obszernego omówienia licznych dokumentów, które zachowały się w archiwach. Z uwagi na fakt, że rodzina ta toczyła między sobą liczne i długotrwałe spory, możemy dokładnie odtworzył dzieje i prastarej polany Staszelówki i ich legendarnych właścicieli. Sama nazwa rodu Staszel podchodzi od imienia Stanisław. Bowiem w gwarze tutejszej wymawia się to imię "Stasek". Być może, że urzędnik czy sąsiedzi nie wymawiali Stasek tylko Staszel. Zapewne był nim ojciec, lub dziad Walentego Staszela (RIN 33453). W urządzeniach parafialnych kościoła szaflarskiego czytamy, że Walenty Staszel miał czterech synów:

tj. najstarszego Wojciecha Staszela (RIN 33451), średniego Macieja (RIN 33195) i Samuela (RIN 33342), oraz najmłodszego również imieniem Wojciech (RIN 33455). Ten rzadki przypadek posiadania dwóch synów o tym samym imieniu w jednej familii, stał się powodem licznych sporów majątkowych w przyszłości, jakie Staszelowie prowadzili o polanę Staszelówką zwaną. Ich najstarszą genealogię można odtworzyć z dokumentu z dnia 6 maja 1783 r. 99/. "Do Urzędu Akt niniejszych Cesarsko-Królewskich Jurysdykcji Zamkowej Nowotarskiej przyszedłszy osobiście Maciej Jan i Wojciech Staszelowie bracia między sobą rodzeni, niegdyś, Wojciecha synowie, a Macieja wnukowie y Walentego Staszela pra wnukowie. Tudzież Kazimierz Jakuba syn, a Samuela wnuk, niemniej Wojciech Samuela syn, stryj Kazimierza a syn Samuela, wnuk Walentego Stasela, zdrowi na ciele i umyśle, nie będąc namówieni, ani żadnym błędem zwiedzeni, ale dobrowolnie, jawnie, jaśnie słowy wyraźliwymi zeznali i każdy z nich osobliwie zeznał, iż lubo niegdyś Samuel, Wojciech y Maciej bracia, między sobą rodzeni. Synowie Walentego Stasela w roku 1690 Dnia 15 maja wspólnie od Samuela Zawadzkiego nabyli kupili za zł. Górskich Dwieście Polanę Sowówkę Jak Donacya przed Aktami Zamkowymi Nowotarskimi uczyniona świadczy. Gdy z tych trzech braci Wojciech sam wyliczył zł. Górskich Sto, a Samuel y Maciej dali y wyliczyli drugie zł. Górskich sto, y Polaną rzeczoną tak się podzielili, że Wojciech trzymał i posiadał połowę, a drudzy dwa Bracia posiadali drugą połowę, spokojnie bez żadnej kłótni wiek swój przepędzili. Podobnie Wojciecha synowie Maciej, Szymon i Andrzej rzeczonej Polany Sowówki połowę prawem Sukcesjonalnym dzierżyli i posiadali bez żadnego prawa y kłótni. Na koniec, iż wspomnianych trzech braci synowie z Macieja, więc Tomasz, Maciej i Jan przez swą sukcesję po Ojcu i Dziadu wraz z inszymi posiadają i dziedziczą rzeczoną połówkę Polany, a w zapisie albo Rezygnacji Oryginalnej od Samuela Zawadzkiego nie jest jaśnie opisane, jakim sposobem pierwsi Juryskwerystorowie i Antycesorowie na kupno złożyli się y jak się podzielili, przeto teraz zeznając, zapobiegając przyszłym kłótniom, które by wyniknąć mogły z ciemnego i niedobrze wyłuszczonego zapisu Roku 1690 nastąpionego któryby można tłumaczyć, że się Polana, jako od trzech braci kupiona, na trzy równe części dzielić powinna, niniejszym zeznaniem zaświadczają y utwierdzają, że tę połowę polany, którą Sukcesorowie Wojciecha kupca z pomiędzy dwóch braci Samuela y Macieja trzymają, sprawiedliwie dziś dziczą, a chociaż Maciej, Jan y Wojciech Bracia rodzeni są wnukami Macieja kupca Polany. Wojciech jest synem, a Kazimierz idący z Jakuba jest wnukiem Samuela, a także kupca rzeczonej polany, aktualnie dziedziczą y posiadają swe części sukcesyonalnie spadłe, to jest połowę Polany, do której więcej nikt nie należy po Samuelu y Macieju, a po Wojciechu Tomasz Maciej y Jan równie połowę, polany trzyma ją, żadnej nie mają do tych pretensji y na zawsze wraz z sukcesorami swymi zrzekają się, że do rzeczonej połowy Polany żadnego nie mają prawa, ale jak niegdyś Wojciech Dziad, Maciej Szymon y Andrzej jego synowie trzymali y. używali, tak teraźniejszym Dziedzicom y Sukcesorom Tomaszowi y Maciejowi z innymi współsukcesorami, wnukami Wojciecha spokojnej posesyi w całej połowie dopuszczają y takowe

zeznanie y wyrok podpisami rąk własnych utwierdzają y umacniają kładąc znak Krzyża Św. jako nieumiejący pisać. Działo się jako wyżej: x Wojciech Stasel syn Samuela, x Kazimierz Stasel wnuk Samuela, xx Samuela Maciej Stasel, x Jan Stasel, x Wojciech Stasel bracia rodzeni sukcesorowie czwarcizny Polany Sowówki, wnukowie Macieja, x Wojciech Fudala przysiężny Zubsucki. A oto treść innego dokumentu dotyczącego sporu o polanę Staszelówkę Sowowkę/ 100/. "Actum in Arce Neofori die prima Marty 1765 Anno W sprawie między pracowitymi Mateuszem, Wojciechem niegdyś Jakuba i Wojciecha Stosela synami Aktorami osobiście, a pracowitymi Wojciechem, Romanem, Józefem po niegdyś Wojciechu Staselu y Wojciechem z Macieja Stoselem synami pozwanymi osobiście względem ciągnienia się Aktorom do dziedzictwa Polany Staselówki zwanej, po ojcu swoim Samuelu Staselu, który będąc, rodzonym Wojciecha y Macieja Bratem kupioną, od niegdyś Samuela Zawadzkiego ,tą Polanę zwaną przedtem Sowówką według proporcyji każdego Sumy, podzielili się jak zapis świadczy z 15 Juni 1690 Anto uczyniony gdzie tąż Sowówkę czyli raczej teraz nazwaną Bąkówką y Staszelówką pomienionym Wojciechowi, Samuelowi y Maciejowi Stoselom sprzedał..." A więc Staszelówka zwała się dawno Sowówką i była przed rokiem 1690 własnością Samuela Zawadzkiego z Nowego Bystrego. Staszelowie stali się jej właścicielami dopiero w roku l690. Można przypuszczać, że Sowówka, czyli inaczej Bąkówka była najstarszą częścią polany Staszelówki. Dopiero w 18 wieku liczna rodzina Staszelów powiększała swą polanę, wyrębując lasy w kierunku polany Kierpcówki. Jednakże najstarsze domostwa położone były w jej środkowej części. A oto inny dokument archiwalny, którego treść częściowo świadczy o wielkim sporze o Staszelówkę pomiędzy rodziną Staszelów. 101/.

"Actum in Arce Neoforensi Die Decima Testia Maji Anno Milesimo Septingentesimo Actogesimo Testio /23.5.1783/. W sprawie między Janem y Maciejem Staselami Braćmi rodzonymi niegdyś Józefa Stasela synami, a zaś niegdyś Wojciecha Stosela wnukami y niegdyś Walentego Stasela prawnukami powodami, a Wojciechem, Kazimierzem, Romanem y Józefem Brać mi stryjecznymi niegdyś Szymona, y Jędrzeja synami, a zaś Wojciecha Stasela wnukami y Walentego Stasela Prawnukami o ustąpienie, czwartej części polany Sowówki, aktorom pozwanymi, Chociaż wprawdzie teraźniejsi powodowe Jan y Maciej zapozwawszy Braci swych stryjeczno stryjecznych, wnoszą iż niegdyś Walenty Staszel dziedzic Polany Sowówki zostawiwszy synów czterech Wojciecha, Macieja, Samuela, y Wojciecha najmłodszego, każdemu równą część podług naturalnego prawa zostawił a rzeczami czterej Bracia za Decyzją Zwierzchności odpadłszy od Dziedzictwa, tąż Polanę Samuelowi Zawadzkiemu zapłaciwszy powtórnie zostali dziedzicami, lecz z tych najstarszy Wojciech przeciw Bratu swemu najmłodzemu podstępem idąc w odebranej Donacji opuścił y nie dał zapisać Brata Wojciecha, powodów dzisiejszych Dziada, którego sukcesora syna Józefa, a powodów ojca, ani samych aktorów do sukcesyi *y* posesyi równej otrzymawszy Dekret sami dla siebie Trzech Braci. Sukcesorowie w tutejszej Jurysdykcji nie przypuścili między się, na trzy części grunt podzieliwszy

z pokrzywdzeniem aktorów, którzy Testamentem niegdyś Wojciecha Dziada swego Roku 1709 dnia 8 maja spisanym proboją jako tenże po Ojcu swym należący do czwartej części majątku najmniej nierozpartycypował rzeczy ani cząstki w gruncie przez podejście Brat najstarszego, Na którym to testamencie Dziadowskim fundując się teraźniejsi aktorowie o zasądzenie sobie y oddanie czwartej części Polany Sowówki suplikują. Gdy atoli pozwani excypując bronią się, iż niegdyś Pradziad Walenty nie był dziedzicem, kiedy synowie jego Wojciech, Samuel, y Maciej przez kupno od Samuela Zawadzkiego aktualnego Dziedzica, Roku 1690 dnia 15 Czerwca nastąpione nabyli prawo dziedzicznego do którego kupna Wojciech najmłodszy nie wchodził, a więc nie mógł być dziedzicem, Iż gdyby był oszukany przez Braci, miał czas prawnie poszukiwać krzywdy swey, tak Wojciech, jako syn jego Józef o tę nigdy żadne nie czynili pretensji przez całe swe życie. Gdy się sukcesorowie Wojciecha, Samuela y Macieja Bracia między sobą stryjeczni do działu Polany na równe trzy części zapozwali podług nastąpionego dekretu w tutejszej Jurysdykcji Roku 1765 dnia 1 Marca y podług reprodukowanej między sobą komplanacji tegoż roku y, dnia uczynionej, żadnej teraźniejsi Aktorowie lub ich Ojciec przy pomiarze gruntu y dekrecie o swą sukcesję nie czynili wzmianki ani pretensji, aż dopiero po upłynionym przeciągu lat 93 spokojnej i niewątpliwej Posesji, niniejsi Powodowie odzywają się y kłócą pozwanych, Gdy Testament niegdyś Wojciecha Stasela Roku 1709 dnia 8 Maja napisany cały fundament. Prawa teraźniejszych aktorów jawnym jest dowodem z siebie samego, iż nie przy śmierci, ale aż we dwa lata po śmierci męża Helena Wojciecha Małżonka dała spisać przez co żadnej konsyderacji mieć nie może y wnoszę iż sprawiedliwość by mieli pretensje do Aktorów o zapłacenie stu zł. R. odkupując głowę Ojca powodów za popełniony kryminał, oprócz innych expens o którą jednak się nie upominają, gdy to z miłości braterskiej uczynili. Sąd przeto Niniejszej Jurysdykcji Zamkowej Nowotarskiej zważywszy iż rzeczoną polanę Sowówkę kupnem prawem trzech Bracia Wojciech, Maciej y Samuel nabyli, do którego kupna Brat czwarty Wojciech nie wchodził. Tę lat 93 sukcesjonalnie synowie ich y wnukowie do tego aż czasu spokojnie posiadali, od nikogo cały ten czas nie będąc zapozwani y Testament niegdyś Wojciecha Dziada Aktorów iż jest fałszywy y skompilowany w lat dwa po śmierci Wojciecha przez żonę Helenę, Teraźniejszych aktorów pretensję o część czwartą Polany za niesłuszną y oczywistą Prawu przeciwną ile od Antesukcesorów swych nigdy nie trzymaną, uznaję Pozwanych Kazimierza, Wojciecha, Józefa y Romana Staszelów pochodzących od Dziada Wojciecha Starszego przy pewnym y zawsze wiecznym dziedzictwie tejże Polany utwierdza, uwalniając Aktorów od nagrody pozwanym expens prawnych trudów i fatyg, ostrzega jednak karą cielesną y więzienie gdyby kiedy przeciw tak jasnej sprawie wzruszać clicie li y kłócić Aktorowie Pozwanych...". Przytoczona treść niektórych archiwalnych dokumentów dotyczących sporu pomiędzy Staszelami o polanę zwaną Staszelówką, rzuca dostatecznie jasne światło na tło tego wielkiego i tragicznego nieporozumienia. Jak świadczą

przekazy, w sporze tym polała się również braterska krew. W tym miejscu zmuszony jestem przytoczyć dokument, który sporządzony został na okoliczność odstąpienia Staszelów od procesu

o polanę Staszelówkę.102/. "Actum Coram Judicio Cammerali Neoforensi Die 17-ma Juli 1789 Anno. My niżej wyrażeni na podpisie zeznajemy tym pismem naszym, jako my w sprawie między nami zapozwanymi, a Maciejem Staselem Aktorem będąc odsądzeni od posesyi y dziedzictwa ósmej części polany Staszelówka zwanej Dekretem Roku bieżącego Dnia 25 Kwietnia nam oddanym lubo podaliśmy pisma apelując od Dekretu tutejszego do Najwyższego Trybunału z prośbą, aby my się podług kontraktu kupna przez Ojca naszego Wojciecha Stosela Roku 1755 dnia 2-go Czerwca zawartego przy posesyi i Dziedzictwa rzeczonej części polany Staszelówki utrzymać mogli, zważywszy atoli niepewność wygranej sprawy, stąd że Macieja Stosela Ociec Diedzic tejże Polany na kontakcie kupna jako sprzedana podpisanym nie jest, zaś Aktor iże nie mając lat swoich zupełnych nam tąż część Polany sprzedał, z dobrym rozmysłem odstępujemy od złożonej apelacji. Dekretem wypadłym kontentujemy się y nam na dowód tego zasądzoną w Dekrecie do odebrania sumę między nas trzech braci rodzonych Macieja najstarszego, Jana średniego y Jerzego najmłodszego podzielona być powinna przez Macieja. Stasela Aktora Brata naszego stryjecznego złożona do rąk odbieramy. Ja Maciej Stasel najstarszy Brat odbieram z tejże sumy zł gór sto trzy, groszy dwanaście. Ja Jerzy Staszel odbieram podobną sumę zł, gór sto trzy groszy dwanaście y my dwaj bracia z powziętych sum Macieja Stasela, tudzież z całego procesu. Kwitu jemy tegoż Macieja Stasela wraz z sukcesorami jego za nas i za nasze Dzieci w odebranej z rąk naszych, ósmej części rzeczonej Polany dziedzicem wyznajemy, który to w sprawie rozpoczętej przez nas proces Macieja Stasela we wszystkich pretensjach utwierdzony podpisami rąk własnych kładąc znak Krzyża św. przy imionach i przezwiskach naszych, jako pisać nieumiejący. x Maciej Stasel kwitujący, x Jerzy Stasel kwitujący, x Maciej Stasel pieniądze biorący, w przytomności; x Jan Rocha wójt zubsucki, x Wojciech Fudala przysiężny, x Wawrzyniec Zwijacz, x Józef Stasel, x Jan Słodyczka, x Jan Tylka, x. Michał Bachleda sąsiedzi. ex protocolle Actorum Judicatum Cammeralis Neoforensis Dominij exto-bulątum est podpisy •••••

die 12 Marty 1799 podpisy ....."

Powyższy dokument dotyczy syna Wojciecha Staszela (RIN 33462) imieniem Macieja, który procesował się ze swym stryjem Wojciechem Staselem w końcu ugodził się wykupując części od jego synów tj. Macieja i Jerzego. Na stronie 163 Księgi Gruntowej HGZ-280 pod datą 25 kwietnia 1788 czytamy, że Krzysztof Chramiec i Zofia Skubiszka z Polany Budzówki kupili od Macieja Stasela (RIN 33462) ósmą część w Polanie Staszelówka Stara /Bękówka/.W późniejszym okresie tj. w II połowie 19 wieku kupił tą część polany Słodyczka Krzemieniorz. Można dość dokładnie

odtworzyć genealogię tego rodu. Jednak ograniczono się do opracowania jednego z rozgałęzień rodowych Staszelów zamieszkujących na polanie Staszelówka w Kościeliskach. I tak najstarszy z żyjących synów Wojciecha Stasela Szymon Stasel zwany Szymaniakiem (RIN 33449) osiadł na owej Sowówce, czyli Staselówce pod Nr 124 /stara numeracja późniejszy Nr 48/ Jest to stary plac, bodajże jeden z najstarszych w polanach Kościeliskich. Tu zapewne "zimował i latował" Samuel Zawadzki i jego dziadowie - pierwsi właściciele Sowówki alias Staszelówki. Najstarszy syn Szymona - Wojciech Stasel /T. XXX/12/ także tu osiadł na stałe. Wojciech odkupił prawie wszystkie części od swych braci stryjecznych i "stryjeczno-stryjecznych". Tylko potomkowie po Romanie Staszelu zwani do dziś Rumaniami mają "trochę "lasu w Palenicy. Tak, więc synowie pozostali po Wojciechu Staselu -Maciej, Jan i Wojciech podzielili się prawie całą polaną Staselówką. Maciej Stasel Symaniak (RIN 33462) osia da jako najstarszy syn na placu rodowym pod Nr 124 /Nr 48/. Z niego to wywodzi się rodzina Staselów Symaniaków. Po Wojciechu Staselu zwanym Pokusą (RIN 32026) swej córki zaosiadłym pod Nr 164 /Nr49/plac na którym dzisiaj stoi domek zwany "Chorzemówką"/, wywodzi się druga gałąź rodu Staszelów zwanych Pokusami, osiadłymi również na tej polanie. Po Wojciechu Staszelu Szymaniaku (RIN 33447) zachował się odpis testamentu z dnia 19 lutego 1768 r. A oto treść tego dokumentu. 103/.

"Actum Dorni Adalberti Staszel die 19 Feb. A.D.T768. Ja pracowity Wojciech Staszel będąc chory na ciele, jednak zdrowy na umyśle ostatnią swoją wolę i testament czynię. Naprzód Duszę Panu Bogu w ręce polecam, ciało ziemi, Matce naszej oddaję, które aby według porządku przy Kościele Czarnodunajeckim pochowane było, Małżonce Annie z synami Maciejem, Janem y Wojciechem zlecam, którą Małżonkę z dziadkami zostawiam. Polę i Polanę obliguję aby pomagali Matce swoje córki wyposażyć według możności swojej to jest Reginą, Zofię, Annę Maryannę Reginę y Agnieszkę, którego pola mam kupione pół ośminy według którego obliguję bratom po nieboszczyku Józefie Staszeiu, aby w zgodzie y miłości z sobą żyli i jaki je spokojnie używał, tak i żona moja z dziadkami spokojnie i bez wszelkiej kłótni używali i żyli. Także Polany ósmą cześć wykupiłem z rąk niepilich ja zapisuje, ale część braterską, wedle, której ja miałem wszelkie prawa y pod Bramą więzienia Ja otrzymał, aby dziadki moje spokojnie używały. Co się tyczy Polany Bąkówka zwanej alias Staszelówka, z której dałem zł. gór. 53, które pieniądze są nagrodzone względem której Bękówki Bratańcy po Samuelu Staselu, aby żadnego prawa nie podnosili grożę Straszliwym Sądem pana Boga, ponieważ pieniądze już zabrali, który Testament czynił przy ludziach wiary godnych upraszam Urzędu Tutejszego, aby Testamentowi temu wiara dana była y wykonany by był, grożąc Straszliwym "Sądem Pana Boga; x Wojciech Staszel w przytomności. x Wojciech Tylka, x Wojciech Staszel, x Kazimierz Słodyczka, x Stanisław Słodyczka. " A więc także Wojciech Staszel czyniący powyższy Testament groził straszliwym Sądem Bożym swym stryjecznym "braciom by nie pchali się do polany

Staszelówki, którą już ich ojciec sprzedał, im się nie należała. Proces sądowy toczył się o Staszelówkę kilkadziesiąt lat. Był słynny nie mniej niż spór Gąsieniców z Kurtkami czy Jarząbkami w Zakopanem. Z tą różnicą, że Staszelowie prowadzili spory wśród swych najbliższych, czyli wewnątrz rodu, zaś Gąsienicowie z innymi obcymi rodami. Och Polano Staszelówka, gdybyś umiała i mogła przemówić! To niejedno "nieszczęście mogłoby być wyśiwetlone. Ale czas powrócić do Staszelów. Otóż po Wojciechu Staszelu Szymaniaku (RIN 33447) pozostało trzech synów i trzy córki. Najmłodszy Jan ożeniony z Katarzyną Zarycką (RIN 9278) osiadł na polanie. Staszelówce pod Nr 49. Pozostawił jedyną córkę Katarzynę wydaną za Wojciecha Krzeptowskiego /brata Jana Krzeptowskiego Sabały/. A oto treść testamentu Jana Staszela. 104/. "Testament pracowitego Jana Staszela wsi Zakopanego przy Urzędzie miejscowym i sąsiadach wiarygodnych dnia 27 Marca 838 uczyniony. Ja pracowity Jan Staszel chory na ciele, ale na umyśle zdrowy dałem zaprosić w Dom mój Urząd miejscowy i sąsiadów wiarygodnych, przy których obecności spisanie woli mojej czynię i rozporządzenie testamentalne a naprzód oddaję Duszę moją Panu Bogu, a ciało aby było porządkiem katolickim przy kościele farnym pochowane było. Mając ja gruntu l/4 część ośminy w Polanie Staszelówka z pastwiskami i budynkami pod Nr 160 /nowy Nr 49/, bydło, osiewek i sprzęty gospodarskie, wszelkie ruchomości i nieruchome, na który ten majątek i grunt mając jedną sukcesorską córkę jeszcze wolnego stanu, który wspomnianej córce Katarzynie na wieczne czasy i jej sukcesorom daję tak całkowicie jak i ja miał i posiadał gruntu 1/4 część ośminy z budynkami, sprzętami, bydłem i osiewkiem z takim warunkiem po śmierci żony mojej Katarzyny Zaryckiej, a do śmierci żony ten wszystki porządek na żonę zlewam i leguję, a jeżeliby, ta moja córka bezpotomnie pomarła, to ten cały majątek grunt 1/4 części ośminy w polanie Staszelówka z ruchomizną i budynkami całkowicie żonie Katarzynie ze Zaryckich na wieczne czasy leguję, że jej będzie wolno, komu będzie chcieć, a moim Bratom przekazuję, żeby po śmierci mojej się nie kłócili i nie prawocili, bo oni dobre grunta osiedli i ja tylko płony i to tak jakbym go kupił, bo ja długów ojcowskich wiele wypłacił jako to Szymonowi Zubkowi z Zubsuchego 30 Talarów, Wojciechowi Jarząbkowi z Zubsuchego 15 Talarów, Szymonowi Tatarowi 12 Talarów, do Zakopanego Janowi Bachledowi 6 Talarów, dobrej Monecie do Zakopanego Służącej Katarzynie Łowisz z Dzianisza 8 fl. Siostrze Reginie za kożuch 10 Talarów, za mały wóz 12 fl C.M. krowy dwie dałem i parę wołów, był śp. Ojciec z Jarząbkiem Bartłomiejem i Jędrzejem Naglakiem obligacya sprzedali tam Gromadzie, musiał za. ojca zwrócić te pieniądze za te obligacyę 24 fl i za ten grunt, jako pustkę za 36 lat sam przyprawiał, iżlim do dobrego porządku przywiódł. Także mnie z ruchomizny tylko jedną krowę i 3 cielęta dali a sami ruchomiznę po Ojcu zabrali i grunta dobre objęli to im przekazuję, żeby się nigdy do mojej żony ani córki nie próbowali ani do expensu nie naradzali, bo im nie leguję nic, tylko córce Katarzynie i żonie mojej daję, daruję. Więcej nie mam nic do rozporządzenia tylko upraszam Gruntowej Zwierzchności, żeby temu mojemu rozporządzeniu wiara była dana i do Ksiąg Gruntowych zaintabulowana na co dla lepszej wiary i waloru przez znak

Krzyża św. podpisujemy się w Zakopanem dnia at supra. x Jan Staszel testor, x Katarzyna Staszel żona jego, Jan Krzeptowski wójt, x Szymon Zarycki sąsiad, x Jędrzej Matyą sąsiad, x Jan Nędza sąsiad, x Paweł Styrczula sąsiad, x Jan Pitoń sąsiad, x Michał Samek pisarz. " Otóż i w tym wypadku Testator obawiał się sporów o jego grunta po swojej śmierci. Tak to Staszele walczyli o grunty, wydzierając je z dawien dawna swym najbliższym. Piszę to z przykrością, ale ta przywara pozostała im do obecnych pokoleń. Co dalej dzieje się z gruntami Jana Staszela? (RIN 9278) Otóż czytamy: 105/. "Zapis przedślubny. Na mocy prawa dziedzicznego, na mocy Prześwietnego Sądu Kameralnego Nowotarskiego z. dnia 25 kwietnia 1789 i Kompla nacji w rogu 1803 dnia 6 Marca uczynionej i na mocy mojego zmarłego męża Testamentu śp. Jana Staszela r. p. 1838 27 marca uczynionego, czynię ja Katarzyna z Zaryckich żona wyrażonego następujący na wieczne czasy trwać mający zapis, który tak opiewa: Posiadając ja z swoją córką Katarzyną Staszel 1 4 część ośminy w polanie Staszelówka wraz budynkami pod Nr 49 z majątku ruchomego, jako to 7 krów, koń 1, owiec 7, wóz mały, brony, pług i wszelkie sprzęty gospodarskie, więc tedy wydając ten moją córkę Katarzynę, jedyną sukcesorkę całego majątku za Wojciecha Krzeptowskiego z pod Nr.135 posiadacza gruntu pod 16 korcy wysiewu w polanie Skubiszówka z którego powodu czynię więc wyrażoną córkę Katarzynę oraz i mojego zięcia wymienionego Wojciecha Krzeptowskiego całego majątku tak ruchomego, jak i nieruchomego, do wybierania w Testamencie długów wyrażonych, dziedzicem wiecznymi czasy, także na jego wolę daję, ten całki majątek w najlepszy pożytek przemienić, oraz przyobiecuję iż nigdy do nich i do wyrażonego majątku pretensji zakładać nie będę, z tym dodatkiem, aby mnie staranność i opiekę aż do śmierci dali, na co przez znak Krzyża św. podpisuję przy Urzędzie miejscowym i świadkach wiary godnych oraz Świetnej Zwierzchności o łaskawą Intabulację. xxx Katarzyna Staszelka zapis czyniąca, x Szymon Zarycki sąsiad, x Maciej Krzeptowski sąsiad, x Jan Krzeptowski sąsiad, x Adam Stopka sąsiad, x Jędrzej Gut wójt Zakopanego. 27 styczeń 1842. " W oparciu o powyższy zapis, wiemy, że żenionym był syn Jana Krzeptowskiego z Gąsieniców - Wojciech brat młodszy Jana Krzeptowskiego Sabały. Ojciec Wojciecha Jan Krzeptowski był wójtem Zakopanego, który uczestniczył przy spisywaniu testamentu Jana Staszela. Znał, więc majętność jedynaczki Katarzyny Staszel i zrobił wszystko, aby grunt ten dostał się w ręce jego syna Wojciecha. Jednakże Wojciech jeszcze ze swojej kawalerki miał kupiony grunt od Skubiszów na polanie Skubiszówce /Krzeptówce/ i stąd nie osiadł na "babowiźnie." A oto treść dokumentu na tę okoliczność: 106/. "Komplanacya przemiany w domu urzędowym przy Urzędzie gromadzkim i sąsiadach wiarygodnych dnia 23 lutego 1842. uczyniona. Stała się pewna Komplanacja między dwoma stronami, z jednej strony między Janem Gąsienicą zwanym Krzeptowskim, z drugiej strony Wojciechem Krzeptowskim stryjeczno-stryjecznymi braćmi, oboje wsi Zakopanego w ten sposób, mając Jan Gąsienica tak zwany Krzeptowski Grunt czwartą część w polanie Krzeptówce, potem 12 część w polanie Skubiszówce z budynkami po śp. Ojcu Wojciechu Gąsienicy zwanym Krzeptowskim

prawem naturalnym pod Nr 118, więc tedy czynię, na wieczne czasy trwać mającą przemianę całkiem Gruntem i budynkami z Wojciechem Krzeptowskim, który na podług zapisu z dnia 27 stycznia. 1842 zawartego, po swej żonie grunt 1/4 część ośminy w Polanie Staszelówce z budynkami pod Nr 49. Zatem zwyż wyrażony grunt wraz z budynkami na wieczne czasy odstępuję trzymając się za ręce przy Urzędzie Gromadzkim i świadkach wiary godnych do tego aktu zaproszonych, przekażą sobie iż nigdy jeden do drugiego prawa zakładać nie będą na swych sukcesorów wszystkimi czasy spokojna, posesyję i sukcesję. Tę zgodę zlewają będąc obydwie strony żadnym błędem nieprzymuszone. Z tym dokładem sobie obydwie strony, przyrzekają, iż zaraz na swoje grunta i budynki podług komplanacji przemiennych przenosić się będą. Na co trzymając, jako nie umiejący pisać za pióro przez znak Krzyża św. jeden drugiemu się podpisujemy. x Wojciech Krzeptowski, x Jan Krzeptowski jeden drugiemu się podpisujący, x Jędrek Gut wójt Zakopanego, x Jędrzej Topór, x Szymon Zarycki sąsiad inni. Dnia 23 lutego 1842. " Tak oto stali się Gąsienicowie Cycoń właścicielami części polany Staszelówki, pozbywając się rodowej części w polanie Krzeptówki. A szkoda było owego legendarnego budynku pod Nr 118 w Zakopanem. W ten oto sposób można odtworzyć dokładnie dzieje naszych polan Kościeliskich. Czas powrócić jednak do historii innych rodzin. Po najstarszym synowi Wojciecha - Maciejowi Staszelowi Szymaniak (RIN 33462) pozostało dwóch synów. Maciej Staszel Szymaniak (RIN 33429) osiadł na dobrym gruncie i starym placu, podobnie jak, jego starszy brat Wojciech. Po Macieju i jego pierwszej żonie Annie z Tylków wywodzą się Staszele, z których pochodził znany nauczyciel szkoły ludowej w Kościeliskach /1888-1927/, oraz jako kustosz Muzeum Tatrzańskiego /1892-1921/ - Walenty Staszel. Był ojcem znanego taternika i alpinisty Jana Staszela. Zarówno Walenty (RIN 22746) i jego syn Jan nie pożenili się w rodach góralskich i to pewnie było przyczyną, że po śmierci śp. Walentego, część polany Staszelówki i budynki pod Nr 4 leżące w górnej części, polany dostała się drogą sprzedaży w "nie pile" ręce. Po drugie żonie Katarzynie pozostawił Maciej Staszel najmłodszego jego syna / z dwunastu jego dzieci w większości wymarłych w młodym wieku/ imieniem Józef (RIN 33425). Ten oddziedziczył po swych dziadach i pradziadach stary plac i budynki pod Nr 48. Drogi czytelniku Polaniarzu, kiedy pójdziesz drogą z Kościelisk do Dzianisza, musisz pokonać odcinek szlaku komunikacyjnego biegnącego przez ową polanę Staszelówką zwaną. Popatrz na prawo w stronę lasów Palenicy. Na ich tle pięknie harmonizują stare jesiony, rosnące wokół budynków oznaczonych numerem 48. Józef swą żonę Reginę miał z rodziny Słodyczków. Była ona znaną akuszerką. Często mawiała, że miała szczęśliwą rękę, bo wszystkie odebrane przez nią niemowlęta na Polanach żyły i zdrowo się chowały. Drugim odgałęzieniem rodu Staszelów, zamieszkujących polanę Staszelówkę są rodziny Staszelów zwanych Pokusami. Wojciech Staszel (RIN 32026) praprawnuk legendarnego pierwszego znanego Staszela tj. Walentego nosił już przydomek Pokusa. Średni syn Wojciecha Staszela i Anny ożeniony do rodziny Marusarz - z Reginą. Zapewne otrzymał z żoną spłat jako wiano /stąd moje przypuszczenie, że

Staszele nie mieli gruntów ani na polanie rodowej Marusarzy - Budzówce, ani też na Jamrychówce, skąd pochodziła matka Reginy - Regina z Kierniów, Za te pieniądze i inne odkupił Wojciech części polany Staszelówki od swych braci stryjecznych. Plac rodowy Staszelów Pokusów to działka budowla na, na której położony jest dzisiaj domek zwany Mordosowym. Nie przetrwały do naszych czasów zabudowania pod Nr 50.0 ich istnieniu świadczą tylko ślady fundamentów i piwnicy, oraz bogata szata krokusów, które chętnie rosną na starodawnych placach. Tu niegdyś na tym placu postawił swoje domostwo pod Nr 50 syn Wojciecha i Reginy z Marusarzy -Jędrzej Staszel Pokusa (RIN 22200). Jego druga żona Teresa pochodziła z rodu Bachledów z Zakopanego. Po Wojciechu i Teresie pozostało liczne potomstwo. Najstarszy jego syn Maciej Staszel Pokusa (RIN 33390) miał żonę z rodu Cichowiańskiego - Knapczyków. Z tego małżeństwa wywodziło się liczne potomstwo. Siostra Macieja a córka Jędrzeja i Teresy imieniem Regina (RIN 2985) była wydana za Jana Gąsienicę Krzeptowskiego zwanego Cyconiem, wdowca po Katarzynie Gut z Zakopanego s. Wojciecha i Katarzyny Marusarz z polany Budzówki Nr 9. Z tego to małżeństwa pochodziła Anna Gąsienica Cycoń wydana za Jana Krzeptowskiego Jasinka wnuka Jana Krzeptowskiego Sabały, a syna Józefa. Był to drugi przypadek, że Krzeptowscy żenili się z jedynaczkami w rodzinie Staszelów /Wojciech Krzeptowski s. Jana ożeniony z Katarzyną Staszel s. Jana i Katrzyny Zaryckiej. Po Janie Staszelu Pokusa i Reginie pozostało m. innymi dwóch synów: starszy Józef (RIN 33350) i młodszy Jędrzej (RIN 3877). Józef Staszel Pokusa ożeniony z Marią. Długopolską z Przysiężniaków z Dzianisza, osiadł na polanie Kierpców-ce. Jego ojciec Jan kupił część tej polany od Styrczulów Gamrot. Tu wystawił nowe budynki pod numerem 332. Obecnie nie istnieją. Pozostawił liczne potomstwo /5 synów i 2 córki/. Natomiast Jędrzej s. Jana i Reginy (RIN 3877) ożeniony w Dzianiszu pozostawił jedyną córkę Annę wydaną za Jędrzeja Krzeptowskiego Jasinka s. Jana i Anny z Gąsieniców Cycoń. Anna również otrzymała swą część w "Gamrotówkach". Mając jeszcze swój grunt w Kierpcówce po Styrczulach i Długopolskich, osiadła na tej polanie pod Nr 356. Kolejny syn Jędrzeja i Teresy - Karol Staszel zwany Karolcykiem (RIN 33377) miał również żonę z rodziny Knapczyków z Cichego /siostra rodzona Agnieszki żony Macieja Staszela Pokusy/ imieniem Regina. Pozostawili dwóch synów. Jeden z nich Józef (RIN 33382) zaginął w USA, zaś młodszy Jan Staszel Karolcyk (RIN 33383), był ożeniony z Marią Mateja c. Józefa i Zofii Stopka i osiadł w Roztokach na "babowiźnie". Pozostawił dwoje dzieci: córkę Annę (RIN 33386) i syna Władysława Staszel Karolcyka (RIN 33387)ożenionego z Zofią Klaper zwaną Krawculą c. Stanisława i Ann z. d. Mateja Wojtasek. Ten jednak z uwagi na gwałtowną śmierć w parę tygodni po ślubie nie pozostawił potomstwa. Tak, więc wymarły rodziny wywodzące się ze Staszelów Pokusów zwanych Krzywymi i Karolcykami. Trzeba jeszcze tu dodać, że najmłodszej córce Jędrzeja i Teresy imieniem Rozalii (RIN 33366) pozostał nieślubny syn imieniem Andrzej, który nosił nazwisko swej matki. Ożenił się mając lat 24 z Marią Gąsienicą zwaną Polankową c. Jana i Marianny Krzeptowskiej c. Wojciecha i Katarzyny Staszel. Od żony swej otrzymał przydomek i grunt na polanie

Krzeptówki. Z nich to wywodzą się Staszele Polankowi /Mariana, Zofia, Jędrzej, Helena, Bronisława, Władysław. Najmłodszy syn Wojciecha Staszela Pokusy i Reginy Marusarz Stanisław Staszel zwany również Pokusą ożeniony z Anną Gąsienica (RIN 8300) odbudował się i osiad ł na polanie Staszelówka pod Nr 51. Jednakże z niewiadomych powodów przenosi się na polanę Prędówkę, której część odkupił od Pitoniów. Tu pobudował zabudowania pod Nr 119 i tu osiadł. Pozostawił trzy córki i jednego najmłodszego syna Jacka (RIN 33372) ożenionego u Kulów. To odgałęzienie Staszelów nosi przydomek Kozica lub Koziar. Po Jacku pozostały dwie córki i syn Wojciech zwany również Kozicą. Wojciech miał żonę Agnieszkę ze Zwijaczów z Zakopanego. Była to niewiasta ogromnie pracowita i uparta. Do dzisiaj przetrwał przekaz, że gdy była w odmiennym stanie, tuż przed rozwiązaniem, to nie zważając na zdrowie udała się do lasu po ściółkę. Nabrawszy owej od chusty, próbowała brzemię podnieść. Lecz w tym momencie nastąpił poród. Sama w lesie urodziła dorodnego syna. Owinąwszy niemowlę do "zapaski" i zarzuciwszy brzemię ze ściółką na ramię doszła do domu, wykonawszy zaplanowaną robota, mimo kłopotów. Tak poczęty syn, którego ochrzczono imieniem Józef był zdrowym mężczyzną i ojcem dwóch synów i 2 córek, (RIN 30074). Kiedy matka Józefa zapisywała syna do miejscowej szkoły, kierownik zapytał o jego datę urodzenia. Odparła: "nie wiem Panie, to było w lesie, w takim kwasie. Ale było to faktycznie 26.11.1903. Tak przynajmniej zapisał ksiądz proboszcz w księdze urodzonych parafii Zakopanego, Trzeba nadmienić, że część polany Staszelówki, należąca do Stanisława Staszela Pokusy z pod Nr 50 przeszła w ręce tzw. Mordziaków z Ratułówa. W tym miejscu przytoczono część treści dokumentu, na okoliczność kupna gruntu na Prądówce. "Zapis w domu pracowitego Jana Krzeptowskiego wójta zakopiańskiego przy wielu sąsiadach wiary godnych do tego aktu zaproszonych dnia 31 marca 1834. Ja pracowita Anna Szeliska czyli Pitońka ze wsi Ratułowa wolnego stanu zeznaję, tym skryptem moim, jako ja mając gruntu 20 część ośminy na polanie Szeligówka w Zakopanem prawem naturalnym na mnie po śp. Agnieszce matce mojej Pitońce spadłego, którego gruntu swoim siostrom Katarzynie i Zofii dwie części przez dobrowolny sposób odstąpiłem na własność, ale które to dwie moje własne siostry Katarzyna i Zofia Szeliski czyli Pitońki te swoje 2 części gruntu dobrowolnie Stanisławowi Staszelowi na wieczne czasy sprzedały, ale ja zaś z tej przy czyny, że te dwie siostry swój grunt te 2 kawałki sprzedały, nie będąc na to namówiona, ani żadnym błędem zwiedziona, ale jawnie, jaśnie i nie przy pijaności, ani nieprzymuszenie, lecz rozmyślnie i przy trzeźwości jako słowy wyraźliwymi przyrzekam, że tę swoją część 60 gruntu ośminy napolanie Szeligówka, temuż samemu Stanisławowi Staszelowi i żonie jego Katarzynie i ich sukcesorom czasy wiecznymi i tą że już dwie części kupił, sprzedaję, daję i daruję na wieczne czasy ich i ich sukcesorom ziewam za sumę dobrowolnie umówioną i. zgodzoną za 84 .....

Zakopane dnia jak wyżej, xxx Anna Dzeliska sprzedawca, xxx Stanisław Staszel kupiec w przytomności naszej podpisujemy i naszą gromadzką pieczęcią stwierdzamy. x Jan Krzeptowski wójt, x Szymon Zarycki sąsiad, x Michał długopolski z Dzianisza, x Jakub Marusarz z Zakopanego, x Wojtek Krzeptowski sąsiad, x Jakub Pitoń, x Michał Samek." Tu trzeba jeszcze wspomnieć o Staszelach zwanych Spisakami, którzy wywodzą się z Bartłomieja Staszela i jego żony Rozalii z Klejków (RIN 22745). Jego jedyny najmłodszy syn Maciej Staszel Spisak, ożeniony z Teresą Szczepaniak (RIN 33486). miał swoje domostwo rodowe na Dudkówce, ale również i drugie na polanie Staszelówce pod Nr 52. Jednakże te rodziny już dzisiaj nie zamieszkują w Polanach Kościeliskich. Zostali wyparci przez inne rodziny Staszelów. Ród Staszelów jest bardzo liczny na Podhalu. To nazwisko występuje w każdej prawie wsi Skalnego Podhale Ja ograniczyłem się do badań rodu Staszelów zamieszkujących w Polanach

Stopkowie

Wielki ród Stopków. Najliczniejszy i być może najstarszy w Polanach Kościeliskich. Silna więź rodowa, bogata tradycja, ogromne zamiłowanie do budarki, przywiązanie do ziemi ojcowskiej. Ale nade wszystko Stopkowie przedkładali kłusownictwo, a niektórzy byli z dawna znanymi leśnikami i Myśliwymi. Wśród rodzin Stopków można było spotkać prawdziwych zbójników, mocarzy i uczonych. Jak liczne były to i- są po czasy ostatnie rodziny świadczą przydomki, jakie używają różne odgałęzienia Stopków. I tak spotykamy przydomki: Borowy, Brzyskowy, Cajka, Ceberniak, Dziaduś, Faktor, Florki, Gadeja, Jadam, Jasinek, Kolesor, Kubosek, Labiorz, Maćków, Mocarny, Nozimek, 0lesiok, Prokowski, Wałków, Wyźni, Z Wyźniego Końca.

Z nazwiskiem Stopka spotykamy się w XVI wieku we wsi Maruszyna. Ale pierwszy osadnik o tym nazwisku w Polanach podchodził ze wsi Międzyczerwienne. Na tą okoliczność zachował sic dokument: Actum sub Judicio Magno Banitio Cum Celebrato in willa Zub Die. Nono Octobris Anno 1665. Stanąwszy przed Sąd Rugowy Laboris Paweł Gąsienica z Międzyczerwiennego, Sam mente et corpore zeznał, iż on Czerlicę swoją własną nazwaną Sobiczkową niżej Czesty leżoncom. Dał don Jakubowi Stopkowi z Międzyczerwiennego, nihil sibi et suis succesoris dominy rezerwando de torem sus et integrum, wyżej Mianowanej Czyrlicy Sicut ipse termit et popidedabot transfundit in Jakobum Stopka.../podpisy/...."

Kim był ów sprzedawca Paweł Gąsienicza? Otóż wg moich ustaleń i badań z których wyniki zawarte są w Studium Genealogicznym Rodu Gąsieniców,ów Paweł Gąsienicza dawno często spotykana odmiana nazwiska Gąsienica/ był synem Piotra Gąsienicy i Urszuli Kalata z Maruszyny. Jego dziadek również imieniem Piotr, był pierwszym osadnikiem we wsi Maruszyna noszącym przezwisko Gąsienicza, a zwany często Gallusem. Skąd pochodził ów Gallus - nie wiadomo. Być może

z Bańskiej, Jedno jest pewne, że przyżenił się do wsi Marusiny /nazwa góry Marysina/ z Zofią Marusiną,. Najstarszy z synów Piotra Gąsieniczy Gallusa- Piotr o żeniony z Urszulą Kalata otrzymuje grunt w Polanach tj. w Zakopanem /Sobiczkową, Wielkie Chockowskie, Osiedle, Gąsienicowe, Kasprusie, Bundówki, Krzeptówki/.

Młodszy brat Piotra, a syn Piotra Gąsienicy Gallusa otrzymał grunty również w Polanach /polany: Gładką, Kotelnicę i Bystre/. Najstarszy syn Piotra i Urszuli - Piotr Gąsienicza ożeniony z Małgorzatą Figlarką osiada w Polanach na tzw. Nowsiu/ w Zakopanem/ 0 nim to wspomina prof. Czubek w swej naukowej pracy pt. Początki Zakopanego. Z tego małżeństwa wywodzą się późniejsi Gąsienicowie o przydomkach podstawowych: Walczak, Sobczak, Sieczka, Samek, Krzeptowscy i inni. Drugi kolejny syn Piotra Gąsienicy i Małgorzaty imieniem Paweł był owym sprzedawcą swojej Czyrlicy polany zwanej Sobiczkowa Ten fakt, ma kapitalne znaczenie w poznaniu dziejów Zakopanego. Otóż z przytoczonego dokumentu, dotyczącego sprzedaży wynika, że owa polana Sobiczkowa jest położona poniżej polany Cesty. A więc już w tym czasie należała zapewne do rodu Bukowskich, którzy w tym czasie już na stałe tam zamieszkiwali. Ponadto Sobiczkowa w całości należała do rodu Gąsieniców. Zapewne Paweł Gąsienica zamienił się gruntem ze swoim szwagrem Jakubem Stopką, którego siostra Anna była wydana za niego. Prawdopodobnie był dobrym zięciem, skoro osiadł w Międzyczerwiennym u swoich teściów. Trzeba wiedzieć, że Gąsienicowie mieli również swoje rodziny i grunty w tej wsi, W świetle tych faktów, wynika, że polana Sobiczkowa i Chockowskie były pierwsza i polanami zamieszkałymi na terenie Zakopanego już w latach 1550 -1575 i to przez Gąsieniców/jedna rodzina/.Można również prawie pewnie mniemać, że pierwsza osada Gąsienicy Gallusa położona była wysoko nad podmokłą doliną Zakopanego tj. na Chockowskim. Tak, tam było najstarsze ognisko osadnicze Zakopanego, którego początki związane są z rodem Gąsieniców.

Kupiec polany Sobiczkowa - Jakub Stopka również, związany był z Gąsienicami. Bowiem jego żona Barbara była najstarszą córką Jana Gąsienicy i Małgorzaty Bukowskiej osiadłego na polanie Kotelnica./Jedna z trzech najstarszych polan Zakopanego/ Polana Sobiczkowa przeszła z Jakuba do rąk jego najstarszego syna Jana Stopki (RIN 33599), który tu osiadł na stałe. Jego najstarsza córka imieniem Anna miała prawdopodobnie nieślubnego syna imieniem Urban, który nazwany został Urbasiem i dał początek rodowi o tym nazwisku /Zob. ród Urbasiów. Dwóch synów Jana, osiadło na polanie Sobiczkowa. Sebastian Stopka (RIN 33537) miał trzech synów: Mikołaja, Jana i Jakuba. Walenty Stopka (RIN 33531) osiada na polanie Sobiczkowa. Po nim zostaje na polanie Sobiczkowej jeden syn Walenty (RIN 31536), po którym wywodzą się Stopkowie z przydomkiem Jasinek, Maćków, Prokowski i Walków. Przydomek Jasinek nosił Jakub Stopka (RIN 3694) syn Jana Stopki Walkowego i Anny Gąsienica Wawrytko (RIN 466), który ożenił się z córką Józefa Krzeptowskiego Jasinka z polany Nędzówki z pod Nr 96 imieniem Maria. W wianie wniosła mu oprócz spłatu również przydomek.

Po Jakubie pozostał jeden syn Stanisław Stopka Jasinek (RIN 33522) i cztery córki. Tu godzi się nadmienić, że Jakub Stopka był znanym w owych czasach murarzem. Zatrudniony był przy murowaniu nowego kościoła w Zakopanem. On to był majstrem murarskim przy wznoszeniu murów fundamentalnych kościoła parafialnego w Kościelisku /1910-1912/ .A wcześniej wymurował swemu szwagrowi Janowi Krzeptowskiemu piękne mury fundamentowe pod nowy dom /przebudowany/ na Nędzówce Nr 96. Mury te stoją po dziś dzień po bracie Jakuba- Wojciechu Stopka zwanym Prokowskim (RIN 3840) i jego żonie Salomei Gąsienica Krzeptowskiej c. Katarzyny z Gąsieniców Niźniaków Nr 9. wywodzą się Stopki zwani Prokowskimi osiadłymi głównie na polanie Karpielówka. Po Macieju Stopka RIN 31532) s. Walentego wywodzą się liczne rodziny Stopków zwanych Maćkowymi. Po Wojciechu Stopka zwanego od żony Dziaduśki - Dziadusiem /T.XXXI/24/ syn po Janie, a wnuk Sebastiana wywodzą się liczne rodziny Stopków Dziadusiów, osiadłych głównie na polanie Gronik. Po Wojciechu Stopka Dziadusiu pozostało trzech synów i jedna córka. Jan Stopka Dziaduś (RIN 33552) ożeniony również w rodzinie Stopków, najmłodszy osiadł na Groniku pod Nr 82 wyprowadził bardzo liczną rodzinę Stopków Dziaduś. Młodszy syn Wojciecha Stopki Dziaduś Maciej Stopka zwany Borowym (RIN 31941) swój przydomek zawdzięcza od nazwy części polany Sobiczkowa Bór, gdzie osiadł. Również i on pozostawił liczną rodzinę, wywodzącą się z jego syna Wojciecha Stopki Borowego i Anny Krzeptowskiej c. Wojciecha i Katarzyny Staszel. Po najstarszym synowi Wojciecha Stopki Dziadusia - Jędrzejowi Stopka Dziadusiowi zwanego również Nozimkiem (RIN 6417) wywodzą się Stopki Nozimek. Przydomek Nozimek pochodzi od drugiej żony Jędrzeja Stopki Dziadusia tj. Katarzyny z d. Stoch Nozimek z Zębu. Z tego małżeństwa urodził się Jan Stopka Nozimek (RIN 3969) , który ożeniony z Katarzyną Prokop z Ratułowa pozostawił dwóch, synów: Jędrzeja i Józefa. Ten pierwszy Prof Andrzej Stopka Nozimek (RIN 6423) był absolwentem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, znanym i cenionym nauczycielem akademickim, wybitnym artystą. Tak w wielkim uproszczeniu wygląda historia odgałęzień rodu Stopków, wywodzących się po Sebastianie Stopka i jego żonie Reginie z Bukowskich. Po młodszym bracie Sebastiana Stopki - imieniem Jan (RIN 33612) wywodzą się bardzo liczne odgałęzienia Stopków o różnych przydomkach, I tak po Wojciechu Stopka (RIN 33590) pozostało czterech synów i dwie córki. Najstarszy Jakub (RIN 33013) pozostawił dwie córki Agnieszkę wydaną za Michała Urbasia i Teresę /p. 58/ wydaną za Macieja Gąsienicę Franka (RIN 2841). Drugi kolejny syn Wojciecha Stopki- Mikołaj pozostawił dwóch synów i córkę. Najstarsza Katarzyna wydana była za Szymona Gąsienicę Sieczkę /zob. ród Gąsieniców (RIN 224). Drugie kolejne dziecko Wojciech (RIN 33580) zwany z Wyśniego Końca /Górna część Sobiczkowej/ pozostawia liczną rodzinę: sześć córek i jednego syna, o tym przydomku. Trzeci syn Wojciecha i Doroty - Andrzej (RIN 32992) ożeniony z Anną Urbaś c. Tomasza i Reginy pozostawił pięciu synów i dwie córki. 0n to otrzymał za opiekuństwo Józefa Bukowskiego i jego żony Anny z d. Stopka a jego siostry- grunty i domostwo pod Nr 29 położone na Wojdyłówce /Górna Dekówka/

zob. ród Bukowskich, Najstarszy syn Jędrzeja i Anny- Jędrzej Stopka zwany Brzyskowym poz. 65 osiadł, na stromej polanie Blachówce i pozostawił liczną rodzinę Stopka Brzyskowych. Drugi kolejny syn Jędrzeja i Anny – Walenty Stopka zwany Mocarnym osiadł na gruncie położonym, na Wojdyłówce i pod Nr 29 /pochodzącym z rodu Bukowskich za opiekuństwo. Walenty Stopka swój przydomek zawdzięczał swej ogromnej sile fizyczni On i jego potomkowie nie byli "ułomkami". Budzili swą silną budową ciała i zgrabną sylwetką podziw wśród Polaniarzy i Polaniarek. Po Walentym Stopka Mocarnym wywodzą się Stopki Faktorami zwanymi /Jan i Stanisław, Stopka zwany Kolesorem /Wojciech, Stopka Mocarny /Stanisław Stopka zwany Jasioskiem /Wojciech, Stopki zwani Matejcykami /

Trzeci kolejny syn Jędrzeja i Anny – Marcin (RIN 8752) ożeniony do Tatarów w Zakopanem, tam osiadł i pozostawił liczne potomstwo. Z najmłodszego syna Jędrzeja i Anny Wojciecha (RIN 2977), który ożeniony po raz wtóry z Reginą Tylka. Stanisław Stopka (RIN 13338) ożeniony z Agnieszką Chramiec zwaną Gadejką osiadł w górnej części Sobiczkowej zwanej Czajkami. Pozostawił on dwóch synów i córkę. Najstarszy syn Stanisława - Wojciech Stopka Gadeja (RIN 33564) ożeniony z Ewą Urbaś c. Tomasza i Reginy Stopka z Zakopanego Nr.21 pozostawia, liczne potomstwo. Jego to syn Tomasz (RIN 33006) był znanym i legendarnym zbójnikiem* Również i on ożeniony w rodzinie Urbasiów przedłuża linię rodziny Stopka Gadeja. Jak wiemy z przekazów rodowych Stopka Gadeje tj. bracia Tomasza - Jan, Jędrzej, Wojciech i Jakub byli "chłopami" wysokimi i bardzo mocnymi. Stąd podobno ich ojciec - Wojciech używał synów,jako siły pociągowej w czasie prac wiosennych /koń był nie potrzebny/, aby synom nadzwyczaj silnym "dał radę". To nie była fantazja. Najmłodszy syn Stanisława i Agnieszki - Florian Stopka Gadeja miał tylko jedną córkę imieniem Regina, która wydała się za Jakuba Gąsienicę Walczak s, Jakuba i Reginy Bobak z Zakopanego. Po niej wywodzą się Gąsienicowie Walczak Florek zamieszkujący po dziś dzień w Zakopanem i w Kościeliskach, W dokumentach archiwalnych zachowały się liczne zapisy dotyczące rodzin Stopków. Z uwagi jednak na ograniczony zakres opracowania przytaczamy dwa z nich, jako bardzo ciekawe, a to: Testament Sebastiana Stopki (RIN 33537) sporządzony 17.4.1788 r. 109/. W imię Ojca i Syna i Ducha św. Ja Sebastian Stopka chorobą zdjęty, ale zdrowy na umyśle, czynię rozporządzenie między żoną i dziadki swemi tak pierwszej żony jako i drugiej żony. Mikołaj cielce oddał y Byczoska y Kobyłkę we dwóch leciach, Janowi Cieliczkowi w trzech leciach, Jakubowi Byczoszki, przysadzić trzeba y chować, pięcioro jagniąt na wiosnę trzeba. Dewkówkę, którą kupiłem za zł *23* pierwszej żony synom daję pół ośminy pierwszej żony synom trzech, druga połówka tymże chłopcom pierwszej żony oddaję ośminy w Zrębku Stopkowym, którą mam kupną od brata stryjecznego Wawrzyńca Stopki, drugą ośminę w Zrębku Stopkowego, którą mam Ojczyznę swoją własną, żonie powtórnej z dziadka mi oddaję. Ośminę druga powinna wypłacić jak matka moja kazała Stopczyna brata najstarszego Macieja, aby mu Sebastian

wypłacił, a ja nie wypłacił i przykazuję, aby im wypłacili synom Maciej owym wespół, aby się nie upominali. Ojczyznę którą mam część kotła, dwie części browaru W oparciu o podobne zapisy testamentalne można jednoznacznie przy jąć, że tak w rodzie Stopków jak i innych miały bardzo częste przypadki wykupu gruntów od bliskich krewnych. I tak jeden z synów Jakuba - Jan Stopka /p. l/ prawdopodobnie zdołał częściowo spłacić rodzeństwo z części ojcowizny w Polanach, resztę spłacały jeszcze następne pokolenia. Przykładem wczesnej emigracji zarobkowej w Polanach jest zapis w tym testamencie. Wiemy z innych dokumentów, że syn Jana - Maciej (RIN 33604) zarobkował w Kubinie i tam się ożenił i osiadł. Ale jego dwaj synowie Jan /p. 16/ i Maciej (RIN 33662) dochodzili swojej ojcowizny w Sobiczkowej. Nawet ich nazwisko uległo zniekształceniu. Z czeska nazywali się Stopickami. Oni to swoje dzieci chrzcili pod Nr 1 i 2. Domostwa oznaczone tymi numerami były najstarszymi, w ogóle w Polanach Sytuowane były w Zarąbku Gąsienicowym, a później zwanym Stopkowym czyli polaną Sobiczkową. Tu był i browar. Skądinąd wiadomo, że Gąsienicowie mieli prawo na młyn jednokamienny i browar. Browar odsprzedał wraz z Sobiczkową Paweł Gąsienica - Jakubowi Stopkowi /p.0/ z Międzyczerwiennego /zob. najstarszy dokument tego rodu/. Gąsienicowie opuścili Sobiczkową i osiedlili się na Polanie Zakopane zwaną w Zarębku tzw. Nowsie, gdzie postawili młyn, a w późniejszym okresie kaplicę murowaną. A oto treść drugiego dokumentuj:. 110/.

"Actum Neofori die 6 Feb. 1813. Rozporządzenie, które podpisany Walenty Stopka (RIN 33531) poddany wsi kameralnej Zakopanego, zdrowy na umyśle dobrowolne rozporządzenie następujące czyniąc: 1 Posiadając grunta trzy części ośminy w Roli Sobiczkowa zwanej i budynki pod r. 288 y bydło y sprzęta gospodarskie, 2 mając synów a/ Józef a najstarszego przy podpisanym ojcu gospodarującego, b/Wojciecha od 4 roków w stanie wojskowym pozostającego, c/Walentego 16 roków mającego, d/Reginę za Jędrzeja Wirmańskiego do Międzyczerwiennego za mąż wydaną y ze wszystkiego wyposażoną, e/córkę Teresę 12 roków mającą. Zaś 3 wspomniany grunt trzy części ośminy w Polanie Sobiczkowej, budynki pod Nr 288 y wszelkie sprzęta synowi najstarszemu Józefowi, jako naturalnemu sukcesorowi wiecznymi czasy daję, daruję i odstępuję i wolnego używania z tą wymową pozwalam, zaś 4 tym najstarszy Józef podpisuję ojca przy tym gruncie do śmierci wyżywi, po śmierci pogrzebać y współ sukcesorów podług taksy y Inwentarza sporządzonego wypłaci, albo w ciężary zastawi. Na co dla lepszej wiary i wagi w przytomności Urzędu Gromadzkiego znakiem Krzyża św. podpisuję się y intabulować pozwalam. Dan w Zakopanem 29 Januari 1813. x Walenty Stopka ociec, x Józef Stopka syn, x Jędrzej Mrowca wójt Zakopanego, x Marcin Szczepański przysiężny. Inwentarz majątku ruchomego i nieruchomego Walentego Stopki.

1. Gruntu trzy części ośminy w Sobiczkowej zł.60.-

2. Izba z komorą i sienią pod Nr 288 zł.26.—

3. Szopy 2 z boiskami 2i szopy 2 zł.32.-

4.Konipara zł.32.

5. Krów 4 po 7 roków i jałówki 2 po 4 rokizł.36.-

6.Owiec20 zł.40.-

7.0wsakorcy10 zł.15.-

8.Ziemniaków korcy 6 zł3.-

9. Siemienia lnianego garncy 16 zł. 3.-

10.Wózkuty zł.24.-

11.Pług, brony, łańcuchy 2, siekiery 4zł.15.-zł. 266.-

Warto zwrócić uwagę na ceny poszczególnych składników inwentarza. Bardzo tanie były stosunkowo grunty, zaś drogie sprzęty gospodarstwa domowego i bydło. Na zakończenie dodać należy, że ród Stopków jest bardzo rozgałęziony. Nie sposób nawet zamieścić skróconej tablicy genealogicznej. Dlatego załączono w tablicy najważniejszych przodków, od których wywodziły się poszczególne rozgałęzienia o różnych przydomkach. W rodzie Stopków były ogromne talenty do budarki, rzeźby kowalstwa. Byli wśród licznych rodzin również zbójnicy, myśliwi i ropsice. Takie cechy przetrwały wśród Stopków po nasze czasy. Kto nie słyszał o Mocarnych, Dziasusiach, Gadejach, którzy nie mieli równych sobie w sztuce polowackięj. Kto nie zna i nie słyszał p mistrzach w ciesielce podhalańskiej, tj. Stopkach Faktorach i Labiarzach. Nie ma prawie dziedziny, w której Stopki nie wnieśliby swego wkładu w rozwój regionu Polan. Może w muzyce są słabsi w porównaniu z innymi. Wśród rodu Stopków byli znakomici uczeni, jak Prof. Andrzej Stopka Nozimek (RIN 6423). Byli i gawędziarze jak Tomasz Stopka Gadeja. Spotykamy również przewodników tatrzańskich, jak Jan Stopka Ceberniak /.p. 31l/, jak też i sportowców w zimowych dyscyplinach narciarskich. Jest to najliczniejszy ród pośród tutejszych rodzin. Może Gąsienicowie i Krzeptowscy, których należy razem brać pod uwagę /pochodzą z tego samego rodu/, mogą jedynie konkurować ze Stopkami w Kościeliskach. Z liczebności rodu wynika znaczne rozdrobnienie gruntów. Stąd gospodarstwa stanowiące własność Stopków były i są w zasadzie małe. Ternu zjawisku Stopkowie zapobiegali, szukając żon w takich rodach, które mogły im przysporzyć gruntu ato wśród Bukowskich, Nędzów, Tylków, Gąsieniców i innych, Lecz również bardzo często żenili się ze Stopkównymi, co prowadziło do ograniczenia przyrostu czy też osłabienia rodu;

Styrczulowie

Omawiając dzieje Polan Kościeliskich nie sposób pominąć rodu Styrczulów. Kolebka, tego rodu była wieś Dzianisz. Był i jest to ród bardzo rozwojowy i prężny. Jego liczne rozgałęzienia sięgają do różnych miejscowości Podhala, a w tym i do Kościelisk. W oparciu o dokument archiwalny, pozostający w naszych zbiorach i zapisy kościelne udało nam się odtworzyć jedno z bardzo licznych odgałęzień tego rodu osiadłego w Polanach. Podobnie jak w innych rodach, tak i pomiędzy Styrczulami istniał swoisty sposób, ułatwiający komunikację pomiędzy sobą za pomocą tzw. przydomków. Kto nie słyszał będąc w Dzianiszu o Styrczulach z przydomkiem Dranduła, Gamrot, Gerwaz, Franculok, Kubieńć Maśniak, Mostowiec,Portas, Ptaś, Sewiec i inni. To tylko garść podanych przydomków. Na polanach Kościeliskich osiedli Styrczule Byrtusie, Jaskólorze/Maśniaki i Ptasie. I tak na polanie Kierpcówce osiedli Styrczulowie o przydomkach Maśniaki i Ptasie, zaś Styrczulowie Gamrot osiedli na polanie Górkówka. Styrczulowie noszący przydomek Józkularz osiedli w polanach Witowskich i na Groniu. Polana Kierpcówka była polaną rodową, dla Styrczulów. Niegdyś kupiona przez Szczepana Styrczulę od niejakiego Kierpca z Dzianisza w roku 1705 w 1/3 i dokupiona w roku 1713 przez jego synów Szymona i Tomasza w 2/3 w całości należała do tego rodu. Z biegiem lat właścicielami stawały się inne rody. Dochodziło do tego na drodze "wianowania " dziewek. Rzadkie były wypadki sprzedaży Kierpcówki części polany przez Styrczulów obcym rodom. Na przykładzie rodu Styrczulów będą się starał wykazać ogromne przywiązanie do ojcowskich gruntów. Byli znani, jako bardzo oszczędni i dobrzy "gospodarze. Powiększali swoją polanę wyrębując lasy na obrzeżu polany i wykupując części od. innych, którzy w "wianie" dostawali części Kierpeówki. Poza Długopolskimi, którzy mają także części po dzisiejsze czasy w polanie Kierpcówce drogą ożenku, są rodziny Frączystych Gruszków, Kapłonów, Krzeptowskie, Michniaków, Stopków. Jedynie tylko Staszelom "udało" się odkupić znaczną część polany Kierpcówki. Ale jak do tego doszło to dowiemy się z dokumentów. Staszelowie byli i do dzisiaj są intruzami na Kierpcówce. Nigdy nie uznawani przez Styrczulów za legalnych posiadaczy części tej, polany. Ale powróćmy do dokumentów. A oto treść "kopii" z oryginału czyli extraktu słowo w słowo przepisane.: "Sąd Kameralny Nowotarski sprawę sukcesorów Szymona i Tomasza Styrczulów osobiście. Aktorów przeciwko Sukcesorom Kazimierza Kalisza o nieprawne posiadanie pastwiska wierzch Głębokie zwanego i odstąpienie posesyi tegoż zapozwanym osobiście w roku 1784 dnia 16 kwietnia jawnie rozpoznana i zadecydowania z przyczyny pogorzałego protokołu kontrowersji stron w aktach sądowych, tudzież wszystkich prawnych, obojej strony dokumentów do sprawy kompertowanych i wypadłego dekretu przez pożar ognia dnia 13 czerwca roku 1784 w Nowym Targu nastąpione. Ponieważ strony Aktorowej przełożono i powiedziano, iż jest Paweł Kyrpiec dziedzic całej polany Kyprcówka zwanej prawem sobie służącym tąż polanę miał ograniczoną położenie i rozległość swoją mającą, od wschodu do polny wierch Palenica zwanej od południa do polany Staszelówka

zwanej, od zachodu do polany Ciepłówka zwanej, na koniec od północy do wierchu Góry i pól koniec ról Dzianiskich rozciągającej się. I tenże Paweł kyrpiec najprzód rzeczoną polanę w roku 1701 sprzedał pastwisko za sumę zł. gór. 220 Szczepanowi Styrczulowi położenie swoje mające przy polanie Wierch Palenica zwanej, i po wtóre w roku 1713 resztę tejże polany Szymonowi i Tomaszowi Styrczulom Tomasza Styrczuli synom za sumę zł. gór. 440.doprzedał. A więc nabytem prawem w tych samych granicach i rozległoś ciach w której przedawca Kyrpiec posiadał, Styrczulowie zostali dziedzicami całej polany i tej tek Szymon i Tomasz Styrczulowie jako i ich sukcesorowie a teraźniejsi aktorowie tj. Regina Jana Złoży małżonka i Zofia Macieja długopolskiego małżonka, Szymona Styrczuli córki zaś Józef, Wawrzyniec, Maciej, Mikołaj, Tomasz, Szczepan, Jan, Jakub, i Wojciech Tomasz Styrczuli synowie spokojnie aż do roku 1762 używali i ponieważ Aktorowie wyłuszczyli iż w roku 1762 w stanie małoletności Aktorów Kazimierz Kalisz bez przyzwania do Sądu Aktorowej strony i przyznania ich dokumentów za oświadczeniem się płacenia czynszu corocznie do skarbu po zł.gór.5 wyrobiwszy sobie zwierzchności Gruntowej na kawałek pastwiska w polanie Kyrpcówce leżącego wierch Głębokie zwanego. Koncens tenże kawałek pastwiska zaskarbowy przez Zwierzchność gruntową na proste tylko doniesienie uznany Szymona i Tomasza Styrczulów małżonką podówczas wdową a teraźniejszym Aktorom małoletnim odebrał, którego z przed dzień sukcesorowie Kazimierza Kalisza używają, konkludowali- aby z tegoż kawałka pastwiska podług oryginalnego ograniczenia całej polany Kyrpcówka zwanej i kupna ktorów zapozwani ustąpili. Zapozwana zatem strona osobiście stawająca lubo exsplikuje iż kawałek pastwiska wierch Głębokie zwanej dawnymi czasami zarosły i po zrujnowaniu przez wiatry lasów dominikalnych nie należących a zatem zaskarbowych uznane były. Sekundo iż tegoż kawałka Styrczulowie nigdy nie używali. Tercio iż ten kawałek u końca zapozwanych roli leżący że Kazimierz Kalisz roku 1762 od Jurysdykcji gruntowej nabył. A zatem do tegoż prawnie używa oraz objaśnia iż nasze drzewa sobie danego Kazimierz Kalisz Marcina i Józefa a teraz zapozwanych ojciec zaś Jadwigi i Macieja Gala małżonki z Macieja trzeciego syna spłodzonej córki zapozwanej dziad z tegoż pastwiska ustąpił najprzód Wojciechowi Janowi i Tomaszowi Toczkom połowę, zaś Janowi i Jądrzejowi Gruszkom ustąpił część czwartą. Dla siebie i dla brata swego Wawrzyńca zostawiwszy tylko część czwarta. Gdy atoli aktorowa strona nie tylko kontraktami kupna kawałek ten do polany Kyrpcówki należący, objaśniła ale nadto w niedostatku dokumentów, świadectwem czterech ludzi starych i wiarygodnych dowiodła iż ta zawsze w posesji kontrowertowanego tegoż pastwiska i używania aż do roku 1762 zawsze zostawała iż Aktorów ojciec broniąc sięod impetycji tak posesorów ról dzianiskich jako sołtysa ratułowskiego i posesorów polany Staszelówka około roku 1744 na grunt sprowadzili gruntowej Zwierzchności Komisję podczas której po rozpoznaniu sprawy i dokumentów przyjrzeniu się antecesorom teraz zapozwanej strony wdzierającymi się do rzeczonego pastwiska natychmiast zasiane pastwisko wypaść' i zniszczyć nakazano między polaną Staszelówką i polaną wierch Palenica zwaną do sołtysa ratułowskiego

należącą od polany Kyrpcówka granicę odnowiono i potwierdzono a to w przytomności wyznających świadków stało się i z tej okoliczność dekret w sądzie reprodukowany w roku 1784 w katach sądowych zgorzał. Przeciwnej- stronie wiadomo jest jak wypróbowała Aktorowa strona, że Kazimierz Kalisz jako pomimo wiadomości Aktorów i rozpoznania prawa na pastwisku Wierch Głębokie od Jurysdykcji odebrał konces tak z przemocą leśniczego natenczas Lanczakiewicza obwiązawszy go sobie zyskiem i z przewagą tegoż na to pastwisko wkroczył i zapozwani ponieważ przyznali że bez przypozwania Styrczulów Urząd Komorniczy rzeczone pastwisko za rolą leżącego nadał, Sąd kameralny Nowotarski po wysłuchaniu takowym stron kontrowersji osobiście na grunt polany Kyrpcówka zajechawszy położenie rozległość i granicę opatrzywszy, zważywszy na to iż polana Kyrpcówka ze wszystkich stron otoczona jest gruntami chłopskimi tak i że dotąd żaden kawałek skarbowego lasu i gruntu nie przybiera, gdy od północy z rolami dzianiskimi od wschodu z polaną wierch Palenica zwaną, do sołtystwa ratułowskiego należącą, od południa z polaną Staszelówka i od zachodu z polaną Ciepłówka graniczy a zatem pastwisko kontrowertowane jako lasem i gruntem skarbowym nie było tak to do wolnego zarządzania i dyspozycji wolnego upodobania Jurysdykcji należeć nie mogło. Po wtóre przyźrawszy, iż wsi Dzianisza podług oryginalnej lokacji swojej wszystkich ról ku południowi tylko do wierchu Góry ciągnącej się i ciągnąć powinny mając określoną granicę wierchem Góry a zatem zapozwani Kaliszowie żadnego protestu mieć również nie mogą, żeby pastwisko wierch Głębokie zwane za Góra, leżące do ich roli końcem wierchem Góry przypierające do ich roli należące być miało. Po trzecie wyrozumiawszy pastwisko to bokiem do polany Wierch Palenica przypierające potoczkiem do polany Kierpcówka oddzielone, od posesorów polany, wierch Palenica za niedzielne od polany Kyrpcówki uznanej jest, przeto uznanie, iż ciż polany Wierch Palenica posesorowie granicą swą z polaną Kyrpcówka oznaczoną mając w roku 1794 Styrczulam, posesorami tejże polany ograniczyli ponownie a zatem pastwisko Wierch Głębokie przedzielające polanę Kyrpcówkę od polany Palenica do Polany Kyrpcówki należały. Po czwarte roztrząsnąwszy, iż nadanie prawa od Jurysdykcji ekonomicznej w roku 1762 Kazimierzowi Kaliszowi bez przywołania strony teraz skarżącej się szczególnie dla podwyższenia taksy skarbowej nastąpiło, iż te n obowiązywał się płacie corocznie po zł 5 do skarbu. Na koniec Prawa Aktorów w kontraka kupna polany Kyrpcówka opisane zgorzałego ksiąg magistralnych nowotarskich a aktach ekstraktem wyjęte w niedostatku całych dokumentów przejrzawszy na mocy tychże praw Aktorowej stronie Szymona Styrczuli dwom córkom zaś Tomasza Styrczulowi dziewięciu synom prawe dziedzictwo pastwiska głębokie zwanego od polany Kyrpcówki oderwanego przyznaje tymże. Reindukują do tegoż pastwiska natychmiast po odebranym dekrecie naznacza obowiązek opłacania do skarbu czynszu po zł 5 przez Kazimierza Kalisza płacić ofiarowanego na Styrczulów przenosi. Konces przez Jurysdykcje ekonomiczną Kazimierzowi Kaliszowi na pastwisko nieraz rzeczone czyli nadane jako mocy żadnej nie mające , że bez konieczności i aprobaty dożywotniego posesora na rzecz cudzą wydane każe się zapozwanym Marcinowi, Józefowi

i Wawrzyńcowi Kaliszom Wojciechowi i Janowi Toczkom, Janowi i Jędrzejowi Gruszkom i wszystkim zgoła posesorom niezwłocznie z pastwiska Wierch Głębokie ustąpić. Uwalnia przy tym stronę od nagrody prawnej kosztów jakie od ktorowej strony nie likwidowano 25 lipiec 1788." Jest, to nie tylko ważny dokument świadczący o pochodzeniu i nazwie polany, ale pozwalający ustalić genealogię początkową tego rodu na Kierbcówce. Stąd niezwykła ważność tego pisma dla rodziny styrczulów. W księdze gruntowej znajdujemy zapis następującej treści : 111/ "Cesja Adama Styrczuli lat 24 rozumu doskonałego z Polany Kyrpcówki do wsi Dzianisz należącej przy przytomności czynię w następujący sposób 1 po śmierci mego rodzica Szymona Styrczuli ja sam jedyny syn z Matką moją Zofią i siostrą moją Agnieszką na polanie Kyprcówce na 48 części pod Nr 121 mieszkając, gdzie mam szopę y izbę, konia, 2 krowy, owiec 4, pług i inne sprzęty gospodarskie. Do ciężkich prac i robót nie jestem zdolny y być może się nie spodziewam, z tej przyczyny siostrze Agnieszce 48 część roli na Kyrpcówce i budynki pod Nr 121. i je mężowi Wojciechowi Kokoszkcowi ze wsi Międzyczerwienne, synowi Jędrzeja pod Nr.88 ceduję ...". 22 Januari 1813 r.

Ów Adam /p.26/ był prawnukiem Tomasza Styrczuli /p.3/. Jego domostwo usytuowane na polanie Kierpcówce pod Nr 121 przynależało do Nr 119 w Dzianiszu. Na tym starym placu dom ten oznaczony został numer porządkowym Kościelisk tj. 19,który odkupił od Kokoszków Jakub Styrczula (RIN 33155), który ożeniony był z Reginą Czój Maślacką zwaną. Stąd też Styrczulów wywodzących się z Jakuba zwano Maśniakami. Przydomek ten zachował się do obecnych czasów. ów Jakub, syn Kazimierza i Reginy z d. Kois pozostawił trzech synów i córkę Annę. Jeden z nich imieniem Tomasz (RIN 33159) ożeniony z Anną Gruszka. On to otrzymał w spadku część w polanie Kierpcówka. Zaś jego najstarszy syn Andrzej Styrczulą Maśniak (RIN 32081) ożeniony z Reginą Marusarz z polany Budzówki, córką Jana i Anny Nędza /zob. T.XX/68/ osiadł tu na stałe pod Nr 19. •/Dawny numer dzianiski 119/. Jeszcze do niedawna stała na tym placu mała izbecka. To była najstarsza pamiątka tego rodu. Szkoda, że Jan Knapczyk nie uszanował dumy tego rodu i zniszczył ową "Izbeckę". Regina nie wniosła gruntu do Maśniaków. Po Jędrzeju i Reginie pozostało czterech synów i dwie córki. Najstarszy z synów Stanisław (RIN 33188) po ukończeniu Gimnazjum w Nowym Targu brał udział w I Wojnie światowej Od tego czasu datuje się jego kariera wojskowa. Tuż przed II Wojną w randze podpułkownika był wykładowcą w Akademii Sztabu Generalnego w Rembertowie. Zginął w Katyniu. Drugi z kolei syn imieniem Jan osiadł na starym placu pod Nr 19. Nie pozostawił potomstwa. Trzeci z kolei syn imieniem Józef ożeniony do Słodyczków, tam założył rodzinę. Natomiast Jędrzej (RIN 8431) ożeniony do Długopolskich z Dzianisza, odbudował się tuż w sąsiedztwie swego rodzinnego domu na Kierpcówce. Jego małżonka Anna Długopolska c. Józefa i Reginy wniosła w wianie swoją część gruntu położonego również na Kierpcówce, Mietłówce i w Dzianiszu. Po Jędrzeju i Annie z Długopolskich pozostało 9 synów i córka. Stanowią oni trzon znanego zespołu folklorystycznego pn. "Maśniaki".

Wszelkie zasługi ma dla rozwoju kultury skalnego Podhala Zespół Maśniaków. Jego rolę trudno ocenić. Jest nie wymierna. Trzeba tu jednoznacznie stwierdzić, że nie znajdzie/w innych rodach tylu muzyków i to najwyższej klasy, co w rodzie Maśniaków Styrculów. Prawie wszyscy śpiewają, grają i tańczą. Mają do tego talent z urodzenia. Brat Jędrzeja Styrczli Maśniaka z .pod. Nr 19 Jakub (RIN 33170) ożeniony z Antoniną Fiedor z Dzianisza Zagród tam osiadł na stałe pod Nr.5. Miał trzech synów, którzy ożenili się w Kościeliskach. I tak Czesław Styrczula Maśniak (RIN 32070) ożeniony z Bronisławą Marusarz Kowal c. Józefa i Bronisławy Stopka z polany Budzówka z pod Nr 61, tam osiada. Znany był nie tylko jako muzykant, ale jeden z najlepszych krawców góralskich portek. Nie miał równych w tym kunszcie w okolicy. Drugi syn Bronisław (RIN 33172) osiadł na Zagrodach, ale małżonka miał z rodziny Palidrów. Była nią Antonina e. Stanisława Palidra z Za kopanego i Agnieszki Słodyczka Byrtuś z Szeligówki. Również i on znany był jako krawiec, specjalista od spodni góralskich. Czas jednak powrócić do innej gałęzi Styrczulów osiadłych na polanie Kierpcówka. Byli nimi Styrczulowie zwani Ptasiami. Jeden z synów Macieja Styrczul zwanego Ptasiem osiadłego w Dzianiszu pod Nr 172 /p. l2c/ w Roli Styrczula z Piętą - imieniem Jan (RIN 6698), osiadł na swej ojcowiźnie w Polanach Tu otrzymał skromny budynek pod Nr 81. Ożeniony z Marianną Zarycką c. Jędrzeja i Zofii Bukowskiej z polany Krzeptówki 86. Dochował się licznego potomstwa. Jednakże Styrczulowie Ptasie nie uszanowali rodowych zabudowań. Budynki zostały sprzedane i rozebrane, a grunt częściowo rozprzedany. Jest to niestety negatywny przykład szacunku do ojcowizny. Trzeba jeszcze wspomnieć o Styrczulach z przydomkiem Gamrot Wywodzą się z Dzianisza z pod Nr 6l. Po najstarszym synowi Tomasza -Józefie. Jędrzej Styrczula ożeniony w rodzinie Obrochtów Korduś na Górkówce pod Nr 25 osiada na polanie Górkówce. Sprzedaje swoją część w Kierpcówce Staszelom Pokusa i dokupuje grunt na Górkówce. Ród Styrczulą Gamrot skończył się z uwagi na brak potomstwa męskiego. Po najmłodszym synowi Bartłomieja i Katarzyny z pod Nr 122 w Dziani-szu - Michale (RIN 33151) pochodzą. Styrczulowie z przydomkiem Józkularz, Mianowicie średni syn. Michała i Anny Klejka - Józef ożeniony y Polanach Witowskich Nr 220 z Zofią Nędzą c. Józefa zwanego Józkularze. Z tego małżeństwa pozostała córka Anna Antonina wydana za Stanisława Salę ze Starej Słupi s. Felicjana i Marii Noworyty, oraz dwóch synów: starszy Stanisław (RIN 31568) ożeniony z Marią Kapłon c. Stanisława i Anny Kula. Z tego małżeństwa pozostało liczne potomstwo, osiadłe z rodzicami na polanie Gron, oraz najmłodszy Wojciech (RIN 31687) ożeniony z Zofią Karpiel c. Macieja i Urszuli Bukowskiej z Kościelisk 145. Z tego rodu wywodzi się znany niegdyś narciarz Stanisław Styrczula Józkularz. Trzeba tu jeszcze wspomnieć o Styrczulach *z* przydomkiem Byrtuś. Jan Styrczula otrzyma po żonie przydomek Byrtuś. Osiadł na polanie Wojdyłówka w Kościelisku pod Nr 63. Pozostawił trzy córki; Mariannę, Anielę, Helenę oraz najmłodszego Stanisława Styrczulę Byrtusia (RIN 33206) Ten ostatni, ożenił się nie po woli swej matki tj. - Hanną Sztromajer c. Mieczysława i Janiny Makowieckiej z Wołomina. Osiadł na starym placu rodziców pod Nr 63. na Wojdyłówce. I tego również

"prześladuje" muzykowanie oprócz gospodarki. Tak w wielkim skrócie przedstawiają się dzieje odgałęzień rodu Styrczulów, osiadłych w polanach a wywodzących się z Dzianisza. Trzeba dodać, że Styrczulowie mają wrodzone zdolności także do stolarstwa i rzeźbiarstwa. Szczególnie dotyczy to synów po Jędrzeju Styczula Maśniak i Annie z Długopolskich. Nie mniej i z innych wywodzą się znani artyści np. Jędrzej Styrczula Franculok z Dzianisza absolwent ASP w Krakowie ceniony profesor plastyk z, Technikum Plastycznego w Zakopanem im. Kenara. Również trzeba dodać, że Styrczulowie bardzo często żenili się w rodzinach Styrczulów lub Długopolskich. Wynikało to z zasady, aby scalać tym sposobem bardzo rozdrobniony grunt.

Szczepaniakowie

Omawiając rody osiadłe w Polanach Kościeliskich nie sposób pominąć również Rodu Szczepaniaków. Ród ten prawdopodobnie wywodzi się z Obrochtów alias Rusnak ze Starego Bystrego pochodzącym. Bowiem jak prowadzą ślady zapisów kościelnych i gruntowych jeden z synów Kazimierza Obrochty ze Starego Bystrego imieniem Szczepan był ożeniony w rodzinie Nedzów w Klikuszowej. Rodową polanę Szczepaniaków była i jest polana Sywarne, część tej polany /południowa/ należała do Nedzów. Część ta przylegała do polany Gronika, na której gazdowali jako jej prawowici gospodarze. Trudno dziś jednoznacznie dowieść, aby Obrochci posiadali część Sywarnego, znacznie oddalonego od ich rodowej polany zwanej Górkówką. Zresztą tego nawet tradycja nie przekazała do naszych czasów. Ów Szczepan alias Szczepaniak (RIN 33049) "przezwany, osiada wraz ze swą małżonką Agnieszką Obrochta na polanie Sywarne pod Nr 132 /pierwsza numeracja Zakopanego/. Po Szczepanie pozostało czterech synów, Przy czym dwóch najstarszych tj. Kazimierz i Maciej ożenieni w rodzinie Obrochtów osiedli na Sywarnym. Po Kazimierzu pozostała jedna córka. Agnieszka i trzech synów. Najstarszy z synów imieniem Jakub (RIN 32322) zwany również Olesiakiem pozostawił trzy córki i jednego syna Andrzeja (RIN 31254), który ożeniony z Katarzyną Tylka z polany Rysulówki zmarł mając 28.lat. Pozostawił młodziutką wdowę, która. wydała się powtórnie, do Staszęlów Szymaniak, oraz dwoje dzieci: syna Wojciecha i Reginę. Po Wojciechu pozostała tylko... jedna córka Anna. W zasadzie rodzina Szczepaniaków z przydomkiem Olesiak większej roli w osadnictwie połaniarskim nie odegrała Drugi syn kolejny Kazimierza - Andrzej, Szczepaniak zwany Sywarnym Przydomek wywodzi się od polany/, ożeniony dwukrotnie osiadł na Sywarnym pod Nr.68. Jeden z jego synów po pierwszej żonie tj. Zofii Pitoń z polany Szeligówki Nr 130 imieniem Jakub (RIN 32560) ożeniony w rodzinie Szczepaniaków tj. z Zofią Szczepaniak Olesiak (RIN 32561) c. Jakuba i Anny Nędza c. Kazimierza i Zofii Bukowskiej z Nędzówki Nr 120 osiadł na rodowym placu tj. Sywarnym pod V.68. Jego najstarszy syn imieniem Józef Szczepaniak Sywarny (RIN 3691) ożenił się z córką Jana, Krzeptowskiego Sabały i Teresy Gąsienicy Walczak z Kościelisk Nr 58 - Reginą. Pozostawił bardzo liczną rodzinę z przydomkiem Sywarny. I tak najstarszy syn Józefa

i Reginy Krzeptowskiej Sabała – Jan Szczepaniak Sywarny (RIN 10283) ożeniony z Anną Ustupską c. Jana i Marii . Janik z Zakopanego Nr 9 /Bystre/, osiadł na Sywarnym a w późniejszym okresie przeniósł się na polanę Antałówkę /polany Witowskie/. Na Antałówce grunt został wcześniej kupiony przez, jego ojca Józefa od Nędzów. Należy przypuszczać, że Jan Krzeptowski Sabała dobrze wywianował swą córkę Reginę, bowiem za Sabałowe dukaty została kupiona owa Antałówka. Po Janie i jego żonie Annie z Ustupskich żyje liczna rodzina Szczepaniaków Sywarnych. Drugi z synów Józefa i Reginy – Stanisław (RIN 8518) ożeniony dwukrotnie pozostawił troje dzieci. Z pierwszej żony tj. Anny Gąsienicy Niźniak c. Wojciecha i Marii Gąsienica Kaspruś z Budzówki 9 pozostał syn Józef Szczepaniak zwany Józusiem. Ta rodzina osiadła na Budzówce na grunta pochodzących niegdyś z Marusarzy /zob. Gąsienicowie Budzowianie i Niźniaki/. Trzeba dodać, że jedna z córek Józefa i Reginy Krzeptowskiej Sabała imieniem Zofia (RIN 32577) została wydana za Stanisława Nędze Kubiniec s. Jędrzeja i Katarzyny Nędza Stanik z Kościelisk Nr 7. Tak więc Szczepaniaki z przydomkiem Sywarny są blisko spokrewnieni z Nędzami Kubiniec i. Krzeptowskimi Sabała. Najmłodszy syn Kazimierza i Reginy z Obrochtów - Jan Szczepaniak zwany Bajscorzem (RIN 31178) osiadł również na Sywarnym pod Nr.71. Był dwukrotnie żeniony. Jeden z jego żyjących synów - Wojciech Szczepaniak Bajscorz (RIN 2804) ożeniony z Marią Gąsienica Walczak Florek c. Jana i Kata*rzyny* Gąsienica z Kościelisk Nr 45 osiadł na ojcowskim placu pod Nr 71. Odumarł stosunkowo młodo. Po najmłodszym Andrzejowi Szczepaniakowi Bajscorzowi (RIN 3430) osiadłego również pod Nr 71 na Sywarnym pozostało tylko dwoje dzieci. Najstarszy Stanisław Szczepaniak Bajscorz (RIN 33098) ożeniony z córką Bartłomieja Obrochty zwanego Bartusiem - Agnieszką. Był znanym i zasłużonym działaczem społecznym w Kościeliskach. Pozostawił dwóch synów i córkę Helenę. Siostra Stanisława - Zofia (RIN 9958) wydana była za Józefem Obrochta Bartusiem s. Bartłomieja i Agnieszki z Galiców. A więc oboje ożenili się w rodzinie Obrochtów Bartków na Sywarnym powiększając swoje części gruntowe. Czy im to wyszło na dobre. Niech ocenią ich potomkowie. Jeden z synów Marcina Szczepaniaka Jakub Szczepaniak (RIN 22246) ożeniony u Bachledów w Zakopanem i tam osiadł. Po nim wywodzą się liczne rodziny Szczepaniaków z Zakopanego. Roodzina Szczepaniaków znana była od dawien dawna, jako uzdolniona do muzyki góralskiej. Prawie każdy Szczepaniak to nie tylko cieśla i stolarz, ale równocześnie muzyk. Po kim oddziedziczyli te uzdolnienia? Szczepaniaki S warni może mają£ to po Janie Krzeptowskim Sabała. Zaś do Budarki to wszyscy mają zamiłowanie. Któż nie słyszał o Józefie i Franciszku Szczepaniaku Sywarnym po Janie. To również ich bracia Stanisław i Władysław zginęli tragicznie w czasie II. wojny światowej. Stanisław w obozie Oświęcimskim, Władysław w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach na szlaku kurierskim w Tatrach. Któż nie zna Józefa Szczepaniaka zwanego Józusiem znanego z niezwykłej pracowitości i gospodarności. Sam wyrósł w ciężkich warunkach. Wychował czterech synów i jedną córkę. Najstarszy z nich Stanisław był znanym, i zasłużonym zawodnikiem narciarskim. Również trzeba wspomnieć o Stanisławie

Szczepaniaku Bajscorzu, który był jednym z pierwszych polaniorzy, którzy otrzymali średnie wykształcenie. On to bowiem wraz ze Stanisławem Nędzą Kubiniec /poetą/ i Stanisławem Styrczulem Masniakiem późniejszym pułkownikiem WP, uczęszczali do Gimnazjum w Nowym Targu jeszcze przed I wojną światową. Stanisław Szczepaniak Bajscscorz był wójtem Kościelisk, Znany ze swej grzeczności i uczynności, dobrze zachował się w pamięci Polaniorzy

Szeligowie

Ród Szeligów z dawna związany z jedną z najstarszych polan Kościelisk- Szeligówką. Nazwa polany pochodzi od nazwiska jej dawnych I jedynych właścicieli. Ale z czasem współwłaścicielami polany Szeligówki stali się Pitonie i Molkowie. Jednakże te dwa ostatnie rody nabyły część polany Szeligówki na drodze ożenku lub kupna, Bądź wymiany gruntów. Bowiem wszystkie te trzy rody wywodzą się ze wsi Ratułów. Niejaki Paweł zwany Szeligą (RIN 33208) ożeniony z Dorotą Pitońką miał całą ośminę w polanie zwaną Szeliga. Jak liczne miał potomstwo trudno ustalić. Wiadomo, że syn jego Piotr (RIN 33210) mieszkający w Ratułowie pod Nr.4 miał czterech synów. Najmłodszy z nich Jędrzej Szeliga (RIN 33219) miał jednego syna również imieniem Jędrzej (RIN 32707), oraz trzy córki tj. Katarzynę, Zofię, i Annę. Te ostatnie sprzedały swą część w Szeligówce niejakiemu Stanisławowi Staszelowi Pokusie/zob. ród Staszelów/. Po Macieju Szelidze (RIN 33243) s. Andrzeja i Reginy Pitoń gruntem położonym, na Szeligówce i Butorowie podzielili się Staszelowie, Bachledzi i Brzuchoce, oraz Tylki, którzy owe części nabyli w wianie swych żon. Maciej Szeliga (RIN 33243) ożeniony z Anną Miśkowiec zamieszkiwał pod Nr 23 /pierwsza numeracja zakopiańska/ wraz ze swym bratem Sobkiem Szeligą (RIN 33245). W aktach archiwalnych zachował się ciekawy protokół z dnia 4.11.1843 Dla ciekawej treści przytaczam go w całości: 112/. Nazywam się Sobek Szeliga rodem z Zakopanego lat mam 35 katolik, żonaty, ojciec 4 dzieci. Mieszkam w Zubsuchem i utrzymuję się częścią z gruntu po części z zarobku wożenia węgli do Chomer Zakopiańskich. Czyli ty byłeś w węgliku na dzień 3 listopada pod Siwą zwanym w lasach Pana Barona Kajetana Borowskiego? Ja byłem na dzień 2 listopada tego roku w węgliku pod Siwą w lasach Pana Barona Kajetana Borowskiego leżącym i stamtąd węgle do Homer Zakopiańskich przywiozłem, zaś dnia 3 t. miesiąca pojechałem do tego samego węglika i przywiozłem raz węgla, do Homer w Kościeliskach, jadąc znowu do tego samego węgliska mówili mi już na drodze furmani, że węgli nie dają brać. Mając tam jednakże strawę zostawioną pojechałem do tegoż węgliska i zastałem Jakuba Bobaka z Zubsuchego, któren także po węgle przyjechał, myśląc że, węgli jeszcze raz przywiozę nabrałem w worki i na wóz włożyłem i poszedłem do Jakuba Bobaka, który dalej Węgle nakładał, popatrzeć czy jest gotów, by razem w towarzystwie jechać Lecz w tym czasie nadeszło 4 chłopów z Czarnego Dunajca, których po imieniu zupełnie nie znam i zapytali mnie czy nie wiem, że węgli już brać nie wolno. Odpowiedziałem, że żem nie wiedział, bom się bał, że mnie bić będą i koń i wóz mi

przepadnie, węgle wysypałem i tak raz z Jakubem Bobakiem zabrano nas i zaprowadzono do Roztoki, a stąd nas rano prowadzić mieli do Czarnego Dunajca i między tymi ludźmi było dwóch pijanych z których jeden siadł u mnie, drugi zaś Kubowi Bobakowi na wóz, dwóch zaś trzeźwych szło piechotą i zostali na warcie, podczas drogi Kuba Bobak jadąc ze mną sturkał swego konia, udając że słaby jest i iść nie może i dlatego ten chłop co u niego na wozie siedział na mój wóz siąść przyszedł, potem Kuba Bobak korzystając ze sposobności zaciął konia i uciekł, goniąc go wprawdzie, lecz nie złapano, mnie zaś odprowadzili do Roztoki i tam nocowałem, a na drugi dzień dałem 5 kwaterek wódki, za którą cuchę moją zostawiłem i rano do domu mnie puścili."

Drugie odgałęzienie rodu Szeligów wywodzi się z Wojciecha Szeligi (RIN 33212) jego żony Doroty. W aktach ziemskich znajdujemy jakże tragiczny testament: 113/.

"Dnia 28 sierpnia Roku Pańskiego 1749 pracowity Wojciech Szeliga ze wsi Bystrego będąc uwięziony za niegodziwy występek swój i nie mając żadnej nadziei więcej z więzienia tego wyjść, ale się widząc bliski śmierci, zaprosiwszy sobie tedy ludzi uczciwych i wiary godnych, a osobliwie z Magistratu Miasta Nowotarskiego JKM Radnych niżej specyfikowanych Takową czynię raz na zawsze i nieodmiennie dyspozycję i ostatnią swoją wolę. Najprzód Bogu Wszechmogącemu w Trójcy święty Jedynemu, oddając ducha swego w ręce Jego Przenajświętsze. Zaś ciało, jako dekret sprawiedliwości tutejszego Miasta Nowotarskiego Magistratu przyniesie. Zaś fortunę ubogą, własną moją, tak dysponuję: żonie mojej naprzód Dorocie, która tu razem z nami tu w tym więzieniu siedzi, jeżeli się śniego deliberuje i Pan Bóg ją wyswobodzi, jej oddaję i leguję jedno stajanie zaraz za ogrodem na sprzecce pod numerem 3, krowę jedną, aby się do śmierci przy synach swoich najstarszym i najmłodszym konserwowała, którym: najstarszemu Majchrowi i najmłodszemu Michałowi oddaję im Czwarciznę Roli nazwanej Szeligówką kupnem nabytą, przez rodzica mego od Pawła Szeligi, na którą to Czwarciznę był zapis. Ten tedy przerzeczony syn najstarszy Majcher powinien najmłodszego Michała konserwować, afektem braterskim i do wzrost jego w całości trzymać czwarciznę, zaś połowę oddać mu w czasie, bez wszelkiej kłótni i. terminów prawnych. Synom zaś swoim średnim: Wojciechowi, Maciejowi, Wawrzyńcowi i Józefowi tym nic nie daję i nie leguję, gdyż swoją, wolą zaraz w wieku młodym będącymi do światu odeszli mnie Pracować przy mnie nie chcieli. Córce zaś mojej Reginie Starszej oddaję czwarciznę Roli nazwanej Szeligówką. Jest w zastawie u Sebastiana i Stanisława Cizków Tynfów 490. Ta córka niechaj sobie ją wykupi, jeżeli ją Pan Bóg wspomoże. Jeżeliby ona nie zdołała tego podołać, tedy synom wolno będzie. Także drugiej córce najmłodszej Rozalii oddaję połowę ośminy Roli Szeligówki, która położeniem swoje ma przy zastawionej czwarciźnie u Cyzków. Ta połowa ośminy nie jest "w żadnym zastawie, ale jest wolna. Druga zaś połowa tej ośminy, która jest w zastawie u Andrzeja Murzydły, temu więcej nie należy z niej oddać jak tylko tynfów 20,a grunt odebrać. Budynki zaś

które się znajdują jako to i izba, komory dwie, szopa nowa, chlewy, te oddaje Majchrowi i Michałowi synom, żeby się potem równo podzielili. Teraz pół ośminy, która nie jest w zastawie, którom Rozalii oddał, aby Majcher obsiewał i o nią zawiadywał i opłacał do wzrostu jej, a potem Oną za mąż wydał, jako siostrę, rodzoną pod błogosławieństwem boskim i moim. Także to dokładam i żem Tomaszowi Hubkowi więcej nie winien, jak tylko jeden półsetek płótna i to nie ja, lecz syn mój Wojciech, w zaś miał w zastawem nie w gruncie moim Tynfów 190, to ich już wybrał do grosza, Imć Walentemu Landowi winienem Tynfów 6, Szymonowi Ciężkowi zł 10, kto już nadto wybrał, Reginie Bryła winienem był zł 6, alem za nie jałowiznę zimował. Polana zaś nazwana Szeligówka z której ośmia część w zastawie u Szymona Szeligi alias Pitonią zł 60. Także tej samej Polany, którą trzyma w zastawie. Molek Jędrzej zł. 120, Ciż synowie Majcher i Michał niechaj sobie ona, wykupią. Zaś Janowi, Pawłowi, Tomaszowi, Jakubowi i drugiemu Janowi Szeligom braci Stryjecznym, którzy poszli do Węgier abyście im za dziedzictwo oddali Tynfów 300, żeby nie mieli do was krzywdy. A gruntu tego ośmin trzech Murzydłowie będą wara i powinni ustąpić. Który testament i ostatnia dyspozycja woli Jego stała się w Urzędzie Nowotarskim, x Wojciech Szeliga -testator, x. Dorota żona jego x Majcher syn najstarszy, x Michał syn najmłodszy i przytomni: x Stanisław Bylina, prezydent w tym czasie, x Andrzej Waksumdzki - burmistrz x Jan Jaskierski burmistrz, x Paweł Krzywowicz mieszczanin nowotarski. x Paweł Brandys, x Michał Kurczyk wójt Maruszyny, x Marcin Kosa przysięgły, x Jan Janik sąsiad, x Klemens Bartol sąsiad, x Walenty i Jakub Strzemp sąsiedzi." W późniejszym czasie okazało się, że wspominanych części, będących w zastawie polany Szeligówki we wsi Kościeliska, zarówno wspomniani Pitonie, ani Molkowie nie zwrócili, lecz jeszcze drogą kupna je powiększyli Niegdyś rodzic wspomnianego już Wojciecha Szeligi /Testora/ - Paweł Szeliga był posiadaczem całej Polany Szeligówki, Wspomniany w testamencie Szymon Szeliga alias Pitoń, to legendarny przodek rodu Pitoniów na polanie Szeligówce w Kościeliskach. Był bratem stryjecznym Testora Wojciecha Szeligi. Zaś Jędrzej Molek, ożeniony również w rodzinie Pawła Szeligi, włościanina wsi Nowe Bystre, również dał początek nielicznym rodzinom Molków osiadłych na tej polanie. Zaś jeden tylko ze spadkobierców fortuny, Wojciecha Szeligi oddziedziczył i osiadł na rodowej polanie to jest jego najmłodszy syn Michał i wyprowadził liczne odgałęzienie rodu Szeligów osiadłego na Szeligówce. Inni Szeligowianie wywodzący się z Pawła posprzedawali swoją ojcowiznę, lub przeszła drogą zamiany lub dziedziczenia do rodu Pitoniów, Tyłków, Krzeptowskich Sabała, Stopków i innych. Z wyszczególnionych sześciu synów Wojciecha i Doroty tylko najmłodszy i z nich. Michał Szeliga zwany Maciugą (RIN 33229) osiadł na polanie Szeligówka. Ożeniony z Rozalią Molek c. Maciusia./Może to zwano go złośliwie Maciugą i stąd przydomek/. Córka 'Katarzyna (RIN 33234) miała dwie nieślubne córki. Jedna z nich Salomea zwana Salką (RIN 32927) była wydana za Józefa Tylkę (RIN 32926). s. Stanisława i Reginy Rysula. Dwaj synowie Michała i Rozalii: Jan (RIN 33236) ożeniony z Bronisławą Słodyczka osiadł na Szeligówce, jak również najmłodszy Szczepan /p. 26/

.Obaj pozostawili bardzo liczne potomstwo zwane Szeligami z przydomkiem Maciuga, które jednak w piątym pokoleniu nie ma potomka męskiego, poza Franciszkiem, który jedyny z tak licznej rodziny pozostawił męskie potomstwo, osiadłe na Szeligówce. Tak, więc z tak liczne go rodu pozostały zaledwie ślady bogatej przeszłości Szeligów. Może t warto zanotować, że często w przeszłości młode Szeliski i Szeligowie żenili się z ceprami i osiadali w świecie. Może tam gdzieś w nieznany są ich gniazda.

Tylkowie

Jednym ż najznakomitszych i bardzo licznych rodów Podhala był ród Tylków. Mogli się porównywać z takimi rodami jak Gąsienicowie", Chochołowscy czy też Obrochci lub Stopkowie. O jego dawnej świetności świadczy dobitnie zapis Grzegorza Tylki (RIN 32911) i Wojciecha Tylki z Zubsuchego.

" Anno 1709. Grzegorz Tylka z Ostrysa ostatnią wolę zapisuję w obecności w domu swoim sławetnych PPLaserowicza Kazimierza - Landwójta, Szymona Mostowicza Rayce starego natenczas pisarza przysięgłego pisarza nowotarskiego P. Michała Gałeckiego urzędnika Zubskiego, przy czem byli obecni: Kazimierz, Grzegorz, Jan Maciej, Wojciech, synowie, Katarzyna Regina i Teresa córki jego. Zapisuję Wojciechowi 2 hole: Kominy i Upłaz, i Polanę Butorów, Grzegorzowi: halę Pisankę z polaną, Maciejowi zagrodę w Bystrem leżącą Jasiochnowska alias Skibówka nazwaną, Grzegorzowi 1/4 Zarembka w Dzianiszu z Polaną Brzyzek, Grzegorzowi z Maciejem *3/4* Starej Polany Rysulówka nazwanej, które ma w zastawie od 3 braci tj. Szymona Rysulaka, od Marcina i od Samuela, Kazimierzowi rolę Krzystkówkę w Dzianiszu /kupnizna/ oraz polanę Dziedzicówkę którą kupił za 500 zł od Marcina Kruźla sołtysa Długopolskiego, Brzyzki Baligowskie Kazimierzowi ....." Ród Tylków już w pierwszej połowie 18 wieku miał swego księdza .Bowiem brat Wojciecha - Jan Tylka był proboszczem w Rzegocinie. Taki wypadek należał do rzadkości w tych stronach. Ale jego ojca Grzegorza Tylka (RIN 32911) ożenionego z Reginą Bobaczką z Zubsuchego, która mu wniosła zapewne znacznie gruntu w Zubsuchem i powiększyła fortunę, stać było na wykształcenie swego syna. Jana na świeckiego kapłana (RIN 32913). Swego kapłana w tych czasach mieli Obrochtowie ze Starego Bystrego, lecz był on tylko zakonnikiem. Jeden z Jarząbków zapewne uczył się na księdza, lecz nim nie został. 0 tym świadczy uskarżanie się jednego z Gąsieniców tj. Walentego zwanego Walczakiem w sporze o polanę Żywczańskie. Najstarszy syn Wojciecha Tylki Józef (RIN 31978) osiadł na polanie Rysulówce w Kościeliskach. Tylkowie mieli tej polany część czwartą, która była niegdyś w zastawie od Rysulów. Ale zapewne część tą powiększyła pierwsza żona Józefa (RIN 31978) Teresa - Rysula zwana Sulejką c. Samuela z Polan od imienia matki Salomei. Również powtórna żona" Józefa Regina z Komperdów c. Jana zapewne "coś" wniosła do części, bo również ród

Komperdów miał swój udział w polanie Rysulówka. Od przezwiska żony Sulejki będą tą gałąź Tylków zwać Sulejami. W tym miejscu muszę nadmienić, że żona Jana Gąsienicy Krzeptowskiego /ojca Jana Krzeptowskiego Sabały/ imieniem Zofia była córką najstarszą po średnim synowi Wojciecha - Maciejowi Tylce (RIN 32907). Najstarszy syn Józefa imieniem Bartłomiej (RIN 32896) osiadł na rodowym placu na Rysulówce /powyżej dzisiejszych Sulejów/ pod Nr 127 Zakopane/ Kościelisko 5. Ów Bartłomiej ożeniony w sąsiedztwie z Barbarą Obrochta dochował się licznego potomstwa. Jego najstarsza córka imieniem Katarzyna /p.30/ wydana była powtórnie. Pierwszy raz za Jędrzeja Komperdę z Kościelisk 22/l0l, zaś po raz wtóry za najstarszego syna Jana Krzeptowskiego Sabały - Józef; Krzeptowskiego zwanego Jasinkiem z Kościelisk Nr 96. Sama z domu nie miała dużo gruntu. Wniosła swemu pierwszemu mężowi Jędrzejowi tylko jeden kawałek gruntu położony na Starej Polanie/zachodnia część Rysulówki/, ale drugiemu mężowi wniosła już swoją ojcowiznę i po pierwszy mężu znaczne majętności i domostwo pod Nr 101. Starszy syn Józef Tylka /leśny/ (RIN 3255) ożeniony w Zakopanem w rodzinie Gąsieniców Sieczków osiadł na Rysulówce. Ale miał swą "babowiznę" w Zakopanem w Strążyskach dokąd przeniósł się jedyny jego syn Jędrzej Tylka Suleja (RIN 4808) ożeniony również w Zakopanem w rodzinie Gąsieniców Sobczaków. Należy wspomnieć, że Jędrzej Tylka Suleja był znanym gawędziarzem. A oto niektóre opowiadania: "Bez co taka bida pod holami, Sabałowa piosnka, Sabałów sen, Jako boginki Byrtusiowom babę porwały." Młodszy syn Józefa - Stanisław Tylka Suleja (RIN 32882) ożeniony dwukrotnie również osiada na polanie Rysulówce pod Nr 5. Z. pierwszej żony Stanisław miał dwoje dzieci. Najstarszy syn Józef (RIN 32927) osiadł na Starej Polanie pod Nr 163. Ożeniony z Salomeą Szeliga /z d. Szeligi/ c. Katarzyny z Kościelisk Nr 47 dochował się. dwoje dzieci tj. Jędrzeja Tylkę Suleję /p.60/ożenionego z Antoniną Gąsienica c. Jakuba i Katarzyny Cycoń z Folusa wdową po Jędrzejowi Krzeptowskim Sikoniowskim, oraz córki Anny (RIN 26343) wydaną za Jędrzeja Stopkę Ceberniaka, Zwano ją jednak Salką. Mieszkała na Starej Polanie pod Nr 163. Jeden z synów po drugiej żonie Jan ożeniony był w Czarnym Dunajcu u Ciszków. Jego młodszy brat Maciej Tylka Suleja (RIN 12426) ożeniony dwukrotnie tj. z Agnieszką Trzebunia z Zakopanego i powtórnie z Anną Staszel Pokusa z Kościelisk Nr 50 osiadł poniżej placu rodowego pod Nr 33 na polanie Rysulówce. Z pierwszej żony pozostał jedyny syn Stanisław, po którym grunta dziedziczą Trzebuniowie Kozianiok z Zakopanego, zaś z drugiej żony również jeden syn imieniem Jan Tylka Suleja (RIN 32934), który ożeniony z Marią Staszel Zębian osiadł na, Starym placu pod Nr 38 i dochował się licznego potomstwa. Nie od rzeczy będzie dodać, że jak pamiętamy z przekazu Maciej Tylka Suleja (RIN 12426) przebywał parę lat w "Hameryce" na zarobkach. Ale efekt był taki, że jego druga żona Anna musiała dopłacić do jego powrotnego biletu. A więc nie wszystkim Polaniorzom w Hameryce się poszczęściło. Najmłodszy syn Stanisława i Reginy Szeliga - Wojciech Tylka Suleja (RIN 12279) ożeniony dwukrotnie w Zakopanem, tam też osiada. Wojciech Tylka Suleja znany był. jako wybitny przewodnik Tatrzański i Ratownik

Górski. Zaliczony był obok Klimka Gąsienicy Bachledy i Jędrzeja Marusarza do najlepszych przewodników Tatrzańskich. Wiele nazw upamiętnia świetność rodu Tylków, np. Kominy Tylkowe, Tylkowa Przełączka, Tylkowa Turnicka. Był to ród bardzo liczny osiadły również w Witowie, Dzianiszu, Cichem, Zębie i innych miejscowościach oprócz Polan w Kościelisku i Zakopanem, Tylkowie to ludzie stateczni spokojni, dobrego usposobienia. Dobrzy gospodarze i znani, jako bacowie /Szczególnie z Cichego/. Do Tylków należała polana Pisana, Kominy i inne. Warto by poświęcić szersze badania dziejów tego rodu. Ci, którzy osiedli na Rysulówce, to tylko drobna cząstka całości.

Urbasiowie

Ród Urbasiów jest jednym z licznych odgałęzień rodowych Stopków Wywodzą się od syna Anny Stopki Urbana /p.1/. Zapewne imię takie było w tych okolicach nie popularne i rzadkie, stąd współcześnie pogardliwie nazwali go Urbasiem. Takie nazwisko nosili już jego potomkowie i to przetrwało do dzisiaj. Ciekawy jest fakt, że żaden Urbaś nie miał przydomka. Może, dlatego, że mała liczebność rodu nie nastręczała trudności W komunikacji pomiędzy poszczególnymi rodzinami Urbasiów. Miejscem rodowym. Urbasiów były z dawien dawna Czajki będące częścią Sobiczkowej. Grunty stanowiące niegdyś własność Gąsieniców a później Stopków, stanowią znikomą część polany Sobiczkowej, która należy do Urbasiów. Byli raczej ubogimi gospodarzami. W aktach archiwalnych brak jest zapisów gruntowych. Nie prowadzili, Urbasie sporów sądowych. Chętnie Urbasie łączyli się ze Stopkami węzła mi małżeńskimi. Również i Gąsienicowie byli w "namówinach" u Urbasiów Były to jednak w większości rodziny, w których potomstwo męskie było rzadkością. Stąd do dzisiejszych czasów przetrwały nieliczne.

Zaryccy

Ród Zaryckich! Skąd pochodzi? Trudno, jednoznacznie określić. W aktach kościelnych Szaflarskich figuruje w księdze urodzonych m. innymi: Apolonia c. Wojciecha i Agnieszki ze wsi Olczy ur. 10.2.1.669. A-56/ Wydaje się, że Jerzy zwany Zaryckim /p.1/ był jej synem, a pasierbem Skubiszów z Międzyczerwiennego. Ożeniony w tej rodzinie toczy długotrwały spór o część polany Skubiszówka z ich prawowitymi właścicielami - Skubiszami. Spór kończy się ugodą. Zachowała się na tą Okoliczność obszerna dokumentacja. 115/. Często występują zapisy gruntowe pomiędzy Janem Krzeptowskim z pod-Nr 113, a Zaryckimi. Dotyczą kupna części Skubiszówki, oraz Młyna od Skubiszów i Pawła Zaryckiego. Jan i Maciej Zarycki z Międzyczerwiennego zamienili się gruntami z Zofią Krzeptowską z Tylków żoną Jana z Zakopanego Nr 113 tj. 1/4 część Skubiszówki i młyn

jednokamienny, oraz budynki za część "l6" Polany Głębokiej i "l2" część ośminy Polany Szczechówki wraz z budynkami we wsi Zubsuche, które dostała Zofia w wianie. [116/]

Z badań dokumentów gruntowych wynika, że Jerzy Zarycki (RIN 32939) za wysługę otrzymał od Skubiszów grunt w Międzyczerwiennym i na polanie Skubiszówce, o które toczył długotrwały spór ze Skubiszami. Jednakże Zaryccy zawsze trzymali się blisko Zakopanego. Ich żony wywodziły się z rodów zakopiańskich. I tak Sebastian Zarycki (RIN 32941) zamieszkuje w Karczmie na Ustupie pod Nr 298 /pierwsza numeracja/. Zapewne owa karczma stanowiła własność Ustupskich, z których Sebastian miał żonę Re ginę. Jednakże jego synowie imieniem Maciej i Jan osiedl we wsi Międzyczerwienne, Oni to wymienili część gruntu w polanie Skubiszówce na grunty we wsi Zubsuche z Zofią Krzeptowską z Tylków. Ale ciekawym i istotnym faktem jest, że potomstwo po Macieju Zaryckim (RIN 32945) osiada w "świecie". I tak synowie: Jakub, Stanisław i Jan wyemigrowali na stronę Węgierską, i tam osiedli. Natomiast pozostali dwaj jego synowie tj. Szymon (RIN 3014) osiadł na po lanie Krzeptówka pod Nr 35 zaś najmłodszy z synów Wojciech (RIN 2993) na tejże polanie pod Nr 86. Po Macieju i Reginie pozostały również dwie córki. Starsza Katarzyna wydana była za Jana Staszela z Kościelisk z polany Staszelówki Nr 49. Jak wiemy była matka jednej córki Katarzyny, żony Wojciecha Krzeptowskiego /brata Jana Krzeptowskiego Sabały/. Szymon Zarycki /p. 17/ ożeniony był dwukrotnie. Pozo-stawił cztery córki. Natomiast Wojciech żeni się w rodzinie Krzeptowskich Gąsieniców i pozostawia dziesięcioro dziatek. A oto zapis, intercyzy Wojciecha Zaryckiego: "Kontrakt intercyzy ślubnej Wojciechowi Zarycki i Agnieszce Krzeptowskiej służący. Ja Wojciech Zarycki ze wsi Zakopanego Nr 298 poddany mając ja brata starszego Szymona Zaryckiego na gospodarstwie w Roli Skibiszówce pod 15 korcy wysiewu zostającego, umyśliłem się z woli brata mego z Agnieszką Krzeptowską alias Gąsienicową ożenić się - której w przypadku bezpotomnego odumarcia mego, jej wniosek, wspólny dorobek i część ojcowizny podług taxy na mnie spadającą i jeżeli mnie szanować będzie zapisuje. Zaś ja Agnieszka Krzeptowska wydająca się rozmyślnie z wolą ojca mojego za powyższego Wojciecha Zaryckiego za mąż - wniosę w posagu ku niemu krowy 3, przyodziewka jakie mam, skrzynie z bielizną, i pościel, który wniosek całkowicie Będącemu małżonkowi na własność zapisuję. Ten kontrakt strony obydwie dobrowolnie między sobą zawarły, takowy przez znak Krzyża Św. zatwierdzamy i o aprobatę upraszamy. W Zakopanem 16 stycznia 1830 r. x Wojciech Zarycki żeniący się, X Agnieszka Krzeptowska wydająca się, w przytomności: x Wawrzek Gąsienica ojciec, wydającej się, x Jan Ustupski wójt Zakopanego, x Walenty Gąsienica świadek." Kim była owa Agnieszka Krzeptowska? Ojciec Wawrzyniec Gąsienicą. Była najmłodszą córką Wawrzyńca Gąsienicy alias Krzeptowski (RIN 445) z pod Nr 113 na Krzeptówkach. A więc była najmłodszą ciotką Jana Krzeptowskiego Sabały. Zapis przedślubny jest niejasny. Ale w tym utwierdza mnie fakt, że potomstwo Wawrzyńca i Reginy Wyćwickiej prawie

zawsze nazywało się tylko Krzeptowski, chociaż nazwisko to nosił oficjalnie tylko Jan s. Wawrzyńca 431/ zob. Ród Gąsieniców. Mogła też być nieślubną córką Wawrzyńca Gąsienicy Krzeptowskiego s. Wawrzyńca i Reginy (RIN 116), młodszego brat Jana Krzeptowskiego wychowująca się w domu swego dziadka Wawrzyńca pod Nr 113. Z pośród dziesięciorga dzieci Wojciecha i Agnieszki z Gąsieniców. Tylko syn imieniem Jędrzej (RIN 31390) osiadł na rodzinnej polanie Krzeptówce /Skubiszówce/. Ożeniony w bogatej rodzinie polaniarskiej Bukowskich, podobnie jak ojciec dochował się licznego potomstwa. Najstarszy jego syn - Jan (RIN 32665) ożeniony w rodzinie Karpiel osiada w rodzinnym domostwie pod N 86. Pozostawia córkę Annę wydaną za Stanisława Obrochtę Bartusia s. Bartłomieja i Agnieszki Galicy. Drugi kolejny syn Jędrzej (RIN 29325) ożeniony do znanej rodziny Nędzów Kubiniec tj. z Agnieszką c. Jędrzeja i Katarzyny z polany Chotarz Nr 7.Jemu to parzydło domostwo pod Nr 7. Z tego małżeństwa pozostał syn Szymon Zarycki (RIN 8529), ożenionego z Bronisławą Obrochta Bartuś c. Jana, oraz trzy córki: Mariannę wydaną za Jana Mateję s. Jana z Kościelisk Nr 131, Agnieszkę wydaną do Chochołowa i Annę wydaną za Stanisława Guta. Anna jako wdowa jedyna z rodzeństwa żyjąca po dziś dzień zamieszkuje pod Nr 7 a więc w izbie o której -tak pięknie pisał wybitny poeta naszych polan - Nędza Stanisław Kubiniec, który tu po, raz pierwszy ujrzał świat. Syn z imieniem Józef (RIN 27337) ożeniony z Marią Hasir osiada na Krzeptówce pod Nr 86. Jedna z córek Jędrzeja i Zofii - Marianna (RIN 6699) -wydana była za Jana Styrczulę Ptasia i osiada na polanie Kierpcówce, pozostawiając liczne potomstwo .

Tablice

Tablica nr 1

Wykaz stałych domostw oznaczonych numerami należącymi do wsi Kościelisko, spisanych z roku 1857.

1. Baniecki : 27
2. Bobak : 53
3. Bukowski : 63,64,65,66,69,70,80,99,113,114.
4. Fatla : 8
5. Gąsienica : 9,49,74,108,109.
6. Homolacz /Dwór/ : 1,2,3.
7. Janik : 115
8. Jarząbek : 75
9. Kapłon : 28
10. Karpiel : 36,37,39,40,41,42,44,98,100,103,104,105,121,
11. Kiernia : 30
12. Komperda : 22,34,101
13. Krzeptowski : 43,58,87,88,
14. Marusarz : 61,62
15. Mateja : 6,18,19,20,21,24,25,26,122,138,139.
16. Michniak : 128
17. Molek : 46,116,118,120,
18. Obrochta : 23,34,45.
19. Pająk : 31
20. Piszczór : 97

21. Pitoń : 32,33,55,56,57,59,123.

22. Rysula : 126

23. Słodyczka : 35

24. Staszel : 4,48,50,51,52,53,119.

25. Stopka : 12,14,15,16,17,29,76,77,78,81,82,83,94,89,106,107,110,

111,112,129,130,134.

26. Styrczula :117.

27. Szczepaniak : 11,68,71,72.

28. Szeliga : 47.

29. Tylka : 5,38,60,131,132,133,135.

30 . Trzebunia : 73.

31. Urbaś : 13.

32. Zarycki :85,86.

Tablica nr 2

Wykaz właścicieli szopek czyli "letników" w polanach Kościeliskich i halach położonych

1. Bafia : 145

2. Baniak :184

3. Blena :188

4. Buc :140,141,142,144.

5. Bukowski :193

6. Długopolski :155,156,157,161.

7. Franos :194

8. Fudala :176

9. Gał :181

10. Gromada :181

11. Jawolczyk :187

12. Karkoszka :149

13. Kieta :183

14. Król :189

15. Krzeptowski :166,179

16. Łaś :165

17. Miętus :165,168,169,170,171,173,174,178.

18. Michniak :190,195

19. Nędza :163

20. Pabin :180

21 . Płaza :150

22. Staszel :146,147,148,160,172,177,191.

23. Złoza :154,158.

Przypisy

1. Biblioteka Czartoryskich w Krakowie MNK - 1231
2. Bibliteka Czartoryskich w Krakowie MNK- 1231
3. Biblioteka Czartoryskich w Krakowie MNK-1231
4. Biblioteka Czartoryskich w Krakowie MNK-1231
5. Varia 9 - 17.7.1789 r.
6. Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego - 1876 r. T.I. str.45
7. Archiwom Wojewódzkie w Krakowie STNT - 75
8. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie STNT - 75
9. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie STNT - 75
10. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie STNT - 75
11. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie STNT -74 plik 13
12. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie STNT -74 plik 13
13. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie STNT -27 plik 51
14. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie STNT -27 plik 51
15. Archiwom Wojewódzkie w Krakowie STNT -75 plik 40
16. Kronika Parafialna ks. Józefa Stolarczyka str.22
17. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie STNT – 53
18. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie STNT - 53 - 2161
19. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie STNT - 74 plik 11
20. Dr Ostaszewski -Barański - Przyczynki do dziejów rota 1846 na Podhalu.
21. Gazeta "Zakopane" - z 15.2.1911 r. nr 3. rok 4
22. Dr Ostaszewskl-Barański - Przyczynki do dziejów roku 1846 na Podhalu "Zakopane" nr 7.
23. Kronika Parafialna ks. Józefa Stolarczyka str. 11.
24. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie - STNT - 74 plik 16
25. Rocznik Podhalański nr 2.
26. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie STNT – 74
27. Zob. Ród Szeligów /STNT - 74 plik 37/.
28. Castra Sand. 180 p.1711 – PAW Kraków – Wawel
29. Archiwum Wojewódzkie Kraków HGZ- 281 s.170
30. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie HGZ -316 s.55
31. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie HGZ- 316 s.146

31. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie HGZ- 316s.309
32. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie HGZ- 316 s. 325
33. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie HGZ -316 s. 408
34. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie HGZ- 316 s. 409
36. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie HGZ- 316 s. 428
37. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie HGZ- 304 s. 138
38. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie HGZ-316 s.444
39. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie HGZ-316 s. 88
40. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie HGZ- 316 s. 291
41. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie HGZ-316 s. 349 i 354
42. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie HGZ- 316 s. 046
43. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie HGZ- 316 s. 118
44. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie 316 s. 489
45. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie - STNT-74
46. 46. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie - STHT- 74
47. Biblioteka Czartoryskich w Krakowie - MHK – 1234
48. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie - HGZ - 304 s.31
49. Państwowe Archiwum Powiatowe w Nowym Targu – wiązka 12
50. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie - HGZ-316 s. 434
51. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie - HGZ-316 s. 361
52. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie - HGZ-283 s. 3
53. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie - HGZ-316 s. 392
54. PAN - Kraków Księga Sądu Wójtowskiego 1789-1790 s.147
55. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie - HGZ 282 s. 150
56. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie -HGZ 316 s. 111
56. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie HGZ-316 s. 122
57. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie HGZ-316 s. 128
58. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie HGZ-316 s.188
59. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie HGZ-316 s.197
60. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie HGZ-316 s.209
61. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie HGZ-316 s.225
62. Państwowe Archiwum Powiatowe w Nowym Targu - Akta Homolaczów w 16
63. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie HGZ-316 s.353
64. Państwowe Archiwum Powiatowe w Nowym Targu -Akta Homolaczów w.37
65. Państwowe Archiwum Powiatowe w Nowym Targu – Akta Homolaczów w.3.

66. Wykaz lasów dworskich w państwie Kościelisko przeszłych w posiadaniu włościan -zbiory autora.
67. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie - STNT-14
68. Państwowe Biuro Notarialne w Zakopanem- Księgi gruntowe wsi Kościelisko.
69. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie - HGZ- 316 s.449
70. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie HGZ-316 s.483
71. A. Filar - Podtatrze Jesień-Zima 1979 s.74
72. Fundusz Obrony Narodowej.
73. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie HGZ-823 s.94
74. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie -HGZ 316 s.44
75. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie STNT- 69
76. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie STNT- 69
77. Z.W. Paryscy - Encyklopedia Tatrzańska s.294
78. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie HGZ- 316 s. 113-115
79. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie HGZ-281 s.45
80. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie HGZ-281 s.99
81. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie HGZ-281 s.42
82. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie HGZ-281 s.102
83. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie HGZ-316 s.456
84. Rękopis - zbiory autora.
85. Rękopis - zbiory autora.
86. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie - HGZ- 316 s.314
87. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie - HGZ-316 s.151
88. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie - HGZ-316 s.173
89. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie - HGZ-316 s.199
90. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie - HGZ-316 s.461
91. Rękopis- zbiory autora.
94. Księga Sądu Wójtowskiego 1789-1790. PAN w Krakowie s.120 /dar Wojciecha Krzeptowskiego/.
95. Księga Sądu Wójtowskiego - PAN w Krakowie
96. Księga Sądu Wójtowskiego w PAN w Krakowie
97. Księga Sądu Wójtowskiego 1788-1790. - PAN w Krakowie
98. Biblioteka Czartoryskich w Krakowie- MNK-1238
98. Biblioteka Czartoryskich w Krakowie - MNK-1238
99. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie - HGZ-280 s.19,20

100. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie - HGZ-280 s.17
101. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie- HGZ-280 s.21
102. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie- Wawel Varia 9
103. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie- HGZ-281 s.35
104. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie HGZ-316 s.347
105. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie HGZ-316 s.350
106. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie -HGZ-316 s.349
107. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie - HGZ-316 s.287
108. Państwowe Archiwum Powiatowe w Nowym Targu - Księga Sądu Wójtowskiego poz. 734.
109. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie - HGZ-281 s.11
110. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie - HGZ-316 s.45
111. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie- SPCZ.D.-4 s.24
112. Państwowe Archiwum Powiatowe w Nowym Targu - Akta Homolaczów p37
113. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie- HGZ-280 s.118.
1l4. Księga Sądu Wójtowskiego 1789-1791 PAN w Krakowie
115.Archiwum Wojewódzkie w Krakowie- HGZ-280 s.l45-151
116.Archiwum Wojewódzkie w Krakowie- HGZ-316 s.244-245,218,225,197,
117.Archiwum Wojewódzkie w Krakowie- HGZ-316 s.172.

Tekst Józefa Pitonia z Kościeliska

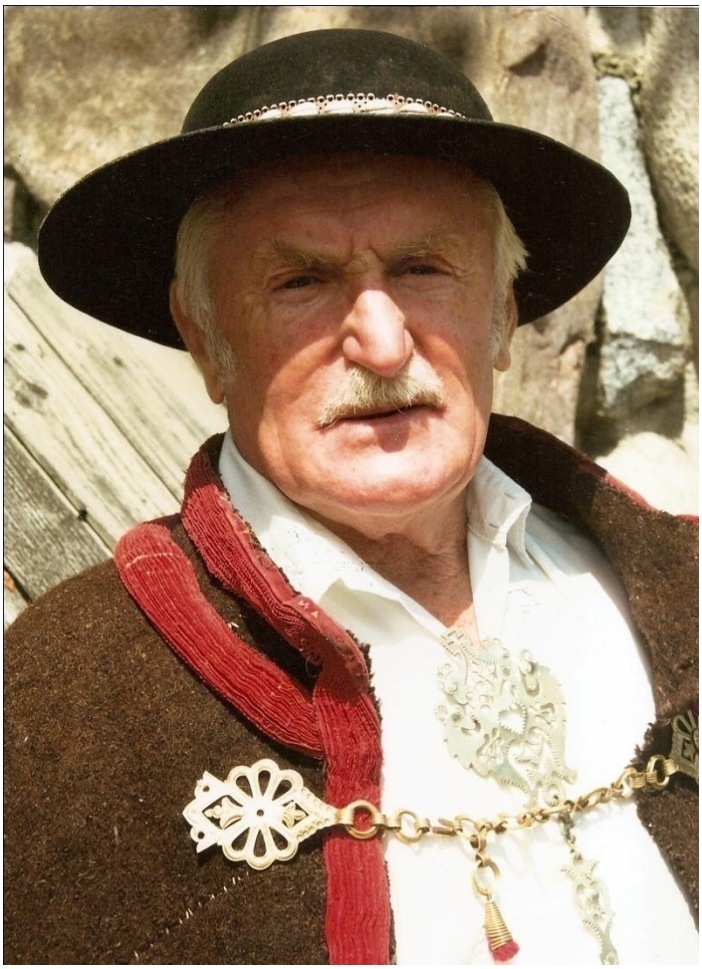

Józef Pitoń ur. 1 VIII 1932 r.,
syn Stanisława Pitonia Jackowego

Szanowni Czytelnicy,

Ludzie u schyłku życia lubią wracać do przeszłości, do tego, co minęło, wspominać dawne lata (najchętniej młode), ludzi, którzy już pomarli i do zdarzeń, których byli świadkami i które pamiętają z własnych przeżyć albo opowiadań.

Za namową Przyjaciół postanowiłem sięgnąć wstecz i wspomnieć ludzi, rodziny i zdarzenia, które miały miejsce za mojego życia. Pamiętam ludzi urodzonych w drugiej połowie XX wieku, którzy za mojego dzieciństwa byli starzy i wymierali.

Wspomnienia swoje chcę poświęcić rodzinom żyjącym na poszczególnych polanach, z których składało się Kościelisko, poczynając od Kir, Nędzówki, Chotarza, Szeligówki, Prędówki, Gronika, Siwarnego, Mocarnych, Wojdyłówki, Karpielówki, Gronia, Rysulówki, Budzówki, Staszelówki, Kierpcówki, Obrochtówki, Górkówki, Sobiczkowej, Blachówki.

Włączyłem też do tego Roštoki, które administracyjnie należą do Witowa, ale parafią do Kościelisk i dzieci uczęszczały zawsze do szkoły w Kościelisku. Wspominam też mieszkańców Krzeptówek, części należącej od dawna do Kościelisk, które w latach dziewięćdziesiątych zostały włączone do Zakopanego i nowej parafii obejmującej Krzeptówki i Skibówki. Bardzo oględnie potraktowałem polany: Blachówkę, Czajki i Sobiczkową, bo o mieszkańcach ich wiem niewiele z powodu znacznego oddalenia i braku bliższych kontaktów.

Opis swój kończę na moim pokoleniu, które praktycznie jest na wymarciu. Nie opisuję ludzi żyjących współcześnie. Nazwiska poszczególnych rodzin i ludzi podaję w formie takiej, jaka była używana w kontaktach na co dzień, a więc w postaci przydomków podając w nawiasie nazwiska urzędowe np. Jasiek Wojtosek (Mateja) itd. Imiona podaję też w formie używanej najczęściej w zdrobnieniu: Józek, Stasek, Jasiek, Franek, Wojtek, Maryna, Zośka, Hanka, Brońcia, Jantka itd. a nie w formie: Józef, Stanisław, Jan, Anna, Zofia, Antonina itd.

Opis swój opieram na tym, co pamiętam nie podając żadnych zapisów i dokumentów, bo tym zajmują się badacze i fachowcy. Dlatego podaję we wspomnieniach tylko tych, których pamiętam a nie wszystkich, którzy się w danej rodzinie urodzili. Rodziny w tych czasach były liczne, ale wiele dzieci umierało z różnych powodów: biedy, braku opieki, chorób, z niewiary, że doktor może coś pomóc. Przeżywali tylko najsilniejsi. We wspomnieniach jednym poświęciłem więcej opisu, innym mniej w zależności od roli, jaką dana osoba pełniła, kim była i jakie miałem na jej temat wiadomości. Nie pomijałem także informacji niezbyt pochlebnych o niektórych osobach, o których ogół wiedział i przyjmował bez zdziwienia, np. o nieślubnych dzieciach, skłonnościach do alkoholu itp. Różne zdarzenia, których byłem świadkiem, albo o nich słyszałem starałem się opisać wiernie zdając sobie sprawę z tego, że ktoś inny zrobiłby to na pewno inaczej.

W okresie opisywanym przeze mnie Kościelisko było wsią góralską o charakterze rolniczym i każdy gazdował na swoim. Gospodarstwa były niewielkie, dlatego powszechnie dorabiano sobie ciesielstwem. Budowali najczęściej w Zakopanem. Niektórzy dorabiali sobie dorożkarstwem: Krzeptówki w Zakopanem, zachodnia część wsi w Dolinie Kościeliskiej. Kobiety zajmowały się oprócz gazdówki hafciarstwem, kilimiarstwem, czy robieniem na drutach. Gotowe wyroby oddawano do sklepów w Zakopanem. Powszechna była sprzedaż mleka, masła czy sera. Dzieci dorabiały sobie sprzedażą grzybów, borówek i malin.

Po wojnie szczególnie po przemianach ustrojowych Kościelisko całkowicie zmieniło swój charakter. Pokolenie szanujące bardzo ziemię i ojcowiznę zaczęło wymierać. Rozpoczęła się gwałtowna wyprzedaż ziemi, głównie obcym. Nastąpiła szybka zabudowa wsi willami, pensjonatami i budownictwem deweloperskim. Kościelisko straciło całkowicie swój tradycyjny charakter polaniarskiej, góralskiej wsi i przypomina raczej dzielnicę Zakopanego. Powstało nawet kilka osad ogrodzonych strzeżonych przez monitoring niedostępnych dla osób postronnych. Zaniechano uprawy ziemi, hodowli zwierząt z wyjątkiem koni służących do dorożkarstwa. Nieliczni, którzy mają jeszcze zwierzęta koszą łąki maszynowo a trawę zwijają w bale na surowo. Dawne Kościelisko polaniarskie zginęło bezpowrotnie.

Ludzie i zdarzenia, jakie pamiętam w Kościelisku

Historycznie Kościelisko składało się z polan, które nazwę swą wywodziły od nazwisk ludzi na nich mieszkających. Dawna nazwa Kościelisk to Polany a mieszkańcy – Polaniorze. Najbardziej wysuniętą na południowy zachód jest polana Kiry położona u początku Doliny Kościeliskiej. Przecina ją potok Kiyrzanka. Wschodnia część Kir przed potokiem to Kira Miętusia, której właścicielami byli Miętusy z Cichego. Do nich też należała Wyźnia Kira Miętusia za Bramą Kantaka. Na zachód od potoku rozciąga się polana zwana Kirą Leśnicką, bo jej właścicielami byli Łasie o przydomku Cudoki z Leśnicy. Był to ród sołtysi i polanę otrzymali dekretem królewskim. W drugiej połowie XVIII wieku o polanę Leśnicką toczył się spór z Miętusami, którzy chcieli ją zawłaszczyć, ale wyrokiem królewskim pozostała przy rodzinie Łasiów. Do nich też należał kawał lasu reglowego po zachodniej stronie potoku Kiyrzanka aż po Kopkę, Wściekły Źleb i Świńską Turnię. Każdego lata wypasały na Kirach bydło młode dziewczęta Łaśki z Leśnicy.

W pobliżu na potoku Kiyrzanka był tartak prowadzony przez Wojciecha Mardułę. Przychodziła tu często po trociny młoda, rosła dziewczyna Jagnieska Łaś. Spodobała się Wojciechowi, bo „miała piykne łydki i aksamitne nózki" i ożenił się z nią. Wojciech był obrotny i bogaty. Przez wiele lat wypalał wapno w Dolinie Kościeliskiej powyżej Bramy Kraszewskiego a później koło swojego domu na Kirach. Oprócz tego wypalał też cegłę przy podjeździe z Kir na Nędzówkę. Glinę dowożono z Gronia. Miał też Wojciech na Orawie we wsi Witanowa karczmę i tartak. Stąd otrzymał przydomek „Orawiec". Był też właścicielem dwóch dużych budynków o nazwach „Kryta" i „Cyganka" na Krzeptówkach dolnych. Tu gościom podawały jego córki, głównie Ludwina. Przychodzili tu często przewodnicy i ratownicy tatrzańscy wśród nich Józef Gąsienica Tomków. Mardułowie mieli ośmioro dzieci: trzech synów i pięć córek (Józek, Stasek, Wojtek, Hanka, Maryna, Brońcia, Ludwina i Jantka). Taka forma używana była na co dzień, jedynie w stosunku do osób starszych poważanych używało się formy: Stanisławie, Janie, Bartłomieju, a najczęściej krzesny, ujku, swoku, ciotko, stryno itd. Ludzie rzadko nazywani byli po nazwisku, najczęściej po przydomkach, często po przezwiskach. Mało kto wiedział, kim jest Andrzej Staszel, ale każdy wiedział, kto to Jędrek Pokusa.

Mardułowie byli urodziwi: wysocy, o czarnych falistych włosach, niebieskich oczach i nieco wystających kościach policzkowych, przez to mieli bardzo ujmujący uśmiech.

Wojciech Marduła wapno i cegłę wypalał drewnem, ale kiedy wytrzebiono lasy postanowił sprowadzać węgiel z Chabówki. W tym celu zapożyczył się u leśniczego Lorenca. Interes się nie powiódł i Lorenc za długi zabrał plac i budynki na Krzeptówkach. Mieszkali tam przez dłuższy okres. Kiedy jednak powstała w sąsiedztwie kaplica, a potem kościół Matki Boskiej Fatimskiej i parafia ks. Mirosław Drozdek wykupił całą posiadłość Lorenców. Budynki zostały rozwalone, plac wyrównany i powstał tu duży parking. Syn Wojciecha Józek ożenił się z Janielą Stanik (Nędza) i mieli troje dzieci

(Hanka, Zośka i Stasek). Przed I wojną zdecydował się na wyjazd do Ameryki za chlebem. Po pewnym czasie przysłał list i pieniądze, aby przyjechali wszyscy do Ameryki. Aniela zabrała dzieci i pojechali. Kiedy jednak matka zobaczyła morze, wysokie fale zlękła się: „Dzieci kochane, jo wos nie powieze na stracenie". Zdecydowała i wrócili z powrotem. Ojciec nigdy nie wrócił, a dzieci z czasem porosły i ułożyły sobie życie tu. Nie mieli jednak nigdy własnego domu.

Drugi syn Wojciecha Stasek jako żołnierz w czasie I wojny został ranny w głowę i miał wstawioną blachę, dlatego nie ożenił się i żył samotnie. Zajmował się głównie fijakierką (dorożkarstwem) i przez wiele lat miał jednego konia. Opowiadano później, że kiedy zachorował „koń wyburzył siy ze sopy, otwar dźwiyrze do izby, obwonioł go na pościeli i tej nocy Stasek umar. Przyseł siy ś nim pozegnać."

Trzeci syn Wojciecha – Wojtek był rosły, postawny, o ciemnych włosach i niebieskich oczach. W opinii kobiet „był to nopiykniyjsy parobek we wsi". Sąsiednia polana Biały Potok należała do gazdów z Podczerwonego zwanych przez Polaniorzy „Garajami". Każdego lata przychodziły tu wypasać bydło młode Garajki. Jedną z nich Rozulę (Rozalię) Kania poznał Wojtek. Niewysoka, przysadzista o szerokiej twarzy była od niego starsza o kilka lat i miała syna Józka. Ku ogólnemu zdziwieniu Wojtek ożenił się z nią. Początkowo mieszkali na Leśniarce na Kirach, bo Wojtek był tu leśnym a potem pobudowali dom w Podczerwonem. Dochowali się czterech synów i trzech córek. Synowie chociaż przystojni nie dorównywali ojcu ani postawą, ani urodą. Najstarsza córka Wojciecha Marduły – Hanka była niewysoka, o długiej twarzy i niskim głosie, wydała się za Galicę – Kościyrza z Poronina, który był robotnikiem leśnym. Postawili niewielki domek na Kirach z tyłu polany. Mieli siedmioro dzieci. Najstarszy Stasek nie był synem Galicy, podobny był bardzo do matki. Drugi syn Jaś jako kilkuletnie dziecko przechodząc przez ławę na potoku wpadł i utonął. Jedna z córek Janka miała od urodzenia dużą, ciemną skazę na twarzy. Po wojnie wraz z siostrą Tośką wyjechała na Śląsk do Radkowa, gdzie wyszła za mąż za Obrochtę. Najmłodsza Hanka według relacji sąsiadów też nie byłą córką Galicy. Jedna z córek Wojciecha Maryna była od dziecka niedorozwinięta. Mała, garbata, mówiła bardzo niewyraźnie. Pewnego dnia wyszła z domu na Kirach i poszła drogą w stronę Witowa. Zaszła do Podczerwonego, odnalazła brata Wojtka i została u niego do końca życia. Jakim sposobem trafiła wiedziała tylko ona. Najprzystojniejszą z córek Wojciecha była Ludwina: wysoka, postawna, z orlim nosem, ładnie tańczyła i śpiewała, umiała się też wystroić. Obsługiwała gości w karczmie na Krzeptówkach a potem u Słowińskiego na Kirach. Poznała młodego studenta i zaszła z nim w ciążę. Chciał się z nią ożenić pod warunkiem, że Wojciech pomoże mu finansowo ukończyć studia. Ten jednak odmówił i student wyjechał. Ludwina urodziła dziewczynkę i dała jej imię Monika, po góralsku Muńka. Tymczasem do Ludwiny zaczął się zalecać były wojskowy legionista w stopniu starszego sierżanta Wincenty Zyzański – starszy, niewysoki, w cywilu był rzeźnikiem. Widząc, że stary Marduła o wszystkim decyduje zaczął przychodzić do niego najczęściej z wódką, bo wiedział, że lubi wypić. Nie pytając Ludwiny o zgodę ojciec zdecydował, że ma za niego wyjść. Wzięli ślub w kościele w Kościelisku. Wieczorem na wesele wkroczył Józek Tomkoś z kolegami, który znał się z Ludwiną i powiedział krótko: „zbiyroj siy". Ludwina zabrała co miała do tobołka i w ślubnym ubraniu poszła z nim. Zamieszkali w Zakopanem Za Strugiem. To zdarzenie posłużyło jako temat muzyczny dla Szymanowskiego, kiedy tworzył balet „Harnasie". Sam pomysł i libretto napisała mu Helena Roj-Rytardowa, która znała bohaterów i całe zdarzenie. Prapremiera „Harnasi" odbyła się w Paryżu. Niestety Szymanowski zamiast Heleny jako twórcę libretta umieścił tu swojego znajomego. Ludwina niestety zaczęła chorować na tarczycę. Zdecydowała się poddać operacji, w czasie której zmarła. Tomkoś przeżywał to bardzo i często po wypiciu śpiewał stale jedną piosenkę słowacką – „moja stara zadrimała, ja se spał, a w to se mi za kłabucek piórko dał, to pióreczko z tej zielonej fijołki, skoda Boze

tej dziywcyny, tej Ludwiny Mardułki". Dzięki niemu ta melodia i słowa przyjęły się na Podhalu. Po śmierci Ludwiny córkę Muńkę zabrali na wychowanie dziadkowie. Niedługo potem zginął i Tomkoś. W 1939 roku Niemcy napadli na Polskę i od razu ogłosili, że w razie śmierci jednego Niemca rozstrzelanych zostanie dziesięciu Polaków. Sporządzili odpowiednią listę zakładników, na której znalazł się też Tomkoś i wraz z dwudziestoma został rozstrzelany pod Kuźnicami.

Kolejna córka Wojciecha Jantka (Antonina) wyszła za Władysława Obrochtę Kordusia. Mieli jednego syna Józka. Małżeństwo nie było udane, bo Korduś popadł w pijaństwo. Jantka też zachorowała młodo na raka. Wiedząc, że umrze uprosiła Muńkę, aby po śmierci zajęła się wychowaniem chłopca. Muńka przyrzekła i odtąd przez całe życie zajmowała się nim. Mimo urody nigdy nie wyszła za mąż. Była od chłopca starsza o kilkanaście lat. Dlatego nazywał ją ciotką. Jemu zaś sąsiedzi nadali przydomek Muńcorz. Mimo, że był przystojny i miał powodzenie u kobiet nie ożenił się nigdy i wraz z „ciotką" przeżyli razem życie.

Kolejna córka Wojciecha Marduły Brońcia była też rosłą i urodziwą kobietą. Wyszła za mąż za Michała Olszowskiego. Olszowscy zwani Olsowskimi pochodzili od Żywca. Ojciec rodziny był robotnikiem leśnym w Dolinie Kościeliskiej. Początkowo mieszkali w budynku służbowym w dolinie powyżej kapliczki. Później kupili kawał ziemi na Kirach i postawili dom. Chodziła pogłoska, że znalazł kotlik pieniędzy zbójnickich, za które kupił grunt i pobudował. Mieli troje dzieci: Józka, Michała i Kasię. Najstarszy Józek o ponurym usposobieniu lubił pijaństwo i awantury. Zamieszany w zabójstwo człowieka kilka lat spędził w więzieniu. Po wyjściu już w starszym wieku ożenił się z Kasią Tockulą z Dzianisza. Po śmierci Michała i rodziny zamieszkali w ich domu. Nie mieli dzieci. Kasia Olszowska też pozostała starą panną. Obie szwagierki Kasie mieszkały w domu Olszowskich. Nie znosiły się wzajemnie a Kasia Olszowska Tockula zapisała dom siostrze. Przed śmiercią zapisała majątek na kościół. Z początku powstała tu kapliczka a w miarę czasu dom rozbudowano i powstał dość pokaźny kościółek i parafia. Michał Olszowski wraz z Brońcią Mardułką postawili dom na końcu Kir po prawej stronie. Dochowali się trojga dzieci: Józka, Maryśki i Władka. Józek i Maryśka rośli, mocno zbudowani biegali na nartach robiąc niezłe wyniki. Najmłodszy Władek miał ciemne włosy i był szczuplejszy, niepodobny do rodzeństwa. Według relacji sąsiadów był synem leśniczego Józefa Wójtowicza i był podobny do niego. Kiedy wybuchła wojna Olszowscy byli podejrzewani o współpracę z Niemcami. Pod koniec wojny Józek miał należeć do SS. Po wojnie UB postanowiło to wykorzystać. W tych czasach pod Tatrami było wiele grup partyzantów związanych z „Ogniem". Jedna grupa ukrywała się w Starej Robocie. Józek, który polował i chodził na przemyt miał z nimi kontakt. UB postawiło Józkowi warunek, że albo pomoże im zlikwidować oddział albo oni się nim zajmą. O tym wiedział kuzyn Józka Stasek Marduła "Leśny" i przy każdej okazji szczególnie po wypiciu przeklinał Józka i odgrażał się: „Jo tego sk….syna konfidenta zabije". Jednego dnia, kiedy Józek wychodził z karczmy „U Harnasia" na Kirach Leśny wygarnął do niego z dubeltówki i przestrzelił rękę. Na szczęście śrutem. Józek oczywiście poszedł do oddziału w Starej Robocie oświadczając, że chce wstąpić do nich. Ci jednak podejrzewając go (może uprzedził ich Marduła) postanowili go sprowokować, kazali mu „oskrobać grule" a na ścianie powiesili peemkę. Józek się strasznie wkurzył na to: „jo nie po to przyseł do wos, coby grule skrobać" i skoczył w stronę automatu, ale oni już byli przygotowani na to. Wyprowadzili go i zastrzelili. Zwłok nigdy nie znaleziono. Ponieważ Józek nigdzie się nie pokazywał siostra Maryśka zaczęła podejrzewać, że coś się stało. Poszła do Starej Roboty i zaczęła nalegać, aby powiedzieli gdzie on jest. Zaczęli się wykręcać, że poszedł gdzieś na Orawę i nie wrócił. Nie uwierzyła i ostrzegła, że jeśli jej nie powiedzą doniesie na UB. wtedy i ją zastrzelili i pogrzebali w lesie pod korzeniami drzewa. Po dłuższym czasie baca przechodząc tędy z owcami znalazł ją i powiadomił rodzinę, która już

podejrzewała, że coś się złego stało. Rodzice poszli, rozpoznali ją a matka zaczęła strasznie pomstować i odgrażać, że powiadomi o wszystkim UB. Pewnej nocy przyszli jacyś i rozstrzelali wszystkich troje: ojców i syna Władka. Tak wyginęła cała rodzina Olszowskich - pięć osób. Ponieważ nikt nie znał prawdy ludzie zaczęli posądzać Mardułę Leśnego, że na pewno zrobił to on, bo stale przeklinał Józka i strzelał do niego. Zresztą Leśny też został postrzelony w czasie jakiejś potyczki, kula utkwiła mu w ciele. Chodził załamany, pił i skarżył się znajomym: „mnie juz niedługo, kulka wędruje mi ku sercu". Nie wytrzymał i powiesił się na strychu. Hanka Mardułka córka Józefa, który wyemigrował do Ameryki miała syna Kazka. Był to chłopak niezwykłej urody a przy tym bardzo miły i kulturalny. Aby nie iść do wojska wstąpił do partyzantki. W lutym 1947 roku zostali otoczeni w Kościelisku na Śmiechówce przez wojsko i UB. w czasie strzelaniny dwóch zostało rannych. Kazek wraz z kilkoma wyszedł, aby się poddać. Wszyscy zostali zabici strzałami w tył głowy. Zginęło ich sześciu, dom został spalony. Kazek miał wtedy 21 lat. Najstarszy syn Galicy Kościyrza i Hanki Mardułki Stasek był bardzo podobny do matki. Niewysoki, długiej twarzy i niskim głosie, znany z elegancji dostał przydomek Staś Parada. W czasie wojny służył w oddziale Andersa. Po wojnie przez długi okres był przewodnikiem w Grocie Mroźnej. Z czasem wskutek kłopotów zaczął mocno popijać. Pewnego dnia wstąpił na Kirach do „Harnasia", kazał sobie podać wódkę, wyjął flaszeczkę z jakąś trucizną i wypił. Zmarł po kilku dniach w strasznych mękach.

Chotarscy

Z rodziny Łasiów Cudoków pochodziła Janiela, która każdego lata pasła krowy na Kirach. Młoda, rosła, urodziwa poznała Jaśka Chotarskiego (Nędza) z rodziny muzykanckiej z Chotarza. Przypadli sobie do gustu i postanowili się pobrać. Jednak rodzice Janieli nie byli zadowoleni z zięcia. Chcieli mieć gazdę a nie muzykanta i dlatego za karę nie dostała ziemi w Leśnicy tylko polanę na Kirach. Z czasem okazało się, że miała większą wartość niż majątki w Leśnicy. Chotarscy postawili na Kirach duży dom przy samej drodze z paroma pokojami „dla panów". Dochowali się ośmiorga dzieci: sześciu córek i dwóch synów (Brońcia, Maryśka, Hela, Hanka, Ludka, Janiela, Józek i Władek). Córki Chotarskich rosłe, urodziwe, haftowały i wyszywały, ubierały się kolorowo, umiały ładnie tańczyć i śpiewać. W owym okresie były najlepszymi śpiewaczkami we wsi. Jedną z nich Brońcię zabrali dziadkowie do Leśnicy, tam założyła rodzinę i została na stałe. Maryśka wydała się za Jaśka Bukowego na Budzówkę. Wychowali troje dzieci. Najmłodsza Maryśka wstąpiła do klubu sportowego i z czasem, jako biegaczka Bukowa-Kowalska, była czołową narciarką w kraju. Hela wyszła po sąsiedzku za Stanisława Karpiela. Syn ich Józek przez wiele lat startował jako zawodnik w kombinacji norweskiej. Małżeństwo nie było jednak udane z powodu ciągłych romansów męża. Największe zamiłowanie do nart wykazywała córka Hanka i już w okresie międzywojennym próbowała rywalizować z najlepszą narciarką w Polsce Brońcią Polankową (Staszel). Po wojnie była trenerką biegaczek przy CWKS-ie i sama, mimo starszego wieku startowała w zawodach. Dlatego młodsze zawodniczki nazwały ją „Babką". Prowadziła też zespoły góralskie („Leśniki", „Klimki") i była znaną działaczką Związku Podhalan. Grała też role filmowe m.in. w „Rodzie Gąsieniców". Najmłodsza z córek Janiela, wydała się za bogatego gazdę Józka Byrtusia. Słodyczki-Byrtusie należeli do najbogatszych w Kościelisku. Pracowita i energiczna nigdy nie zyskała sympatii teściów, bo była dla nich „dziadulą". Starszy syn Józek był wysokim bardzo przystojnym kawalerem. Ubierał się po góralsku, ładnie tańczył i śpiewał. Na początku wojny w potyczce z Niemcami został postrzelony w biodro. Odtąd utykał lekko na nogę a mimo to występował na występach wzbudzając zachwyt szczególnie u panienek miastowych. Jedna z nich wysoka, przystojna blondynka z Warszawy, specjalnie przeniosła się tu i pracowała jako księgowa

w „Myszce” na Kirach. Miłość była chyba wzajemna, ale matka Józka, Janiela absolutnie nie chciała synowej „ceperki” i wszystko się rozpadło. Józek już jako starszy kawaler ożenił się z młodszą o 13 lat i bardzo urodziwą Zośką Franiocką z Gronia (Sobczyk). Niestety Józek zachorował i po operacji guza na mózgu dostał częściowego niewładu połowy ciała. Zmarł młodo w wieku 46 lat. Pozostała po nim trójka dzieci, z czego dwoje wyjechało na stałe do Stanów. Piąta z kolei córka Jana i Janieli Chotarskich Ludwina (Ludka) wyszła za mąż „po rodzinie” za Stanisława Nędzę Chotarskiego „Brzyzcoka”. Tuż przed wojną urodziło im się dwoje dzieci: Helka i Jędrek. Kiedy wybuchła wojna Brzyzcok przystąpił do konspiracji. Aresztowany wraz z innymi został wywieziony do Oświęcimia, gdzie zmarł. Helka i Jędrek przez wiele lat występował w zespole góralskim im. Klimka Bachledy w Zakopanem. Helka, urodziwa dziewczyna ładnie śpiewała, grała w sztukach scenicznych, a także w filmie „Jadą goście, jadą”. Zmarła tragicznie w 38 roku życia.

Rodzina Karpieli kupiła od Łasiów kawał ziemi na Kirach i tu osiadła. Głową rodu był Kazimierz pochodzący z Karpielówki. Tu pracował jako leśny. Ożenił się z dziewczyną z Krzeptówek z rodziny Gąsieniców Laskowych. Rodzina była liczna: sześć synów i sześć córek (Stasek, Jasiek, Jędrek, Kazek, Józek i Władek, Janiela, Hanka, Maryna, Hela, Zośka i Jantka). Karpiele byli przysadzistej mocnej budowy, mieli szerokie twarze. Cechą charakterystyczną była wystająca żuchwa, występująca u większości z nich. Nawet i dziś nie znając człowieka, można się po tym domyślać, że jest z ich rodziny. Po śmierci Kazimierza cały trud wychowania tak licznej rodziny spadł na wdowę. Stosowała metodę twardej ręki, nie szczędząc nawet kija. Młodzi nie mieli o to pretensji a jeden z nich nawet powiedział: „Bijcie mamo, bijcie, bo ka zatniecie tam kwitnie”. O niej powstała nawet przyśpiewka: „Ta staro Loskowo, śtyry krowy chowo, sama im jeść daje, sama ich napowo”. Najstarszy syn Stasek, mocnej budowy, w młodości był dobrym narciarzem. Ożenił się po sąsiedzku z Helą Chotarską. Mieli jednego syna Józka. Karpiel znany był z tego, że bardzo pociągały go kobiety. W czasie wojny ukrywał się najczęściej w zbudowanym szałasie pod Stołami w lesie, wraz z innymi kolegami. Pod koniec wojny w Tatrach pojawili się partyzanci sowieccy. Grupą kwaterującą na Ornaku i Pysznej dowodził major Aleksander Macniew „Potiomkin”. Karpiel nawiązał z nim kontakt, chodziło głownie o handel żywnością, mięsem i bronią. Kiedy Niemcy opuścili Zakopane, oddział Macniewa wkroczył do miasta, a on został Komendantem Wojennym Zakopanego. Potem został odwołany. W latach 70-tych, kiedy Naczelnikiem został Lech Bafia, Macniew został zaproszony a władze miasta przyznały mu tytuł Honorowego Obywatela Zakopanego. Wszystkich, którzy współpracowali z „ruskimi” w czasie wojny, najczęściej pod przymusem, ściągnięto na akademię do Domu Turysty, wciągnięto do ZBOWiD-u i ogłoszono, że w czasie wojny stanowili oni oddział partyzancki „Grunwald” współpracujący z partyzantką Macniewa. Mieli oni wspólnie przeprowadzać akcje zbrojne przeciw Niemcom itd. zastępcą dowódcy rzekomego oddziału miał być Karpiel, o którym Macniew mówił: „eta gieroj”. Organizowano wycieczki „kombatantów” do Kijowa, którymi kierował ZBOWiD krakowski głównie dla swoich „działaczy”. Jako kombatanci nie byli sprawdzani na granicy a złoto w tym czasie było bardzo tanie. Macniew kilka razy gościł też u Karpiela. Był też Karpiel przez kilka lat członkiem Koła Łowieckiego i nazwany był „szeryfem”. Stanisław przez wiele lat miał kochankę, z którą miał dwie córki i wiele kłopotów (musiał żyć na dwa fronty).

Drugi z Karpieli Jasiek, miał żonę z Bystrego (Zakopane) i mieli syna Jaśka. Karpiel zginął na początku wojny w czasie walk z Niemcami. Po wojnie żona Hanka wyszła za mąż za Władysława Galicę Kościyrza i wychowali trzech synów. Syn po Karpielu ukończył szkoły, później wyjechał na stałe do Niemiec.

Trzeci syn Jędrek (chyba najprzystojniejszy z braci) przez długie lata był leśnym w Dolinie Kościeliskiej. Po wojnie wraz z innymi został wywieziony na Sybir. Po powrocie ożenił się na Krzeptówkach z Heleną Mracielnik „Dróźnik". Była to bardzo ładna kobieta. Tu na Krzeptówkach Jędrek postawił duży dom. Dochowali się czwórki potomstwa.

Kolejny syn Kazek był najmniej przystojny. W młodości uprawiał narciarstwo i robił bardzo dobre wyniki. Ożenił się z bardzo urodziwą Józią Jancinom (Mracielnik) z Krzeptówek. Kazek był bardzo sumienny i pracowity. Całe życie zajmował się gazdówką. Dochowali się sporej gromadki dzieci. Najstarsi synowie Józek i Stasek, wzorem ojca uprawiali narciarstwo biegowe. Najstarszy Józek był bardzo utalentowanym zawodnikiem, osiągał świetne wyniki. Niestety dosyć szybko skończył z nartami. Kazek żył najdłużej z braci – 95 lat. Najmłodsi synowie Józek i Władek pożenili się w Kościelisku na Wojdyłówce. Byli bardzo pracowici, pozakładali rodziny. Józek miał troje potomstwa, a Władek sześcioro.

Najstarsza z córek była Janiela. Zachodził do niej Mietek Mocarny. Był muzykantem, przy tym wesoły, figlarz i wiele młodszy od Janieli. Bracia jej, którzy nad wszystkim czuwali, zaczęli naciskać na niego, aby się żenił, na co Mietek nie miał wcale ochoty i w dzień ślubu próbował uciec do lasu. Szwagrowie byli jednak szybsi, złapali go i „ciupasem" doprowadzili do ołtarza.

Maryna wydała się za Polaka do Nowego Bystrego, Hela za Siatkowskiego, Zośka, najładniejsza z nich, wydana została do Podczerwonego. W latach międzywojennych przybył do Kościelisk Franciszek Mądry. Był kowalem, ożenił się tu i otworzył kuźnię u wylotu Małej Łąki przy drodze. Był wesoły, towarzyski, lubił sobie wypić a wtedy brał harmonię i wygrywał poleczki krakowskie bo stamtąd pochodził: „Jestem synem kowala", „Za Krakowem czarna rola", „Spod Krakowa czarny las" i inne. Dzięki temu stały się tu popularne. Żonę miał o wiele starsza i nie mili dzieci. Poznał Franek Hankę Karpielkę, młodą dziewczynę, nawiązali romans, z którego urodziła sie córka Marysia. Hanka nie wyszła za mąż i kiedy zmarła żona Mądrego pożenili się.

Najmłodsza z Karpielek Antosia wyszła za Józka Obrochtę Kordusia i pozostała w Kirach na starym placu. Józek zmarł dość młodo a ona dożyła 86 lat. Takie były rody, które gazdowały na Kirze Leśnickiej.

W odróżnieniu od Kiry Leśnickiej Kira Miętusia była prawie nie zamieszkała. W pierwszym budynku od południa była „leśniarka" (gajówka), za nią budynek drewniany „Myszka", w trzecim była karczma Słowińskich, którą zbudowali ok. roku 1922. Przedtem prowadzili karczmę na Starych Kościeliskach należących do hrabiego Zamojskiego, którą z początkiem lat 30-tych zburzono. Słowiński pochodził gdzieś z Kresów i był kucharzem. W Zakopanem poznał młodą góralkę z Zębu Antoninę Bobak Mikołajek. Rodzina Słowińskich była najliczniejsza na tym terenie – dziewiętnaścioro w tym czterech synów. Dzieci wychowywano po „pańsku" i z góralskimi sąsiadami raczej nie utrzymywano kontaktów. Według nich Chotarscy byli chytrzy, Karpiele łasi na wszystko, Olszowscy i Mardułowie fałszywi a Kościyrze lubili cudzą własność. Słowińscy, szczególnie stary bardzo pilnował, aby żaden z górali nie dostał się do rodziny. Do panien Słowińskich zalecał się Józek Olszowski i Staszek Marduła Leśny zwany też Orawcem. Obaj byli bardzo przystojni - Słowiński był nieubłagany. Józek niedługo potem zginął a Marduła znalazł sobie inną. Była nią Janiela, dziewczyna bardzo ładna o urodzie cygańskiej. Pochodziła chyba z rodziny łemkowskiej. Ładna z wyglądu okazała się później straszną piekielnicą skłóconą ze wszystkimi. Między nią a mężem była wiecznie wojna. Mardułowie z początku mieszkali w „leśniarce" w służbowym pomieszczeniu a potem zostali przeniesieni do domu koło troca

przy drodze na Groń. Był to budynek służbowy lasów chłopskich. Z przodu miał wielką werandę oszkloną. W czasie wojny mieszkał tu leśniczy Gajda z żoną. Był on volksdeuchem i po wojnie gdzieś wyjechali. Wtedy w tym budynku zamieszkał Marduła z rodziną i swoją matką Janielą. W tym domu powiesił się na szopie. Mieli pięcioro dzieci trzy córki i dwóch synów, którzy wychowali się w ciągłych awanturach. Dom, w którym mieszkali był już stary i próbowano go rozwalić, zawsze jednak Janiela urządzała straszną awanturę. Mardułowie mieli wybudowany domek na Nędzówce, ale stał długo niewykończony, bo nie miał kto.

Słowińscy tak ojciec jak i synowie lubili polować. Jeden z synów Zdzisiek, wybrał się z Jaśkiem Kiyrnią do Tomanowej. Jadąc podcięli lawinę, Kiyrnia zdążył uciec a Zdzisiek zginął zasypany. Pod koniec wojny Niemcy uciekając zostawili miny. Dwóch chłopców z rodziny Słowińskich, Jan Zabder i Jurek Michalak stracili nogi.

Koło Słowińskich z drugiej strony drogi tuż przy moście stała mała chałupina z jednym oknem i małą sienią. Mieszkali w niej Śpunerowie (Szpunar). Nie byli tutejsi. Stary Śpuner był dróżnikiem, żona Apolonia, mała, utykająca na jedną nogę, kiedyś musiała być ładna. Śpuner miał dar do opowiadania różnych bajek i legend, przy tym przygrywał na piszczałce. Dlatego gromadziło się tu wiele dzieci nawet Słowińskich. Mieli czworo dzieci, trzech chłopców i córkę (Stasek, Jasiek, Franek, Józek i Janiela). Najstarszy Stasek ożenił się później z Hanką Grejcarką z Gronia (Kadlcik) i tam zamieszkali. Młodszy syn Jasiek pracował przez wiele lat powojennych jako leśny w Kościeliskiej. Ożeniony był z Zielińską, która miała niewielki domek koło poczty. Mieli tylko jednego syna Zdziśka. Pewnego lata wybrał się z wycieczką autokarową w Pieniny. Dzień był gorący i zrobili sobie wypoczynek nad Dunajcem w Czorsztynie. Zdzisiek wskoczył do wody, aby się ochłodzić, dostał skurczu serca i utonął. Najmłodszy syn Śpunerów Franek, mieszkał w tym małym domku. Ożeniony z Maryśką Józkulorką z Rostok (nazwisko Styrczula) dochował się licznej rodziny. Dzieci o jasnych kręconych czuprynach biegały boso jak cyganiątka. Przywykli do biedy, zahartowani robili bardzo dobre wyniki w narciarstwie.

Józek Śpuner ożenił się też na Wojdyłówce u Karpieli „Hujawów". W czasie wojny wywieziony do Niemiec, tam zginął. Pozostawił po sobie dwie córki. Siostra Janiela była bardzo ładną dziewczyną, blondynką o kręconych gęstych włosach, niebieskich oczach i regularnych rysach. W czasie wojny została wywieziona na roboty do Niemiec. Tam poznała chłopaka z Nowego Bystrego o nazwisku Władek Staszel „Maciara". Pobrali się i po wojnie mieszkali w Kościelisku na Chotarzu u Jaśka Sobczyka. Mieli trzech synów: Stasek, Władek i Jędrek. Domek Śpunerów stary został zburzony. Domek Śpunerów był własnością Józefa Krzysiaka. Pochodził z Cichego i był leśniczym w Witowie. Wysoki w okularach nosił długą czarną brodę. Parę lat przed Drugą Wojną postawił naprzeciw karczmy Słowińskich (koło domków Śpunerów) duży drewniany ładny budynek. Miał on być konkurencją dla Słowińskich. Niedługo jednak wybuchła wojna i budynek stał pusty niewykończony. Po wojnie sprzedał go kopalni soli z Wieliczki. Rozbudowany bardzo był przez wiele lat pod nazwą „Halit" ośrodkiem wypoczynkowym. Krzysiak był właścicielem dużej parceli obok przy drodze prowadzącej na Groń i tu postawił duży budynek mieszkalno-gospodarczy. Mieszkał w nim na starość wraz ze służącą, bo był starym kawalerem. W ostatnim czasie cały duży plac przed domem został przeznaczony pod parking a budynek podzielony i rozbudowany.

Przez wiele lat leśniczym na Kirach był Józef Wójtowicz, wysoki z gęstą czarną czupryną. Żona jego Kamila niewysoka, oschła o manierach wielkopańskich nie była lubiana przez sąsiadów. W czasie

wojny Wójtowicz był na Zachodzie. Po wojnie pracował dalej jako leśniczy. Korzystając z tego, wykupił w Tatrach znaczną halę, za którą później w ramach wymiany otrzymał dużą polanę na Kirach i kawał lasu. Przedtem obok tego postawił drewniany duży dom, w którym mieszkał. Później jako emeryt całą tę polanę sprzedał małżeństwu Gąsienicom-Bukowych, którzy wyemigrowali wcześniej do Stanów. Bukowy pochodził z Budzówki a żona Zosia Krzeptowska Jasinek z Nędzówki. Planując na starość powrót postawili tu budynek. Później jednak zdecydowali nie wracać i polanę wraz z budynkiem sprzedali. Nowy właściciel rozbudował posesję i jako „Gazdówka pod lasem" służy jako dom weselny. Teren przy drodze przeznaczono na parking.

Przy drodze prowadzącej z Kir na Groń był tartak (troc), który był czynny dziesiątki lat. Po wojnie zarządzenia, których celem było zniszczenie tego typu obiektów doprowadziły do jego zniszczenia i nie ma po nim ani śladu.

Między Kirami a Nędzówką leży wielka polana będąca najpierw dworską a później Tatrzańskiego Parku. Stąd zwana była Pańską Polaną a las obok Pańskim Lasem. W latach 60-tych dużą część polany poniżej drogi jakimś sposobem nabył Józef Folfas „Grzybuś" z Witowa i nazwał to Tatrzańską Polanką. Postawił przy drodze drewniany dom, resztę podzielił na działki i zaczął sprzedawać prywatnie i pod ośrodki wczasowe. Wzbudziło to podejrzenia władz, które pozbawiły go własności dając mu w rekompensacie mieszkanie w Nowym Targu. Niedługo potem załamany Grzybuś dostał zawału i zmarł. Na całej posesji powstało duże osiedle. Po zmianach, jakie nastąpiły w kraju ośrodki wczasowe straciły rację bytu, nastąpiła wyprzedaż, wyburzanie i przebudowa i powstają tu nowoczesne, prywatne pensjonaty. W jednym budynku, który udało się pozyskać znajduje się Urząd Gminy Kościelisko.

Na wschód od Pańskiej Polany osiedli Nędze. Zajmowali Nędzówkę, Chotarz i Gronik. Z czasem, kiedy zaczęli się rozmnażać otrzymywali przydomki „Staniki, Kubińce, Chotarscy, Kiyrnie, Barusie i Siarosie".

Stanik pochodził od zdrobnienia Stanisław, Jasinek od Jana, Kubiniec od Kuby. Hotary to w gwarze obszerna posiadłość, stąd przydomek Chotarscy. Kiyrnia, Kiyrnicka to naczynie do robienia masła. Baruś - miał otrzymać chłopak, który pasąc barany drażnił się na nich mówiąc: „baruś, baruś, buc" i on i rodzina została Barusiami. Przydomek Siaroś dostał Józef Nędza, który miał powiedzonko: „Ty siary ptosku". Po nim potomkowie zostali Siarosiami. Matka Siarosia pochodziła z Orawy i zamiast gąska mówiła „huska". Została więc Huską a część potomstwa po córce Huscykami. Przydomki ułatwiały bardzo kontakt, bo mało kto wiedział kim jest np. Józef Nędza, ale każdy znał Józka Siarosia.

Staniki zajmowali ziemie blisko Hrubego Regla i Jaworzynki. Z Hanką Stanicką ożenił się Franek Fatla. Był po ojcu bardzo dobrym muzykantem, interesowała go polityka, na początku XX wieku wyjechał do Ameryki. Tam zaraz ze swoimi szwagrami (Rolami) zorganizowali muzykę góralską, chyba pierwszą w Chicago. Po kilku latach powrócił. Mieli czworo potomstwa: dwóch synów i dwie córki (Jędrek, Hanka, Józek, Maryśka). Synowie osiedlili się na ojcowiźnie u Fatlów, córki zaś na Nędzówce. Starsza córka Hanka wydała się za Józka Sywarnego (Szczepaniaka) z Roštok. Był stolarzem a przy tym muzykantem. Bardzo pracowity, zapobiegliwy wręcz skąpy. Postawili na Nędzówce poniżej drogi wielki dom drewniany, głównie „dlo panów". Syn Władek, kilkuletni chłopak, wspinając się po płocie wbił sobie kołek do oka. Rodzice próbowali ratunku nawet w Krakowie. Niestety dziecko zmarło. Po kilku latach urodziła się dziewczynka, którą nazwali Władzią. Wydała się za Józką Maśnioka (Styrczulę) z Kyrpcówki. Był stolarzem, ale też muzykantem i śpiewakiem. Podobnie oszczędnym jak oni. Mieli trzech synów i córkę (Stasek, Władek, Jędrek i Hanka). Wszyscy chłopcy ładnie grali. Dom tętnił

muzyką. Niestety do czasu. Najmłodszy syn dwudziestoletni Jędruś zginął z czasie wypadku samochodowego. Zrozpaczona matka, której był ulubieńcem zaczęła chorować i niedługo zmarła. Przejęty tym wszystkim najstarszy syn Staszek powiesił się. Wkrótce potem zmarła babka a dziadek dostał wylewu i zmarł po kilku latach. Średni syn Władek wyjechał do Stanów, gdzie założył rodzinę. Na koniec zmarł ojciec Józek. Po dłuższym czasie wrócił ze Stanów Władek. Był bardzo schorowany, ale nie dbał o zdrowie. Po paru latach wyjechał z powrotem chcąc załatwić sobie emeryturę. Zmarł tam w wieku 56 lat. Przywieziony po śmierci został pochowany w Kościelisku.

Młodsza córka Franka Fatli Maryśka, pozostała „na starym placu" i dopiero po trzydziestce wyszła za Franciszka Habinę z Dzianisza. Dochowali się dwóch synów. Starszy Józek pozostał w domu rodzinnym, młodszy Jędrek był pracownikiem Parku na „Wancie". Potem Zazadnią, gdzie mieszkał z rodziną. Niestety lubił zaglądać do kieliszka, rodzina się rozpadła, wrócił do Kościelisk, chwytał się doraźnych robót i mieszkał kątem u krewnych. Później gdzieś zaginął. Po dłuższym czasie odnaleziono go nieżywego wepchniętego do rury betonowej przy drodze na Chotarzu.

W sąsiedztwie Fatlów bliżej drogi znajduje się gazdówka Krzeptowskich Jasinków. Należeli oni do bogatszych rodzin w Kościelisku. Druga część majątku leżała na Górkówce, skąd pochodziła „stara Jasinkula". Tam też mieszkała część licznej rodziny. Na Nędzówce początkowo mieszkał najmłodszy syn Władek z rodziną i „stary Jasinek". Później w wyniku podziału rodzinnego Władek przeniósł się na Rysulówkę a dom rodzinny na Nędzówce przejął wnuk Józek z zawodu inżynier. Po drugiej dolnej stronie drogi osiedliła się jedna z córek Maryna Jasinkowa wydana za Jędrzka Torbiorza (Mateję) z Gronia. Na wschód od domu rodzinnego zamieszkał najstarszy syn Jasinka Jasiek. Wysoki o wystającej żuchwie i czarnym włosach ożeniony był ze Zośką Kolesarkom ze Stawiańcy (nazwisko Stopka). Rodzinę mieli dość liczną, pięć córek i dwóch synów.

Sąsiadami ich od wschodu byli też Krzeptowscy Sabali Józek i Jagniesia - dzieci Jaśka Sabały (żoną jego była Aniela Sobczyk „Franiok") z pierwszego małżeństwa. Józek ożeniony był z Jantosią Bednorkom z Zakopanego, a Jagniesia z Jaśkiem Wojtoskiem (Mateją) z Rysulówki. Z powodu uszkodzenia nerwu twarzowego miał on obwisłą połowę twarzy i dostał przydomek „Krzywousty". Z czasem potomkowie Józka i Jagniesi sprzedali ojcowiznę obcym. Teraz na miejscu tym deweloperzy postawili kilka domów na sprzedaż.

W sąsiedztwie Jasinków po górnej i dolnej stronie drogi Nędzowie Staniki z Witowa postawili przed wojną dwa budynki. Po wojnie w dolnym zamieszkała Janiela Barnaś z córkami, górny pokaźny budynek stoi cały czas pusty.

Jeszcze przed wojną tuż przy drodze z dolnej strony postawił budynek Stasek Kubiniec (Nędza) po matce, wnuk Sabały. Ożenił się też z wnuczką Sabały-Zosią. Kubiniec już od młodszych lat przejawiał zdolności pisarskie. W czasie I wojny dostał się do niewoli rosyjskiej i otarł się o rewolucję październikową. Być może, dlatego miał bardzo radykalne poglądy. W swoich wierszach wzywał chłopów, aby nie czekając na reformę zabierali ziemię „panom zdziercom". Nazywał siebie głosicielem prawdy chłopskiej. Nazywany był poetą, z czego był bardzo dumny. Działał aktywnie w Związku Podhalan. W czasie wojny odciął się zdecydowanie od Goralenvolku nazywając to hańbą. Po wojnie był aktywnym członkiem ZSL-u i posłem na sejm. Po reaktywowaniu w 1957 r. Związku Podhalan w Zakopanem został jego prezesem. Wydał kilka dzieł m.in. „Janosika", zbiór wierszy i inne, za które został zaliczony do pisarzy ogólnopolskich. Miał czworo potomstwa (Józek, Zosia, Marysia i Jasiek). Marysia i Jasiek zdobyli wyższe wykształcenie. Już bardzo chorego odwiedził w szpitalu syn

Jasiek. Wracając do Nowego Targu, gdzie mieszkał z rodziną, zginął w wypadku samochodowym. W miesiąc później zmarł ojciec, nie wiedząc o śmierci syna. Ojciec, syn a później żona pochowani zostali na cmentarzu zasłużonych w Zakopanem. W okresie, kiedy wieś Kościelisko należała do Gminy Tatrzańskiej w Zakopanem władze podjęły uchwałę o wprowadzeniu w Kościelisku ulic w miejsce tradycyjnych „polan" i drogę główną prowadzącą przez wieś nazwano ulicą Nędzy-Kubińca. Zmiana ta wprowadziła wiele zamieszania w nazewnictwie, nawet skandali nadając jednej z dróg nazwę Śmiechówka, nie wiedząc o tym, że właściciel posesji przy tej drodze – fabrykant Śmiechowski ożeniony z Niemką był kolaborantem i po wojnie wraz z rodziną uciekł gdzieś za granicę.

Południowa część Nędzówki nazywała się Glycarówką. Mieszkali tu w domu (jeszcze stojącym) Nędze - Staniki: Maciek i Zośka, rodzeństwo nieżonate. Byli spokrewnieni z rodziną Łasiów z Leśnicy i oni po śmierci Staników przejęli spadek. Jeden ze spadkobierców Jędrek Łaś „Pawłów" ożenił się z Heleną Klaper i zamieszkał tu na stałe.

We wschodniej części Nędzówki poniżej drogi rozciągały się grunta i stał dom Krzeptowskich zwanych Ciakorami. Według opowiadań pochodzili z obecnej Słowacji. Od Gąsieniców Wawrytków nabyli jeden człon nazwiska – Krzeptowski. Bardzo nie lubili słowa „ciakor". Była to bardzo dzietna rodzina – szesnaścioro dzieci. Synowie (było ich chyba ośmiu) byli rosłej budowy, mieli blond włosy i nosili krótkie jasne wąsiki. Jednym z nich był niesławny Wacek – współtwórca Goralenvolku. Większość z nich podobnie i siostry pożenili się w Zakopanem. Na ojcowiźnie pozostało dwóch – Józek i Julek. Józek – starszy ożenił się z Broncią Torbiorkom (Mateja) z Gronia. Zbudowali duży dom przy samej drodze, który wynajmowali chętnym. Mieszkał tu m.in. policjant Franciszek Łaski wraz z matką, która przy każdej okazji lubiła się przechwalać: „ jo jest matkom pana Franka Łaskiego". Krzeptowscy mieli troje dzieci: Józie, Stasie i Bronka. Najstarsza Józia - wysoka, szczupła blondynka wydała się za Jaśka Bukowskiego Huscyka i postawili dom w pobliżu. Wychowali czterech synów, z których jeden zmarł młodo. Żaden z pozostałych nie miał potomstwa. Młodsza Stasia wyszła za Jaśka Wójcioka (Walczaka) z Gronika. Miał on też dom rodzinny w Zakopanem na Skibówkach i tam zamieszkali.

Najmłodszy Bronek został na ojcowiźnie. Ożenił się ze Staśką Rząskowom (Trzebonia) ze Sywarnego, która później odeszła od niego. Druga żona, tęga i czarna była podobno cyganką. Bronek z żadną nie miał potomstwa. Później sprzedał dom rodzinny, który nowi właściciele przesunęli, podnieśli na murach i nazwali „Limbą". Bronek postawił obok mniejszy dom murowany. Szmat ziemi, który mieli obok podzielił na parcele i wyprzedał pod budynki.

W domu rodzinnym Krzeptowskich Ciakorów pozostał najmłodszy syn Julek (Julian). Za kawalerki miał nieślubne dziecko – Zosię, której zapisał kawał gruntu w Równiach zwany też Ciakorówką. Później ożenił się z Helą Tyrałkom (nazwisko Bukowska) z Wojdyłówki. Mieli trzech synów – Wilek, Stasek i Tadek. Wybuchła wojna, Niemcy zabierali ludzi na roboty. Wilek (Wilhelm) po ostrym starciu z ojcem uciekł i dobrowolnie zgłosił się na wyjazd do Niemiec. Po wojnie pozostał na stałe w Belgii. Młodsi synowie – Stasek i Tadek ożenili się z siostrami Hanką i Zośką Klaper.

Pod koniec wojny u Julka ukrywał się brat Wacek, skąd został zabrany przez partyzantów AK i powieszony na Krzeptówkach na drzewie.

W sąsiedztwie na początku Chotarza osiadła rodzina Zaryckich. Stary Zarycki pochodził z Krzeptowskich. Dzieci było troje – Symek, Maryna, Hanka. Po śmierci żony Zarycki ożenił się drugi raz u Franioka na Groniu i tam mieszkał. Syn Symek przewodnik, ratownik, ale też znany kłusownik

ożenił się na Krzeptówkach u Bartusia i tam założył rodzinę. Jego syn Jasiek był znanym narciarzem – zjazdowcem. Maryna Zarycka wyszła za Jaśka Fatlę (Mateję) z Rysulówki. Zamieszkali w nowym domu na Chotarzu. Jasiek zmarł dość młodo, żona i trójka dzieci znane tu były jako Zaryccy. W domu na starym placu pozostała najmłodsza Hanka zwana z powodu rudych włosów „Liskom", z którą ożenił się Stasek Bustyn (nazwisko Gut) ze Skibówek. W czasie wojny podobnie jak inni dorabiał sobie fijakierką w Zakopanem. Do Zakopanego przyjeżdżało wielu Niemców, których trzeba było rozwozić z dworca, dlatego dostał pozwolenie na jazdę po godzinie policyjnej. Wracając pewnego wieczora do domu w Kościelisku natknął się na partyzantów z oddziału Macniewa. Wsiedli do sanek i nakazali wieźć się do Tomanowej, gdzie kwaterowali w szałasach. Wysiedli i kazali mu wracać. On jednak jakoś się ociągał, rozglądał się i próbował z nimi rozmawiać. Wzbudziło to u nich podejrzenie i zaczęli sprawdzać mu „bumagi" (papiery). Zezwolenie pisane było po niemiecku, nazwisko Gut też niemieckie. Uznali, że to „szpion", wyprowadzili i zastrzelili poniżej szałasów. Zastrzelili też konia, a sanki porąbali i spalili. Było to pod koniec wojny. Za niedługo Niemcy uciekli, Ruscy zeszli w dół i „wyzwolili" Zakopane. Buśtyna znaleźli ludzie, co przyjechali po drzewo do Tomanowej.

W sąsiedztwie Zaryckich gazdowali Kubińce (Nędzowie). Zabudowania ich były postawione do kwadratu, tworząc tzw. „okolicnom obore". Głowa rodziny – Stanisław ożeniony był z córką Sabały. Rodzina była duża, dzieci dziesięcioro – sześciu synów i cztery córki (Stasek, Tadek, Władek, Franek, Jasiek, Wojtek, Hanka, Karola, Broncia, Hela). Kubińce byli niewysocy, pracowici, zaradni i rozmowni. Znali się na ciesielce, byli też dobrymi tancerzami. Najstarszy Stasek opisany był wcześniej, młodszy Władek ożenił się z Marynkom Sabałkom – siostrą żony Stanisława Zosi. Była wdową po Stanisławie Krzeptowskim Biołym młodo zmarłym. Gazdówka jego znajdowała się poniżej „synatoryi" w stronę Krzeptówek i tu zamieszkał Władek z żoną. Na początku lat 60. wybrany został na wójta. Był to ostatni wójt, który chodził do urzędu ubrany po góralsku. Pozostali bracia też pożenili się w Kościelisku. Najprzystojniejszym z braci był najmłodszy Wojtek – wysoki, zgrabny, był bardzo dobrym tancerzem. Brał udział w kampanii wrześniowej. Wychowywał się u wujka Wawrytki na Krzeptówkach. Ożenił się grubo po trzydziestce z Władziom Jasinkowom młodszą o 13 lat. Dochowali się trzech synów i córki. Żył najdłużej z braci – 93 lata. Najstarsza córka Kubińców – Hanka wyszła za Wojciecha Glistę do Witowa i tam założyła rodzinę. Młodsza Karolcia pozostała starą panną. Mieszkała wraz z ojcem, później w swoim domu obok. Dożyła 90 lat. Trzecia z kolei – Broncia ukończyła Szkołę Gospodarczą w Nowym Targu. Tuż przed II wojną wyszła za Józka Kubowego (Pitonia) – wdowca starszego o 13 lat. Niewysoki, w grubych okularach był bardzo dobrym stolarzem i cieślą. Postawił wielki dom drewniany, gdzie miał swoje warsztaty. Wychowali troje potomstwa (Bożena, Leszek, Bogdan). Wszyscy zdobyli wyższe wykształcenie. Po wojnie była działaczką ZSL –u, z ramienia, którego została wice starościną w Nowym Targu. Później przez wiele lat była prezeską GS-u w Kościelisku. Zmarła w wieku 93 lat. Najmłodsza z rodzeństwa Helena ukończyła przed wojną szkołę średnią i pracowała we wsi jako nauczycielka. Przez uczniów nazywana była panią Kubińcówną. A po wojnie, kiedy wyszła za sekretarza gminy Jana Knurowskiego została panią Knurowską, jedyna ich córka – Grażyna wyszła za mąż w Kanadzie. Po śmierci męża pani Knurowska mieszkała sama w domu pod Chotarzem. Żyła 87 lat.

Z Kubińcami sąsiadowali Nędzowie Chotarscy. Byli bardzo muzykalni. Józek Chotarski ożeniony z Jagnieską Fatla pracował w młynie Pawliców w Zakopanem przy Krupówkach i dostał przydomek Młynorz. Chotarscy mieli pięcioro dzieci (Hanka, Broncia, Jasiek, Stasek i Jantek). Najstarsza Hanka była wysoką, ładną dziewczyną i do niej zaczął się zalecać Józek Dziaduś (Stopka) z Gronika. Nie miała ona jednak chęci do małżeństwa i podsunęła mu młodszą siostrę Broncię, z którą się ożenił.

Zamieszkali na Groniku. Najstarszy syn Jasiek Chotarski ożenił się z Janielą Łaśkom i osiadł na Kirach. Najmłodszy Jantek był znanym figlarzem i humorystą. W czasie I wojny ukrywał się nie chcąc iść na front. Potem ożenił się z Zośką Mocarnom (Stopka od Mocarnych). Pobudowali dom w górnej części Chotarza. Zośka Jantkowa – wysoka, tęgawa oznaczała się wielkim spokojem i lubiła bardzo opowiadać. Mieli tylko jednego syna – Jantka zwanego później Młodym. Stary Jantek był bardzo dobrym muzykantem grającym ze swoimi braćmi – Jaśkiem i Staskiem, a także ze szwagrem – Józkiem Dziadusiem. Z czasem jednak zaczął chorować na wrzody, był chudy, blady, nie mógł pracować, przestał też grać. Nie chciał się jednak leczyć. Zmarł w wieku 58 lat. Syn jego Młody Jantek był też muzykantem zawsze chętnym do grania, był często wynajmowany na wesela. Chętnie też grał na zwykłych „muzykach". Nie stronił też od kielicha. Z czasem dostał przepuklinę, ale nie chciał się operować. Stan się pogarszał i zmarł w 65 roku życia. W domu rodzinnym pozostali Hanka i Stasek. Zajmowali tylko dwie izby, resztę wynajmując chętnych. Przez kilka lat mieszkał u nich starszy pan Józef Przybyła pracujący w Zakopanem. Wynajmowali też małżeństwu Wysockich z rodziną. Wysocki pracował w Zakopanem jako kolejarz. Żona czarna, tęgawa o cygańskiej urodzie pochodziła ze Śniatynia koło Zaleszczyk. Mieli czworo dzieci (Tereska, Henryk, Edek, Marylka). Stary Wysocki cały czas jeździł do pracy na rowerze. Po wojnie przenieśli się do Zakopanego na ul. Kościeliską. Hanka Chotarska nazywana „ciotkom" była bardzo pobożna. Pod koniec wojny przyjęła na opiekę młodą dziewczynę z Warszawy, która w czasie powstania straciła władzę w nogach. Nazywała się Władzia Wielińska, co sąsiedzi przekręcili na Wileńską. Ciotka przez cały czas nazywała ją panienką. Po wojnie, kiedy grupa dzieci z sąsiedztwa zaczęła chodzić do szkół średnich w Zakopanem, panienka udzielała im korepetycji i pomagała w nauce za darmo. Zmarła dość młodo i została pochowana w Kościelisku. Ciotka dożyła 86 lat. Na ojcowiźnie pozostał też Stanisław Chotarski. W czasie I wojny światowej walczył na froncie gdzieś w Serbii, gdzie został ranny w twarz. Długo chorował i ożenił się późno w 40 roku życia. Żoną jego została Zośka Mardułka z Kir, której ojciec Józef wyjechał do Ameryki. Była młodsza od Stanisława o około 17 lat. Dochowali się czworga dzieci (Marysia, Stasek, Józek, Władek). Stanisław przez wiele lat był leśnym na Kirach, był świetnym muzykantem i już przed wojną wyjeżdżał z zespołami po kraju, grał też na wszelkich imprezach, weselach, chrzcinach, zabawach. Zawsze niezawodny i punktualny, nie pił. W 1952 r. powstał w Kościelisku duży zespół „Twórczość", gdzie Stanisław był prymistą. Uczył też chętnych grania. Muzykolog Wł. Kotoński wykorzystał jego nuty w książce „Taniec góralski i zbójnicki". Muzyka Chotarskiego zapisana została na płycie „Podhale I". Przez wiele lat Chotarski grał w zespole im. Klimka Bachledy i wyjeżdżał z nimi po Polsce, a także za granicę (Bułgaria, Węgry). Muzyka Chotarskiego stanowi wzór dla młodych. Zmarł w 80 roku życia. Dom Chotarskich prawie niezmieniony stoi po dziś dzień. Najstarszy syn Stanisława – Stasek od dziecka przejawiał chęć do grania, jednak ojciec podobnie jak i dziadek Młynorz był temu bardzo niechętny i nigdy mu nie chciał pomóc. Dopiero jako nastolatek Stasek sam zaczął się uczyć i był zupełnie niezłym muzykantem. Podobnie jak ojciec pracował jako leśny w parku. Przed świętami, kiedy musiał pilnować, aby nie wykradano z lasu choinek, brał skrzypce i grał chodząc po swoim rewirze. Zmarł dość młodo w 63 roku życia. Brat Józka Młynorza – Jasiek gazdował w sąsiedztwie. Miał pięciu synów i córkę (Jasiek, Józek, Stasek, Wojtek, Michał i Klara). Synowie, szczególnie Wojtek i Michał należeli do najwyższych we wsi i najsilniejszych. Najstarszy syn Jasiek ożenił się u Gąsieniców Foluśników w Roztokach na Brzysku. Synowie Jaśka, a było ich pięciu dostali przydomek Brzyscoki (Wawrzek, Stasek, Józek, Jędrek i Jasiek). Stasek Brzyscok wspomniany wcześniej zginął w czasie wojny w Oświęcimiu. Ojciec ich – stary Brzyscok pobudował na Chotarzu na ojcowiźnie ładny dom drewniany, przez długi czas niezamieszkały. Zamieszkał w nim później Józek ożeniony ze Zośką Rysulkom. Józek przez długie lata pracował jako cieśla. Nie gardził też kielichem. Idąc przynapity

pokrzykiwał stale „E duj” i został przerwany Dujem. Brat Jaśka, Wojtka i innych – Józek, wysoki, szczupły, ożenił się na Cyrli u Karpiela (Cyrla koło Sobiczkowej Wyżniej). Z żoną miał córkę Zośkę, zaś ze szwagierką syna Władka. Aby uniknąć kłopotów rodzinnych namówił przyjaciela Walczaka Banieckiego z Butorowa, który ożenił się ze szwagierką. Władek jako kawaler ożenił się ze starszą wdową w Zakopanem. Zniechęcony kłopotami z siostrą, głównie z powodu majątku przybrał sobie nazwisko ojczyma Walczak Baniecki. Dał się poznać jako utalentowany malarz na szkle. Na Chotarzu na starym placu został gazdować Wojtek, z powodu prawie dwumetrowego wzrostu nazwany Wielgim Wojtkiem. Odznaczał się humorem, dowcipem i wesołością. Nosił stale w zębach fajkę. Ożenił się z Jantką Maśniockom (Styrczula) z Kierpcówki. Najpierw urodził im się syn Jasiek, a po dziesięciu latach – córka Hanka. Niestety Maśniocka była chora na suchoty (gruźlica) – nieuleczalną w tym czasie chorobę. Jasiek, starszy i silniejszy poradził sobie z nią. Hanka od dziecka narażona na kontakt z coraz bardziej chorą matką była chorobą zarażona. Hanka była ładną, rosłą dziewczyną o pięknych białych zębach. Przeciążone nadmierną chorobą serce nie wytrzymało. Zmarła w wieku 20 lat w 1954 r. Rzesza młodych dziewcząt i chłopców w białych strojach odprowadziła ją na cmentarz. Jeden z braci – Stasek ożenił się na Bukowinie. W czasie sporu o Morskie Oko był jednym z tych, którzy straszyli Węgrów broniących Polakom dostępu do jeziora. Jednego dnia wpadł znienacka do budy, w których było dwóch strażników węgierskich i zmusił ich do ucieczki. Ostatecznie sąd polubowny w Grazu przyznał Polsce Morskie Oko. W tym czasie Węgrzy parcelowali na Słowacji duże dwory i sprzedawali ziemie. Wielu Podhalan korzystało z okazji i kupowało tam ziemię. Jednym z nich był Staszek Chotarski. Ktoś jednak z zazdrości doniósł o tym, że występował w obronie Morskiego Oka. Został aresztowany przez żandarmów i osadzony w lochu na zamku. Raz tylko dziennie przychodził strażnik i szparą w drzwiach podawał jedzenie. Staszek urwał gdzieś kawałek deski i rąbnął w głowę strażnika. Wyskoczył na dziedziniec, ale kiedy zobaczył jak wysoki jest mur wkoło zupełnie zwątpił. Mimo to wspiął się po nim i uciekł. W nocy przechodząc zastukał w okno, gdzie spała żona i powiedział: „Zaprzęgoj i bier dzieci, bo jo jus idem”. Wrócili z powrotem na Bukowinę.

Najmłodszy z Chotarskich Michał był jeszcze wyższy od Wojtka. Pewnej wiosny orali pod reglami. Pod wieczór zjechali do domu, a matka się pyta: „ A kaz Michoł? Bok tu narobiła jajeśnice. Pedzioł, ze idzie po papierusy, pewnie fnet przydzie”, ale Michał nie przyszedł. Nikt nie wiedział, co się z nim stało. Dopiero po kilku latach przysłał list z Ameryki. Pracował w Pensylwanii w kopalniach. Pokłady były niskie i musieli cały czas klęczeć. Odgniótł kolano i powstało zakażenie. Noga spuchła i zsiniała. Lekarze orzekli, że trzeba ją odciąć. Michał się nie zgodził, siadł na okręt i przyjechał. Do domu w Kościelisku wniósł do fiakier na plecach i rzucił na podłogę. „Coś mi tu za dziada przyniósł” – krzyknęła matka „Jezusie Maryjo, dyć to Michoł” – poznała po chwili. W Kościelisku był taki chłop, który leczył ziołami. Powiadomiony przyjechał wozem i przywiózł kilka worków ziół. Stryk Wojtek Kiyrnia zrobił z drzewa „kąpacke”, matka warzyła zioła i Michał moczył w niej nogę. Po pewnym czasie noga sklęsła, wybielała i Michał zaczął chodzić. Niedługo potem pozbierał się i pojechał z powrotem do Ameryki. Brat Wojtek, po latach ciężkiej pracy spłacił go z majątku kwotą 500 dolarów.

Siostra ich Klora (Klara) młoda dziewczyna została posłana z workiem owsa do młyna, do Roštok. Czekając, nim się zmiele położyła się na workach i zasnęła, co wykorzystał młynarz Rózok i zgwałcił ją. Zaszła w ciążę, a rodzina zgorszona tym chciała ją wydziedziczyć z majątku za hańbę. Wstawił się za nią Wojtek i dostała swoją część. Urodziła chłopca i nadała mu imię Jędruś. Nie znał ojca, więc po matce dostał przezwisko Kloroś. Nie umiał czytać ani pisać. Kiedy podrósł zaczął pracować na budowach, jako cieśla. Był bystry i po pewnym czasie został majstrem. Zaczął prowadzić różne

budowle: „Jo nie umiym cytać, ani pisać, ale rachować umiym i na metrze siy znom" – powiadał często. Jako majster prowadził wiele budów w Zakopanem, a kiedy Kazimierz Dłuski z żoną Bronisławą zaczęli budować wielkie sanatorium przeciwgruźlicze w Kościelisku Jędrzej zrobił całe dachy. Potem poniżej w lesie zbudował piękny budynek zwany „Dworkiem Prezydenta". On też budował od podstaw Dom Ludowy w Kościelisku. Znał wielu ludzi, potrafił wiele rzeczy załatwić, dlatego wybrano go prezesem Związku Podhalan w Kościelisku. Później za namową sprzedał za niewielką cenę kawał parceli koło „Ludówki", gdzie zrobiono plac sportowy. Jędrzej miał bardzo mocne, zdrowe zęby. Często zamiast kleszczy brał gwoździe do zębów i łamał. Już jako staruszek wstąpił do znajomej na posiady. W sam raz piekła moskole na piecu: „Dałabyk wom Jędrzeju moskola, ale je twardy, a wy pewnie ni mocie zębów" – zagodała. „Co?" – oburzył się – „Jo mom syćkie zęby, patrzojcie" – otwarł gardło. Rzeczywiście były wszystkie i zdrowe. Miał żonę Orsulę, z którą miał troje dzieci: Helkę, Hankę i Jasia. Hela, urodziwa podobna do ojca, wydała się za Jaśka Piotnia Jackowego. Hanusia miała jakąś dziwną chorobę, że przeginały się jej nadmiernie wszystkie stawy. Mimo to ożenił się z nią Stanisław Stoch z Zębu. Urodziła im się córka Zosia, jednak mała i niewydarzona. Hanusia zmarła młodo, a Stoch ożenił się po raz drugi z Jantosią Fatlową u Wojtosków. Po jego śmierci Zosia została u macochy. Syn Jędrzeja Jaś miał małą twarz, długi nos i wystającą brodę. Podobny był do matki Orsuli i mówiono na niego Jaś Orsulin. Jędrzej postanowił go żenić. Znalazła się chętna. Była ponad 15 lat starsza, pochodziła z Płazówki, niebogatej rodziny. Jej ojciec pochodził z nizin, nazywał się Molek i był malarzem pokojowym, dlatego mówiono o niej Hanka Malarka. Po ślubie Jaś uciekał z domu, nocował po sąsiadach, albo na szopie w sianie. Po pewnym czasie Hance udało się go „obłaskawić" i urodziła się córka Marysia, a potem druga – Hanka. Malarka był obrotna, wygadana i wnet przejęła stery w domu. Pod koniec wojny Niemcy zaczęli zbierać ludzi do kopania okopów. Złapanych wsadzili do pociągu, a przy każdym wagonie na schodkach siedział Niemiec z karabinem. Zabrano i Jasia. Za Nowym Targiem, kiedy pociąg wjeżdżał do lasu ludzie zaczęli wyskakiwać oknami i uciekać, a Niemczy strzelali za nimi. Jaś słysząc strzały wyjrzał przez okno i dostał postrzał w twarz. Krwawiącego mocno Niemcy wysadzili na dworcu w Lasku i odjechali. Jaś, nie mając pomocy, zmarł z wykrwawienia na dworcu.

W sąsiedztwie Klorosia, po drugiej stronie drogi była gazdówka Ludwiny Bachledki zwanej też Księdzulorkom. Była siostrą Macieja i Zofii Staników z Glycarówki. Jej mąż, Jasiek Bachleda Księdzulorz pochodzi z Harendy. Nie mieli dzieci i Jasiek zmarł dość młodo. Bachledka, duża i tęga mówiła głośno, a śmiech jej było słychać daleko. Chowała parę kur i jedną krowę, która pasła się niewiązana. Pod wieczór, kiedy Bachledka zawołała: „Cisula, Cisul, Cisul" krowa odpowiadała rykiem i wracała posłusznie do szopy. Przed śmiercią Bachledka przekazała swój majątek krewnym Nędzom Barusiom. Chałupa Bachledki stała przy drodze i była zwrócona frontem na wschód. Z czasem została wyburzona, nowi właściciele postawili na środku parceli duży budynek murowany. Po Bachledce został tylko stary buk rosnący przy drodze przed gankiem a pod nim mała drewniana kapliczka.

Od zachodu z Bachledką i Chotarskimi sąsiadowali Gąsienice Sobcoki. Pochodzili z Zakopanego. Pradziadek Stanisław wdowiec ożenił się tu w Polanach z wdową zwaną Konfederatką, bo ukrywała konfederata byłego powstańca. Wdowiec Sobcok miał syna Staska i jemu to nie mając zaufania do męża Konfederatka przekazała cały majątek. Ożenił się tu w Polanach, założył rodzinę. Dzieci było czternaścioro. Ci, co przeżyli rozeszli się po okolicy, a na majątku pozostali Jasiek i Józek. Majątek był duży i liczył 30 morgów. Józek popadł jednak w pijaństwo i jego część zabrał Żyd za długi. On to namówił Bartka Obrochtę, którego znał, do kupna: „Bartłomieju, wy macie dużo dziecisk, to ja wam sprzedam tanio w Polanach". Bartek sprzedał plac w Zakopanem koło „Poraja" i kupił majątek

w Polanach i rodzina Bartka z Zakopanego przeniosła się tu. Była to duża rodzina, dzieci dziewięcioro (Jasiek, Stasek, Władek, Józek, Kazek, Wojtek, Hela, Maryna i Jagnieska). Zamieszkali we wspólnym domu z Jaśkiem Sobcokiem – bratem Józka. Dom składał się z dwóch izb przegrodzonych ścianą. Dochodziło do częstych awantur i Sobcok przeniósł się do nowo pobudowanego domu na Polonce koło Pańskiego Lasu. Później pobudował dom bliżej drogi na Chotarzu. Żona jego pochodziła z Gąsieniców Rojów z Zakopanego. Mieli jednego syna Józka. Sobcok, jeszcze przed I wojną jako kapral szkolił rekrutów w Nowym Targu. Kiedy wybuchła wojna poszedł na front. Służył w „Śturckompanii", której zadaniem było przygotowanie dróg, mostów dla armii. Był też na telijańskim froncie. Dostał urlop i przyjechał. Po powrocie z jego kompanii zostało tylko dwóch. W międzyczasie urodziła się córka Broncia młodsza od Józka o 12 lat. Przez wiele lat pracował jako leśny. Syn jego Józek, szczupły, zwinny był zapalonym toniecnikiem. Miał narzeczoną u Wawrytków na Krzeptówkach, z którą chciał się ożenić, ale z powodu sprzeciwu ojca do ślubu nie doszło. Pozostał tylko syn Jurek. Kilka lat później Józek ożenił się ze Stefką Dziaduśką z Gronika. Siostry Dziaduśki (Stopka) rosłe i urodziwe należały do najlepszych tancerek i śpiewaczek nie tylko we wsi. Zbudowali dom w sąsiedztwie rodziców na Chotarzu. Dochowali się sześciorga dzieci (Jasiek, Józek, Stasek, Maryśka, Hanka i Zośka). Synowie byli na pewno najsprawniejsi i najzwinniejsi we wsi, urodziwi, byli też najlepszymi tancerzami a także dobrymi narciarzami i biegaczami. Najlepsze wyniki osiągał średni Józek, który przez wiele lat należał do kadry i był wicemistrzem świata w biathlonie. Po wojnie wszyscy kolejno wyjechali do Stanów. Najmłodszy Stasek przez ponad 20 lat jeździł tirami, do Polski nie wrócił. Zmarł w wieku 58 lat. Najstarszy Jasiek tez zmarł w wieku 63 lat. W Stanach pozostała cała jego rodzina. Józek po dwukrotnym pobycie w Stanach wrócił na stałe. Trzy młodsze siostry wyrosły też na ładne dziewczyny. Dwie starsze, Marysia i Hanka powychodziły za mąż, najmłodsza Zosia pozostała panną. Urodziła jednak syna Sobka, który dał się poznać jako artysta estradowy i kierownik zespołu „Zakopower". W domu rodzinnym pozostała z rodzicami siostra Józka – Broncia. Pobrali się trochę po rodzinie z Jankiem Sobcokiem z Zakopanego. Ukończył on budowlankę w Zakopanem. Zamieszkali tu w Kościelisku i mieli troje dzieci (Jaśka, Bożenę, Adama). Janek jako dobry fachowiec prowadził wiele robót budowlanych, zachorował na raka gardła, usunięto mu operacyjne całą krtań. Pokarm w płynie wlewać musiał rurą do żołądka. Nie widząc sensu życia, załamany powiesił się w lesie za domem.

W sąsiedztwie Sobcoków rozciągały się grunta Fatlów. Właściciel Jasiek Fatla pochodził z Marusyny. Tu w Polanach miał 18 morgów ziemi i kawał lasu począwszy od drogi na Chotarzu do Rysulówki. Miał tu swoją kuźnię. Był to człowiek bardzo żywotny i witalny. Był trzy razy żonaty. Z pierwszą żoną, Katarzyną Szarek, młodszą o 12 lat miał czworo dzieci. Zmarła w wieku 26 lat. Córka najstarsza Anna wydała się za Michniaka z Dzianisza i wyemigrowali na Węgry. Młodsza Katarzyna wyszła za Jakuba Błachutę. Z nich wywodzi się rodzina Wojtosków i Fatlusiów. Drugą żoną Jaśka Fatli była Katarzyna Bukowska, też młodsza o 12 lat, z którą miał ośmioro dzieci. Zmarła w wieku 36 lat. Trzecią żoną była młodsza o 30 lat Marianna Antoł z Gielatówki koło Bustryku, z którą miał sześcioro dzieci (Zosia, Broncia, Jagnieska, Franek, Kaśka, Stasek). Zosia żyła niedługo, Broncia wydała się za Andrzeja Rola do Czerwiennego, Jagnieska za opisanego wcześniej Józka Chotarskiego Młynorza, Franek wspomniany wcześniej ożenił się z Hanką Stanicką, a najmłodszy Stasek z Karoliną Kapłon. Swoją część majątku sprzedał bratu Frankowi i przeniósł się na Blachówkę. Na starym placu został Franek i Kaśka. Najstarszy syn Franka, Jędrek Fatla był bardzo pracowity, ale i przebiegły. Kiedy wybuchła I wojna Franciszek dostał wezwanie na „forszpan". Skarżył się, że on stary musi jechać na wojnę. Wykorzystał to Jędrek mówiąc: „Tato jak mi docie Mórg to za wos pojade". Mórg to była parcela przy

drodze sąsiadująca z gruntami Fatlów, którą Franek kupił od Jasinków. Ojciec się zgodził przy świadkach i Jędrek pojechał. Po powrocie z wojny zabrał się ostro do pracy. Zwoził kamienie, drzewo i inne towary na budowę. Niedługo potem postawił na Morgu dużą willę, której dał nazwę „Cisza Leśna", a obok mniejszy budynek gospodarski. Jako pracowity gazda został wybrany na wójta. Koło czterdziestki ożenił się z Maryną Pipcycką (Tylka) z Płazówki. Rosła, zgrabna wesoła była młodsza o 20 lat. Mieli dwoje dzieci: Stachę i Franka. Wkrótce wybuchła wojna. Jędrek wielki patriota odmówił przyjęcia kenkarty góralskiej, już wcześniej odkupił pole od ciotki Bronci. Jesienią 1943 roku w czasie pracy w lesie na deszczu przeziębił się, dostał zapalenia płuc i wysokiej gorączki. Przewieziono go do szpitala, gdzie lekarze orzekli, że już nie ma ratunku. Przywieziony do domu zmarł po kilku dniach. Pozostała żona z dwójką małych dzieci. Sąsiedzi mówili o niej Maryna z Morgu albo wdowa z Morgu. Zmarła w wieku 88 lat. Młodszy syn Franciszka, Józek ożenił się z Zośką Mudrajką z Roštok. Przydomek dostała po ojcu Janie Pitoniu, który z powodu różnych mądrych powiedzeń nazwany został Mudrajem. W czasie wojny Józek został wywieziony na roboty do Niemiec. Mieszkali w starym domu ojca u Fatlów. Po powrocie z Niemiec Józek postanowił budować się przy drodze na połowie Morgu. Rozpoczęły się procesy, w czasie których matka stanęła po jego stronie. Wyrokiem sądu otrzymał połowę parceli na Morgu i pobudował dużą gazdówkę, na której mieszkała wraz z rodzicami młodsza córka Janka z mężem i dziećmi. W starszym wieku dostał wylewu i leżał do śmierci sparaliżowany przez pół, podobnie jak jego dziadek Jasiek Fatla.

Na ojcowiźnie u Fatlów została też najmłodsza z córek Kaśka wraz z matką Marianną. Ożenił się z nią Jantek Drozdzyk (Droździk). Był on synem Jana, który był leśniczym w Kuźnicach. Pochodzili z Żywca. Ze swoją żoną Karoliną miał troje dzieci, z których najmłodszym był Jantuś. Kiedy miał 2 lata matka nagle umarła. Ojciec Jan wdowiec z trojgiem dzieci ożenił się młodą, bardzo ładną dziewczyną z Ratułowa. Liczył na pomoc w wychowaniu dzieci, ale żona jako „pani Leśnicko" nie miała wcale na to chęci. Była dla nich prawdziwą macochą. W tej sytuacji ojciec wywiózł dwoje starszych do swoich rodziców do Żywca. Pozostał mały Jantuś, ale i jego macocha oddała na wychowanie do swoich rodziców do Ratułowa. Sama zaś zostawiła męża i wyjechała a on później za nią i już później nie wrócił. Po śmierci przybranych dziadków, którzy chłopca bardzo lubili, dostał się na wychowanie do ujków - braci macochy. Ci traktowali go gorzej jak służącego. Kiedy trochę podrósł, poszedł na służbę do wójta. Ojciec chcąc się cos dowiedzieć o synu pisał do wójta listy, ale ten listy chował. Dopiero przed śmiercią przyznał się do tego. Jantek, już jako dorosły przyszedł do Kościelisk i pracował na trocu w Kirach i stąd został wezwany do wojska. Służył przy koniach w Wiedniu i brał udział w paradach. Po sześciu i pół latach wrócił i dostał pracę u Zamojskiego jako leśny. Miał rewir w Małej Łące. Tu poznał Kaśkę Fatlową i ożenił się z nią. Mieszkali w domu służbowym u wylotu doliny. Mieli sześcioro dzieci w tym dwóch synów. Z powodu zarazy zmarła najstarsza córka Jantosia a potem obaj synowie Józek i Stasek. Pozostały trzy córki. Po siedmiu latach służby Jantek zrezygnował. Przyczyną odejścia z pracy było to, że w Tatrach było wielu kłusowników, o których Jantek wiedział i musiał ich tropić. Na jego miejsce przyszedł Błachuta a on zajął się ciesielką. Postawił dom szopy, drenował pola, karczował pniaki. Był bardzo pracowity. Dokupił od Bronci Rolowej kawał pola. Wielkim zmartwieniem dla niego było to, że nie miał żadnej rodziny. Kiedy na proboszcza nastał ksiądz Piotr Droździk okazało się, że był z tej samej rodziny i nazywał Jantka wujkiem. Przemęczony nadmierną pracą zmarł w 73 roku życia. Pozostały trzy córki: Hanka, Jantka i Maryna. Najstarsza Hanka z długimi czarnymi warkoczami ukończyła kurs krawiecki u Kataniorki w Zakopanem wraz z kuzynkami z Kościelisk. Wydała się za Staska Jackowego (Pitonia) z Szeligówki. Na parceli „w Borze" postawili dom i urządzili sklep. Stasek organizował latem koło domu wieczornice dla gości, na których tańczyli

i śpiewali okoliczni tancerze i tancerki a przygrywała muzyka Chotarskich. Wychowali czworo dzieci (Hanka, Janka, Stasek i Józek). Stasek Jacków był bardzo energiczny. W latach 30-tych kupił działkę na Hali Pisanej i postawił tam bufet a koło kościoła postawił nowy dom. Sprzedał go i postawił z tyłu, drugi większy. Wybuch wojny zatrzymał wszystko. Nastała bieda. Na początku 1944 roku, Stanisław dość nagle zmarł w 47 roku życia a cały ciężar wychowania rodziny spadł na matkę. Dodatkowe nieszczęście spadło na rodzinę. W czasie wydarzeń na Hali Pisanej, w wyniku której Niemcy spalili budynek wraz z maszyną do szycia, dzięki której utrzymywana była rodzina. To wszystko zostało opisane w innej książce. Z czworga rodzeństwa, Jantka i Józek zdobyli wyższe wykształcenie. W roku 1955 spalił się drugi duży budynek na Szeligówce. Matka rodziny Hanka Pitońka z Droździków zmarła w 1980 w wieku 83 lat. Druga z sióstr Jantka od dziecka rwała się do książek. Jako młoda dziewczyna „poszła w świat". Mieszkała we Lwowie i Warszawie. W Laskowej koło Limanowej we dworze pełniła rolę intendentki. Tam poznała młodego rządcę, który był z zamiłowania pilotem. Zaręczyli się i planowali ślub. Niestety w czasie pokazów lotniczych, narzeczony zginął. Jantosia mimo innych propozycji pozostała mu do końca życia wierna. Po wojnie wróciła na ojcowiznę i mieszkała u siostrzenicy, której zapisała cały majątek. Jantosia całe życie uwielbiała książki, szczególnie powieści. Znała dzieła Sienkiewicza, Prusa, Żeromskiego, Orzeszkowej, Rodziewiczówny, Nałkowskiej, Kossak-Szczuckiej i wielu innych. Pamiętała nazwiska wszystkich bohaterów i mogła o nich opowiadać godzinami. Przed południem chodziła do pracy a wieczorami i nocami pochłaniała książki. Tysiącami. Przeżyła 78 lat. Najmłodsza z sióstr Drozdzycek Maryna w młodości miała córkę z Julkiem Krzeptowskim. Później w latach 30-tych poznała Jana Bębenka. Bębenek pochodził z Bochni i był bardzo dobrym szewcem. W młodości szukając pracy zawędrował na Kresy Wschodnie za Lwów. Tam poznał dziewczynę, ożenił się i mieli syna, któremu dali imię Alojzy. Żona jednak niedługo zmarła, dziecko pozostało przy dziadkach, a Bębenek poszedł szukać pracy. I tak znalazł się w Kościelisku, gdzie otworzył warsztat szewski. Tu poznał Marysię i pobrali się. Urodził się im syn Staszek. W czasie wojny Ruscy dowiedzieli się o nim i musiał im nocami szyć „saposzki" z cholewami. I tak dostał się w środek wydarzeń, jakie miały miejsce pod koniec wojny w Dolinie Kościeliskiej. Po wojnie Kresy Wschodnie opanowali Sowieci a ludność polska rozproszyła się. Bębenek stracił kontakt z teściami i synem. Przez wiele lat próbował dowiedzieć się czegoś przez Czerwony Krzyż. Bez skutku. Dopiero po latach znalazł się syn Alojzy, przyjechał i spotkał się z ojcem. Bębenek pochodzący z Bochni miał harmonię guzikówkę, na której wygrywał różne poleczki i krakowiaki. Zakupił nieduży domek poniżej kościoła, w którym przez wiele lat miał warsztat szewski, ale umiał też naprawiać zegarki. Z czasem pobudował wraz z synem pokaźny, murowany dom. Córka Maryny Drozdzycki Zosia, ładna blondynka poznała pod koniec wojny młodego chłopaka. Pochodził z Kresów z Buczacza, nazywał się Hilary Wiszniowski. Znalazł się w Kościelisku uciekając wraz z innymi Polakami przed Sowietami. Po wojnie Wiszniowski wraz z Anna Pitoń i grupą ludzi z Kościelisk wyjechali na Śląsk i objęli majątki poniemieckie w Radkowie. Wkrótce przyjechała tu Zosia wraz z młodą Hanką Pitońką i jej narzeczonym. Tu w Radkowie wzięli podwójny ślub. Był to pierwszy Polski ślub w tym mieście. Zaczęli gospodarzyć na objętych majątkach. Ale rok później mąż Hanki Stasek Ceberniok, zachorował ciężko. Zostawili majątek i wrócili. Miesiąc później Ceberniok zmarł. Miał 29 lat. Wiszniowscy mieszkali w Radkowie parę lat, ale i oni wrócili. Zbudowali dom na Chotarzu naprzeciw Morgu. U Zosi spędziła życie ciotka Jantosia i tu zmarła.

Z Wojciechem Chotarskim sąsiadował Wojciech Nędza Kiyrnia. Należał do bogatszych gazdów. Dom z dwóch wielkich izb przegrodzonych sienią skierowany był oknami na wschód. Z tyłu kuchnia a po przeciwnej stronie duże zabudowania gospodarskie. Z tyłu od drogi wejście na oborę zamykane

było na noc wysokimi wrotami. Wojciech był bardzo zdolnym stolarzem. Robił półki, kredensy, skrzynie, stoły, kiyrnicki, oboński i inne narzędzia domowe. Miał troje dzieci - Stasek, Jantka i Józek. Żona umarła dość młodo. Najstarszy Stasek ożenił się z Ludwiną Pietrzockom (Rysula) córką wójta. Pobudowali się po drugiej zachodniej stronie drogi. Niestety wybuchła wojna i Stasek Kiyrnia poszedł na front. Z wojny nie wrócił. Chodziły pogłoski, że został oskarżony o szpiegostwo i rozstrzelany i to niewinnie, bo chodziło o innego Stanisława Nędzę. Ludwina została na gospodarstwie z córką Maryną. Była to rosła dziewczyna o ładnej twarzy a przy tym jedynica i dość bogata, co na pewno onieśmielało zalotników. Dopiero po trzydziestce zaczął do niej podchodzić starszy kawaler Stasek Siaroś (też Nędza). Pobrali się i mieli dwóch synów: Andrzeja i Staska. Siaroś miał jednak swoją gazdówkę na Groniku i najczęściej tam przebywał. Z czasem Ludwina postawiła nowy, duży dom drewniany i szopy gospodarskie. Synowie jednak nie bardzo kwapili się do gospodarki. Starszy Jędrek ożenił się w Zakopanem z „ceperką" i tam zamieszkał. Młodszy Stasek też wziął „ceperkę". Ludwina stara i zmęczona życiową harówką, zmarła. Za niedługo zrobiła córka Maryna powiesiła się. Jędrek, którego żona odeszła wrócił na Chotarz i poszedł w ślady matki, powiesił się. Na gazdówce pozostał Stasek, ale i on zaczął ostro popijać i po jednej z libacji dostał zapaści i zmarł. Pozostała żona z synem Rafałem. Rozbudował dom, ożenił się. Matka też popadła w alkoholizm. Sprzedawała swój spadek po mężu. W końcu zmarła.

W sąsiedztwie koło Ludwiny osiadła córka Wojciecha Jantka. Wyszła za spokrewnionego Jaśka Kiyrnie (Sobczyka). Wychowali pięcioro dzieci: Jasiek, Stasek, Władek, Jędrek i Zośka. Kiyrnia miał zbójecką naturę, kłusował, wybierał świstaki, lubił też bijatykę. Wraz z kolegami chcąc się zemścić na bacy z Tomanowej Rzepce, który zdążył uciec zabili siedzącego w szałasie robotnika leśnego Mazgaja. Synowie Jaśka byli bardzo uzdolnieni artystycznie: rysowali malowali, lepili, wyrzynali, majsterkowali i grali na pożyczonej fisharmonii. Widać talenty odziedziczyli po dziadku Wojciechu. Niestety wojna przeszkodziła im w nauce. Ojciec poszedł na front i znalazł się w Armii Andersa. Najstarszy syn Jasiek rozpoczął naukę szkole rzeźbiarskiej w Zakopanym i wraz innymi uczniami został wywieziony na roboty do Niemiec. Fabryki, w których pracowali były bombardowane przez Aliantów. W czasie nalotów Jasiek zginął. Młodsi bracia Stasek i Władek, poszli kolejno do wojska. Stasek ożenł się w Szczecinie. Władek został w wojsku jako dekorator i osiadł we Wrocławiu. Najmłodszy Jędrek pozostał w Kościelisku, odbudował się, ożenił i dorabiał jako malarz pokojowy. W czasie wypompowywania gnojówki został porażony prądem i zmarł. Ojciec przeszedł wraz z Andersem przez Iran, Palestynę i Afrykę do Włoch i brał udział w zdobywaniu Monte Cassino. Z Włoch przywiózł powiedzenie: „Cara Mia" i dostał przydomek Karamija. Stopniowy wyprzedał prawie cały majątek. Jeszcze w wieku ponad 70 lat występował w zespole góralskim w Kościelisku. Najmłodszy syn Wojciecha Kiyrni Józek w dzieciństwie zajmował się paseniem krów i owiec i dostał przydomek Baruś. Ożenił się z Marynom Faktorkom (Stopka-Faktor). Mieli dwóch synów: Józka i Jędrzka, a po 10 latach urodziły się córki Maryna i Zośka. Matka Maryna energiczna i pracowita przejęła gazdówkę w swoje ręce. Mleko i sery od 6 krów wożono codziennie do Zakopanego. Baruś głownie oporządzał i pasł krowy. Jednego dnia, kiedy pasł w Równiak nadeszła burza, trafiony piorunem zmarł na pastwisku. W latach późniejszych dom i szopy zostały rozwalone. W ich miejsce postawiono dużą „ćwiórkę" i szopy pod jednym dachem. Po podziale majątku dom i dużą parcelę dostała córka Maryśka, która sprzedała całość deweloperom. Po gazdówce Wojciecha Kiyrni nie zostało nic.

Zachodnią część Chotarza w stronę Sikoniówki porastał las a domy Fatlów, Droździków i Palidrów stały za lasem. Z Fatlami sąsiadował Jędrzej Słodyczka Sustulorz. Jego majątek rozciągał się od drogi na zachód. Przez krótki czas był wójtem w Kościelisku. Miał troje dzieci (Kaśka, Jagnieska i Stasek).

Stasek jako młody chłopak wpadł pod pociąg w Zakopanem, stracił obie nogi i zmarł. Młodsza siostra Kaśka wydała się do „Lachów" koło Sącza i swoją część majątku sprzedała Jędrzejowi Chotarskiemu Klorosiowi. Na ojcowiźnie pozostała Jagnieska, która wyszła za Stanisława Palidra z Harendy. Był średniego wzrostu, okrągły na twarzy z perkatym nosem. Nosił długie podkręcone wąsy i dorabiał sobie ciesielką. Mieli czworo dzieci (Hanka, Jantka, Jasiek, Broncia). Hanka wyszła za Staska Maciuge (Szeliga) i parcelę, którą dostała, sprzedała Związkowi Podhalan, który postawił tu Dom Ludowy a z drugiej strony połowę Placu Sportowego. Druga córka Jantka wyszła za Bronka Maśnioka (Styrczula) z Dzianisza i tam zamieszkała. Syn Jasiek od młodych lat znany był jako figlarz, lubiący żarty a przy tym bardzo wartki i chętny do pomocy sąsiadom. Rosły i silny. Ożenił się ze Zośką Bukowianką (Gąsienica Sieczka z Zakopanego). Mała i szczupła grała na organkach, listku i lubiła śpiewać. Postawili niewielki dom koło placu sportowego. Urodził się im syn Jaś, a po 13 latach Zosia i Helka. Palider w czasie wojny był przysiężnym. Zaraz po wojnie został wywieziony na wschód wraz z 6 ludźmi z Kościelisk. Powyżsi zostali wywiezieni do Kraju Ałtajskiego a Palider na Kaukaz pod granicę z Turcją. Były tam w górach wielkie kopalnie. Pracował tam z jednym Ruskiem, któremu pomagał wyrobić normę a ten przynosił mu coś do jedzenia. Jemu to zwierzył się, że ma zamiar uciec. Ruski sporządził mu spis pociągów jadących na zachód i doradził, aby jechać wagonem towarowym i nie wsiadał na stacjach gdzie często bywały kontrole. Udało się. Wrócił wychudzony brudny z brodą do pasa. Przez dłuższy czas nie wychodził z domu, nie chciał z nikim rozmawiać, ani słowem nie przyznał się gdzie był. Z czasem zaczął powoli wracać do normy, pracować, rozmawiać. Często, kiedy wypił trochę, zaczynał śpiewać: „Kaukaskie góry więkse są jak Tatry, smutno wyzierają, bo tam same łagry". Żona Bukowianka dostała w spadku parcelę i stary dom. Po odremontowaniu przeniosła się tam z córkami. W Kościelisku został Palider z synem, który zresztą częściej przebywał u matki w Zakopanem. Najmłodsza córka Palidrów Broncia, była zgrabną i ładną dziewczyną. Miała urodę ojca, perkaty nos, rumiane policzki, lubiła śpiewać, tańczyć i czytać książki. Wydała się za Łukosa Pokusę (Staszel ze Staszelówki). Mieszkali u Palidrów z Rodzicami. Kiedy wybuchła wojna Łukos został wywieziony do Niemiec. W Kościelisku na Groniku była placówka „grenschutzu" (graniczna). Niemieckie patrole z psami często przechodziły przez wieś. Przechodząc spotkali Broncię. Jeden z Niemców zagadał coś do niej. Był mocno zbudowany o garbatym nosie, szerokiej szczęce i wystającej brodzie. Pochodził z Alp i był świetnym narciarzem. Wiedząc, gdzie mieszka zaczął przychodzić do niej. Przynosił prowiant, papierosy dla starego Palidra i różne przysmaki. Wzbudziło to wielkie zgorszenie u sąsiadów, bo wszyscy znali Niemców z jak najgorszej strony. Matka Jagnieska znając stosunek ludzi do Niemców, próbowała tłumaczyć, że to nie Niemiec, tylko „Sudeciok". Broncia zaszła w ciążę i urodziła syna. Dali mu dwa imiona Jan Fryderyk. Planowali oboje stały związek. Zbliżał się koniec wojny i w Tatrach pojawili się partyzanci „ruscy". Dowiedzieli się o znajomości Bronci z Niemcem, przyszli wieczorem licząc jedzenie i wódkę. Broncia sprytnie wykorzystała okazję i załatwiła z nimi, że przyjmą go do partyzantki. Bruno uciekł z placówki, przebrał się po cywilnemu. Ruscy przyszli po niego i poszedł z nimi. Wszystko układało się pomyślnie. Niedługo Niemcy uciekli, Ruscy weszli do Zakopanego, Macniew został Komendantem Wojennym, ale Bruno się nie pojawił. Na wiosnę ktoś przyniósł do wsi wiadomość, że w Tomanowej leży z śniegu trup. Broncia wiedziona podejrzeniami, poszła na Tomanową i znalazła ciało. Po swetrze poznała, że to Bruno. Zaraz po wojnie przyjechał Łukos z Niemiec i pojawił się u Bronci. Wszyscy liczyli na wielki skandal, ale stało się inaczej. Łukos pogodził się z żoną, pojechał na Śląsk i koło Radkowa objął wielki majątek poniemiecki. Przyjechał, zabrał Broncię z synem a chłopca uznał za swojego. Majątek był duży i na współwłaściciela dokwaterowano przesiedleńca zza Buga Józefa Zatońskiego. Łukos zaczął

chorować i niedługo zmarł a Broncia wyszła za Zatońskiego. Zrezygnowali z majątku i wrócili do Kościelisk. Zatoński zaczął pracować w firmie budowlanej w Zakopanem. Zdarzyło się jednak nieszczęście, belka spadła i zabiła go. Syn Bronci Jaś wyrastał, był zdolny, grał na akordeonie, skończył szkołę gastronomiczną. W czasie rozmowy z sąsiadem, dowiedział się, że nie jest synem Łukasza, ale Niemca z Gronika. Wpadł w furię urządził matce straszną awanturę. Z czasem jednak pogodził się z tym, ożenił się w Zakopanem i pracował jako kelner w Kasprowym. Żona jednak spotkała dawną swoją sympatię i uciekli oboje od Stanów. Jaś związał się z inną osobą, która okazała się alkoholiczką. Zniechęcony tym wyjechał do Austrii. Pracował w Wiedniu w restauracji na Mexico Platz-u jako kelner. Potem słuch o nim zaginął. Krążyły pogłoski, że tuła się po Wiedniu jako włóczęga. Po kilku latach osoba pracująca w Wiedniu znalazła go w domu opieki społecznej. Powiadomiona o tym siostra pojechała z mężem do niego. Okazało się, że miał wypadek, zderzył się samochodem z tramwajem. Miał uszkodzoną głowę i znalazł się w tym zakładzie. Umówił się z siostrą, że zabiorą go na święta do domu w Kościelisku. Wcześniej jednak otrzymali wiadomość, że spadł ze schodów, zabił się i jeśli nikt go nie zabierze zostanie pochowany na cmentarzu dla bezdomnych. Siostra z mężem zabrali go, przywieźli i został pochowany na cmentarzu w Kościelisku. Tu gdzie się urodził i wychował. Dom Jaśka Palidra stoi niezmieniony koło Placu Sportowego. Dom starych Palidrów też niezmieniony jest zamieszkany, ale został przysłonięty przez wielką budowlę murowaną i jest niewidoczny od drogi. Teren, gdzie jest Plac Sportowy też był dawniej lasem, który ciągnął się stąd po obu stronach drogi aż na Sikoniówkę. W latach powojennych powstał tu dom Józka Kubińca (Nędzy), Stanisława Piwowarczyka, Józka Nędzy Barusia i Andrzeja Rysuli. U góry stoją budynki rodziny Krzeptowskich Julkowych. Po stronie wschodniej poniżej Domu Ludowego stoją dwa domy Gąsieniców Sieczków z Zakopanego.

Powyżej Chotarza w stronę kościoła rozciąga się polana z dawna zwana Sikoniówką. Gazdował na niej Krzeptowski Sikoniowski. Według z opowiadań był jednym z tych, co okradli kościół w Chochołowie. Z tego powodu na rodzinie miała ciążyć klątwa sięgająca na pięć pokoleń. Sikoniowski swój skarb ukrywał w ziemi przykryty dużym głazem. Później, kiedy w pobliżu zaczęto orać ukrył go na szopie w „boncie". Znalazła go córka Broncia i zabrała jeden pieniądz chcąc go przyprawić jako ozdobę do korali. Jednak ojciec zorientował się i bił ją tak długo, aż się przyznała i oddała. Broncia w spadku dostała duży kawał ziemi ciągnący się od Sikoniówki aż po Gronik, wydała się za Józka Siarosia (Nędzę z Gronika). On miał swoją gazdówkę na Groniku, ona swoją pod Sikoniówką. Należeli do bogatszych gazdów. Mieli trzech synów: Władka, Staska i Józka. Najstarszy Władek zalecał się do Hanki Maćkowej (Słodyczka) na Budzówce. Ale nie przypadł do gustu teściowi i do ślubu nie doszło. Pozostała tylko córka Władzia. Władek poznał Ludwinę Ciesiową (Karpiel) na Wojdyłówcę i z nią się ożenił. Dochowali się pięciu synów i córki. Po wojnie wielu ludzi wyjeżdżało na Śląsk, aby obejmować majątki poniemieckie. Wybrał się i Władek. W Chabówce czekając na pociąg, zasnął na peronie. Obudzony hukiem pociągu wpadł pod koła i stracił nogę pod kolanem. Do końca życia chodził na drewnianym szczudle przypiętym do uda paskami. Młodsi bracia Stasek i Józek należeli do bardziej „honorowych" kawalerów i wyszukiwali odpowiednich dziewcząt. Nie stronili też od bitki. W czasie jednej muzyki na Skibówkach, na którą zeszło się moc „parobków" także z Kościelisk, Stasek Siaroś oberwał duszą od żelazka i stracił dwa zęby. Pozostała mu duża blizna pod nosem i dwa sztuczne zęby. Jako starszy kawaler ożenił się z Maryną Ludwininą na Chotarzu. Mieli dwóch synów: Jędrek i Stasek. Ojciec jednak większość życia spędzał na Groniku. Zdziwaczał. Przechodząc z Gronika na Sikoniówkę, co kawałek klękał na miedzy i modlił się. Próbował też naprawiać krzywdy, które kiedyś wyrządził. Zmarł w biedzie i odosobnieniu. Spadek na Groniku dostał starszy syn Jędrek. Po jego

śmierci (powiesił się) spadkobiercą został nieletni syn Marcin. Kuratorem jego został dziadek Chmura ze strony matki, który w niedługim czasie sprzedał majątek na Groniku. Budynek bardzo ładny drewniany wyburzono, drzewa wycięto i postawiono nowy dom murowany. Najmłodszy z braci Józek Siaroś przystojny, dobry tancerz i śpiewak, nie zdecydował się na ożenek. Miał nieślubnego syna Staszka, któremu zapisał ładną parcelę na Sikoniówce. Gazdówka Siarosiów składała się z dwóch izb, oknem na wschód i długich szop, w których było kilka krów i koni. Powyżej przy drodze mieli ładny domek płazowy z oszklonym gankiem, który wynajmowali gościom. Pewnego razu wybuchł pożar i dom bardzo szybko spłonął. Z czasem „staro Siarośka" Broncia zaczęła unikać ludzi i poszła opinia, że zgłupiała. Faktycznie popełniła samobójstwo - powiesiła się. Józek związał się ze starszą wdową, matką trzech synów ze Skibówek. Była obrotna zajmowała się handlem, z czego korzystał Józek urządzając posiady z wódką. W końcu synowie zdecydowali się wkroczyć i „tatusia" wypędzili. Wrócił na Sikoniówkę, stary dom został zburzony a poniżej postawił nowy z oknami na południe pod jednym dachem. Mieszkał tu z wdową Hanką Kościyrzką z Kir. Po jej śmierci znalazła się inna opiekunka. Dom, w którym mieszkał zapisał jednak synowi. Przeżył 82 lata.

Na wierchu Sikoniowskim gazdował syn starego Sikoniowskiego Wojtek. Miał trzech synów i córkę (Jasiek, Józek, Stasek i Maryna). Córka miała nieślubne dziecko Maryśkę z Józkiem Wojtoskiem (Mateją). Wydała się za Jana Molka Zochra, który miał dom na Groniu. Józek zwany Cojnym ożenił się z Hankom Gierwazkom na Kierpcówce. W czasie wojny został wywieziony do Niemiec. Hanka „skupcyła" się ze Staskiem Mocarnym (Stopką) i urodziła dwoje dzieci Hankę i Staska. Józek Cojny, który dowiedział się o tym pozostał po wojnie na zachodzie gdzie się ożenił. Jasiek zwany Jasickiem osiadł na Ciepłówce. Pod koniec wojny nabył od Rusków jakąś wódkę, po wypiciu, której wraz z żoną zmarli. Przed pogrzebem na cmentarzu w Kościelisku jedna z obecnych kobiet powiedziała: „ Ludzie, mnie się widzi, ze oni nie umarli, bo mieli takie cyrwone lica kiek na nich patrzała. Boze, trza by to jakosi sprowdzić, coby my nie zagrzebli zywyk". Ktoś skoczył do „Synatoryi" po lekarza. Przyszedł lekarz wojskowy, kazał otworzyć trumnę, ubrał rękawiczki, pociągnął ich za nos na boki i powiedział: „Niestety nie żyją. Możecie ich śmiało pochować".

Trzeci syn Stasek Sikoniowski ożenił się ze Sutorkom z Kierpcówki. Mieszkali na Sikoniówce koło drogi od zachodu. Sutorka jednak zmarła młodo. Pozostało po niej troje dzieci: Broncia, Stasek i Jyndrek. Wybuchła wojna i ojciec Stasek poszedł na front. Dzieci rozdzielono po rodzinie. Po matce zwano je Sutorkami. Pod koniec wojny, kiedy podrośli zamieszkali sami na Sikoniówce. Po wojnie wrócił ojciec i postanowił się ożenić drugi raz. Najstarsza Broncia znalazła robotę w Zakopanem i tam się przeniosła. Młodszy brat Staszek Sutorek też się młodo ożenił w Zakopanem u Fedrów „Kujonów". Najmłodszy Jędrek wstąpił do klubu, trenował slalom w nadziei, że wyjedzie za granicę. Zrezygnował jednak, bo nie miał tak dobrych wyników i ukończył szkołę krawiecką. Potem wynajął pomieszczenie na Wilczniku i zaczął szyć spodnie. Jednak postanowił wyjechać za granicę. Kupił sobie skuter „lambrellę" i na nim przez Węgry, Jugosławię i Włochy dojechał do Paryża. Tam pracował jako pomocnik u Żyda w sklepie. Po paru latach wrócił samochodem Peugeot. Postanowił się ożenić. Poznał ładną dziewczynę w Zakopanem i zaczął się ostro zalecać. Ona jednak nie chciała starszego o wiele kawalera. W końcu postanowił budować dom w Kościelisku na Sikoniówce. Sprzedał samochód, potem kawałek ziemi po matce. Pomagał mu brat. Najczęściej jednak murował wieczorami sam. Niestety brakło pieniędzy a dom był niewykończony. Postanowił wyjechać na zarobek do Austrii. Nie dostał jednak paszportu i wraz z kolegami postanowili uciec nielegalnie. Złapany koło Bratysławy przez Słowaków został odesłany do Polski. Tu w procesie został skazany na kilka lat więzienia w Nowym Sączu. Po pewnym czasie ojciec dostał wiadomość, że syn nie żyje.

Podobno w czasie spaceru rozpędził się i uderzył głową w mur. Pochowany został w 1974 roku w Kościelisku. Miał 36 lat. Ojciec ożenił się z dziewczyną z Koniówki. Postawił na Sikoniówce większy dom, dochował się pięciu synów. Na starość został kościelnym.

Po przeciwnej stronie od Sikoniówki rozciągają się pola Słodyczków Byrtusiów. Wzniesienie, na którym leżą noszą nazwę Byrtusiowego Wiyrchu. Poniżej wierchu od zachodniej strony stały zabudowania. Dwie izby przegrodzone ścianą, Kumora a od zachodu do „winkla" szopy. Gazdował tu stary Byrtuś, który ożenił się mając 42 lata a dziewczyna 16 lat. Z czworga dzieci najstarsza była Hanka, potem Maciek, Jędrek i Jacek. Z Hanką ożenił się Styrczula Sobrzyn z Cichego. Gazdowali na Wojdyłówce. Najstarszy z braci Maciek ożenił się u Marusarzy na Budzówce i tam mieszkał. Młodszy Jędrek znalazł bogatą dziewczynę w Cichem Jagnieskę Kramorke (Blaszyńską). Zabiegał bardzo, aby nie dzielić majątku i namawiał młodszego Jacka, aby się nie żenił. Ten jednak znalazł dziewczynę w Witowie i ożenił się. Miał czterech synów i córkę. Po podziale przypadła mu zachodnia część majątku wraz z domem rodzinnym. Najstarszy syn Wacek został w Witowie a młodsi: Stasek, Władek i Jędrek ożenili się w Kościelisku. Podzielili ziemię na trzy części i każdy postawił swój dom. Stara siedziba rodzinna została wyburzona. Najstarszy z trójki Stasek ożenił się z Maryną Palarką (Bukowską) z Wojdyłówki; Władek z Hanką Labiorkom (Stopka Brzyzkowy) z Sobiczkowej a Jędrek z Marysią Obrochtą „Hendrykową". Na samym wierchu gazdował brat Jacka Jędrek. Dom gospodarski miał tradycyjnie dwie izby, sień i szopy do „winkla". Koło tego postawili duży, wysoki budynek dla „panów" zwany „Szarotką". Należeli do najbogatszych i mieli trzy majątki: w Kościelisku, na Płazówce i w Cichem. Do tego Halę pod Kominami. Mimo to nie cieszyli się sympatią ludzi z powodu chytrości i zachłanności. Do pracy w polu ściągali latem biedniejszych sąsiadów, ale o wynagrodzeniu często zapominali. Jędrzej często powtarzał: „jak kces być gazdom to rób, a po krapce przykrodoj." Dzieci, których mieli troje też chcieli żenić po swojemu. Najstarszy Józek miał dziewczynę w Witowie, z którą miał syna Jasia, ale nie ożenił się z nią, bo nie przypadła rodzicom do gustu. Do Bronci zaczął podchodzić Władek Pietrzok Rysula też z bogatej rodziny, ale i on nie odpowiadał teściom. Mimo to Broncia wyszła za niego. Za karę Jędrzej odsunął ją od majątku. Żyli bardzo zgodnie, mieli dwóch synów i postanowili budować dom na Rysulówce. Gromadzili materiał, zwozili drewno, Broncia we wszystkim pomagała. Niestety przy wykładaniu belek na wóz pękła jej żyła koło serca i zmarła po chwili. Władek rozpaczał po niej strasznie. Pozostało dwóch chłopców: Staś i Jędruś. Młodsza córka Hela wyszła zgodnie z wolą rodziców za Krzysiaka Kulawcyka z Cichego i tam gospodarzyli. Urodziły im się kolejno trzy córki. Najstarszy Józek zaczął podchodzić do Janieli Chotarskiej na Kiry, ale nie spodobała się teściom, bo „dziadula". Mimo to Józek się ożenił. Jędrzej kazał mu się wynieść i gazdować na Płazówce, a na „chowanice" wziął córkę Heli Krysię. Ta jednak poznała Józka Pitonia „Bumka" i postanowiła mimo sprzeciwu dziadka wziąć z nim ślub. No i dziadek kazał się jej wynieść, a na odczepne dał mały domek na kraju przy drodze nazwany „Kurzą Stopką". Krysia wraz z mężem postawili duży budynek na Pitoniówce. W miejsce Krysi dziadek sprowadził jej młodszą siostrę Józię. Jędrzej co jakiś czas jeździł konno do swojego majątku w Cichem. Jeździł najczęściej wieczorem. Za jakiś czas wracał. Ludzie spostrzegli, że za każdym przejazdem coś im ginęło. Ktoś przypilnował, złapał Jędrzeja na kradzieży i przywalił drągiem w krzyże. Sparaliżowało nogi. Dopiero po operacji Jędrzej zaczął chodzić o lasce powłócząc nogami. Przeżył 85 lat, choć stale mówił, że: „ze 100 nie popuscem ani godziny". Po śmierci ojca syn Józek wrócił na majątek w Kościelisku za zgodą matki, która go poparła. Nie mieli dzieci i postanowili Józię adoptować. Synom po zmarłej siotrze Bronci „wypuścił" kawał parceli przy drodze koło Krzyża. Syn jego nieślubny Jasiek, po wojnie wyjechał wraz z żoną do Stanów. W latach 80-tych zaprosił ojca w odwiedziny a ten przed śmiercią dał mu dużą

parcelę poniżej domu przy drodze na Chotarz. Po śmierci Jaśka dzieci urodzone w Ameryce sprzedały spadek po dziadku. Józek Byrtuś był chyba ostatnim gazdą w Kościelisku chodzącym nawet na codzień w portkach góralskich. Miał piękne konie, powozy, landa, w których woził młode pary do ślubu.

Na południe od kościoła rozciąga się duża polana zwana Szeligówką. Właścicielami jej byli Szeligowie o przydomku Maciuga. W zachodniej części poniżej kościoła i szkoły, Józef Szeliga postawił duży budynek z pokojami dla „panów". Mniejszy budynek i kawał ziemi miał w Borze Maciugowym koło Sywarnego. Żoną jego była Katarzyna Tomczyk z Myślenic zwana Lachówką. Szeliga zginął w czasie pierwszej wojny i Lachówka pozostała wraz z trojgiem dzieci: Maryśką, Stefką i Kazkiem. Do pomocy wzięła sobie brata Władka. Lachówka całe życie narzekała na nerki. Dzieci swoje posyłała do szkół. Później córka Maryśka wyszła za policjanta Krupę i mieszkali w Krakowie. Młodsza Stefka wraz z mężem Karwackim prowadzili aptekę w Myślenicach, a najmłodszy Kazek przed długi czas żył z matką w Kościelisku. Później wyjechał do Krakowa gdzie założył rodzinę i pracował jako wykładowca na którejś uczelni. Po śmierci Władka Lachówka sprzedała gazdówkę w Borze, część parceli na Szeligówce zabrano pod szkołę w zamian, za którą dostali duża parcelę na Śmiechówce, którą Karwaccy sprzedali Bachledom. Na starość Lachówka postanowiła wrócić do Myślenic i dom wraz z parcelą sprzedała innym ludziom, którzy budynek odremontowali i nadali mu nazwę „Rakoń". Sąsiadką Lachówki od wschodu była szwagierka Ludwina. Była żoną Ogórka z Dzianisza i gazdowali na jego polanie na Górkówce. Tu na Szeligówce postawili dom drewniany dla „panów". Ludwina nie lubiła bratowej Lachówki i często powtarzała: „Tomcykówna tońcom gówna". Z Ogórkiem mieli dwoje dzieci: Władka i Ludwinę. Władek znany z humoru i dowcipu, lubił towarzystwo i trunki. Miał sympatię na Karpielówce u Maryścorzy i syna Staska. Nie ożenił się jednak, może z powodu matki, dziewczyna wyszła za Jakubca z Cichego a chłopak po ojczymie nazywany był Staskiem Jakubcem. Siostra Władka Ludwina poznała wojskowego, który służył w placówce na Groniu. Nazywał się Antoni Garbuliński i pochodził z Wolbromia. Pożenili się, zamieszkali na Szeligówce, mieli dwoje dzieci Władzię i Zygmunta. Ludwina jako pani Garbulińska zmieniła sobie imię na Leokadia. Garbuliński w okresie wojny był gdzieś na zachodzie a po wojnie wrócił do Kościelisk. Tu przez pewien czas prowadził przysposobienie wojskowe a potem był zaopatrzeniowcem w „Podhalu" w Zakopanem. Władzia była rosłą i niebrzydką dziewczyną, ale jako córka wojskowego pogardzała tutejszymi chłopcami i została starą panną. Później już koło 50-tki wyszła za emerytowanego górnika Koniecznego. Mieszkali na Szeligówce. Przez dłuższy czas chorowała na cukrzycę. Po śmierci mąż został właścicielem budynku. Młodszy Zygmunt bardzo przystojny o jasnych, falistych włosach ożenił się z Hanką Bukowską Palarką z Wojdyłówki. Postawili budynek na Szeligówce. Mieli pięcioro dzieci. W spadku po wujku Władku dostali dom i ziemię na Górkówce, które z czasem sprzedali. Obecnie stoi tam osiedle deweloperskie.

Właścicielem dużej parceli i budynku naprzeciw kościoła był Stasek Maciuga (Szeliga), ożeniony z Hanką Paliderką. Maciuga coraz częściej zaglądał do kieliszka, co zmusiło Hankę do sprzedaży parceli na Chotarzu pod boisko sportowe. Dzieci było pięcioro. I pieniędzy nie starczyło na długo. Zdecydowali sprzedać parcelę wraz z budynkiem koło kościoła. Za pieniądze uzyskane zbudowali chałupę gazdowską daleko od drogi w Maciugowym Borze, gdzie koło domu był spory kawał ziemi i las. Parcelę i dom koło kościoła kupił Alfred Kłapa z małżonką i otworzyli tu sklep. Kłapa był średniego wzrostu, tęgawy z brzuszkiem, długim nosem i wysoką łysiną, Kłapowa była drobna i sucha. Mieli jedną córkę Marysię bardzo podobną do ojca. Z braku odpowiedniego kandydata długo nie wychodziła za mąż. Później znalazła się wdowiec Gorzkowski. Wyjechali gdzieś w jego strony.

Kłapowie do starości prowadzili sklep. Po śmierci ktoś z rodziny odremontował budynek, który najczęściej stoi pusty.

Pod koniec wojny zmarł Stasek Maciuga. Po wojnie wdowa Hanka wyjechała z rodzina na Śląsk. Tam pomiędzy Radkowem a Wambierzycami przejęli gospodarstwo poniemieckie. Młodszy syn trzynastoletni Zygmunt założył się z kolegami, że może złapać przewody elektryczne i nic mu się nie stanie. Po dotknięciu przewodów został zabity prądem. Najstarsza z trzech córek Frania wyrosła na ładną dziewczynę i zaczął się do niej zalecać starszy Stasek Borycki osiadły w pobliżu. Po hucznych namówinach wzięli ślub. Po kilku latach pobytu wrócili do Kościelisk. Podobnie zrobiła większość osiadłych tu górali. Głównym powodem było to, że władze zaczęły tu zabierać ziemie i tworzyć „kołchozy". Po powrocie najstarszy syn Stasek dostał pracę gdzieś w Polsce, najmłodsze córki Brońcia i Hanka powychodziły za mąż gdzieś w głębi kraju. Wykorzystał to zięć Borycki i uwłaszczył się na całym majątku. Po śmierci teściowej i Frani, która zmarła młodo zaczął sprzedawać stopniowo las i parcelę. W efekcie pozostał tylko dom i niewielka parcelka wokoło. Na sprzedanych przez niego i młodych Garbulińskich parcelach powstało kilka dużych i nowoczesnych obiektów.

We wschodniej dolnej części Szeligówki mieszkał Jan Molek. Jego pierwsza żona pochodziła z Walczaków Florków. Jako wdowiec miał kilka nieślubnych dzieci: Franka Maciugę Szeligę, Staska Kapcoka Mateję i Scepona Kapłona. Później ożenił się z Marią Kowalówką nie góralką, z którą miał dwoje dzieci: Marysię i Andrzejka. Oboje zamieszkują w Warszawie. Matka znana jako „pani Molkowa" stopniowo wyprzedała wszystkie parcele koło domu. Żyła ponad 90 lat.

W zachodniej części Szeligówki w rozwidleniu dróg na Budzówkę i Chotarz była wielka polana częściowo zalesiona. Właścicielką jej była Hanka Zwoleń Styrczula z Dzianisza, która wyszła za mąż za Jaśka Rysulę Pietrzoka. Pietrzoki byli chyba najbogatsi we wsi. Michał Pietrzok miał tylko dwoje dzieci: Jaśka i młodszą o 15 lat Kaśkę. Matka dumna z córki „jedynicy" lubiła powtarzać: „A po mojom Kaśke przyjadom siedmioma siwymi koniami". Stało się jednak inaczej: Kaśka nieletnia zakochała się w Jacentym Pitoniu i uciekła do niego. Tu na Pitoniówce urodziły się im dwie córki. Spostrzegł to ks. Stolarczyk podczas kolędy, wezwał oboje rodziców i nakazał im pożenić młodych. Na ślub nieletniej Kaśki musiał wyrazić pisemną zgodę rodzic. Postanowiono nie dzielić majątku na Rysulówce i Kaśka dostała po bratowej polanę na Szeligówce, co miało być karą za to, że zrobiła wstyd rodzinie. Tu na Szeligówce postawili zabudowania gazdowskie, dwie izby z gankiem, szopy od zachodu do „winkla", piwnicę a na niej drewnianą wozownię. Dzieci zaczęło przybywać, w sumie trzynaścioro, z czego przeżyło ośmioro (Hanka, Maryna, Józek, Jagnieska, Stasek, Jasiek, Wojtek i Zośka). Dwie najstarsze Hanka i Maryna urodzone jeszcze przed ślubem wyjechały do Ameryki z Hanoweru statkiem Prince Wilhelm. W Stanach znalazły mężów górali i pozostały na zawsze. Najstarszy syn Józek Jacków ożenił się z Jagniesią Sabałką i osiadł u Sabałów. Dochowali się trzech córek i dwóch synów (Hanka, Maryśka, Zośka, Stasek i Józek). Młodszy syn Stasek Jacków ożenił się z Hanką Drozdzycką. Pobudował dom w Borze gdzie urządził sklep. W 1936 roku kupił działkę na Hali Pisanej i zbudował bufet. Przed wojną postawił dom na Szeligówce koło kościoła, sprzedał go i zbudował w głębi parceli duży dom na wysokich murach. Niestety wybuchła wojna i domu nie ukończono. Zmarł na początku 1944 roku w wieku 47 lat. W budynku przy kościele przez wiele lat był sklep. Ostatecznie dom zakupiła rodzina Masnych. Kolejny syn Jasiek Jacków ożenił się z Helą Chotarską Kloroś, osiadł na Szeligówce. Córka jego Maryśka wyszła za Staska Karpiela Kordusia z Wojdyłówki. Mieli czworo dzieci. Młodszy syn Wojtek Jacków ożenił się w Zakopanym z Jadźką Rusinką (Gąsienica-Roj). W czasie wojny wyznaczony przez Niemców na listę zakładników zmarł

w Oświęcimiu. Pozostał po nim syn Henryk. Córka Jagnieska Jackowa miała w młodości córkę z Jędrzkiem Byrtusiem. Nie ożenił się z nią jednak szukając lepszej partii. Dziewczynka Karolina zmarła po kilku latach. Jagnieska wydała się ostatecznie za wdowca Józka Krzeptowskiego Sabałę i osiedliła u Sabałów „pod Brzyzkiem". Dzieci nie mieli. Sabała miał dwóch synów z pierwszego małżeństwa: Staska (Sablika) i Jasia. Najmłodsza córka Jacka, Zośka pozostała w domu rodzinnym. Wyszła za Władysława Spytka z Zakopanego. Był uzdolnionym rzeźbiarzem. Z czasem pobudowali w pobliżu starego domu nowy, gdzie była pracownia rzeźbiarska. Jeszcze przed II wojną wyrzeźbił popiersie Józefa Piłsudskiego, za które otrzymał od niego komplet dłutek. Po wojnie Spytek został mianowany wójtem w Kościelisku. Zmarł w wieku 42 lat na gruźlicę. Gazdówka Jacka została stopniowo wyburzona. Cała polana została podzielona przez spadkobierców i niestety w większości wyprzedana obcym.

Na początku drogi prowadzącej z Szeligówkę na Prędówkę od zachodniej strony mieszkała rodzina Ignaca Lasoka (Szeligi). Była to rodzina biedna z sześciorgiem dzieci. Przed wojną Ignac sprzedał własność i wraz z rodziną przenieśli się do Spytkowic, gdzie kupili większe gospodarstwo. Parcele z domem kupiła Kłapowa, która odprzedała ją organistemu Kordasiewiczowi. Została po nim córka Milka (Emilia) po mężu Klimkowicz. Stary dom został rozwalony a na parceli pobudowano dwa większe budynki murowane. Powyżej po zachodniej stronie w lesie stoi duża drewniana willa na wysokich murach. Zbudowała ją przed wojną Błachutka (Mateja) dla swojego syna Stasia i nazwała ją „Stasiówką". Syn jako ksiądz wyjechał na stałe do Ameryki i nigdy nie wrócił. Stasiówka przypadła w spadku rodzinie Krzeptowskich Jasinków. Po wojnie każdego lata przyjeżdżały tu kolonie młodzieżowe.

Powyżej po prawej stronie drogi osiadła rodzina Lasaków. Jako młodzi wyemigrowali do Brazylii, gdzie Andrzej pracował w kopalni. Tam urodziła się większa część z dziesięciorga potomstwa. Powrócili do kraju i zamieszkali w Kościelisku. Ojciec rodziny pracował w Zakopanem. Małomówny brunet żuł stale tytoń. Najstarszą z dzieci była Ludwina, następnie Oleśka, Stasek, Wilek, Jędrek, Stefka, Karol, Janka, Kamila i Edek. Najstarsza Ludwina wyszła za Jana Michurę. Postawili poniżej mały domek. Byli bezdzietni i adoptowali chłopca Karola (Lolka). Młodsza Oleśka miała nieślubnego syna Józka. Wyszła za Pucha, który dał chłopcu nazwisko. Stasek w czasie wojny został wywieziony do Niemiec, pozostawiając córkę Krysie. Po wojnie zamieszkał w Radkowie. Kolejny syn Wilek miał za kawalerki syna też Wilka. Nie ożenił się jednak z matką chłopca ale z Heleną Kapłon. Nie mieli własnych dzieci i wzięli na wychowanie syna siostry Heleny Andrzeja. Ten po śmierci opiekunów zaczął ostro popijać i sprzedawać spadek. Wracając mocno pijany, wpadł do śniegu parę kroków od domu i zamarzł. Jego syn sprzedał dom z parcelą i wyjechał z Kościelisk. Kolejna Stefka wyszła za Bolesława Skubla z Sącza i zamieszkali w postawionym niewielkim domku. Bolek po wojnie chodził z bronią jako „partyzant" przemycał towary ze Słowacji. W czasie potyczki z wojskiem na Dutkówce, został ciężko ranny i zmarł w szpitalu. Jędrek Lasak ożeniony z Magdą z Gronkowa mieszkał poniżej domu rodzinnego. W 1946 roku wraz z bratem i szwagrem zastrzelili Józefa Openheima, naczelnika TOPR-u. Sprawa wyszła na jaw i młodszy brat Karol osądzony został na kilkanaście lat. Jędrek doczepił się do grupy „ogniowców" i otoczony przez wojsko z UB zastrzelił się. Karol po odbyciu wyroku zamieszkał w Radkowie. Po latach wrócił do Kościelisk wraz z rodziną i zamieszkał w domu po rodzicach. Zaraz po wojnie „stara Lasakowa", wraz z młodszymi dziećmi wyjechała na Śląsk do Radkowa gdzie Janka, Kamila i Edek zostali na stałe. Matka wróciła na starość do Kościelisk i tu zmarła. Powyżej Lasaków pobudował dom Stanisław Krzeptowski Sablik ożeniony z Helcią

Wojtoskową (Mateja) z Rysulówki. Mieli troje dzieci: Maryśkę, Hankę i Władka. Matka i córki przez całe życie zajmowały się haftem i zasłynęły jako Sablicki.

Wyżej pod Prędówką Wincenty Śmiechowski, fabrykant mydła z Krakowa, zakupił duży kawał ziemi wraz z lasem i postawił ładny drewniany dworek. Cała posesja ogrodzona była wysoką siatką. Powyżej dworku stały zabudowania gospodarcze, kury, gęsi i dwa kucyki z długimi ogonami, kareta z miękkimi siedzeniami na gumowych kołach. Tym pojazdem przywożono i odwożono Śmiechowskich z dworca w Zakopanem. Śmiechowski miał żonę Niemkę i dwie córki. Starsza Teta była podobna do ojca, tęgawa, rumiana na twarzy. Młodsza Giga podobna była bardzo do matki, szczupła blondynka z piegami. Córki miały prywatnych nauczycieli. Całą posesją zarządzała starsza pani. Śmiechowski w czasie wojny współpracował z Niemcami. Po wojnie cała rodzina uciekła za granicę, dworkiem opiekowała się gmina. Latem bywały tu kolonie harcerskie, czasem zabawa. Planowano tu urządzić gimnazjum. Obiektu pilnowała Marusarzowa z Budzówki ze swoim synem Józkiem, który był organistą. Mieszkała tu także jakaś „druhna", która prowadziła w szkole harcerstwo. Ten obiekt położony na uboczu obrali sobie partyzanci z grupy „Ognia", do których dołączył Jędrek Lasak. Było ich sześciu i jedna dziewczyna: Józef Szczota „Marny", Andrzej Lasak „Podbipięta", Kazimierz Marduła „Tygrys", Władysław Domiczek „Znicz", Żebrowski „Ryś", Józef Gawron „Niewolnik" i Janina Polaczyk „Stokrotka". Wszyscy młodzi w wieku 19-21 lat, najstarszy „Marny" 28 lat, Lasak 26. Na skutek donosu (miała to być owa druhna) wojsko i UB otoczyło posesję. Zginęli wszyscy w tym trzech, którzy wyszli się poddać. Ocalała tylko „Stokrotka" (szwagierka Ognia), która zasądzona została na 6 lat więzienia. Zaraz po akcji budynek został spalony a w nim trzech chłopców. Lasak, który się zastrzelił miał tylko opaloną część głowy. „Śmiechówka" była pod zarządem gminy i w trakcie budowy nowej szkoły tym, co oddali parcelę pod szkołę przydzielono tu jako odszkodowanie po dużej parceli. Na ironię zakrawa fakt, że kiedy zdecydowano w miejsce tradycyjnych polan wprowadzić ulice, droga prowadząca na Prędówkę dostała nazwę „Ulica Śmiechówka" (chyba w nagrodę dla Śmiechowskiego). Z czasem prawie cała posesja podzielona na parcele została zabudowana podobnie jak sąsiednie tereny.

Na Prędówce koło „traktu królewskiego" osiadła rodzina Staszlów Koziców. Przed domem rozciągał się szmat ziemi i wspaniały widok na Tatry. Powyżej zabudowań nad drogą postawiony został krzyż z kamienia z głowami aniołków poniżej a na nim wykuty napis po słowacku: „A.D. 1869, 18 ho Jula ku, cte, a hvale PB na pamiatku postavil Stasek Stasel". Tu na jego majątku gazdowała później córka „staro Kozicula" z synem Józkiem ożenionym z Zośkom Faktorkom (Stopka Faktor) od Sabałów. Mieli czworo dzieci: Hanka, Maryśka, Stasek i Józek. Najstarsza Hanka dostała parcelę od Józka Siarosia, z którym miała syna na Sikoniówce. Wyszła za mąż za młodszego Władka Sabałę (Krzeptowskiego), który zginął niedługo tragicznie, jak podano spadł ze szopy na „bojsko" i uderzył głową w leżący tam „krom pac" (kilof). Młodsza Maryśka wyszła za Józka Banioka (Pitonia) i postawili dom na Szeligówce po babce Kaśce z Rysulów i mieli czworo dzieci (Józek, Stasek, Tadek i Maryśka). Matka jednak uciekła z kochankiem na Śląsk w okolice Wambierzyc zabierając córkę Maryśkę. Najstarszy syn 16-letni Józek zginął tragicznie przejechany traktorem przez kolegów. Ojciec, który pojechał do pracy do Gdańska spadł ze schodów i zmarł po kilku dniach. Młodszy syn Stasek poszedł do wojska i ożenił się gdzieś pod Warszawą. W domu został najmłodszy mały chłopiec Tadek, który później ukończył szkołę gastronomiczną. Dwaj synowie Józka Kozicy zostali na ojcowiźnie na Prędówce i przylgnął do nich przydomek „Koziar". Syn Maryśki, który ożenił się pod Warszawą sprzedał spadek na Prędówce, na którym deweloper postawił wielki budynek.

Na Prędówce za kapliczką osiadła jedna z gałęzi rodu Pitoniów z przydomkiem Prędowski. W rodzinie tej było dziewięciu braci i siostra. Bracia rozeszli się po Podhalu, paru wyjechało do Ameryki. Wcześniej na początku XVIII wieku grupa Pitoniów zakupiła wielki obszar ziemi po węgierskiej stronie we wsi Zdziar (Zor), gdzie urzędnicy zamienili nazwisko na „Pitoniak". W roku 1854 Andrzej Pitoń zginął w czasie służby wojskowej w Bielsku. Kolejny Andrzej Pitoń Prędowski ożenił się z Jagnieską Komperda, ale byli bezdzietni. Andrzej wybudował na Prędówce kaplicę ogrodzoną kutym żelaznym parkanem, która została poświęcona w 1909 roku w czasie odpustu. On też ofiarował wielki kawał ziemi poniżej kapliczki, na której miał stanąć kościół. Wcześniej w 1897 roku Jadwiga Pitoń Prędowska zapisała na kościół dużą parcelę na Szeligówce przy drodze na Budzówkę. Parcela ta jest obecnie własnością Kurii. Brat Andrzeja Prędowskiego Jasiek ożenił się w Rośtokach. Z powodu mądrych wypowiedzi dostał przydomek Mudraj. Pozostały po nim dwie córki Zośka i Maryśka. Na Prędówce pozostała duża rodzina Prędowskich: sześć sióstr i dwóch braci. Jeden z nich Jasiek wyjechał do Wielkopolski, gdzie w Kórniku kupił dużą połać ziemi, jednak po wybuchu wojny został wysiedlony. Po wojnie córki jego wróciły do Kórnika. Siostry Prędowskie odznaczały się regularnymi rysami, ciemną karnacją i czarnymi włosami. Powychodziły za mąż w Kościelisku i okolicy. Brat Stasek czarny jak kruk pozostał starym kawalerem i na Prędówce zaginęło nazwisk Pitoń Prędowski. W 1922 roku dziwnym zbiegiem okoliczności w czasie służby wojskowej w Bielsku zginął Andrzej Pitoń drugi. Po śmierci żona Janiela Sywarno (Szczepaniak) urodziła syna. Wyszła za Bukowskiego Sobrzyna i urodziła jeszcze kilka dzieci. Niemcy ustępując planowali opór i wybudowali w Orawicach bunkry, które uciekając zaminowali. Krążyły pogłoski, że pozostały tam magazyny żywnościowe. Sobrzyn wraz z synami Kazkiem i Józkiem poszli szukać i zginęli od min. Janiela wraz z rodzina wyjechała na Śląsk w okolice Radkowa. Tam najstarszy Andrzej Pitoń ożenił się i założył rodzinę. Dochował się sześciorga dzieci, w tym czterech synów.

Na Pitoniówce i Szeligówce osiadła druga odnoga Pitoni. Jacenty miał trzech synów: Jaśka, Maćka i Jędrzka. Maciek jako krawiec szył paradne portki dla zbójnika Wojtka Matei. Jędrzej był fundatorem kamiennej figury w Zakopanem przy ulicy Kościeliskiej zwanej Trójcą Świętą. Były dwa powody, dla których on mieszkający w Kościelisku postawił figurę w Zakopanem. Pierwszym było to, że udało mu się wydać córkę Salomeę, starą pannę (27 lat) za Jana Walczaka – 60-letniego kawalera. Drugim powodem było to, że jadąc tędy spłoszony koń wpadł z wozem do potoka a Jędrzej wyszedł cało. W dowód wdzięczności dla Boga powstała tu Trójca Święta. Pod spodem wykuty jest napis: „Fundator Jedrzej Pitoń 1866, 20 czerwca". Trzecim synem był Jasiek ożeniony z Anna Kapłon. Wychowali pięciu synów i dwie córki. Najstarszy syn Józek uczęszczał wraz z Andrzejem Chramcem późniejszym lekarzem do gimnazjum w Wadowicach, a później wyjechał do Ameryki. Tam założył rodzinę, miał pięć córek, które zostały na stałe. On wrócił i zmarł w 1912 roku w domu rodzinnym. Jasiek wraz z synem Jackiem, Kubą i Staskiem „Stascykiem" ofiarowali ziemię pod powstająca parafię. Jacek oddał ziemie pod kościół i plebanię, Kuba pod cmentarz a Stascyk pas środkowy. Przedtem w 1897 roku Jadwiga Pitoń Prędowska ofiarowała dużą parcelę na kościół przy drodze na Budzówkę. Parcela ta około 3 tysiące metrów, niezabudowana jest własnością Kurii. Syn Jaśka Jacek (Jacenty) ożenił się z Katarzyną Rysulą, o czym jest napisane wcześniej. Młodszy syn Kuba (Jakub) gazdował na gruntach położonych poniżej cmentarza. Ożenił się z Antoniną Ustupską, z którą dochowali się licznego potomstwa (pięciu synów i trzech córek). Kuba po I wojnie był pięć lat wójtem w Kościelisku. Najstarszy syn Stasek Kubów ukończył gimnazjum w Nowym Targu, później działał aktywnie na rzecz gminy i w Związku Podhalan. Zbudował tez piękną willę „Ilonę" przy drodze, która miała być ośrodkiem młodzieżowym. Z Maryną Mocarną miał nieślubną córkę Zosię. Zakochał się bardzo

w Julce Cieplance i ożenił się z nią. Rodzice jej przez długi okres przebywali na Węgrzech w Budapeszcie i Julka tam się urodziła. Po I wojnie rodzice się wrócili i osiedlili na Ciepłówce i dostali przydomek Nędze Cieplańscy. Julka była niezwykle urodziwa, regularne rysy, białe zęby, orli nos i gęste czarne włosy. Miała wielkie powodzenie a pewien oficer zakochany w niej zastrzelił się. Mąż Stasek Kubów z zazdrości pociął ją brzytwą po twarzy. Byli bezdzietni. Kubów w czasie II wojny mianowany został wójtem a po kryjomu ukrywał kurierów. Po wojnie wraz z grupą siedmiu został wywieziony na Sybir. Bystry i przedsiębiorczy został brygadzistą, organizował roboty i obliczał normy tak, aby wszyscy mogli dostać przydział chleba i przeżyć. Po powrocie skłócony z Julką związał się z Maryną z morgu z wdową po Fatli, która urodziła mu syna Andrzeja. Wrócił jednak do Julki, a Maryna w bardzo trudnej sytuacji oddała mu syna na wychowanie. Z braku własnych dzieci został przez Julkę i Staska z wdzięcznością przyjęty i adoptowany. Stasek Kubów prowadził elektryfikację wsi a później przez wiele lat pracował w Spółdzielni Mleczarskiej w Zakopanem. Syn Andrzej za radą ojca ukończył studia mleczarskie, ożenił się z Anną Łukaszczyk z Murzasichla i założył rodzinę. Jako działacz Związku Podhalan w Kościelisku wyjechał z delegacją na Sejm Związku Podhalan do Chicago i tam pozostał na stałe. Młodszy syn Kuby Józek niewysoki, z grubymi okularami, dobry stolarz po śmierci młodej żony postanowił wstąpić do zakonu. Po pewnym czasie zrezygnował i ożenił się z Broncią Kubińcową (zostało to wcześniej opisane). Kolejny syn Władek Kubów, postawny w młodości dobry tancerz ożenił się z urodziwą Maryną Dziaduśką (Stopka) z Gronika. Wychowali troje dzieci: Bolka, Marysię i Józka. Zbudowali dom na Pitoniówce. Po wojnie Władek podobnie jak brat został wywieziony na Sybir. Po powrocie pracował jako przewodnik dla kolonii i zaopatrzeniowiec w WDW. Najstarszy syn Bolek przystojny, utalentowany artystycznie ożenił się w Zakopanem. Miał trzech synów. Później skłócony z żoną wyjechał do Piaseczna pod Warszawą, gdzie pracował jako dekorator wnętrz. Pod siedemdziesiątkę wrócił do domu rodzinnego, bez pieniędzy, ubezpieczenia i pojechał szukać pracy w Ameryce. Przyjął go mieszkający na stałe brat Józek, u którego zmarł na Alzheimera. Młodsza siostra Marysia wyszła za Janusza Chlewickiego i zamieszkali w domu dziadków na Groniku. Najmłodszy Józek zięć Byrtusiów wyjechał na stałe do Chicago wraz z rodziną. Kolejny syn Kuby Jasiek ukończył seminarium i wyjechał jako misjonarz do Brazylii. Był rektorem Misji Polskiej w Kurytybie, zbierał i gromadził materiały na temat Polonii w Ameryce Łacińskiej. Po pięćdziesięciu latach wrócił do kraju. Zamieszkał w Krakowie. Zebrane materiały uporządkowane przekazał Związkowi Podhalan. Przeżył 96 lat. Rodzina Jakuba mieszkała w budynku pod cmentarzem poniżej zaś przy drodze stał duży dom, w którym był ośrodek dla gruźlików zwanych suchotnikami. Przez kontakt z nimi rodzina Jakuba szczególnie młodsze dzieci zostały zarażone gruźlicą. Najstarsza córka Jantka Kubowa wyszła za Jana Karpiela z Zakopanego. Był on majstrem budowlanym, prowadził też pomiary gruntów. Chodził ubrany po góralsku, ale nie mówił gwarą, przez co dostał przydomek „Panie, panie". Mieszkał wraz z rodziną na Wojdyłówce w domu kupionym od Jędrzeja Pitonia „Starego". Najstarsza z potomstwa była Janka, potem bliźniaki Zosia i Józek, następnie Stasek i Wieśka. Kolejna córka Jakuba, Marynka wyszła za Staska Kmiecia (Trzebunię) z Zakopanego, gdzie zamieszkali przy ul. Kościeliskiej. Marynka po urodzeniu Marysi i Ryśka zmarła młodo na suchoty. Najmłodszy syn Kuby Franuś wstąpił podobnie jak starszy Jan do seminarium. Zmarł na gruźlicę mając 20 lat, podobnie jak najmłodsza Zosia – dziewiętnastoletnia.

Trzeci syn Jana Pitonia Maciek, wzorem innych wyjechał do Ameryki. Po powrocie jako czterdziestolatek ożenił się z młodszą o 20 lat Zofią Szeliga z Ratułowa i tam zamieszkał. Miał dwóch synów i trzy córki. Najmłodszy z synów Jana Stasek nosił przydomek Stascyk. Żona jego pochodziła z Ustupu Króli. Umarła zaraz po porodzie. Został po niej syn Józek, który chorowity przeżył tylko 19

lat. Stascyk ożenił się po raz drugi z Ludwiną Gadejką (Bukowska) z Czajek. Nie mieli jednak dzieci, Ludwina znana była jako „Stryno Stascykula". Już w starszym wieku wyszła za Jaśka Maciugę. Po jego śmierci „ciotką" zopiekowała się bratanica Jadźka Gadejka i ona przejęła w spadku posiadłość po Pitoniu Stascyku. Z Jadźką ożenił się Stasek Stopka Faktor o przydomku Srakoś.

Z Władkiem Pitoniem sąsiadowali Szeligi Maciugi. W niewielkim domku żyła dość liczna rodzina: Stasek, Jasiek, Kaśka i Zośka. Stasek ozeniony z Hanką Palidrową omówiony został wcześniej. Jasiek w młodości wyjechał do Stanów. Po powrocie mieszkał w domu rodzinnym, jako stary kawaler. Lubił zaglądać do kieliszka i swoje zagony sprzedawał po trochę. Siostra Kaśka też została starą panną. Najładniejsza była najmłodsza Zosia. Nosiła warkocze długie aż pod kolana. Ją to zbałamucił Jan Molek, wdowiec i organista, który miał tez inne nieślubne dzieci. Urodził im się syn znany później jako Franek Maciuga. Z zoną Albiną miał chyba ośmioro dzieci. Dorabiał sobie strzyżeniem, był też przysięgłym w gminie. Bystry, dowcipny nie gardził kieliszkiem i stopniowo wyprzedawał ziemię. Z czasem wkoło niewielkiego domu wyrosły duże wille.

Między Maciugami a Stascykiem na Pitoniówce gazdował Jędrzej Pitoń „Stary". W młodości przez kilka lat przebywał w Ameryce. Po powrocie wraz z innymi zajmował się wycinka lasów w Orawicach po słowackiej stronie. Korzystając ze sposobności kupował tam drzewo budulcowe tu w Kościelisku kupował parcele, stawiał domy i sprzedawał. Od niego zakupił duży budynek Karpiel „Panie, panie" na Wojdyłówce. Wykupywał w sąsiedztwie pole i stał się wnet „grubym gazdom". Jako taki został wybrany wójtem pod koniec XIX wieku. Zaczął na sposób amerykański „wytyczać", poszerzać i utwardzać drogi. Z tego powodu popadał często w konflikt z ludźmi, ale mocny, wielkiego wzrostu i twardy nie bał się i robił swoje. Zbudował nową szkołę, przyczynił się do powstania parafii. Później dostał przydomek „Stary Pitoń" i „Stary wójt". Miał tylko jednego syna Józka, który po ojcu zwany był „Józkiem Starego". Niewysoki, z orlim nosem był całkiem uzależniony od ojca. On też ożenił go z Jantką Pietrzockom z Rysulówki z bogatej, gazdowskiej rodziny, z którą miał sześcioro dzieci (Józek, Władzia, Jantka, Jędrek, Stasek i Janka).w domu najważniejsza była robota i porządek. Dzieci niedożywione przyzwyczajone były do ciężkiej pracy, co odbiło się później na ich zdrowiu. Najstarszy wnuk Józek wychowywany był po gazdowsku. Jako młody 19-letni chłopak pragnął mieć zegarek. Z braku pieniędzy ukradł z sąsieka owsa i sprzedał, za co kupił sobie od Banieckiego z Butorowa kieszonkowy zegarek. Sprawa wyszła na jaw i Józek bojąc się awantury uciekł z domu i zgłosił się dobrowolnie na roboty do Niemiec, gdzie w czasie nalotów alianckich zginął. Siostra Władzie małego wzrostu, bardzo pracowita wyszła za Karola Bobka z Witowa, który sprowadził ze Śląska motor spalinowy i młócił chętnym, przez co przypadł bardzo do gustu, szczególnie dziadkowi. Zaczął też robić „wełnionke" do mszenia a później na parceli żony zbudował dom i urządził tartak (troc). Rosły, zdrowy, miał wielkie powodzenie u kobiet. W latach późniejszych wyjechał do Ameryki i nie wrócił. Pozostało po nim troje dzieci: dwie córki i syn. Młodsza córka Józefa Jantosia wyszła za Władka Mocarnego (Stopka) i w krótkim okresie urodziła pięciu synów. Wyniszczona dziećmi i ciężką pracą zmarła młodo na gruźlicę. Młodszy Jędrek był po trochę mechanikiem i elektrykiem. Znalazł sobie żonę Gienie we Wróblówce. Na Pitoniówce postawił dom drewniany i gospodarczy. Niestety z żoną nie mieli potomstwa. Najmłodszy z synów Staś z powodu niedożywienia i ciężkiej pracy był bardzo niskiego wzrostu. Mimo tego ożenił się z ciężarną dziewczyną, która urodziła chłopca Stasia. Ojciec Staś zmarł młodo w wieku trzydziestu paru lat, najmłodsza Janka z porażeniem połowicznym dożyła tylko 17 lat. Majątek z takim mozołem gromadzony przez „Starego wójta" został przez wnuków podzielony i w większości wyprzedany obcym.

Na końcu Pitoniówki osiadła rodzina Jana Krzeptowskiego. Nabył on spory majątek od Bronisławy Pitoń, wdowy po Sabale i stąd dostał przydomek Sabała. Tu, na Pitoniówce u Sabałów osiadło sześcioro wnuków Jana: Józek, Jasiek, Ludwik, Jagniesia, Marynka i Zosia, którzy z czasem podzielili majątek po dziadku. Najstarszy Józek po raz pierwszy ożeniony był z Karoliną z Matejów Błachutów i z żoną miał dwóch synów: Staska i Jasia. Stasek zwany później Sablikiem został wymieniony wcześniej. Młodszy Jaś był niedorozwinięty i mieszkał z ojcem. Po raz drugi ożenił się Józef z Jagnieską Jackową (Pitoń). Mieszkali u Sabałów pod „Brzyzkiem", potomstwa nie mieli. Józef był bardzo dobrym cieślą, on też powołał Straż Pożarną we wsi. Jego młodszy brat Jasiek też był ożeniony dwa razy. Pierwsza żona pochodziła z Sobczyków Franioków. Pozostali po niej Józek i Jagniesia mieszkający na Nędzówce (wspomniani wcześniej). Z drugą żoną Anną Pitońką z Prędówki miał sześcioro dzieci (Stasek, Jasiek, Jędrek, Broncia, Władek i Kazek). Stasek ożeniony z Jantkom Pokuscorkom z Budzówki gazdował w Borze Sabałowym. Młodszy Jasiek ożeniony był z Hankom Izydorkom z Blachówki (Bukowska). Po wojnie wraz z innymi próbował chodzić na przemyt. Zastrzelony przez Słowaków na granicy został po kryjomu pochowany w Twardoszynie, o czym dopiero po wielu latach dowiedziała się żona. Pozostał po nim syn Jasiek. Trzeci brat Jędrek był ożeniony z siostrą Hanki Izydorki. Postawili dom w Borze Sabałowym. Pewnego czasu rozeszła się pogłoska, że gdzieś zaginął. Okazało się, ze wracając wieczorem do domu przez pola wpadł do dołu z wapnem i utopił się. Kolejny syn Jana Władek opisany wcześniej zabił się spadając z szopy. Najmłodszy Kazek początkowo mieszkał z rodziną u Sabałów pod „Brzyzkiem", w latach następnych wyjechali wszyscy do Stanów. Siostra Broncia wyszła za Zdziśka Makowskiego i zamieszkała w Zakopanem. Z pięciu synów Jaśka Sabały trzech: Jasiek, Jędrek i Władek zginęło tragicznie młodo. Najmłodszy z wnuków Sabały Ludwik ożenił się u Komperdów i zamieszkał na Starej Polanie. Trzy siostry Sabałki: Jagniesia, Marynka i Zosia omawiane były wcześniej.

Na samym końcu Pitoniówki gazdowała rodzina Stopków Faktorów. Starszy z braci Stasek miał trzech synów i dwie córki (Franek, Wojtek, Stasek, Zośka i Maryna). Franek ożenił się w Dzianiszu a syn jego Stasek w Kościelisku powyżej „Śmiechówki". Młodszy Wojtek ożenił się na Krzeptówkach z Zośkom Polankowom (Staszel). Trzeci z braci Stasek o przydomku Śwajput ożeniony z Jantkom Józkulorkom (Styrczula) pozostał na ojcowiźnie u Faktorów. Mieli troje dzieci: Stasek ożeniony z Jadźką Gadejką, Józek z Zośkom Baniockom i Helka, z którą ożenił się Józek Bukowski Tyrała. Zośka była żoną Józka Kozice (Staszel Pokusa) z Prędówki a Maryna Józka Barusia z Chotarza. Drugi z Faktorów Jasiek też miał trzech synów i dwie córki (Wojtek, Stasek, Jasiek, Hela i Karola). Wszyscy trzej bracia pozostali na ojcowiźnie u Faktorów. Wojtek dobry cieśla ożenił się z Bronciom Maćkowom (Słodyczka) z Budzówki. Syn jego bardzo dobry budorz nosił przydomek Cianek. Broncia Maćkowa przeżyła 99 lat. Drugi z braci Stasek ożenił się z Maryśkom Długopolskom ze Staszelówki. Mieli dwóch synów Jaśka i Staska i córkę Tośkę. Trzeci brat Jasiek Faktorów był bardzo znanym budorzem. Ukończył szkołę budowlaną, rysował plany i prowadził wiele poważnych budowli m.in. wieżę kościoła w Trzebini, kościół w Murzasichlu i inne. Był bardzo pracowity i wytrzymały. Do pracy chodził najczęściej pieszo niosąc sprzęt w plecaku. Miał ciekawe powiedzonka: „nie goń, bo bedziys głodny", „nie jedz ciepłego, bo bedziys mioł flaki miękie" itp. Ożeniony był z „Ruską", która pochodziła gdzieś ze wschodu i zaciągała po rusku. Miała twarz cygańską o ładnych rysach, ale figurę niezgrabną: płaskie stopy i koślawe kolana. Nosiła kolczyki, pierścionki, łańcuchy i dziwne ubrania. Stąd dostała przydomek Maryna „popyrtano". Mimo, ze Jasiek zarabiał dobrze jako majster mieszkali w starym domu bez wody, bez łazienki, do tego brudnym, bo Maryna nie dbała o czystość. Wszystkie roboty domowe i przy gazdówce wykonywał Jasiek najczęściej o świcie albo wieczorem przed budową. Zmarł nagle w wieku

73 lat. Maryna o wiele później. Siostra starsza Hela wyszła za Władka Krzemieniorza (Gąsienicę) z Budzówki, młodsza Karola za Staska Bańscorza (Szczepaniaka). Obie były bezdzietne.

Na Prędówce poniżej kapliczki stała chałupa, w której gazdował Jasiek Krzywy (Gąsienica) ożeniony u Prędowskich. Wychowali troje dzieci: Jaśka, Maryśkę i Hankę. W czasie wojny Jasiek i Maryśka byli w Niemczech na robotach. Tam Maryśka poznała swojego męża. Po wojnie osiedliła się na Śląsku na stałe. Jasiek ożenił się w Czajkach. Ślub brali 11.02 47 w Kościelisku tuż przed tragedią na „Śmiechówce". Na ślubie grał J. Marusarz, który słysząc strzały pobiegł i zdążył wynieść obłożnie chorą matkę zanim komendant mjr Wróblewski dał rozkaz spalenia domu. Najmłodsza „Hanka Krzywo" wyszła za Józefa Gąsienicę Makowskiego i mieszkali na Prędówce.

Pod samymi reglami leży polana Gronik. Tu od dawna mieszkali Dziadusie, Siarosie, Walcoki. Na samym wierchu od wschodu osiedli Stopki Dziadusie. Starszy z braci Jędrek ożeniony był z „Andulkom" i mieli dwoje dzieci Marysie i Władka. Marysia ładna dziewczyna, przy tym jedynica wyszła za bogatego wdowca z Zakopanego Szczepaniak Krupowskiego, ale w niedługim czasie rozeszli się i związała się ze Staskiem Wawrytką z przydomkim „Ciostecko". Młodszy Władek ożenił się z Maryśką Klaper z Rysulówki i pozostał na starym placu. Brat Jędrzka Józek Dziaduś wysoki, rosły, dobry muzykant przez wiele lat był leśnym. Ożenił się z Broncią Chotarską córką Józka Młynorza. Dziaduś przez wiele lat grywał ze szwagrami Chotarskimi na występach, wyjazdach czy weselach. Dzieci było siedmioro: Karola, Maryna, Stefka, Wojtek, Józek, Jędrek i Hanka. Siostry Dziaduśki znane były z urody i talentu do tańca i śpiewu. Z Karolą ożenił się Jasiek Palorz (Bukowski) i mieszkali na Wojdyłówce. Maryna wydała się za Władka Pitonia Kubowego a Stefka za Józka Sobcoka opisanych wcześniej. Mieli podwójne wesele, na które zaproszony był Prezydent Ignacy Mościcki. Jako prezent młodzi dostali po sto złotych, za które Maryna kupiła maszynę do szycia a Stefka krowę. Najstarszy syn Józka Dziadusia Wojtek zginął tragicznie w czasie skoków narciarskich wraz z kolegami, uderzył głową w drzewo i zabił się. Miał 17 lat. Młodszy brat Józek znany był jako zapalony tancerz i śpiewak. Po wojnie ożenił się ze starszą o wiele Maryną Małkutką „Kudłatą", która była akuszerką wiejską. Mieszkali u Mocarnych, ale potomstwa nie mieli. Najmłodszy z synów Jędrek Dziaduś lubił narty, polowania, był też chętny do bitki. Na muzyce u bardzo urodziwej wdowy Lachowiczki w Zakopanem wraz z kolegą Jędrzkiem Matyjcykiem zabili Stefka Idzikowskiego. Niedługo wybuchła wojna i ukrywali się. Dziaduś miał wykopaną i zamaskowana koło Potoka kryjówkę. Trudnił się też polowaniem. W czasie przechodzenia przez drogę pod Hrubym Reglem natknął się na niemiecki patrol z psami. Uciekał lasem dół w stronę Sywarnego. Zaalarmowani strzałami strażnicy z Gronika zaczęli mu zabiegać drogę z prawej strony. Widząc to wybiegł na otwarta przestrzeń zwaną „cornom ziemiom" i tu dostał śmiertelny postrzał. Najmłodsza z rodzeństwa Hanka została wywieziona na roboty do Niemiec. Po powrocie wyszła za mąż i zamieszkała w domu rodzinnym na Groniku. Bracia Dziadusie mieli starszą siostrę niezamężną, która swój majątek przekazała bratu Jędrzkowi, który się nią opiekował. Józek poczuł się pokrzywdzony, oddał sprawę do sądu. Powstała między nimi straszna nienawiść. Wykorzystała to Tadeusz Malicki w książce „Ludzie gór" w rozdziale „Bratowie". Józek Dziaduś, mimo że miał trzech synów nie doczekał się męskiego potomka.

Zachodnią część Gronika zajmowali Nędzowie Siarosie, o których była mowa wcześniej. Na wschód od nich osiedli Gąsienice Walcoki. Jedna gałąź nosiła przydomek Wójcioków druga Florków. U Wójcioków było czterech synów i trzech córki (Stasek, Władek, Jasiek, Jędrek, Hela, Maryna i Jantka). Najstarszy Stasek chorowity ożenił się z późniejszym wieku z Jantką Korduśkom, wdową po Michale i zamieszkali na Starej Polanie. Młodszy Władek ukończył Szkołę Rzeźbiarską w Strugu.

W czasie wojny przeszedł cały szlak z Armią Andersa. Pod Monte Cassino był ranny w głowę. Miał wiele odznaczeń. Po wojnie wrócił do kraju, ale bojąc się represji postanowił uciekać z powrotem na zachód. Złapany na Słowacji więziony był w Cieszynie. Wyszedł ze zrujnowanym zdrowiem. Mieszkał w starym domu rodzinnym. Został kościelnym i wykonał m.in. ambonę, tabernakulum, chrzcielnicę, ramki do stacji Drogi Pańskiej, wszystko w drewnie. Zapisał też parcelę na Rysulówce na poszerzenie cmentarza. Zmarł jako stary kawaler. Młodszy brat Jasiek Wójciok ożenił się ze wspomnianą już Staśką Krzeptowską, mieszkali w Zakopanem przy ul. Kościeliskiej. Ostatni z braci Wójcioków Jędrek ożenił się z Hanką Torbiorką (Mateja) z Budzówki. Zamieszkali na Groniku Potoku i mieli dwoje dzieci Jaśka i Zosię. Jędrek Wójciok przez wiele lat pracował zimą jako deptacz na skoczni i Kasprowym Wierchu. Najstarsza z sióstr Hela wyszła za Sieczkę Kocyńca z Zakopanego. Zmarła młodo pozostawiając dwie córki Marysię i Ceśkę. Druga siostra Marynka była żoną Jantka Chotarskiego a najmłodsza Jantosia Andrzeja Walczaka Florka.

W zachodniej części Gronika gazdowali Nędze: Józek zwany Siarosiem a poniżej jego siostra zwana Huską. Z trojga potomstwa Huski na Groniku pozostała najmłodsza Zośka Huscyna, jako starsza już osoba wyszła za Jaśka Tomkowego (Gąsienicę) z Zakopanego znanego przewodnika i ratownika tatrzańskiego. Mieli tylko jedną córkę.

W dolnej części Gronika gazdowali Walczaki Florki. W rodzinie było pięciu synów i dwie córki. Najstarsza z córek wyszła za Jana Molka, młodsza wstąpiła do zakonu. Najstarszy z synów Stasek Florków ożenił się w Zakopanem za Strugiem. Pozostała po nim córka Broncia. Młodszy Jasiek ożeniony był też w Zakopanem na Strążyskiej. Były dwie córki bliźniaczki. W późniejszych latach Jasiek mieszkał sam na Groniku-Potoku i tu z powodu zaburzeń umysłowych powiesił się. Kolejny syn Józek wziął za żonę córkę Staska Bartusia z Krzeptówek. Mieszkali na Groniku-Potoku. W domu rodzinnym pozostał Władek, który jako starszy kawaler ożenił się ze Zośkom Pokuscorkom z Budzówki. Niestety umarła dość młodo pozostawiając syna Władka. Najmłodszy z Walczaków Andrzej ukończył Szkołę Budowlaną w Strugu. Zajmował się stolarstwem artystycznym. Przez całe życie był wielbicielem książek, prasy, wydawnictw. Prócz pisarzy narodowych zgromadził komplet książek pisarzy podhalańskich, wzory rzeźbiarskie, hafciarskie i wiele, wiele innych eksponatów. Ożenił się z najmłodszą córką Wójcioków Jantosią (Tosią). Jedyny syn też Andrzej jest wzorem ojca znawca i zbieraczem wszelkich nowości.

Od północy z Gronikiem graniczy wzniesienie otoczone z trzech stron potokiem Sywarne. Nazwa pochodzi od rośliny „sywor" rosnący na jałowych podmokłych gruntach. Na Sywarnym osiadło kilka rodów: Trzebunie Rząski, Szczepaniaki Sywarni, Szczepaniaki Bańscorze, Mateje Kapcoki, Stopki Kolesary. Na samym dole gazdowali Rząski. Jasiek Rząska wysoki z dużym orlim nosem, grubym głosem zawsze wesoły dorabiał do gazdówki fijakierkom. Z żoną Wiktorią Ziemba dochowali się sześciorga potomstwa (Jasiek, Józek, Hanka, Broncia, Władek i Stasia). Najstarszy syn Jasiek ożenił się po sąsiedzku z Hela Krzeptowską z Biołyk. Jej ojciec Jan był bardzo silny i lubił to okazywać robiąc różne zakłady. Podczas takich zakładów, gdzie miał podnieść powóz z dwoma osobami z tyłu za resory dostał wylewu i zmarł. Drugi syn Rząski Józek ożeniony z Helką Labiorkom (Stopka Brzyskowy) pobudował się poniżej koło Potoka. Młodsza córka Broncia wyszła za Staska Kolesara ze Stawiańcy (Stopka) a po jego wczesnej śmierci została żoną młodszego brata Józka. Starsza Hanka wyszła za Florusia z Zakopanego a po jego śmierci za Słodyczkę. Trzeci z kolei syn Władek niewysoki z orlim nosem był dobrym majstrem ciesielskim. Ożenił się z Zośkom Mietkowom od Mocarnych i pozostał

na starym placu. Najmłodsza Stasia Rząskowa była żoną Bronka Krzeptowskiego, z którym się rozwiodła i wyjechała.

Poniżej Rząsków mieszkał Stasek Mateja Kapcok nieślubny syn organistego Jana Molka. Żoną jego była Hela Kloska (Karpiel Kloscyk), z którą ma troje dzieci: Zośkę, Helkę i Staska. Kapcok po wojnie był przewodniczącym GRN, pracował też jako księgowy w GS-ie. Za Kapcokami po prawej stronie drogi mieszkał Józef Stary Sywarny (Szczepaniak), który z pierwszą żoną z Budzówki miał troje dzieci. Drugą żoną była Jantka Bronisławka z Karpielówki. Mieli czworo dzieci, same córki (Hela, Staska, Maryśka i Jantosia. Hela wyszła za Stanisława Tatara i mieszkała na Skibówkach, Staska za Władysława Dorulę i mieszkała na ul. Kościeliskiej, Maryśka wraz z mężem Janem Rebidasem pozostała w domu rodzinnym na Sywarnym wraz z niedorozwiniętą siostrą Jantosią. Poniżej Szczepaniaków stał dom Tadka Kubińca (Nędzy) z Chotarza ożenionego z Hanką Kolesarką (Stopka) ze Stawiańcy. Tadek niewysoki, energiczny był cieślą. Mieli tylko jednego syna Tadka, któremu ojciec nakazywał nazywać się „tatusiem", w rezultacie sam dostał przydomek „Tatuś".

Zachodnia część Sywarnego i cały wierch była własnością Szczepaniaków Bańscorzy pochodzących z Bańskiej. Na południu koło lasu stała ich gazdówka. Stary Bańscorz ożeniony był z Remieńką (Majerczyk) z Zakopanego i mieszkali na Krzeptówkach powyżej piekarni. Mieli tylko dwoje dzieci: Staska i Zosię. Stasek przed I wojną ukończył Gimnazjum w Nowym Targu, znał łacinę i grekę, był też znawcą muzyki góralskiej. Między Bańscorzami a Obrochtami Bartkami doszło do potrójnych małżeństw. Władek Bartków ożenił się z wdową Remienką, Józek Bartków ożenił się z córką Zosią, a Jagnieska Bartkowa wyszła za Stanisława Bańscorza. Władek i Remieńka pozostali na Krzeptówkach a Stasek i Zosia przenieśli się na Sywarne. Remienka urodziła jeszcze dwie córki: Broncię i Władzię. Po pewnym czasie Władek Bartków powiesił się, Broncia z mężem Jędrzkiem Tatarem zamieszkała pod Blachówką a Władzia ze Staskiem Bukowskim Tyrałą pozostali na Krzeptówkach. Józek Bartków podobnie jak bracia był dobrym muzykantem i razem ze szwagrem Bańscorzem tworzyli bardzo znaną muzykę. Razem z Zosią mieli liczną rodzinę, ośmioro dzieci (Zośka, Władek, Broncia, Józek, Stasek, Jasiek i Jagniesia). Najstarsza Zośka wyszła za Rzadkosza i zamieszkała na Mraźnicy, Władek zmarł w 17-tym roku życia, Broncia chora na biodro zmarła młodo. Józek ożenił się na Skibówkach, Stasek na Krzeptówkach, najmłodszy z synów Jaś ożeniony z Marysią Pokusorką zbudował dom na Sywarnym. Podobnie Jagniesia, która wyszła za Zagułę. Ojciec rodziny Józek Bartków zmarł po II wojnie. Dom rodzinny odnowił syn Józek i zamieszkał w nim.

Poniżej Józka Bartka osiadła jego siostra Jagniesia z Bańscorzem. Bańscorz wykształcony był aktywnym działaczem gminy i Związku Podhalan, wyjeżdżał często z muzyka po Polsce i był sekretarzem w gminie. Postulował, aby zbudować na wierchu Sywarnego gimnazjum. Tuż przed wojną wybrany został na wójta. Z chwilą wybuchu wojny będąc wrogiem Niemców wystarał się o zaświadczenie lekarskie, że jest chory i nie może być wójtem. Bańscorze mieli troje dzieci: Helenę, Staska i Józka. Helena wyszła za Andrzeja Tatara. Małżeństwo trwało krótko, bo Andrzej, który pojechał po towar do Nowego Targu został tam zabity spadającą belką. Helena wyszła po raz drugi za Józka Mracielnika Jancinego, z którym miała syna Józka, który niestety umarł młodo. Starszy syn Bańscorza nazywany Stasiem Bańscorzowym przez dłuższy czas był kawalerem. Później ożenił się z Karolom Faktorkom (Stopka Faktor). Staś przez wiele lat był kościelnym i dostał przydomek „Pobozny". Początkowo mieszkali na Kierpcówce, gdzie ojciec Bańscorz kupił majątek od Symanioków (Staszel), później przenieśli się na Budzówkę, gdzie Karola przejęła w spadku majątek po bezdzietnej siostrze Heli, żonie Władka Krzemieniorza (Gąsienicy). Młodszy syn Bańscorza Józek po ukończeniu

podstawówki został wpisany przez ojca do „Budowlanki” w Zakopanem. Aby mógł łatwiej się dostać ojciec kupił mu rower, co w tym okresie było czymś wyjątkowym. Józek wyróżniał się od rodzeństwa, lubił tańczyć, śpiewać, grał na skrzypcach i prawdopodobnie nie był synem Bańscorza. Ożenił się z Maryśką Mietkową (Biernat Stopka). Zbudowali dom w górnej części Sywarnego i dochowali się dziesięciorga potomstwa. Józek Bańscorz był dobrym i znanym majstrem ciesielskim. Jego dzieci przejęły w spadku majątek po bezdzietnym stryjku, którego nazywały ujciem. Synowie Józka należą też do znanych majstrów ciesielstwa.

W samym górnym rogu Sywarnego zwanym Stawiańcem gazdowała rodzina Stopków Kolesarów (Koleser znaczy po słowacku kołodziej). Założyciel tej rodziny pochodził ze Stopków Macarnych i ożenił się z Rózulą (Rozalia) Kolesar, która jako służąca dostała majątek od bezdzietnych właścicieli. Odtąd Stopkowie dostali przydomek Kolesar. Po śmierci męża Rózula Kolesarka sama wychowywała swoje pięcioro dzieci: Zośkę, Hankę, Władka, Staska i Józka. Zośka wymieniona wcześniej była żoną Jaśka Jasinka z Nędzówki. Młodsza Hanka była żoną Tadka Kubińca z Chotarza. Syn Stasek ożenił się ze wspomnianą Broncią Rząskulą. Niestety zmarł młodo pozostawiając syna Staska a Broncia wyszła po raz drugi za jego brata Józka Kolesara. Najstarszy z synów Rózuli Władek przez długi czas gazdował z matką na Stawiańcach, później ożenił się ze starszą kobietą. Pozostały po nim dwie córki.

Po drugiej stronie Sywarnego nad drogą osiadła rodzina Stopków Mocarnych. Tu na brzyzku stała gazdówka Mocarnego „Chudego”, który dożył prawie stu lat. Jego najstarszy syn Józek Mocarny miał charakter awanturniczy, lubił sobie popić i dlatego dostał przezwisko „Gorzołka”, o co się bardzo złościł. Po wojnie już jako wiekowy był strażnikiem na Salamandrze. Brat Józefa Gorzołki Stasek Mocarny miał dom u Mocarnych powyżej domu rodzinnego. Pracował głównie jako cieśla a przy tym był zapalonym tancerzem. Niewysoki, lekki w ruchach był do starości bardzo sprawny. Nosił podkręcone wąsy. Był też zaczepny, lubił popić. Idąc podchmielony ulicą w Zakopanem zauważył malarza na drabinie, zaczął szarpać drabiną a wtedy malarz broniąc się chlapnął pędzlem i wypalił oko – odtąd Mocarny został Mocarnym Ślepym. Rodzinę miał dużą: pięciu synów i dwie córki (Stasek, Jasiek, Władek, Józek, Jędrek, Zośka i Maryna). Najstarszy Stasek rosły z orlim nosem też był zaczepny. W czasie wojny kłusował, ukrywał się przed wywózką do Niemiec i tak poznał Hankę Gierwazke z Kierpcówki, której mąż Józek Sikoniowski Cojny był na robotach w Niemczech. W wyniku romansu urodziło się dwoje dzieci Hanka i Stasek. Józek Cojny wspomniany wcześniej pozostał po wojnie na zachodzie. Mocarny po wielu latach związku zostawił Hankę z dziećmi i ożenił się w Zakopanem na Gładkim. Tam dochodziło często do awantur ze szwagrami Lemkosiami, w wyniku czego jeden z nich przebił go nożem. Mocarny, mimo wszystko był bardzo pracowitym i dobrym cieślą. Drugi syn Jasiek w czasie wojny wywieziony do Niemiec po powrocie postawił niewielki domek u Mocarnych. Pracował w GS-ie jako księgowy. Z żoną, która poznał na robotach nie miał potomstwa. Trzeci syn Władek ożenił się ze wspomniana Jantką Pitoń córką Starego, która zmarła młodo. Władek ożenił się po raz drugi w Dzianiszu, potem przeniósł się do Kościelisk. Czwarty syn Józek z orlim nosem zajmował się ciesielką. Nie był żonaty. Zmarł dość młodo. Najmłodszy Jędrek zwany Tadkiem ożenił się z Zofią córką Henryka w rodzinie Krzeptowskich Biołych i tu na polanie Biołego postawił budynek. Rodzina była liczna: kilka córek i synów. Mocarni byli dobrymi cieślami, ale nie stronili od bijatyki. Przez długi okres mieli zatargi (głównie Stasek i Jędrek) z braćmi Olesiokami (też Stopkami) z Krzeptówek i przy każdej okazji lubili się „wypłacać”. Siostra starsza Zośka znalazła męża w Chochołowie i tam osiadła. Młodsza Maryska dłuższy czas panna w średnim wieku wyszła za wdowca Jana Karpiela „Panie, panie” i zamieszkali w Zakopanem – Za Strugiem. Najstarsza córka Mocarnego Chudego Jagnieska wyszła za mąż za Gąsienice z Sobiczkowej i tam założyła rodzinę.

Jej matka Tatarka wydała się do Cichego. Po jej śmierci chłopca wzięły na wychowanie ciotki. Z młodszą Jantką ożenił się Wojtek Tyrała z Cichego i tu u Mocarnych pobudowali duży dom. Wojtek całe życie zajmował się fijakierką. Wychowali jedną córkę też Jantosię, która z mężem Józkiem Karpielem z Kir zamieszkała w odremontowanym budynku po Dziadku Chudym. Trzecia córka Mocarnego Chudego Zośka była żoną Jantka Chotarskiego (opisani wcześniej), zamieszkała na Chotarzu.

Biernat Stopka szczupły, wysoki o okrągłej twarzy lubił wesołość, żarty, był dobrym i chętnym muzykantem, lubianym przez ludzi. Oprócz gazdówki dorabiał sobie fijakrowaniem ożeniony z Janielą Karpiel z Kir wspomnianą już wcześniej. Mieszkali u Mocarnych i mieli sześcioro dzieci (Józek, Maryśka, Władek, Hanka, Zośka, Hela). Synowie podobnie jak ojciec byli muzykantami i dobrymi narciarzami biegaczami. Najstarszy Józek wziął za żonę Helkę Ciaptockę ze Sobiczkowej - córkę Jana Stopki Suchorącki. Postawili dom u Mocarnych koło Potoka. Józek długie lata pracował w wytwórni nart w Szaflarach. Siostra Maryśka Mietkowa była żoną opisanego wcześniej Józka Bańscorza, młodsza Hanka wyszła za Andrzejaka, którzy służył w wojsku w Kościelisku. Władek wziął za żonę Kasię Zarycką z Krzeptówek. Mieszkali u teściów na Krzeptówkach. Z braku własnych dzieci adoptowali chłopca Józka. Siostra Zośka Mietkowa wspomniana wcześniej była żoną Władka Trzebuni Rząski. Najmłodsza Hela, najbardziej podobna z urody i charakteru do ojca Mietka wyszła za Jaśka Franioka (Sobczyka) z Gronia. Mieszkali w domu u Mocarnych. Po latach siostry Mietkule sprzedały dużą parcelę u Mocarnych deweloperom. Powyżej Mietka mieszkał w niewielkim domku samotny, chory na stawy Miętus. Jego własność wzięła za opiekę Hela Mietkowa.

Do Miętusa

Powyżej Miętusa gazdowali Stopki Matyjcyki: Maryna i Jędrek. Ojciec ich Michał Stopka ożeniony był z Matejką z Gronia i dzieci nazywane byli Matyjcykami. Maryna wydała się za Klimka Józkulorza (Nędza) do Roštok. Jędrek Matyjcyk wspomniany przy opisie Stopków Dziadusiów ukrywał się cała wojnę potem ożenił w Witowie. W sąsiedztwie Matyjcyków za potokiem stała niewielka chałupa Jędrzka Matei z przydomkiem Fatla, ożeniony z Jagnieską Masniocką z Dzianisza (Styrczula). Rodzina Maśnioków z Dzianisza zajmowała się krawiectwem góralskim. Mieli dzieci czworo: Jaśka, Ceśkę, Józka i Bronka – bliźniaków. Z powodu pijaństwa Fatli Jagnieska wyniosła się z trojgiem dzieci do Zakopanego. Z ojcem pozostał najstarszy syn Jasiek. Niestety chory na gruźlicę zmarł w 20-tym roku życia. Zaraz po II wojnie rozeszła się wiadomość, że dwóch braci Matejów z Zakopanego zabiło kolegę, za co grozi im kara śmierci. Później krążyły pogłoski, że zostali wysłani na wojnę do Korei. Ceśka mieszkając z matką w Zakopanem wstąpiła do Świadków Jehowy i chodzi nawracać ludzi. Matka Jagnieska po śmierci męża wróciła się do Mocarnych, gdzie w miejsce drewnianego domu zbudowała większy murowany i dalej szyła ubrania góralskie. Co pewien czas odwiedzał ją starszy już siwy syn Bronek.

Do Mocarnych

Naprzeciw Sywarnego na zboczach Butorowego Wierchu rozciąga się duża polana zwana dawniej „Cestą”. W zachodniej części polany u dołu w małej chałupce mieszkała rodzina Stopków, którzy chyba z powodu podmokłego terenu dostali przydomek „Młacny” i „Mocarny”. Rodzinę tworzyło siedmiu synów i trzy córki. Kiedy najstarszy syn Jędrek był w wojsku urodził się najmłodszy syn. Kumotrzy, którzy pojechali do Chochołowa, aby go ochrzcić dali mu imię Jędrek jak najstarszemu.

Starszy Jędrek nauczył się w wojsku nieźle pisać i został później wybrany na wójta. Ożenił się u Pitoniów-Prędowskich i na Pitoniówce postawił dom „u Faktorów”. Jako wójt umiał sporządzać pisma, doradzać innym i stąd dostał przydomek Faktor. Niektórzy złośliwie przygadywali „Nie śtuka faktorować, gorzej medytować”. W czasie wizyty cesarza Franca Józefa w Kuźnicach, faktor zorganizował muzykę i sam postanowił zatańczyć po góralsku, a do tańca ośmielił się poprosić „cesorke”. Zgodziła się, a on zaśpiewał: „ Cysorzy, cysorzu, nie dej nos wymarnic, będziemy Ci za to, 300 roków słuzyć”. W nagrodę „Cysorz” dał mu 300 reńskich, za co mógł kupić sześć krów. Najmłodszy brat, też Jędrek, gazdował najpierw przy potoku a później przeniósł budynek na „brzyzek”. Miał trzech synów i trzy córki. Przez długi czas pracował w Orawicach przy wycinaniu lasów. Często zabierał do pomocy syna albo córkę. Reszta zajmowała się żona. Jako szczuplejszy od braci dostał przydomek Chudy. Najstarszy syn Chudego Józek wyjechał do Ameryki, tam ożenił się z dziewczyną z Gronkowa. Potem wrócił do Kościelisk, żona zaś do Gronkowa wraz z córką Broncią. W Kościelisku w Synatoryi pracowała Tereska Chrobockula (Karpiel), młoda dziewczyna i z nią Mocarny nawiązał romans, pobudowali niewielki domek na Wojdyłówce i mieli czworo dzieci: Józka, Jagnieske, Jantke i Władke. Kiedy rodzina dowiedziała się, że żona Mocarnego w Gronkowie pije, poszli i zabrali małą Broncię, schorowaną i zaniedbaną. Tu jedna z ciotek ją wychowała.

Do Mietka Mocarnego

Jeden z braci Chudego gazdował powyżej. W tym czasie z sanatorium Dłuskich pracowała młoda dziewczyna o nazwisku Biernat. Urodziła chłopca Mietka, prosiła Mocarnych, którzy byli bezdzietni, aby zajęli się dzieckiem w czasie pracy. Przynosiła jedzenie dziecku, pomagała, ale po 9 miesiącach zniknęła. Mocarni bezdzietni polubili bardzo chłopca wzięli go na „chowańca” i zapisali cały majątek, miał podwójne nazwisko Biernat- Stopka, ale ludzie nazywali go Mietkiem Mocarnym.

Do Miętusa

Pochodził z Czarnego Dunajca i ożeniony był u Mocarnych z Jantosią. Mieli jednego syna Józka. Miętus zaczął chorować na stawy, żona go zostawiła i poszła do Władka Macka Bukowskiego na Blachówkę. Syn Józek wywieziony został na roboty do Niemiec i nie wrócił. Chorym Miętusem opiekował się pewien kapitan ze „Synatoryje” Czerny, a później sąsiedzi.

Do Małkutki

Na końcu Mocarnych koło potoka, gazdował Jasiek ożeniony z Kapłonką z Blachówki. Mieli trzy córki: Jantka, Karole i Maryne. Jantka była żoną opisanego powyżej Miętusa. Karola wyszła za Jaśka Słodyczke Jasioska od Słodyczków. Wychowali troje dzieci: Helke, Staska i Jantka. Najmłodszy Jantek ożenił się Helą Bukowską Pająk z Czajek. Osiedli u Jasiosków i mieli troje dzieci. Starszy Stasek Jasiosek był żonaty z Hanką Komperdową ze Starej Polany, córka Ludwika Sabały. Osiedli u Jasiosków gdzie Stasek przez wiele lat miał tartak (troc). Dochowali się licznej rodziny. Najstarsza Hela została żoną Staska Rózoka (Różak) z Rośtok, który był właścicielem troca napędzanego wodą z rzeki i mieli jedna córkę Józię. Hela nawiązała romans z siostrzeńcem męża Jaśkiem Różakiem o wiele młodszym i wyjechali na Śląsk, gdzie dochowali się licznej rodziny. Po dłuższym czasie wrócili i osiedli u Jasiosków w Kościelisku. Córka najmłodsza Jaśka Mocarnego Maryna zwana Kudłatą miała córkę ze Staskiem Pitoniem Kubowym. Wyszła za Szczepaniaka Krupowskiego z Zakopanego. Niedługo jednak doszło do ostrego starcia, w którym Maryna rzuciła ślubną obrączkę. Po stronie Maryny stanął

pachołek Krupowskiego- Małkut, który zagroził, że zabije młodego pana. Ten ze strachu ukrywał się przez 2 dni przykryty jakimiś szmatami. W efekcie małżeństwo się rozpadło a Małkut osiadł z Maryną u Mocarnych nazwaną z czasem Maryną Małkutką. W czasie wojny Małkut wraz z kolegami ukrywał się przed wywózką na roboty, żyjąc głównie z kradzieży. Po wojnie wstąpił do pseudopartyzantki i został w czasie potyczki zastrzelony. Maryna Małkutka poznała się z młodszym, przystojnym Józkiem Dziadusiem (Stopką) z Gronika i oboje wyjechali na Śląsk. W niedługim czasie wrócili i osiedli u Mocarnych. Dziaduś pracował wiele lat na „Salamandrze" a Maryna pomagała przy porodach. Potomstwa jednak nie mieli.

Jedną z najpiękniejszych położonych polan w Kościelisku jest Wojdyłówka, zwana dawniej Defkówką. Ciągnie się od Polany Białego (Skubiszówki) aż po Butorowy Wierch. Osiadła tu rodzina Bukowskich noszących przydomki: Tyrała, Palorz, Józanek. Właścicielem dla wschodniej części Wojdyłówki koło Mocarnych był Tyrała znany kłusownik. Był tez właścicielem dużego lasu, który zakupiła od niego spółka, na czele której stał doktor Kazimierz Dłuski w celu budowy sanatorium przeciwgruźliczego. Tyrała był uparty, nie zawsze mądrze. Spółka, która kupiła teren proponowała mu, aby sobie las wziął, na co się bardzo oburzył: „a co mi mo fto kazować, co mom robić?" i las zostawił. Gazdówka stała na wierchu Wojdyłówki, dzieci było kilkoro: Stasek, Józek, Hanka i Hela. Jedna z córek wyszła za Sobczaka Jochyma i mieszkała w Zakopanem na Sobczakówce. Hela (wspomniana już) była żoną Julka Krzeptowskiego. Hanka wyszła za Andrzeja Różaka. Wujkiem jego był Andrzej Pitoń Prędowski, który nie mając potomstwa łożył na wykształcenie chłopca, który ukończył szkołę średnią a później ożenił się z Hanką Tyrałką. Wesele bardzo huczne odbyło się w gmachu „Synatoryji" w Kościelisku. Różak przez wiele lat był kierownikiem szkoły w Podczerwonem. Wychowali dwóch synów: Zbyszka i Staszka. Przed II Wojną Staszek służył w wojsku na Zaolziu. W 1939 roku Niemcy zaatakowali oddział Polski. Jeden z żołnierzy ze strachu porzucił CKM. Staszek wrócił, aby go zabrać i został śmiertelnie postrzelony.

Drugi syn Różaka, Zbyszek, walczył w Anglii jako pilot. Po wojnie wrócił do kraju i zaczął pracować. W obawie przed prześladowaniem ze strony komunistycznej władzy postanowił ociekać na zachód przez Czechosłowację. W okolicach Gorlic został załapany przez „banderowców", przywiązano mu łańcuchy do nóg, zaczepiono do dwóch samochodów i żywcem rozerwano. Różakowie na starość zbudowali sobie dom na Wojdyłówce u Tyrałów i tu się przenieśli. Andrzej Różak już na emeryturze został w czasie przemian październikowych przewodniczącym GRN. Starszy z synów Stasek Tyrała miał dom na wierchu Wojdyłówki. Ożeniony był z Curuśką z Zakopanego (Bachleda) i mieli troje dzieci: Staska, Jaśka, Broncie i Jędrzka. Najstarszy Stasek ożenił się na Krzeptówkach z Władzią Bartkową (Obrochta). Mieszkał koło Kwapienia nad piekarnią. Stasek przez wiele lat rozwoził chleb po sklepach, mieli tylko jednego syna Władka. Młodszy Jasiek Tyrała ożenił się Heleną Gąsienica Ciełacz z Zakopanego i tu mieszkali przy ulicy Kościeliskiej. Mieli jednego syna Andrzeja, który większość życia spędził w więzieniach. Do nich należała piękna zabytkowa willa „Turnia" na ulicy Kościuszki, którą z czasem sprzedano. Córka Staska Tyrały Broncia zwana też Kryśką wyszła za Józka Marusarza Kruckowego z Budzówki. W czasie wojny Józek okrywał się przed wywózka na roboty, po wojnie chodził na przemyt. Aresztowany przez UB został zakatowany na przesłuchaniach i cichaczem pochowany na cmentarzu w Zakopanem. Kryśka po latach wyszła za mąż po raz drugi za Michała Wlaczaka z Zakopanego. Mieszkali w willi „Stratosfera" na stokach Gubałówki. Najmłodszy syn Staska Tyrały Jędrek pozostał w domu rodzinnym. Ożenił się z dziewczyną z Białego Dunajca Maciata. Zmarł

młodo. Żona wyszła za mąż drugi raz za Józefa Szpunara z Gronia. Po Andrzeju została jedna córka, która wyszła za Waliczka. Młodszy syn starego Tyrały Józek, ożenił się z Maryną od Kiyrniów (Sobczyk) wnuczką Bartka Obrochty. Postawili ładny gazdowski budynek ze szopami. Mieli trzech synów, z których jeden Wacek, umarł jako chłopiec. Pozostało dwóch: Józek i Stasek. Starszy Józek lubił taniec i śpiew. Występował często z zespołami. Ożenił się z Helką Faktorką z rodzin Stopków, też bardzo dobrą tancerką. Oboje za młodu należeli do klubu narciarskiego. Zbudowali na Wojdyłówce u Tyrałów nowy drewniany dom i mieli dwoje dzieci: Andrzeja i Hankę. Józek w latach późniejszych była działaczem, prezesem Związku Podhalan, radnym i przez długie lata sołtysem w Kościelisku. Młodszy Stasek ukończył studia weterynaryjne w Jordanowie, tam poznał swoją późniejszą żonę. Zbudowali nowy dom powyżej starego rodzinnego. Staszek pracował w Zakopanem jako weterynarz a syn jego Adam jako architekt.

Na dolnej Wojdyłówce przy drodze do „Synatoryje" gazdowali Bukowscy - Józanki: Hela i Jasiek. Hela Józankula, drobna, ale bardzo energiczna kobieta była żoną Staska Wojtoska (Mateja Wojtaszek) z Rysulówki. Zbudowali dom niewielki gazdowski a obok większy z werandą i pokojami na wynajem. Syn Stasek ożenił się ze Zośką Chotarską na Cyrli (pod Blachówką). Dochowali się sporej gromady dzieci. Młodsza Maryśka wyszła za Pawlikowskiego, zbudowali większy dom, w którym była kolejna karczma, sklep i zakład fryzjerski. Po śmierci Wojtoska wdowa Hela upatrzyła sobie starszego już Pawła Dąbrowskiego, który przez większość życia mieszkał u Józefa Krzeptowskiego Sabały, od którego nauczył się ciesielki i który za wieloletnia pomoc w gospodarstwie dał mu parcelę i pomógł zbudować dom na Wojdyłówce. Józankula wyszła za Pawła po jego śmierci przejęła spadek. Oba domy drewniane na Wojdyłówce sprzedała Wąsikowi, który na ich miejscu postawił wielki gmach, w którym na dole urządził restaurację. Jasiek Józanek mieszkał w niewielkim budynku poniżej drogi. Jego pierwsza żona, z którą miał dwie córki, pochodziła z Gąsieniców Mracielników z Krzeptówek. Zmarła w młodym wieku i Jasiek ożenił się po raz drugi z wdową Zośką Klaper. Jej pierwszy mąż Władek Karolcyn z Rośtok zmarł młodo w czasie wojny z powodu zakażenia, jakie nastąpiło po wyrwaniu zęba. Józankowie dochowali się sporej gromady dzieci. Obok drewnianego domu syn postawił wielki murowany a część parceli sprzedano Wąsikowi. Cała parcela po Józanku została gęsto zabudowana.

Na górnej Wojdyłówce osiadła duża rodzina Bukowskich-Palarzy, z których jeden jeszcze w XIX wieku wypalał rudę żelazną w Kuźnicach. Miał dwóch synów: Jaśka i Walka (Walentego). Walenty na przełomie wieków był dwukrotnie ożeniony z Maryną Jasioskową, dochował się trzech synów i córki (Jaśka, Staska Władka i Maryśki). Wszyscy Palarze byli bardzo dobrymi cieślami. Walenty porywczy trzymał ostry rygor w domu. Zostawił rodzinę i mieszkał z inną w Dzianiszu i miał z nią syna. Najstarszy syn Walka Stasek Walków był znanym majstrem budarskim i prowadził wiele poważnych robót np. schronisko na Chochołowskiej, w dolinie Pięciu Stawów, remont „Synatoryje", która uległa pożarowi w 1951 roku. Ożeniony z Janką Fąfrowicz postawił duży budynek obok Salamandry gdzie mieszkał wraz z liczna rodziną, której cześć wyjechała do Stanów. Po wojnie kilka z jego córek wyjechało do Stanów. Drugi syna Jasiek Palorz Walków ożeniony był z Karolą Dziaduśką z Gronika, o czym było pisane wcześniej. Trzeci syn Władek Walków ożeniony z Karolą z Białego Dunajca mieszkał też na Wojdyłówce. Mieli jednego syna Jaśka, żona z Pokusów (Staszel). Córka zwana Marysią Walkową wyszła za Staska Komperde, syna Ludwika Sabały i osiedli na gazdówce „u Sabałów" wraz z liczną rodziną. Brat Walentego Jasiek Palorz też miał dwóch synów Jaśka

i Jędrzka. Jasiek ożenił się na Sobiczkowej u Stopki Jasinka. Jędrek ożeniony z Byrtuśką (Styrczula) gazdował na Karpielówce i dochował się czterech córek.

Na wschodniej Wojdyłówce i na dużej polanie zwanej dawniej Parzykówką osiedli Karpiele, którzy z czasem rozrośli się bardzo i dostali różne przydomki: Hujawy, Solcyni, Ciesie, Bułecki, Maryścorze, Dziadki, Replany, Bronisławy, Kotecki. U góry na Wojdyłówce gazdowała rodzina Hujawów. Dwie siostry Jagnieska i Kaśka i brat Michał. Jagnieska Hujawka była starą panną, Michał niedorozwinięty i głuchy przez pewien czas był grabarzem. Latem lubił zbierać grzyby. Najwięcej lasów było przy granicy z Orawą. Po I wojnie, kiedy Polska odzyskała Niepodległość tędy szła granica państwowa, pilnowana prze Korpus Ochrony Pogranicza, który miał placówkę na Groniu. Michał zbierając grzyby przy granicy, z powodu głuchoty nie słyszał wołania strażnika i został zastrzelony. Kaśka Hujawka miała trzy córki: Marynę, Zośke i Józię. Maryna zarabiała tkaniem na warsztacie, wyszła za Wincentego Mądrego, mieli czworo dzieci: Stasek, Tadek, Józek i Kryśka. Maryna miała zmysł handlowy. Sprzedawała „na lewo" wódkę, tym sposobem kupiła kilka ładnych parceli i postawiła na Wojdyłówce duży budynek. Zośka wyszła za Józefa Szpunera, który wywieziony do Niemiec na Roboty już nie wrócił. Pozostały po nim dwie córki. Trzecia Józia wyszła za Jana Szybkowskiego, który przed wojną prowadził w Kościelisku przysposobienie wojskowe. Mieszkali na Wojdyłówce u Hujawów. Szybkowski w czasie wojny był przysiężnym w gminie, naprawiał buty, chętnie ludziom pomagał. Był też komendantem straży pożarnej. Pewnego dnia Niemcy polecili mu zebrać strażaków i otoczyli dom pod Blachówką, w którym ukrywał się żyd Herman z Dzianisza. W czasie próby ucieczki został złapany i wywieziony do Oświęcimia. Wraz z nim wywieziono też ukrywającą go Jantkę Fatlową. Pod koniec wojny przyszli partyzanci i zastrzelili Szybkowskiego w domu przy rodzinie. Strażak, który złapał Hermana zaraz po wojnie został wywieziony na Sybir wraz z grupą siedmiu osób z Kościelisk. Zarówno Hermanowi jak i Fatlowej udało się przeżyć Oświęcim. Po Szybkowskim zostało dwoje dzieci: Tadek i Stasia.

W górnej Wojdyłówce mieszkała rodzina Karpieli „Solcynych". Przydomek wzięli od babki Salomei zwanej Solką. Najstarszy Stasek Solcyn niewysoki z czerwoną okrągłą twarzą, z powodu mocnego głosu nazwany był „śpiewokiem". Jego żona Jantka pochodziła z Obrochtów Kordusiów z Górkówki. Żyli na Wojdyłówce i mieli czworo potomstwa: Józek, Zośka, Hanka i Stasek. Wszyscy po matce dostali przydomek Kordusie albo Solcyni. Józek Korduś najstarszy ożenił się z Kazią Bułeckową (też Karpiel). Postawili budynek tuż nad „Synatoryją" znaną po wojnie jako WDW i w latach następnych zostali obudowani z trzech stron. Mieli dwoje potomstwa: Adama i Ewę. Po śmierci męża Kazia wyjechała do Stanów, gdzie przebywała przez dłuższy czas.

Córka starsza Zośka Solcyna wyszła za Jaśka Obrochtę Bartusia i zamieszkała na Krzeptówkach. Młodsza Hanka została żoną Józka Rutkowicza z Karpielówki, który był wychowankiem Macka Cornioka. Najmłodszy Stasek Korduś znany jako tancerz i śpiewak był absolwentem Budowlanki. Ożenił się z Maryśką Pitoń z Szeligówki.

Poniżej Staska Solcynego mieszkał jego brat Józek zwany „Ciesiem". Zostało po nim czterech synów: Tadek, Jędrek, Józek i Władek. Najstarszy Tadek zwany Kuterem ukończył Budowlankę i ożenił się na Skibówkach u Walczaków. Młodszy Jędrek ożenił się i osiadł na Harendzie. Józek wziął za żonę Zosię Klaper, której ojciec Staszek został stracony po wojnie w Krakowie. Najmłodszy Władek ożenił się z Broncią Walczak na Skibówkach. Obaj bracia mieszkają na Wojdyłówce.

Na wschód od poczty i gminy gazdowali Karpiele-Bułecki. Było pięciu synów: Jasiek, Stasek, Franek, Michał i Jędrek. „Bułecką" nazwano ich babkę, która nosząc mleko do zakopanego kupowała zawsze sobie „bułecke". Bułecki znani byli jako dobrzy cieśle i muzykanci. Pierwszy od poczty mieszkał Jasiek, ożeniony z Maryną Kloską z Karpieli Kloscyków z Krzeptówek. Jasiek Bułecka był muzykantem i świetnym tancerzem. Po jednym ostrym tańcu, złapał zapalenie płuc a z tego gruźlicę, która doprowadziła go do śmierci w młodym wieku. Najstarsza z dzieci Maryśka, wyszła za Władysława Witkowskiego. Z braku własnych dzieci adoptowali chłopca Waldka Drzewieckiego. Po śmierci męża, który zmarł młodo, Maryśka Witkowska wyjechała na stałe do Austrii a z nią też Waldek. Syn Jaśka Bułecki, Kazek ożenił się na Skibówkach i pracował jako taksówkarz. Syn jego też Kazek z zawodu mechanik ożenił się i zamieszkał na Karpielówce z Zofią Rutkowicz. Najmłodszy syn Kloski urodził się już po śmierci Jaśka Bułecki. Zamieszkał w Nowym Targu. Kolejny syn Bułecków, Stasek ożenił się „przez drogę" z Maryśką Byrtuśką (nazwisko Styrczula). Na swojej parceli postawił duży drewniany dom, dzieci dochowali się czworo: Hanka, Bolek, Kazia i Władzia. Najstarsza Hanka skończyła „Handlówkę" i zamieszkała z mężem w Krakowie. Bolek znany tancerz, śpiewak i prelegent był prezesem Związku Podhalan w Zakopanem. Żoną jego była Zofia Janik z ulicy Kościeliskiej. Mieszkali pod Lipkami w ładnym budynku drewnianym projektowanym przez Bolka. Syn ich Jasiek Bułecka inżynier znany jest jako artysta muzykant i działacz regionalny. Młodsza córka Hanka ukończyła AWF w Krakowie. Bolek po rozstaniu z żoną pobudował nowy dom w Kościelisku na Wojdyłówce z drugą żoną i córką. Jego synem jest też uzdolniony artystycznie Sobek Karpiel-Bułecka, szef grupy Zakopower. Córka młodsza Kazia, żona Józka Kordusia opisana była powyżej. Najmłodsza córka Bułecki Władzia wyszła za Bolesława Pyziaka i pozostała w drewnianym domu rodzinnym Bułecków z synem Andrzejem.

Kolejny z braci Bułecków Franek ożeniony z Maryną Chrobockulą (też Karpiel) z Krzeptówek Potoka, zamieszkał poniżej na Karpielówce gdzie postawił duży drewniany dom. Franek podobnie jak bracia był dobrym muzykantem i tancerzem. Czwarty z kolei Michał Bułecka ożenił się i osiadł w Białce. Ostatni z braci Jędrek ożenił się w Dzianiszu, potem wyjechał gdzieś na Śląsk. Pozostała po nim bardzo ładna córka Zosia.

Naprzeciw Bułecków z dolnej strony drogi osiadła gazdówka Styrczuli - Sobrzyna z Cichego ożenionego z Hanką Byrtuśką o nazwisku Słodyczka z Szeligówki. Rodzina była tradycyjnie liczna: cztery córki i dwóch synów. Ojciec Sobrzyn gazdował głownie w Cichym a matka Hanka na Wojdyłówce, dlatego młodzi znani byli jako Byrtusie. Cechą rodzinna były długie czerwone nosy a u córek wysunięta do przodu żuchwa. Jedna z Byrtusiek Maryna była żoną Staska Bułecki, druga Hela Andrzeja Palorza (Bukowskiego), trzecia Janiela Szczepaniaka Krupowskiego a czwarta Hanka Gąsienicy Fronka. Starszy z synów Byrtuśki Józek zwany „Kako" był bardzo dobrym stolarzem. Po wybuchu wojny wstąpił do konspiracji i aresztowany zginął z Oświęcimiu. Na gazdówce został wraz z matką syn Stasek, chętny do tańca, śpiewu i towarzystwa miał wielką niechęć do pracy i gazdówki. Nadrabiał to sobie handlując nielegalnie wódką, przez co dostał przydomek „Lewek"(nazwisko Leweck nosił żyd, który przed wojną miał w Chochołowie karczmę). Lewek ożenił się z pochodzącą z Warszawy Annę Sztromajer, która po wojnie długie lata pracowała w gminie w Kościelisku. Córka ich Danuta wyjechała na stałe do Anglii a syn Andrzej postawił obok starego nowy murowany budynek dla gości.

Na pograniczu Wojdyłówki i Karpielówki gazdowali Karpiele Maryścorze. Jedna z Maryścorek wyszła za Staska Stopke Prokowskiego, druga za Andrzeja Łowisza, trzecia za Jakubca. Brat ich Jasiek

Maryścorz miał liczną rodzinę i należał do biedniejszych gazdów. Po wojnie wyjechał z rodzina na Śląsk na stałe.

Na środku Karpielówki gazdowała liczna rodzina Karpieli Replanów. Ojciec rodziny widząc lecący samolot z rykiem silnika powiedział: „Janieli grają, replany jadą”. Od tego on i cała rodzina dostali przydomek Replany. Replany nie należeli do bogatych i po wojnie wyjechali na Śląsk w okolice Radkowa. Później niektórzy osiedli w Spytkowicach a także w Bieszczadach. Jeden z synów Jędrek, dobry tancerz i muzykant ożenił się z Ewką Stachońką, także śpiewaczką i tancerką, która miała niewielki dom na Wojdyłówce. Syn ich, też Jędrek, ożenił się z Ceśką Bukowską Pająk i zamieszkał z rodzina na Wojdyłówce.

W dolnej części Karpielówki gazdowali kolejni z Karpieli Bronisławy. W rodzinie było pięć córek i czterech synów: Hela, Broncia, Jantka, Janiela, Hanka, Jędrek, Franek, Stasek i Józek. Hela Bronisławka wydała się za Janika z Zakopanego. W rodzinie zwana była ciotką Janikową i mieszkała przy ul. Kościeliskiej. Jantka Bronisławka wyszła za Szczepaniaka Sywarnego (opisanych wcześniej). Hanka była żoną Józką Józkulorza (Nędzy) i pozostała na starym placu. Mieli dwoje dzieci: Zośkę i Staska. Po wojnie Zośka zmarła a Józkulorz ożenił się z Replanką i wyjechał na Śląsk. Po pewnym czasie Stasek Józkulorz wrócił do Kościelisk na ojcowizne a siostra Zośka pozostała na Śląsku wraz z ojcem i tam zmarła.

Janiela Bronisławka była żoną Gustawa Hołego. Pochodził on z „homerników” pracujących w Kuźnicach. Początkowo mieszkali w „Murowanicy” pod Kuźnicami. Później postawili chałupę na Karpielówce. Gustaw był wyjątkowo twardym i zdrowym człowiekiem. W czasie budowy kolejki na Kasprowy pracował na Myślenickich Turniach i dochodząc codziennie z Karpielówki przez Kuźnice, wracając przynosił w plecaku porąbane „sajty” do pieca. Po wojnie pracował przy odbudowie schroniska w Pięciu Stawach, gdzie analfabeta był brygadzistą. Później pracował jako starszy w Zakopanem. Mimo, że kursowały już autobusy on chodził w obie strony pieszo, tłumaczą: „ Ftos ta wie, kie ta jaki autobus pojedzie. Jo haw przecie zojde a za to to se wolem wypic piwo”. W czasie wojny u Gustawów miał swoją „meline” znany kurier tatrzański Józef Krzeptowski „Ujek”. Mieli tylko jedna córkę Zośke, która wyszła za Franka Sywarnego (Szczepaniaka) z Rośtok.

Starszy z braci Jędrek Bronisławów, znany był jako bardzo dobry muzykant. Ogrywał wesela, imprezy i często wyjeżdżał. Jak wiadomo w czasie takich uroczystości nie obyło się bez wypicia i na drugi dzień Jędrek narzekał, że go „susy” i stąd dostał przydomek Jędrek Susy. Ożenił się z Ceśką, drobną, pucołowatą dziewczyną, która pracowała w „Synatoryji” jako pokojówka. Cesia dbała o to, aby miał zawsze czyste i wyprasowane koszule potrzebne na występy. Mieszkali na Karpielówce w rodzinnym domu. Mieli dwóch synów: Jurka i Zbyszka. Po wojnie Susy podobnie jak większość mieszkańców Karpielówki wyemigrował na Śląsk do Radkowa na stałe. W czasie odwiedzin w Kościelisku wykorzystał Bolek Karpiel Bułecka i nagrał jego muzykę na taśmę. Susy zmarł na Śląsku w wieku ponad 80 lat.

Drugi z braci Franek Bronisławów znany z awanturniczego usposobienia ożenił się na Krzeptówkach w rodzinie Gąsieniców Ciaptaków. Pracował głównie jako stolarz. Dochował się licznej rodziny. Niestety jeden z synów wpadł w alkoholizm i wyciągał ciągle od ojca pieniądze, często przemocą. W czasie szarpaniny ojciec chcąc się obronić wyjął nóż, dziubnął go w serce, w wyniku czego syn zmarł. Sąd znając okoliczności wymierzył mu niewysoką karę.

Kolejny syn Stasek wysoki, przystojny ożenił się w rodzinie Mohyłów i osiadł w Zakopanem na Bogówce. Czwarty Józek po przyjściu z wojska przeziębił się bardzo, dostał zapalenia płuc i zmarł młodo.

Na Karpielówce dolnej nad potokiem mieszkał Maciej Karpiel zwany Maćkiem z Równie. Wysoki o długiej twarzy i wystającej żuchwie. Już jako starszy kawaler poznał dziewczynę o nazwisku Niedojad. Pochodziła z okolic Mszany i pracowała w „Synatoryji" i miała nieślubnego syna Staska. Ożenił się z nią i mieszkał w niewielkim domku na Karpielówce. Dochowali się trojga potomstwa. Najstarsza była Hanka, potem Hela i Jasiek. Wszyscy po matce dostali przydomek „Niedojad". Najstarszy Staszek Niedojad miły chłopak o okrągłej twarzy był lubiany ogólnie. W ostatnią niedzielę sierpnia 1939 roku wybrał się ubrany elegancko po góralsku na odpust do Kościelisk, który odbywa się na świętego Kazimierza. Na odpust zeszła się chmara ludzi z okolicznych wsi: Dzianisza, Witowa, Bystrego, Słodyczków i Zakopanego. Po mszy świętej doszło do zatargów między chłopakami z okolicznych wsi. Zaczęły lecieć kamienie. Niedojad znalazł się w środku, uderzony w potylicę padł twarzą do błota. Widząc to wszyscy rozbiegli się w panice. Nikt mu nie pomógł i udusił się błotem. Miał 20 lat. Hela Niedojadka wyszła za Henryka Trząskiego, którego ojciec rzeźnik prowadził sklep masarski na Krzeptówkach. Starsza Hanka Niedojadka znana z ładnego głosu pracowała po wojnie jak kelnerka w klubie sportowym CWKS-u na Groniku. Tu po ukończeniu Instytutu Wychowania Fizycznego w Leningradzie, zaczął pracował Lech Bafia - aktywista partyjny, był w latach komuny naczelnikiem Zakopanego i wojewodą nowosądeckim. Po przemianach 1989 roku, osiadł w Warszawie. W Kościelisku mieszkają dwie córki: Anna i Barbara z matką. Najmłodszy z rodzeństwa Jasiek Niedojad od młodych lat śpiewał i tańczył w różnych zespołach, grał role teatralne, miał udział w filmach. Miał ładny, czysty głos, był towarzyski, lubiany wśród znajomych, nie stronił też od kielicha. Z zawodu murarz, pozostał całe życie kawalerem. Przeżył 65 lat.

Na samym dole Karpielówki była liczna rodzina Karpieli - Kotecków, należąca do biedniejszych. Po wojnie skorzystali z okoliczności i wyjechali na Śląsk i osiedli na stałe w okolicach Radkowa. Jedna z dziewcząt, Tosia szczupła brunetka wyszła za Zbyszka Kwaka. Zamieszkali w Kościelisku, gdzie ojciec Zbyszka, Andrzej Kwak kupił parcelę i postawił budynek. Rodzina Kwaków pochodziła z Nowego Targu. Stary Kwak był rzeźnikiem i z tego utrzymywał rodzinę, która liczyła pięcioro potomstwa: Jasiek, Edek, Zbyszek, Staszek i Hanka. Dwóch synów, najstarszy Jasiek i trzeci Zbyszek mieli wrodzony kręcz szyi. Jasiek ożenił się na Skibówkach u Tatarów i tam zamieszkał. Edek ożeniony z Marią Bukowską - Pigoś z Blachówki miał dwie córki. Później wzięli rozwód. Z drugą żoną nietutejszą wychowali dwóch synów, z których obaj wstąpili do milicji. Z czasem rozbudowali mocno dom na Wojdyłówce gdzie mieszkają. Zbyszek Kwak z Tośką wychowali dwoje dzieci: syna i córkę. Syn Jaś zapowiadał się jako utalentowany skoczek narciarski, niestety zabił się na skoczni w Niemczech w czasie zawodów. Miał 19 lat. Trzeci syn Kwaków Staszek po wojnie wyjechał gdzieś w Polskę na stałe. Najmłodsza Hanka, ładna rosła dziewczyna, wyszła za mąż gdzieś w mieście. Po latach jako wdowa wróciła od Kościelisk, zbudowała niewielki domek obok na parceli ojca i tu zamieszkała.

Na Karpielówce górnej mieszkała w małej chałupce rodzina Kulów: dwóch synów i cztery córki. Bracia Kulowie Stasek i Jasiek znani byli z siły i zręczności. Potrafili bardzo daleko i celnie rzucać kamieniami, tańczyli też figury w zbójnickim na wzór „kozaka", który od nich przyjął nazwę „kulowskiego". Przez innych zwany „hajdukiem". Jedna z sióstr Broncia w młodości wyjechała gdzieś z Podhala a po wojnie wróciła już jako starsza kobieta zmizerowana, wychudła. Ubierała się w jaskrawe kolory i malowała przesadnie. Związała się z przybyłym z nizin Marianem Grabowskim, malarzem pokojowym

o zagiętym nosie i pryszczatej twarzy. Razem tworzyli ciekawą, oryginalną parę. Siostra Bronci Maryna Kulówka miała twardy, męski charakter: jeździła konno, zwoziła drzewo z lasu, paliła papierosy, nie gardziła też kielichem. Z pierwszym mężem Tylką-Karabinem miała syna Tośka. Później była żoną „starego Gamrota-Styrczuli ” z Górkówki znanego ze skąpstwa. Po jego śmierci wydała się za wdowca Wojciecha Roja Spyrkowskiego z Karpielówki, który miał troje dzieci: Staska, Jaśka i Helke. Kulówka przez dłuższy okres pracowała w Kościelisku w „Synatoryji” jako woźnica. W tym okresie w Sanatorium leczyli się chorzy na suchoty (gruźlica). Wielu z nich niestety umierało i trzeba ich było dyskretnie wywozić na cmentarz. Znaczną cześć stanowili Żydzi, którzy nie mieli w pobliżu własnego cmentarza. Ich to skulonych w kucki zgodnie z żydowskim zwyczajem przewoziła Kulówka nocami do Czarnego Dunajca gdzie mieli swój kirkut (cmentarz).

Z Kir w dawnych wiekach prowadziła przez Groń, Rysulówkę, Budzówkę i Prędówkę „Droga Królewska”, którą przewożono żelazo z huty w Starych Kościeliskach do Nowego Targu. Groniem nazywano pokaźny grzbiet ciągnący się od drogi Królewskiej na zachód w stronę Rośtok. Tu, przy drodze, po I wojnie zbudowano placówkę KOP – u (Korpus Ochrony Pogranicza), w którym po II wojnie była też placówka WOP -u (Wojsk Ochrony Pogranicza). W latach powojennych miał tu miejsce Ośrodek Sportowy „CWKS-u Kiry”(nazwa błędna, Ośrodek był na Groniu). Później zbudowano tu strzelnicę i powstał Ośrodek Biathlonowy.

Poniżej strzelnicy stał dom Jana Molka o przydomku „Zoher”. Był niewysoki, chodził niezgrabnie ciągnąc za sobą nogi, ale miał słabość do munduru. Ożenił się z Maryną Sikoniowską, która miała nieślubną córkę, później urodziła drugą. Maryna, niebrzydka kobieta poznała niejakiego Bułkę, który służył u Pitonia na Chotarzu. Zoher, który dowiedział się o tym postanowił Bułkę „wypłacić”, ale sam oberwał. Zabrał dwóch z rodziny na pomoc i z podbitym okiem przyszedł do Pitonia szukać Bułki. Ten jednak uprzedzony zdążył się ukryć. Potem wyjechał w swoje strony. Zoher pogodził się z Maryną i niedługo urodził się syn bardzo podobny do ojca, nazywany przez ludzi Bułką. Rodzina Zohrów liczyła ośmioro dzieci. Po II wojnie Zoher, wraz z rodziną wyjechał na Zachód i objął majątek poniemiecki w Raszewie, koło Radkowa. Tam zorganizował Straż Pożarną, został jej komendantem i często paradował w mundurze. W niedługim czasie wrócił z rodziną do Kościelisk, pozostawiając tam najstarsze córki. Tu, na Podhalu, działały w tym czasie grupy „partyzanckie”. Do jednej z nich przyłączył się też Zoher i przybrał pseudonim „porucznik Dobry”. Współkoledzy traktowali go z przymrużeniem oka i nadali mu tytuł „porucznik Śrubstok”. Po ujawnieniu się Zoher nabył ziemię po przesiedlonych Łemkach w Mochnaczce koło Krynicy i tam osiadł z rodziną. W latach późniejszych najmłodszy syn Jasiek wrócił na Groń, pracował w Zakopanem a potem sprzedał ziemię i dom obcym, który został zburzony i na tym miejscu zbudowano nowy.

Na zachód od Zohra „na brzyzku” stała gazdówka Matejów „Torbiorzy”. Chałupa, tradycyjnie z dwóch izb i ganku skierowana była oknami na wschód. Mateje w dawnych czasach zajmowali się zbójnictwem. Rośli i mocni dźwigali zrabowane rzeczy i stąd nazwano ich „Torbiorzami”. Rodzina na Groniu liczyła czterech synów i dwie córki: Jasiek, Jędrek, Józek, Stasek, Broncia i Hanka.

Najstarszy Jasiek Torbiorz był chyba najwyższy we wsi i stąd dostał przezwisko „Wielki Piątek”. Ożenił się u Jasinka na Rysulówce i gazdowali na Staszelówce. Młodszy Jędrek Torbiorz ożeniony z Maryną Jasinkową mieszkał na Nędzówce (opisani wcześniej). Trzeci z synów Józek Torbiorz pozostał na Groniu. Ożeniony z Hanką Mardułką z Kir (opisaną wcześniej) postawił do na samym wierchu Gronia. Przez wiele lat bacował na Jaworzynce. Mieli tylko jedną córkę Hankę, która wyszła za Tadka Kubińca

ze Sywarnego (nieślubny syn Hanki Mardułki, Kazek zginął na Śmiechówce). Ostatni z Torbiorzy, Stasek, wysoki, z długim nosem, mówił niewyraźnie pozostał w starym domu. U Torbiorzy służyła dziewczyna z Cichego, Margośka, która zaszła w ciążę i urodziła syna Michałka, którego ojcem miał być Józek. Aby sprawę wyciszyć, wydano ją za Staska, z którym później miała córkę Stasię. Po śmierci Margośki, Stasek Torbiorz ożenił się po raz drugi ze starszą wdową „Filipką" z Sobiczkowej Górnej. Michał Michniak (po matce) zwany Torbiorzowym ożenił się z Zośką Kompredową, córką Ludwika Krzeptowskiego – Sabały. Mieszkali na Groniu, gdzie Michałek postawił nowy murowany dom. Byli bezdzietni. Starsza z córek, Broncia Torbiorka wyszła za Józefa Krzeptowskiego z Nędzówki. Była matką opisanych wcześniej Józka, Staśki i Bronki Krzeptowskich. Młodsza Hanka Torbiorka była żoną Józka Rózoka (Różak). Budynek ich drewniany stał na samym wierchu Gronia. Różak miał warsztat stolarski, naprawiał też zegary. Czarny z kręconymi włosami i orlim nosem ubierał się po sportowemu dostał przydomek „elegancki". Choć żonaty lubił chodzić po muzykach, zabawach, lubił podrywać młode dziewczyny. W starszym już wieku jadąc na „Simsonie" wpadł w poślizg na zakręcie koło Byrtusia na Szeligówce i zabił się.

Na wierchu Gronia, po lewej stronie drogi stała chałupina jednoizbowa. Mieszkała w niej rodzina zwana Grejcarów. Przybyli skądś ze Słowacji i nosili nazwisko Kadlcik, co tu wypowiadano Kadelczyk a czasem Karolczyk. Była to rodzina biedna. Stary Grejcar był szewcem, a Grejcarka pracowała u ludzi. Mieli pięcioro potomstwa: Hanka, Maryna, Jędrek, Franek i Jasiek, którzy wychowali się w Kościelisku. Mieli śniadą cerę i okrągłe twarze. Najstarsza córka Hanka Grejcarka wyszła później za Staska Śpunera (Szpunara) z Kir. Postawili niewielki drewniany dom za dolnym Groniu. Mieli troje dzieci: Józka, Ceskę i Zośkę. Druga córka Grejcarów, Maryna, tęga, pucołowata przezwana została „Pucą". Miała jedno oko inne jak drugie i przezwano ją „wronim okiem". Ożenił się z nią Maciek Piaseczny (Piosecny). Piaseczni mieszkali w Zakopanem przy ul. Kościeliskiej i byli też przybyszami z okolic Mszany. Maciek Piaseczny był wyjątkowo brzydki: garbaty nos, zezowaty, mówił grubym głosem, zarabiał fijakierką i często popijał. Mieszkali na Groniu w tym samym małym domku i mieli jednego syna Jędrzka. Pod koniec wojny rozeszła się wiadomość, że Niemcy pozostawili w Orawicach magazyny z różnym towarem, głównie z żywnością. Jędrek Piosecny wybrał się tam z młodszym kolegą Władkiem Kubusiowym z Gronia. Wrócił tylko Jędrek, ale nie chciał nic na ten temat mówić. Prawdopodobnie Władek został rozszarpany przez minę, co zdarzyło się tez innym. Później Jędrek Piosecny gdzieś wyjechał. Maciek Piosecny zmarł chyba z pijaństwa. Puca wydała się po raz drugi za Józefa Kaima. Mieszkali w tym małym domku, ale dzieci nie mieli. Po długim okresie wrócił też Jędrek i przez pewnie czas był fotografem w Dol. Kościeliskiej. Najstarszy z synów Jędrek Grejcar zajmował się murarką. Żoną jego była Jantka Ptoska (Styrczula) z Kierpcówki. Mieszkali w budynku na dolnym Groniu. Ptoska zmarła młodo na suchoty a Jędrek ożenił się po raz drugi z Broncią Ignacką (Obrochta) z Górkówki i zamieszkali w jej rodzinnym domu. Dochowali się trojga potomstwa: Jantki, Staska i Jędrzka. Broncia dożyła dziewięćdziesięciu kilku lat. Najmłodszy z Grejcarów, Jasiek, był ułomny. Nie mówił tylko wydawał różne dźwięki, utykał na jedną nogę i znany był jako Juko Grejcarów. Chodził po wsi, jako żebrak. Był lubiany przez ludzi, bo umiał na migi opowiedzieć wszystko, co się we wsi działo. Był czysto ubrany i nikomu nic nie ukradł. Drugi syn Grejcarów, Franek, niewysoki z wystającą żuchwą w czasie wojny był wywieziony na roboty do Niemiec. Po wojnie znalazł się na Śląsku w Radkowie. Tam poznał swoją żonę Dankę, pochodzącą z Żywiecczyzny. Po pewnym czasie wrócili i zbudowali niewielki dom na początku dolnego Gronia. Dzieci był dwoje Staska i Tadek. Ojciec Franek wraz z żoną Danką zajmowali się kopaniem studni.

W dalszej części Gronia po prawej stronie, przy lesie stała stara niewielka chałupa Jaśka Szeligi „Maciugi”. Maciuga za młodu służył w armii austriackiej jako ułan. Po powrocie przez długie lata chodził w kabocie z błyszczącymi guzikami i czapce ułańskiej, do której przy powitaniu, salutował. Czasem młodsi chłopcy przechodząc meldowali „Czołem kolego!”. A Maciuga się rzucał „Pszakrew, pesztyja, czo ja ci za kolega?”. W rodzinie były trzy córki Jantka, Hanka i Marysia. Jantka wyszła za wdowca Rapacza i mieszkali w Zakopanem. Po latach z powodu pijaństwa męża wróciła na Groń z dziećmi. Dwoje z nich: Andrzej i Zosia byli bardzo dobrymi zawodnikami, biegaczami. Druga córka Hanka wydała się za Kadłuba z Krzeptówek i tu zamieszkała. Trzecia znane jako Marysia Maciugowa pozostała w starym domu na Groniu. Dziwaczka nierozgarnięta żyła sama i miała dwoje nieślubnych dzieci.

W zachodniej części Gronia gazdowali Sobczyki „Franioki”. W pierwszym domu od wschodu gazdował Gustek Franiok (Augustyn Staszel). Pracowity, stateczny, dobry cieśla. Żona jego Maryna Byra, wysoka, tęga, kierowała wszystkimi. Mieli trzy córki: Marynę, Zośkę i Jantkę (z domu Sobczyk). Maryna Gustkowa Staszel była na pewno najwyższa we wsi. Ożenił się z nią Władek z Osady (Osada … na samym dolnym krańcu Sobiczkowej Boru). Rosły i mocny przy tym dobry cieśla. Pochodził z licznej rodziny. Władek wraz z teściem pracowali na budowach. Początkowo mieszkali na Groniu, później przenieśli się na Górkówkę do swojego domu. Wychowali czworo dzieci: Stasek, Józek, Jantek i Maryśka. Wszyscy nazywani byli Gustkami, choć nosili nazwisko Gąsienica-Wawrytko.

Pewnej jesieni Władek urządził muzykę. Zeszło się dużo dziewcząt i chłopców. Niektórzy stali na polu koło domu. Władek wyszedł z domu i od razu dostał cios nożem, prosto w serce. Ranny wszedł do izby i tu zmarł. Nikt dokładnie nie widział, kto to zrobił. Wnet jednak okazało się, że zabił go krewny z sąsiedniego domu Stasek Franiok. Motywem miał być fakt, że Władek starszy, silniejszy dokuczał mu i drwił z niego. Za zabójstwo dostał kilka lat więzienia. Młodsza córka Gustka, Zośka, najładniejsza z sióstr miała od urodzenia luksację biodra i utykała. Dlatego pozostała starą panną. Najmłodsza Jantka wyszła za Władka Prynca z Płazówka.

W sąsiednim domu mieszkał krewny Gustka Stasek Franiok (Sobczyk). Był to chłopak bardzo urodziwy. Jego żoną była Kaśka z Cichego. Dzieci mieli siedmioro: Stasek, Maryśka, Broncia, Zośka, Józek, Hela i Jasiek. Najstarszy Stasek, który zadziubał Władka z Osady po odsiedzeniu wyroku ożenił się z Hanką Goliberdką (Stopka) ze Sobiczkowej. Mieszkali na Górkówce i mieli trzy córki: Stasię, Hankę i Zosię. Stasek Franiok przez długi okres chorował na gruźlicę gardła i zmarł młodo. Do Maryny Franiocki zachodził Stasek Klaper z Rysulówki. Po jego tragicznej śmierci (o czym później) z ciężarną Marysią ożenił się Jędrek Tylka ze Staszelówki. Zamieszkali w Rośtokach w niewielki domu, gdzie urodziła się Zosia, bardzo podobna do nieżyjącego Klapera. Z Tylką innych dzieci nie mieli. Zosia, dorosła, wydała się za Józka Karpiela Ciesia z Wojdyłówki. Po śmierci Tylki z Maryną ożenił się wdowiec Jasiek Klaper, kuzyn nieżyjącego Staska. Zamieszkali w domu Klapra na Wojdyłówce w sąsiedztwie córki Zosi. Młodsza siostra Maryny, Broncia o chorobliwie grubych rysach zmarła w młodości. Kolejna córka Zośka Franiocka z piękną, klasyczną twarzą wyszła za Józka Chotarskiego z Kir (opisanego wcześniej). Młodszy syn Józek Franiok ożenił się z Janką Kubańską z Harendy, a jej brat Stasek wziął za żonę najmłodszą z Franiocek Helkę. Po pewnym czasie rozeszli się. Najmłodszy z Franioków Jasiek wziął za żonę Helę Mietkową od Mocarnych, gdzie później zamieszkali (opisani wcześniej).

W sąsiedniej chałupie gazdował brat Staska Franioka, ożenionego z Kaśką, Józek. Żoną jego była Karolka z Odrowąża. Mieli tylko dwoje dzieci: Józka i Hankę. Ojciec, Józek Franiok, zmarł młodo na suchoty, a z Karolką ożenił się Zarycki z Chotarza. Był od Karolki o wiele starszy, dlatego do końca zwracała się do niego na „wy". Młody, Józek Karolcyn wziął za żonę Hankę Symaniockę z Kierpcówki (Staszel), ale w niedługim czasie rozeszli się. Siostra, Hanka Karolcyna, zmarła w osiemnastym roku życia na suchoty. Karolka z wiekiem zachorowała na chorobę Alzheimera. Stale mówiła o Odrowążu, do którego chciała wracać. Pewnej zimy wyszła z domu, nieubrana, wieczorem i idąc chodnikiem w stronę Roštok wpadła do głębokiego śniegu i zamarzła.

We wschodniej części Gronia, przy dawnej „Drodze Królewskiej" osiadło kilka rodzin. W górnej części w niewielkim domku mieszkał Jędrek Izydor (Kapłon), który miał trzy córki: Helkę, Zośkę i Hankę, wszystkie ładne o śniadej cerze. Najstarsza Hela była żoną Wilka Lasaka (opisanego wcześniej), pozostałe nie były zamężne i miały nieślubne dzieci. Poniżej, po tej samej stronie mieszkali Mateje, pochodzący ze zbójnickiej rodziny. Jasiek Mateja, wysoki o pucołowatej twarzy ożenił się na Krzeptówkach Potoku i zajmował się motocyklami i samochodami. Siostra jego Janiela wyszła za Staska Kloscyka (Karpiela) z Krzeptówek, ale wnet się rozeszli. Janiela związała się później z Władkiem Gąsienicą Klorykiem z Bystrego, który po wojnie należał do partyzantki. Ukrywali się na Kierpcówce u Styrczuli Ptosia, gdzie zostali otoczeni przez UB i wojsko. W czasie strzelaniny Kloryk o pseudonimie „Apostoł" został ranny w głowę. Przewieziony do szpitala w Zakopanem poddany został operacji. Po odzyskaniu przytomności, bojąc się tortur, wbił palce do mózgu próbując go uszkodzić i umrzeć. Przeżył jednak, ale miał częściowo porażoną połowę ciała, głównie rękę. Mieszkali z Janielą w Zakopanem na Bystrem.

W górnej zachodniej części Gronia, przy Drodze Królewskiej już po wojnie postawił dom Klimek Józkutorz o nazwisku Nędza, który przedtem mieszkał w Roštokach. Żoną jego była Maryna Matejcyna, która na Groniu miała kawałek ziemi po matce. Klimek, dobry majster ciesielski miał trzech synów i córkę: Józka, Jędrzka, Wojtka i Marysię. Starsi synowie Józek i Jędrek za młodu byli biegaczami narciarskimi. Przy ojcu nauczyli się też ciesielstwa, stolarki i wyjeżdżali często do robót w Polsce. Starszy Józek brał też często swojego syna Józka z sobą. Kiedy owdowiał znalazł sobie kobietę w Warszawie i tam zamieszkał. Syn, Józek, niestroniący od alkoholu, związał się z podobną sobie kobietą. Bardzo często w czasie pijatyki dochodziło do awantur i przemocy. Po pewnym czasie Józek gdzieś zniknął. Kobieta twierdziła, że wyjechał gdzieś za robotą i nie wrócił. Prawda okazała się jednak inna. W czasie jakiejś awantury Józek pijany został przez nią zatłuczony, potem pocięty na kawałki był spalony na ognisku, w lesie koło domu. Sąsiadom pytającym skąd taki dziwny smród tłumaczyła, że spalają stare szmaty. W tym wszystkim brał udział szkolny chłopiec, syn Józka. Sprawa wyszła jednak na jaw, kobieta znalazła się w więzieniu, a chłopca wziął pobliski znajomy do siebie.

W dolnej części Gronia, przy potoku, gazdował Kubuś z Folusa (Jakub Gąsienica) z Roštok. Z powodu małego wzrostu nazywany Kubusiem. Żoną jego była Izydorka. Starszy syn Władek zginął gdzieś w Orawicach, kiedy poszedł tam z Piosecnym. Młodszy Jaś Kubusiów pozostał z ojcem na gazdówce, ożenił się z Maryśką Kazkową (Karpiel) z Kir.

Z przeciwnej strony drogi stała gazdówka Styrczuli „Józkulorza", ożenionego z Kapłonką Izydorką. Najstarszy z trzech synów, Jasiek, ożenił się z Hanką Sulejką (Styrczula) wysoką, starszą o 3 lata i osiedlił w nowym domu na Rysulówce. Młodszy Stasek Józkulorz pobudował się na starym placu.

Najmłodszy Jędrek członek zespołu im. Klimka Bachledy poznał tu w zespole Helkę Majerczyk z Murzasichla z zawodu nauczycielkę i postawił też na starym placu swój nowy dom.

Z Groniem od północy sąsiaduje Stara Polana i Rysulówka. Tu, jako pierwszy osiadł Maciej Rysula, który samowolnie wyrąbał w lesie dużą polanę, o czym wiadomości już z 1687 r. Jego potomek Michał Ryszula Pietrzok ożeniony z Bukowską miał tu swoją gazdówkę, koło Drogi Królewskiej. Był on niewątpliwie „nohrubsym gazdom" w Polanach. Miał 40 morgów ziemi i 4 hektary lasu. Mieli tylko dwoje dzieci: Jaśka i Kaśkę. Kaśka opisana wcześniej była żoną Jacentego Pitonia. Na Rysulówce, na starym placu pozostał starszy, Jano Pietrzok. Żoną jego została Hanka Zwoleń z Dzianisza, która w Kościelisku miała 12 morgową polanę. Jano Pietrzok był człowiekiem porywczym, skłonnym do kłótni, uznającym tylko swoją rację i sam uważał siebie za najlepszego gazdę we wsi. Wierzył w istnienie zbójnickich skarbów, chodził regularnie ich szukać i w końcu znalazł kotlik drobnych dukatów w Dolinie Chochołowskiej. Niestety dostał pomieszania zmysłów i kotlik z dukatami odniósł z powrotem. Pod koniec XIX w. był wójtem w Kościelisku. Rodzinę miał liczną: cztery córki i trzech synów (Ludwina, Hanka, Janiela, Jantka, Jasiek, Stasek i Władek). Dla córek sam wynajdywał mężów i wydawał według własnego uznania. Ludwinę wydał za Staska Kiyrnie (opisanego wcześniej), Hankę za Jędrzka z Budzówki (Gąsienica), Janielę za Jędrzka Stopkę Gadeja, Jantkę za Józka Pitonia „Starego". Jasiek (Jano) ożenił się w Zakopanem z Reginą Janik, Stasek z Helą Danielką z Zakopanego, a najmłodszy Władek (opisany wcześniej) ożenił się z Broncią Byrtuśką.

Kiedy budowano kościół w Kościelisku Pietrzok dał drzewo za całą ścianę. Pracami kierował ks. Kazimierz Kaszelewski. Pietrzok dowiedział się, ze część drzewa ksiądz zabrał na budowę swej willi w Zakopanem. Poszedł do niego wściekły i złapał jegomościa za gardło. Odtąd przez całe życie chodził na Msze do kościoła na Górce w Zakopanem. Zagroda Pietrzoka stojąca po dziś dzień należy do najbardziej typowych: dwie izby, przegrodzone sienią, kumora, piwnica na niej warsztat, duże szopy,, chlew,, na podwórku kuźnia owczarnia, a nad nimi wieżyczka, na której były dwa dzwony: Jano i Hana, na cześć właściciel, zabrane przez Austriaków w czasie I wojny światowej i przetopione na armaty. Stary Pietrzok Jano żył 96 lat i całe życie spał na podłodze przykryty cuchą z głową opartą o próg izby. W domu ojcowskim na Rysulówce pozostał najmłodszy syn, Władek, po którym pozostało 7 synów i córka (zmarły w 1995 r.).

Powyżej rodzinnej gazdówki pobudował się Stasek Pietrzok. Żona jego, mała i szczupła z Danielów zmarła w średnim wieku. Pozostało troje dzieci: Zośka, Józek i Maryśka. Zośka została żoną starszego kawalera Józka Brzyzcoka (Nędza Chotarski) i mieszkali na Chotarzu. Najmłodsza Marysia wyszła za Staska Cesławka z Budzówki (Styrczula). Syn Józek, drobny i szczupły jak matka był znanym narciarzem – biegaczem, reprezentował kraj jako Józef Rysula. Po skończeniu kariery narciarskiej wyjechał z żoną Krystyną do Chicago, gdzie przebywali kilka lat. Później wrócili.

We wschodniej części Rysulówki, nad potokiem osiadła gazdówka Sobczyków „Kiyrniów". Pieter Kiyrnia ożeniony był po sąsiedzku z Heleną Bartuśką, córką Bartłomieja Obrochty, który przeniósł się tu z Zakopanego. W rodzinie było trzech synów i córka zwanych często Pietrosiami (Jasiek, Jędrek, Maryna i Władek). Najstarszy, Jasiek Kiyrnia ożeniony z Jantką Nędzą opisany był wcześniej. Młodszy syn Jędrek Kiyrnia, muzykant, był jednym z ostatnich baców wypasających na Ornaku i Smytniej. Żoną jego była Maryna z Folusa (nazwisko Gąsienica). Wychowała się w Rostokach, gdzie rodzina miała folusz i zwani byli Foluśnikami. Maryna była jedynicą. Mieli drugi dom u Kiyrniów. Starsza ich córka Hanka wyszła później za Staska Maśnioka z Kyrpcówki. Młodszy syn Stasek Sobczyk ożenił się

młodo z Broncią Pokuską zwaną też Penulką ze Staszelówki. Stasek był aktywnym członkiem zespołu im. Klimka Bachledy, podobnie jak i Broncia. Maryna Sobcycka zwana też Kukułką była żoną Józka Tyrały z Wojdyłówki (wspomnianego wcześniej). Na gazdówce u Kiyrniów pozostał najmłodszy syn Władek. Rosły, przystojny, był dobrym tancerzem, znał się też na bacówce. Ożenił się z Hanką Kominkową z rodziny Obrochtów Kordusi, z którą miał trzy córki i syna (Broncia, Marysia, Zośka i Stasek). Wszyscy, podobnie jak rodzice mieli talent do tańca i śpiewu.

Poniżej Kiyrniów stała niewielka zabudowa Jaśka Ignacowego (Obrochty). Jasiek, wysoki, rosły był dobrym cieślą. Jego trzy córki: Hanka, Zośka i Hela znane były jako śpiewaczki i tancerki zespołowe zwane Ignackami albo Zopłociankami. Najstarsza Hanka, niezamężna zmarła w średnim wieku. Zośka wyszła za Józka Kordusia „Kominka" (też Obrochtę), a Helka za Jaśka Fatlę (Mateję) syna Stanisława, który miał budynek powyżej.

W sąsiedztwie u Wojtosków osiadła rodzina Matejów wywodząca się od Jana Fatli „Kowola". Jego córka Katarzyna wyszła za Jakuba Mateję Błachuta, z którego wywodzącą się Wojtoski. Tu w niewielkiej chałupie, nad potokiem żyła wdowa Regina Wojtoskula z siedmiorgiem dzieci. Były to: Zośka, Hanka, Maryna, Hela, Józek, Stasek i Jasiek. Hela była żoną Staska Sablika i mieszkali na Szeligówce. Stasek ożeniony z Helą Józankulom mieszkał na Wojdyłówce, a Jasiek „Krzywousty" z żoną Jagniesią mieszkali na Nędzówce. Wszyscy troje opisani byli wcześniej. Maryna Wojtoskula wydała się na Olczę. Tam, z jakichś powodów powiesiła się. Na starym placu, wraz z matką Rejną gazdował Józek wysoki, o okrągłej twarzy, zawsze wesoły, chętny do wypicia, ożeniony był z kobietą „z dolin". Mieli dwie córki: Józkę i Zośkę, które powychodziły za mąż gdzieś w Polsce i swoje spadki u Wojtosków sprzedały obcym. Najstarsze siostry Wojtosków, Zośka i Hanka wydały się za braci Klaprów: Zośka za Jaśka, Hanka za Staska. Jasiek postawił duży dom w dolnej części polany. Stateczny, poważny uczęszczał na Msze i uroczystości kościelne wraz z żoną. Mieli dwóch synów i pięc córek: Józek, Stasek, Maryśka, Hanka, Zośka, Jantka i Jagniesia. Najstarszy syn, Józek, wysoki, przystojny o okrągłej twarzy wstąpił do seminarium, później jako misjonarz wyjechał do Brazylii, gdzie pracował całe życie i tam zmarł. Młodszy, Stasek, średniego wzrostu, owalnej twarzy gazdował wraz z rodziną. Był bardzo pracowity. Po wojnie został powołany do wojska. W tym czasie odbyć się miały prymicje jego brata Józka. Stasek dostał urlop i przyjechał. Namówiony przez swoich kolegów nie wrócił do jednostki, ale poszedł do partyzantki. Ukrywali się w Starej Robocie. Tu zostali otoczeni przez UB i wojsko. W czasie strzelaniny pięciu zginęło, pozostałych kilku w tym Stasek zdecydowali się poddać (8.12.1946). Wszyscy dostali wyroki śmierci. Klaper za dezercję z wojska został wyrokiem sądu wojskowego powieszony w Krakowie na Montelupich. Pozostali mieli więcej szczęścia i po 10 latach w okresie październikowym zostali zwolnieni. Narzeczoną Klapra była Maryśka Franiocka opisana wcześniej. Najstarsza z sióstr Klaperek Maryśka wydała się za Władka Stopkę Dziadusia na Gronik. Młodsze dwie siostry: Hanka i Zośka wyszły za braci Krzeptowskich-Julkowych: Staska i Tadka. Kolejna siostra Jantka Klaprowa wyszła za Staska Obrochtę Kordusia. Pobudowali dom na Budzówce. Stasek w czasie służby wojskowej był w saperach. W czasie akcji wysadzania lodów dostał odłamkiem w głowę. Pozostał krwiak, który po latach musiał być operowany, w wyniku czego pozostał niedowład połowy ciała. A po kilku latach śmierć. Najmłodsza Jagniesia Klaprowa wydała się za Józka Szczepaniaka z Budzówki i pozostała na ojcowiźnie na Starej Polanie. Wychowali kilkoro udanych dzieci. Powodziło im się nieźle. Mimo to Jagniesia niespodziewanie powiesiła się.

Stasek Klaper, ożeniony z Hanką Wojtoskową postawił dom na początku Górkówki na brzyzku. Zajmował się szyciem, stąd dostał przydomek „Krawiec" a żona „Krawcula". Była to też liczna rodzina

– cztery córki i dwóch synów (Zośka, Jasiek, Hela, Hanka, Józek i Broncia). Ojciec Krawiec umarł w czasie wojny. Zośka Krawculina była żoną Władka Karolcynego, a potem Jaśka Józanka (opisanych wcześniej). Jasiek znany jako Jaś Klaprów, od dziecka opanowany, spokojny, dobry uczeń pracował wiele lat w gminie jako sekretarz. Żoną jego była Zośka Karpielka z Wojdyłówki, z którą miał syna i trzy córki. Mieszkali na Wojdyłówce, poniżej poczty. Wszystkie dzieci posłane były do szkół. Niestety Zosia zmarła młodo na raka. Jaś Klaprów, kiedy dzieci pokończyły szkoły ożenił się po raz drugi z Marysią Franiocką, dawną sympatią kuzyna Staska powieszonego w Krakowie. Trzecia z kolei Hela Krawculina wyszła za Andrzeja Łasia i zamieszkali na Nędzówce. Oni też dbali o wykształcenie swoich trojga dzieci. Kolejna Hanka, po „Handlówce" pracowała w GS-ie, potem wyszła za Józka Wawrzkowego z Płazówki, który postawił dom u Wojtosków. Najmłodsza Broncia, ładna blondynka o niebieskich oczach wyszła za mąż gdzieś w Polsce. Młodszy z synów Józek po wojnie uczył się w „Ogólniaku" w Zakopanem. Wraz z kolegami postanowili dorysować na portrecie Stalina brodę. Za ten „karygodny czyn" Józek wyleciał z Liceum. Z „wilczym biletem" nie mógł się dostać do żadnej szkoły. W rezultacie wzorem kuzyna wstąpił do seminarium i został księdzem.

Koło Wojtosków, z drugiej strony drogi gazdowali ich krewni Mateje „Fatle" zwani też „Fatlusiami". Było trzech braci: Jasiek, Jędrek, Stasek i siostra Jantka. Jasiek Fatla ożeniony z Maryną Zarycką, Jędrek z Jagnieską Maśniocką byli opisani wcześniej. Stasek Fatla ożenił się i mieszkał we Witowie, tu jednak miał gazdówkę u Fatlów. Później jego syn, Jasiek, przeniósł się z Witowa i osiadł tu na stałe żeniąc się z Helą „Zapłocianką". Jantka mieszkała w domu rodzinnym „U Fatlów". Już w średnim wieku wydała się za wdowca Staska Stocha, który pierwszy raz ożeniony był na Chotarzu u Klorosia z Hanusią, z którą miał niedorozwiniętą córkę Zosię. Swoich własnych dzieci nie mieli. Stoch jeszcze nie stary, zmarł podziubany nożem przez Władka Rysulę Pietrzoka. Zosia pozostała z macochą. Po śmierci Jantki majątek przejął sąsiad Józek Gadeja. Ojciec Józka Jędrek Stopka Gadeja ożeniony był z Janielą Pietrzocką (Rysula), której ojciec Jan Rysula dał tu parcelę. Gadeja pochodził z Czajek. Mieli czworo dzieci: Maryśkę, Józka, Jędrzka i Helkę. Maryśka wydała się za Staska Izydora (Bukowskiego) i mieszkali na Blachówce. Najmłodsza Hela wyjechała w latach 60. do Ameryki. Później wyjechała najstarsza Maryśka, aby pomóc dużej rodzinie. Jej mąż Stasek Izydor, który tu pozostał zmarł przebity nożem przez sąsiada Klapra z Blachówki. Jędrek zbudował wielki pensjonat w Czajkach.

Na górnej części Starej Polany gazdowali Tylkowie, którzy dostali polane od Rysuli. W sąsiedztwie Klaprów koło potoku w malej chałupie mieszkała Jagnieska Tylka „Solcyna" wydana za Stopkę Cebernioka z Choćkowskiego, z którym miała dwie córki: Jagnieske i Marynę. Ceberniok zginął jednak na I wojnie. Jagnieska Solcyna przygazdowała se chłopca, Staska, który nosił jednak nazwisko Stopka. Maryna Solcyna urodziła za panny córkę Broncię, której ojcem był Józek Ignaców (Obrochta). Jagnieska, czarna jak Cyganka, mieszkała na majątku ojca na Choćkowskim. W czasie wojny Maryna została wywieziona do Niemiec. Broncia pozostała z babką i „ujkiem" Staskiem, który się ukrywał przed wywózką. Po wojnie Maryna pozostała na stałe na Zachodzie, gdzie wyszła za mąż. Broncia, kiedy dorosła, wyszła za Staska Stopkę „Galiberde" ze Sobiczkowej. Postawili niewielki budynek na Rysulówce, w którym zamieszkali. Stasek Ceberniok już przed wojną poznał Hankę Pitońkę z Boru, z którą wziął ślub w Radkowie, gdzie wyjechali po wojnie. Wnet jednak wrócili z powodu choroby Staska, który zmarł na raka mając 29 lat.

Na Starej Polanie, nad drogą stała gazdówka Tylków – Sulejów. Drewniany dom z gankiem skierowany był jak inne oknami na wschód. Gazdowała tu stara Sulejka z synem Jaśkiem. Wysoki, rosły ożenił się z Maryną Zębianką z rodziny Strączków. Rodzina była liczna: trzech synów i chyba pięć

córek. Najstarsza córka Hanka Sulejka wydała się za wspomnianego Jaśka Józkulorza, pobudowali dom na Rysulówce w pobliżu domu Sulejów. Najstarszy syn Jasiek Suleja, wysoki, przystojny trenował w klubie narciarskim, tańczył w zespole im. Klimka Bachledy i został ratownikiem GOPR-u. Ożenił się z Maryśką Sabałką z Nędzówki, ale w niedługim czasie doszło do rozwodu. Maryśka wyjechała gdzieś do Niemiec, a Jasiek do Chicago. Tam ożenił się z Janiną Roj z Zakopanego. Siostry Sulejki powychodziły za mąż i rozeszły się z domu. Mlodszy syn, Stasek pozostał na starym placu i postawił duży murowany dom, koło starego, rodzinnego. Najmłodszy Kazek poznał w zespole Klimka Bachledy Jankę Cachro z Białego Dunajca, ożenił się i zamieszkał w nowozbudowanym domu na Rysulówce.

Powyżej Sulejów, w starych drzewach stał drewniany budynek Walczaków – Wójciaków z Gronika przez wiele lat pusty. Później zamieszkał tu Stasek Wójciak z Gronika, który w starszym już wieku ożenił się Jantką Korduśką, wdową po Michale. Obecnie na tym miejscu mieszka ich syn Jędrek.

W ostatnich latach tereny u Wojtosków, u Kiyrniów, u Fatlów i Rysulówka w większości wyprzedane bardzo się zabudowały.

Na północ od Rysulówki i Starej Polany aż po Palenicę rozciąga się polana Budzówka. Budzówkę w drodze wymiany uzyskali Marusarze z Maruszyny. Był to ród wołoski o nazwisku Marisac, vel Marusak, vel Marusarz. W dolnej części Budzówki gazdowali Gąsienice przyżenieni do Marusarzy, którzy dzielili się na Niżnich i Wyśnich. Najbliżej Szeligówki gazdowali Gasienice Niźnioki. W dole przy potoku stała niewielka chałupa, w której mieszkała wdowa Staro Niźniocka ze swoimi dziećmi, których była dość spora gromada: Stasek, Hanka, Jasiek, Józek, Jędrek, Franek i Ludwina. Stasek mieszkał w budynku postawionym blisko drogi. Niewysoki, o owalnej twarzy ożenił się z wdową po Symanioku, Hela pochodząca z Dzianisza. Miała ona po pierwszym mężu dwoje dzieci: Kube i Broncie a z Niźniokiem siedmioro: Stasek, Kazek, Hanka, Józek, Hela, Maryśka i Jędrek. Matka ich Hela przeżyła 94 lata. Hanka Niźniocka wydała się za Franciszka Bukowsiego „Groska" i zamieszkała na Sobiczkowej Wyżniej. Jasiek Niźniok wywieziony na roboty do Niemiec, po powrocie osiedlił się w Radkowie koło Kłodzka. Józek ożeniony z Helą Kapcocką (Mateja) pobudował dom na Karpielówce Dolnej i tam mieszkał. Bracia Jędrek i Franek pożenili się z siostrami z Chycowego Potoku. Jędrek osiadł w Chycowym Potoku, a Franek na Budzówce powyżej drogi. Siostra Ludwina, bardzo urodziwa wyszła za wojskowego. Po wojnie mieszkała w Radkowie, potem wyjechała do męża do Anglii.

W sąsiedztwie Niźnioków gazdował spokrewniony z nimi Stasek Gąsienica Grapny ożeniony z Pitońką z Dudkówki. Z Grapnym od zachodu sąsiadowały budynki Maćka Byrtusia (Słodyczki) jeden większy z gankiem i mniejszy gospodarczy z małą izbą. Maciek (wspomniany już wcześniej) pochodził z Szeligówki. Żona jego pochodziła z Marusarzy. Mieli trzy córki: Julkę, Broncie i Hankę. Julka wyszła za Franka Fatle z Blachówki. Niewysoki muzykant znał się na stolarce i kowalstwie. Zbudowali dom po przeciwnej stronie od Maćka i mieli pięcioro potomstwa: Stasek, Hela, Zośka, Janka i Władek. Najstarszy Stasek Fatla był dobrym cieślą i prowadził wiele robót budarskich. Do roboty najczęściej dojeżdżał na rowerze. Pewnego dnia znaleziono go nieżywego w potoku między Szeligówką a Budzówką, gdzie miał spaść przechodząc przez ławę. Siostra Helka niezamężna zamieszkała na Blachówce wraz z córką. Kolejna siostra Zośka była żoną Józka Koziara (Staszla) na Prędówce. Zmarła bardzo młodo na raka. Kolejna Janka wyjechała do Szwecji i zamieszkała tam na stałe. Najmłodszy Władek ożenił się gdzieś na Śląsku, później przyjechał z rodziną i zamieszkał w domu rodzinnym. Matka Julka Maćkowa przeżyła 99 lat. Druga córka Maćka Byrtusia Broncia wyszła za Wojtka Stopkę „Faktora", cieślę i budorza. Mieszkali u Faktorów. Syn ich Stasek znany jako Cianek był też dobrym

majstrem ciesielskim. Trzecia z córek Hanka Maćkowa była niezamężna. Miała dwoje nieślubnych dzieci: Władzie i Józka. Oboje z dzieci nosiły imiona swoich rodziców. Hanka Maćkowa wraz z synem Józkiem pozostali w domu rodzinnym.

Za domem Maćka w sąsiedztwie stała chałupa Czesława Maśnioka (Sturczula). Z powodu niecodziennego imienia zwany był po prostu Cesławem. Pochodził z Dzianisza z rodziny krawieckiej i sam był krawcem góralskim. Żoną jego była Broncia Marusorka, Kowolka, na której parceli stał dom. Mieli tylko jednego syna zwanego Staskiem Cesławkiem. Z domu wszyscy zajmowali się krawiectwem. Po latach Cesław skłócony z żoną wyniósł się z domu i mieszkał na wynajętym z kobietą niskiego wzrostu zwaną Marysią Cesławową. Stasek Cesławek bardzo przystojny brunet był podobnie jak ojciec dobrym muzykantem. Ożenił się z Marysią, córką Staska Rysuli Pietrzoka, z którą miał jednego syna Jędrzka. Marysia zmarła młodo na nowotwór.

Zaraz za Cesławem mieszkała rodzina Łowiszów. Ojciec Józek Łowisz pochodził z Cichego, żona Jantka Pietrzocka była córką Jędrzka Gąsienicy Wyśniego. W rodzinie było czterech synów: Jasiek, Jędrek, Władek i Kazek, bardzo uzdolnieni do rzeźbiarstwa.

W samym rogu Budzówki na zakręcie drogi stała gazdówka Bukowych. Józek Gąsienica Wawrytko miał przydomek Bukowy. Pochodził z Krzeptówki, żona Maryna Marusarz pochodziła z Budzówki. Kiedy ich syn Jaś miał półtora roku, Józek postanowił wyjechać do Ameryki. Sprzedał kawałek gruntu na Krzeptówkach i wyjechał. Pracował na farmie w Montanie. Co jakiś czas posyłał trochę pieniędzy na potrzebne wydatki, co żona skrzętnie notowała. Po pewnym czasie napisał, że planuje wyjechać do Klondike, gdzie wydobywano złoto, a jeśli się nie uda, wraca statkiem. Była to ostatnia wiadomość od niego. Było to po I wojnie. Do Europy wyruszyły dwa statki. Na Atlantyku wpadły na miny i zatonęły. Żadnych list pasażerów nie było, więc nie wiadomo był, czy był też tam Bukowy. Żona za namową adwokata podała do prasy, że w tej miejscowości zmarła kobieta wraz z synem i jak są krewni niech się zgłoszą. Liczyła na to, że jeśli nie chce wracać, to może się ułakomi na majątek. Niestety bez rezultatu. Z czasem syn Jasiek dorósł i ożenił się z Maryśką Chotarską z Kir. Zamieszkali na Budzówce gdzie postawili obok większy dom i wychowali troje dzieci Jasiek Bukowy po wojnie wywieziony został wraz z siedmioma innymi daleko za Ural i wrócił dopiero po trzech latach. Najmłodsza córka Jaśka Bukowego Maryśka przez wiele lat startowała jako czołowa biegaczka narciarska odnosząc wiele sukcesów w kraju i za granicą jako Bukowa a po wyjściu za mąż jako Bukowa-Kowalska.

Powyżej Bukowych gazdował Józef Szczepaniak zwany z powodu niewielkiego wzrostu Józusiem z Budzówki. Twardy, bardzo pracowity a przy tym dowcipny i wesoły. Żona Jantka Ignacowo, wysoka, rosła była chyba o głowę wyższa i o 13 lat młodsza. Dochowali się pięciorga dzieci: czterech synów i córkę: Stasek, Józek, Władek, Jędrek i Zośka. Józuś był dobrym cieślą i całe życie chodził po budowach głównie ze swoimi szwagrami Ignacami. Pod koniec wojny Józuś został wywieziony do Niemiec. Po zakończeniu wojny, obawiając się, że rodzina może głodować, nabył wózek, naładował mąki, kaszy i innej żywności i zaczął ciągnąc. Tak dojechał do Witowa. Tu złapali do Ruscy, którzy już byli w Polsce. Zabrali mu wszystko a jego zamknęli. Dowiedziała się żona, przyszła i go wykupiła wódką. Po wojnie dalej pracował jako cieśla. Ksiądz proboszcz widząc go idącego codziennie zaczął go namawiać na kupno roweru. W końcu Józuś posłuchał. Jadąc, spotkał księdza, który zapytał czy jest z roweru zadowolony. Na co Józuś odpowiedział: „no dyć zadek się ta wiezie, ale nogi musom robić dalej”. Odtąd już przez całe życie do starości zimą czy latem Józuś jeździł na rowerze. Mając już ponad

80 lat, jeszcze siedział wysoko na węgle i wcinał belki. Zmarł w wieku 96 lat. Żona Jantka przeżyła też 94 lata. Najstarszy syn Stasek przez dłuższy czas był bardzo dobrym narciarzem, należał do kadry, ożenił się a później przebywał dwukrotnie w Ameryce.

W bezpośrednim sąsiedztwie Józusia stała zabudowa Jędrzka z Budzówki (Gąsienicy). Jędrek był uzdolnionym majstrem. Miał swój warsztat, różne narzędzia, piłę taśmową, heblarkę i motor Jawę, rzadko wtedy spotykaną. Był przy tym i muzykantem. Żoną jego była Hanka Pietrzocka z Rysulówki, córka Jaśka Rysuli Pietrzoka, bardzo pracowita, dbająca o porządek. Dzieci było troje: Jantka, Hela i Stasek. Jantka (wspomniana wcześniej) była żoną Józka Łowisza. Młodsza Hela, tęga blondynka miała męski charakter. Zabijała świnie, robiła wędliny, mówiła głośno, przeklinając co słowo. Nie gardziła też kielichem. Nie wyszła za mąż, ale miała troje nieślubnych dzieci. Przez długie lata pracowała z Zakładach Mleczarskich w Zakopanem. Zmarła na cukrzycę mając 60 lat. Trzeci z rodzeństwa Stasek charakterem przypominał dziadka Rysulę Pietrzoka: mówił głośno, pokrzykiwał, podpity śpiewał głośno i z tego powodu przylgnął do niego przydomek Hultaj. Po ojcu przejął warsztat, maszyny i urządzenia. Przez wiele lat zajmował się rżnięciem gontów dla ludzi. Wytrzymały, pracowity, jadł co mu dano, spał gdzie popadło. Miał bardzo dobrą pamięć, znał ludzi nie tylko we wsi, ale i w całej okolicy. Przez pewien czas był także grabarzem. W razie potrzeby kopał groby także w nocy. Pewnego razy przez nieuwagę odciął sobie na pile kciuk, owinął ręke chustką i pojechał do szpitala. Lekarze widząc palec wiszący na skórze, orzekli krótki: „Odciąć". „Co?"- zdenerwował się Hultaj - „uciąć to jo som umiem, a wy mi go przysyjcie!". I przyszyli, ale palec był drętwy. Znalazł sobie kobietę, wdowę na Kierpcówce i wzięli ślub. Niedługo jednak małżeństwo się rozleciało. Potem poznał kobietę mieszkająca na Mietłówce, którą nazywał „Narzeczoną" i zarobione pieniądze wszystkie jej oddawał. Chwalił się też, że jest w ciąży. Krążyły pogłoski, że ojcem był kto inny. Przez wiele lat najmował się latem na juhasa. Z czasem zaczął coraz bardziej narzekać na ból nóg. Sprzedał część swojego majątku, aby miał za co żyć. Zmarł koło 70-tki. Był ogólnie lubiany.

Górną część Budzówki zasiedlili Marusarze. Powyżej Jędrzka z Budzówki stał dom Jaśka Marusarza o przydomku Leśny albo Krucek. W przeszłości w domu Marusarzów mieściła się pierwsza szkoła we wsi. Marusarz Krucek wysoki, przystojny, znany był z wesołego usposobienia. Pierwszą jego żoną była Jagnieska Symaniocka (Staszel) z Kierpcówki, z którą miał dwoje dzieci: Hankę i Józka. Zmarła jednak młodo i Krucek ożenił się drugi raz. Żona jego Broncia pochodziła z Cichego i była matką czterech córek: Maryśki, Helki, Bronci i Zosi. Wszystkie Marusarki, zgrabne i urodziwe, ładnie tańczyły i należały do najlepszych śpiewaczek we wsi. Najstarsza Hanka z pierwszego małżeństwa bardzo zasadnicza, już przed wojną brała udział w wieczornicach, tańczyła, śpiewała i deklamowała wiersze. Po II wojnie przeniosła się do Zakopanego, mieszkała w blokach i była przewodniczką tatrzańską. Nie wyszła nigdy za mąż, choć miała powodzenie. Józek Krucków - smukły, wysoki i bardzo przystojny w czasie okupacji ukrywał się przed wywózką do Niemiec. Po wojnie polował, chodził na przemyt ożenił się z Broncią Bukowską (Tyrałką). Aresztowany przez UB w czasie przesłuchania został zakatowany i pochowany cichaczem na cmentarzu zakopiańskim. O pogrzebie powiadomiono tylko siostry, ale ciała im nie pokazano. Najstarsza córka z drugiego małżeństwa, najładniejsza z sióstr, w czasie wojny pracowała w Niemczech, gdzie poznała Polaka Stanisława Grzyba. Po powrocie pobrali się. Stanisław zaczął pracować w Kościelisku na poczcie i po latach został kierownikiem. Mieszkali na Budzówce, gdzie postawili drewniany dom i wychowali trzy córki. Młodsza z Marusarek Helka, blondynka wyszła po wojnie za wojskowego o nazwisku Trochim. Ten jednak zmarł młodo. Pozostała córka Krysia. Po pewnym czasie Helka wyszła po raz drugi za sympatię z młodych lat Staska Jakubca. Niedługo jednak mieszkali wspólnie. Jakubiec wrócił na Karpielówkę a Helka została na

Budzówce z córką Zosią. Najmłodsza z Marusorek Zofia od razu po szkole podjęła pracę w Kościelisku na poczcie, gdzie przepracowała aż do emerytury. Mężem jej został Józek Sobcok (Gąsienica) znany narciarz, olimpijczyk i wicemistrz świata w biathlonie, który zbudował dom na Chotarzu. Z trojga potomstwa dwóch synów: Wojtek i Maciek wyjechało na stałe do Ameryki, pozostała tylko córka Danka, nauczycielka WF-u w Kościelisku.

Nad budynkiem Marusarza Leśnego, stała niewielka drewniana chałupa, w której mieszkał siostra Leśnego. Mężem był Jan Karpiel Pokusa. Rodzina należała do biedniejszych. Potomstwa było sześcioro: Jasiek, Hanka, Broncia, Jantka, Zośka i Hela. Wszyscy dostali przydomek Pokuscorzy. Siostry Pokuscorki należały do najlepszych śpiewaczej i tancerek. Jasiek niewysoki o okrągłej twarzy, zawsze wesoły ożenił się z Maryśką Pitońką Baniocką, bardzo ładną dziewczyną o długich czarnych warkoczach. Niestety Jasiek zmarł młodo na gruźlicę. Pozostała po nim córka Marysia, która wyszła za Jaśka Obrochtę Bartkowego. Wdowa Maryśka nie wyszła więcej za mąż, ale urodziła syna Leszka, którego ojcem był Władek Olesiok (Stopka) z Krzeptówek. Najstarsza z Pokuscorek Hanka o czarnych włosach i okrągłej twarzy wyszła za wdowca Staska Gąsienice Cyconia ze Staszelówki. Młodsza Broncia Pokuscorka najwyższa z sióstr o ciemnych włosach, w czasie wojny była na robotach w Niemczech. Tam poznała Polaka Jana Stawowego. Po powrocie wzięli ślub, zbudowali dom na Budzówce i mieli dwóch synów Jaśka i Andrzeja. Jasiek został ratownikiem TOPR-u. W jego ślady poszedł syn Bartek. W czasie wycieczki szkoleniowej, wraz z kolegą idąc grania Giewontu, poślizgnął się na lodzie i spadł z Juhaskiej Przełęczy, ponosząc śmierć w 26 roku życia. Broncia Stawowa przeżyła 96 lat. Trzecia z Pokuscorej Jantka została żoną Staska Sabały i gazdowali w Sabałowym Borze pod Chotarzem. Wychowali troje dzieci: Staska, Jaśka i Zosię. Kolejna z Pokuscorek Zośka zawsze wesoła i pogodna, już po 30-ce wyszła za starszego kawalera Władka Gąsienice Florkowego z Gronika i zamieszkali w jego rodzinnym domu na Groniku. Zośka zmarła młodo na raka. Pozostał jedyny syn Władek. Najmłodsza z Pokuscorek Hela pozostała na starym placu na Budzówce i wyszła za Łacka z Nowego Bystrego.

Nad Pokuscorzami gazdował Jasiek Marusarz „Kowol". Niewysoki z orlim nosem. Jego żoną była Regina z Dzianisza. Jasiek w późniejszych latach był przez wiele lat kościelnym i rodzina miała też przydomek „Kościelnych". Mieszkali w niewielkim drewnianym domu. Rodzina była liczna: Hela, Jóźka, Józek, Janka, Maryśka, Maniek, Jasiek, Stasek i Hanka. W czasie wojny Jóźka i Janka były na robotach w Niemczech. Tam Janka poznała Piotra Niedorysa, który pochodził z Łucka gdzie rodzina jego została wymordowana. Po wojnie wzięli w Kościelisku ślub, w czasie którego Piotr prawosławny został przechrzczony na katolika. Siostry Hela i Jóźka pozostały niezamężne. Józek Kościelny uczył się u Mistrzyka w Zakopanem nut i gry na pianinie, potem ukończył Szkołę Muzyczną w Nowym Targu i został organistą w Kościelisku. W szkole nauczycielką była Helena Grzegorzak z Przemyśla. Była panną i władze szkolne chciały ją przenieść do innej miejscowości. Poprosiła więc Józka, aby wziął z nią fikcyjny ślub, co zapobiegło by przeniesieniu. Na co Józek dobrowolnie przystał, a „żona" wcale nie myślała już brać rozwodu. I tak zostali małżeństwem. Z czasem kupili parcelę na Szeligówce poniżej cmentarza i zbudowali dom. Mieli dwoje dzieci. Wcześniej po wojnie Śmiechowscy, którzy mieli ładny dworek uciekli za granicę i do ich domu przeniosła się „Staro Kowolka" wraz z Józkiem w charakterze stróży. Kowolka zachorowała ciężko na stawy, leżała a w dużym budynku zrobili sobie kwaterę partyzanci. 10 lutego 1947 roku UB otoczyło budynek, wybuchła strzelanina (opisana wcześniej), Józek zdążył jednak wynieść matkę z domu, nim komendant UB Wróblewski wydał rozkaz spalenia posesji. Józek pełnił funkcję organisty prawie pół wieku, żona jako „pani Marusarzowa" pracowała jako nauczycielka w szkole. Józek zmarł pierwszy a około dwa tygodnie później żona.

Młodsza od Józka, Maryśka Kościelna, najładniejsza z córek wyszła po wojnie za Erwina Polaczka, który pełnił służbę wojskową w Kościelisku. Erwin znany jako Eryk, był elektrykiem. Kupili parcele od Franka Maciugi na Szeligówce gdzie postawili dom. Wychowali jedną córkę.

Kolejny syn Maniek Marusarz z zawodu krawiec ożenił się z Broncią Prokowską (Stopka) z Karpielówki. Maniek przez wiele lat był listonoszem. Pobudowali dom na Budzówce. Maniek zmarł stosunkowo młodo na zawał. Kolejny syn Jasiek, bardzo podobny do ojca, wyjechał do centralnej Polski, tam się ożenił i zamieszkał. Jemu to przypadł dom rodzinny na Budzówce, którym z czasem sprzedał obcym.

Najmłodszy z synów Stasek, przystojny chłopak o falistych włosach w młodości trenował skoki narciarskie, tańczył w zespole góralskim a później ożenił się z Maryśką Spyrkowską i zamieszkał w Zakopanem na Szymonach. Przez wiele lat prowadzili sklep meblowy na Chramcówkach. Wychowali trzech synów.

Najmłodsza z rodzeństwa Hanka Kościelna wyszła za Tadka Karpiela Bułecke, syna Franka Bułecki. Tadek był jedynakiem. Mieszkali na Karpielówce. Tadek niestety zmarł młodo na serce. Pozostały dwie córki: Krysia i Marysia.

W najwyżej położonym budynku na Budzówce mieszkał stryj Jaśka Kowola, Marusarz wraz z żoną. Marusarze byli bezdzietni. Pewnego czasu zjawili się u nich obcy, prawdopodobnie Cyganie ze Słowacji a wraz z nimi chłopak, prawie kawaler. Nie mając potomstwa Marusarze wzięli go na „pachołka" (służącego). W księdze parafialnej zapisany został jako „Józef Pastuch" urodzony na Liptowie. Z czasem Marusarz, starszy już człowiek owdowiał i ożenił się po raz drugi z Karolką Głowacz z Czajek, młodszą o wiele, z którą „skumał" się służący Pastuch. Stary Marusarz źle traktowany przez niego, szturchany, popychany, przesiadywał u sąsiada Krzemieniorza. Niedługo potem urodził się syn Romek, a potem drugi Stasek. Było publiczną tajemnicą, że ojcem ich był Pastuch a nie stary Marusarz, który zresztą wnet zmarł u sąsiada Krzemieniorza. Z wdową Karolą ożenił się Pastuch. Z tego związku urodziło się osiemnaścioro potomstwa, z czego przeżyło dwanaście (Romek, Stasek, Zośka, Józek, Jasiek, Jędrek, Franek, Hela, Hanka, Jantek, Kazek i Maryśka). Jasiek i Jędrek oraz Hanka i Hela byli bliźniakami. Najstarsi: Romek i Stasek urodzeni za życia Marusarza nosili jego nazwisko, a pozostali nazwisko Pastuch. Z czasem kilku młodszych zmieniło nazwisko na Kowalski, Maciszyn. Z czasem na Budzówce pozostali Romek i Stasek jako Marusarze, pozostali mieszkali w Czajkach jako Pastuchy. Najstarszy z rodzeństwa Romek Pastuch (Marusarz) blondyn z kręconymi włosami od młodości bardzo podziwiał Niemców za ich dyscyplinę, punktualność i pracowitość. Kiedy wybuchła wojna, zgłosił się na ochotnika do pracy w Niemczech. Po pewnym czasie przyjechał, namówił sporą grupę młodych na wyjazd do Niemiec. Po wojnie wrócili a dziewczyny przywiozły sobie narzeczonych. Romek paradował w niemieckim ubraniu koloru feldgran na wzór Hilterjugend: czapka furażerka, szara koszula z krawatem, wiatrówka krótka do pasa z patkami na ramionach, spodnie bufiaste i buty oficerki. Lubił się często chwalić: „mnie w Niemcak było dobrze, bo jo znoł perfekt niemiecki, chodziłek na zabawy, tońcyłek z Niymkami i nikt nie wiedział ze jo Polok".

Zaraz po wojnie wyjechał na pewien czas na Śląsk do Radkowa gdzie mieszkał u Molka Zohra i znając niemiecki pomagał mu porozumiewać się z Niemcami. W Radkowie romansował z Niemką, której mąż zginął gdzieś na froncie. Była to ładna blondynka w średnim wieku i miała córkę, 16-letnią też

blondynkę z kręconymi włosami. Niedługo potem obie wyjechały do Niemiec wraz z innymi. Romek wrócił, znalazł dziewczynę, ożenił się i mieszkał z rodziną na Budzówce.

Na Budzówce pozostał też drugi Stasek Pastuch (Marusarz). Pozostali Pastuchy pożenili się w okolicach bliższych Zakopanego. Najmłodszy Kazek jako dorosły został śmiertelnie postrzelony przez milicjanta w Zakopanem na ulicy Zamojskiego.

Niżej Pastuchów na Budzówce stała niewielka chałupa Ludwiki Marusorki-Kowolki, która wydała się za Stopke Cebernieka z Choćkowskiego. Cebernioki byli niskiego wzrostu o kanciastych twarzach i czarnych włosach. W domu na Budzówce mieszkała Hanka Ceberniocka, która w późniejszym wieku wydała się za Bolka Głowoca z Roštok. Niewysoki, szczupły, mówił schrypiałym głosem i był od niej o wiel młodszy. Bolek lubił też wypić i gdzieś w towarzystwie został opojony wódką i zmarł.

W sąsiedztwie Budzówki za potokiem stała gazdówka niejakiego Bąka. Był samotny i na starość opiekował się nim Jasiek Mateja Torbiorz, który miał dom niedaleko na Staszelówce. Po śmierci Bąka on przejął po nim spadek. Żona Torbiorza pochodziła z Krzeptowskich-Jasinków. Mieli dwoje dzieci: Jaśka i Hanke. Jasinkula zmarła jednak młodo a Torbiorz ożenił się po raz drugi z dziewczyną z Cichego. Była to kobieta wysoka, szczupła z orlim nosem. Dochowali się trzech synów: Andrzeja, Józka i Staska. Syn z pierwszego małżeństwa Jasiek Torbiorzów, wysoki, przystojny w czasie wojny ukrywał się przed Niemcami. Po wojnie wstąpił do partyzantki. Latem 1946 roku dostali wiadomość, że od Chochołowa w stronę Zakopanego ma przejeżdżać konwój UB i wojska. Zrobili zasadzkę w lesie pod Hrubym Reglem „koło źródełka" i ostrzelali jadące ciężarówki. Ilu zginęło, nie wiadomo. Przez pewien czas Jasiek ukrywał się w Szaflarach i tam poznał dziewczynę i ożenił się. Nie czując się tu pewnym załatwił sobie pracę w Czechosłowacji gdzie pracował aż do emerytury. W Szaflarach pozostał po nim syn i dwie córki.

Siostra Jaśka, Hanka Torbiorka wydała się za Jędrzka Wójcioka (Walczaka) z Gronika. Zamieszkali w wybudowanej gazdówce na Groniku-Potoku. Wychowali syna Jaśka i córkę Zosię. Jasiek przypominający wzrostem i wyglądem bardzo dziadka, Jaśka Torbiorza, dostał w spadku dom i ziemię na Staszelówce, które następnie sprzedał deweloperom. Ojciec jego Jasiek Wójciok przeżył 96 lat. Syn Jaśka Torbiorza z drugiego małżeństwa Jędrek z postawy i urody podobny do matki, od młodych lat zajął się narciarstwem. Był bardzo dobrym biegaczem, członkiem Kadry, wyjeżdżał za granicę a później ożenił się i pozostał w domu na Bąkówce. Po rezygnacji z narciarstwa został ratownikiem GOPR-u. żona zmarła młodo pozostawiając dwoje dzieci.

Młodszy syn Torbiorza Józek zajmował się głównie budarką. Pobudował drewniany dom na Bąkówce i ożenił się z Marysią Bukowską-Walkową od Salamandry. Wychowali trzy córki. Na rodzinę spadły jednak nieszczęścia. Jedna z córek, uczennica szóstej klasy otruła się zażywając środki nasenne. Powodem miała być ciąża. Ojciec Józek w czasie pracy na budowie, spadł głową w dół i zabił się. Żona Maryśka pozostawiła dwie córki i wyjechała do Stanów gdzie miała dwie siostry. Po latach wróciła z zamiarem rozbudowy domu. Bardzo schorowana zmarła po kilku miesiącach. Jedna z córek wyszła za mąż do Zakopanego, druga pozostała w domu na Bąkówce. Najmłodszy z synów Jaśka Torbiorza, Stasek ożenił się młodo z Marysią, córką Stanisława Gąsienicy z Lasa z Zakopanego. Podobnie jak brat Jędrek został ratownikiem GOPR-u i kierowcą. Zginął młodo w czasie wyprawy ratunkowej z powodu awarii śmigłowca wraz z kolegą i dwoma pilotami w okolicy Nosala.

Na Bąkówce poniżej Torbiorza gazdował Władek Krzemieniorz z nazwiska Gąsienica. Ożeniony był z Helą Faktorką (wspomnianą już wcześniej). Nie mieli jednak potomstwa i po ich śmierci majątek przejęła siostra Heli, Karola Faktorka z mężem Stasiek Bańscorzem, też bezdzietni.

Niżej budynku Władka Krzemieniorza tuż nad potokiem stała niewielka chałupa jego siostry, Zośki Krzemieniorzowej. Mężem jej był Daniel Chrobak z Dzianisza. Nie mieli potomstwa. Daniel z wiekiem zaczął niedomagać umysłowo szczególnie przy zmianie pogody. Mówił sam do siebie i twierdził, że go „komuna prześladuje". Dlatego wszystkie garnki czerwone powyrzucał do potoka. Zośka, żona Daniela, pracowała przez długi okres w Zakopanem gdzieś w rzeźni. Tam zgniotło jej palce i odcięto jej operacyjnie całą dłoń. Po śmierci Daniela opiekowali się nią po sąsiedzku Cyconie, którym zapisała swój majątek.

Za Bąkówką na zachód zaczyna się Staszelówka. Tu po górnej i dolnej stronie drogi gazdowali Gąsienice Cyconie.

W pierwszym domu z górnej strony gazdowali Długopolscy: ona, Janiela Cycońka, on Długopolski z Dzianisza. Dzieci mieli dwoje: Staska i Marysie.

Stasek w czasie wojny ukrywał się przed wywózką do Niemiec. Po wojnie wstąpił do partyzantki. Wraz z kilkoma kolegami ukrywał się na Dutkówce. Podobno jakaś kobieta doniosła o tym na UB, zostali otoczeni i wybuchła strzelanina. Staszek wyskoczył z domu uciekając minął jakiegoś żołnierza, ale ten nie strzelił do niego. I tak udało mu się przeżyć. Inni poginęli. Ukrywał się długo po wojnie i dopiero w latach 50-tych wyszedł z ukrycia. Ożenił się i pozostał w domu rodzinnym.

Młodsza siostra Maryśka, ładna o czarnych kręconych włosach, zawsze uśmiechnięta wyszła za Staska Faktora (Stopkę). Mieszkali u Faktorów, mieli trójkę dzieci: Staska, Jaśka i Jantosie.

Powyżej Długopolskich w niewielkiej chałupce mieszkała siostra Janieli, Maryna Cycońka. Niska, tęga o czarnych włosach przypominała cygankę. Miała nieślubnego syna Staska. Tęgi, niski, rumiany z grubymi wargami był bardzo podobny do matki. Ożenił się z Maryną Korduską z Obrochtów, która urodziła mu dwóch synów: Staska i Jędrzka. Później jednak zostawiła męża i związała się z Józkiem Franiokiem z Rostok, któremu urodziła córkę. Stasek Cycoń pozostał wraz z synami na Staszelówce.

Z górnej strony drogi, powyżej Cyconiów w stronę Palenicy, stał pojedynczy budynek, w którym w dawnych czasach pozostawiano chorych na zarazę (cholerę) na umarcie. Później trupy przewożono i grzebano na Groniu w miejscu przeznaczonym dla chorych choleryków. Dziś miejsce cmentarza pokrywa las sosnowy.

Z dolnej strony drogi gazdował brat Janieli i Maryny, Stasek Cycoń, czarny, tęgawy był bardzo dobrym tancerzem. Pierwsza żona umarła młodo pozostawiając córkę Jantosie. Cycoń ożenił się w czasie wojny po raz drugi z Hanką Pokuscorką z Budzówki. Mieli troje potomstwa: Staska, Broncie i Zośke.

Wyżej od Staska Cyconia stała niewielka chałupa, w której gazdował Jędrek Tylka (Solcyn), brat Jagnieski ze Starej Polany. Rosły, tęgawy ubierał się po cywilnemu na zielono. Żona jego zmarła młodo pozostawiając troje dzieci: Jędrzka, Władka i Broncie. Najstarszy Jędrek o okrągłej twarzy i wystających zębach ożenił się z Maryną Franiocką (opisaną wcześniej). Mieszkali w Kościeliskach. Drugi syn Władek Tylka znany był z zamiłowania do handlu. Latem zbierał grzyby, borówki i maliny, nosił do Zakopanego i sprzedawał na targu. Chodził szybko, pochylony do przodu zawsze

z papierosem w zębach. Jako starszy kawaler ożenił się też ze starszą panną, Władzią Gorzołkulą z, Wojdyłówki, ale dzieci nie mieli. Władek zmarł w średnim wieku, Władzia żyła ponad 90 lat.

Najmłodsza z Tylków Broncia, blondynka o okrągłej twarzy, rozmowna, rezolutna wyszła za Józka Karbowca (Frączystego) na Kierpcówkę. Józek pogodnego usposobienia był jedynakiem i dobrym muzykantem.

Na polanie Kierpcówce, najdalej położonej na północny zachód osiedli: Symanioki, Maśnioki, Ptosie, Pickiesy, Karbowce i Jasinki. Najwyżej pod Palenicą gazdowali Symanioki (Staszel). Z tej rodziny pochodził pierwszy nauczyciel w Kościelisku Walenty Staszel. Brat jego był żonzty i miał sporą gromadkę dzieci: Jagnieska, Broncia, Hanka, Jasiek, Władek i Stasek. Jagnieska (wspomniana wcześniej) była żoną Jaśka Marusarza Lęsnego. Broncia wydała się za Józka Kordusia Kominka, Władek zginął na I Wojnie. Jasiek Symaniok, śmigły z orlim nosem był dobrym muzykantem, tancerzem i często brał udział w występach i wieczornicach. Zamieszany w zabójstwo Mazgaja na Tomanowej spędził parę lat w więzieniu. Jako starszy już kawaler ożenił się z wdową po Jaśku Maśnioku. Na starym placu pozostał najmłodszy Stasek Symaniok. Jego żona pochodziła z Dzianisza. Stasek odróżniał się urodą od rodzeństwa i miał być synem Józka Pokusy-Pickiesa, z którym nawiązała kontakt „staro Symaniocka", kiedy mąż był na robotach na Węgrzech. Stasek miał tylko dwoje dzieci Józka i Hankę.

Józek Symaniok podobny do matki niezbyt chętny do nauki po wojnie chodził ze starszym kuzynem Marusarzem na przemyt, zajmował się też kłusownictwem. Ożenił się z Maryśką Pokuską, córką Władka też o nazwisku Staszel. Młodsza Hanka Symaniocka wydała się za Józka Sobczyka Franioka z Gronia. W niedługim czasie rozeszli się i Hanka wyszła za Władkę Ponikwię. Pochodził gdzieś z Żywieczczyzny. Wychowali dwóch synów: Ryśka i Staska oraz córkę. Hanka znana była jako wróżka, znała też wiele opowieści o dawnych czasach co postanowiła spisać. Po śmierci Ponikwi zamieszkała z synem Staskiem, który po operacji guza na mózgu był niepełnosprawny. Na ojcowiźnie u Symanioków pozostał Rysiek wraz z rodziną. Córka wyszła za leśniczego Żmurkiewicza i zamieszkała w leśniczówce na Kirach.

Koło Symanioków mieszkała wdowa pochodząca z Cichego, Krzysiak-Kasprzocka, co przekręcono na Kasprzycką. Nawiązała romans ze Staskiem Ceberniokiem z Rysulówki, młodszym znacznie i urodziła syna Staska. Po jej śmierci syn Stasek pozostał sam i ożenił się młodo z Maryśką Knapczyk z Cichego. Wychowali syna i dwie córki. W latach 80-tych Stasek wraz z żoną i Snem wyjechali do Stanów, gdzie przebywali przez parę lat, po czym wrócili.

Dalej na Kierpcówce osiadła rodzina Maśnioków (Styrczula) pochodzących z Dzianisza. W rodzinie było trzech synów i córka: Stasek, Jasiek, Jędrek i Jantka. Stasek jako wojskowy doszedł do stopnia pułkownika. Po wybuchu II wojny aresztowany przez NKWD zginął w Katyniu. Jasiek Marusarz osiadły na Kierpcówce poniżej drogi wziął żonę pochodzącą z Cichego. Zajmowała się tkactwem i dlatego nazwano ją „Knupką". Dzieci własnych nie mieli. Jasiek zmarł w średnim wieku. Z wdową Knupką ożenił się starszy kawaler Jasiek Symaniok. Z braku własnych dzieci wzięli na „chowańca" nieślubnego syna Symanioka, Jaśka Knapczyka zwanego Sylwestrem z Cichego. Ten jednak ożenił się po sąsiedzku ze starszą od siebie Hanką Maśniocką a niezadowolona z tego Knupka odsunęła go od spadku. Sylwester wraz z Hanką kupili parcelę poniżej Symanioków i tam postawili dom. Knupka w miejsce Sylwestra wzięła na „Chowańca" swojego siostrzeńca Jaśka nazywanego Knupiorzem. Ten ożenił się, gazdował z ciotką, ale po jej śmierci postanowił sprzedać majątek i wyjechać z rodziną gdzieś na

niziny. Skorzystali z tego Sylwester z żoną, sprzedali swój budynek Żmurkiewiczom i odkupili majątek od Knupiorza.

Z przeciwnej strony drogi stała gazdówka Jędrzka Maśnioka ożenionego z Długopolską „Sutorką". Rodzina ta liczyła dziewięciu synów i córkę. Byli to: Józek, Stasek, Jasiek, Jędrek, Hanka, Tadek, Maniek, Zdzisiek, Edek i Bronek. Maśnioki, ojciec jak i matka byli małego wzrostu, podobnie i potomstwo. Mieli zamiłowanie do muzyki i niektórzy do tańca. Rodzina była liczna, więc każdy szukał jakiegoś fachu. Józek i Maniek zajmowali się stolarstwem, Stasek i Zdzisiek krawiectwem, Tadek był gajowym, Edek robił powozy, Bronek był pracownikiem w TOPRZ-e, Hanka szyła i haftowała. Jasiek, najmniej udany, pozostał na gazdówce był kościelnym.

W sąsiedztwie Maśnioków stała gazdówka Styrczulów-Ptosiów. Ojciec rodziny „stary Ptoś" zmarł dość wcześnie, matka „staro Ptośka" żyła bardzo długo. W rodzinie było trzech synów i dwie córki: Józek, Jędrek, Jantka, Maryna i Franek. Józek ożeniony z Broncią Gorzołkulą w czasie wojny wywieziony był do Niemiec. Po powrocie zbudował dom u Mocarnych koło potoka (opisani wcześniej). Jędrek mieszkał początkowo na Kierpcówce. Po wojnie wyjechał gdzieś na Mazury. Pozostał po nim syn Andrzej, który mieszka w Zakopanem.

Wspomniana już wcześniej Jantka Ptośka była żoną Jędrzka Grajcara. Maryna Ptośka była żoną Józka Mikołajczyka. Początkowo mieszkali na Kierpcówce a po wojnie wyjechali na Śląsk do Radkowa gdzie prowadzili karczmę. Potem jednak wrócili. Z powodu pociągu do wódki u Józka, rozeszli się. Maryna postawiła niewielki domek na Krzeptówkach gdzie mieszkała z dziećmi i matką. Najmłodszy Franek, niezły muzykant w czasie wojny ukrywał się przed wywózką do Niemiec. Po wojnie ożenił się z ładną dziewczyną Heleną Graca z Zębu, pobudował niewielki dom na Krzeptówkach obok siostry Maryny. Mieli jednego syna, Mietka. Ten jednak zmarł młodo a żona wyjechała do Stanów.

W domu Ptosiów na Kierpcówce ukrywali się po wojnie partyzanci. Na skutek donosu doszło do strzelaniny z UB i wojskiem, w czasie której jeden z partyzantów „Apostoł" został ciężko postrzelony w głowę, drugi młody chłopak Stasek Bukowski Pająk dostał postrzał w rękę, w dłoń i biodro.

W dalszej części Kierpcówki z dolnej strony drogi rozsiadła się gazdówka Andrzeja Frączystego „Karbowca". Żoną jego była Długopolska „Sutorka", siostra Maśniakowej. W rodzinie był tylko jeden syn Józek. Spokojny z natury, był dobrym muzykantem i bardzo często wyjeżdżał z grupami na występy. Jego żoną została, wspomniana wcześniej Broncia Tylkowa, z którą dochował się trzech synów i córki. Najstarszy syn Jędrek, też był muzykantem, tancerzem i przewodnikie

Na końcu Kierpcówki z górnej strony w niewielkiej chałupie mieszkała Hanka Gierwaska. Przed II wojną wyszła za Józefa Krzeptowskiego Sikoniowskiego zwanego „Cojnym". Losy ich zostały opisane wcześniej.

Na Kierpcówce mieszkała liczna rodzina Pokusów zwanych Pickiesami (nazwisko Staszel). „Stary Pickies", Józef żył 100 lat, żona jego Pickieska, znana była z tego, że potrafiła opowiadać różne zdarzenie do rymu. W rodzinie było pięciu synów i dwie córki: Jędrek, Władek, Łukos, Józek, Stasek, Jantka i Heźbietka .

Jędrek i Władek ożenili się z siostrami Korduśkami: Hanką i Maryną. Kordusie nosili nazwisko Obrochta. W czasie wojny Jędrek wywieziony został do Niemiec, pozostała żona z córkami: Jantką i Zośką. Pod nieobecność męża, żona Hanka „skumała" się ze szwagrem Staskiem Pokusą zwanym „Peną" i urodziła się córka Broncia. Po powrocie z Niemiec Jędrek pogodził się z tym. Jantka wyszła za Staska Janika (Długosa) z Podjaworek, Zośka wyjechała w głąb Polski a Broncia została żoną Staska Sobczyka z Roštok. Broncia przez sąsiadów ochrzczona została „Penulą". Władek Pickies ożeniony z Maryną miał trzech synów: Józka, Staska i Jędrzka. Józek przez większość życia zajmował się budarką, był kawalerem i dopiero w starszym wieku ożenił się z Jadźką Bartkową z Sywarnego. Młodszy Stasek był bardzo dobrym narciarzem - biegaczem, później przeniósł się do Jabłonki i tam pracował jako kierowca w firmie transportowej. Najmłodszy Jędrek był listonoszem. Bracia Pickiesy Józek i Stasek „Pena" pożenili się z siostrami z Białki. Józek przeniósł się do Białkia a Stasek „Pena" z żoną osiedli na Staszelówce . Mieli córkę i dwóch synów. Łukos (Łukasz) Pokusa ożeniony z Broncią Paliderką opisany został wcześniej. Starsza siostra Jantka Pickieska wyszła za mąż do Dzianisza, a najmłodsza Heźbietka (Elżbieta) niezamężna pozostała na starym placu i w latach 50-tych powiesiła się.

Poniżej Kierpcówki w stronę Głębokiego Potoku stała niewielka drewniana chałupka, w której mieszkał Jan Stosel (Staszel) z żoną. Należeli do starszego pokolenia. Byli bezdzietni. Stosel, niewysoki z długimi wąsami, Stoselka chuda, dość wysoka mówiła wysokim płaczliwym głosem. Chodzili ubrani po dawnemu: on w kapeluszu z długimi skrzelami, białej wytartej cusze i starych portkach, ona, latem boso, w długiej ciemnej spódnicy, katance i smatce na głowie zawiązanej pod brodą. W zimie nosiła „odziewackę". Stosel nosił na plecach drewnianą obońkę z mlekiem, zawiązaną chustą przez ramiona, podpierał się drewnianą „kulą", ona dwie „bornie" z mlekiem „kisconym" do panów albo ludzi, którzy potrzebowali. Zimą jeździli małym konikiem zaprzągnietym do „włók". Młodzi chłopcy lubili im dokuczać i urządzać różne psoty, tłukąc po ścianach, wytykając szpary, malując szyby na czarno i tak dalej. Po śmierci majątek ich przejęli sąsiedzi za opiekę.

Poniżej Kierpcówki rozciągają się szeroko, nachylone do słońca polany Obrochtówka i poniżej aż po Groń Górkówka. Na Obrochtówce osiadły rodziny Obrochtów z przydomkami: „Kordusie" i „Ignace". Jednym z nich był Józek Kordus o przydomku Kominek, ożeniony z Broncią Symaniocką (Staszel). W rodzinie było czworo rodzeństwa: Hanka, Jędrek, Józek i Stasek. Kordusie Kominki odznaczali się mocnymi głosami i pięknym śpiewem. Mieli charakterystyczny, chichoczący śmiech. Najstarsza Hanka o ładnych regularnych rysach, dużych oczach i ciemnych włosach wyszła za Władka Sobczyka- Kiyrnie (opisani wcześniej). Najstarszy z synów Jędrek Korduś-Kominek miał mocny głos, lubił grać na harmonii. Żoną jego była Jantosia Cycońka, rozmowna, wesoła, też dobra śpiewaczka. Niestety potomstwa nie mieli. Jędrek zmarł dużo wcześniej, Jantosia przekazała później dom i majątek rodzinie Cyconiów. Średni z synów Józek Kominek został na starym placu. Ożenił się z Zośka Ignacką „Zopłocianką". Mieli dwoje dzieci: Jędrzka i Zosie.

Poniżej Józka Kominka gazdował jego brat Stasek o przezwisku „Stasce". Żona jego pochodziła z Dzianisza. Mieli trzy córki: Broncię, Zośkę i Hankę, do których przywarł przydomek „Stascenciule". Najstarsza Broncia wyszła za Władysława Budza z Białki, najmłodsza, bardzo ładna Hanka pozostała panną. Z czasem Stascenciule większość majątków wyprzedały obcym.

W zachodniej części Górkówki gazdował Styrczula „Gamrot", który miał dwóch synów: Staska i Jaśka. Po śmierci żony Gamrot ożenił się po raz drugi z Maryną Kulówką. Był znany ze skąpstwa. Każdy

grosik zarobiony ze sprzedaży mleka czy masła chował gdzieś w tajemnicy. „Kie dostoł jaki gros, to go ino tak ścisnon w gorzci i juześ go nie widzioł. Mioł kajsi kryjówke na sopie. Jednego razu namyśloł iść do Dzianisa. Myślem se, jak pódzie to jo sprugujem posukać. Kie był już w górze, przy Kyrpcówce jo hebaj na sope. Ale on cheba cosi przecuł i wrócił sie. Zastoł mie na sopie i telo mie zacon bić, co nie dej Bóg, cego tam sukom". Po śmierci Gamrota Maryna wyszła za Wojtka Roja Spyrkowskiego na Karpielówkę. Starszy syn Stasek Gamrot miał prostą nogę w kolanie i zajmował się szewstwem. Czytał gazety, wiedział, co się dzieje w świecie i we wsi. Długo gazdował sam i ożenił się dopiero po czterdziestce. Potem nieraz mówił: „Kieby jo to wiedział, kielo to z babami fajnie, byłbyk się downo ozynił". Zostało po nim dwoje dzieci. Młodszy Jasiek Gamrot, dowcipny i bystry ożenił się u Jaśka Kapłona po trzydziestce. Był lekko przygarniony i palił nałogowo. Chorował na płuca, ale nie chciał się leczyć i zażywał tylko pastylki od bólu. Zmarł po czterdziestce na raka płuc. Pozostało po nim dwóch synów.

Na samym końcu Górkówki, koło lasu gazdował Stasek Piksy. Nazywał się Bobak i pochodził gdzieś z Zębu, żona jego pochodziła z Klaprów. Mieli dwóch synów: Staska i Jaśka. Stary Piksy był dobrym gazdą, ale miał charakter dyktatorski i o wszystkim decydował. Starszy syn Stasek Piksy wziął za żonę Helkę Jasinkową z Nędzówki. Nie mogli się jednak porozumieć z ojcem i wyjechali do Wielkopolski na stałe. Młodszego syna Jaśka, Piksy posłał do Seminarium, ale kiedy starszy syn wyjechał, Piksy zabrał Jaśka z Seminarium i zostawił na gazdówce. Na polecenie ojca Jasiek ożenił się w Białym Dunajcu. Jasiek, pracowity, spokojny, przez pewien czas pracował w gminie i wychował cztery córki. W międzyczasie zmarła stara Piksa i ojciec czując się jeszcze młodym znalazł sobie wdowę Kostkową i planował ożenek. Na zaręczynach urządził muzykę i tak tańczył, że dostał zawału i zmarł. Żona Jaśkowa wyjechała na zarobek do Stanów, potem sprowadziła trzy córki i pozostały tam na stałe. Pozostała tylko jedna Marta, która wydała się na Sobiczkową. Na gospodarce pozostał sam Jasiek Piksy i w odróżnieniu od sąsiadów nie sprzedał obcym ani metra ziemi. Niestety za Piksym i Gamrotami wielki szmat ziemi wykupili deweloperzy i zbudowali całe osiedle domów, nadając im nazwę „Osady Góralskiej" (w której nie ma ani jednego górala).

Na wschód od Piksego, przy drodze osiadła gazdówka Stanisława Szwaba. Pochodził on z Witowa. W młodości wyjechał do Stanów gdzie się ożenił. Po I wojnie wrócił wraz z rodziną, kupił kawał ziemi w Kościelisku i postawił duży jak na owe czasy budynek z oszklonym gankiem i dostał przydomek „Amarykon". Był to stateczny, pracowity gazda. Żona jak przystało jak na Amerykankę tęga i gruba. Mieli dwóch synów urodzonych w Stanach: Hendryka (Henryka) i Edka (Edwarda). Młodszy Edek po uzyskaniu pełnoletniości tuż przed II wojną wrócił do Ameryki. Starszy Hendryk Amerykon pozostał na majątku w Kościelisku. Wysoki o owalnej twarzy, mówił szybko i miał wielki pociąg do kobiet. W młodości miał nieślubną córkę zwaną Marysią Hendrykową (wzmiankowaną wcześniej). Ożenił się z Broncią Jasinkową, najmłodszą córką Krzeptowskich Jasinków. Hendryk odbudował się koło starej Ogórkuli. Rodzinę miał liczną, kilku synów i córek. Większość z nich korzystając z obywatelstwa dziadków wyemigrowało do Stanów. Na gazdówce po dziadkach, odnowionej pozostał wnuk Edek. Niestety znaczną część majątku Amerykany sprzedali deweloperom. Większość terenów pomiędzy Amerykanami a starą Ogórkulą przez długi okres była niezabudowana. W miarę czasu powstały tu budynki: Józka Ignacowego, Maryny Gustkowej, Władka z Potoka i innych. Tereny położone poniżej drogi na Górkówce, do niedawna puste zostały w większości zabudowane przez obcych.

Na wschód od Ogórkuli i Hendryka gazdował Jasiek Kapłon. Budynek typowy z dwiema izbami i gankiem stoi po dzień dzisiejszy prawie niezmieniony. Jasiek miał żonę z Dzianisza i czworo dzieci:

syna Józka i trzy córki. Najstarszy Józek ożenił się z Jantką Korduską-Michałową i pobudowali dom drewniany w pobliżu ojca. Siostra Hela była żoną Jaśka Gamrota, druga Zośka żoną Józkulorza z Potoka (Władka), Maryśka zmarła jako młoda panna.

Naprzeciw Kapłona z dolnej strony drogi stał dom Jaśka Rózoka (Różak) z Roštok. Jasiek rudawy, piegowaty umiał bardzo szybko biegać. Dlatego dostał przydomek „Dziki Jasiek". Ożeniony był z Mańką (Marią) Klaper, siostrą Jaśka i Staska Klaprów. Dzieci było troje: Staska, Jasiek i Edek. Przez całą wojnę ukrywał się przed Niemcami. Pewnego razu urządzona na niego obławę. Jasiek spostrzegł i zaczął uciekać. Niemcy puścili za nim psy, te jednak nie potrafiły go dopędzić. Ukrywał się w jaskini pod Płazówką, wykopanej w usypisku nad potokiem. Chcąc wejść do środka trzeba było przejść prze wodę. W środku była obita deskami i ocieplona. Wejście zamaskowane. Po wojnie poszukiwany był przez UB i w czasie obławy postrzelony w szyję i operowany w szpitalu. Po odzyskaniu przytomności, bojąc się tortur, rozerwał szwy i zmarł z upływu krwi. Najstarsza córka Staska wyszła za mąż za Łojasa i zamieszkała w Zakopanem na Pardałówce. Młodszy Jasiek z powodu piegów i rudawych włosów nazwany „Ryżykiem" ożenił się z córką Staska Józkulorza z Gronia, z którą miał dwie córki. Żona jednak zmarła młodo a Ryżyk ożenił się z jej siostrą. Zajmował się budownictwem. Najmłodszy Edek po sprzeczce z matką chcąc widocznie zaimponować otoczeniu, podpalił dom, w którym mieszkał, aby jak mówił: „matka się zagrzoła". Ożenił sie ze Staską Fatlową z Chotarza, bardzo pracowitą osobą. Po kilku latach rozeszli się, Edek wyjechał nad morze i osiadł tam na stałe. Pozostała córka Ewa mieszkająca z matką.

Poniżej Rózoków w ładnym drewnianym domu z oszklonym gankiem mieszkała Błachutka (Hanka) z rodziny Krzeptowskich-Jasinków. Mąż jej, z którym miała syna Staska przez wiele lat był leśnym w Dolinie Kościeliskiej i nosił nazwisko Mateja. Ponieważ Matejowie mieli przeszłość zbójnicką postanowił zmienić nazwisko na Błachuta. Dla syna Stasia postawili dużą drewnianą willę na Szeligówce nazwaną „Stasiówką". Staś ukończył Seminarium i wyjechał na stałe do USA. Po śmierci Błachutki „Stasiówka" przypadła krewnym, Jasinkom.

W sąsiedztwie Rózoka, w niewielkim domu, tuż przy drodze mieszkała rodzina Zębianów o nazwisku Strączek. Pochodzili z Zębu stąd przydomek Zębiany. Najstarsza z trojga rodzeństwa Maryna (opisana wcześniej) była żoną Jaśka Tylki Suleji . Najmłodsza Zośka pozostała w domu rodzinnym. Jej mąż Tyrała pochodził z Cichego i z powodu pociągłej twarzy, garbatego nosa i czarnej czupryny przezwany został „Żydem góralskim". Po wojnie przez pewien czas Tyrałowie przebywali na Śląsku, potem wrócili do rodzinnego domu. Byli bezdzietni.

Syn Kuba Zębion, wysokiego wzrostu w młodości złamał nogę powyżej kostki i źle złożona spowodowała wykoślawienie podudzia. Żoną Kuby Zębiana była pochodząca z Chochołowa Heźbietka Masno, której ojciec stary Masny wyjechał po I wojnie do Ameryki i został tam na stałe. Rodzina Kuby była liczna. Po wojnie Heźbietka wyjechała na pewien czas do ojca do Stanów. Korzystając z wysokiego kursu dolara Kuba postawił duży drewniany budynek powyżej drogi. Skorzystała też cała rodzina.

We wschodniej części Górkówki w obniżeniu terenu gazdowali: Ludwik Krzeptowski Sabała i Jasiek Krzeptowski Jasinek, wspomniani już wcześniej.

Ludwik Krzeptowski Sabała ożeniony z Komperdulą gazdował w górnej części dolinki. Zabudowania miały charakter gazdowski. Ludwik, niewysoki z okrągłą twarzą był dobrym cieślą i statecznym gazdą.

Potomstwo liczyło pięć osób: Stasek, Zośka, Hanka, Jędrek i Jantka. Wszyscy po matce zwani byli Komperdami. Najstarszy Stasek Komperda ożenił się z Maryną Bukowską Walkową, pobudował dom u Sabałów i dochował się licznej rodziny. Młodsza Zośka Komperdowa przez długi czas była panną. Później wyszła za wspomnianego Michała Michniaka. Kolejna córka Hanka (też wspomniana) wyszła za Staska Jasioska do Mocarnych. Jędrek Komperda ożenił się z córką Józka Walczaka Florkowego na Groniku i postawił dom w Sabałowym Borze. Najmłodsza Jantosia została żoną Staska Koziara (Staszla) z Prędówki, której przypadła w spadku gazdówka po dziadku na Górkówce.

Poniżej Ludwika Sabały gazdował Stary Jasinek (Krzeptowski). Żona jego pochodziła z Tylków. Jasinki należeli do bogatych gazdów. W rodzinie było czterech synów i cztery córki: Jasiek, Jędrek, Stasek, Władek, Hanka, Jantka, Maryna i Broncia. Stasek o awanturniczym usposobieniu został zabity w młodym wieku. Pozostali: Jasiek, Maryna, Jantka, Jędrek i Broncia opisani zostali wcześniej. Na Górkówce na ojcowiźnie pozostał Władek. Jego żoną była Wikcia Pilchowska (Zaborska) z Płazówki. Wikcia znana była z flegmatycznego charakteru i urodziła gromadkę dzieci: trzech synów i trzy córki. Po śmierci rodziców, młodzi sprzedali szmat ziemi na Górkówce i podzielili się pieniędzmi. Władka wyszła za Stefana Kostelicza (Różańskiego) z Krzeptówek. Stefan przez pewien czas był sołtysem w Kościelisku. Wdawał się w różne, nie zawsze czyste interesy. Pewnego czasu udając milicjanta z drogówki zatrzymał jakiegoś cudzoziemca w okolicy Nowego Targu i zażądał wysokiego mandatu. Ten zgłosił sprawę na milicję, sprawa trafiła do sądu i Stefan znalazł się w więzieniu. Władka ostatecznie wzięła z nim rozwód i zamieszkała na Górkówce w budynku rodzinnym wraz z synem. Stasek, dobry fachowiec stolarski swój nowy dom wyposażył w meble, dywany, kupił nowy zagraniczny samochód, stopniowo jednak zaczął popadać w pijaństwo. On bogaty stał często pod kościołem i żebrał o kilka złotych na alkohol. W końcu zmarł w wieku około 50-ciu lat. Jedna z córek odnowiła i wyremontowała willę „Stasiówkę", która jej przypadła po ciotce Błachutce na Szeligówce.

W dolnej części Górkówki w stronę Gronia mieszkały rodziny: Pryndów, Kapłonów, i siostry Nowoćkie.

Stary Prynda, głowa rodziny pochodził z Prędówki i nosił nazwisko Pitoń i przyżenił się na Górkówkę do Kapłonów. Pryndowie należeli do biedniejszych gazdów. W rodzinie było pięcioro dzieci: Wojtek, Jędrek, Stasek, Jasiek i Hanka. Wojtek najstarszy z rodzeństwa, ożenił się z Jagnieską, też Pitońką z Prędówki, dalszą krewną. Mieszkali na Prędówce. Jagnieska miała nieślubną córkę Józię, która była żoną Staska Pitonia- Banioka. Zmarła nagle młodo. Po Wojtku pozostało dwoje dzieci: Franek I Władzia (Łacek). Wszystkie dzieci u Pryndy z wyjątkiem Wojtka cierpiały na wrodzoną głuchotę. Jędrek Prynda, mocno głuchy w czasie wojny był na robotach w Niemczech. Po powrocie dostał pracę w piekarni na Krzeptówkach. Ożenił się ze Stefką Jarończyk z Podczerwonego, niewysoką, rudą dziewczyną. Mieszkali na Górkówce, dochowali się dwóch synów i córki. Kolejny syn Stasek, spastyczny, niemówiący dożył 16 lat. Pozostali Jaś i Hanusia, oboje głusi, pozostali w starym, rodzinnym budynku.

W sąsiedztwie Pryndów gazdował Jędrzej Kapłon z powodu powiedzenia „reke" nazwany „Reke-Kapłonem". Syn jego Jasiek gazdował osobno na Górkówce. Z ojcem mieszkała córka, ładna blondynka, która jako niebogata nie znalazła sobie męża. Urodziła trzech synów: Jędrzka, Władka i Józka. Jędrek, syn Stanisława Kuli, ukończył studia leśnicze i został pracownikiem Parku w Dolinie Kościeliskiej. Władek, pozostał w domu rodzinnym na Górkówce i przez wiele lat pracował jako wartownik na Salamandrze. Trzeci z kolei Józek zmarł nagle młodo.

W małej chałupinie o jednej izbie mieszkały siostry Nowoćkie. Wychowane w biedzie, nierozgarnięte, żyły z kawałka ziemi, pomagając głównie latem sąsiadom przy robotach w polu. Jedna z sióstr schorowana zmarła wcześniej, drugą wziął pod opiekę Stasek Rózok (Różak) z Szeligówki, który potraktował ją jak służącą wykorzystując do pracy. Po śmierci Nowoćkich majątek przejęła rodzina Rózoków za opiekę.

Polany: Staszelówka, Obrochtówka, Górkówka i Rysulówka w opisywanym przeze mnie okresie były dość rzadko zabudowane. Chałupy stały rozrzucone po polach. Stopniowo zaczęła się zabudowa głównie przy drogach. Budowano domy drewniany, nieco większe. W latach 70-tych i 80-tych pojawiali się obcy, wykupując parcele i nowe posesje. Prawdziwy najazd na te tereny zaczął się w latach 90-tych. Ludzie skuszeni dość wysokimi cenami pozbywali się ziemi. W ostatnich latach pojawili się deweloperzy, którzy wykupują, co się da i stawiają wielkie bloki przeznaczone na sprzedaż. Poprzedni właściciele sprzedając ziemię obcym nie zdawali sobie widać sprawy z tego, że pozbawiają się możliwości zarobku na wynajmie pomieszczeń.

Wschodnią część Kościelisk stanowią polany: Blachówka, Pająkówka, Czajki i Sobiczkowa. Najwyżej położone są Blachówka i Pająkówka. Widok stąd wspaniały na Tatry, ale teren mocno nachylony, głęboki potok, co stanowiło problemy z dojazdem, a w czasie zimy brakowało często wody. Polany te zamieszkują głównie Bukowscy z różnymi przydomkami: Macek, Izydor, Pająk, Pigoś, Morcin, Grosek a także Słodyczka i Kapłon. Z Karoliną Kapłon ożenił się Stasek Fatla, syn najmłodszy legendarnego Jana Fatli, kowala, który według Sabały miał podkuwać konie Śpiącym Rycerzom. Stasek, niewysoki, ale zgrabnej budowy był muzykantem i zapalonym tancerzem. Do późnej starości zachował sprawność fizyczną. Żona jego, Karolka ukończyła szkołę koronkarską w Zakopanem, szyła i haftowała, rysowała różne wzory. Fatla przyuczył się od niej szycia i razem wyszywali ubrania góralskie dla ludzi. Dzieci, których było ośmioro, przyuczane były do krawiectwa. Za zarobione pieniądze, Fatla kupił od sąsiadów pola. Swój spadek u Fatlów koło Chotarza sprzedał bratankowi. W rodzinie było pięć córek i trzech synó: Klimcia, Hela, Stasek, Franek, Jantka, Stefka, Mańka i Władek. Wszyscy mieli zamiłowanie do tańca, śpiewu i muzyki. Cechą rodu Fatlów był średni wzrost zgrabna budowa, okrągłe twarze i orle, mięsiste nosy. Stary Fatla nosił „bausy" na wzór Franc-Józefa, serdak z bulkami, obcisłe portki i buty z cholewami. Dożył 98 lat. Najstarsza córka Klimcia ukończyła kurs krawiecki w Zakopanem „U Kataniorki" i była bardzo dobrą krawcową. Jako młoda krawcowa, prowadziła kurs szycia w Maruszynie. Tam poznała Andrzeja Fąfrowicza, który akurat przyjechał z wojska na urlop. Pobrali się i zamieszkali w Maruszynie. Po pewnym czasie przenieśli się do Zakopanego, gdzie była lepsza możliwość zarobku. Fąfrowicz zajmował się mszeniem, ale też chętnie pomagał żonie przy szyciu. Wychowali sześcioro dzieci: Stasek, Janka, Zośka, Hela, Nola i Marian. Najstarszy Stasek Fąfrowicz muzykant, ożenił się z Zofią Roj w Zakopanem w Rojach. Przez długi czas pracował w PKS-ie jako konduktor. Syn jego Bodek grał na kontrabasie. Pewnego dnia znaleziono go nieżywego w potoku koło Placu Niepodległości. Młodsza Janka, wspomniana wcześniej, była żoną Staska Palarza-Walkowego. Kolejna, Zośka w czasie wojny była na robotach w Niemczech. Po wojnie zamieszkała poza Podhalem. Następna Hela o urodzie typowej dla Fatlów, została żonę Adama Doleżuchowicza, muzykanta, rzeźbiarza i poety i zamieszkała w Zakopanem za Strugiem. Następna z kolei Nola przypominająca urodą ojca, z zawodu krawcowa, wyszła za Władka Stopkę z Rojów. Z powodu kłopotów z mężem, wyjechała do Stanów a później za nią troje dzieci. Zmarła w Stanach, a prochy jej sprowadzono i pochowano w Zakopanem. Troje dzieci pozostało na stałe w Ameryce. Najmłodszy Marian, z urody podobny do dziadka Fatli, energiczny w ruchach, ukończył Technikum Budowlane, pracował na budowach, ożenił się z Bogdą Bochenek, też technikiem budowlanym.

Mieszkali w domu żony Bogdy w Zakopanem. Mieli dwoje dzieci: Maćka i Magdę. Z czasem z powodu nieporozumień doszło do rozwodu. Marian znalazł sobie inną kobietę. Matka Klimcia Fąfrowicz po latach pracy zbudowała sobie drewniany dom w Kościelisku na Blachówce i tam zamieszkała z mężem. Lubiła taniec i śpiew i jeszcze jako 80-latka brała udział w występach zespołu „Polaniorze" z Kościelisk. Po śmierci męża wiekowa Klimcia, zamieszkała u córki Helki, gdzie zmarła w wieku 98 lat. Marian, który popadł w alkoholizm, przeniósł się za życia matki do domu na Blachówce, który stał się meliną pijacką. Tu Marian popełnił samobójstwo, powiesił się. Młodsza córka starego Fatli, Hela ukończyła wraz z Klimcią kurs krawiecki „U Kataniorki". Wyszła za Bargiela, pochodzącego ze wschodniej Polski. W Zakopanem zajmował się dorożkarstwem. Niestety, z powodu pijaństwa zmarł młodo. Kilkuletni ich syn zmarł. Hela kupiła kawałek ziemi na Sobiczkowej Dolnej, postawiła niewielki domek i tu zamieszkała. Na starość zaopiekował się nią siostrzeniec Stefan Pabin, u którego zmarła w wieku 96 lat. Najstarszy syn Fatli, Stasek, podobnie jak ojciec zajmował się krawiectwem. Miał wesołe usposobienie, był dobrym muzykantem i tancerzem. Związał się z mieszkającą w pobliżu Klimą Klaper. Jej mąż Gąsienica-Sawicki zginął na I wojnie. Klima była starsza od Fatli i miała dwóch synów: Józka i Staska. Aby nie tracić renty po mężu nie wzięła z Fatlą ślubu. Wychowali troje potomstwa: Franka, Władka i Helkę, którzy po matce przejęli nazwisko Klaper. Drugi syn Fatli Franek ożeniony z Julką Mąckową na Budzówce opisany był wcześniej. Trzecia z córek starego Fatli zamieszkała z Bukowskim „Morcinem". Żona jego wyjechała do Ameryki i tam pozostała, więc z Jantką nie mogli wziąć ślubu. Mieszkali pod Blachówką u Morcina i wychowali trójkę dzieci, które nosiły nazwisko po matce Fatla. W czasie II wojny Jantka ukrywała Żyda Hermana i jego matkę. Na skutek donosu Niemcy zrobili obławę. Złapanych Żydów a z nimi Jantkę wywieźli do Oświęcimia. Herman i Jantka przeżyli obóz, stara Hermanowa nie. Po wojnie Herman pochodzący z Dzianisza zmienił nazwisko na Dzianiski. Kolejna córka Fatli, Stefka, wyszła za Onufrego Pabina. Onufry, wysoki, ubierał się po góralsku i pracował jako rzeczoznawca. Mieszkali na Sobiczkowej Górnej i wychowali troje potomstwa: Stefana, Tadka i Helkę. Stefan ożenił się później z Olą Leśniak i mieszkali na Karpielówce. Ola z czasem wyjechała do Stanów. Młodszy Tadek wraz z rodziną mieszkał w Czajkach. Najmłodsza Hela wyszła za Lamika. Mieszkali na Sobiczkowej Górnej. Lamik przez wiele lat był kierowcą w PKS-ie. Pochodził ze Śląska. W latach 70-tych „odkrył" w sobie korzenie niemieckie i wraz z rodziną wyemigrował do Niemiec gdzie zmarł. Żona Hela wróciła do Polski. Najmłodsza z Fatlówek, Maria (Mańka) wyszła za Jana Bukowskiego Pająka i zamieszkali na Pająkówce. Wychowali trzech synów: Tadka, Staska i Władka. Tadek z czasem wyemigrował do Francji, Stasek, zgrabny chłopak, dobry narciarz zjazdowiec, ukończył Budowlankę i ożenił się z urodziwą Zosią Habas. Po pewnym czasie rozeszli się i Zosia wyjechała do Stanów. Najmłodszy Władek wraz z żoną Marią Bukowską „Gruskulorz" pozostali na Pająkówce. Najmłodszy z rodzeństwa starego Fatli, Władek, niewysoki, z długim nosem, gazdował na Blachówce. Zajmował się wypychaniem zwierząt i ptaków. Miał dwóch synów: Staska i Andrzeja. Stasek był dobrym cieślą, Andrzej grał ładnie na gitarze, niestety obaj wpadli w alkoholizm. Andrzej zmarł młodo, Stasek nieżonaty powoli wyprzedawał majątek na wódkę. Ostatnią parcelę sprzedał obcemu, który postawił tu duży pensjonat na Blachówce. Stasek, umieszczony przez niego w zakładzie, zmarł w 66 roku życia. Wszystkie dzieci starego Fatli miały talent do tańca, śpiewu i muzyki. Klimcia i trzej bracia: Stasek, Franek i Władek pozostali katolikami, zaś młodsze siostry Hela, Jantka, Stefka i Mańka przeszły do Świadków Jehowy i w tym duchu wychowywały swoje potomstwo.

We wschodniej części Kościelisk najbliżej Zakopanego leży polana Sobiczkowa. Górna część Sobiczkowej podchodząca pod Blachówkę nosi nazwę Wyśni Koniec, zaś dolna przy granicy

z Zakopanem- Sobiczkowa-Bór. Na Sobiczkowej osiedli Stopkowie, którzy rozgałęzili się na: Brzyskowych, Gadejów, Stopecków, Jadamów, Wolików, Suchorących, Borowych, Jasinków itd. Do bardziej znanych należeli Jadamy i Dziadusie. Maciej Stopka Dziaduś był właścicielem młyna na potoku Cicha Woda na granicy między Karpielówką i Budzowskim. On dał początek gałęzi Stopków Dziadusiów na Groniku. Gazdujący na Sobiczkowej, Jędrzej Stopka Jadam, był w okresie I wojny Światowej, wójtem w Kościelisku. Władze Austriackie nakładały wtedy dodatkowe podatki na wydatki wojenne, przez co wójt Jadam nie cieszył się sympatią ludzi. W okresie międzywojennym Jędrzej należał do grona działaczy gminnych. Witał różnych znamienitych gości, wyjeżdżał z delegacjami, działał w Związku Podhalan i postawił duży budynek drewniany na Sobiczkowej. Miał czterech synów: Staska, Józka, Jędrzka i Władka. Stasek Jadamów ożenił się w Zakopanem i osiadł na Chramcówkach „Pod Koleją". Po II wojnie rodzina przeniosła się do Kościelisk na Sobiczkową. Syn jego Stasek w latach 80-tych był sołtysem w Kościelisku. Józek Jadamów, rosły, mocny miał żyłkę myśliwską. W okresie służby wojskowej. Dał się poznać jako wyborowy strzelec i zdobywał wszelkie możliwe nagrody. Był nieżonaty. Z czasem zaczął popadać w alkoholizm i sprzedał po kolei cały majątek. Zmarł na Sobiczkowej u brata. Jędrek Jadamów postawił w okresie międzywojennym budynek duży, murowany w dole koło Karpielówki i urządził piekarnię „U Jadama". Miał pięcioro potomstwa: Zośkę, Maryśkę, Adama, Broncię i Józka. Na ojcowiźnie pozostał najmłodszy Józek. Nieżonaty, zajmował się głównie dorożkarstwem. Z powodu zagiętego nosa i wystającej dolnej wargi dostał przydomek „Brzydok". Nie gardził też kieliszkiem i sprzedawał kolejno parcele. Co kilka dni przychodziła do niego kobieta, która sprzątała, gotowała i podawała lekarstwa. Dość niespodziewanie „Brzydok" zmarł, opiekunka urządziła pogrzeb i parę dni później zjawiła się w sądzie z testamentem zapisującym jej majątek. Wzbudziło to podejrzenie sióstr i zgłosiły sprawę do prokuratora z podejrzeniem o otrucie. Zarządzono ekshumację, opiekunka znalazła się w więzieniu, sprawa jest w toku. Czwarty z Jadamów, Władek był właścicielem młyna pod Karpielówką, który był czynny jeszcze w czasie II wojny i ludzie przywozili tu owies czy jarzec (jęczmień) do zmielenia. Po wojnie młyn podobnie jak tartaki i folusze na Podhalu uległ zniszczeniu. Władek Jadam miał trzy córki: Broncię, Maryśkę i Tośkę. Broncia wydała się za Ryśka (Mariana) Kubińca i gazdowali na Polanie Białego (Skubiszówka) w Kościelisku. Ich córka Zośka i zięć Jasiek Stanuch należą do ostatnich gazdów w Kościelisku. Najmłodsza z córek Władka Jamowego, Tośka postawiła duży budynek w sąsiedztwie dawnego młyna na Budzówce, gdzie gazduje wraz z synem. Trzecia z sióstr Maryśka Jadamowa pozostała na Sobczykowej, gdzie wraz z mężem Andrzejem Barnasiem postawili duży dom mieszkalno-gazdowski. Maryśka znana była z tego, że walczyła w obronie ziemi i przeciw jej wyprzedaży obcym.

Na zachodzie Kościelisko kończy się Głębokim Potokiem i Lasem Rogoźniczańskim, zwanym „Lasem za Piksym". Las przecina droga prowadząca do Roštok. Droga przez las przypominała raczej bagno, trudna do przejechania i dopiero w ostatnim czasie została utwardzona. Osiedle Roštoki administracyjnie należy do Witowa a do parafii w Kościelisku. Część Roštok zwana Brzyzkiem należy i do gminy i do parafii w Kościelisku. Roštoki zamieszkuje kilka rodzin: Foluśniki, Rózoki, Sywarni, Głowoce, Jozkulorze, Kapłony, Pitonie i Brzyźcoki.

W rodzinie Rózoków (Różaków) było troje rodzeństwa: Józek, Jędrek i Jagnieska. Józek Rozok był właścicielem młyna i tartaku (troca) w Roštokach. Miał trzech synów i córkę: Jaśka, Staska, Władka i Hanke. Jasiek Rózok zwany Dzikim, opisany został wcześniej, podobnie i jego brat Stasek, ożeniony z Helą Jasioskową, która wyjechała z siostrzeńcem męża na Śląsk. Trzeci z synów Władek Rózok, średniego wzrostu, mocnej budowy z wyprostowaną postawą nazwany został „gienerałem". Był on właścicielem młyna. Żoną jego została Maryna Pilchowska (Zaborska) z Płazówki. Mieszkali

w Roštokach w nowo postawionym domu. Mieli dwoje dzieci: Tadka i Władka. Po wojnie wskutek obciążeń podatkowych tak tartak jak i młyn przestały pracować i zostały rozebrane. Tadek Rózok pozostał w Roštokach a Władka wyjechała do Stanów. Hanka Rózok, po matce zwana Symalką mieszkała z matką we Witowie. Piegowata, ruda, miała dwoje nieślubnych dzieci: Jaśka i Helkę. Jasiek, opisany został wcześniej. Hela, ruda i piegowata miała być córką własnego dziadka Józka Rózoka z młyna. Jędrek Rózok, brat Józka, ożeniony z Bukowską Józanek, z którą miał dwie córki: Zośkę i Władkę, mieszkał na Wojdyłówce. Tu znany był jako wyznawca Świadków Jehowy. Po umarciu żony ożenił się drugi raz z Klimcią Leśniak. Zamieszkali w Roštokach. Z drugą żoną miał dwoje dzieci: Helkę i Jędrzka. Helka, starsza pozostała w Roštokach i wyszła za Józka Tylkę „Pipcyka" z Długoszówki. Rozeszli się po paru latach. Jędrek, młodszy o orlim nosie i czarnej, kręconej czuprynie ożenił się z Maryśką Stopką „Suchorącką" z Krzeptówek, córka Franka Stopki, której matką była Mańka Rózok, krewna męża Andrzeja. Jędrek, bardzo pracowity zbudował duży, drewniany dom na Górkówce. Wychowali czterech synów i córkę. Później wskutek jakichś kłopotów rodzinnych, powiesił się. Jędrek Rózok, ojciec Helki i Jędrzka przed śmiercią wrócił do wiary katolickiej i w liście do parafian ogłoszonym z ambony, przeprosił za swoje odstępstwo.

Jagnieska Rózocka, wysoka, o twarzy ospowatej, nosiła długie, czarne spódnice, kierpce i smatkę na głowie. Miała męski charakter, paliła, lubiła wypić, nie wyszła za mąż i długie lata mieszkała wraz ze znajomą Kaśką Kapłon. Poniżej Rozoków nad potokiem stał folusz. Właścicielami jego byli Gąsienicowie zwani „Foluśnikami". Właściciel, Stasek Foluśnik, niskiego wzrostu miał charakter awanturniczy. Syn jego Kuba Foluśnik ożeniony na Groniu opisany został wcześniej. Córki Maryna z Folusa, została żoną Jędrzka Robcyka-Kiyrnie. Wychowali dwoje dzieci: Hankę i Staska (oboje opisani wcześniej). Brat Staska z Folusa Józek sprzedał swój majątek w Roštokach i wyemigrował na Liptów, gdzie kupił ziemię we wsi Kwaczany. Majątek po nim odkupił Jan Szczepaniak-Sywarny ożeniony z Ustupską-Dudłak z Pardałówki. W Roštokach postawili duży, drewniany budynek i obszernie zabudowania gospodarcze. Wychowali pięciu synów i córkę. Byli to: Józek, Stasek, Władek, Franek, Jasiek i Janiela.Sywarni byli dobrymi cieślami i stolarzami, także muzykantami. Po wybuchu II wojny u Sywarnych w Roštokach była placówka kurierska, skąd przeprowadzano ludzi, pieniądze i dokumenty na Węgry. Synowie: Stasek i Władek byli kurierami. Wskutek donosu Stasek został aresztowany i wywieziony do Oświęcimia gdzie zmarł. Władek w ostatnim momencie zdążył uciec na Węgry. Tu, wraz ze Stanisławem Marusarzem budowali skocznie narciarskie a także handlował złotem. Przed końcem wojny, kiedy Niemcy zajęli Węgry wielu Polaków zmuszonych było uciekać. Władek, wraz z dwoma kolegami przedostał się w Tatry. Ci, wiedząc, że przenosi złoto zastrzelili go i obrabowali. Ciała nigdy nie znaleziono. Kolejny syn Franek, ożeniony z Zosią Gustawką (Hoły) z Karpielówki zbudował dom w Roštokach i tam zamieszkał. Zajmował się rzemiosłem budowlanym. Zmarł w latach 90–tych, żona Zosia przeżyła ponad 90 lat.

Najmłodszy z synów Jasiek Sywarny w czasie wojny został wywieziony na roboty do Niemiec. Tam poznał dziewczynę Zośke, z którą się ożenił i zamieszkali w domu rodzinnym Sywarnych w Roštokach. Zośka była Ukrainką i nazywała się Wasylia Kucharuk. Wychowali dwoje dzieci: Staska z Helką, którzy w latach 70-tych wyjechali do Stanów. Jasiek Sywarny zginął tragicznie uderzony przez piorun koło domu w Roštokach.

Córka, Janiela Sywarna wyszła za Andrzeja Pitonia z Prędówki, który w czasie służby wojskowej w Bielsku zginął. Pozostał po nim syn Jędrek. Janiela wyszła po raz drugi za mąż za Bukowskiego - Sobrzyna. Mieszkali na Prędówce. Pod koniec wojny Sobrzyn wybrał się z synami:

Józkiem i Kazkiem do Orawic, gdzie jak mówiono miały się znajdować magazyny zostawione przez uciekających Niemców. Niestety była to pułapka i wszyscy trzej zginęli od zastawionych min. Janiela z resztą rodziny po wojnie wyjechała na Śląsk w okolice Radkowa. Starzy Sywarny za pomoc kurierom zostali przez Niemców wysiedleni z Roštok w stronę Nowego Sącza. Najstarszy z Sywarnych Józek ożenił się po I wojnie z Hanką Fatlą na Nędzówce i opisany został wcześniej.

W sąsiedztwie Rózoków gazdował Jasiek Pitoń pochodzący z Prędówki. Był oczytany, interesował się wszystkim, co się w świecie dzieje i z tego powodu dostał przydomek Mudraj (Mędrek). Miał dwie córki: Zośkę i Maryśkę, obie wysokiego wzrostu. Starsza Zośka była żoną Józka Fatli z Chotarza. Młodsza Maryśka wyszła za Jana Tylkę „Karabina" i pozostała na gazdówce w Roštokach. Karabin zmarł młodo, Maryśka wychowała sama dwoje dzieci: Staska i Maryśkę.

W południowej części Roštok – Kotlinie nad potokiem gazdowali Józkulorze. Rodzina nie była bogata, dlatego każdej wiosny młode Józkulorki wędrowały za pracą na Węgry. Szły pieszo w większej grupie przez Orawę na Liptów i dalej na południe. Tam przez lato pracowały u Węgrów w polu, a na jesieni wracały. Najczęściej z brzuchami. Rodziły dzieci, zostawiały na wychowanie starszym i z wiosną znów wędrowały pracować na Węgry. Część Józkulorzy nosiła nazwisko Nędza, część Styrczula. Klimek Nędza Józkulorz (opisany wcześniej) przeniósł się na Groń, Józek Nędza Józkulorz (też opisany) ożeniony był na Karpielówce. Stasek Styrczula Józkulorz gazdował na Groniu. W Roštokach pozostała Jantka Józkulorka. Miała południową urodę (może z Węgier?) - czarne gęste włosy i śniadą cerę. Nie wyszła za mąż z powodu braku majątku. Urodziła troje nieślubnych dzieci: Maryśkę, Staska i Władka. Maryśka wyszła za Franka Špunera, Stasek przez wiele lat uprawiał narciarstwo i nazywany był „Małpą". Później ożenił się w Zakopanem i był ratownikiem GOPR-u. Najmłodszy Władek też próbował narciarstwa, występował w zespołach, później ożenił się i mieszkał na Górkówcę. Jantka Józkulorka z czasem wyszła za pochodzącego z Kielecczyzny Stanisława Salę. Mieszkali w rodzinnym domku w Roštokach i wychowali troje dzieci. Jantka była taką wiejską pielęgniarką – położną. W Roštokach na Brzyzku gazdował Jasiek Chotarski (Nędza) ożeniony z siostrą Staska Gąsienicy Foluśnika – Broncią. Była niskiego wzrostu, miała czarne włosy i grube czarne brwi. Nazywano ją Brzyzcocką. Brzyzcoki mieli pięciu synów: Wawrzka, Staska, Józka, Jędrzka i Jaśka. Wawrzek, podobny do matki, ożenił się na Płazówce. Zajmował się kowalstwem, był też muzykantem. Stasek Brzyzcok (opisany wcześniej) był mężem Ludki Chotarskiej z Kir i zginął w Oświęcimiu. Józek Brzyzcok (też opisany) gazdował na Chotarzu. Jędrek Brzyzcok, brunet z okrągłą twarzą ożenił się na Krzeptówkach z Jantosią Olesiocką (Stopka). Mieszkali na Krzeptówkach i mieli jedną córkę Ewę, która później wyszła za Włocha i wyjechała na stałe do Włoch. Po latach sprzedała dom na Krzeptówkach. Ostatni z Brzyzcoków Jasiek nie był żonaty. Mieszkał na Brzyzku i zajmował się kowalstwem. Umiał też grać.

W dolnej części Górkówki w stronę Gronia gazdowały rodziny: Kapłonów, Pitoni Prędów i Nowoćkich. Ta część Górkówki nazywana była polaną i sąsiadowała przez potok ze Starą Polaną. Głowa rodziny Kapłonów, Józef Kapłon, pochodził z Bańskiej, żona Katarzyna ze Styrczulów Gamrotów (przydomek Gamrot pochodzi podobno z Opolszczyzny). W rodzinie Kapłonów było sześcioro potomstwa: Jasiek, Jagnieska, Kaśka, Hela, Janiela i Zośka. Mieli spory szmat ziemi aż pod Groń, ale został podzielony pomiędzy liczne rodzeństwo. Jasiek Kapłon ożeniony z wdową z Chochołowa o nazwisku Hołuba, z którą miał czworo dzieci: Józka, Helkę, Maryśkę i Zośkę gazdował na Górkówce. Syn Józek ożenił się z Jantką Korduśką (Obrochta) i postawił dom koło ojca. Hela została żoną Władka z Potoka (Styrczula) i mieszkali na Górkówce. Maryśka była niezamężna, a Zośka wyszła za Jaśka Styrczulę Gamrota.

Siostra Jaśka Kapłona, Kaśka, miała dwóch synów nieślubnych: Scepona i Staska. Scepon (Szczepan) ożeniony z Broncią Stopka Galiberda ze Sobiczkowej gazdował w Roštokach. Stasek wyemigrował gdzieś na Śląsk. Jagnieska (Agnieszka), panna, zmarła młodo na zakażenie. Helena, w czasie wojny wywieziona do Niemiec, po wojnie osiadła w Ścinawce koło Wambierzyc, niezamężna. Zofia wyszła za Andrzeja też Kapłona z Blachówki o przydomku Izydor. Mieszkali na Groniu. Byli bezdzietni. Żona Izydora pochodziła z Matejów. Jędrek Izydor z drugą żoną miał trzy córki: Helka, Zośka i Maryśka. Janiela Kapłon, niezamężna, miała trzech synów: Józka, Władka i Jędrzka. Józek, jako młody nastolatek, zachorował na gruźlicę kości. W szkole został pobity przez nauczyciela, co przyspieszyło rozwój choroby. Zmarł w wieku 15 lat. Władek, ożeniony z dziewczyną z Orawy, pozostał na ojcowiźnie na Górkówce. Przez wiele lat pracował jako wartownik na Salamandrze. Najmłodszy Jędrek, syn Józefa Kuli, z wykształcenia technik leśnik, ożeniony z Janiną Gorgosz ze Śląska zamieszkał na Kirach w mieszkaniu służbowym. Wychował trzech synów: Piotra, Jana i Krzysztofa. Wszyscy ukończyli wyższe studia. Na Górkówce w sąsiedztwie szwaba „Amarykana" gazdował Styrczula Gamrot zwany Starym Gamrotem (opisanym częściowo wcześniej). Pochodził z Dzianisza. Miał brata Staska, który ożenił się z Marią Kapłon i zamieszkał na Groniu. Stary Gamrot według opowiadań znalazł na Miętusiej zbójnickie pieniądze. Czerpiąc wodę ze źródełka natrafił na złotą łyżkę. Grzebiąc w wodzie znalazł inne złote przedmioty i dukaty zbójnickie. Od razu przestał pracować, co wzbudziło podejrzenie u ludzi. Dowiedzieli się o tym urzędnicy austriaccy, wzięli go w obroty i zabrali złote przedmioty. Ale pieniądze zostały zakopane gdzieś w ziemi, które wyjmował w miarę potrzeby. Z pierwszego małżeństwa wychowało się dwóch synów: Staszek i Jasiek. Staszek Gamrot ożenił się późno, koło czterdziestki. Żona pochodziła z Dzianisza. Z powodu sztywnego kolana zajmował się szewstwem. Dzieci było troje: dwóch synów i córka. Młodszy Jasiek, ożeniony z Zofią Kapłon, zajmował się gazdówką. Zmarł młodo z powodu raka płuc. Stasek Gamrot interesował się polityką i tym, co się dzieje w świecie. Jasiek był niezwykle dowcipny i wesoły. Stary Gamrot jako wdowiec ożenił się po raz drugi z Maryną Kulowką (Kula) z Wojdyłówki, która miała syna Tośka po ojcu Tylka. Za młodu Maryna pracowała w sanatorium w Kościelisku, gdzie leczyli się chorzy na suchoty (gruźlica). Pośród nich było wielu Żydów. Nie mieli w pobliżu cmentarza, więc Maryna, która miała konia odwoziła nieboszczyków na cmentarz do Czarnego Dunajca. Musiała to robić nocą, aby nie było sensacji, ponieważ wyukładani byli w pozycji siedzącej, przykrywani prześcieradłami i obwiązani sznurem. Pewnego razu, jak opowiadała, sznur się poluzował, koniec jego wkręcił się do koła i nieboszczyk siedzący z tyłu wpadł prosto na nią. Myślała, że ożył i ze strachu zaczęła go okładać batem. Po śmierci Gamrota wydała się za wdowca Wojtka Gąsienicę Spyrkowskiego na Karpielówkę. Wojtek z pierwszego małżeństwa miał troje dzieci: Staska, Jaśka i Helkę.

Poniżej Różaków w Roštokach osiadła rodzina Gąsieniców. Założyciel rodziny pochodził z Gąsieniców „Krzysiów" z Zakopanego. Ożenił się w Cichem, w rodzinie Staszlów i żona otrzymała polanę w Roštokach. Tu mieli folusz na Dunajcu i stąd dostali przydomek „Foluśników". Było trzech synów: Jakub, Jasiek i chyba Józek. Kuba, ożeniony z Agnieszką Kapłon miał synów: Staska, Jaśka, Józka i córki: Jantkę i Broncię. Stasek Foluśnik, niskiego wzrostu, miał zawadiacką naturę, lubił wypić i trzymał rodzinę w ryzach. Ożeniony był w rodzinie Nędzów Józkulorzy. Mieli jedną córkę Maryśkę, która została żoną Jędrzka Kiyrnie (Sobczyka) wspomnianego wcześniej, z którym miała dwójkę dzieci: Hankę i Staska Sobczyków Kiyrniów. Jasiek, drugi syn, wyjechał do Ameryki i słuch po nim zaginął. Poszukiwania za pomocą gazet pozostały bez echa. Józek, nieżonaty, zginął w czasie polowania w okolicach Ciepłówki koło Stosu. Prawdopodobnie czekając na zwierzynę zasnął. Spuścił kurek od strzelby i zastrzelił się. W miejscu, gdzie go znaleziono, postawiono drewniany krzyż, który z czasem

spróchniał i zwalił się. Jantka wyszła za Krzeptowskiego Sikoniowskiego, z którym miała trzech synów: Staska, Jaśka, Józka i córkę Maryśkę (wszyscy opisani byli wcześniej przy opisie Sikoniówki). Jako wdowa wyszła za Andrzeja Tylkę ze Staszelówki, z którym wychowała troje dzieci: Jędrzka, Władka i Broncie – Tylków. Najstarszy syn Jędrek osiadł później w Roštokach. Jego żona, Maria, pochodziła z rodziny Sobczyków Franioków. Broncia z Folusu była żoną Jaśka Chotarskiego z Chotarza. Mieszkali w Roštokach na Brzyzku, który kupili od Wróblowianów. Drugi syn Kuby Foluśnika sprzedał swoją część majątku i wyemigrował na węgierską stronę do Liptowa wraz z innym z Podhala i zakupił majątek we wsi Kwaczany. Kolejny brat Kuby, Jasiek, miał syna Kubę. Z powodu małego wzrostu nazwany został Kubusiem z Folusa. Miał też trzy córki: Hankę, Marysię, Zośkę. Kubuś, ożeniony z Helą Kapłon, zamieszkał na Groniu. Jego starszy syn, Władek, zginął w Orawicach zaraz po wojnie. Siostra Kubusia, Hanka, była żoną Jaśka Ignacowego (Obrochty) i mieszkali na Rysulówce. Miała trzy córki: Hankę, Zośkę i Helę. Maryśka wyszła za Jędrzka Izydora (Kapłon). Mieszkali na Groniu, mieli trzy córki: Helkę, Zośkę i Hankę. Ostatnia z sióstr Foluśnicek, Hanka, była panną. W południowej części Roštok, nad potokiem Jantołowskim, w dolinie gazdowali Nędze Józkulorze. Rejna miała dwóch nieślubnych synów: Klimka i Józka opisanych wcześniej. Za potokiem, w stronę Gronia zwanej Kierszakówką mieszkał brat Rejny, Józek Nędza, stary kawaler, służył w wojsku austriackim. Mieszkali tu też Styrczule Józkulorze. Było troje rodzeństwa: Stasek, Wojtek i Jantka. Stasek Józkulorz, ożeniony z Zośką Kapłon, osiadł na Groniu i opisany był wcześniej. Wojtek, ożeniony na Karpielówce, po wojnie wyjechał na Śląsk w okolice Radkowa. Był dobrym muzykantem. Miał córkę Genowefę i syna Józka. Wnuk powrócił i zamieszkał na Karpielówce. Antonina, znana jako Jantka Józkulorka, była wiejską położną. Była bardzo urodziwa, o czarnych kręconych włosach, wesoła, lubiana przez sąsiadów, miała troje nieślubnych dzieci: Marynę, Staska i Władka. Każde miało innego ojca. Później wyszła za niejakiego Stanisława Salę, przybyłego z Kieleckiego, z którym miała córkę Krysię i syna Jaśka. Córka Maryśka została żoną Franka Śpunera i zamieszkała na Kirach. Staszek, zwany Małpą, w młodości dobry narciarz biegacz ożenił się w Zakopanem z Ireną Graca. Trzeci syn, Władek, w młodości też próbował narciarstwa. Ładnie śpiewał, występował w zespołach góralskich. Ożenił się z Helą Kapłon z Górkówki, z którą miał dwóch synów. Z powodu choroby Birgera stracił najpierw jedną, a potem drugą nogę i zmarł w wieku sześćdziesięciu paru lat. Józkulorze nie byli bogaci, dlatego młode dziewczyny wędrowały co roku do prac na Węgrzech, skąd wracały najczęściej w ciąży i rodziły nieślubne dzieci.

Na Górkówce po przeciwnej stronie Kapłona Józka gazdowali Różaki-Franek i Ludwina. W rodzinie było pięcioro dzieci: Józek, Stasek, Wojtek, Maryna (Mańka) i Hanka. Józek, ożeniony na Groniu u Matejów-Torbiorzy z Hanką (elegancki), Stasek w rodzinie Pitonia Banioka z Hanką (dzieci pięcioro), Wojtek po wojnie wyjechał na Śląsk, Maryna wyszła za Józka Stopkę Suchorącke na Krzeptówkach, a Hanka pozostała niezamężna. Wszyscy zostali opisani wcześniej.

W Roštokach koło Różaków gazdowali Głowoce (Głowacz). Jasiek Głowoc pochodził z Czajek, był bratem Karolki. Żona pochodziła ze Styrczulów Józkulorzy. Mieli czworo potomstwa: Hela, Maryna, Janka, Hanka. Helka była bezdzietna. Maryśka wyszła za Gołasia i mieli córkę Helkę i syna Bolka. Janka była żoną Stramy z Krauszowa. Hanka, niezamężna, miała córkę Kazię. Bolek Gołaś opisany był wcześniej. W Roštokach mieszkali też Staszle Karolcyni: Hanka i Władek. Hanka, nazywana Karolcyną, niezamężna, miała córkę Helę. Władek ożeniony z Zosią Klaper zmarł młodo po wyrwaniu zęba. Żona wyszła po raz drugi za Jaśka Józanka (Bukowski) i są opisani wcześniej.

Krzeptówki

Polana ta, najbliżej położona w stronę Zakopanego dzieliła się na część Kościeliszczańską i Zakopiańską. Granicę stanowił potok Gąsienicowy ciągnący się od Skibówek w stronę Małej Łąki. Do Zakopanego należały tzw. Stare Krzeptówki i Krzeptówki - Potok obejmujące zachodnią, najwyżej położną część Krzeptówek na granicy z Gronikiem. Północno-wschodnia część Krzeptówek należała do gminy Kościelisko aż do granicy z Karpielówką. W zachodnich Krzeptówkach w części należącej do Kościelisk gazdował Józek Bednarz. Pochodził z Gąsieniców-Bednarzy z Zakopanego, żona z domu Szeliga pochodziła z Walowej Góry. Domek mały, dwuizbowy, bielony na biało stał w lesie z północnej strony drogi. Bednarze byli bardzo tradycyjni. Ojciec Józek Bednarz całe życie chodził ubrany po góralsku, podobnie syn jego Wojtek, który dopiero w wojsku został przebrany do munduru. Po przyjściu z wojska z powrotem ubrał portki góralskie. Ożenił się do Witowa i do końca życia chodził ubrany tradycyjnie. Oprócz syna Bednarze mieli jeszcze kilka córek. Jedna z nich wyszła za Jaśka Wawrytkę z Zakopanego, z którym rozeszła się po pewnym czasie. Ich syn Kuba, wychowany u dziadków od dziecka chodził w góralskich portkach. Z tyłu za domem Józka osiadł w latach powojennych jego brat Jędrek. On też podobnie jak brat ubierał się tradycyjnie, podobnie i jego synowie.

Poniżej Bednarzy w ładnym drewnianym domu z werandą mieszkał Jan Roj. Pochodził z Gąsieniców-Rojów z Zakopanego. Dwie jego córki Zośka i Hela mieszkające w Zakopanem były znanymi później malarkami na szkle. Siostra Jaśka, Helena Roj po mężu Kozłowska była znaną działaczką regionalną, od której bratanice: Zośka i Hela nauczyły się malarstwa na szkle. Niestety zarówno Helena jak i jej bratanice zmarły młodo na raka. Poniżej Roja stała gazdówka Szczepaniaków Bańscorzy. Wdowa po Bańscorzu zwana Remieńką, z którą ożenił się później Władek Obrochta, a po niej ich córka Władka (opisani wcześniej). Po tej samej stronie drogi poniżej stał ładny drewniany budynek z tarasem, w którym mieszkała wspomniana już powyżej Hela Roj, córka Jana, która była żoną Jaśka Ciaptaka (Gąsienica Ciaptak) znanego narciarza zjazdowca. Ich syn Maciek Ciaptak podobnie jak ojciec też uprawiał wyczynowo narciarstwo. Matka jego Hela wspomniana już wcześniej zmarła w 48 roku życia na raka.

Poniżej w budynku drewnianym na wysokich murach znajdowała się piekarnia, której właścicielem był Kwapień. Zaopatrywała ona w pieczywo całe Kościelisko. W rodzinie było trzech synów i jedną córkę: Józek, Julek, Janka i Tadek. Najstarszy Józek ożeniony z Zośką Kunc mieszkał na Krzeptówkach. Młodszy Julek mocno zbudowany były od urodzenia głuchoniemy i pracował u ojca w piekarni. Siostra Janka o wystającej nieco żuchwie wyszła za wojskowego o nazwisku Dyba. Najmłodszy Tadek Kwapień był wyczynowym narciarzem – biegaczem, jednym z najlepszych po wojnie. Ożenił się i zamieszkał w Zakopanem. Z wiekiem zaczął chorować na stawy i miał wszczepione endoprotezy do bioder. Dożył lat 90.

Z tyłu za Kwapieniem stała kuźnia, w której kowalem był Jasiek Berych. Rodzina Berychów pochodziła spoza Podhala. Ojciec rodziny przed wojną był ogrodnikiem w „Synatoryji" w Kościelisku. W rodzinie był czterech synów: Władek, Leszek, Stasek i Jasiek. Władek, niewysoki, dobry narciarz zajmował się też polowaniem. Po wybuchu wojny w 1939 r. wybrał się w zimie na nartach na polowanie. Złapany przez patrol niemiecki ze strzelbą na plecach został po kilku dniach rozstrzelany. Była to pierwsza ofiara śmiertelna, a dla tych, którzy się łudzili, że z Niemcami nie będzie nam źle sygnał, co nas czeka. Leszek (Lesław) Berych wykształcony, po wojnie był profesorem w Liceum im. Oswalda Balzera w Zakopanem. Nauczał języka polskiego i angielskiego. Po „odwilży" październikowej został dyrektorem LO, jednak na krótko, odsunięty i pomówiony niesłusznie, zachorował na raka i zmarł.

Trzeci syn, Stasek Berych, wysoki, czarny, dobry narciarz po wojnie pracował jako przewodnik w domach wczasowych. Nawiązał korespondencyjną znajomość z Czeszką, wziął z nią ślub i przeniósł się na stałe do Czechosłowacji. Jasiek Berych, kowal z zawodu, ożenił się z córką Staska Obrochty Bartusia z Krzeptówek. Ubierał się po góralsku i zbudował dom na Krzeptówkach Potoku.

Dalej z tyłu za budynkiem Kwapienia stało kilka budynków, w których mieszkali Bieńkowie, Kieliszkowie i Hyrklowie przybyli z nizin. Na samym przedzie przy drodze odchodzącej do „Synatoryji" stała niska drewniana buda, w której była karczma pod nazwą „Harcownia". Miała złą sławę z powodu bijatyk, do jakich ciągle dochodziło. Później została zburzona.

Dalej w stronę „Synatoryji" stał budynek, w którym mieszkał Gąsienica „Fronecek". W rodzinie byłotrzech synów: Stasek, Tadek, Adam. Stasek ożenił się u Bachledów, Tadek, czarny, przystojny, był dobrym narciarzem-biegaczem, a później trenerem w klubie „Start". Ożenił się z Lewandowską. Mieli dwie ładne córki. Jedna z nich wyszła za Józka Krzeptowskiego, syna Andrzeja. W latach 70. wyjechała do Stanów i pozostała tam na stałe. Najmłodszy z Fronecków Adam pozostał w domu rodzinnym.

Niżej za Froneckami mieszkał stary Wawrytko. Był bezdzietny i wziął sobie na wychowanie Wojtka Nędzę-Kubińca. Po śmierci dom Wawrytki przypadł Kubińcowi, a ten oddał go swojemu synowi Jackowi.

Po przeciwnej stronie Kwapienia, przy drodze stało zabudowanie Jędrzeja Staszla „Na Polance" i stąd Jędrzej dostał przydomek Polonkowy. Pochodził z Butorowa, gdzie miał niewielką chałupkę i pole. Miał też duży kawał ziemi i budynek na Chotarzu w stronę Boru. W rodzinie było czterech synów i cztery córki: Stasek, Jędrek, Władek, Józek, Maryna, Zośka, Jantka i Broncia. Stasek Polonkowy ożenił się i zamieszkał w Zakopanem przy ul. Piłsudskiego. Jędrek ożeniony z córką Staska Bartusia pobudował dom na Krzeptówkach. Władek i Józek pozostali na Polonce. Władek, rosły, postawny ożenił się z wdową po Tisym. Po jej śmierci ożenił się po raz drugi też z wdową Helą Byrtuśką – Palarką, z którą nie miał potomstwa. Po pierwszej żonie pozostała córka Marysia. W sąsiedztwie poniżej Władka zbudował dom jego brat Józef Polonkowy. Ożeniony był z Janielą Wawrytkulą z Gąsieniców. Józek, niewysoki, przez wiele lat dorabiał sobie zimą jako deptacz na Kasprowym i Wielkiej Krokwi. Najstarsza z rodzeństwa Maryna była żoną Staska Janika Firka. Mieszkali w Zakopanem przy ul. Kościeliskiej. Mieli jedną córkę Zosię. Druga z córek Zośka Polonkowa była żoną Wojtka Stopki Faktora od Sabałów. Zbudowali dom powyżej rodzinnego na Polance. Wychowali dwoje dzieci: Józka i Zosię. Wyżej domu Zośki osiadła kolejna córka Jantka, która wyszła za Andrzeja Króla Łęgowskiego od Bachledów. Wychowali syna Andrzeja i córkę Maryśkę. Andrzej pracował jako ratownik TOPR-u, gdzie miał przydomek „Krojf". Siostra Maryśka nie wyszła za mąż. Czwarta z sióstr Polonkowych Broncia zasłynęła jako narciarka-biegaczka. W okresie międzywojennym była najlepszą narciarką w Polsce znaną jako Bronisława Staszel Polankowa. W czasie wojny brała udział w Powstaniu Warszawskim. Po wojnie przez wiele lat prowadziła małe schronisko na Przysłopie Miętusim wraz ze swoją przyjaciółką. Zbudowała na Krzeptówkach dom drewniany, w którym zgromadziła wiele swoich dyplomów i medali. Pod koniec życia opiekowały się nią siostry zakonne, którym zapisała swój budynek. Poniżej Polonkowych rozsiadła się gazdówka Krzeptowskich „Jędrusiów", dom dwuizbowy z gankiem, osobno zabudowania gospodarcze. Jędrek Krzeptowski z rodziny Sabały miał żonę z Tatarów. W rodzinie było pięcioro potomstwa: Franek, Jędrek, Józek, Hela i Zośka. Wszyscy dostali przydomek Jędruścynyk. Franek Krzeptowski Jędruścyn zamiłowany polować, wybudował wielki dom drewniany po drugiej stronie domu rodzinnego. Ożenił się

z Remieńką, z którą miał syna Franka. Zmarł młodo, a żona wyszła po raz drugi za Majerczyka Kwaśniocorza z Zakopanego. Po Franku został syn Franek, wysoki, przystojny, w czasie wojny ukrywał się. Po wojnie ożenił się z Ceśką Kmiećką (Trzebunia) z Zakopanego. Zamieszkali przy ul. Kościeliskiej. Dom na Krzeptówkach częściowo zamieszkany przez lokatorów został sprzedany i zburzony. Franek po wojnie pracował w Straży Pożarnej w Zakopanem. Chorował jednak na gruźlicę i zmarł w średnim wieku. Pozostało troje dzieci: Ela, Ala i Leszek. Drugi syn Andrzeja Krzeptowskiego Jędrek w latach przedwojennych biegał na nartach. Ożenił się z Maryśką Bigos z Głodówki. Po wojnie kierował schroniskami w Roztoce i Pięciu Stawach. Przez wiele lat chorował na gardło i w końcu operowany stracił głos. Pod koniec życia zbudował dom w Kościelisku na Kirach, któremu dał nazwę „Knieja" z powodu zamiłowania do myślistwa. Synowie jego Jędrek i Józek śladem rodziców prowadzili schroniska w górach. Starszy syn Jędrek ożeniony z warszawianką miał czworo dzieci. Zdarzył się jednak wypadek, córka i syn w czasie pobytu nad morzem utonęli. Trzeci z synów Józek Jędruścyn od młodych lat zamiłowany w górach został przewodnikiem i ratownikiem. W młodości występował także w zespołach góralskich. Znany był z dowcipu, humoru i zamiłowania do towarzystwa. Poznał dziewczynę nieletnią Władzię Krzystyniak, z którą uciekł w góry na słowacką stronę. Po powrocie postanowili wziąć ślub, jednak ksiądz nie chciał go udzielić z powodu nieletności dziewczyny, ale zmuszony przez Józka musiał się zgodzić. W czasie II wojny Józek został kurierem tatrzańskim na trasie Zakopane – Budapeszt. Trasę tę przebył 58 razy. Po wojnie aresztowany przez NKWD został wywieziony w Góry Ałtajskie, gdzie przebywał ponad 3 lata. Wrócił bardzo schorowany. Po pewnym czasie ozdrowiał i przez 20 lat pracował jako przewodnik tatrzański. Przeżył 67 lat. Starsza z sióstr Krzeptowskich Hela wyszła za Stopkę „Olesioka". Zbudowali dom na Krzeptówkach poniżej rodzinnego domu. Olesiok zarabiał jako dorożkarz. Wychowali ośmioro dzieci: Maryśkę, Tośkę, Helkę, Zośkę oraz synów Wojtka, Władka, Jędrzka i Staska. Maryśka wyszła za Henryka Szatkowskiego i zamieszkali w zbudowanym domu na Krzeptówkach. W czasie wojny Szatkowski współpracował z Niemcami i był twórcą Goralenvolku. Marynka, żona, nie podzielała jego poglądów i nie przyjęła góralskiej kenkarty. Pod koniec wojny uciekł gdzieś na Zachód i słuch po nim zaginął. Pozostało troje dzieci: Zosia, Jasiek i Andrzej wychowani przez matkę. Młodsza z córek Jantka Olesiocka była żoną Jędrzka Brzyzcoka (opisanego wcześniej). Hela Olesiocka wyszła za mąż poza Podhalem. Kolejna, Zośka Olesiocka, dobrze zbudowana, silna startowała jako biegaczka narciarska w okresie międzywojennym. Później wyszła za Władka Marcinowskiego. Mieszkali na Gładkiem. Mieli jedną córkę Marysię. Po wojnie prowadzili niewielkie schronisko i bufet na Hali Goryczkowej. W 1955 r. zeszła wielka lawina z Goryczkowego Pośredniego, zniszczyła cały budynek i zasypała oboje Marcinowskich oraz trzech żołnierzy WOP-u. Córkę Marysię wychowała babka na Gładkiem. Najstarszy z Olesioków – Wojtek ograniczony umysłowo lubił włóczyć się szukając okazji do wypicia. Złapany przez milicję po odpowiednim „przesłuchaniu" został wypuszczony i od tego czasu bał się wyjść z domu. Młodszy – Władek Olesiok brunet, bardzo przystojny, zawsze elegancki, bystry miał wielkie powodzenie u kobiet. Efektem tego było kilkoro nieślubnych dzieci. Nigdy nie imał się ciężkiej pracy. W czasie okupacji uciekł na Węgry wraz z ujkiem Krzeptowskim i tam przebywał całą wojnę. Po wojnie ukrywał się przez kilka lat przed UB. Pewnego czasu rozbolały go zęby. Dentysta Zalotyński jednak przyjmował z drugiej strony miasta na Bystrem i to w ciągu dnia. Więc Władek przebrał się za starą babę w długą czarną spódnicę, serdak, „smatke" na głowie, zaprzągł konia do „przedniej" kary i tak przejechał przez całe Krupówki aż na Bystre. Na zimę zatrudniał się w schroniskach za palacza i konserwatora. Przy tym miał warsztat, w którym naprawiał i smarował narty oczywiście za pieniądze. Co pewien czas wpadał w „chandrę", którą zalewał wódką, po kilka dni i dłużej. A potem zaczynał kurację dietą: rosół, chude mięso, bo tłuste szkodziło na wątrobę, a papierosy na płuca.

Pomagała mu w tym starsza siostra Maryśka. Z czasem chandra zdarzała się coraz częściej. Chodził zaniedbany, zarośnięty, pijany i skarżył się napotykanym znajomym: Mam raka, rak mnie gryzie. Nie pomógł mu nawet profesor Japa, na którego się lubił przedtem powoływać - „Jo cosi chory, ale przyjedzie niedługo profesor Japa to mnie postawi na nogi". Zmarł rzeczywiście na raka w wieku sześćdziesięciu paru lat. Młodszy brat Jędrek Olesiok o przezwisku „Pyruś" niewysoki, z czarną gęstą czupryną był z zawodu kierowcą. On też zaczął coraz częściej zaglądać do kieliszka. Zmarł młodo jako alkoholik. Najmłodszy z braci – Stasek od młodych lat zajmował się sportem, grał w siatkę, podnosił ciężary, trenował narciarstwo i startował jako biegacz. Mocny, pracowity brał najczęściej roboty ziemne na akord. W zimie uczył jazdy na nartach. Ożenił się, ale niedługo potem żona odeszła wraz z córką. W wieku średnim związał się z młodszą o ponad 20 lat dziewczyną. Zamieszkali w starym domu rodzinnym na Krzeptówkach, obok którego postawił nowy. Mimo podeszłego wieku i choroby Parkinsona każdej zimy uczył jazdy na nartach. Latem każdego dnia jechał na rowerze z plecakiem do miasta, zimą chadzał pieszo. Całe życie ubierał się po sportowemu: czapka marusorka, kurtka sportowa, dresy a latem koszulka bez rękawów. Przeżył 89 lat nie poddając się postępującej chorobie. Z drugiego małżeństwa pozostało dwóch synów.

Poniżej Olesioków po tej samej stronie drogi stał i stoi wielki budynek drewniany, którego właścicielem był Jasiek Gąsienica Wawrytko o przezwisku „Wandzia". Wysoki, z orlim nosem ubierał się po góralsku i pracował wiele lat w Łaźniach Miejskich w Zakopanem jako masażysta. Nie był żonaty i według opinii znajomych nie lubił kobiet. U niego wychowywał się siostrzeniec Jurek po śmierci matki, nieślubny syn Józka Sobcoka z Chotarza. Po śmierci wujka Jurek sprzedał dom zakładom państwowym, który rozbudowany stał się domem wypoczynkowym o nazwie „Apena". Za uzyskane pieniądze Jurek zbudował mniejszy, murowany dom powyżej z przeciwnej strony drogi. Jurek szczupły, niewysoki, bardzo podobny do ojca był z zawodu kierowcą. Pracował w „Budowlance" w Zakopanem a później w zakładzie pogrzebowym „Charon" w Zakopanem. Po tej samej stronie drogi poniżej w drewnianym budynku mieszkała rodzina Kaciczaków, którzy przywędrowali z nizin. W rodzinie było pięcioro dzieci: Rudek, Kryśka, Adam, Tadek i Zygmunt. Najstarszy syn Rudek, z zawodu krawiec ożenił się u Lorenzów i tam miał zakład krawiecki. Kryśka po wyjściu za mąż zamieszkała gdzieś indziej. Adam w dzieciństwie stracił oko i pewnie z tego powodu przez większość życia nie był żonaty. Dopiero koło czterdziestki ożenił się z Janiną Trząską wdową po Władku Polonkowym. Przed domem rodzinnym zbudował nowy drewniany budynek. Kolejny syn Tadek w młodości próbował narciarstwa, ładnie zbudowany z orlim nosem bywał w lokalach zakopiańskich, gdzie podrywał dziewczyny podając się za profesora cytując jakieś słowa łacińskie. Ożenił się z Hanką Trzebuńką z ul. Zamoyskiego, którą traktował bardzo brutalnie. Załamana popełniła samobójstwo zażywając środki nasenne. Pozostała jedna córka. Tadek z czasem wpadł w jakieś otępienie, całymi dniami łaził po drogach, wysiadywał gdzie się dało, nie odzywał się do nikogo, brudny i zaniedbany. Najmłodszy Zygmunt został przewodnikiem tatrzańskim. Dom na Krzeptówkach uległ pożarowi. Spalony dach przykryto grubą folią. Na dole mieszkali Tadek i Zygmunt niczego nie remontując, a dom stopniowo popadał w ruinę. Z Kaciczakami z dolnej strony sąsiadował niejaki Trząski, który przybył tu po I wojnie światowej. Z zawodu rzeźnik, zbudował drewniany dom, w którym był sklep masarski. Trząscy mieli dwoje dzieci: Heńka i Jankę. Heniek wziął za żonę ładną dziewczynę Helkę Niedojadkę (nazwisko Karpiel) z Karpielówki. Wychowali troje dzieci: córkę i dwóch synów. Heniek pracował jako kierowca, zmarł młodo. Janka, wysoka blondynka, została żoną Władka Polonkowego (Staszel). Władek, z zawodu technik budowlany, zachorował na guza mózgu. Zmarł młodo, przed trzydziestką. Pozostał po nim syn Andrzej. Janka wyszła później za Adama Kaciczaka. Poniżej domu Trząskich, na

rozległej polanie, stał w pobliżu drogi niewielki budynek zwany przez sąsiadów „sópką”. Właścicielem był Wacław Krzeptowski, który w czasie wojny współpracował z Niemcami. 20 lutego 1945 r. powieszony został na smreku w części Krzeptówek zwanej Czajkówką. Po śmierci przewieziony do swojej sópki został pochowany w tajemnicy na cmentarzu w Kościelisku jak twierdzą świadkowie. Na Krzeptówkach w sópce zamieszkał po wojnie nieślubny syn Wacława Jędrek urodzony i wychowany w Cichem, nazywany Jędrusiem ze sópki wraz z rodziną. Z czasem sópka została rozwalona a na jej miejscu powstał nowy budynek murowany. W sąsiedztwie Sópki po obu stronach drogi mieszkali Zaryccy. W głębi za sópką postawił nowy budynek Maniek Zarycki (Marian). Żona jego pochodziła z Ziembów, którzy kupili dom na Wojdyłówce od Jędrzeja Pitonia „Starego”. Zaryccy mieli tylko jedną córkę Kazię, która wyszła za Władka Mietkowego (Stopkę) od Mocarnych. Poniżej Zaryckich przed wojną w dużym budynku mieszkał niejaki Trybus pochodzący z centralnej Polski. Jeden z jego synów Zbysiu Trybus był garbatym, drugi syn tu założył rodzinę, do której przyżenił się po wojnie niejaki Komorowski, który obok prowadził warsztat samochodowy. W ostatnim budynku z tej stronie drogi przy granicy za Skibówkami gazdował Stasek Bartków, syn Bartłomieja Obrochty, którego żona pochodziła z Zaryckich. Stasek był szczupły, niskiego wzrostu, żona bardziej rosła. Mieli dwóch synów: Staska i Jaśka oraz cztery córki. Najstarsza była żoną Symka Zaryckiego, druga Jędrzka Polonkowego, trzecia Józka Florkowego, a czwarta Jaśka Berycha. Na Krzeptówkach na starym placu pozostali synowie Stasek i Jasiek. Stasek postawił obok nowy dom rozbudowany z czasem, Jasiek też rozbudował swój. Syn Staska, Stasek, ożenił się na Cyrli, córka Hela pozostała na Krzeptówkach i wyszła za Gacka. Jasiek Bartuś, ożeniony z Zośką Karpiel Solcyną miał tylko jedną córkę Hankę. Po drugiej stronie drogi nad potokiem stały kiedyś budynki Wojciecha Marduły, obecnie parking, a powyżej Sanktuarium Matki Boskiej. Idąc w górę Krzeptówek, przy drodze, stoi wysoki kamienny mur. Stał tu dawniej budynek, w którym mieszkał Żyd Tellerman zwany „Cornym Zydem”, który jak mówiono „kupcył” cielętami. W czasie wojny gdzieś zginął. Wyżej skręca na prawo droga na Sobiczkową. Po jej górnej stronie w niewielkim budynku (izba, boisko, sopa) gazdował wspomniany już Symek Zarycki. W młodości zajmował się kłusownictwem, wybierał świstaki, a w okresie międzywojennym i po wojnie był przewodnikiem i ratownikiem górskim. Brał udział m.in. w ratowaniu partyzantów radzieckich w Dolinie Rohackiej. Z żoną Bartuśką miał czworo dzieci: Zośkę, Helkę, Jaśka i Maryśkę. Zośka została żoną Józka Kubińca z Nędzówki, ale wnet się rozeszli. Zośka pozostała z ojcem Symkiem wraz z synem Władkiem. Młodsza Hela była żoną Guta Bustyna ze Skibówek. Najmłodsza Maryśka wyszła za Władka Chyca Magdzinego z Zakopanego-Spyrkówki. Jasiek, krępy, bardzo sprawny trenował narciarstwo zjazdowe i należał do najlepszych po wojnie. Później ożenił się z dziewczyną nietutejszą i po skończeniu ze sportem zaczął pracować w stacji benzynowej. Przyzwyczajony do życia w klubie, wyjazdów, pieniędzy znalazł się w szarej rzeczywistości – bez perspektyw nie wytrzymał psychicznie i powiesił się.

W małej chałupinie powyżej Symka mieszkała liczna rodzina Zaryckich „Hasiyrów”. Stary Zarycki, niski, szczupły był dawniej leśnym. Żona jego, wysoka, tęga pochodziła „z homerników” pracujących w Kuźnicach przy kopaniu rudy. Znaczna część homerników pochodziła ze Spisza, gdzie w dawnych wiekach Węgrzy osadzili Niemców-Sasów w okolicach Popradu i Kieżmarku. Stąd zapewne żona Zaryckiego nosiła nazwisko Haszyr. Rodzina Zaryckich była liczna: czterech synów i trzy córki. Rodzina była biedna. Po wojnie dwóch synów: Józek i Mietek wyjechało na Śląsk. Wspomniany Maniek mieszkał na Krzeptówkach. Czwarty z synów, Władek był dobrym muzykantem. Grywał na wieczornicach, weselach a po wojnie był fotografem. Żona jego Pelagia pochodziła „ze świata”. Mieli troje potomstwa: Andrzeja, Staszka i Krysię. Dom duży, drewniany stał za domem rodzinnym na

Krzeptówkach. W latach 60. Władek wyjechał wraz z rodziną do Chicago. W kraju pozostał najstarszy syn Andrzej, z wykształcenia muzyk, zamieszkały na stałe w Krakowie. Po 9 latach pobytu Władysław wrócił do kraju. Później wróciła żona i syn Staszek. W Chicago pozostała córka Krysia, która wyszła tam za mąż. Władek zmarł w wieku 76 lat. Żona Pelagia przeżyła ponad dziewięćdziesiąt lat. Mały dwuizbowy, drewniany domek Zaryckich stał przy samej drodze. Mieszkała w nim jedna z sióstr niezamężna. Pewnego dnia pędząca z góry wojskowa ciężarówka wpadła w poślizg i uderzyła w węgieł domu, załamując całą ścianę. Na szczęście nikt w domu nie zginął. Wojsko w ramach odszkodowania w miejsce zburzonego postawiło większy dom murowany. W latach międzywojennych, powyżej Zaryckich, zbudowano wielki dom z ostrym szczytem tuż przy drodze. Właścicielem jego był niejaki Rath, z pochodzenia Niemiec. Dużego wzrostu, rudawy, piegowaty, typowy Niemiec. W czasie wojny mimo to odmówił współpracy z Niemcami Hitlera. Zmarł po wojnie, a później jego córka. Dom stojący po dzień dzisiejszy przejął ktoś z rodziny. Po tej samej stronie drogi powyżej gazdował Jakub Gąsienica Mracielnik. Budynek składał się z dwóch izb z gankiem, a obok szopy. Jakub zarabiał głównie dorożkarstwem (fijokierką) w Zakopanem. Żona jego, Jakubula, drobna, gadatliwa wynajmowała izbę gościom. W rodzinie był pięciu synów i córka: Jasiek, Józek, Tomek, Jędrek, Romek, Hela. Jasiek wysoki, szczupły miał żonę z Odrowąża i mieszkał na Starych Krzeptówkach wraz z liczną rodziną. Trudnił się głównie dorożkarstwem. Młodszy Józek przez pewien czas służył u gazdy Kucika w Witowie i od niego dostał przydomek Kucik. Ożeniony z Maryną Kapcocką mieszkał na Potoku. Zmarł młodo, chyba z powodu gruźlicy. Kolejny syn Tomek po wojnie wyjechał na Śląsk. Tam poznał swoją żonę Milkę (Emilię) pochodzącą z okolic Żywca. Po kilku latach wrócili z powrotem. Milka drobna, energiczna handlowała wódką i znana była jako „ciotka Milka". Z handlu zbudowała wielką kamienicę na Krzeptówkach. Tomek był krótkowzroczny i z biegiem czasu prawie całkowicie oślepł. Kolejny syn Jędrek o awanturniczej naturze postawił budynek za domem rodzinnym z tyłu. Zmarł młodo, a żona wyszła po raz drugi za niejakiego Krupę. Córka Marysia wyszła za mąż do Witowa za Siutego. Najmłodszy z synów Romek zmarł jako kawaler. Jedyna siostra wyszła za Jaśka Bukowskiego Józanka zmarła młodo. Przyczyną śmierci kilku członków rodziny była gruźlica spowodowana brakiem odżywiania. Za Mracielnikami z tyłu mieszkała rodzina Kunców, którzy przybyli z nizin. Stary Kunc, głowa rodziny, był krawcem. Z powodu małego wzrostu przezwany został „Półkwaterkiem". W rodzinie było pięcioro rodzeństwa: Józek, Tadek, Zośka, Mańka i Staska. Ponieważ matka ich była rosła, większość potomstwa była wysoka. Józek, najstarszy, ożenił się na Krzeptówkach. Po wojnie aż do emerytury pracował w schronisku na Gąsienicowej jako palacz i konserwator. Młodszy, Tadek, ożenił się z wdową, której pierwszym mężem był Józek Stopka Suchorącka, ona zaś pochodziła z Różaków z Kościelisk. Z pierwszym mężem miała dwoje dzieci: Maryśkę i Andrzeja. Maryśka po wyjściu za mąż zamieszkała w Kościelisku na Górkówce. Andrzej, o przydomku Wanior, mieszkał na Krzeptówkach. Tadek Kunc po wojnie, przez pewien czas przebywał z żoną na Śląsku w Radkowie. Potem jednak wrócili z powrotem. Zośka Kuncka, z zawodu krawcowa, wysoka, elegancka, przez długi czas niezamężna wyszła później za Józefa Kwapienia. Kolejna z córek, Mańka (Maria), też wysoka i postawna została żoną Wojtka Gąsienicy Fronka. Wojtek wysoki, z orlim nosem był z zawodu cieślą. Na skutek wypadku na budowie doznał uszkodzenia głowy i częściowego porażenia. Najmłodsza Staśka Kuncka, najniższa z rodzeństwa wyszła za Tośka Kicaka (Antoniego) i mieszkali na Krzeptówkach. Powyżej Mracielników dalej od drogi w niewielkim budynku mieszkała rodzina Bachledów-Szeligów, a obok nich rodzina Kadłubów. Sąsiadował z nimi od górnej strony wspomniany wcześniej Jędrek Staszel Polonkowy. W rodzinie było troje dzieci: Władek, Jędrek i Hela. Władek wspomniany wcześniej był mężem Janki Trząskiej. Młodszy Jędrek o szczupłej twarzy, czarnych włosach o przydomku Foryk był w młodości dobrym biegaczem, grał na gitarze. Z tego

pewnie powodu wpadł w oko pewnej warszawiance, absolwentce AWF-u – starszej o parę lat Hance Kowalskiej. Pobrali się i zamieszkali w niewielkim domku zbudowanym przez Andrzeja w sąsiedztwie domu rodzinnego. Hanka pracowała w tzw. „Kabece" jako rehabilitantka, zaś Jędrek jako strażnik w Parku. Wychowali dwie córki. Starsza wyszła za mąż w Warszawie, młodsza pozostała na Krzeptówkach. Matka po przejściu na emeryturę wyjechała do córki do Warszawy, Andrzej pozostał na Krzeptówkach. Najmłodsza z rodzeństwa – Helka wyszła za Józefa Kułacha, z zawodu kowala i pozostała w domu rodzinnym.

Obok Polonkowego, powyżej w ładnym, drewnianym domu mieszkała rodzina Andrzeja Krzeptowskiego przebywająca najczęściej w schronisku w Pięciu Stawach, wyżej dom Szatkowskich, dalej wspomniany dom Franka Krzeptowskiego. Poniżej drogi prowadzącej do sanatorium na dużej parceli stał budynek doktora Bociańskiego pracującego w szpitalu w Zakopanem. Parcela należała wcześniej do Trzebuniów Twardych z Zakopanego i według rodziny została niezbyt uczciwie przejęta przez doktora. Po śmierci Bociańskich cała posesja przeszła na własność sióstr zakonnych. W górnej części budynku była czynna kaplica, w pozostałej części przedszkole. Ostatnio cały budynek został zburzony i miejsce jego powstał ośrodek dla księży i mała kaplica. W latach 90. Krzeptówki należące do Kościelisk zostały przyłączone do Zakopanego i zabudowane całe z wyjątkiem Budzowskiego, gdzie powstały wyciągi narciarskie.

Najwyżej położonymi polanami w Kościelisku są Blachówka i Pająkówka. Mieszkali tu od pokoleń Bukowscy o przydomkach: Izydory, Maćki, Pająki, Pigosie, Groski.

W najstarszej chałupie na Blachówce, u samej góry, pod Butorowym Wierchem pod numerem 75 zamieszkała rodzina Bukowskich- Maćków (od dziadka Maćka). Syn Maćka, Józek miał 10 dzieci: Józek, Wojtek, Władek, Jantek, Karola, Broncia, Hanka, Maryna oraz zmarli młodo Jasiek i Jędrek. W domu rodzinnym pozostał syn Józka, Józek-Maciek. Na sosrębie w najstarszej izbie widnieje napis NBPJCH IMJ (Niech Będzie Pochwalony Jezus Chrystus I Matka Jego). Niestety nie ma daty. Józek ożeniony był z Marią Pająkową z Morcinów. Dzieci było pięcioro: Maryna, Hela, Janka, Stasek i Józek. Ojciec rodziny, Józek, wysoki, przystojny, był dobrym budorzem i chodził ubrany po góralsku. Jako dziecko służył u wdowy w Cichem, musiał nosić wodę z potoka zimą, przesilił i przeziębił nogę tak, że całe życie miał spuchnięte podudzie, z którego wyciekała ropa. Już w starszym wieku rozwiódł się z żoną, bo wyszło na jaw, że najmłodszy syn Józek był synem niejakiego Drandoły z Dzianisza.

Starszy syn Józefa, Stasek, przystojny chłopak w młodości startował jako skoczek narciarski w klubie CWKS-u i stąd miał przydomek „Sylwetka". Później zatrudnił się jako ratownik w GOPR-ze. Związał się z kobietą, pielęgniarką i na skutek ciągłych konfliktów odebrał sobie życie młodo (ok. 40 lat). W domu rodzinnym pozostała jedna z córek Józefa, Maria, która wyszła za Franka Klepra. Ojcem Franka był Stanisław Fatla, krawiec, muzykant, tancerz, najstarszy syn Stanisława Fatli i Karoliny Kapłon.

Poniżej drogi na Blachówce żyła wdowa po Gąsienicy-Sawickim, Anna, której mąż zginął na I wojnie. Z nią związał się Stanisław Fatla – syn. Ponieważ dostawała rentę po mężu nie brali ślubu. Wdowa, Anna po pierwszym mężu miała trzech synów: Józka, Jaśka i Staska, a z Fatlą Franka, Władka i Helke. Nie chcąc konfliktów w rodzinie Anna zapisała trójkę dzieci z Fatlą na nazwisko panieńskie Klaper. Najstarszy jej syn Józek ożenił się z Anną Bator i zamieszkał na Sobiczkowej, najmłodszy Stasek o przydomku „Hufmalik" ożenił się z Heleną Łowisz i mieszkali na Blachówce dolnej. Trzeci z synów Jasiek odkrył, że znana mu kobieta Tałajka „kupcy" z Andrzejem Wawrytką i w zemście za to został śmiertelnie pobity na muzyce w Zakopanem u Rojów.

Fatla dziadek nie mógł ścierpieć, że syn Stasek żyje „na wiare” i chcąc go odsunąć, wymienił dom i ziemię z Maćkami. W ten sposób syn Stasek zamieszkał „Na Wyśniej” Blachówce. I tu pozostał po nim syn Franek.

Dziadek Fatla wykupił grunt od swoich szwagierek, na granicy zagrodził drogę i napisał: „Prose”, „Nie sproscać! Fto sprości niek se weźnie worek na kości”. Franek Klaper z żoną wychowali trzech synów: Tadka, Wacka i Edka.

W sąsiedztwie Franka na Blachówce Wyśniej gazdował Jasiek Bukowski- Izydor. Ożeniony był z Hanką Ignackom (Obrochta) z Górkówki. Jasiek, wysoki o długich nogach, był dobrym budorzem i wraz ze szwagrami Jaśkiem i Józkiem Ignacowymi tworzyli swoją grupę ciesielską. Jasiek z żoną wychowali sześcioro dzieci: Stasek, Hanka, Maryna, Jasiek, Józek i Jędrek (ostatni dwaj to bliźniacy).

Najstarszy Stasek ożenił się z Maryśkom Gadejkom (Stopka) z Rysulówki. Mieszkali na Blachówce, Maryśka długie lata była z Ameryce. Stasek Izydor w czasie jakiejś sprzeczki z sąsiadami został ugodzony śmiertelnie nożem.

Hanka była żoną Jaśka Sabały, którego zastrzelono na granicy z Orawą. Maryśka wyszła za brata Jaśka, Jędrzka Sabałe, który wracając na skróty do domu, utopił się w dole z wapnem. Kolejny syn Jasiek ożenił się z Helą Klaper i mieszkał na Blachówce „Na Młakach”. Jeden z bliźniaków, Jędrek, zmarł jako kawaler, jego brat bliźniak, Józek ożeniony z Hanką Baruśkom (Nędza) żyje na Blachówce Wyśniej.

Poniżej Blachówki w stronę Czajek w małej zaniedbanej chałupinie mieszka Franuś Hebron (Gąsienica). Matka jego Baśka pochodziła z Dzianisza. Franuś jest nieślubnym dzieckiem niejakiego Bąka. Franuś Hebron przez wiele lat był listonoszem w Kościelisku. Ma niebywałą pamięć, prawie wszystkie numery domów zna na pamięć. Żyje sam. Jest na rencie.

Od wschodniej strony wsi przy granicy z Zakopanem położone są polany Sobiczkowa – Bór i Czajki. Stały tu chałupy góralskie, drewniane, szeroko rozstawione po polach. Jedynym budynkiem murowanym była piekarnia u Stopków Jadamów. Tuż przed II wojną zaczęto budować drogę od Zakopanego przez Sobiczkową, Wojdyłówkę i inne polany do wylotu Doliny Chochołowskiej. Prace drogowe przerwała wojna. Roboty ziemne dociągnięto prawie do poczty. Nowa droga nazywana była „Drogą Junaków”, którzy przy niej pracowali. Polany te zamieszkiwał głównie ród Stopków, który z czasem rozrósł się i powstały przydomki Stopka Jasinek, Prokowski, Jadam, Suchorącka, Borowy, Brzyzkowy, Cajka, Ceberniok, Gadeja, Stopecka, Grosek, Peścik.

Na Sobiczkowej dolnej osiadł Jakub Stopka ożeniony z Marią Krzeptowską Jasinek. Jego syn Stanisław dostał przydomek po matce jak i cała jego rodzina. Miał też przydomek Galiberda. Wysoki, postawny nosił wąsy i bokobrody. Wierzył, że w Tatrach są skarby zbójnickie i każdą niedzielę letnią, wędrował do Doliny Kościeliskiej i Wąwozu Kraków na poszukiwania. Dochowali się pięciorga potomstwa: Józek, Stasek, Hanka, Broncia i Jantka. Józek, wysoki i postawny przez wiele lat pracował w GS-ie w Kościelisku. Żoną jego była Anna Bukowska-Waluś. Stasek ożeniony z Broncią Ceberniakową (też Stopka) zamieszkał na Rysulówce.

W sąsiedztwie Galiberdów gazdowali Stopki-Prokowscy. Należeli do biedniejszych. Mieli czworo potomstwa: Jędrek, Stasek, Hanka i Józek. Stasek ożeniony z Maryścorką zamieszkał na Karpielówce Górnej i był z zawody listonoszem. Jędrek ożenił się w Zakopanem i trudnił się dorożkarstwem. Hanka była niedorozwinięta, podobnie jak Józek, który z powodu skrętu szyi nosił głowę na ramieniu, mówił

bełkotliwie. Mieszkał sam w małej chałupinie postawionej na gruncie Nędzów Siarosiów na Sikoniówce.

Do bogatszych gazdów na Sobiczkowej należała rodzina Stopków Jadamów. Głowa rodziny Jędrzej Stopka Jadamów był dwukrotnie wójtem w Kościelisku. Dochował się 4 synów: Stasek, Jędrek, Józek i Władek. Dom, jeden z większych, stoi na Sobiczkowej tuż nad drogą Junaków (obecnie St. Nędzy Kubińca).

Najstarszy syn Stasek Jadamów (żona też ze Stopków) mieszkał w Zakopanem pod dworcem PKP. Później przeniósł się do domu rodzinnego na Sobiczkowej (w rodzinie było czterech synów i trzy córki). Najmłodszy Stasek osiadły na Sobiczkowej był przez pewien czas sołtysem w Kościelisku.

Jędrek Jadamów żonaty z Heleną Walczak-Wojciak był właścicielem piekarni na Sobiczkowej dolnej „U Jadama". Najmłodszy z pięciorga dzieci Józek, trudnił się fijakierstwem, nieżonaty z powodu zagiętego nosa i zwisającej wargi dostał przydomek „Brzydok". Pod koniec życia zamieszkał z młodą kobietą, która pełniła rolę pielęgniarki i jej zapisał cały swój dość duży majątek. Potem zmarł nagle. Rodzina podejrzewała otrucie. Zrobiono ekshumację, wykryto jakieś trujące substancje. Opiekunkę aresztowano, sprawa trafiła do sądu, który ją jednak uniewinnił.

Kolejny Józek Jadamów pozostał starym kawalerem. W młodości zajmował się kłusownictwem, w wojsku świetnie strzelał, był dobrym cieślą, jednak cały majątek przepuścił z powodu pociągu do alkoholu.

Czwarty syn Władek ożenił się z Antoniną Lassak z Zębu. W spadku po ojcu odziedziczył młyn na pograniczu Karpielówki i Budzowskiego czynny jeszcze po wojnie. Pozostawił trzy córki: Maryśke, Broncię i Tośkę.

W sąsiedztwie Jadamów z dolnej strony drogi mieszkała rodzina Stopków Suchorącków. Było dwoje synów: Jasiek, niewysoki, dobry cieśla. Miał żonę z Ciaptaków z Gładkiego, z którą wychowali córkę Helkę i syna Jaśka. Helka wyszła za Józka Mietkowego (Stopka) i zamieszkała u Mocarnych. Jasiek pozostał „na starym placu" i miał przydomek „Ciaptok" po matce. Przez wiele lat był kierowcą Pogotowia Ratunkowego i taksówkarzem.

Drugi Stopka - Józek Suchorącka ożeniony z Marią „Mańką" Różak opisany jest wcześniej. Władek Stopka Stopecka ożenił się z Marią Bator z Witowa. Mieli jedną córkę Władzię (Władzia Botorka) ładną brunetką, biegaczką narciarską, która wyszła za Janusza Tlałkę. Oboje byli rodzicami sióstr bliźniaczek znanych narciarek Tlałkowych.

Na polanie Sobiczkowej „w Borze" gazdowali Stopki z przydomkiem „Borowy". Było trzech braci: Jędrek, Józek i Jasiek.

Jędrek zajmował się wypasem owiec, głownie w Jaworzynce koło Kuźnic i stąd miał przydomek „Baca" a dzieci „bacykami". W rodzinie było czwórka dzieci: Stasek, Wojtek, Maryna i Hela.

Stasek-Bacyk ożeniony z Hanką Stopką-Gadeja po ojcu zajmował się też wypasem owiec.

Drugi syn, znany jako Wojtek Borowy był upośledzony umysłowo i jako taki musiał wykonywać najgorsze roboty. Latem pasał owce, często głodny i zaniedbany. Maryna Borowa była za młodu urodziwa i nie biedna, ale pozostała panną. Miała nieślubnego syna Staska, którego ojcem był Wojtek

Wójciok (Walczak), jeden z bardziej znanych kawalerów. Stasek o przydomku „Bacyk” przez wiele lat pracował jako kierowca w Zakładach Mięsnych.

Hela Borowa wydała się za Walczaka „Wieruncorza” na Mraźnice.

Po Jaśku Borowym został syn Wojtek i Zosia. Wojtek był wykształcony i przez wiele lat pracował w Zakopanem w banku i miał przydomek „bankowiec”. Ożenił się w rodzinie Walczaków Michałków. Miał trzech synów. Siostra Zosia, nieco upośledzona pozostała niezamężna.

Ze Stopków Borowych pochodziła Kaśka, niewysoka o ciętym języku, wyszła za Majerczyka z Murzasichla, z którym miała dwie córki, obie bardzo urodziwe: Helkę i Maryśkę. Hela została żoną Józefa Leśniaka, a Maryśka wyszła za Stanisława Bobaka z Zębu i pozostała na ojcowiźnie w Borze.

Z drugiej strony drogi, na początku Czajek gazdował Wojciech Bukowski - Pająk, ożeniony z Maryną Borową („Borówką”). Dom miał tylko jedną wielką izbę, sień i szopy. Wojtek, rosły zbudowany, przez wiele lat był leśnym i pochodził z Pająkówki. Mieli troje dzieci: Stasek, Maryna i Hela. Stasek Pająk, przystojny, choć nie tak rosły jak ojciec po wojnie należał do partyzantki „Ognia”. W czasie potyczki z wojskiem i UB został postrzelony w dłoń i biodro. Ożenił się z Tośką Marusarz (Antonina) bardzo urodziwą „jedynicą” z Cyrli (pod Blachówką). Postawili w Borze nowy drewniany dom, na miejscu starego. Mieli tylko jednego syna, nieprzypominającego urodą matki ani ojca, który zmarł młodo. Stanisław na starość zachorował na chorobę Birgera i stracił obie nogi. Znaczną część majątku sprzedali, tak w Kościelisku jak i w Zakopanem.

Maryna wzrostem podana na Wojciecha wyszła za Władysława Klapra na Blachówkę. Synowie: Wojtek i Władek. Najmłodsza Hela wyszła za Jantka Jasioska (Słodyczkę) i zamieszkali z jego rodziną u Mocarnych. Wychowali dwóch synów i córkę.

W sąsiedztwie Pająków z tyłu jest budynek Wojciecha Stopki-Borowego. Żona Broncia pochodziła ze Stopków Brzyzkowych. Wojciech zyskał przydomek „milionera” gdyż wygrał na loterii 700 tys. złotych, za co zakupił parcelę i wybudował kamienice na rogu ulic Zamojskiego i Tetmajera w Zakopanem, której nadał nazwę „Watra”. W niej urządzona została restauracja, w której tradycyjnie grała orkiestra, były też pokoje dla gości. Wojciech był nauczycielem w Szkole Drzewnej. Po wybuchu wojny, Niemcy masowo wywozili młodych na roboty do Niemiec. Zwalniani z tego byli uczniowie tej szkoły. Z tego powodu Borowy podpadł w konflikt z działaczami Komitetu Góralskiego. Zarzucono mu, że za dużo uczniów figuruje w szkole. Bojąc się aresztowania Borowy postanowił uciec za granicę. Na Węgry przeprowadził go kurier Józef Krzeptowski. Potem przedostał się na zachód do Anglii a stamtąd do Kanady, gdzie osiadł w mieście Vancouver nad Pacyfikiem. W kraju pozostała żona. Nie mieli dzieci, więc wzięła sobie na wychowanie siostrzeńca Staszka Brzyzkowego, któremu zapisała majątek. Ponieważ miała przydomek „Uhlarka”, jego nazwano „Uhlarcynym”. Według wyjaśnień rodziny przydomek miał pochodzić od nazwiska Kuglarz, który nosiła żona dziadka Wojciecha, ożenionego na Groniku. „Uhlarzami” nazywano ze słowacka ludzi, którzy wypalali węgiel drzewny w hutach tatrzańskich a więc „węglarzy”. W latach powojennych Borowy odwiedził kraj, jednak nie został na stałe. „Watrę” w spadku dostała dalsza rodzina, której członkowie zdecydowali się ją sprzedać.

W Czajkach w głębi żyła rodzina Stopków Brzyzkowych. Byli to: Stasek, Jędrek i Ludwina.

Po Stasku pozostali: Wojtek, Hela i Broncia (za Borowym). Po Wojtku zostało czworo dzieci: Stasek, Hela, Józek i Władek. Stasek wymieniony wyżej mieszkał z córką Uhlerką. Józek mieszkał w Czajkach, Władek w Borze w sąsiedztwie Staska, a Hela została żoną Tadka Pabina z Czajkach. Mieli dwóch synów: Staska i Wojtka. Młodszy Wojtek ożenił się z córką Staska Murzyniaka. Zginął młodo przygnieciony klapą od samochodu ciężarowego.

Jędrzej Stopka Brzyzkowy z zawodu msorz miał żonę z Szaflar i troje dzieci: Maryśkę, która wyszła za Józefa Rząskę (Trzebunia) i zamieszkała na Sywarnym, Hankę, która była żoną Władka Byrtusia (Słodyczki) mieszkającego na Szeligówce, z którym wychowali syna i dwie córki. Hanka przez długie lata przebywała w Ameryce. Zmarła niedługo po powrocie. Obie córki z rodzinami pozostały z Stanach.

Jaśka, który był dobrym majstrem ciesielskim i był dwa razy żonaty. Pierwszą żoną była Władka Palarka (Bukowska) z Wojdyłówki, z którą miał dwóch synów. Władka zmarła na skutek poronienia w wieku 23 lat. Ich młodszy syn Janusz ożeniony u Bobaka na Krzeptówkach zginął wraz z żoną w wypadku samochodowym pozostawiając dwie nieletnie córki. Jasiek ożenił się po raz drugi ze Staszką Brzega z Zakopanego z zawodu położną. Zamieszkali w Kościelisku na Szeligówce. Oboje przez dłuższy czas przebywali w Stanach. Rodzina Brzyzkowych nosiła przydomek Labiorze.

W Czajkach mieszkał też Jędrek Stopka Peścik. Miał syna Władka, który był bardzo dobrym muzykantem. Żoną jego pochodziła z Bukowskich Klimiorzy. Byli bezdzietni.

W Czajkach w górze po prawej stronie mieszkał Wojtek Stopka-Czajka, który miał dwie córki: Hankę i Janiele. Z Hanką ożenił się Jasiek Gąsienica-Krzywy, który pochodził z Prędówki. W czasie wojny wywieziony do Niemiec. Po wojnie przez pewien czas przebywał na Śląsku koło Radkowa a po powrocie ożenił się u Cajki. Janiela była żoną Stopecki.

W górze na Czajkach gazdowali Stopki Gadeje. Wojtek był synem Tomka Gadei, o którym pisał Tetmajer, a rzeźbę wykonał Wojtek Brzega. Żoną Wojtka była Ludwina Stopka Brzyzkowa. Dzieci mieli troje: Jędrek, Tomek i Helka.

Jędrek (1908) ożenił się z Janielą Rysula. Mieszkali w Czajkach i na Rysulówce. Mieli czworo dzieci: Maryśka, Józek, Jędrek i Hela. Maryśka wyszła za Staska Izydora za Blachówki, Józek ożenił się z Helą Izydorką, a Jędrek wraz z żoną Maryśką zamieszkali w Czajkach. Hela wraz z mężem Królem (Rebel) wyjechała na stałe do Ameryki.

Tomek pozostał kawalerem i mieszkał w małej chałupce w Czajkach.

Helka wyszła za Jaśka Bukowskiego. Dochowali się siedmioro potomstwa.

Na Sobiczkowej dolnej gazdowali Gąsienice Buki: Józek, Stasek i Władek. Po Józku zostały trzy córki: Józia, Hela i Zośka. Stasek ożeniony był z Barcyskulą i mieli dwoje dzieci: Staśkę i Andrzeja.

Ze Staśką ożenił się Tadek Styrczula Maśniok i pozostali na Sobiczkowej, Andrzej wraz z żoną Ireną osiedli na Karpielówce dolnej.

Pod Blachówką mieszkała rodzina Stopków Morcinów. Byli to: Stasek, Józek, Jędrek i Klimcia. Józek Morcin związał się z Jantką Fatlą z Blachówki i mieli czworo dzieci: Staska, Franka, Władka i Maryśkę (Mańke). W czasie wojny u Morcinów ukrywał się Żyd Herman z Dzianisza. Ktoś doniósł Niemcom,

ci zabrali straż pożarną, otoczyli budynek i złapali Hermana, który próbował uciekać i wywieźli go do Oświęcimia a wraz z nim Jantkę za ukrywanie Żyda. Na szczęście oboje przeżyli.

Na Sobiczkowej Wyśniej osiedli się też Bukowscy Groski: Franek, Stasek i Jacek. Franek ożeniony z Hanką Niźniockom (Gąsienica) z Budzówki, był bardzo dobrym murarzem.

Dzieci mieli czworo: Staska, Tadka, Maryśkę i Zośkę. Obaj synowie byli też bardzo dobrymi murarzami- kamieniarzami.

Jacek Grosek osiadł na Sobiczkowej dolnej. Miał syna Józka i córkę Hankę.

Stasek Grosek pozostał na Sobiczkowej Górnej (Wyśnim Końcu). Żona pochodziła ze Stopków Czajków i dochowali się pięciorga potomstwa.

Stanisław Fatla (jak wspomniałem) miał trzech synów i pięć córek. Najmłodszy z synów, Władek, był niewysoki z długim nosem, należał do koła łowieckiego, zajmował się wypychaniem zwierząt, głównie ptaków. Podobnie jak starsi bracia Stasek i Franek był muzykantem. Żona jego Broncia pochodziła ze Stopków Brzyzkowych. Dwaj synowie nosili imiona Stasek i Jędrek. Podobnie jak ojciec mieli zamiłowanie do muzyki. Młodszy Jędrek grał na gitarze, lubił towarzystwo, nie stronił od kieliszka. Zmarł młodo z powodu cukrzycy. Starszy Staszek był dobrym cieślą i budarzem, ale lubił też wypić. Po śmierci ojca zaczął stopniowo sprzedawać parcele, w końcu zmarł gdzieś w przytułku. Majątek, tak skrzętnie gromadzony przez dziadka został w większości roztrwoniony przez potomstwo.

Najbardziej wysuniętą na północny-wschód Kościelisk jest polana Pająkówka. Duże nachylenie terenu, grapy i potoki, brak dróg, a zimą wody sprawial, że ludzie żyli tu bardzo biednie. Przeważali tu Bukowscy Pająki. Jeden z nich, według pogłosek chciał zjeść w karczmie „pigoś” czyli „bigos” i został przezwany Pigosiem, a potomkowie Pigosiami.

Z rodziny Bukowskich Pigosiów wywodził się, po matce Stanisław Słodyczka, który w latach 80-tych był Naczelnikiem Zakopanego.

Na Blachówce gazdowali także Gąsienice z przydomkiem „Jawidki”. Jeden z nich służył przy wojsku w saperach z grupą „pionierów” i stąd dostał przydomek „Pinier”. Przezwisko przeszło po śmierci na całą rodzinę. Potomkowie mieszkali na przejściu między Blachówką a Pająkówką. Z tej rodziny wywodziła się Marysia Pinierka, która chodziła „po pytaniu”czyli jako żebraczka. Jej brat Józek został przezwany z powodu płaskiej budowy pleców Płazą. Należeli do najbiedniejszych mieszkańców Pająkówki.

Na Pająkówce mieszkał w małej chałupinie biedny chłopina zwany Pufikiem, którego wspomagał dyrektor „Synatoryje” Kazimierz Dłuski, darmowymi obiadami.

W ostatnim okresie po zmianach, jakie nastąpiły w kraju, Blachówka i Pająkówka stały się ze względu na piękne widoki łakomym kąskiem dla różnego rodzaju inwestorów, którzy wykupili te tereny, na których stoją różnego rodzaju pensjonaty i wille, tym bardziej, że w sąsiedztwie funkcjonuje wyciąg narciarski.

Do Mocarnych

Najstarszy syn Mocarnego Chudego Józek, wyjechał do Ameryki. Tam w Pensylwanii pracował przy zwozie drzewa u Michała Chotarskiego, który się tym zajmował i tam się ożenił z dziewczyną z Gronkowa. Potem wrócił, a po pewnym czasie wróciła żona do Gronkowa wraz z małą córką Broncią.

Mocarny poznał w Kościelisku Tereske Chrobokule (Karpiel) z Krzeptówek, która pracowała w „Synatoryji". Zaczął się ostro zalecać i Tereska zgodziła się z nim zamieszkać w małym domku, który postawił na Wojdyłówce. Przez pewien czas pracował w Orawicach przy wycinaniu lasów. Z powodu pociągu do wódki dostał przezwisko „Gorzołka". Z Tereską Chrobokulą miał czworo dzieci: Józka, Jagnieske, Jantkę i Władzię. Wszystkie nosiły nazwisko matki Karpiel, ale i do nich przylgnęło przezwisko „Gorzołka".

Tymczasem do rodziny dotarła wiadomość, że żona Gorzołki w Gronkowie wpadła w pijaństwo i dziecko nie ma opieki. Jedna z sióstr Gorzołki poszła do Gronkowa i znalazła małą Broncię całą w strupach, brudną, gdzieś w szopie. Zabrała małą i lekarz z „Synatoryji" wyleczył ją i została na stałe u ciotki jako Broncia Gorzołkowa.

W czasie wojny wywieziona została na roboty do Niemiec, podobnie jak Józek Ptoś (Styrczula) z Kierpcówki. Tam się poznali i po powrocie wzięli ślub. Pobudowali u Mocarnych, koło potoka dom, ale potomstwa nie mieli.

Syn Gorzołki, Józek, ożenił się na Gubałówce, Jagnieska wydała się do Dzianisza za Styrczule Maśniaka, chorowita, Jantka, pozostała starą panną, a najmłodsza Władka, wyszła za Władka Tylkę ze Staszelówki. Stary Gorzołka pracował po wojnie jako robotnik leśny. Tereska umarła wcześniej, on już w starszym wieku był wartownikiem na Salamandrze. Żył ponad 80 lat.

Do Gronika Dziadusiów

Na górce, u wylotu Małej Łąki leży polana Gronik. Właścicielem jej był Mateusz (Matus) Nędza, który był też właścicielem Nędzówki i Chotarza. Zachodnią część Nędzówki i połowę Spyrkówki dostał po min syn Jasiek, a Gronik i połowę Spyrkówki syn Maciej, który miał siedmioro dzieci. Z jedną córką Marianną ożenił się Maciej Stopka Dziaduś, który dał początek rodzinie Dziadusiów na Groniku.

Leśniaki

Na Karpielówce dolnej w niewielkiej chałupie gazdowała Orsula (Urszula) Leśniak. Z mężem, który zmarł młodo mieli dwoje dzieci: Klimcię i Franka, później „przygazdowała" sobie trzeciego, Józka, którego ojcem był Paweł Janik z Zakopanego. Orsula z powodu drobnego wzrostu nazywana była Orsulkom. Najstarsza Klimcia Orsulcyna wyszła za Andrzeja Rózoka (Różaka) z Roštok. Mieszkali w małym domku drewnianym na Wojdyłówce koło „Synatoryje". Mieli dwie córki: Zośkę i Władkę. Klimcia zmarła młodo a Rózok ożenił się po raz drugi i zamieszkał w Roštokach. Na Wojdyłówce pozostały córki.

Franek Orsulcyn (Leśniak) średniego wzrostu, zgrabnej budowy i okrągłej ładnej twarzy w młodym wieku był zawadiaką, chętnym do bójki. Ożenił się z Botorkom (Bator) z Witowa. Siostry Botorki odznaczały się urodą, miały śniade cery, ładne rysy i grube, czarne warkocze. Rodzina pochodziła z Węgier. Franek zetknął się ze świadkiem Jehowy i przyjął ich wiarę. Odtąd stał się gorliwym wyznawcą nowej religii. Leśniakowei mieszkali na Karpielówce górnej i wychowali pięcioro dzieci:

Ceśkę, Oleśkę, Benka, Władka i Jaśka. Córki, szczególnie Ceśka, były gorliwymi wyznawczyniami nowej religii, synowie, podobnie jak otoczenie pozwalali sobie na różne wybryki. Matka, Batorka urodzona w Stanach miała obywatelstwo amerykańskie. Skorzystał z tego najstarszy Benek (Beniamin) i wyjechał do Stanów. Obie córki, Ceśka i Ola wyszły za wyznawców tej samej religii: Pabina i Miksę. Władek przez pewien czas był konduktorem PKS-u. Lubił sobie popić i zmarł młodo jako alkoholik. Najmłodszy Jasiek, obdarzony ładnym głosem w młodości należał do zespołu góralskiego. Ożenił się z Marią Leśnicką z Harendy. Mieszkali w nowym domu na Karpielówce, później wyjechali z rodziną do Stanów. Synowie ich Janusz i Maciek wyrośli na bardzo dobrych muzykantów. Po latach Benek wrócił, ożenił się z Zofią Sobczyk Franiok i zbudował duży dom na Sobiczkowej Wyźniej. Wszyscy młodzi byli bardzo uzdolnieni.

Najmłodszy syn Orsulki, Józek, o ładnych, klasycznych rysach miał zamiłowanie do tańca i występował przez wiele lat na scenie. Był skrupulatny, pedantyczny i należał do najlepszych tancerzy w Kościelisku. Żoną jego została młodsza o 10 lat Helena Majerczyk ze Sobiczkowej, o ładnych, greckich rysach. Zamieszkali na Karpielówce dolnej, gdzie Józek wybudował dom.

Syn, Staszek Leśniak, wysoki, postawny, podobny do matki, z zawodu technik budowlany miał ładny głos, był niezłym tancerzem i wiele lat pracował w zespole im. Klimka Bachledy. Ożenił się ze starszą o 12 lat Heleną Sieczką z Zakopanego. Zamieszkali na Karpielówce w wybudowanym, ładnym budynku drewnianym. Wychowali jednego syna Wojtka.

WYDAWNICTWO „KRZEPTOWSCY"